

**STOWARZYSZENIE WSPÓLPRACY POLSKA – WSCHÓD  
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W OPOLU  
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO  
DEPARTAMENT WSPÓLPRACY Z ZAGRANICĄ I PROMOCJI REGIONU**

**BIULETYN INFORMACYJNY NR 105-106**

# **ZE WSCHODU I O WSCHODZIE**



**OPOLE**

**maj 2020**

## **Do użytku wewnętrznego (materiały szkoleniowe)**

### W biuletynie wykorzystano materiały:

- *Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód*
- *Zarządu Krajowego SWP-W*
- *Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Wojewódzkiego*
- *Uniwersytetu Opolskiego*
- *Politechniki Opolskiej*
- *Materiały bezpośrednio otrzymane od naszych partnerów z Białorusi, Litwy, Rosji, Ukrainy i Kazachstanu*
- *Ambasad Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu w Warszawie, Konsulatu Generalnego FR w Poznaniu*
- *Konsulatów RP we Lwowie, Grodnie, Petersburgu, Kaliningradzie*
- *Prasy i wydawnictw krajowych oraz zagranicznych*
- *Analizy i przeglądy wydarzeń zamieszczone w Internecie*
- *Prasy polonijnej na Wschodzie*
- *Instytutu Śląskiego*
- *Czasopisma Uniwersytetu Opolskiego „Indeks”*

## **BIULETYN INFORMACYJNY**

„Ze Wschodu i o Wschodzie”  
ukazuje się raz na rok egzemplarz podwójny  
Informacje  
Oddział Wojewódzki SWP-W  
ul. Ozimska 8/8, 45-057 Opole  
tel./fax 77 454-57-40  
**e-mail: swpwo@poczta.onet.pl**

**ISBN: 978-83-63554-37-8**

Opracowanie i wybór treści:

- Eugeniusz Brudkiewicz
- dr Irena Danecka
- Barbara Chlebda
- Alina Dorosz-Sobka
- Daria Ogon
- Elżbieta Roehr
- Urszula Serafin-Noga
- Natallia Sharamet

*Redakcja biuletynu w doborze publikowanych materiałów kieruje się różnorodnością poglądów autorów i nie zawsze utożsamia się z każdym z nich.*

# Spis treści

Wprowadzenie – Eugeniusz Brudkiewicz.....8

## **I. Rok 2019 satysfakcją z osiągnięć. Rok 2020 troską o realizację ambitnych programów w trudnych warunkach**

1. Noworoczne spotkanie Prezydenta RP z korpusem dyplomatycznym – Stanisław Błaszczyk ....12
2. Nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego zatwierdzona przez Prezydenta RP.....17
3. 15 lat w Unii Europejskiej – Andrzej Buła Marszałek Województwa Opolskiego.....19
4. Senat przyjął uchwałę w 30. rocznicę odrodzenia samorządności terytorialnej.....20
5. Znak Dziedzictwa Europejskiego dla Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach.....21
6. Wywiad Res Humana z Józefem Bryllem – Prezesem Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód .....26
7. Stosunki polsko-rosyjskie i perspektywy ich zmiany – prof. dr hab. Józef Tymanowski.....29
8. Dom Przyjaźni – ks. prof. dr hab. Edward Walewander.....47
9. Koronawirus. Nasze pojedynki z czasem pandemii – pytała Barbara Stankiewicz.....50
  - 9.1. dr hab. Elena Yazykova, prof. UO, kierownik Europejskiego Centrum Paleontologii UO, Instytut Biologii.....50
  - 9.2. dr Grzegorz Haber, zastępca dziekana Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO.....51
  - 9.3. prof. dr hab. Krystyna Czaja, kierownik Katedry Technologii Chemicznej i Chemii Polimerów Wydziału Chemii UO.....52
  - 9.4. prof. dr hab. Joanna Czaplńska z Instytutu Nauk o Literaturze.....53
  - 9.5. prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijakowska, współpracownik Katedry Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa UO.....54
10. Opolskie wątki z biografii Olgi Tokarczuk – prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja.....56
11. Mały Kietrz jest dumny ze swojej wielkiej noblistki – Tomasz Kapica.....58
12. Skrzydlate słowa z prof. dr hab. Wojciechem Chlebłą – Barbara Stankiewicz.....61
13. Stanisławowskie linie Roztropowiczów – prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja.....66

## **II. Sprawozdanie ze współpracy Województwa Opolskiego z zagranicą w 2019 roku**

1. Współpraca Samorządu Województwa Opolskiego z Zagranicą w roku 2019.....72
  - 1.1. Wprowadzenie.....72
  - 1.2. Dziedziny współpracy zagranicznej Samorządu Województwa.....72
  - 1.3. Współpraca zagraniczna komórek zamiejscowych UMWO.....80
  - 1.4. Kierunki geograficzne współpracy zagranicznej samorządu województwa. Analiza

pod kątem dokumentu „Priorytety Współpracy Zagranicznej Województwa Opolskiego.....	80
1.5. Dynamika współpracy zagranicznej Samorządu Województwa Opolskiego w 2019 roku.....	82
2. Współpraca zagraniczna powiatów Województwa Opolskiego w roku 2019.....	83

### **III. Powstania Śląskie ważnym elementem dziedzictwa narodowego**

1. Trzy Powstania Śląskie przesłaniem dla obecnych i przyszłych pokoleń.....	89
1.1 Rezolucja Sejmiku Opolskiego z dnia 24 kwietnia 2019 rok.....	89
1.2 Wystawa objazdowa po Śląsku Opolskim ŚLĄZACY DLA NIEPODLEGŁEJ. Trwanie-wiara-nadzieja-walka.....	89
1.3 Kalendarium 1920 rok. – prof. dr hab. Michał Lis.....	90
1.4 Kalendarium 1921 rok – Kalendarz Opolski OTKO.....	94
2. Lwów a Powstania Śląskie – Encyklopedia Powstań Śląskich.....	99
3. Szara rzeczywistość odświętnej pamięci – prof. dr hab. Hajduk Nijakowska.....	100

### **IV. Problematyka wschodnia i śląska oraz kontakty Województwa Opolskiego z partnerami na Wschodzie**

1. Książka Jana Cofałki hołdem dla kobiet Śląska.....	103
1.1. Opowieść o dzielnych Ślązaczkach – recenzja prof. dr hab. Jan Miodek.....	106
1.2. O kobietach, które wyszły z kuchni – Barbara Stankiewicz.....	108
2. Co tam słyhać u Rosjan? Wielka Moskwa i rosyjska enklawa oczami młodzieży.....	110
3. Książę mógł zostać królem Polski – prof. Anna Probóg-Lenartowicz.....	112
4. Lwów Herberta – Maria Basza.....	113
5. Mosty Dialogu 2019 wręczone. Rita Suessmuth i Dorota Simonides laureatkami Złotych Mostów.....	120
6. Gruzini podpatrują dobre praktyki na Opolszczyźnie.....	122
7. Kresowianie chcą pamiętać.....	124
8. Piewcy Stanisławowa. Historia Kresów Wschodnich - prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja.....	125
9. Skromne, ale godne obchody 30. rocznicy śmierci Jana Edmunda Osmańczyka.....	130
10. Centrum Partnerstwa Wschodniego z wizytą promocyjną w Armenii i Mołdawii.....	131
11. Azerbejdżan – nowy wymiar współpracy Centrum Partnerstwa Wschodniego.....	133
12. Młodzi kazachowie uczący się w szkołach średnich ciekawie spędzili ferie zimowe w Opolu.....	134

## **V. III Międzynarodowe Forum Literackie i XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu**

1. Bogactwo interesujących imprez w czasie III Międzynarodowego Forum Literackiego i XXX Najazdu Poetów na Śląsk Opolski.....	135
2. Poezja.....	144
2.1. Ukraina	
2.1.1. Tkaczyk Natalia.....	144
2.1.2. Tkachivska Maria.....	147
2.1.3. Sudus Julia.....	149
2.2. Polska	
2.2.1. Wójcik Janusz Ireneusz.....	153
2.2.2. Nietyksza Teresa.....	157
2.2.3. Sobolewska Ludmiła Małgorzata.....	159
2.2.4. Kresowaty Zbigniew.....	160
2.3. Białoruś	
2.3.1. Mort Walżyna.....	162
2.3.2. Komar Hanna.....	165
2.4. Rosja	
2.4.1. Vladykina Cristina .....	169
3. Janusz Ireneusz Wójcik. Twórca Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu honorowym obywatelem Székesfehérvár.....	170

## **VI. 30 lat ZNAD WILII. Mój ką Europey**

1. Mój ką Europey. Litwo, Ojczyzno Moja... Refleksje po trzech dekadach – Romuald Mieczkowski.....	173
2. Mój ką Europey. Rozpoczynając kolejną dekadę – Romuald Mieczkowski.....	184

## **VI. Wystawy, konkursy, plenery, festiwale**

1. Z bogatym dorobkiem twórczym i pędzlem w dłoni obchody 90-lecia urodzin opolskich artystów. Jubileusz opolskiego artysty Jerzego Beskiego – Marian Buchowski.....	190
2. Wystawa prac malarskich i benefis z wręczeniem Medalu Mickiewicz-Puszkina dla Mariana Szczerby wybitnego i zasłużonego artysty w 90-rocznicę urodzin i ponad 60 lat pracy twórczej.....	193
3. Laudacja dla Mariana Szczerby – Waldemar Kotas.....	196
4. Wędrowka wystaw obrazów międzynarodowych plenerów malarskich po Opolszczyźnie.....	199

5. Międzynarodowy Plener Malarski Dobra 2019 z bogatym dorobkiem artystycznym.....	200
6. Opolski akcent malarski na międzynarodowym sympozjum sztuki współczesnej „Art. Akvani” w Gruzji.....	201
7. Trzy styczniowe wystawy – prezentacje owocnej współpracy z twórcami i animatorami kultury.....	203
8. XVII Festiwal Filmowy Opolskie Lamy 4-12.X.2019. Wolność kina. Nagroda Honorowej Lamy dla Krzysztofa Zanussiego.....	205
9. Eliminacje wojewódzkie ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Poezja i Proza na Wschód od Bugu” 2019.....	206
10. Uroczysty koncert laureatów XXIV Wojewódzkiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko” 2019.....	207
11. „Opolszczyzna w malarstwie Oleksandra Kovalenki” – wystawa.....	208
12. Nagroda Kultury Miasta Opola 2019 za całokształt dokonań twórczych i artystycznych.....	209
13. Partnerstwo bez granic 2019 – wyniki konkursu.....	211
14. Ważniejsze imprezy Stowarzyszenia planowane w marcu, kwietniu i maju, z konieczności przełożone na jesień 2020.....	213

## **VII. Konferencję, opinie, wydawnictwa, wiadomości, wywiady**

1. Punkt ciężkości. Rozmowa z prof. dr hab. Markiem Masnykiem - Barbara Stankiewicz.....	219
2. Historyczna chwila. Rozporządzenie o połączeniu UO i PMWSZ podpisane.....	225
3. Linijki papilarne – recenzja Jan Cofałka.....	228
4. Szkoła w tyglu przemian – ks. prof. dr hab. Edward Walewander.....	230
5. Poetka Teresa Nietyksza, nominowana przez Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, laureatką Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego.....	233
6. Prezentacja historii Polski od 992 do 2018 roku dla najmłodszych czytelników w tomie 7 „Kresowianie piszą wierszem”.....	234
7. Piękna przeszłość, trudna pamięć. – Urszula Zajączkowska.....	236
8. Język rosyjski w szkole – ks. prof. dr hab. Edward Walewander.....	241
9. Marek A. Koprowski – ks. prof. dr hab. Edward Walewander.....	243
10. Anton Drobowicz – nowy dyrektor ukraińskiego IPN – Ihor Tymots.....	246
11. Rozum na pasku. Rozmowa z prof. dr. hab. Wojciechem Chlebdą – Barbara Stankiewicz.....	251

12. Upamiętniono bohaterów Powstania Warszawskiego.....	258
13. Przeżyli Sybir i nigdy tego, co ich spotkało, już nie zapomną – Krzysztof Ogiolda.....	259
14. Uprawiam kult faktu, niczego nie wymyślam, pokazuję pełnokrwiste postaci. Rozmowa z prof. dr hab. Stanisławem S. Nicieją – Krzysztof Ogiolda.....	264
15. Bariery i pomosty w kulturze i języku. Publikacja książkowa plonu Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Bogaty dorobek, ciekawe materiały i inspiracja do dalszych przemyśleń.....	269
16. ”Język i pamięć” Nowa publikacja Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego.....	270

### **VIII. Obroty towarowe Polski z wybranymi krajami**

1. Wartość eksportu towarów z Polski do głównych partnerów w 2019 roku – Zbigniew Bereza.....	271
2. Wartość importu do Polski od głównych partnerów w 2019 roku – Zbigniew Bereza.....	272
3. Obroty towarowe Polski z Rosją w 2019 r. wg sekcji CN – Zbigniew Bereza.....	273

### **IX. Kalendarium wybranych wydarzeń w okresie od maja 2019 do maja 2020**

1. Kalendarium wybranych wydarzeń w okresie od maja 2019 do maja 2020.....	274
--	-----

### **X. Odeszli**

1. Epitafium dla Karola Cebuli – prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja.....	288
2. Pożegnanie tragicznie zmarłego Rektora Politechniki Opolskiej prof. dr hab. inż. Marka Tukiendorfa (1964-2019).....	293
3. Epitafium (12 lutego 1922 – 13 września 2019). Podpułkownik rezerwy Władysław Gawdyn – Jerzy Duda.....	298
4. List Aleksandra Kwaśniewskiego odczytany nad grobem Edwarda Brzostowskiego.....	301

<b>XI. Witamy na Śląsku Opolskim.....</b>	<b>303</b>
---	------------

# Wprowadzenie

**Szanowni Państwo!**

*Oddajemy do Państwa rąk kolejny podwójny biuletyn „Ze Wschodu i o Wschodzie” nr 105-106, który razem z wcześniejszymi edycjami obejmuje minione 28-lecie działalności Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, współpracę Województwa Opolskiego z partnerami zagranicznymi. Nasza działalność jest możliwa dzięki wsparciu Departamentu Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu, Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki i Departamentu Edukacji i Rynku Pracy, Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarczego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego oraz finansowaniu i współfinansowaniu niektórych przedsięwzięć przez Samorząd Województwa Opolskiego. Wyrażamy chęć dalszego aktywnego współdziałania z samorządami województwa opolskiego i ich instytucjami w zakresie:*

- podejmowania inicjatyw i działań przyczyniających się do polepszenia stosunków wzajemnych i służących zbliżeniu między państwami i narodami, w tym naszymi partnerami, naszymi rodakami na Wschodzie oraz mniejszościami narodowymi tych państw mieszkającymi w Polsce;*
- działania w celu lepszego poznania się, wzajemnego zrozumienia i zbliżenia mieszkańców Polski i państw zza jej wschodniej granicy dzięki przekazywaniu rzetelnej informacji i wiedzy o gospodarce, historii, tradycjach, kulturze, co sprzyja przewyższaniu wzajemnych uprzedzeń i zaszłości obciążających nasze stosunki;*
- promowania i wspierania współpracy gospodarczej oraz wymiany handlowej między państwami, podmiotami gospodarczymi i indywidualnymi przedsiębiorcami, ukazywanie znaczenia tej współpracy i wzajemnych korzyści dla bieżących interesów i rozwoju gospodarczego;*
- inicjowania, popierania i rozwoju współpracy naukowej, oświatowej, kulturalnej i turystycznej między instytucjami, placówkami kultury i nauki, szkołami i organizacjami. Współpraca ta zwiększa potencjał kulturowy i intelektualny naszych społeczeństw, pozwala tworzyć nowe wartości materialne, duchowe i prowadzić szeroką wymianę doświadczeń z regionami partnerskimi w krajach wschodnich.*

*Obraz tego co robiliśmy od 1992 roku w zakresie współpracy ze Wschodem był przedstawiany na łamach 104 wcześniejszych edycji biuletynu.*

*Nasz biuletyn był, jest i będzie opisem zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej, gospodarczej, kulturalnej w krajach wschodnich oraz obrazem współpracy naszego regionu z regionami partnerskimi, uczelniami, podmiotami gospodarczymi, głównie w Rosji, na Ukrainie, w Kazachstanie, na Białorusi, w Mołdowie, Gruzji, Armenii i Uzbekistanie. Zawiera także przykłady oferty współpracy dwustronnej. Biuletyn „Ze Wschodu i o Wschodzie” dociera do wszystkich miast, gmin, powiatów i starostw województwa opolskiego oraz wybranych firm, zainteresowanych współpracą ze Wschodem, do placówek dyplomatycznych krajów wschodnich w Warszawie oraz naszych partnerów w tych krajach.*

*Nasze działania uwzględniały priorytety współpracy zagranicznej uchwalone przez Sejmik Województwa Opolskiego i realizowane przez Urząd Marszałkowski, samorządy terytorialne oraz*



instytucje i organizacje województwa opolskiego. Nasze działania programowe były poddawane publicznej ocenie i weryfikacji w biuletynie „Ze Wschodu i o Wschodzie”, w wydawnictwach regionalnych i krajowych, na stronie internetowej Zarządu Krajowego oraz na dziesiątkach spotkań, imprez, konferencji w regionie, kraju i za granicą.

Prezentowany 105-106 numer, podobnie jak poprzednie edycje, zawiera tylko część najważniejszych wydarzeń, obejmujących drugą połowę 2019 roku i pierwszy kwartał 2020 roku oraz niektóre przedsięwzięcia planowane na pozostałe kwartały 2020 roku.

Realizujemy główne kierunki programu XX Kongresu, na którym uzyskaliśmy ocenę najaktywniejszego Oddziału Stowarzyszenia w kraju, co było dla nas ważnym wyróżnieniem i mobilizowało nas do utrzymania tej wysokiej aktywności. Pragniemy, aby całe 28-lecie naszej pracy zamknąć bardzo dobrym wynikiem i wysoką oceną na XXI Kongresie w 2021 roku. Cieszą nas otrzymane wyróżnienia i nagrody Marszałka Województwa Opolskiego, w tym: wyróżnienie z okazji jubileuszu 25-lecia działalności Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód za wkład w rozwój międzynarodowej współpracy oświatowej, kulturalnej, turystycznej; nagroda Marszałka Województwa Opolskiego Partnerstwo bez Granic Opolskie 15 lat w Unii Europejskiej za inicjatywę „Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu – Międzynarodowe Forum Literackie, a także przyznanie tytułu Opolskiej Gwiazdy Europy za aktywność we współpracy z partnerami zagranicznymi.

W zakresie współpracy Samorządu Województwa Opolskiego z Zagranicą w 2019 roku zajęliśmy 4. miejsce w realizacji inicjatyw w dziedzinie kultury, sportu, turystyki, edukacji, gospodarki, ochrony zdrowia realizowanych przez instytucje podległe Samorządom Województwa Opolskiego i organizacje pozarządowe. Wyprzedziły nas 3 wyższe uczelnie z Opola i Nysy. Pełną ocenę przyjętą przez Zarząd i Sejmik Województwa Opolskiego prezentujemy w Biuletynie.

Mamy satysfakcję z dotychczasowych osiągnięć, skupiamy się jednak na dalszej dynamicznej realizacji zadań w 2020 roku. Opracowaliśmy i realizujemy ambitny program około 40 przedsięwzięć, realizowanych samodzielnie, współrealizowanych, realizowanych z naszym udziałem i wsparciem finansowym lub patronatem.

Związane z koronawirusem i obowiązujące od 11 marca ograniczenia dotyczące organizacji imprez uniemożliwiły realizację zdecydowanej większości naszych przedsięwzięć planowanych na pierwsze półrocze 2020 roku. Musieliśmy odwołać lub przesunąć na późniejsze terminy realizację takich zadań jak Sputnik nad Opolem, konferencja naukowa „Film zwierciadłem duszy rosyjskiej”, konkurs fotograficzny „Wielka Rosja w małym kadrze”, eliminacje wojewódzkie 50. konkursu recytatorskiego „Poezja i proza na Wschód od Bugu” w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim, kazachskim i białoruskim. Międzynarodowe plenery malarskie i wystawy realizowane wspólnie ze Związkiem Artystów Plastyków przelożyliśmy na III i IV kwartał br. Niektóre konferencje naukowe przesunęliśmy na 2021 rok, głównie na życzenie partnerów zagranicznych. Czas zakazu imprez wykorzystaliśmy do przygotowania kolejnych wydawnictw książkowych, a także nowych kontaktów z naszymi przyjaciółmi za pośrednictwem platformy internetowej.

W publikacjach biuletynu dominuje tematyka współpracy międzynarodowej, w tym współpracy z krajami na wschód od Bugu. Uczestniczymy również w wielu wydarzeniach w regionie, kraju, czasem dotyczących problemów geopolitycznych. Sporo uwagi poświęcamy obchodom ważnych rocznic i świąt państwowych, wydarzeniom związanym z historią i teraźniejszością wielokulturowego Śląska Opolskiego.

Na wysoką ocenę i wyróżnienie zasługują następujące przedsięwzięcia:

- 1) *III Międzynarodowe Forum Literackie – XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i na Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu zorganizowane przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Uniwersytet Opolski, Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Brzegu oraz Zespół Szkół Zawodowych nr1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Brzegu. Forum obejmuje kilkanaście imprez, realizowanych wspólnie z przedstawicielami środowisk twórczych, kulturalnych i naukowych z Czech, Litwy, Polski, Rosji, Węgier i Ukrainy. W jego ramach odbyło się sympozjum, podczas którego główny referat na temat „Kulturotwórcza rola uniwersytetów wczoraj, dziś i w przyszłości” wygłosił prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja. Pozostałe referaty wygłosili przedstawiciele uniwersytetów z Wilna, Krakowa, Iwano-Frankiwska, Węgier i Czech. Uczestniczący w obradach Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Józef Bryll prezentując rolę i miejsce Stowarzyszenia we współpracy z krajami Wschodu i Zachodu złożył gratulacje za organizację tak wspaniałej imprezy jaką jest XXX Najazd Poetów i wręczył Medale Mickiewicz-Puszkina prof. dr hab. Stanisławowi Sławomirowi Niciei, Januszowi Ireneuszowi Wójcikowi oraz 3 szkołom średnim województwa opolskiego. Bogactwem imprez obfitował Najazd Poetów na Zamku Piastów Śląskich oraz w wielu szkołach. Odbył się Turniej Poetycki dla uczniów brzeskich szkół podstawowych i średnich, w którym uczestniczyło ponad 50 uczniów, prezentujących swoją twórczość, ocenianą przez jury Zamkowego Turnieju Poetyckiego. Laureaci Konkursu otrzymali Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego, władz miasta i powiatu Brzeg oraz instytucji kultury i biznesu z terenu miasta.*
- 2) *Benefis Mariana Szczerby z okazji 90. rocznicy urodzin tego wybitnego artysty oraz jego 60-lecia pracy twórczej. Zorganizowana została wystawa prac malarskich, Benefisanta uhonorowano również Medalem Mickiewicz-Puszkina.*
- 3) *Międzynarodowe plenery malarskie w Kędzierzynie-Koźlu i Dobrej z udziałem artystów plastyków z Rosji, Ukrainy, Czech, Polski i innych krajów.*
- 4) *Kontynuacja cyklu wydawniczego „Kresowianie piszą wierszem”, wydanie 7 tomu „Opowieści skrzata czyli historia Polski wierszem napisana” autorstwa Józefa Chimiaka pod redakcją Anny Krzywickiej-Ustrzyckiej.*
- 5) *XXV Wojewódzki Festiwal Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko” w Olszance.*

*Najbardziej zasłużone osoby i instytucje, w tym samorządy terytorialne, zostały przez Zarząd Krajowy nagrodzone medalami Mickiewicz-Puszkina i Dyplomami Honorowymi Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, wśród nich: prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja za wybitne osiągnięcia i zasługi w poszukiwaniu prawdy i pielęgnowaniu śląsko- kresowej pamięci, wyjątkową aktywność naukową i społeczną oraz budowę dobrosąsiedzkich stosunków z krajami Wschodu i Zachodu; Janusz Ireneusz Wójcik za inicjatywę i wzorową organizację wszystkich 29 Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i na Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu oraz owocną współpracę ze środowiskami twórczymi w kraju i za granicą; Marian Szczerba za 60-letni bogaty dorobek artystyczny i pedagogiczny oraz popularyzację polskiej kultury w krajach Wschodu i Zachodu; Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Brzegu za wieloletnią*

wzorową i owocną organizację Zamkowego Turnieju Poetyckiego dla uczniów szkół podstawowych i średnich Opolszczyzny i aktywność w realizacji programu Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu; Publiczne Liceum Ogólnokształcące Nr II im. Marii Konopnickiej w Opolu za wieloletnią organizację imprez o zasięgu regionalnym i krajowym z udziałem literatów ze Wschodu i Zachodu; Zespół Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach za wzorową organizację i pielęgnowanie śląsko-kresowej pamięci, a także gościnność wobec poetów ze Wschodu i Zachodu.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim instytucjom i organizacjom, z którymi współpracowaliśmy przy realizacji około 40 przedsięwzięć i zapraszamy do dalszej współpracy.

Życzymy przyjemnej lektury!

Eugeniusz Brudkiewicz  
Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego  
Wiceprezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód  
Opole, maj 2020

# Noworoczne spotkanie prezydenta RP z korpusem dyplomatycznym

15 stycznia prezydent RP, pan Andrzej Duda, wraz z małżonką, panią Agatą Kornhauser-Dudą, zaprosił do swojego pałacu szefów misji dyplomatycznych akredytowanych w Polsce, na tradycyjne spotkanie noworoczne. Przybyli na nie również dyplomaci mający siedziby w stolicach innych państw, ale akredytowani także w Polsce. Niektórzy wystąpili w uniformach dyplomatycznych lub strojach narodowych.

W imieniu korpusu dyplomatycznego głos zabrał jego dziekan, JE abp **Salvatore Pennacchio**, nuncjusz apostolski. Oto jego wypowiedź:

*- Szanowny panie prezydencie, panie marszałku Senatu, panie premierze, panie ministże spraw zagranicznych, koleżanki i koledzy z korpusu dyplomatycznego, panie i panowie! Jestem zaszczycony, że także w tym roku, w imieniu Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Polsce, mam możliwość pozdrowić pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz z małżonką i złożyć najlepsze życzenia pomyślności w Nowym Roku.*

*Rok 2019 dla niektórych z reprezentowanych przez nas państw był świętowaniem setnej rocznicy nawiązania czy przywrócenia relacji dyplomatycznych z odrodzoną Polską. Dziękujemy panu prezydentowi i władzom Polski za życzliwe włączenie się w te obchody.*

*Pierwsze dni Nowego Roku są naturalnym czasem do refleksji nad minionym rokiem. Wszyscy jesteśmy świadomi trudności i problemów, przed którymi staje wspólnota międzynarodowa. Zdajemy sobie sprawę, że nie można ich rozwiązać od razu. Cieszą jednak systematyczne wysiłki, zmierzające w kierunku ich pokonania. W tym miejscu chcemy podziękować Polsce za dwuletnie uczestnictwo w pracach Rady Bezpieczeństwa przy ONZ, jako jej niestałego członka. Z uznaniem przyjmujemy prace polskiej delegacji i liczne inicjatywy pokojowe.*

*Cieszy również postęp w budowaniu świadomości ekologicznej i kolejny Szczyt klimatyczny COP25 w Madrycie. Wiadomo, że droga do wypracowania pozytywnych rozwiązań w kwestiach klimatycznych jest żmudna, ale ważne, że systematycznie budzi się świadomość troski o otaczający nas świat. Także tegoroczne orędzie papieża Franciszka na 1 stycznia 2020 odnosi się do tych kwestii.*

*Szanowny panie prezydencie!*

*Zeszłorocznym ważnym wydarzeniem po polskiej scenie politycznej były wybory parlamentarne, które – przy bardzo znaczącej frekwencji – na nowo ukształtowały obie izby polskiego parlamentu. Gratulujemy wszystkim, którzy w wyniku tych wyborów zostali powołani do kolegialnego sprawowania władzy ustawodawczej w państwie polskim, Gratulujemy też nowemu gabinetowi pana premiera, Mateusza Morawieckiego.*

*Z uwagą śledziliśmy przemówienie pana prezydenta podczas pierwszego posiedzenia nowo wybranego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Pan prezydent powiedział w nim między innymi:*

*-Nasza wspólna tradycja ponad tysiąc pięćdziesięciu lat istnienia państwa polskiego, wyrosłego na korzeniach chrześcijańskich (...). Ale to wiele kultur, które się ze sobą spotykały na tej ziemi, bo ona jest szczególna, na przebiegu wielu dróg, idących z Azji do Europy i w różne strony europejskie. To się działo, przez stulecia tak właśnie kształtowało się nasze społeczeństwo. To jest ważne, bo to jest właśnie nasza wielka tradycja wyrastająca na korzeniach chrześcijańskich, ale tradycja wielkiego szacunku wobec wszystkich innych, także tych, którzy mają odmienne poglądy religijne czy ideowe”. Te słowa odnoszące się do polskiej tradycji, leżą także u podstaw*

*budowania jej miejsca w rodzinie narodów Europy i świata, utrzymując dobre relacje z tradycyjnie przyjaznymi jej krajami Europy, obu Ameryk, Afryki i Azji oraz Australią.*

*Życzymy też, aby wybór Polski do Rady Praw Człowieka ONZ na kadencję 2020-2022, będący potwierdzeniem ważnej roli tego kraju na arenie międzynarodowej, przyczyniał się do coraz bardziej efektywnej pracy tego ważnego gremium.*

*Szanowny panie prezydencie! Szanowni państwo!*

*Jesteśmy tu i polska rzeczywistość wyznacza nasze zadania i nasze relacje w państwie, które nas gości. Dziś składamy, na ręce pana, panie prezydencie, najlepsze życzenia dla całego polskiego społeczeństwa. Życzymy, aby Nowy Rok był dobrym czasem dla wszystkich mieszkańców tej ziemi. Niech przynosi on dobro.*

*Takie życzenia przekazujemy także panu, panie prezydencie i pana małżonce, obu izbom polskiego parlamentu, rządowi, władzy sądowniczej i władzom samorządowym.*

*Szczęśliwego Nowego Roku!*

Zwracając się do swoich gości pan **Andrzej Duda**, prezydent RP, powiedział m.in.:

*- Ekscelencjo, czcigodny księżu nuncjuszu, dziękuję korpusu dyplomatycznego w Rzeczypospolitej Polskiej, Wasze Ekscelencje, szanowni członkowie korpusu dyplomatycznego, szanowny panie marszałku, szanowny panie premierze, szanowny panie ministrowie spraw zagranicznych, wielce szanowni państwo, wszyscy dostojni goście!*

*Nasze dzisiejsze, piąte już spotkanie noworoczne jest równocześnie – z natury rzeczy – także ostatnim tego rodzaju spotkaniem w mojej obecnej prezydenckiej kadencji. Pięcioletnia perspektywa skłania mnie do szerszej refleksji nad tym, jakie nowe wyzwania stawia przed Rzeczpospolitą Polską współczesny świat. Krótko mówiąc – co nas czeka. Polska opiera swoją politykę zagraniczną na fundamentalnych zasadach zapisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz innych międzynarodowych traktatach, które stanowią ramy pokoju i globalnej stabilności. Nieustannie podkreślamy konieczność przestrzegania zasad prawa międzynarodowego w relacjach między państwami i w formatach wielostronnej współpracy, to podstawowy element, który gwarantuje pokój na świecie. Polska pragnie rozwijać bliskie i partnerskie relacje ze wszystkich krajami. Wynika to z głębokiego przeświadczenia, że wspólnie możemy rozwiązywać problemy niejednokrotnie przekraczające możliwości pojedynczych państw, przyczyniając się do większego bezpieczeństwa i dobrobytu naszych obywateli. Jest to szczególnie ważne w świecie rosnących współzależności, większego i szybszego przepływu ludzi, przepływu towarów i kapitału oraz rozwoju nowych technologii cyfrowych. Jesteśmy otwarci na współpracę, o czym świadczą formaty, w których uczestniczymy i w których powstanie w ostatnich latach włożyliśmy wysiłek, lub które wprost zainicjowaliśmy.*

*Niemal pięć lat na stanowisku prezydenta RP to – udział w wielu spotkaniach i rozmowach, w tym z niemal ze wszystkich najważniejszymi przywódcami świata utwierdziły mnie w przekonaniu, że kluczem do politycznego bezpieczeństwa Polski, a szerzej całej społeczności międzynarodowej, jest stabilność relacji międzypaństwowych, najlepiej zagwarantowana poprzez przestrzeganie prawa międzynarodowego.*

*Bezpieczeństwo w wymiarze militarnym wymaga z kolei dalszych działań na rzecz wzrostu polskich zdolności obronnych oraz siły sojuszy, w których Polska funkcjonuje. Natomiast bezpieczeństwo w sensie ekonomicznym oznacza dalszy dynamiczny rozwój polskiej gospodarki, aktywność w ramach Unii Europejskiej, dywersyfikację kierunków naszego handlu i współpracy gospodarczej, a przede wszystkim zróżnicowanie dostaw surowców niezbędnych dla naszej gospodarki.*

*Ekscelencje, szanowni państwo,*

*Działania na rzecz stabilności relacji międzynarodowych w oparciu o prawo międzynarodowe realizujemy przede wszystkim w ramach systemu ONZ. „Pokój poprzez prawo” – tak brzmiało motto naszego, właśnie zakończonego, dwuletniego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i ono dobitnie streszcza nasze myślenie o polityce międzynarodowej.*

*Przypomnę, że w tym najważniejszym dla światowego pokoju gremium, realizowaliśmy inicjatywy dotyczące promowania przestrzegania prawa międzynarodowego, ochrony ludności cywilnej i zapobiegania konfliktom. Zabiegaliśmy również o zwiększoną obecność na agendzie prac Rady kwestii dotyczących Ukrainy i Gruzji, w szczególności w kwestii ich integralności terytorialnej. Sukcesami polskiego członkostwa są niewątpliwie dwie miesięczne prezydencje w Radzie Bezpieczeństwa, kiedy kierowaliśmy jej pracami, mając wpływ na program jej działań. Jest dla nas powodem do satysfakcji, że to z polskiej inicjatywy ONZ przyjęła rezolucję ustanawiającą 22 sierpnia Międzynarodowym Dniem Upamiętniającym Ofiary Aktów Przemocy ze względu na Religię lub Wyznanie. Przyjęto również rezolucję w sprawie osób niepełnosprawnych w konfliktach zbrojnych. Przestrzeganie prawa międzynarodowego, w tym zwłaszcza praw człowieka, będzie wyznacznikiem naszej obecności w innym ważnym gremium ONZ – w Radzie Praw Człowieka.*

*Jesienią zeszłego roku Polska po raz trzeci została wybrana przez Zgromadzenie Ogólne do tego grona na 3-letnią kadencję obejmującą lata 2020-2022. Sukces naszej kandydatury, bezpośrednio po zakończeniu członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa, zapewni Polsce dalsze aktywne zaangażowanie w rozwiązywanie problemów globalnych, ze szczególnym naciskiem na promocję oraz ochronę praw człowieka i podstawowych wolności, W trakcie prac z Radzie chcemy kontynuować działania zainicjowane w czasie członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.*

*Zeszły rok przyniósł również powierzenie Polsce rocznego przewodnictwa w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, które obejmujemy w 2022 roku. Dziękuję za jednomyślnie poparcie naszej kandydatury przez wszystkie państwa członkowskie OBWE.*

*Wielce szanowni państwo,*

*ostatnie 5 lat przyniosło fundamentalny przełom w zakresie zwiększenia bezpieczeństwa Polski, ale też innych państw naszego regionu. Nie tylko mamy mocne, traktatowe gwarancje naszego bezpieczeństwa, ale również jego realne wzmocnienie w postaci obecności na naszym terytorium kilku tysięcy sojuszniczych żołnierzy, gotowych do natychmiastowego działania.*

*Ostatnie szczyty Sojuszu Północnoatlantyckiego dowiodły, że ma on wolę i zdolności do realizacji do realizacji swojej naczelnej misji, jaką jest kolektywna obrona państw członkowskich, Polska ma niepoważny wkład w osiągnięcie tego celu. Nie mam wątpliwości, że trwała i zwiększona obecność wojsk amerykańskich w Polsce wzmocni nie tylko bezpieczeństwo mojego kraju, ale to także ważny krok na rzecz zwiększenia potencjału obronnego NATO.*

*Uzupełnieniem tych działań jest ścisła współpraca państw NATO, będąca odpowiedzią na realną potrzebę rozbudowywania zdolności odstraszenia na wschodniej flance Sojuszu w obliczu wyzwań i zagrożeń dla regionu i całego obszaru transatlantyckiego. W tym kontekście mamy powody do szczególnej satysfakcji z dobrze układającej się współpracy z państwami bałtyckimi. Cieszę się, że właśnie Wilno będzie za dwa miesiące gospodarzem kolejnego spotkania państw tzw. Bukaresztańskiej Dziewiątki. Polska jest nie tylko odbiorcą bezpieczeństwa, ale też jego dostarczycielem. Realizujemy politykę współodpowiedzialności, chociażby w Rumunii, gdzie stacjonuje 230 polskich wojskowych. Do naszych kontyngentów wojskowych obecnych już w Afganistanie, Bośni i Hercegowinie, Iraku, Kuwejcie a także w ramach unijnej misji na Morzu Śródziemnym, ostatnio dołączyła misja pod egidą ONZ w Libanie. Moja decyzja o powrocie do*

*operacji błękitnych hełmów oznacza, że Wojsko Polskie działa w ramach wszystkich trzech najważniejszych organizacji, których członkiem jest Polska, a więc ONZ, NATO oraz UE.*

*Ekscelencje, szanowni państwo,*

*ważnym elementem podczas moich wizyt w państwa krajach jest silny komponent gospodarczy w postaci misji oraz spotkań gospodarczych, skutkujących licznymi kontraktami podpisanymi przez polskie formy. Z kolei w celu rozwoju współpracy gospodarczo-inwestycyjnej, odpowiadającej na potrzeby regionu, równolegle do wcześniej powołanych formatów takich jak Grupa Wyszehradzka czy współpraca w formacie 17+1, została powołana do życia w 2015 roku Inicjatywa Trójmorza. Stwarza ona możliwości dla jeszcze dynamiczniejszych kontaktów gospodarczych, rozwoju połączeń infrastrukturalnych i energetycznych, a także dywersyfikacji rynków eksportu. Inicjatywa Trójmorza rozwija się bardzo dynamicznie. Opracowaliśmy listę kluczowych projektów inwestycyjnych, powołaliśmy do życia Fundusz Inwestycyjny Trójmorza, a sama inicjatywa spotyka się z dużym zainteresowaniem partnerów z całego świata, zarówno biznesowych, jak i politycznych.*

*Korzystając z okazji, chciałbym zapewnić naszych przyjaciół z Estonii o pełnym wsparciu w czasie ich przygotowań do kolejnego szczytu inicjatywy, który odbędzie się w Tallinie.*

*Szanowni państwo,*

*bardzo dobre wyniki polskiej gospodarki osiągnięte w okresie ostatnich pięciu lat były możliwe dzięki wysiłkowi, przedsiębiorczości i ciężkiej pracy moich rodaków, a także aktywnej polityce zagranicznej oraz właściwym decyzjom polityczno-ekonomicznym podjętym w kraju. W efekcie Polska jest dziś jednym z najważniejszych motorów wzrostu gospodarczego Europy.*

*Szanowni państwo,*

*w perspektywie najbliższych lat widzę trzy główne zadania stojące przed polskimi władzami. Po pierwsze, aktywniejsze włączenie się we współpracę mającą na celu zapobieżenie scenariuszowi negatywnego rozwoju koniunktury międzynarodowej. Za taką negatywną koniunkturę uznałbym pojawienie się gospodarczej recesji, połączonej z podziałem świata na rywalizujące geopolityczne i ekonomiczne. Polska będzie robić wszystko, żeby powyższe zjawiska nie zaistniały i nie utrwaliły się. Cieszę się, że tak się dzieje, również dzięki działalności pań i panów ambasadorów.*

*Zapewniam, że nadal będziemy także podejmować wysiłki na rzecz walki ze skutkami zmian klimatycznych w duchu solidarnej i sprawiedliwej transformacji. Jednocześnie chcę, w imieniu Polski, zaapelować do wszystkich stron współczesnych konfliktów, szczególnie tych, które wciąż grożą wybuchem konfrontacji na wielką skalę o podjęcie działań na rzecz ich deeskalacji i dialogu. Niech zwycięzcami kolejnej dekady XXI wieku będą dyplomacja i współpraca a nie strach, konfrontacja i przemoc. Budujmy między sobą przestrzeń zaufania, a nie nieufności.*

*Za drugie ważne zadanie dla polskiej polityki zagranicznej uważam poszukiwanie globalnych partnerów dla Polski. W dalszym ciągu będziemy w naturalny sposób traktować Europę i euroatlantycki świat Zachodu, jako najbliższe nam środowisko polityczne. Podzielamy wspólne europejskie wartości i euroatlantycką wizję bezpieczeństwa zachodniej cywilizacji. Dlatego chcemy być aktywnym uczestnikiem dyskusji o przyszłości Europy i świata transatlantyckiego. Będziemy działać na rzecz ich spójności. Dlatego polska polityka zagraniczna będzie otwierać się na nowe kierunki, szczególnie w wymiarze współpracy gospodarczej, a także współpracy politycznej. Do polityki międzynarodowego otwarcia Polski zaliczam również nasz ważny postulat utrzymania polityki „otwartych drzwi” do Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Polska jest rzecznikiem dalszego rozszerzenia obu tych organizacji.*

*Trzecie pilne zadanie, jakie stoi przed polską polityką zagraniczną, to rozwój polskiej soft power. Chodzi o umacnianie pozytywnego wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej na świecie oraz zdecydowane zwalczanie działań fałszujących polską historię. Skuteczną realizację tego celu*

*możliśmy zaobserwować podczas zeszłorocznych uroczystości 80. Rocznicy wybuchu II wojny światowej z udziałem niemal 40 delegacji przybyłych do Warszawy. Międzynarodowy charakter obchodów i duże zainteresowanie najważniejszych mediów pozwoliło na przypomnienie światowej opinii publicznej prawdy o wydarzeniach sprzed 80 lat i o przyczynach, które je wówczas wywołały.*

*Ekscelencje, szanowni państwo,*

*ten rok będzie rokiem szczególnych narracji o Rzeczypospolitej i historii Polaków. Sekwencja tegorocznych rocznic w symboliczny sposób pokazuje polski los, gdzie momenty chwalebne przeplatają się z momentami tragicznymi. Z jednej strony jest to rok 100-lecia narodzin papieża, świętego Jana Pawła II oraz 100-lecia zwycięskiej bitwy z bolszewikami na przedpolach Warszawy, która uratowała Europę przed komunistycznym podbojem. Będziemy również świętować 40-lecie podpisania porozumień sierpniowych i powstania Solidarności, największego w dziejach Europy..*

*W kontekście obecnej sytuacji międzynarodowej, chcę przekazać dziś, ze państwa pośrednictwem, apel do stolic waszych krajów o wspólny wysiłek na rzecz uczciwego i pełnego szacunku odnoszenia się do najnowszej historii świata. Musimy wspólnie dbać o to, by nikt fałszywie nie starał się pisać historii na nowo. Do fałszowania historii nie mogą być używane fora, jakimi są organizacje międzynarodowe.*

*Wielce szanowni państwo,*

*w tym duchu pragnę bardzo podziękować państwu za kolejny rok wspólnej pracy. Mam nadzieję, że mają państwo satysfakcję z pełnionej misji w naszym kraju. Proszę o przekazanie najlepszych życzeń noworocznych do państwa stolic. Życzę państwu, państwa rodzinom i współpracownikom wszelkiej pomyślności oraz zdrowia w tym nowym, 2020 roku.*

Po części oficjalnej goście mieli możliwość rozmowy z prezydentem RP, jego małżonką, marszałkiem Senatu, ministrem spraw zagranicznych i ministrami z Kancelarii Prezydenta RP.

Stanisław Błaszczuk  
AMBASADOR – magazyn 40 (46) 2020



# Nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego zatwierdzona przez prezydenta

12 maja br. prezydent Andrzej Duda zatwierdził nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym dniu w Pałacu Prezydenckim odbyła się ceremonia, w czasie której prezydent Andrzej Duda zatwierdził nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP; obecny był też m.in. szef rządu Mateusz Morawiecki oraz szef MON Mariusz Błaszczak.

Dokument przewiduje przygotowanie i wprowadzenie ustawy o zarządzaniu i bezpieczeństwie narodowym, która ustali hierarchię strategicznych i planistycznych dokumentów dotyczących bezpieczeństwa narodowego. Wraz z podpisem prezydenta traci moc Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 2014 roku.

Dokument opisuje sytuację bezpieczeństwa, zagrożenia i wyzwania oraz pożądane działania. Dotyczy kwestii politycznych, militarnych, gospodarczych, energetycznych, społecznych, uwzględnia także zagrożenia klimatyczne. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP jest podstawowym dokumentem państwowym dotyczącym bezpieczeństwa i obronności.

Prezydent wyraził radość z możliwości zatwierdzenia ostatecznej wersji Strategii. "Przygotowanie tego dokumentu zajęło kilka lat, a odnosi się on przede wszystkim do zmian, które nastąpiły w okresie ostatniego pięciolecia" - podkreślił. Jak dodał, w zakresie bezpieczeństwa należy myśleć i działać biorąc pod uwagę przyszłość, potencjalne zagrożenia oraz kierunki rozwoju.

Andrzej Duda podziękował za pracę nad dokumentem premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, Radzie Ministrów oraz wszystkim współpracownikom, którzy przyczynili się do powstania ostatecznej jego wersji.

Zwrócił uwagę, że ostatnia strategia bezpieczeństwa narodowego pochodziła z 2014 r., kiedy rzeczywistość Polski pod względem bezpieczeństwa militarnego, infrastrukturalnego, zdrowotnego była zupełnie inna. "Ta strategia uwzględnia wszystkie aspekty, które w międzyczasie, pomiędzy grudniem 2014 r., a dniem dzisiejszym się wydarzyły" - dodał prezydent. Jak zauważył, prace nad dokumentem trwały "do ostatniego dnia" i uwzględniła on także kwestie działań podczas epidemii.

Duda zauważył, że w 2014 r. na terenie Polski nie były jeszcze rozlokowane wojska NATO, później została w Polsce rozlokowana wschodnia flanką Sojuszu, co w ocenie prezydenta jest "oczywistym elementem bezpieczeństwa dla nas, państw bałtyckich i państw NATO południowej części Europy".

"Nie mieliśmy wtedy współpracy w formacie Bukaresztańskiej Dziewiątki, współpracy infrastrukturalnej, politycznej i gospodarczej w ramach Trójmorza; tych nowych elementów, które pojawiły się w międzyczasie, a mają bardzo poważny związek z bezpieczeństwem w różnych jego aspektach" - ocenił Andrzej Duda.

Prezydent zwrócił też uwagę, że w 2014 r. nie było jeszcze gazoportu w Świnoujściu. "Dzisiaj on jest. Dzisiaj rozbudowujemy go do 7,5 miliarda metrów sześciennych rocznie" - zaznaczył.

Andrzej Duda podkreślił, że Polska rozpoczyna również budowę gazociągu Baltic Pipe, który ma transportować do kraju gaz z Norwegii przez Danię.

"To są wielkie inwestycje w sektorze energetycznym, które mają nam gwarantować bezpieczeństwo, suwerenność także gazową, uniezależnienie od dotychczasowego monopolu, jaki miał rosyjski Gazprom" - zapewnił. Prezydent odniósł się do obowiązującej do 2022 r. umowy Polski z rosyjskim koncernem.

"Gaz, który importujemy z Rosji jest nam sprzedawany drożej, niż muszą za ten gaz płacić Niemcy. To oczywisty efekt tego, że nie byliśmy tutaj w pełni suwerenni, nie mieliśmy pełnej dywersyfikacji, byliśmy zmuszeni do tego, aby taki kontrakt podpisać" - mówił Andrzej Duda. Zaznaczył, że nowa Strategia przewiduje m.in. budowę interkonektorów gazowych wspólnie z państwami sąsiadującymi z Polską.

Prezydent podkreślił, że strategia zawiera również kwestie bezpieczeństwa militarnego. Zwrócił uwagę, że w ostatnich pięciu latach o 30 tys. żołnierzy zwiększyła się liczebność polskich sił zbrojnych; powstał także ich piąty rodzaj - Wojska Obrony Terytorialnej. Andrzej Duda zwrócił uwagę, że wzrosło również wyposażenie żołnierzy.

"Zwiększyły się ogromnie nasze wydatki na obronność, to wzrost prawie o 40 proc. w stosunku do 2014 r." - podkreślił. Wskazał, że podpisane zostały kontrakty, które mają prowadzić do modernizacji polskiej armii. Wymienił m.in. zakup systemów HIMARS, Patriot oraz myśliwców piątej generacji F-35.

Prezydent zwrócił uwagę, że modernizacja polskiej armii odbywa się również w oparciu o przemysł krajowy. Wskazał na wyposażanie wojska w armatohaubice Krab i moździerz Rak.

Andrzej Duda zaznaczył, że nowa Strategia zawiera również elementy bezpieczeństwa ekologicznego i zdrowotnego. "Także w epidemicznym obszarze (...). Życie pokazało, że to są zagrożenia, na których przyjęcie i odparcie musimy być gotowi" - podkreślił.

Premier Mateusz Morawiecki zauważył, że Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP jest fundamentalnym dokumentem, który będzie służył wypracowaniu odpowiednich ustaw. "Bezpieczeństwo nie ma ceny; bezpieczeństwo jest fundamentem rozwoju, jest fundamentem społeczeństwa" - zaznaczył premier.

Jak dodał, wyzwania dla bezpieczeństwa, zarówno te nowe jak zagrożenia epidemiczne, jak i te konwencjonalne, "muszą być we właściwy sposób ujęte w dokumentach i zaadresowane w działaniach realnych".

"Nie byłoby to możliwe bez bardzo dobrej współpracy, bez impulsu ze strony pana prezydenta (...). To doskonała współpraca rządu z panem prezydentem, z BBN umożliwiła, to, że jesteśmy dziś w tym miejscu, że przyjmujemy Strategię Bezpieczeństwa Narodowego i wchodzimy w etap realizacji poszczególnych ustaw" - podkreślił Morawiecki.

Szef rządu zobowiązał się "zgodnie z zaleceniem i życzeniem prezydenta do powołania międzyresortowego zespołu do spraw opracowania ustawy i odpowiednich dokumentów, które będą przekładały tę strategię, (...) na konkretne regulacje".

Źródło: Serwis Samorządowy PAP

# 15 lat Opolszczyzny w Unii Europejskiej



Szanowni Państwo,

przez ostatnie 15 lat Polska stała się ogromnym beneficjentem obecności w strukturach unijnych. Województwo opolskie również. Tylko przez ostatnie lata inwestowaliśmy w mieszkańców i gospodarkę regionu ogromne pieniądze. Powstały nowe inwestycje, podejmowane są ciekawe inicjatywy, region pięknieje, ale przede wszystkim oferuje coraz lepsze warunki życia. Wpływ funduszy unijnych na nasze życie widać na każdym kroku – to nowe drogi, coraz lepiej wyposażone szpitale, rozbudowywanie szkół i uczelnie. To rozwój firm, które są coraz bardziej nowoczesne i zdobywają nowe rynki, ale także stwarzanie lepszych szans młodym ludziom, którzy mogą zdobywać coraz lepsze kwalifikacje, a przez to lepszą i ciekawszą pracę. To lepsza opieka nad rodzinami, nad najmłodszymi i naszymi seniorami.

Udało nam się bardzo wiele, ale przede wszystkim naszym sukcesem funkcjonowania w Unii Europejskiej jest to, że dostępne fundusze unijne wykorzystujemy efektywnie i sprawnie.

Unia oferuje znaczącą pomoc finansową polskim regionom, ale to, czy w pełni skorzystamy z tej szansy, czy zamienimy je w sukcesy – zależy tylko od nas. Pamiętamy, że w Unii nikt nie daje nam niczego za darmo, o wszystko musimy się starać. Musieliśmy się tego nauczyć. Powodzenie wymaga wspólnego wysiłku wielu środowisk i efektywnego, sprawnego działania. I to nam się od wielu lat udaje.

Samorząd województwa koordynuje wydatkowanie funduszy unijnych w regionie. Mamy powód do dumy, bo nasz region jest oceniany jako najsprawniej radzący sobie z wydawaniem funduszy, szczególnie tych na poprawę konkurencyjności przedsiębiorstw i atrakcyjności gospodarczej.

Andrzej Buła  
Marszałek Województwa Opolskiego

# Senat przyjął uchwałę w 30. rocznicę odrodzenia samorządu terytorialnego

Doceniając dorobek wszystkich kadencji polskiego samorządu gminnego i dokonania powstałych później samorządów powiatowego i wojewódzkiego, wyrażamy podziękowania za ten wysiłek wielu osób – czytamy w uchwale Senatu.

Publikujemy uchwałę Senatu w 30. rocznicę odrodzenia samorządu terytorialnego.

8 marca 1990 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił bez poprawek, przygotowaną i przyjętą w styczniu tegoż roku przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, ustawę o samorządzie terytorialnym.

Tradycje samorządu terytorialnego w Polsce wywodzą się jeszcze z Konstytucji 3 Maja. Samorząd istniał również na wszystkich ziemiach polskich objętych zaborami. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wprowadziła go także konstytucja marcowa z 1921 roku. Samorząd zlikwidowano w Polsce w roku 1950, a przywrócono go dopiero w 1990 roku. Powołano wówczas do życia samorząd terytorialny jako podstawową formę lokalnego życia publicznego najpierw na szczeblu gminy, a od 1999 roku także na szczeblach powiatu i województwa. W art. 16 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej czytamy: „Samorząd terytorialny uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej.

Przysługującą mu w ramach ustaw istotną część zadań publicznych samorząd wykonuje w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność”.

27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze demokratyczne wybory do rad gmin, na pamiątkę czego w 2000 roku ustanowiono Dzień Samorządu Terytorialnego, obchodzony co roku właśnie 27 maja.

Reforma samorządu gminnego z 1990 roku to jedna z najbardziej udanych zmian po 1989 roku. Rozpoczęła ona proces decentralizacji państwa i wprowadziła w życie zasadę pomocniczości. Wspólnoty lokalne uzyskały wtedy podmiotowość prawną, polityczną i ekonomiczną. Monopol państwowej własności i system centralnej władzy zostały złamane.

30 lat samorządności to czas rozwoju, tworzenia nowoczesnej infrastruktury i rozwoju przedsiębiorczości. 30 lat samorządności to czas obywatelskich aktywności, poczucia wspólnoty i partycypacji społecznej. Samorządność to możliwość realnej współodpowiedzialności za sprawy publiczne.

Doceniając podjętą 30 lat temu inicjatywę ustawodawczą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz dorobek wszystkich kadencji polskiego samorządu gminnego i dokonania powstałych później samorządów powiatowego i wojewódzkiego, wyrażamy uznanie i podziękowania za ten wysiłek wielu osób na rzecz dobra wspólnego.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej jako patron odrodzenia się polskiego samorządu, poczuwając się do odpowiedzialności i troski za jego przyszłość, wyraża wolę upamiętnienia 30. rocznicy odrodzenia się polskiego samorządu terytorialnego.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP

# Znak Dziedzictwa Europejskiego dla Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach



Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach i działające w jego granicach oraz opiekujące się nim Centralne Muzeum Jeńców Wojennych znalazły się na prestiżowej liście dziesięciu obiektów dziedzictwa kulturowego uhonorowanych Znakiem Dziedzictwa Europejskiego 2019. Decyzja Komisji Europejskiej została ogłoszona 31 marca br. Wyróżnienie jest przyznawane przez niezależnych ekspertów miejscom, które odegrały szczególną rolę w kształtowaniu historii i kultury Europy lub rozwoju wartości stanowiących fundament integracji europejskiej.

Przypomnijmy czy jest Miejscem Pamięci Narodowej w Łambinowicach. To obszar, który tworzą tereny poobozowe oraz cmentarze wojenne. Jest unikalnym świadectwem eskalacji konfliktów wojennych – od XIX-wiecznej wojny prusko-francuskiej, poprzez I wojnę św., po apogeum przemocy i łamania praw człowieka w latach II wojny światowej, kiedy istniał tu jeden z największych kompleksów obozowych Wehrmachtu w Europie – stalagi Lamsdorf. W Łambinowicach zachowały się także materialne dowody społecznych konsekwencji konfliktów wojennych (i zmiany granic), związane z historią obozów dla migrującej ludności cywilnej: niemieckiego (1921–1924) i polskiego (obóz pracy 1945–1946). Obiekt wyróżnia zatem wielowarstwowy przekaz historyczny, zapisany w zachowanych artefaktach, widocznych szczególnie w krajobrazie, który tworzą pozostałości poobozowe, Stary Cmentarz Jeniecki, głównie z grobami z 1871 r oraz z lat 1914–1919, Cmentarz Jeńców Radzieckich z masowymi mogiłami oraz Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych, poświęconym wszystkim jeńcom alianckim Lamsdorf z lat 1939–1945, a także Cmentarz Ofiar Obozu Pracy 1945–1946.

Jest to miejsce o wymiarze europejskim. Jako relikwiny obozów tworzonych w czasie wojen i bezpośrednio po ich zakończeniu, przypomina traumatyczne karty w europejskiej historii – powtarzalność wojen, towarzyszącą im systemową przemoc, dyskryminację na tle etnicznym i religijnym oraz negację wolności i równości. Istnieniem powojennych obozów dla migrującej ludności uświadamia dotkliwie i długotrwałe skutki konfliktów zbrojnych. Upamiętnia ofiary z wielu krajów Europy (i świata), a także buduje perspektywny przekaz edukacyjny i obywatelski wokół konieczności przestrzegania praw człowieka.

Tym szczególnym miejscem od 55 lat opiekuje się znajdujące się na jego terenie Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, instytucja o szerokim, nie mającym odpowiednika wśród

europejskich muzeów spektrum działalności. Dotyczy ona dwóch jenieckich systemów państw totalitarnych w Europie w lat II wojny światowej – III Rzeszy i ZSRR. Muzeum jest instytucją kultury Samorządu Województwa Opolskiego, od 1 stycznia 2018 r. współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Należy do muzeów martyrologicznych, powstałych w Polsce po II wojnie światowej w celu dokumentowania zbrodni wojennych, pielęgnowania pamięci o ich ofiarach i służenia przestrodze.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych gromadzi, przechowuje, opracowuje, digitalizuje i udostępnia liczne muzealia i archiwalia. Jego specjalistyczne zbiory należą do najcenniejszych i najbogatszych w Polsce. Są podstawą działalności informacyjnej dla wszystkich zainteresowanych losami jeńców wojennych w latach II wojny światowej, a także intensywnej i bogatej pracy badawczej, wydawniczej, wystawienniczej, oraz cenionej działalności edukacyjnej.

### **Znak Dziedzictwa Europejskiego**

Znak Dziedzictwa Europejskiego jest wyróżnieniem przyznawanym obiektom dziedzictwa kulturowego, które odegrały szczególną rolę w kształtowaniu historii i kultury Europy lub rozwoju wartości stanowiących fundament integracji europejskiej.

Ogólnym celem Znaku Dziedzictwa Europejskiego jest wzmocnienie wśród obywateli Europy, w szczególności u młodych ludzi, poczucia przynależności do Unii Europejskiej w oparciu o wspólne wartości, elementy europejskiej historii i dziedzictwa kulturowego, a także uznanie walorów różnorodności krajowej i regionalnej oraz wzmocnienie wzajemnego zrozumienia i dialogu międzykulturowego.

Mając na uwadze powyższe, Znak Dziedzictwa Europejskiego jest przyznawany obiektom, które mają istotną europejską wartość symboliczną i podkreślają wspólną historię Europy oraz europejskie wartości, będące fundamentem procesu integracji europejskiej.

### **Polskie obiekty uhonorowane Znakiem Dziedzictwa Europejskiego**

Wśród wyróżnionych prestiżowym Znakiem Dziedzictwa Europejskiego znajdowały się dotychczas cztery obiekty. Trzy z nich: Unia Lubelska, zawarta między Polską i Litwą w 1569 roku i miejsca upamiętniające Unię, tj. Kościół p. w. Św. Stanisława wraz z Klasztorem Dominikanów, Kościół św. Trójcy oraz pomnik Unii Lubelskiej w Lublinie, Historyczna Stocznia Gdańska i obiekty związane z powstaniem „Solidarności” oraz Konstytucja 3 Maja zostały uhonorowane ZDE w 2015 r. Rok później wyróżnienie przyznano Cmentarzowi Wojennemu nr 123 - Łużna-Pustki z okresu I wojny światowej. Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach jest piątym polskim obiektem uhonorowanym Znakiem Dziedzictwa Europejskiego.

Źródło: strona internetowa Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach



**Mariya GABRIEL**

*Commissioner for Innovation, Research,  
Culture, Education and Youth*

*Brussels, 30/03/2020  
vdl-ca-12.cab staff.dir(2020)*

*Dear Ms. Rezler-Wasielewska,*

*I have the pleasure to inform you that the European Commission has awarded the Site of Remembrance in Lambinowice the European Heritage Label.*

*The European Heritage Label aims to enhance people's, and especially young people's, understanding and appreciation of the European Union's shared and diverse heritage and contributes to strengthening European citizens' sense of belonging to the Union.*

*Raising awareness of the European significance of the Site of Remembrance in Lambinowice and raising the profile and attractiveness of this site on a European scale, can bring significant cultural, social and economic benefits. The activities the Site of Remembrance in Lambinowice will implement, in particular those for young people, will enable them to better understand the European Union's history through this symbolic site.*

*I congratulate you for the Site of Remembrance in Lambinowice being awarded the Label and wish you every success as European Heritage Label site.*

*Yours sincerely,*

**Mariya Gabriel**

*Ms. Violetta Rezler-Wasielewska  
Central Museum of Prisoners-of-War  
Minorytów Street no.3  
PL- 45-017 -Opole  
E-mail: cmjw@cmjw.pl*

*Cc : Mr Marek Gózdź  
Head of Unit  
Ministry of Culture and National Heritage  
Department for European Affairs and Funds  
Krakowskie Przedmieście 15/17  
PL- 00-071 -Warsaw  
E-mail: mgozdz@mkidn.gov.plAddress*





WICEPREZES RADY MINISTRÓW  
MINISTER  
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO  
*prof. dr hab. Piotr Gliński*

Warszawa, 09 kwietnia 2020 r.

DFE-WPM.076.143.2020.AJ

Pani  
**dr Violetta Rezler - Wasielewska**  
Dyrektor  
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  
w Lambinowicach

*Szanowna Pani Dyrektor,*

Serdecznie gratuluję uhonorowania Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Lambinowicach *Znakiem Dziedzictwa Europejskiego 2019*.

To prestiżowe wyróżnienie jest przyznawane za odgrywanie szczególnej roli w kształtowaniu historii i kultury Europy. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Lambinowicach jest miejscem szczególnym, ponieważ upamiętnia ofiary wielu konfliktów zbrojnych, począwszy od wojny francusko – pruskiej, poprzez I wojnę światową aż po największy konflikt zbrojny XX wieku, czyli II wojnę światową. Warto podkreślić, że uznanie oceniających wzbudziło nie tylko samo miejsce, ale również duża aktywność Muzeum na polu edukacyjnym i badawczym – podkreślono, że istotnym jest zapoznanie się z tą mniej znaną częścią historii europejskiej.

Państwa wyróżnienie cieszy mnie szczególnie ze względu na aktywną rolę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w procesie aplikowania: od zainicjowania samego pomysłu aż po wspólne przygotowywanie wniosku. Ta współpraca zaowocowała dobrze przygotowanym projektem, który zyskał uznanie europejskich ekspertów.

Życzę dalszych sukcesów w zarządzaniu Muzeum i zachowaniu go dla przyszłych pokoleń.

*Z poważaniem*

Piotr Gliński





MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO  
Andrzej Buła

# LIST GRATULACYJNY

*Szanowna Pani  
dr Violetta Rezler-Wasielewska  
Dyrektor  
Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych*

*Szanowna Pani Dyrektor,*

*Mam wielki zaszczyt złożyć najserdeczniejsze gratulacje z okazji uhonorowania Miejsca Pamięci w Łambinowicach Znakiem Dziedzictwa Europejskiego 2019 r.*

*Jest to niezwykle cenne i wyjątkowe wyróżnienie przyznawane, jedynie tym miejscom i obiektom, które poprzez swoją silną europejską wartość symboliczną w sposób szczególny odznaczają się na arenie międzynarodowej i podkreślają wspólną historię Europy.*

*Jestem niezwykle dumny i wdzięczny za zaangażowanie i pasję jaką wkłada Pani wraz z Pracownikami w rozwój Miejsca Pamięci w Łambinowicach. To dzięki Państwa wysiłkom oraz ciężkiej i pracy włożonej w pielęgnowanie i szerzenie świadomości wspólnego dziedzictwa kulturowego i pamięci o naszej trudnej lecz zarazem pięknej historii zostaliście docenieni i nagrodzeni przez Komisję Europejską jako jeden z zaledwie 5 obiektów w Polsce i 48 w Europie na przestrzeni ostatnich 8 lat.*

*Życzę Państwu dalszej wytrwałości w budowaniu świadomości narodowej i skupianiu uwagi całego świata na naszym wyjątkowym i znaczącym Miejscu Pamięci w Łambinowicach, tak aby ta Pamięć nigdy nie wygasła.*

*Z wyrazami szacunku*

**Andrzej Buła**

Opole, 14 kwietnia 2020 r.

# Wywiad Dwumiesięcznika RES HUMANA z Prezesem Stowarzyszenia

**Zdzisław SŁOWIK (ZS).** Przed blisko trzema laty z inicjatywy Eugeniusza Kabatca, znanego pisarza, a zarazem prezesa Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC) oraz przy udziale „Res Humana” odbyła się w Warszawskim Domu Literatury debata na temat **MOCY I NIEMOCY WSCHODNIEGO POGRANICZA**, wymiana zdań płynąca z przekonania o pilnej potrzebie ożywienia dialogu i współpracy Polaków, Białorusinów, Litwinów, Rosjan i Ukraińców w warunkach współczesnych wyzwań i w powiększonej Europie. W zgodnej opinii uczestników debaty, cenionych znawców problematyki, nadszedł czas na działania odważne i różnorodne służące wspólnemu dobru i dobru każdego obywatela wschodniego pogranicza. Co Pan, Panie Prezesie, myśli na temat tej inicjatywy?

**Józef BRYLL (JB).** Choć nie uczestniczyłem w tym spotkaniu, czego żałuję, lecz wiele dobrego o nim później słyszałem, to pragnę pogratulować inicjatorom podjętej debaty i dodać, że stała się ona ważnym intelektualnie wsparciem tego, co od samego początku czyni nasze Stowarzyszenie w wielu różnorodnych formach swojej działalności.

**ZS.** Zanim pomówimy o formach tej działalności zapytam najpierw o główne cele działalności Stowarzyszenia określone w dokumentach kolejnych Kongresów. Myślę, że ich sformułowanie nie było łatwe w uwarunkowaniach wewnętrznych i międzynarodowych Polski po 1989 roku?

**JB.** Owszem, nic było to łatwym zajęciem, lecz wola działania w nowych warunkach, płynąca z troski tych wszystkich, wcześniej zaangażowanych w pracy na rzecz stowarzyszenia, dominowała ponad wszelkimi resentymentami w imię przyszłości i w duchu rozumienia istotnych przemian ustrojowych w naszym kraju. Na XX Kongresie naszego Stowarzyszenia (październik 2016) wyraziliśmy te przekonania w stwierdzeniu, że jesteśmy pozarządową organizacją, która w swojej działalności dąży – na zasadach partnerstwa, wzajemnych korzyści, zaufania i szacunku oraz uwzględniania naszej przynależności do Unii Europejskiej i NATO – do budowania i rozwijania dobrosąsiedzkiej współpracy pomiędzy naszym krajem a innymi krajami, zwłaszcza na wschód od Bugu.

**ZS.** Ta „dobrosąsiedzka współpraca” może obejmować różne sfery czy grupy społeczne. Które z nich są dla Stowarzyszenia środowiskami najważniejszymi?

**JB.** Dobrosąsiedztwo rozumiemy szeroko – jako rozwijanie więzi między narodami i państwami za wschodnią granicą oraz mniejszościami narodowymi tych państw mieszkającymi w Polsce. Ta ostatnia kwestia nabiera w ostatnim czasie szczególnego znaczenia wobec skali ruchu migracyjnego, zwłaszcza wobec bardzo licznej rzeszy obywateli Ukrainy podejmujących pracę w naszym kraju z myślą o uznaniu Polski za swoją drugą ojczyznę. To wielkie zadanie dla odpowiednich urzędów państwowych, ale i wyzwanie dla takich stowarzyszeń jak nasze. Nie muszę uzasadniać jego wagi. Oczywiście chodzi nam także o wiele innych sfer naszej aktywności, że wspomnę o przekazywaniu rzetelnej informacji i wiedzy o historii, tradycjach, kulturze czy gospodarce w dniu dzisiejszym narodów i państw za wschodnią granicą, przewyżając w ten sposób wzajemne uprzedzenia i zaszłości obciążające nasze stosunki.

**ZS. A jest ich, Panie Prezesie, niemało. Z niepokojem i troską śledzimy je od dłuższego czasu, ale i w ostatnich tygodniach. Wystarczy wspomnieć o wysoce nieodpowiedzialnych słowach wypowiedzianych z Moskwy na temat roli Polski w wywołaniu II wojny światowej. I wciąż niełatwą pozostaje historia stosunków polsko-ukraińskich w tamtym czasie. Wyznam, że niełatwo budować w tych warunkach bliskiego nam dobrosąsiedztwa.**

**JB.** Owszem, zdajemy sobie z tego sprawę, ale tym bardziej dostrzegamy naszą rolę siły tonującej owe żywioły emocji, resentymetu, a często i złej woli dyktowanej doraźnymi interesami politycznymi. Jesteśmy od nich jak najdalej. Choć ich zarazem nie lekceważymy.

**ZS. Powróćmy teraz do wspomnianych form działania Stowarzyszenia, spraw, które dają powód do optymizmu.**

**JB.** A więc inicjujemy współpracę oświatową, kulturalną, naukową i turystyczną między instytucjami, placówkami kultury i nauki, szkołami. Współpracujemy aktywnie z Rosyjskim Ośrodkiem Nauki i Kultury w Warszawie i w Gdańsku, z Centrum Kulturalnym Białorusi, z wieloma ambasadami. Przytoczę tutaj słowa nieodżałowanego Swiatosława Bełzy, wielkiego przyjaciela Polski i twórcy kultury, syna legendarnego Igora Bełzy, który powiedział „Kultura łączy narody lepiej niż rurociągi naftowe i gazowe”. Współpracujemy z Teatrem Capitol, który wraz z niepubliczną uczelnią pedagogiczną goszczą w siedzibie naszego Stowarzyszenia i podejmują inicjatywy bliskie naszym założeniom statutowym; wymienię jeszcze prestiżową wystawę płócien Marka Chagala w Zamku Książ, spotkania kulturalne z Białorusią, Ukrainą, Uzbekistanem czy Kazachstanem w wielu pozawarszawskich ośrodkach naszego działania. Do ośrodków takiego szczególnie aktywnego działania należy działalność naszego Stowarzyszenia w Opolu i Koninie, cenny trud osób współpracujących z Domem Polskim w Briąnsku. Wracając do wydarzeń o charakterze ogólnopolskim wymienię współdziałanie Stowarzyszenia w organizacji V Kongresu Polonistyki Zagranicznej w Opolu i Brzegu, Festiwalu Piosenki Rosyjskiej oraz Festiwalu Anny German.

**ZS. Z tych, wspomnianych na tym miejscu, wielu wydarzeń kulturalnych czy naukowych realizowanych przez Stowarzyszenie, wyłania się pewna ogólniejsza myśl, którą ujmuje Pan w swoich wypowiedziach jako świadectwa „dyplomacji społecznej”. Co ono praktycznie oznacza?**

**JB.** Działalność w niekorzystnym klimacie politycznym nie zniechęca nas do inicjatyw i pracy także w takim klimacie. Po prostu chcemy umiejętnie odpowiadać na oczekiwania wielu Polaków, którzy pragną normalnych i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi państwami za wschodnią granicą. Jesteśmy częścią społeczeństwa obywatelskiego i w tym rozumieniu odzwierciedlamy istniejące w nim nastroje. Konkludując powiem, że nasza aktywność w dziedzinie spraw społecznych, kulturalnych, nauce czy gospodarce sprzyja likwidacji uprzedzeń w stosunku do naszych sąsiadów oraz tworzy warunki do budowy zaufania i wzajemnego zrozumienia. Oczywiście

najważniejszą rolę w polityce zagranicznej odgrywa państwo, jego agendy, zwłaszcza placówki dyplomatyczne. Niemniej jednak ważną rolę mają do odegrania instytucje samorządu terytorialnego oraz organizacje pozarządowe, w tym nasze Stowarzyszenie. Przykładem były organizowane przez nas Dni Narodowe wielu państw z za wschodniej granicy. Są spotkania z dyplomatami,

których celem jest przełamywanie polityki dezinformacji polskiego społeczeństwa przez część mediów, jesteśmy partnerem licznych konferencji i seminariów. Jest to stała forma naszej aktywności, adresowana głównie do środowisk akademickich, działaczy kultury i przedsiębiorców. Jesteśmy organizatorami lub partnerami takich wydarzeń w każdym roku. I to jest właśnie nasza filozofia owej dyplomacji społecznej.

**ZS. Nic popelnię omyłki uznając tę „dyplomację” za bliski uczestnikom wspomnianej debaty w Domu Literatury nieoceniony instrument rozbrajania niechęci w różnych grupach społecznych i budowania na ich miejscu szacunku dla wspólnych wartości. U źródeł tej „dyplomacji” leży przekonanie o wysokiej wartości relacji bezpośrednich, autentycznych kontaktów międzyludzkich w jej różnorodnych wymiarach. Co więcej, w tych bezpośrednich kontaktach czy wspólnych inicjatywach podejmowanych przez zwykłych ludzi zza wschodniej granicy słyhać ich okazywany dystans, a nawet niechęć wobec oficjalnej polityki władz i czy części mediów.**

**JB.** Dobrze rozumiemy w Stowarzyszeniu te nastroje czy opinie; one mają wpływ na wiele naszych praktycznych działań. Pragniemy nadawać im jeszcze większej wyrazistości i podnosić ich jakość, nawet kosztem ilości. Zastanawiamy się nad stworzeniem nowoczesnego systemu elektronicznej komunikacji, choć sam jestem bardzo przywiązany do słowa drukowanego. Ale taki nadszedł czas, z którego wyłonić się może jeszcze coś nowego, co zbliża ludzi i budzi ich ufność wobec przyszłości.

**ZS. Zbliża się 75. rocznica zakończenia II wojny, uwolnienia wielu państw i narodów Europy spod hitlerowskiej okupacji; zbliża zarazem potrzeba przypomnienia wielkiej ofiary tych wielu tysięcy żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy polegli w tej wojnie na ziemi polskiej. Wiem, że Stowarzyszenie Polska-Wschód czyni wiele, aby pamięć o nich trwała nieprzerwanie jako świadectwo szczególnej wdzięczności.**

**JB.** Staramy się, na miarę naszych sił i możliwości, aby pamięć o II wojnie była lekcją, którą trzeba stale odrabiać na rzecz życia w warunkach pokoju. Tę działalność edukacyjną łączymy oczywiście, z różnymi praktycznymi działaniami na rzecz pamięci o tych, którzy życie swoje oddali, abyśmy dziś byli ludźmi żyjącymi w wolności.

**Dziękuję, Panie prezesie, za rozmowę.**

Rozmowę z Panem Prezesem Józefem Bryllem prowadził Zdzisław Słowik

# Stosunki polsko-rosyjskie i perspektywy ich zmiany

Stosunki polsko-rosyjskie należą do tych problemów badawczych, które zwykle się określać trudnymi. Wielu analityków, politologów ale także zwykłych obywateli zadaje sobie obecnie pytanie czy stosunki polsko-rosyjskie mogą być dobre? Czy ze względu na uwarunkowania geopolityczne i historię wzajemnych relacji skazani jesteśmy na nieustanny konflikt? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć w swojej najnowszej monografii „O Rosji inaczej” Andrzej Walicki, który uważa, że stosunki pomiędzy Polską a Rosją mogą być dobre. Nie mamy przecież ani sporów granicznych, ani problemów z polską mniejszością narodową w Rosji, a rosyjską w Polsce; mamy również pomyślnie warunki do utrzymywania i rozwijania korzystnej współpracy gospodarczej, a nawet politycznej. Jednak jak zauważa przywołany wcześniej badacz poprawa relacji może nastąpić dopiero wówczas gdy:

- przestaniemy postrzegać Rosję jako niezmiennego historycznego wroga, a siebie samych jako obrońców Europy przed wciąż ponoć aktualnym zagrożeniem rosyjskim;
- dostrzeżemy możliwość potraktowania Rosji jako rezerwowej siły Europy oraz konstruktywnego włączenia Polski w proces budowania mostów między Unią Europejską a Rosją.

Taka zmiana będzie korzystna dla integracji europejskiej, a jednocześnie wręcz niezbędna dla okcydentalizacji Rosji, na której powinno nam zależeć. W rezultacie jak wskazuje A. Walicki znaczenie i prestiż Polski natychmiast się zwiększy tak w oczach Rosjan, jak i naszych zachodnich partnerów<sup>1</sup>. Wydaje się jednak, że powyższe refleksje w zbyt małym stopniu uwzględniają obecny stan świadomości historycznej i politycznej Polaków. Trzeba pamiętać, że dla wielu Polaków Rosja kojarzy się z zaborczym imperium, które czyniło wszystko, aby unicestwić nie tylko polski naród, ale również jego kulturę i wkład w rozwój europejskiej cywilizacji. Ponadto dość często się zdarza, że Polacy nie bardzo odróżniają politykę uprawianą przez ZSRR, którego już nie ma i który został rozwiązany przy znacznym udziale Rosji, od polityki współczesnego państwa rosyjskiego.

Należy zauważyć, że znaczna część funkcjonujących w Polsce poglądów na temat Rosji i jej znaczenia we współczesnej Europie z reguły nie uwzględnia realiów. Przy czym jak przekonuje Bronisław Łagowski. trzeba rozróżnić politykę antyrosyjską i rusofobię. Ta pierwsza jak twierdzi wspomniany naukowiec może zawierać element racjonalnej kalkulacji, trafnej lub błędnej, zależnie od poziomu intelektualnego rządzących. Rusofobia natomiast jako irracjonalne uprzedzenie, pełne lęków i ślepej wrogości, utrudnia dostosowanie polityki do zmiennych warunków zewnętrznych i wewnętrznych. Wrogość do Rosji nasila się od dłuższego czasu i nic nie wskazuje na to, że może nastąpić w tej sferze umiarkowanie. Przeciwnie, może nastąpić (choć trudno się z tym pogodzić) jeszcze większa eskalacja niechęci. Przykładem jest sprawa Krymu która nie wstrząsnęła polskimi politykami lecz dała im tylko okazję do wmieszania się w konflikt, o którym nikt nie wie, jak kiedy i na czyją szkodę się zakończy<sup>2</sup>.

Po wydarzeniach na Krymie w 2014 roku relacje polsko-rosyjskie stały się jeszcze bardziej ograniczone można by nawet powiedzieć, że zamrożone. Anektując Krym Rosja złamała prawo międzynarodowe, określone przez Kartę ONZ, Akt Końcowy KBWE/OBWE czy zobowiązania państw w Paryskiej Karcie Nowej Europy. Jednak z punktu widzenia Rosji podobnie zachowuje się Zachód. Na przykład w 1999 roku USA złamały prawo międzynarodowe i bez zgody Rady

<sup>1</sup> Zob. A. Walicki, *O Rosji inaczej*, Warszawa 2019, s. 109. 2

<sup>2</sup> Zob. B. Łagowski, *Polska chora na Rosję*, Wrocław 2016, s. 8

Bezpieczeństwa dokonały interwencji zbrojnej w Kosowie. Podobnie było w Iraku w 2003 roku. Nałożone przez Unię Europejską sankcje na Rosję po zajęciu Krymu nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Unia Europejska wdrożyła kilka działań wpisujących się w katalog sankcji inteligentnych: środki dyplomatyczne, sankcje indywidualne (zamrożenie aktywów i ograniczenie podróży), restrykcje w stosunkach gospodarczych z Krymem i Sewastopolem, restrykcje gospodarcze i sankcje indywidualne we współpracy gospodarczej z Rosją.

Okazuje się jednak, że sankcje rozbudziły w Rosjanach jeszcze silniejsze poczucie jedności narodowej, graniczące z nacjonalizmem. Powszechne są opinie, iż ułatwiły one Władimirowi Putinowi zmobilizowanie wokół siebie społeczeństwa oraz określonych elit politycznych<sup>3</sup>.

Warto przypomnieć w tym miejscu statystykę dotyczącą skali poparcia prezydenta W. Putina, która jest niezwykle wymowna. Według niezależnych badań w roku 2014, po aneksji Krymu, popularność prezydenta FR w społeczeństwie wynosiła 81,5%, co stanowiło około 18% wzrost w stosunku do roku poprzedniego<sup>4</sup>. Początek roku 2018 przyniósł utrzymanie pozycji lidera z poparciem na poziomie 82%. Taki sam odsetek społeczeństwa w 2018 roku uważało, że Rosji w polityce międzynarodowej należy się status supermocarstwa<sup>5</sup>. W konflikcie między Rosją a Polską oraz Unią Europejską, opowiadającymi się za liberalnym kierunkiem rozwoju wciąż istnieje możliwość wypracowania ram dialogu i porozumienia. Zarówno Rosja, jak i Polska, (każde według własnej wizji/strategii postępowania), dążą do osiągnięcia i zachowania tych samych wartości: stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju. Jednak w praktyce politycznej stosunki polsko-rosyjskie ciągle znajdują się w fazie nie zakończonych konfliktu, którego początek określa historia.

Warto przywołać w tym miejscu pogląd Michała Dobroczyńskiego, który przed laty twierdził, że sprawą fundamentalną w stosunkach rosyjsko-polskich jest to, by młodsze generacje autentycznie posiadały ochotę na różnego rodzaju konstruktywne zetknięcia z możliwie licznymi przedstawicielami drugiej strony. W przeszłości kontakty wszelkiego typu były często obiektywnie wymuszone, przez funkcjonowanie państwa rosyjskiego jako zaborcy bądź też izolację od Zachodu w okresie funkcjonowania bloku wschodniego pod przywództwem ZSRR. Mimo tego jednak z reguły prowadziły one do dużej wzajemnej życzliwości lub nawet przyjaźni na gruncie wielu podobieństw charakterologicznych. Aktualnie kontaktów jest jednak niewiele, a informacje płynące ze środków masowego przekazu skromne i powierzchowne. Stąd zapewne sporo czasu musi upłynąć, nim dojdzie do szerokiego wzajemnego poznania i pogłębionego zbliżenia dwóch narodów<sup>6</sup>.

Relacje Polski z Rosją po 1989 (podobnie jak z innymi sąsiadami) nabrały nowego kształtu i znaczenia. Uzyskanie przez Polskę suwerenności i niepodległości skłaniało nie tylko do szybkich działań, mających na celu zabezpieczenie tych wartości, ale przede wszystkim do refleksji nad wypracowaniem strategii bezpieczeństwa państwa, która zapewniłaby bezpieczeństwo, stabilność i rozwój.

---

<sup>3</sup> Zob. I. Yurgens, *The West vs. Russia: The Unintended Consequences of Targeted Sanctions* <http://russiancouncil.ru/en/analytcs-and-comments/the-west-vs-russia-the-unintended-consequences-of-targeted-s/>, (dostęp: 26-II-2020 r.).

<sup>4</sup> Zob. *Most Russians Think Putin Is Doing a Great Job As Support for Government and Parliament Plummet*, <https://www.newsweek.com/most-russians-think-putin-doing-great-job-support-government-and-parliament-901086>, na podstawie analizy danych Levada Center Moscow, (dostęp: 28.II.2020 r.).

<sup>5</sup> Zob. Levada Center Moscow, <https://www.levada.ru/en/2018/02/02/pride-and-patriotism-2/>, (dostęp: 23.07.2019 r.)

<sup>6</sup> M. Dobroczyński, *Polacy i Rosjanie w międzynarodowych przemianach nowej ery*, [w:] J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus (red.) *Stosunki polsko-rosyjskie*, Toruń 2008, s. 13

## 1. Uwarunkowania historyczne

Historycznie rzecz ujmując można wskazać, że Polska z Rosją już od przełomu XVI i XVII wieku konkurowała o prymat w przestrzeni europejskiej i rywalizację tę przegrała. Polityczna dominacja Rosji w Europie, która zaczęła się w okresie panowania Piotra I trwa nieprzerwanie do czasów współczesnych. Polskie elity polityczne, zwłaszcza te skupiające się w nurcie prawicowym, nie mogą się z tą dominacją pogodzić. O ile więc po 1991 roku były możliwości na budowanie nowych jakościowo relacji, to zwyciężyła przeszłość jako siła dominująca nad potrzebą kształtowania działań w duchu pragmatyzmu politycznego.

Geograficzna bliskość Rosjan i Polaków zbiega się z ich bliskością etnogenetyczną. Przy tym różnice interesów politycznych Państwa Moskiewskiego, a następnie Imperium Rosyjskiego i Rzeczypospolitej, ich ustroju państwowego (samodzierżawie- szlachecka demokracja), podobnie jak jeszcze wcześniej określone różnokierunkowe ciężenia odpowiednio do Bizancjum i Rzymu – centrum dwu kręgów kultury wewnętrznie zróżnicowanej cywilizacji europejskiej, a w związku z tym narastające od czasów późnego Średniowiecza międzywyznaniowe wyobcowanie (prawosławie – katolicyzm) – wszystko to rodziło nie tylko istotne różnice w narodowych kulturach i mentalności społeczeństw, ale też prowadziło do konfliktów we wszystkich sferach historycznego bytu etnicznie i geograficznie bliskich narodów<sup>7</sup>.

Likwidacja Rzeczypospolitej przez Rosję wraz z Austrią i Prusami doprowadziła (wbrew dążeniu elity władzy, by „roztopić” Polaków w wieloetnicznym konglomeracie imperium) do zaostrzenia historycznej rosyjsko-polskiej konfliktowości, permanentnego fermentu (antyrosyjskiego wśród Polaków i antypolskiego wśród Rosjan), polskich powstań narodowych, każdorazowo dławionych z coraz większą bezwzględnością<sup>8</sup>. Końcowym rezultatem siłowego rozwiązania problemu polskiego przez trzy imperia był ich rozpad i odzyskanie przez Polaków narodowej niepodległości w 1918 r. Cała dalsza rosyjsko-polska historia była kontynuacją poprzedniej: w specyficznej sytuacji XX w. (bolszewizm, faszyzm, druga wojna światowa) kolejne próby rozwiązania polskiego problemu drogą przemocy (wojna sowiecko-polska 1919-1920, pakt Ribbentrop-Mołotow i wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski 17 września 1939 r., Katyń, masowe represje i deportacje Polaków w głąb ZSRR, jałtańskie porozumienie i czasy „obozu socjalistycznego”) znów doprowadzały do różnych form narodowego sprzeciwu przeciw Rosjanom. Sekwencja wydarzeń czerwca 1956 r., marca 1968 r., grudnia 1970 r., czerwca 1976 r., utworzenie „Solidarności” w 1980 r. masowy sprzeciw w czasie stanu wojennego zakończyła się upadkiem reżimu, siłą narzuconego Polakom ze strony ZSRR oraz odzyskaniem suwerenności państwowej w 1989 r.<sup>9</sup> Ten powyżej naszkicowany negatywny ciąg wydarzeń we wspólnej historii powoduje, że proces pojednania między Polakami a Rosjanami obarczony jest zaszłością, które blokują normalizację i współpracę dla wspólnych wartości, jakimi są bezpieczeństwo, stabilizacja i rozwój państw. Przy czym to nie społeczeństwo, (które w relacjach dwustronnych wykazuje się względną poprawnością), ale przede wszystkim elity polityczne i naukowe powinny szukać skutecznych środków prowadzących do normalizacji wzajemnych stosunków.

Polacy i Rosjanie dwa narody słowiańskie i chrześcijańskie od wieków żyjące obok siebie, których podobieństwo mentalne wydaje się być oczywiste często nie mogły znaleźć wspólnej drogi. Wojny, wzajemne pretensje, uprzedzenia oraz niezrozumienie i pięćdziesięcioletnie przymusowe

<sup>7</sup> A. Lipatow, *Stereotypy percepcji narodowej*, [w:] M. Dobraczyński, J. Marszałek-Kawa (red.), *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, Toruń 2005, s. 103

<sup>8</sup> A. Nowak, *Miedzy caratem a rewolucją*, Warszawa 1994; H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856-1866)* Kraków 2001.

<sup>9</sup> A. Lipatow, *Stereotypy*, dz. Cyt., s. 105.

podporządkowanie Związkowi Radzieckiemu sprawiły, że również współcześnie kontakty polsko-rosyjskie nie są takie jakie powinny być relacje między sąsiadami. Po części wynika to z tego, o czym pisał Nikołaj Bierdiejew „że narody pokrewne i bliskie mniej są skłonne zrozumieć się nawzajem i bardziej wobec siebie są niechętnie niż narody dalekie i obce.(...)”

Nikt nie jest równie obcy i niezrozumiały jak swój, bliski<sup>10</sup>. W podobny sposób rzecz ujął Czesław Miłosz pisząc, że Polacy i Rosjanie nie lubią się, albo ściślej mają dla siebie wszelkie nieprzychylnie uczucia, od pogardy do nienawiści, co nie wyklucza niejasnego wzajemnego pociągu, ale zawsze naznaczonego nieufnością<sup>11</sup>.

Inny wybitny znawca stosunków polsko-rosyjskich Andrzej Drawicz wskazywał, że Polska i Rosja są skazane na pozostawanie w chłodnych stosunkach, kto wie, czy nie przez długie dekady, a nawet stulecia<sup>12</sup>. Ile trzeba było lat na przykład, aby zapomnieć, iż Szwedzi byli najeźdźcami? Mając świadomość sprzeczności interesów, trzeba zatem przyjmować, że konfliktowość w stosunkach wzajemnych będzie niejako ich cechą naturalną. W wielu kręgach politycznych polskiej prawicy utrzymuje się przekonanie, że „Rosja rządzona twardą ręką Władimira Putina nie potrzebuje pojednania z Polską”<sup>13</sup>. Postuluje się w związku z tym, aby to Rosja, jako silniejszy partner i historyczny adwersarz, mający „więcej na sumieniu”, pierwsza wyszła naprzeciw pojednaniu z Polską, wykazała więcej dobrej woli, choćby w takich sprawach, jak wyjaśnienie przyczyn katastrofy smoleńskiej<sup>14</sup>. Odnosi się też wrażenie, że politykom polskim spod znaku prawicy bardziej zależy na utrzymaniu stałych napięć w stosunkach z Rosją. Wtedy bowiem mogą wykazać się różnego rodzaju nagłaśnianymi inicjatywami, reagując na doraźne wyzwania czy zagrożenia. Spokój i stabilność wymagają natomiast żmudnej pracy, której efekty wcale nie muszą być spektakularne. Poza tym pojednanie zamyka drogę różnym „harcownikom” politycznym, którzy Rosję postrzegają jako obiekt ciągłej krytyki. Wyznaje to bez zahamowań publicysta „Rzeczpospolitej”: „Im głębiej będziemy brnąć w polsko-rosyjskie pojednanie, tym trudniej będzie nam krytykować Kreml, kiedy nadejdzie taka potrzeba”<sup>15</sup>. Nieufność po polskiej stronie wynika przede wszystkim z faktycznej asymetrii, ale także z braku równorzędnego postrzegania i traktowania Polski przez polityków kremlowskich. Podejrzewa się ich o instrumentalizm, o „fałszywe” gesty ze względu na rozgrywanie interesów Rosji w Unii Europejskiej i w stosunkach z USA<sup>16</sup>.

Z kolei to, co oba narody i państwa ze sobą łączy i jest pomostem prowadzącym nie tylko do porozumienia, ale przede wszystkim zrozumienia – to jest nauka, kultura, a w jej ramach także sztuka czy architektura. Na tym tle widoczne są procesy integracyjne, prowadzące do wypracowania wspólnej płaszczyzny współpracy między Polską i Rosją, które niejedną raz w przeszłości zbliżały do siebie Polaków i Rosjan. Współdziałanie przedstawicieli obu narodów było najbardziej widoczne w XIX wieku, kiedy to wielu Polaków dobrowolnie przemieszczało się na terytorium imperium rosyjskiego i tam zamieszkiwało. Dla przykładu przywołać można choćby

<sup>10</sup> N. Bierdiajew, *Russkaja i polskaja dusza*, „Utro Rossiji” 25 marca 1916, nr 85, za: (red.) A. de Lazari, *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna)*, *Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, PISM, Warszawa 2004, s.147.

<sup>11</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001, s. 151.

<sup>12</sup> A. Drawicz, *Przewartościowanie Rosji w polityce III Rzeczypospolitej*, [w:] S. Bieleń (red.), *Patrząc na Wschód. Z problematyki polityki wschodniej III RP*, Centrum Badań Wschodnich UW, Warszawa 1997, s. 57.

<sup>13</sup> M. Magierska, *Polityka dwóch fortepianów*, „Rzeczpospolita” („Plus Minus” z 26-27 marca 2011 r.)

<sup>14</sup> W. Marciniak, *Dwie tendencje w polityce polskiej wobec Rosji*, „Arcana” 2010

<sup>15</sup> M. Magierowski, dz. Cyt.

<sup>16</sup> Zob.: P. Kowal, *Miękki realizm*, „Nowa Europa Wschodnia” 2011, nr 2, s. 22-29.



Petersburg, gdzie w przededniu rewolucji zamieszkiwało około 100 tysięcy Polaków<sup>17</sup>. W szeregu znanych osobistości, które „budowały potęgę imperiów carów” znaleźć można księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, podróżnika Jana Potockiego, skrzypka Apolinarego Kątskiego, primaballerinę Teatru Maryjskiego w Petersburgu Matyldę Krzesińska, finansistę Jana Gottlieba Blocha czy też inżyniera i przedsiębiorcę Witolda Zglenickiego<sup>18</sup>.

Oczywiście również dużą liczbę stanowili przebywający na terytorium Rosji, którzy znaleźli się wbrew własnej woli, na skutek zesłania. Część spośród nich po odbyciu kary pozostawała w miejscu osiedlenia i angażowała się bądź w pracę na rzecz społeczności, wśród której żyli, bądź oddawali się pasji naukowo-badawczej. Przykładami takich postaci są bez wątpienia etnograf Bronisław Piłsudski, pisarz i etnograf Wacław Sieroszewski czy przyrodnik Benedykt Dybowski<sup>19</sup>. Niezależnie od wszystkich podejrzliwości z polskiej strony, prawdą jest, że im lepsze będą relacje polsko-rosyjskie, tym mniej zakłopotania będzie wywoływać w Unii Europejskiej polska rusofobia. Im lepsze będą stosunki Polski z Rosją, tym większy wpływ polska polityka będzie wywierać na politykę wschodnią UE. Rozwiązując samodzielnie swoje problemy z Rosją, Polska nie będzie obciążać nimi unijnej agendy i nie będzie stawiać wielu państw zachodnioeuropejskich w niezręcznej sytuacji. Polska powinna zatem przyłączyć się do tego stanowiska w UE, które Rosję postrzega jako nieodłączny element wspólnoty europejskiej. Zamiast polityki konfrontacyjnego „powstrzymywania”, należy dążyć wspólnym wysiłkiem unijnym do opłatania rosyjskiego „niedźwiedzia” wieloma trwałymi współzależnościami, obejmując równoległe oddziaływanie Unii inne państwa – Ukrainę, Mołdawię, Gruzję i Białoruś. Pozwoli to w dłuższej perspektywie ograniczyć wpływy Rosji na ich obszarze oraz włączyć je do systemu europejskich norm i instytucji, co sprzyjać będzie perspektywicznej integracji<sup>20</sup>. W interesie Polski jest, aby relacje z Rosją były w miarę poprawne, bo tylko w takim przypadku jest możliwe zbudowanie jej silnej pozycji w regionie Europy Środkowej i Wschodniej, której znaczenie geopolityczne jest istotne zarówno dla Zachodu, jak i dla Rosji. Z reguły w stosunkach międzynarodowych uważa się, że państwo skonfliktowane z sąsiadem/sąsiadami jest niezdolne do kreowania stabilności i rozwoju. A przecież Polska ma ambicje być znaczącym, jeśli nie najważniejszym kreatorem wschodniej polityki Unii Europejskiej.

Jak przekonuje Bronisław Łagowski „, problemem polskiej „polityki” wschodniej nie jest jej misyjność, ekshumowany prometeizm czy ciemny, irracjonalny napęd ani służalczość wobec Ameryki, wyprzedzająca życzenia. Wszystko to można znieść. Najgorsze jest to, że tej „polityce” brakuje analizy rzeczywistości, odniesionej do realnego interesu narodowego. Tak jak przed wiekiem Polska kultywuje „rozmyślną ignorancję” w stosunku do Rosji. Niezdolność i niechęć zobaczenia faktów takimi, jakimi one są, nadmiar ocen, przewaga trybu postulowanego nad opisem, zupełne pomijanie punktu widzenia drugiej strony, odrzucanie z góry racji, jakie druga strona mogłaby mieć za sobą; do tego dochodzi pyszałkowatość zwalniająca z obowiązku uzasadnienia pewników, jakie się rzekomo posiada, itp. przywary moralne i intelektualne składające się na polską mentalność zbiorową i nadającą karykaturalną treść „polityce” wschodniej. Ta „polityka” nas

---

<sup>17</sup> *Polska-Rosja: czy fatalizm wrogości. Materiały pomocnicze dla nauczycieli historii. Projekt współfinansowany przez ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach programu „Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2012*, Instytut Europy Środkowo – Wschodniej, Lublin 2012, s. 6

<sup>18</sup> A. Chodubski, Witold Zglenicki „Polski Nobel” 1850-1904, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1984.

<sup>19</sup> Por.: A. Jach, *Pamięć historyczna jako przejaw polocentryzmu*, [w:] S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Pamięć i polityka historyczna w stosunkach polsko-rosyjskich*, Warszawa 2017, s. 133.

<sup>20</sup> Por. S. Bieleń, *Problem pojednania w stosunkach polsko-rosyjskich*, [w:] J. Tymanowski (red.) *Federacja Rosyjska w procesie demokratyzacji*, Warszawa 2011, s. 159.

ośmiesz przy prędzej czy później i oby tylko na ośmieszaniu się skończyło”<sup>21</sup>. Słowa bardzo jednoznaczne, ale i słuszne bo w polityce rzeczą najistotniejszą jest dbałość o własną rację stanu<sup>22</sup>.

Po 1989 roku często mówiło się o strategii w relacjach z państwami wschodnimi a zwłaszcza z Rosją. Zasadniczym kierunkiem oddziaływania na kraje wschodnie była promocja zachodniej/demokratycznej aksjologii, która w mniemaniu zarówno Polski, jak i państw zachodnich, miała stworzyć warunki do kształtowania demokratycznego ładu w państwach postradzieckich. Założenie było słuszne, ale wykonanie okazało się mało skuteczne. Współcześnie istnieje pilna potrzeba wypracowania nowej strategii działania w stosunkach z Rosją, w której uwzględniono by nową sytuację geopolityczną. Sąsiedztwo z Rosją zobowiązuje Polskę do poszukiwania różnych dróg, które stworzyły by warunki do współpracy nie tylko politycznej, ale przede wszystkim gospodarczej i kulturowo-społecznej oraz wspólne podjęcie badań historycznych mających na celu obiektywną/naukową ocenę wydarzeń zakłócających współczesne relacje Polski i Rosji.

## 2. Konfliktowość we wzajemnych relacjach

W różnych formach przekazu bardzo często pokazuje się współczesną Rosję, jako podmiot wywierający negatywny wpływ na ład międzynarodowy i stanowiący znaczące zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy wydaje się być konfliktowość w naszych wzajemnych relacjach.

Przed podjęciem dalszych analiz wymienionego powyżej aspektu stosunków polsko –rosyjskich pożądanym zabiegiem jest scharakteryzowanie pojęcia konfliktu . Z konfliktem mamy do czynienia wówczas, kiedy jedna grupa ludzi posiadająca określoną tożsamość – etniczną, językową, kulturową, religijną, socjoekonomiczną, polityczną itp. świadomie przeciwstawia się innej grupie lub innym grupom ze względu na to, że grupy te posiadają lub wydaje się, że posiadają – interesy sprzeczne z interesami tejże grupy<sup>23</sup>. Znany socjolog Lewis A. Coser definiuje konflikt jako walkę o wartości i prawa do takich ograniczonych dóbr jak: status, siła, zasoby, w której celem jest zneutralizowanie, osłabienie lub wyeliminowanie przeciwników<sup>24</sup>. Podobną definicję sformułował Joseph S. Himes. Otomar J. Bartos i Paul Wehr podkreślają, iż istotą konfliktu może być chęć osiągnięcia sprzecznych celów i/lub wyrażenie wrogości wobec innych aktorów społecznych, natomiast w rosyjskich opracowaniach naukowych związanych z tą kwestią zwraca się uwagę, że konflikt jest skrajną formą zaostrzenia sprzeczności<sup>25</sup>. Stosunki polsko-rosyjskie w

<sup>21</sup> B. Łagowski, *Polska chora na Rosję*, Wydawnictwo Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2016, s. 75.

<sup>22</sup> Cechą charakterystyczną polskiego współczesnego myślenia politycznego o racji stanu jest jej pozytywna konotacja. W Polsce, inaczej niż w większości państw europejskich, pojęcie to jest traktowane z aprobatą i pietyzmem, funkcjonuje obok terminów: dobro wspólne oraz interes narodowy. Pojęcie racji stanu, przez stulecia nieobecne w języku polityki i polskiej myśli politycznej, pod koniec XIX wieku, a szczególnie w wieku XX zdobyła dużą popularność. O ile na Zachodzie termin był powszechnie kojarzony z makiawelizmem, władzą absolutną, przedkładaniem interesu państwa nad dobro obywateli lub uzasadnieniem niepraworządnych poczynań rządzących i *de facto* odszedł do lamusa, o tyle w III Rzeczypospolitej był traktowany jako wartość. Swoistość polskiego pojmowania interesu państwowego wynikała zapewne ze specyfiki państw Europy Środkowej i Wschodniej, które odzyskały suwerenność (jeden z głównych składników racji stanu) po 1989 r. wyzwalając się spod zależności od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W regionie znaczenie państwa narodowego i jego interesów było większe niż w Europie Zachodniej. Zob. J. Sanecka -Tyczyńska, *Racja stanu we współczesnej polskiej myśli politycznej 2001-2015*, Lublin 2018, s. 10-111.

<sup>23</sup> J.E. Dougherty, R.L. Pfaltzgraff, Jr., *Contending Theories of International Relations: A Comprehensive Survey*, wyd.4, Longman, New York 1997, s. 179.

<sup>24</sup> L.A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, Routledge Kegan Paul Ltd., London 1956, s.8.

<sup>25</sup> Zob.: np. N.I. Doronin, *Miejdunarodnyj konflikt. O burżuaznych teoriach konfliktu: kriticzeskij analiz metodologii issledowanii, Miejdunarodnyje Otnoszenija*, Moskwa 1981, s. 31.

dotychczasowym ciągu dziejowym kształtowały się zawsze w ścisłym związku z stosunkami ogólnoeuropejskimi, czy wręcz światowymi. Ich konfliktowość była często wykorzystywana nie tylko przez inne dynamicznie działające w polityce zewnętrznej państwa europejskie, ale nawet przez dalekie mocarstwa zamorskie, jak Stany Zjednoczone (poczynając od wojny secesyjnej) czy Japonię. W imię własnych interesów geopolitycznych niejednokrotnie blokowały one szansę wygaszenia sprzeczności, m.in. wtedy kiedy Polacy i Rosjanie przejawiali zamiar wzajemnego porozumienia. Co więcej także potrafiły rozniecać te sprzeczności, łudząc Polaków poparciem i pomocą w działaniach przeciw Rosji, kiedy służyło to ich własnym interesom. Niewiele z liczących się państw Europy nie uczestniczyło w tego rodzaju manipulacjach<sup>26</sup>. W tym kontekście teza autorstwa Andrzeja M. Zawisłaka, że Zachód wedle swoich potrzeb „albo używał nas jako siły dywersyjnej wobec Rosji, albo nakazywał nam pokornie znosić każdy rosyjski dyktat”<sup>27</sup>, zasługuje na uważne potraktowanie. Wskazuje bowiem na nader istotny element zewnętrznych uwarunkowań wpływających na kształtowanie się stosunków polsko-rosyjskich.

Współcześnie Polska jest już ponownie częścią Zachodu (geograficznie zawsze była) i w wymiarze politycznym oraz kulturowo- aksjologicznym może i powinna oddziaływać na Wschód, (w którym znaczącą rolę odgrywa Rosja), w celu kształtowania stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju tego obszaru. Problem w tym, że zarówno Zachód, jak i Rosja nieco inaczej rozumieją te trzy wyznaczniki, które stanowią fundament ładu europejskiego, ukształtowanego zarówno w procesie KBWE/OBWE, jak i Paryskiej Karty Nowej Europy z 1990 roku.

Niezwykle istotnym jest zatem, z punktu widzenia polskiej polityki wschodniej, aby w relacjach z Rosją realizować polski interes narodowy poprzez mądrą, pragmatyczną politykę, w której uwzględniano by interesy Zachodu, ale i Rosji. W tym miejscu wypada przypomnieć, że Zachód (w tym zwłaszcza UE, NATO i USA) już po rozpadzie ZSRR w 1991 roku widział potrzebę, aby „wciągnąć” Rosję w orbitę przeobrażeń euroatlantyckich. Efektem tych działań było Porozumienie o Partnerstwie UE z Rosją w 1994 roku oraz ustanowienie Rady Rosja – NATO w 2002 roku. Rzeczywistość polityczna często ulega różnym przeobrażeniom spowodowanym sytuacją geopolityczną czy wręcz nagłymi zmianami w polityce państw. W związku z tym pożądanym działaniem polskiej dyplomacji powinno być realizowanie polskich interesów narodowych na gruncie znaczącego zaangażowania w strukturach europejskich i euroatlantyckich. Należy bowiem założyć, że poziom konfliktowości w relacjach polsko-rosyjskich, będzie w istotnym stopniu zależny od tego jak postrzegana będzie Warszawa w Waszyngtonie, Brukseli, Paryżu czy Berlinie. Nie jest to stwierdzenie odkrywcze, ale jak wykazuje praktyka polityczna rzecz bardzo trudna w realizacji.

Odnosząc się do płaszczyzn o charakterze konfliktogennym na poziomie relacji polsko-rosyjskich Anna Jach wskazuje na:<sup>28</sup>

1. Tradycję imperium, o którą toczą się spory, a która karmiona jest niezmiennie „upiorami przeszłości”.
2. Polską ideę prometejską - zaangażowanie Polski w kształtowanie sceny politycznej obszaru znajdującego się pomiędzy wpływami polskimi i rosyjskimi: Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji czy państw bałtyckich. Przykładem takiej praktyki było wsparcie dla „kolorowych rewolucji”, jakie

<sup>26</sup> B. Rychlewski, *Polityczne uwarunkowania stosunków między społeczeństwami Polski i Rosji*, [w:] M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa, *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, Toruń 2005, s. 32.

<sup>27</sup> M. Zawisłak, *Polskie iluzje i szanse*, „Dziś” 1995, nr 10, s.10.

<sup>28</sup> Zob. A. Jach, *Pamięć historyczna jako przejaw polonocentryzmu w spojrzeniu na historię relacji polsko-rosyjskich*, [w:] S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Pamięć i polityka historyczna w stosunkach polsko-rosyjskich*, Warszawa 2017, s. 132.

miały miejsce na obszarze poradzieckim, który uznawany jest przez FR za strefę jej żywotnych interesów. Działanie elit polskich wynika także, po pierwsze, z faktu pozostawania największym państwem regionu Europy Środkowo-Wschodniej, i po drugie, z przeświadczenia, że jako takiemu przysługuje mu prawo do oddziaływania na rozwój sytuacji w państwach sąsiednich.

3. Kulturę polityczną wywodzącą się z różnych tradycji. W Polsce, której najsilniejszym elementem świadomości narodowej utrwalałym w pamięci zbiorowej narodu jest wolność szlachecka, obca jest monopolizacja władzy. W Rosji natomiast pozycja monarchy została zdefiniowana jako jednowładztwo z elementami sakralizacji jego osoby. Stosunek cara do ludu i tradycji utożsamianej z prawosławiem najlepiej oddaje XIX - wieczna triada stworzona przez Siergieja Uwarowa: „prawosławie, samodzierżawie, ludność”. Stąd wypływa wniosek o trwającym stale konflikcie, na poziom którego bez wątpienia oddziałują decyzje rządzących elit.

Musimy zatem uznać, że źródłem konfliktowości współczesnych stosunków polsko-rosyjskich są uwarunkowania historyczno-kulturowe, których zakres i charakter określają obecne ustroje prawno -polityczne zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Trudno bowiem pogodzić demokrację z autorytaryzmem w praktyce działania. Rosja podobnie jak i Polska ukształtowane są aksjologicznie nie tylko przez historię, ale także przez czynnik geopolityczny, gospodarczy, społeczno-kulturowy a przede wszystkim przez fakt, że należymy do różnych systemów bezpieczeństwa i raczej trudno oczekiwać, abyśmy się zawsze rozumieli i nie różnili. Ale to nie znaczy, byśmy rozwijali „spirale” nienawiści i konfliktów między naszymi państwami. Wprost przeciwnie, różne drogi rozwoju nie muszą oznaczać wrogości. Rosja znajduje się obecnie na etapie odbudowy pozycji mocarstwowej a Polska z kolei jako beneficjent systemu bezpieczeństwa europejskiego i euroatlantyckiego mogłaby znacząco oddziaływać na kształtowanie przestrzeni postradzieckiej w taki sposób, aby pozytywną rolę mogła w niej odgrywać zarówno Rosja, jak i państwa Zachodu.

Obecnie Polska potrzebuje skatalogowania problemów w stosunkach z Rosją, ustalenia środków i metod ich rozwiązania, wreszcie określenia priorytetów, które pozwoliłyby na zbudowanie strategii średniookresowej. Z perspektywy czasu widać, jak wyolbrzymiano pewne problemy w stosunkach wzajemnych, napięcia wokół „polityki historycznej”, gazociągu bałtyckiego czy zagrożeń imperialnych. Jak mało ważne okazały się spory historyczne na tle czekających Polskę przedsięwzięć dywersyfikacyjnych, związanych z uniezależnieniem się od rosyjskiej ropy i gazu ziemnego. Należy postawić pytanie, czy przedsięwzięcia te byłyby skuteczniejsze, gdyby polska polityka wobec Rosji była bardziej ugodowa, niż gdy jest bardziej krytyczna. W Polsce takie dylematy interesują niewielu<sup>29</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Stanisława Stomma, który w 1990 roku napisał: „Za lat dziesięć, a może i pięć, Rosja zacznie znów odgrywać rolę mocarstwową. [...] Dlatego powinniśmy zachować rozsądną powściągliwość, nie mieszać się w konflikty wewnętrzne sąsiadów wschodnich, i uchowaj Boże, nie podsycać występujących tam antagonizmów. [...] Z Rosją nie mamy żadnych spraw spornych, ale można sztucznie tworzyć sytuacje konfliktowe, jeśli będziemy ingerować w sprawy sporne poza naszą granicą wschodnią”<sup>30</sup>. Niestety polityka wschodnia Polski po 1991 roku zanurzyła się w nierealne nurty i idee, które w konfrontacji z rzeczywistością polityczną traciły na znaczeniu. Zamiast budować pomost między Zachodem a Rosją, wykazując się nie tylko pragmatyzmem i mądrością, przez co należy rozumieć uwzględnianie interesów dwóch stron a nie tylko jednej, to Polska opowiadając się za wizją Jerzego Giedrojcia, permanentnie pogarszała swoje relacje z wielkim wschodnim sąsiadem. Należy w tym miejscu przypomnieć jeden z istotnych

<sup>29</sup> J.J. Wiatr, *Polska-Rosja: interes narodowy czy pamięć historyczna?* „Myśl Socjaldemokratyczna” 2010, nr 4, s. 7-23.

<sup>30</sup> S. Stomma, *Nowe sąsiedztwo. O naszej polityce wschodniej*, „Tygodnik Powszechny” z 9 grudnia 1990 r., nr 49.

incydentów, który zaważył na relacjach polsko-rosyjskich. Jak opisuje Andrzej Walicki Rosja zaprosiła Polskę na uroczystość do Moskwy z okazji 50 rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej. Prezydent Lech Wałęsa odmówił wówczas przybycia na uroczystość i oświadczył, że premier Józef Oleksy będzie tam reprezentował wyłącznie siebie i bliskie sobie siły polityczne oraz że jego decyzja przyjazdu jest w istocie aktem zdrady politycznej, podobnym do Targowicy i zasługującym na osądzenie przez Trybunał Stanu. Tym samym Rosja została potraktowana jako formalny wróg Polski pomimo, że w uroczystościach moskiewskich wziął udział prezydent USA Bill Clinton, prezydent Francji Francois Mitterrand, a także kanclerz zjednoczonych Niemiec Helmut Kohl<sup>31</sup>.

Do innych przykładów niepotrzebnego, szkodliwego i wątpliwego moralnie psucia stosunków z Rosją należy zaliczyć wrogie gesty o charakterze symbolicznym oraz sposób relacjonowania przez prasę polską wszystkiego, co dzieje się w Rosji. Jaki bowiem przekaz niesło zburzenie toruńskiego pomnika żołnierzy radzieckich w lipcu 1997 roku, powtarzane parokrotnie (bo nie było to technicznie łatwe), wbrew protestom z Rosji, Ukrainy i Białorusi oraz wbrew poglądom wielu mieszkańców miasta? Jaki sens miało usunięcie z Krakowa pomnika marszałka Iwana Koniewa, który ocalił Kraków (a także Częstochowę) przed zniszczeniem, zaskakując Niemców niespodziewanym manewrem oskrzydającym? Czemu służyło pokazanie W. Putinowi w Oświęcimiu nie dokumentów na temat wyzwolenia obozu przez armię radziecką, ale wystawy na temat zniewolenia narodów ZSRR? Czy ma sens polityka zagraniczna sprowadzająca się – jak to wyraził Bogdan Cywiński- „do kopania i pogłębiania obronnej fosy między sobą a Rosją”?<sup>32</sup>.

Wydaje się, że inspiracją do kształtowania polityki w relacjach z Rosją nie jest myślenie zgodne z zasadami liberalizmu, za którymi Polska się opowiada. A przecież jak pisze Joseph S. Nye jr. „źródła liberalizmu należy poszukiwać w historii zachodniej filozofii politycznej w XVIII wiecznej Francji, u Monteskiusza, oraz u żyjącego w tym samym stuleciu w Niemczech Immanuela Kanta, a także u XIX – wiecznych myślicieli brytyjskich, Jeremy’ego Benthama i Johna Stuarta Mila”<sup>33</sup>. Przedstawiciele tego nurtu opowiadali się za wizją demokratycznych przeobrażeń państw, w takie w których fundamentem są m.in. trójpodział władzy, pluralizm ideowy i polityczny, demokratyczny sposób sprawowania władzy oraz prawa człowieka. Polskie elity polityczne, mające wpływ na kształtowanie polityki wschodniej, w tym relacji z Rosją, korzystały z doświadczeń Zachodu. Warto w tym miejscu przypomnieć Davida Mitrany’ego - głównego przedstawiciela funkcjonalizmu, który już w latach 40. XX wieku w „A Working Peace System” postulował radykalną zmianę podejścia do całej dziedziny stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa i pokoju. Fundamentalne założenie funkcjonalizmu to przekonanie, że efektywna współpraca w technicznych, ekonomicznych i komercyjnych sprawach ma decydujące znaczenie dla integracji politycznej. Proponowane podejście funkcjonalistyczne ma niejako nałożyć na podziały polityczne rozpiętą siatkę międzynarodowych powiązań, działań i agencji, w obrębie których i poprzez które dochodziłoby do stopniowego integrowania interesów coraz większej ilości stron życia wszystkich narodów<sup>34</sup>. Jeśli chcemy oddziaływać na Rosję, aby móc kształtować i umacniać procesy demokratyczne, to droga do tego celu prowadzi przede wszystkim poprzez współpracę ekonomiczną. Dotychczasowa strategia działania Unii Europejskiej, w tym również

---

<sup>31</sup> Zob. A. Walicki, *O Rosji inaczej*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2019, s. 120.

<sup>32</sup> Tamże, s. 121.

<sup>33</sup> Zob.: J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 23-28.

<sup>34</sup> D. Mitrany: *Working Peace System*. London 1966, s. 84.

Polski, która preferowała najpierw demokratyczne przemiany w Rosji, a później gospodarcze okazała się mało praktyczna. Być może zatem należy zweryfikować dotychczasową wschodnią politykę Polski i uznać w praktyce poglądy Davida Mitrany'ego, że poprzez współpracę gospodarczą powstaną przesłanki dla zmian politycznych.

### 3. Czy możliwy jest dialog i sąsiedzka koegzystencja Polski i Rosji?

Rosja po rozpadzie ZSRR przechodziła bardzo trudny okres transformacji swego systemu politycznego. Towarzyszyła temu próba przywrócenia pozycji państwa w środowisku międzynarodowym. Pierwszy okres nowej państwowości Rosji obfitował w wiele wizji jej rozwoju. Odrodzenie państwowości rosyjskiej przebiegało w atmosferze ostrej walki nowych idei i koncepcji ze starymi strukturami i mechanizmami działania monopolistycznej władzy komunistycznej.

W świadomości Rosjan utrwaliło się przekonanie, że narody słowiańskie tworzą specyficzny *świat słowiański*- cywilizację, spojona wspólnymi wartościami. Historia dostarczyła jednak wiele dowodów na to, że istnienie świata słowiańskiego opartego na *wzajemności słowiańskiej* można traktować jako mit. Trudna do zdefiniowania wzajemność słowiańska rozumiana jako idea realnej jedności budziła się do życia jedynie w warunkach zagrożenia zewnętrznego. Jednym z głównych inicjatorów zjednoczenia Słowian za każdym razem była Rosja. Współcześnie idea jedności wschodniosłowiańskiej jest wykorzystywana jako jeden z wariantów integracji przestrzeni postradzieckiej w oparciu o kryterium etniczne. Rzecz jasna chodzi tu o taką integrację, w której wiodącą rolę z racji posiadanego potencjału społeczno-ekonomicznego będzie odgrywać Rosja. Wcielenie w życie jedności wschodniosłowiańskiej miałoby w tym wariantcie polegać na stworzeniu Związku Słowiańskiego, czy, jak proponował Aleksander Sołżenicyn, Związku Rosyjskiego, skupiającego słowiańskie republiki byłego ZSRR – Białoruś, Rosje i Ukrainę<sup>35</sup>.

Ze zrozumiałych względów tego rodzaju idee nie mogły być zatem akceptowane wśród polskich elit politycznych, jak i znacznej części społeczeństwa. Warto przypomnieć, że w pierwszym okresie polskich zmian ustrojowych (1989-1992), dokonano przede wszystkim demontażu starego systemu politycznego, którego główną cechą charakterystyczną była monopolistyczna rola Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W pierwszym rządzie dokonano zmian w obowiązującej od 1952 roku konstytucji do której wprowadzono zasady: demokratycznego państwa prawa, pluralizmu partyjnego, samorządności i wolności gospodarczej. Sejm przywrócił również dawne godło państwowe. Prace nad nową konstytucją rozpoczęto już w grudniu 1989 roku. W okresie tym wypracowano także demokratyczne procedury wyborcze do najważniejszych instytucji politycznych, takich jak: Sejm, Senat, Urząd Prezydenta, Rady Gmin<sup>36</sup>. Wszystko to czyniono z myślą o zerwaniu ze Wschodem i „zakotwiczeniu” się na Zachodzie, który symbolizował bezpieczeństwo, stabilność i partnerstwo we wzajemnych relacjach między państwami.

Najistotniejszym problemem dla polskiej polityki bezpieczeństwa w tamtym okresie było uregulowanie stosunków a raczej budowa nowych relacji z istniejącym jeszcze ZSRR i nowopowstałymi republikami postradzieckimi. Historyczne doświadczenia Polski wskazywały na potrzebę wypracowania takich relacji oraz strategii bezpieczeństwa, która stwarzałyby szansę na

<sup>35</sup> Zob.: Wspólnota słowiańska, jako wspólnota polityczna, nawiązuje do idei słowianofilstwa, a później do panslawizmu, głoszącego powołanie do życia Związku Wszechsłowiańskiego, w którym przywódcza rolę pełniłaby Rosja. Słowianofilstwo i panslawizm zawierały w sobie nie tylko składnik polityczny (wspólne państwo), ale także kulturowy, którego istotą było kulturalno- religijne przeciwstawienie się Rosji i świata słowiańskiego Europie, i światu romano-germańskiemu. A. Wierzbicki, *Rosja i wspólnota słowiańska w XXI wieku*, [w:] P. Timofiejuk, A. Wierzbicki, E. Zieliński (red.), *Narody i nacjonalizmy w Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2004, s. 87-91

<sup>36</sup> Zob. J. Tymanowski, *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Toruń 2009 s.146.

uniknięcie powtórek z historii. Należy przypomnieć, że w okresie XVII-XVIII wieku największym i najbardziej kosztownym błędem było niezrozumienie i niezdolność dostosowywania Polski do wielkich prądów dziejowych w Europie. Rzeczpospolita zadufana w sobie szła własną odrębną drogą, ignorując przemiany dokonujące się wówczas w innych państwach<sup>37</sup>. Te doświadczenia historyczne były też uwzględniane w procesie kształtowania strategii i polityki bezpieczeństwa Polski, szczególnie w 1990, 1992, jak i w 2000 roku. Niezwykle istotnym jest, aby słuszne założenia zawarte w strategiach bezpieczeństwa, jak i polityki zagranicznej nie pozostawały „pustym” zapisem.

W ten sposób kształtowało się „fatalne” położenie geopolityczne państwa polskiego. Polska stała się ofiarą w całym cyklu „długiego, geopolitycznego trwania Europy”, od XVIII do końca XX wieku. Koszty tego „przegapienia” przez Polskę nowych tendencji rozwojowych w Europie są niemierzalne w kategoriach biologicznych, materialnych i cywilizacyjnych. Uwięziona w charakterze zakładnika systemu równowagi w ramach ładu międzynarodowego XIX – wiecznego koncertu mocarstw, Polska nie była nawet w stanie utrzymać prezentu otrzymanego od Napoleona-Księstwa Warszawskiego, przekształconego później w Królestwo Polskie. Kolejne powstania pociągały za sobą jedynie straty ludzkie i materialne, pogarszały położenie Polaków oraz ich szanse na odzyskanie własnego państwa<sup>38</sup>.

Powyższe uwagi są niezwykle istotne dla analizy stosunków polsko-rosyjskich, które kształtowane były i są pod wpływem historii, przemian ustrojowych w obu państwach a także pod wpływem czynnika geopolitycznego i geoeconomicznego. W ramach prezentowanego opracowania, którego objętość ze względów na wymogi redakcyjne musi być ograniczona, nie sposób w pełni przeanalizować wszystkie powyższe czynniki, ale warto odnieść się do przedstawionych przez Katarzynę Pełczyńską – Nałęcz siedmiu mitów paraliżujących polską politykę wobec Rosji<sup>39</sup>. Polska polityka wobec Rosji jak zauważa K. Pełczyńska - Nałęcz - budowana jest bowiem na mitach. Są one pochodną atawistycznej, romantycznej wizji polskich i unijnych relacji z Rosją, która odżyła z całą siłą po aneksji Krymu. Wizja ta postrzega stosunki z Kremlem w uproszczonych, czarno-białych kategoriach, w których nie ma miejsca na skomplikowaną grę interesów, wyrafinowaną dyplomację prowadzoną na różnych poziomach, lecz tylko na prostą, prawie całościową blokadę relacji. W takiej polityce nie liczy się efektywność, a jedynie emocjonalny argument moralnej słuszności. Taki model relacji z Rosją daje poczucie komfortu (stanowi wygodne usprawiedliwienie dla niepodejmowania trudnych i niosących ryzyko działań). Konsekwencją mitologizacji relacji z Rosją jest jednak niewydolność polskiej polityki wobec największego wyzwania w wymiarze bezpieczeństwa, przed jakim stanęła suwerenna Polska – wojny między Rosją a Ukrainą, która jest elementem konfrontacji Moskwy z Zachodem.

### **Mit pierwszy**

Rosja jest zła (agresywna, zakłamana, niedemokratyczna) i dlatego nie należy z nią rozmawiać. Jest to mit fundamentalny, który określa w znacznej części polską politykę (a raczej jej brak) wobec Rosji. Jeśli inne państwa chciałyby stosować tę zasadę w stosunku do wszystkich „złych” na

---

<sup>37</sup> Zob.: P. Wandycz, *Polska w polityce międzynarodowej. Przerwana ciągłość?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 5.

<sup>38</sup> R. Kuźniar, *Położenie geopolityczne Polski- od fatalizmu do normalności*, [w:] J. Błuszkowski (red.), *Dylematy polskiej transformacji*, Warszawa 2007, s. 250.

<sup>39</sup> *Stosunki Polska -Rosja. Obalamy 7mitów*, K. Pełczyńska-Nałęcz,

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1681052,1,stosunki-polska-rosja-obalamy-7-mitow.read>

świecie, to kontakty międzynarodowe zostałyby dramatycznie zredukowane. Polska musiałaby np. przestać rozmawiać np. z Chinami (z powodu aneksji Tybetu i imperialnej polityki łamiącej prawo międzynarodowe na Morzu Południowochińskim). Tymczasem stosunki Polski z Chinami (i innymi „złymi”) rozwijają się w najlepsze, a z Rosją pozostają od ponad dwóch lat de facto zamrożone. Dzieje się tak, bo – w odróżnieniu od Chin – polityka Rosji godzi bezpośrednio w nasze bezpieczeństwo, co generuje żywotną sprzeczność interesów. To pokazuje, że choć chcemy wierzyć, że kierujemy się szlachetnymi pryncypiami, naprawdę nie rozmawiamy z Rosją dlatego, że jesteśmy z nią w konflikcie. W stosunkach między państwami dialog z przyjaciółmi jest oczywiście ważny, prawdziwym sprawdzianem dojrzałości są jednak rozmowy z tymi, z którymi się różnimy. Takie kontakty wymagają dyplomatycznego kunsztu, odpowiedzialności, gotowości do ponoszenia ryzyka.

### **Mit drugi**

Każdy dialog z Rosją jest skazany na porażkę, ponieważ wszystkie dotychczasowe próby ocieplenia relacji nie powstrzymały Moskwy przed konfrontacją z Zachodem. Zgodnie z taką logiką należy przekreślić cały dorobek kooperacji pomiędzy Zachodem a Rosją od upadku Związku Radzieckiego, nie przeszkodził on bowiem Kremlowi złamać prawo międzynarodowe i zaatakować Ukrainę. Mit ten zakłada, że wszystkie „ocieplenia” w stosunkach polsko-rosyjskich były wyrazem naiwności Warszawy, która dawała się oszukać fałszywym sygnałom ze strony Rosji – po każdym zbliżeniu przychodziła bowiem kolejna fala napięć. Takie podejście pokazuje całkowite niezrozumienie dynamiki relacji z trudnymi, nieprzewidywalnymi partnerami, jak Rosja. Stosunki z takimi państwami są pełne nieoczekiwanych zwrotów, okresy względnej normalizacji przeplatają się z kryzysami. Podejmowanie bardziej intensywnej współpracy w tych lepszych momentach nie jest żadną naiwnością, tylko wykorzystywaniem tzw. okna możliwości do realizacji choć części własnych interesów. Bez takiego działania nie byłoby możliwe m.in.: powstanie miejsc upamiętnień w Katyniu i w Miednoje, rozpowszechnienie w Rosji prawdy o zbrodni katyńskiej (w tym uzyskanie zgody na projekcję filmu Wajdy „Katyń”) czy też szybki wzrost polskiego eksportu i rozwój turystyki w ciągu kilku lat poprzedzających wybuch rosyjsko-ukraińskiego konfliktu. Wszystko to przyniosło Polsce czasowe lub trwałe, ale wymierne korzyści.

### **Mit trzeci**

Prowadzenie dialogu z Rosją jest równoznaczne z zaprzędaniem polskich interesów. Dialog, którego efekty godzą w polską rację stanu, nie jest dowodem na niecelowość dialogu, ale na nieprofesjonalizm tych, którzy go prowadzą. Rzeczywiście koszty, zwłaszcza te wewnątrzpolityczne, źle przygotowanych, niekompetentnych działań w relacjach z Rosją mogą być większe niż w przypadku innych krajów. Dlatego hasła o obronie polskiego interesu są często po prostu kamuflażem, za którym kryje się obawa przed podejmowaniem ryzyka kontaktów z Rosją. Tymczasem profesjonalnie prowadzone rozmowy pozwalają osiągnąć korzyści nawet w czasach kryzysu. Między państwami tak powiązаныmi jak Polska i Rosja zawsze są kwestie natury technicznej, które warto i można rozwiązywać niezależnie od temperatury stosunków politycznych. Obecnie przykładem tego mogą być takie problemy, jak status nieruchomości dyplomatycznych, zasady operowania polskich przewoźników w Rosji, infrastruktura i połączenia transportowe, kwestie graniczne. Przede wszystkim jednak dobrze skonstruowany wielopoziomowy dialog pozwala promować swoje racje, utrzymywać przyjazne przyczółki w społeczeństwie, zachowywać kanały komunikacji.



Dla Polski kontakty z Rosją mają jeszcze jeden szczególny walor: stanowią sposób na uwiarygodnienie państwa polskiego w oczach zachodnich partnerów jako odpowiedzialnego partner dążącego do rozwiązania problemu, a nie jego eskalacji.

### **Mit czwarty**

Zamrożenie kontaktów na linii Warszawa–Moskwa utrudnia Zachodowi prowadzenie polityki „ocieplenia”. To przekonanie mylnie zakłada, że państwa zachodnie, uwzględniając pryncypialną pozycję Polski, będą miały opory, by budować dialog z Rosją. Tymczasem fakt, iż Polska nie wznowiła prawie żadnych elementów współpracy dwustronnej, nie przeszkodził uczynić tego wszystkim pozostałym dużym krajom unijnym (i nie tylko dużym). Nie oglądając się na Polskę, Moskwę w ostatnim czasie odwiedzili m.in. premier Włoch, wicekanclerz Niemiec, przewodniczący Komisji Europejskiej. Przeciągające się zamrożenie kontaktów politycznych Warszawy i Moskwy jest odbierane we Francji, w Niemczech, nie wspominając już o Włoszech czy Hiszpanii, z obojętnością. Niektórzy za podszeptem Rosjan uznają tę sytuację za kolejny dowód na „niekonstruktywną rusofobię Polaków”. Nikt nie traktuje jednak polskiej polityki jako bariery dla własnych kontaktów z Moskwą.

### **Mit piąty**

W UE w kwestiach rosyjskich musimy zajmować skrajne stanowisko, „aby przesunąć unijną medianę” w stronę bardziej asertywnego podejścia do Rosji. Wyobrażenie, iż polityka unijna w jakiegokolwiek sprawie, a zwłaszcza w sferze stosunków zewnętrznych, formuje się w oparciu o kalkulacje statystyczne (średnią czy medianę poglądów dwudziestki ósemki), jest oderwane od rzeczywistości. Większość decyzji wypracowywanych jest w ograniczonym gronie kilku krajów. O przynależności do tej grupy, oprócz zainteresowania problemem, decydują zasoby, a więc to, czy dane państwo dysponuje instrumentami oddziaływania na sytuację. Przy polskich skromnych zasobach radykalna postawa jest postrzegana przez innych jako dodatkowy problem, z którym nie wiąże się żadna wartość dodana. W efekcie z Polską w sprawach Rosji dzieje się to, co z każdym kłopotliwym, a równocześnie niezbyt silnym graczem – zostajemy po prostu wyłączeni z obiegu informacji i realnego procesu decyzyjnego.

### **Mit szósty**

Bezkompromisową polityką wobec Rosji Polska broni interesów Ukrainy i Białorusi. Ani Ukraina, ani tym bardziej Białoruś nie czerpią korzyści z faktu, że Polska odcina kontakty z Rosją i Rosjanami. Z punktu widzenia Mińska konfrontacja Rosji z Zachodem (w tym także eskalacja napięcia między Warszawą a Moskwą) jest groźna i bardzo niefortunna. Prezydent Aleksander Łukaszenka potrzebuje kontaktów z Zachodem dla podbudowania sytuacji ekonomicznej swego państwa; granice tych kontaktów wyznacza jednak przyzwolenie Moskwy, która jest głównym sponsorem i politycznym patronem Białorusi. Im większy konflikt na linii Moskwa–Zachód, tym bardziej zawęża się pole manewru Mińska. Z kolei Ukraina potrzebuje od Polski nie szlachetnych deklaracji, ale konkretnej pomocy (finansowej, szkoleniowej itp.). Polska mogłaby też pomagać Kijowowi efektywną perswazją w Brukseli czy Berlinie dotyczącą konfliktu w Donbasie. Zamrożenie relacji i eskalowanie konfliktów z Rosją na pewno nie zwiększa skuteczności Polski w tym zakresie.

Sześć powyższych mitów na tyle paraliżuje Polską politykę wobec Rosji, że siódmy okazuje się samospełniającą się przepowiednią.

## Mit siódmy

Polska jest zbyt słaba, by cokolwiek uzyskać w polityce wobec Rosji. Zachód i Rosja i tak dogadają się za naszymi plecami. Rzeczywiście Polska, która nie ma własnych kanałów komunikacji, odcina kontakty nie tylko z rosyjską władzą, ale także społeczeństwem. Polska, która zajmuje na tyle radykalne stanowisko w UE, że jest wyłączana z procesów decyzyjnych, może niewiele i wręcz prosi się o to, aby ważne decyzje były podejmowane bez niej i poza nią.

Dlatego warto odrzucić mity i podjąć ryzyko prowadzenia aktywnej polityki wobec Rosji<sup>40</sup>. Przede wszystkim w sposób przemyślany i zrównoważony trzeba odtworzyć kanały komunikacji (nie chodzi o kontakty na najwyższym szczeblu, ale te na poziomie ministrów, urzędników, liderów opinii, społeczeństwa, środowisk kulturalnych). W Unii Europejskiej powinniśmy proponować własne rozwiązania, a nie tylko przyjmować i recenzować te zgłoszone przez innych. Przy czym, prezentując swoje stanowiska, powinniśmy być gotowi brać za nie polityczną, a częściowo także finansową odpowiedzialność. W powyższym kontekście ważna jest jednak ostrożność. Polska potrzebuje aktywnej i efektywnej polityki wobec Rosji. Trzeba jednak dostrzegać, że interesem Kremla dzisiaj jest zdemontowanie Unii Europejskiej. Wyczuwając napięcie między Warszawą i Brukselą, Moskwa będzie próbowała wykorzystać grę dyplomatyczną z Polską do osiągnięcia tego celu. Należy podkreślić, że polska polityka wobec Rosji nie powinna być romantyczna, ale w żadnym razie nie może też być cyniczna. Rozmawiając z Rosją, nie wolno pójść na jakikolwiek układ, który godziłby w jedność Unii Europejskiej, a także wykorzystywał relacje z Rosją dla rozstrzygnięcia wewnątrzpolitycznych sporów w Polsce.

W podobnym tonie wypowiada się Andrzej Walicki pisząc, „że nie leży w niczyim interesie podsycanie wrogości Polaków do Rosji. Rosja może być dla Polski ważnym partnerem, rynkiem zbytu nie tylko dla polskich towarów, lecz również dla polskiej kultury. Umiejętność konstruktywnej współpracy z Rosją nie uczyniłaby nas wasalem Rosji, zwiększyłaby natomiast życzliwość i szacunek dla nas w krajach Unii Europejskiej oraz pozwoliłaby nam odgrywać pozytywną rolę w integrowaniu z Europą wszystkich naszych wschodnich sąsiadów”<sup>41</sup>.

Po rozpadzie ZSRR wśród polskich, jak i zachodnioeuropejskich elit politycznych zakładano, że w nowej architekturze ładu europejskiego znaczącą rolę powinna odgrywać Rosja. W Rosji z kolei, przynajmniej na początku lat 90. XX wieku, ale także na Zachodzie uważano, że Rosja będzie dążyła do modernizacji państwa oraz odbudowy pozycji w środowisku międzynarodowym, wstępując na drogę demokratycznych przeobrażeń. Bardzo szybko okazało się, że ta droga nie jest możliwa i w Polsce oraz w państwach Zachodu ukształtowały się w tej kwestii dwa stanowiska.

Pierwsze zakładało, że dopóki w Rosji nie powstanie społeczeństwo obywatelskie, które będzie znaczącą oddziaływać na demokratyczny kierunek rozwoju państwa, dopóty Zachód nie powinien się angażować w proces modernizacji Rosji i rozwijać z nią jakichkolwiek form współpracy gospodarczej.

W ramach drugiego stanowiska głoszono pogląd, że potrzeby geopolityczne, geoeconomiczne a przede wszystkim potrzeba budowania, wspólnie z Rosją, ładu europejskiego, który zapewniłby powstanie warunków do rozwoju państw i ich bezpieczeństwa, wymagają aby stopniowo „zakotwiczyć” Moskwę w proces przemian systemowych ukierunkowany na demokratyczny porządek w strefie euroatlantyckiej. Rosja ze względów geopolitycznych, gospodarczych, ale i udziału w tworzeniu europejskiego ładu bezpieczeństwa mogłaby odegrać bardzo istotną rolę w Europie. Rosyjska autorytarna droga rozwoju nie powinna wykluczać współpracy z Zachodem.

---

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> A. Walicki, *O Rosji*, dz. Cyt., s. 123.

Wprost przeciwnie Zachód powinien oddziaływać i „wciągać” Rosję do współpracy, aby tworzyć warunki do demokratyzacji .

Powyższe stanowiska wciąż „ścierają” się wśród elit politycznych, odpowiedzialnych za relacje z Rosją, zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie. Stawianie w chwili obecnej Rosji żądań, aby stawała się demokratyczna i proeuropejska jest nierealne podobnie jak „nieustanne oskarżanie Rosji o imperializm i doradzanie jej, aby przekształciła się w „normalne państwo narodowe”. Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że idea „normalnego państwa narodowego” jest w Rosji wyrazem dążeń skrajnej prawicowej, nacjonalistycznej mniejszości<sup>42</sup>.

Antyrosyjskie obsesje przeszkadzają także w zrozumieniu podstawowego imperatywu, że Rosja dominuje pod wieloma względami w przestrzeni poradzieckiej i z tej dominacji ani sama nie zamierza rezygnować, ani nikt nie ma skutecznego sposobu ( co pokazały wydarzenia na Ukrainie) żeby ją stamtąd wyrugować. Jedynym rozwiązaniem pozostaje zatem zbudowanie jakiegoś *modus vivendi*, a ten jest możliwy tylko przy zrozumieniu i poszanowaniu wzajemnych interesów<sup>43</sup>.

Trudno w tej sytuacji nie zgodzić się z opinią Stanisława Bielenia, który uważa, że bycie „dyżurnym wrogiem Rosji” okazuje się być polską specjalnością, niezależnie od epoki. Tymczasem Rosja jest i pozostanie mocarstwem, tego nikt nie zmieni, ale można stopniowo zmieniać jej stosunek do świata, jeśli Zachód spróbuje zrozumieć jej urazy, przesady i nastawienia. Wymaga to czasu, spokojnej perswazji i mądrego dialogu, dyplomacji, a nie rakiet. Rosję należy włączyć w struktury kolektywnych decyzji i konsultacji, a nie izolować i stygmatyzować oraz przystawiać zimnowojenne miarki i negatywne schematy wizerunkowe. Etykietowanie Rosji jako wroga, deprecjonowanie jej roli w stosunkach międzynarodowych, chęć wykluczenia i zablokowania – to oznaka kryzysu intelektualnego Zachodu, to objaw słabości, a nie siły, to także dowód deficytu przywództwa politycznego<sup>44</sup>.

Można w tym kontekście postawić tezę, że stosunek Polski do Rosji jest głęboko osadzony w historii, której bagaż nie pozwala elitom polskim na pragmatyczne i mądre reagowanie na rosyjską politykę.

Proces pojednania w stosunkach międzynarodowych, w tym także w stosunkach polsko-rosyjskich wymaga systematycznego dialogu. Dialog to istniejący lub postulowany stan, charakteryzujący się określoną atmosferą i perspektywami, sytuacja oparta na partnerstwie w przewyciężaniu przeciwieństw. Istotą dialogu jest rozpatrywanie możliwości porozumienia, poszukiwanie dróg prowadzących do zbliżenia stanowisk, wypracowanie rozwiązań opartych na kompromisie, możliwych do przyjęcia dla obu stron i każdej z nich przynoszących jakieś korzyści. Za papieżem Janem Pawłem II można zauważyć, że dialog to zdolność takiego mówienia, żeby drugi mógł nas słyszeć i rozumieć, i zdolność takiego słuchania, żeby rozumieć drugiego. W dialogu nie chodzi o rozwiązania szczegółowe( te są przedmiotem żmudnych negocjacji), lecz o zmniejszanie dystansu, stwarzanie podstaw, wytyczanie kierunków, uzgadnianie pryncypiów. Najważniejszym warunkiem dialogu jest życzliwość. Z niej płynie tolerancja rozumiana jako znoszenie odmienności, nieraz trudnej do zaakceptowania<sup>45</sup>. Wydaje się, że wcześniej czy później, (lepiej byłoby oczywiście wcześniej), dojdzie do dialogu, który leży w interesie obu państw.

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 122

<sup>43</sup> Zob.: S. Bieliń, *Szanse na pojednanie polsko-rosyjskie w świetle wyzwań geopolitycznych*, S. Bieliń, A. Skrzypek (red.), *Geopolityka w stosunkach polsko-rosyjskich*, Warszawa 2012

<sup>44</sup> S. Bieliń, *Polska w grze geopolitycznej Wschodu i Zachodu*, [w:] S. Bieliń (red.), *Polityka wschodnia Polski- między fatalizmem geopolitycznym a klątwą niemocy*, Pułtusk-Warszawa 2019, s. 424.

<sup>45</sup> J. Surdykowski, *Tolerancja*, „Rzeczpospolita” z 12-13 marca 2005 r.

Bowiem zarówno Rosji, jak i Polsce zależy, aby u swych granic mieć stabilnych i przewidywalnych sąsiadów.

### **Streszczenie:**

Artykuł zawiera analizę stosunków polsko-rosyjskich uwzględniających uwarunkowania historyczne. Po 1991 roku relacje Polski z Rosją od początku nacechowane były nieufnością, co powoduje nieustanne konflikty we wzajemnych relacjach. Na przełomie XX/XXI wieku, po nieudanych próbach normalizacji wzajemnych stosunków nastąpiły przesłanki wewnętrzne i zewnętrzne, jak przyjęcie Polski do NATO, UE, wojna w Gruzji w 2008 roku czy aneksja Krymu, które doprowadziły do kolejnych konfliktów. Ponadto Rosja znacząco ukształtowała swoją autorytarną drogę rozwoju a Polska jako państwo demokratyczne poczuwała się do ingerowania w przestrzeń postradziecką jako członek Unii Europejskiej i NATO. Istnieje zatem potrzeba więcej pragmatyzmu po stronie polskiej, aby doprowadzić do poziomu dialogu i w perspektywie do współpracy z Rosją. Poglądy Andrzeja Walickiego, Bronisława Łagowskiego, Stanisława Bielenia czy Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz wydają się być przekonujące na tyle, że warto i trzeba podjąć na nowo próbę uregulowania stosunków z Rosją, która jest istotna dla bezpieczeństwa międzynarodowego, ale przede wszystkim dla bezpieczeństwa narodowego Polski.

### **Teoria i metodologia badań:**

Analiza stosunków polsko-rosyjskich wymaga spojrzenia z perspektywy paradygmatu neorealistycznego, neoliberalnego i systemowego. Paradygmat neorealistyczny określa, co jest dla państwa najważniejsze, co jest celem polityki zagranicznej. Mówi o skuteczności w działaniach decydentów, a ściślej o tym, co jest gwarancją skuteczności państwa. Warto podkreślić, że wydarzenia lat 70. i 80. XX wieku wydają się potwierdzać wyższość teorii realistycznej nad teoriami liberalnymi i globalistycznymi. W stosunkach międzynarodowych stosowana była siła, prowadzono wojny, natomiast instytucje międzynarodowe były zmarginalizowane. Odpowiedzią na te wydarzenia była praca naukowa Kennetha Waltza „Theory of International Politics”, wydana w 1979 roku w której zawarto teorie współczesnej polityki międzynarodowej. Waltz przeniósł punkt ciężkości z zagadnień dotyczących natury człowieka i istoty państwa na strukturę systemu międzynarodowego. Podejście neorealistyczne jest przydatne przy analizie procesów zachodzących w Rosji. Warto w tym miejscu przywołać rosyjskich przedstawicieli neorealizmu takich, jak: Siergiej Karaganow, Siergiej Kortunow, dla których współczesny ład staje się niestabilny i nieprzewidywalny. Z kolei w podejściu neoliberalnym oprócz kategorii siły i interesów państw preferuje się wpływ niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych, takich jak organizacje międzynarodowe, korporacje przemysłowe, kościoły, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje pozarządowe. Generalnie można założyć, że neorealiści postrzegają rzeczywistość międzynarodową przez pryzmat potencjalnej wojny, tego co dzieli państwa, natomiast neoliberalowie – przez pryzmat potencjalnego pokoju i tego, co państwa łączy. Z kolei podejście systemowe pozwala ocenić zjawiska i proces bardziej kompleksowo, ukazując dany obiekt poprzez analizę sprzężeń między jego elementami składowymi. Analiza systemowa, co jest ważne w przyjętym przedmiocie badań, pozwala badać procesy zmian w środowisku międzynarodowym na wszystkich poziomach czasoprzestrzennych- w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

prof. dr hab. Józef Tymanowski  
Warszawa, 04 maja 2020 r.  
Katedra Studiów Wschodnich  
WNPiSM UW

## **Bibliografia:**

1. Bieleń Stanisław, *Szanse na pojednanie polsko-rosyjskie w świetle wyzwań geopolitycznych*, S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Geopolityka w stosunkach polsko-rosyjskich*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012,
2. Bieleń Stanisław, *Polska w grze geopolitycznej Wschodu i Zachodu*, [w:] S. Bieleń (red.), *Polityka wschodnia Polski- między fatalizmem geopolitycznym a klątwą niemocy*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk-Warszawa 2019,
3. Bieleń Stanisław, *Problem pojednania w stosunkach polsko-rosyjskich*, [w:] J. Tymanowski (red.) *Federacja Rosyjska w procesie demokratyzacji*, Wydawnictwo WDiNP UW, Warszawa 2011,
4. Łagowski Bronisław, *Polska chora na Rosję*, Wydawnictwo Fundacja Oratio Recta, Wrocław 2016,
5. Yurgens Igor, *The West vs. Russia: The Unintended Consequences of Targeted Sanctions* <http://russiancouncil.ru/en/analytcs-and-comments/the-west-vs-russia-the-unintended-consequences-of-targeted-s/>, (dostęp:26-II-2020 r.),
6. *Most Russians Think Putin Is Doing a Great Job As Support for Government and Parliament Plumets*, <https://www.newsweek.com/most-russians-think-putin-doing-great-job-support-government-and-parliament-901086>, na podstawie analizy danych Levada Center Moscow, (dostęp: 28.II.2020 r.),
7. Levada Center Moscow, <https://www.levada.ru/en/2018/02/02/pride-and-patriotism-2/>, (dostęp: 23.07.2019 r.),
8. Dobroczyński Michał, *Polacy i Rosjanie w międzynarodowych przemianach nowej ery*, [w:] J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus (red.) *Stosunki polsko-rosyjskie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008,
9. Lipatow Aleksander, *Stereotypy percepcji narodowej*, [w:] M. Dobraczyński, J. Marszałek-Kawa (red.), *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005,
10. Nowak Andrzej, *Między caratem a rewolucja, Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849*, Wydawnictwo Instytut Historii PAN i Warszawska Oficyna Wydawnictwo Gryf, Warszawa 1994.
11. Bierdajew Nikołaj, *Russkaja i polskaja dusza*, „Utro Rossiji” 25 marca 1916, nr 85, za: (red.) A. de Lazari, *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*, *Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, PISM, Warszawa 2004,
12. Miłosz Czesław, *Rodzinna Europa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001,
13. Nye jr. Joseph.S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009,
14. Drawicz Andrzej, *Przewartościowanie Rosji w polityce III Rzeczypospolitej*, [w:] S. Bieleń (red.), *Patrząc na Wschód. Z problematyki polityki wschodniej III RP*, Centrum Badań Wschodnich UW, Warszawa 1997,

15. Magierska Maria, *Polityka dwóch fortepianów*, „Rzeczpospolita” („Plus Minus” z 26-27 marca 2011 r.,
16. Marciniak Włodzimierz, *Dwie tendencje w polityce polskiej wobec Rosji*, Wydawnictwo „Arcana” 2010,
17. Mitrany David: *Working Peace System*. London 1966,
18. Pełczyńska- Nałęcz Katarzyna, *Stosunki Polska -Rosja. Obalamy 7 mitów*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1681052,1,stosunki-polska-rosja-obalamy-7-mitow.read>
19. Kowal Paweł, *Miękki realizm*, „Nowa Europa Wschodnia” 2011, nr 2,
20. Rychlewski Bartłomiej, *Polityczne uwarunkowania stosunków między społeczeństwami Polski i Rosji*, [w:] M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa,
21. *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005,
22. Zawisłak Marek, *Polskie iluzje i szanse*, „Dziś” 1995, nr 10,
23. Jach Anna, *Pamięć historyczna jako przejaw polonocentryzmu w spojrzeniu na historię relacji polsko-rosyjskich*, [w:] S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Pamięć i polityka historyczna w stosunkach polsko-rosyjskich*, Oficyna wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2017,
24. Wiatr Jerzy, *Polska-Rosja: interes narodowy czy pamięć historyczna?* „Myśl Socjaldemokratyczna” 2010, nr 4,
25. Stomma Stanisław, *Nowe sąsiedztwo. O naszej polityce wschodniej*, „Tygodnik Powszechny” z 9 grudnia 1990 r., nr 49.
26. Surdykowski Jerzy, *Tolerancja*, „Rzeczpospolita” z 12-13 marca 2005 r.
27. Wierzbicki Andrzej, *Rosja i wspólnota słowiańska w XXI wieku*, [w:] P. Timofiejuk, A. Wierzbicki, E. Zieliński (red.), *Narody i nacjonalizmy w Federacji Rosyjskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2004,
28. Tymanowski Józef, *Sąsiedzkie państwa wschodnie w polskiej polityce bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009,
29. Wandycz Piotr, *Polska w polityce międzynarodowej. Przerwana ciągłość?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 5.,
30. Kuźniar Roman, *Położenie geopolityczne Polski- od fatalizmu do normalności*, [w:] J. Błuszkowski (red.), *Dylematy polskiej transformacji*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2007,
31. Walicki Andrzej, *O Rosji inaczej*, Wydawnictwo Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2019

# Dom Przyjaźni w Warszawie

Dom Przyjaźni w Warszawie to bardzo ważne miejsce, koncentruje bowiem w sobie dwa istotne dla człowieka słowa, pospołu z zawartym w nich ciężarem znaczeniowym.

Pierwsze z nich to dom. Nie chodzi, rzecz jasna, o budowlę, ale przede wszystkim o miejsce, w którym się żyje, czyjeś miejsce na ziemi, do którego się wraca.

Drugie słowo zaś to przyjaźń. Przyjaźń, która sprawia, że ten dom jest miejscem bezpiecznym. Przyjaźń bowiem wymaga pełnego zaufania jednego człowieka do drugiego. Nie może być owocem działania instytucji, choćby najszlachetniejszej, nie można jej też zadekretować, nakazać. Jest wyłącznie, by tak powiedzieć, zaszłością międzyludzką, czymś, co się zrodziło między jednym człowiekiem a drugim. Odznacza się, jak powiedziano, pełnym zaufaniem. Nie toleruje czegoś takiego jak obraza, uraza, wiadomo bowiem, że przyjaciel może chcieć wyłącznie dobra. *Pismo Święte* tak określa przyjaciela: „*Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go szukał, skarb znalazł. Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość. Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia, znajdą go bojący się Pana*” (Syr 6, 14–16).

Dom przyjaźni ma głębokie korzenie. Można ich szukać między innymi w Biblii, w Nowym Testamencie, w domu przyjaciół Jezusa: Marty, Marii i Łazarza w Betanii (por. J 11, 1–45). Słowa Jezusa skierowane do zebranych tam ludzi oplakujących śmierć przyjaciela Łazarza: „*rozwińcie go i pozwólcie mu chodzić*” (J 11, 45) pozostają czytelnym zobowiązaniem dla wszystkich, którzy kształtują ducha każdego domu przyjaźni.

Bardzo znany taki właśnie dom przyjaźni, przeznaczony głównie dla biednych Afroamerykanów, stworzyła w 1930 r. w Harlemie w Nowym Jorku rosyjska emigrantka, baronowa Katarzyna de Hueck Doherty. Zafascynowany jego misją Tomasz Merton poświęcił temu niezwykłemu miejscu dłuższe rozważanie w swej poczytnej autobiografii pt. *Siedmiopiętrowa góra* (tłum. M. Morstin Górską, Kraków 1972, s. 413–448).

A jaką funkcję spełnienia równie znany warszawski Dom Przyjaźni przy ulicy Marszałkowskiej 115, położony prawie w centrum naszej stolicy?

Sam budynek powstał jeszcze za czasów PRL-u i pierwotnie dobrze służył Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR). Cieszył się oczywiście hojną opieką władz, tak jak wszelka wówczas tego rodzaju działalność, która miała pielęgnować przyjaźń nie tylko ze Związkiem Radzieckim, ale też z pozostałymi krajami tzw. demokracji ludowej. Sytuacja zmieniła się diametralnie po 1989 r., kiedy TPPR przekształciło się, a w jego miejsce powstało Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód (SWP-W) i został wypracowany nowy program jego działalności. Kiedy odpadły dotacje państwowe, nowa organizacja musiała sama troszczyć się o swój byt i trwanie.

Był to niełatwy obowiązek dla nowych władz SWP-W, głównie jego prezesów: prof. Andrzeja Zawislaka (1937–2015), a po nim Stefana Nawrota (1939-2014). Od 2011 r. Stowarzyszeniem kieruje Józef Bryll, od ponad 30 lat pracownik naszej organizacji, który wcześniej przez kilkanaście lat pełnił obowiązki dyrektora Biura Turystyki „Kalinka”.

Od momentu swego powstania Stowarzyszenie poczęło na nowo kształtować profil swej działalności. Andrzej Zawislak zwrócił się do Konferencji Episkopatu Polski o wydelegowanie do współpracy przedstawiciela Kościoła. Ponieważ już wcześniej zajmowałem się zaniechaną od lat problematyką Polaków na Wschodzie i pracowałem w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zostałem wydelegowany do współpracy ze SWP-W. Dla wielu ówczesnych działaczy obecność kapłana w szeregach

Stowarzyszenia była nowością, dlatego obie strony przyglądały się sobie dokładnie, może nawet początkowo dość nieufnie. Z czasem jednak wszelkie lody zdaje się pęknąć. Nawiązana została nie tylko dobra współpraca, ale nawet śmiało można mówić o przyjaźni, która trwa już ponad ćwierć wieku.

Przez ten dość długi już czas obserwuję z bliska funkcjonowanie Domu Przyjaźni. Pracujący w nim ludzie stali mi się bardzo bliscy. Dzielimy razem troski dnia codziennego.

Chyba najważniejszą sprawą jest dla nas dzisiaj oczywiście troska o przetrwanie, ale też o dalszy rozwój. Dlatego kierownictwo Domu wynajmuje pomieszczenia i lokale zarówno uczelniom wyższym, np. Pedagogium Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, jak też przedsiębiorstwom usługowym, takim jak restauracja czy kawiarnia. W Domu Przyjaźni działa też dobrze znany wielu mieszkańcom Warszawy Teatr Capitol. Te i kilka innych podmiotów są podstawą naszego budżetu, który zapewnia działalność całego Stowarzyszenia, zarówno centrali, jak też poszczególnych jego oddziałów, które funkcjonują we wszystkich województwach Polski.

Niezwykle ważną zasługą naszego Domu jest fakt, że znalazły w nim dobre, a przede wszystkim nieodpłatne miejsce do dogodnej działalności takie ogólnopolskie stowarzyszenia, jak: Polska–Rosja, Społeczne Towarzystwo Polska-Ukraina, Polska-Armenia, Towarzystwo Polsko-Estońskie, „Mój Kazachstan” i kilka innych organizacji społecznych. Biorąc pod uwagę całą panoramę działalności tych organizacji, które działają z inspiracji i we współpracy ze Stowarzyszeniem Polska-Wschód, można śmiało powiedzieć, że w warszawskim Domu Przyjaźni pod kierunkiem prezesa Brylla prowadzimy szeroko zakrojoną „dyplomację społeczną”, która inspirowa także naszą działalność w terenie.

Dom często gości nie tylko oficjeli przedstawicielstw dyplomatycznych różnych państw akredytowanych w Warszawie i w innych miastach naszego kraju, ale – a może przede wszystkim – przedstawicieli różnych organizacji i stowarzyszeń działających na rzecz zbliżenia z Polską krajów za naszą wschodnią granicą. Od kilkudziesięciu lat bywają też w Domu Przyjaźni przedstawiciele organizacji polskich ze Wschodu. Szukają tu rady i konkretnej pomocy, nie tylko materialnej, ale i duchowej. Staje się to możliwe między innymi dlatego, że w naszym Domu zatrudnia się także ludzie urodzonych na Wschodzie, którzy znają tamtejszą rzeczywistość z autopsji, co nie jest dla nas bez znaczenia. Pracujemy zatem i działamy z ludźmi ze Wschodu i dla Wschodu<sup>46</sup>.

W Domu Przyjaźni rodzą się różne inicjatywy i akcje pomocowe. Wymieńmy tylko niektóre z nich. Jest to pomoc materialna, organizowanie szkoleń, zwłaszcza dla młodych Polaków ze Wschodu, pobytów wakacyjnych dla ludzi stamtąd, poparcie dla kontaktów międzyludzkich. Prezes Józef Bryll popiera także twórczość artystyczną i działalność kulturalną na Wschodzie.

Niezwykle cenna jest aktywność Stowarzyszenia na rzecz Polaków za wschodnią granicą prowadzona także poza Warszawą, na terenie całego Kraju. Na miarę swych skromnych możliwości SWP-W od lat finansuje organizowanie sympozjów naukowych oraz wydawanie dobrych książek dotyczących rozpoznania stanu i potrzeb Polaków na Wschodzie.

Pracownicy i działacze SWP-W skupieni w Domu Przyjaźni są częstymi i serdecznie przyjmowanymi gośćmi w różnych środowiskach na Wschodzie. Są to między innymi katolickie społeczności polskie w krajach dawnego ZSRR.

Dom Przyjaźni przy ulicy Marszałkowskiej 115 od frontu nie wyróżnia się niczym szczególnym spośród innych budynków z czasów PRL-u. Ale kiedy się tylko przekracza jego progi, zauważa się bez trudu, że jego wnętrze wyróżnia się przede wszystkim panującą w nim serdeczną atmosferą.

---

<sup>46</sup> Warto dodać, że Opolski Oddział SWP-W z inicjatywy i pod redakcją tamtejszego prezesa Eugeniusza Brudkiewicza od kilkunastu wydaje porytne pismo popularnonaukowe „Ze Wschodu i o Wschodzie”.



Byłem w wielu domach, bardzo różnych. Bywałem w takich, które różniły się – można powiedzieć – tylko adresami. Ale są i takie, które promieniają, gwarzą, nawet śpiewają. Wiele z tego ma w sobie Dom Przyjaźni. Dlatego jestem przekonany, że pomieszczenia SWP-W są autentyczne, naturalne, godne zapamiętania, nawet serdeczne. Zawsze pozostawiają w człowieku dobry i trwały ślad.

Dom to dobro i szczęście. Dom trzeba cenić i strzec go, łatwo bowiem go zniszczyć zarówno materialnie, jak też jako wspólnotę. Z duchem domu trzeba rozmawiać, żeby i on coś nam powiedział. Trzeba się o niego troszczyć, zabiegać jak o drugiego człowieka, jak o sławę czy majątek<sup>47</sup>.

Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* zaszczerpił w świadomości Polaków piękny obraz domu jako miejsca przekazywania młodym pokoleniom tożsamości narodowej. Dom broni jednostkę i szersze grupy bliskich sobie ludzi przed zakusami wszelkiego despotyzmu i zakłamania, przed przebiegłością ludzi mających władzę. Dlatego trzeba czynić wszystko, by Dom Przyjaźni w Warszawie trwał i ciągle się rozwijał, zapotrzebowanie bowiem na pielęgnowanie tożsamości narodowej, na przyjaźń i twórczą atmosferę domu jest ciągle wielkie.

Można by o tym naszym domu powiedzieć dużo więcej, gdyż jak każda taka placówka jest on niepisaną kroniką. Jedno wszakże trzeba powiedzieć koniecznie: po tak zwanej transformacji w 1989 r. zniszczono bardzo wiele z tego, co naród wypracował. Nieważne, że były to dzieła, które powstały w systemie nam obcym, ważne jest, że wypracowały to polskie ręce z myślą o tym, żeby dobro tak pokaźne rodziło kolejne dobre owoce, żeby naród żył nie na czyjś rachunek, ale na własny. Tego nie rozumieli często ludzie, którzy wzięli się do burzenia, nie wiedząc wszakże, co na to miejsce zbudować. Woleli oddać za „psi grosz”, co nie było ich, należało bowiem do tych, którzy w pocie czoła na to pracowali. Trzeba mieć odwagę powiedzieć to głośno, a jest okazja, gdyż w Domu Przyjaźni jesteśmy właśnie jako w dorobku niejako uratowanym.

Pokazano tu, że w każdych okolicznościach można i trzeba wydobywać dobro stamtąd, gdzie się ono znajduje. A gdzie jest jego więcej niż w przyjaźni? Niech więc ona owocuje naszym dalszym wspólnym wysiłkiem i obdziela radością wszystkich, którzy w przyjaźni znaleźli swój dom.

ks. prof. dr hab. Edward Walewander  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

---

<sup>47</sup> A. Rutkowska, *Polski dom pani Urszuli Zgodzińskiej*, w: *Urszula Zgodzińska 1942–2011. Pedagog z powołania*, red. A. Rutkowska, Lublin 2014, s. 60.

Znany pamiętnikarz Eustachy Sapieha w swych wspomnieniach opisał między innymi, jak przed II wojną światową bywał w pałacu w Wilanowie, w prywatnej rezydencji swych bliskich krewnych Branickich. „*Mimo swej majestatyeczności był to dom żyjący – napisał – i przedmioty oraz dzieła sztuki wyglądały, jakby były szczęśliwe, że są kochane i podziwiane przez ludzi, dla których i przez których były stworzone, zebrane i używane*”. E. Sapieha, *Tak było... Niedemokratyczne wspomnienia*, red. J. Chociłowski, Warszawa 2012, s. 107.

Kiedy kilkadziesiąt lat później, pod koniec XX stulecia, jako turysta zwiedzał rezydencje znanych polskich rodów, stwierdził nie bez rozgoryczenia: „*W jakiś sposób Łańcut, Nieborów i Wilanów, jako jedyne przetrwały Niemców, Rusków i czterdzieści lat naszego PRL, ale dusze z nich niestety musiały ulecieć i zostały z nich tylko śliczne mumie*”. Tamże.

# Koronawirus. Nasze pojedynki z czasem pandemii

Skoro rządzący światem nie byli przygotowani na koronawirusowy kataklizm, to trudno się dziwić, że zaskoczył on także każdego z nas. Na różne sposoby próbujemy nie dać się obezwładnić temu zaskoczeniu.

**Dr hab. Elena Yazykova, prof. UO, kierownik Europejskiego Centrum Paleontologii UO, Instytut Biologii:** - Niemal cały dzień zajmuje mi teraz przygotowanie kolejnego wykładu, bo muszę go napisać – jest to o wiele trudniejsze, nie mówiąc już o tym, że o wiele bardziej czasochłonne. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu ze studentami, tym bardziej, że podczas tradycyjnego wykładu mam sposobność korzystać z prezentacji i na bieżąco komentować kolejne zdjęcia czy informacje. Czasem nagrywam komentarze do niektórych slajdów, jednak dużych plików nie da się załadować na platformę Moodle. Jednak studenci niezbyt doceniają naszą pracę i rzadko zagląдают do wysłanych materiałów – na Moodle możemy śledzić ich aktywność; pozostawia ona, niestety, wiele do życzenia...

Moja codzienność to w tej chwili ekran komputera, z przerwą na posiłek czy kawę. I krótkie wypadki do sklepu, kiedy jest to konieczne.

Mam wrażenie, że pracuję teraz więcej niż kiedykolwiek, a dokładniej – więcej sił muszę wkładać w tę pracę. I tak nie mam najgorzej, bo mogę na przykład podjechać na uniwersytet, wziąć potrzebną kolekcję i pracować nad nią w domu. Mój mąż John Jagt, znany paleontolog z Holandii, takiej możliwości nie ma – Muzeum Historii Naturalnej w Maastricht, w którym pracuje, zostało do końca maja zamknięte.

Dzień zaczynam od porannej kawy i telefonów do bliskich – ja jestem uziemiona w Opolu, na siódmym piętrze bloku na osiedlu Armii Krajowej, mąż w Holandii, a córka w Petersburgu. Wymieniamy informacje i dobre myśli, bo wzajemne straszenie się i panika naprawdę nikomu nie służy. Córka Alena jest nauczycielką języka angielskiego w prywatnej szkole języków obcych, prowadzi zajęcia zdalnie, więc opowiada, jak jej to idzie, a nie jest to łatwy sposób nauczania, nie tylko obcego języka... Opowiadamy sobie, co słyhać u znajomych, przyjaciół, u rodziny, która jest rozproszona po całym świecie.

Najbardziej dokucza mi samotność. Córka ma chociaż kota, który ma na imię Radosław, czyli ten który przynosi radość... Kontaktuję się też z moimi znajomymi, m.in. z kolegą, młodym paleontologiem z Kaliningradu, ogromnym entuzjastą paleontologii. I widzę, jak ten zdolny człowiek, u progu kariery, powoli wpada w depresję, tym bardziej, że jego żona, z powodu epidemii, przebywa gdzieś w środkowej Rosji, dokąd pojechała odwiedzić rodziców i utknęła. Staram się go przekonać, że musi coś zrobić, napisać artykuł naukowy, sprawozdanie z grantu, odrobić zaległości, który każdy z nas ma czy też porozmawiać z przyjaciółmi. Może mamy ten czas właśnie po to, żeby przyhamować, zatrzymać się w miejscu i doprowadzić swoje myśli do porządku... Niepokoję się o moją 90-letnią ciocię, jest w grupie ryzyka, więc dla jej dobra rodzina ograniczyła z nią bezpośredni kontakt. Ale w Petersburgu odpowiednie służby dowożą seniorom żywność, więc myślę o niej optymistycznie. W ogóle odganiam złe myśli, staram się zachować spokój, żartować, nie wsłuchiwać się w kolejne komunikaty i nie ulegać panice.

W przerwach między przygotowywaniem kolejnych wykładów – czytam. Od długiego czasu nie miałam takiej możliwości! Właśnie skończyłam powieść „Sołowiow i Łarionow” Jewgienija Wodołazkina, poleciła mi ją moja córka. To opowieść o generale, białogwardziście, którą przekazuje nam młody naukowiec piszący swoją pracę doktorską w końcówce lat 90. XX wieku. Mamy więc i wątki sięgające lat 20., i te bardziej mi współczesne, bo dotyczące okresu rosyjskiej pierestrojki. Dla mnie jest to podwójnie interesujące, bo to były lata mojej młodości.

A skoro już o literaturze i o tym, że nie można się poddać, że trzeba coś robić... To właśnie w czasie epidemii, była to dżuma roku 1832, Aleksander Puszkina, przebywający na kwarantannie na wsi, napisał piękny wiersz „Z uczty podczas dżumy”...

A Władimir Wysocki latem 1970 r., kiedy na południu ZSSR pojawiło się zagrożenie cholerą i została ogłoszona kwarantanna, napisał piosenkę „Nie kupuj żadnego jedzenia”, znaną też pod tytułem „Cholera”.

I jeszcze jedną piosenkę Wysockiego na ten czas polecam: „Gimnastyka poranna”.

Życzę wszystkim dużo zdrowia i spokoju ducha.

Wszystko mija. TO też minie.

**Dr Grzegorz Haber, zastępca dziekana Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO:** - Okres lockdownu sprzyja refleksji nad codziennością, jest też jednak związany ze znacznym wysiłkiem, by wszystkie realizowane projekty toczyły się zgodnie z założeniami, ale już w nowej rzeczywistości. Z dnia na dzień musiałem przeorganizować swój kalendarz, w którym spotkania z innymi ludźmi były standardowym wypełniaczem roboczego dnia. Szokiem dla mnie było oczyszczenie kalendarza z wszelkich wyjazdów krajowych i zagranicznych w okresie najbliższych kilku miesięcy. Pozorne odłożenie „na później”, ale realne odwołanie tychże może mieć ogromny wpływ na poziom efektywności moich działań ze względu na uzyskiwane przy okazji wartości: pomysły na wspólne projekty, które rodziły się w bezpośrednim kontakcie; kształtowanie poziomu zaufania, wynikające z poznania na żywo partnera biznesowego, a także, z czego coraz więcej współpracowników zdaje sobie właśnie sprawę - pozytywne oderwanie od miejsca pracy, które obecnie jest swojskie i własne, ale powoli zaczyna denerwować i przeszkadzać w wykonywaniu obowiązków... Organizacja pracy w domu jest prawdziwym wyzwaniem, gdy w tym samym pokoju mamy również coworkera w postaci pracującej zdalnie żony oraz przedszkolaka, który przecież może się nudzić... Wszystkie te czynniki muszą wziąć pod uwagę współpracując z koleżankami i kolegami z pracy, naszymi studentami, ludźmi spoza naszej organizacji, a także instytucjonalnym otoczeniem zewnętrznym, zdając sobie sprawę, iż dla wielu osób sytuacja, w której się znaleźliśmy jest o wiele większym problemem i wyzwaniem.

„Jak mam uczestniczyć w zajęciach, jeżeli na głowie mam walkę o bieżące utrzymanie, gdyż moja umowa zlecenie na kwiecień nie została podpisana? Jak prowadzić zajęcia w formie wideokonferencji, jeżeli nigdy nie realizowałam projektów ze studentami w przestrzeni internetowej? Jak przeprowadzić zaplanowane badanie ilościowe bez możliwości zrealizowania go na ulicy?” – to tylko jedno z wielu pytań, które usłyszałem od różnych osób w ciągu ostatnich dni. Zdecydowanie uświadamiają mi, iż sytuacja, którą przecież również, w niewielkim stopniu, staram

się zarządzać, wymaga specjalnych środków i większego poświęcenia: czasu, środków finansowych, organizacji działań oraz dostępności i przede wszystkim wyższego poziomu empatii. Cieszę się, że w najbliższym otoczeniu, dzięki nadzwyczajnej pomocy współpracowników Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej oraz jednostek ogólnouczelnianych, udaje się nam stwarzać warunki do efektywnego i spokojnego działania. Zapewnienie komfortu pracy i studiowania dla ponad 500 osób w tak nadzwyczajnych okolicznościach nie jest celem samym w sobie, ale środkiem do osiągnięcia w przyszłości jeszcze wyższego poziomu współpracy. Już teraz wyraźnie widzę, że z aktualnej wyjdziemy wzmocnieni a osiągnięte kompetencje będziemy chcieli i musieli odpowiednio spożytkować w przyszłości.

Mam nadzieję, że okres dystansu społecznego nie będzie okresem całkowitego zamknięcia. Dlatego też staram się utrzymywać codzienną rutynę: poranne biegi, godzina na samorozwój, godzina z książką oraz wyłączny czas dla rodziny, w ramach którego nie ma żadnych zewnętrznych rozpraszaczy... Jeżeli w ramach kolejnych przeglądów tygodnia wciąż będę mógł z dotychczasowym przekonaniem stwierdzać, iż „trzymam rękę na pulsie” uznam, że nadal działamy i jest OK.

**Prof. dr hab. Krystyna Czaja, kierownik Katedry Technologii Chemicznej i Chemii Polimerów Wydziału Chemii UO:**

Jeśli o mnie chodzi nie nudzę się, a wręcz wydaje mi się, że mam więcej zajęć niż w „normalnych” czasach, pozostając w domu. Oprócz wypełniania codziennych obowiązków domowych i zakupów żywności co kilka dni (oprócz męża mam pod opieką moją mamę, wymagającą, ze względu na wiek, szczególnego dbania o odporność, a stąd odpowiednie odżywianie) zajmuję się pracą zdalną głównie przy komputerze.

W tym semestrze nie mam na szczęście bezpośrednich zajęć ze studentami, ale kilka dni temu opracowałam obszerną prezentację dla studentów ilustrującą tematykę badawczą realizowaną w podległej mi Katedrze Technologii Chemicznej i Chemii Polimerów wraz z propozycjami tematów prac dyplomowych dla studentów, co – o ile wiem – przez prowadzących seminaria dyplomowe zostało rozesłane studentom. Niezależnie od tego w bieżącym kontakcie mailowym z obecnymi dyplomantami analizuję dotychczasowe wyniki ich badań i koryguję opracowane już fragmenty ich prac dyplomowych. Z kolei ze współpracownikiem zdalnie pracujemy nad publikacją. To najważniejsze ostatnio prace, niezależnie od bieżących spraw konsultacyjno-administracyjnych (wykonywanych także zdalnie). Ze względu na finalizowanie pracy badawczej, w której uczestniczy podległy mi zespół z naszego Instytutu, realizowanej w ramach projektu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju przez jedną z kędzierzyńskich firm, od pewnego czasu analizuję, opracowuję i aktualizuję wyniki wykonanych badań w formie raportu niezbędnego do rozliczenia tej pracy oraz całego projektu.

A w ramach działalności poza uczelnią, z początkiem bieżącego roku, jako przedstawicielka Polskiego Towarzystwa Chemicznego, zostałam powołana w skład Sektorowej Rady ds. Kompetencji Sektora Chemicznego, która działa w ramach projektu finansowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Rada skupia przedstawicieli instytucji rynku pracy i podmiotów edukacyjnych różnych szczebli tworząc szerokie, otwarte partnerstwo, którego celem jest tworzenie warunków organizacyjnych, legislacyjnych i edukacyjnych służących podnoszeniu

kwalfikacji kadry sektora chemicznego i branż pokrewnych w Polsce. To taka najbardziej ogólna charakterystyka celu projektu i zadań Rady, jako swego rodzaju łącznika między biznesem a instytucjami edukacyjnymi różnych szczebli, jako „dostarczycielami” odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Dla terminowej realizacji zadań zaplanowanych w projekcie, członkowie Grupy Sterującej projektu i przedstawiciele kierownictwa wymienionej Rady Sektorowej, której z wyboru przychodzi mi przewodniczyć, opracowują i konsultują różnorakie dokumenty oraz wykonują zaplanowane zadania m.in. w ramach intensywnych kontaktów mailowych i cotygodniowych telekonferencji. W najbliższy wtorek, podczas kolejnego takiego spotkania, będziemy testować system komunikacji, który umożliwi nam prowadzenie zdalnych posiedzeń plenarnych wszystkich członków Rady oraz przeprowadzanie zdalnych głosowań.

A tak przy okazji, to przystosowując się do obecnej sytuacji, planujemy zbierać i propagować informacje dotyczące obecnej już gotowości sektora chemicznego oraz dostosowywania się firm tej branży, a także inwentaryzacji potrzeb w tym zakresie. I dosłownie kilka godzin temu od zaprzyjaźnionego właściciela jednej z kędzierzyńskich firm otrzymałam materiał dotyczący opracowania u nich środka do dezynfekcji powietrza i powierzchni oraz sposobu jego stosowania. Zajmę się zapewne rozpropagowaniem tego materiału.

**Mówi prof. dr hab. Joanna Czaplńska z Instytutu Nauk o Literaturze:**

### **A może muzyka barokowa?**

Kiedys przetłumaczyłam czeskie opowiadanie science fiction Jiřego Olřanskiego Mój przyczynek do badań nad muzyką barokową w Czechach. Jego akcja toczyła się na dwóch płaszczyznach czasowych – w okresie zarazy w XVII wieku i w przyszłości, gdy ludzie z obawy przed zarażeniem się żyli w hermetycznie zamykanych mieszkaniach i kontaktowali się fizycznie jedynie w wyjątkowych przypadkach. W XVII wieku zaś zaobserwowano, że tam, gdzie słuchano muzyki, zachorowań było o wiele mniej. Cóż, nie raz pisarze SF okazywali się prorokami, a słuchanie muzyki, jeśli nawet nie pomoże w uniknięciu infekcji, może być sposobem na chociaż chwilowe oderwanie się od rzeczywistości.

Mimo że ta nienaturalna sytuacja trwa już ponad miesiąc, nie przywykłam do niej, chociaż zastanawiam się, jak będzie wyglądał świat za kilka, kilkanaście miesięcy. Co się nie zmieni? Gdyż sędzę, że zmiany będą kolosalne, choć kwestią pozostaje, czy również w ludzkiej mentalności. Jako wytrwała miłośniczka SF mam sporo materiałów do wzięcia pod uwagę. Osobiście jednak staram się żyć codziennością, sprawdzać, czy zapas karmy dla moich czterech kotów jest wystarczający – to najważniejsi domownicy, na dodatek o wrażliwych kubkach smakowych.

Aczkolwiek na brak pracy nie narzekam. Zajęcia prowadzę na platformie MS Teams, która jest przynajmniej namiastką normalnego kontaktu ze studentami, chociaż przygotowania do zajęć są o wiele bardziej czasochłonne, tym bardziej, że muszę na przykład modyfikować listy lektur i wybierać te, które są dostępne on-line. Poza tym życie zawodowe toczy się starymi trybami: pracuję nad ewaluacją instytutów naukowych Akademii Nauk Republiki Czeskiej, redaguję czasopismo, gdy czas na to pozwala, piszę. Praska Biblioteka Miejska udostępniła niemal 1800 e-booków, więc nadrabiam zaległości czytelnicze, choć nie w takim stopniu, jak bym chciała, z prostego powodu:

wszystkie te czynności wymagają przybierania pozycji siedzącej, która bardzo się nie podoba mojemu kręgosłupowi. Żeby go przekupić, ułożyłam dla niego wierszyk:

*Kręgosłupie drogi,  
daj jeszcze pracować,  
tu książkę przeczytać,  
tam e-learning spreparować.*

*Wklejam oczy w monitor\*,  
A ciało w tym czasie  
przybiera pozycje  
jak przy wygibasie.*

*Efekty oczywiste:  
Szkielet z bólu kona  
A lenia do ćwiczeń  
I to nie przekona.*

(Przykuta do fotela gamingowego, ponoć ergonomicznego, świeżo nabytego).

**Prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijakowska, współpracownik Katedry Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa UO:**

- Studenci pierwszego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej powinni zaliczyć w trwającym semestrze przedmiot: gatunki dziennikarskie. W tej sytuacji zaproponowałam im, by przeanalizowali krytycznie funkcjonowanie newsów w czasie pandemii. Sytuacja, w jakiej się znaleźli, narzuciła im sposób interpretowania tego zjawiska: przede wszystkim, skoncentrowali się głównie, co zrozumiałe, na źródłach internetowych, dostrzegli fakt szybkiego przemieszczania się informacji pomiędzy poszczególnymi mediami oraz znaczącą rolę odbiorców, którzy nieświadomie wspomagają ten proces. „Temat pandemii bezustannie nas bombarduje – pisze jedna ze studentek – a informacje często zaprzeczają jedna drugiej”. Podając wiele tego typu przykładów, kończy swą analizę następującą refleksją: „Trzeba być świadomym człowiekiem i mieć swój rozum, aby wiedzieć, że nie należy ślepo wierzyć w każde słowo, które zostanie wypowiedziane w TVP”.

Medialne spekulacje, dezinformacje z „jadowitymi podtekstami”, gorączkowe poszukiwanie prawdy i zmasowany napływ „nieoficjalnych” informacji oraz „odgrzewane” teorie spiskowe – te sformułowania dominują w wypowiedziach pisemnych studentów. Jak zauważają, czas koronawirusa okazał się być również pandemią fake newsów.

„Gdyby koronawirus był walutą, wyprzedziłby zarówno dolara, euro, jak i funta; gdyby koronawirus był piosenkarzem, wyprzedziłby wideo Despacito w liczbie wyświetleń na Youtube w ciągu kilku dni” – stwierdził jeden ze studentów, przystępując do analizy fake newsów funkcjonujących obecnie w obiegu: „Doszło do tego, że palenie tytoniu i krowi mocz zostały zarejestrowane jako środek zapobiegawczy, a teoria, że to wszystko jest skutkiem wykorzystania bomby biologicznej przez Stany Zjednoczone lub Chiny, zalała cały Internet i nie tylko. Coraz częściej słyszy się głosy, że władze ukrywają prawdziwe liczby zgonów i wkrótce wszyscy umrą”.

Inny student ostro ocenia dziennikarzy, którzy jego zdaniem prowadzą szaleńczy wyścig: „kto prędzej dowie się, kim jest zainfekowany pacjent, kto pierwszy przeprowadzi wywiad ze specjalistą – wirusologiem, kto dotrze do pacjenta zero i przeprowadzi z nim rozmowę. Można by powiedzieć, że media oszalały”.

Fala fake newsów z prędkością światła zalała Internet, przysyłając rzetelne informacje. News zdominował media w czasie pandemii, jednak trudno jest zwykłym odbiorcom dokonać selekcji informacji, ustalić, jaka jest prawda. Gwałtownie wzrasta więc aktywność użytkowników Internetu, poszukujących sposobu wyjaśnienia wątpliwości. Jedna ze studentek uznała, że dezinformacja oraz wszelkie wątpliwości powodują narastanie strachu, a odbiorcy stają się podatni na manipulację; stwierdziła zatem jednoznacznie: „strach jest idealnym narzędziem pozwalającym na podporządkowanie sobie świata. W trakcie chaosu informacyjnego umiejętność selekcji i weryfikacji prawdziwości wiadomości jest z punktu widzenia odbiorcy kluczowa”.

Nie sądziłam, kiedy zaproponowałam studentom ten temat pisemnej pracy, że może ona stać się dla nich także formą pozyskiwania świadomego dystansu wobec rozgrywających się na ich oczach wydarzeń. Po przeczytaniu ponad 40 prac uważam, że zdecydowana większość z nich potrafiła przepracować koszmar postępującej epidemii koronawirusa, dostrzegła nie tylko wymagania stawiane dziennikarzom, ale również odbiorcom współtworzącym wraz z nimi medialny świat pandemii.

Pytała: Barbara Stankiewicz,  
Źródło: strona internetowa Uniwersytetu Opolskiego

## Opolskie wątki w biografii Olgi Tokarczuk



W biografii Olgi Tokarczuk są ważne wątki opolskie. I nie dotyczą one tylko Opola, bo przecież maturę zdawała w Kietrze na Opolszczyźnie, kończąc tamtejsze liceum, którego patronem jest Cyprian Kamil Norwid.

Olę Tokarczuk poznałem u progu jej debiutu literackiego, kiedy zaczęto już ją zauważać, ale nikt nie mógł jeszcze przewidzieć, jak jej talent się rozwinie. Bliżej poznaliśmy się w grudniu 1997 r., kiedy była już autorką Prawieku. Powieść ta stała się wydarzeniem literackim i jej autorka



przyjechała do Opolą, aby na naszym uniwersytecie wygłosić odczyt – w ramach powstałej wówczas Złotej Serii Wykładów Otwartych UO – pt. Literatura i życie. Na wykład, który odbył się 16 grudnia 1997 r. w Bibliotece Głównej UO, w sali im. Edmunda Osmańczyka, przybyło ponad 200 osób. Po spotkaniu autorka podpisała kilkadziesiąt swoich książek. Spędziła wówczas cały dzień w Opolu, a następnego dnia pojechaliśmy do mojego dworku w Pępicach.

Olga Tokarczuk w tym samym mniej więcej czasie kupiła sobie dom na wsi – w Krajanowie koło Nowej Rudy, na Dolnym Śląsku. Próbowała się jakoś urządzać i ciekawiło ją, jak ja sobie z tym radzę w Pępicach. Wtedy też pojechaliśmy do Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, gdzie wystawnym obiadem przyjął nas ówczesny dyrektor – Paweł Kozerski. Od tego czasu spotykaliśmy się z Olgą Tokarczuk sporadycznie – w różnych miejscach i przy różnych okazjach.

Gdy na uniwersytetach amerykańskich zapanowała moda na wykłady o sztuce pisania, tzw. creative writing, pomyślałem sobie, że moglibyśmy zaproponować taką formę zajęć na Uniwersytecie Opolskim. Jako rektor wyszedłem z tą propozycją do Olgi Tokarczuk. Tak się akurat złożyło, że pisarka była tuż przed opublikowaniem Biegunów, czyli przed tą powieścią, która wprowadziła ją do grupy liderów polskiego pisarstwa i sprawiła, że gwałtownie jej popularność zaczęła rosnąć. Przed Biegunami jednak jej sytuacja materialna nie wyglądała najlepiej. Nie miała wówczas tzw. etatu. Starła się żyć tylko z twórczości, co w Polsce nie jest sprawą łatwą. Opowiedziała mi nawet takie przykre dla niej zdarzenie, że gdy miała wypadek i przyjechało pogotowie, to potem musiała za wszystko zapłacić, bo nie była ubezpieczona.

Na Uniwersytecie Opolskim nie płacimy dużo, ale ZUS będzie Pani miała. Na swoich zajęciach opowie Pani, jak pisze, jak tworzy, jak rodzą się pomysły, jak trudna jest materia słowa – takimi argumentami posługiwałem się, namawiając Olgę Tokarczuk na wykłady z twórczego pisania. I pisarce zaświeciły się oczy. Uczelnia zyskała wspaniałą twarz, jak się po latach okazało – twarz noblistki. I dzisiaj mamy poczucie dumy, że właśnie na naszym uniwersytecie wykładała noblistka.

Zatrudnienie Olgi Tokarczuk na Wydziale Filologicznym było strzałem w dziesiątkę. Wykładów pisarki chciały słuchać nieprzebrane tłumy. To był dla nas problem, bo przecież nie mogliśmy z tych wykładów robić masówek. Dochodziło nawet do takich sytuacji, że różni ludzie przychodzili do mnie jako rektora, prosząc o protekcję, aby umożliwić im wejście na salę wykładową. Olga Tokarczuk miała znakomity kontakt z publicznością. Była bezpośrednia i sugestywna, bardzo naturalna, łatwo wciągająca w rozmowę. Nie tworzyła dystansu. Zachęcając do dyskusji, mówiła, że nie ma głupich pytań, mogą być tylko głupie odpowiedzi.

Oczywiście możemy żałować, że ten uczelniany epizod współpracy z Olgą Tokarczuk trwał tylko pół roku. We wrześniu 2008 r. skończyłem swoją trzecią kadencję rektorską, a moi następcy nie podjęli rozmowy w sprawie przedłużenia jej kontraktu w naszym uniwersytecie. Ale lepiej myśleć i pamiętać, że przecież Uniwersytet Opolski był pierwszym, który zaprosił Olgę Tokarczuk do współpracy i wpisał ją na listę swoich pracowników. I ten fakt będzie w jej biografii zawsze już obecny.

prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja

Źródło: Indeks, czasopismo Uniwersytetu Opolskiego nr 9-10, 2019

# Mały Kietrz jest dumny ze swojej wielkiej noblistki

**Olga Tokarczuk, laureatka literackiego Nobla, chodziła do liceum w Kietrz, niewielkim mieście na południu Opolszczyzny. Ludzie wciąż nie mogą tu uwierzyć w ten jej sukces.**

Włączam telewizję. Patrzę na ekran, a tam Ola - wspomina dzień 10 października Krystyna Kuśnierz, emerytowana nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Kietrz. - Przyglądam się i widzę napis „Nobel dla Olgi Tokarczuk”. Tak się wzruszyłam, że zaczęłam płakać.

Po kilkunastu minutach do pani Krystyny rozdzwoniły się telefony z gratulacjami. - Twoja wychowawca otrzymała Nobla - mówili z radością do słuchawki. - Wołałam, że też już wiem i że to niesamowita informacja.

Po chwili łyzy wzruszenia zastąpiło poczucie wielkiej dumy. - I satysfakcji, że najważniejszą literacką nagrodę świata dostała właśnie była uczennica z mojej klasy, której byłam wychowawczynią - wspomina.

Chociaż minął już ponad tydzień od momentu, kiedy Szwedzka Królewska Akademia Nauk poinformowała o uhonorowaniu polskiej powieściopisarki, pani Krystyna wciąż opowiada o tym ze ściśniętym gardłem. W Zespole Szkół w Kietrz przy ulicy Kościuszki utworzono już specjalną tablicę poświęconą nagrodzie dla Olgi Tokarczuk.

*To jest nasza dziewczyna, nasza absolwentka, nasza uczennica. Nobel to jest najwyższe wyróżnienie na świecie i dostała je właśnie ona. Wspaniała rzecz! - podkreśla Anna Ludwikowska-Wierzchowiec, dyrektor szkoły. - Nasze panie polonistki zaprowadziły uczniów pod tableau i pokazały im Olę Tokarczuk. Powiedziały: „wyobraźcie sobie, że w którejś z tych ławek siedziała kiedyś noblistka”. A uczniowie już wiedzą, że małe miasto również daje wielkie możliwości.*

Wśród samych mieszkańców ta wiadomość również wywołała wielkie poruszenie. Część kietrzan uważa, że to miasto straconych szans, zapomniane przez wszystkich. Chociaż miało w swojej historii dobre czasy. To tu przez lata działała potężna fabryka dywanów, która później stała się jednak niemym symbolem przemysłowego upadku Kietrza.

- Ten zakład dawał nam pracę, wyznaczał rytm dnia, dawał poczucie stabilizacji. Później zostały po nim tylko ruiny - opowiada pani Maria. - Nobel dla pani Olgi znów o nas światu przypomniał.

Jan Kantalski nie zgadza się z opinią, że Kietrz to prowincja. - Po pierwsze, prowincję to ma się w głowie. Po drugie, myśmy tu mieli kiedyś nie tylko wielką fabrykę dywanów, ale nawet drużynę na zapleczu ekstraklasy - przypomina.

Włókniarz Kietrz faktycznie w 1999 roku awansował do II ligi, a rok później zajął w niej nawet 5. miejsce. Przyjeżdżały tutaj takie piłkarskie marki jak Lech Poznań czy Arka Gdynia.

## **Nobel to najwyższa liga**

- Pokaż mi pan miasto, gdzie mieszka nieco ponad pięć tysięcy ludzi i miało drużynę na takim poziomie – mówi pan Jan. – I do tego laureata Nagrody Nobla z literatury. To już w ogóle najwyższa liga.

Mieszkańcy spotkani na ulicy nie potrafią jednak precyzyjnie wskazać, gdzie mieszkała pani Olga. – Tam na blokach, ale nie wiem, w której klatce – mówi jedna z emerytek. Podobno mama noblistki od czasu do czasu wciąż mieszka w Kietrze, ale jak przekazano, w tym tygodniu jej tu nie było.

Sama powieściopisarka w ogóle starała się zawsze chronić swoją prywatność i nie dzieliła się z prasą szczegółami rodzinnego życia. Wiadomo, że korzenie sięgają województwa świętokrzyskiego. Jej rodzina pochodzi z urokliwej miejscowości Zagrody, leżącej nieopodal Kurozwek w gminie Staszów. Tu mieszkali dziadkowie Olgi Tokarczuk, tu przyszły na świat ich dzieci – córka, mama Olgi Tokarczuk oraz jej brat. Mama Olgi Tokarczuk wyjechała z rodzinnej wsi, córkę, późniejszą znaną pisarkę, teraz noblistkę, urodziła, mieszkając w województwie lubuskim. Pochodzenie rodziny Olgi Tokarczuk znalazło odzwierciedlenie w jej twórczości, a Zagrody stały się literacką inspiracją. Ci, którzy czytali książkę „Prawiek i inne czasy”, wydaną w 1996 roku, mogą się mocno zdziwić, że tytułowana tajemnicza kraina nie jest tylko wytworem wyobraźni, ale właśnie urokliwymi Zagrodami.

Z Kielecczyny rodzina przeniosła się do Kietrza. Olga Tokarczuk chodziła do tutejszej podstawówki, a w 1976 roku rozpoczęła naukę w liceum Norwida.

- Pochodziła z rodziny nauczycielskiej. Ojciec był bibliotekarzem, mama polonistką. Więc ona obcowiała z tym środowiskiem książki – wspomina tamte czasy jej wychowawczyni.

Klasa „b”, do której trafiła 14-letnia Olga, była dość liczna, bo zapisano do niej aż 33 osoby. W ławkach obok Tokarczuk siedziało wielu wyjątkowych ludzi, m.in. Józef Kozina, przyszły wieloletni starosta głubczycki, i Mariusz Jędrysek, profesor, przyszły wiceminister środowiska dwóch kadencji rządu i naczelny geolog kraju. – Ta klasa była wspaniała, a Olga jeszcze dodatkowo wyróżniała się na jej tle – wspomina Krystyna Kuśnierz. – Nie tylko wielką inteligencją, ale również chęcią do pracy. I zamiłowaniem do kultury.

Dziewczyny w klasie założyły zespół „Czarne Wrony”, a wzorowały się na słynnym w tamtych czasach zespole młodzieżowym „Gawęda”. Zdobywały laury na wielu konkursach w województwie i poza nim.

Olga Tokarczuk, będąc w drugiej klasie liceum, wzięła udział w ogólnopolskim konkursie na recenzję filmową. Jury było tak zachwycone umiejętnościami literackimi młodej uczennicy, że nagrodiło ją wycieczkami do Kijowa, Leningradu i Moskwy. W tamtych czasach w inną stronę się nie wyjeżdżało, a jeśli już, to raczej bez planów na powrót.

### **Pomagała innym, była wrażliwa**

- Była niesamowicie dobrą osobą. Kiedy ktoś z kolegów miał problemy z jakimś przedmiotem, to przychodziła z tym do mnie. Mówiła „pani profesor, niech porozmawia z takim a takim nauczycielem, żeby go jeszcze raz przepytal” – wspomina Krystyna Kuśnierz.- Ona miała taką dużą wrażliwość, którą potem było widać w jej twórczości.

Zadebiutowała w 1979 roku na łamach pisma „Na przełaj”, gdzie pod pseudonimem Natasza Borodin opublikowała pierwsze opowiadania. Jednocześnie została zauważona przez krakowskie „Życie Literackie”. Po maturze w 1980 roku wyjechała na studia psychologiczne na Uniwersytecie

Warszawskim. Należała do trójki uczniów liceum, którym pozwolono wybrać wyższą uczelnię bez zdawania egzaminów,. To była nagroda za świetne wyniki nauki w szkole średniej.

W czasie studiów jako wolontariuszka opiekowała się osobami z problemami psychicznymi. Potem pracowała jako psychoterapeutka w poradni zdrowia psychicznego w Wałbrzychu. Trafia także na Uniwersytet Opolski, gdzie została wykładowcą.

- Nobel dla Olgi Tokarczuk to jest wielka radość także dla naszego środowiska akademickiego – mówi prof. Stanisław S. Nicieja, były rektor UO. – Myślę, że jesteśmy jedynym uniwersytetem w Polsce, na którym ta pisarka prowadziła zajęcia. To był dla niej trudny czas. Nie miała nigdzie etatu, a więc i zapewnionej opieki medycznej. Opowiadała mi, że jak miała wypadek i przyjechało pogotowie, musiała za to zapłacić. Wtedy się z nami związała. I znakomicie spisała się, prowadząc zajęcia na polonistycę, ale otwarte i gromadzące tłumy studentów. Wtedy była swoista moda na wykłady o sztuce pisarskiej. Prowadzącą, wpisała się w historię naszej uczelni.

- My mamy szczególnie, romantyczne rozumienie słowa „pisarz” – mówiła wówczas przyszła laureatka Nobla. – U nas to jest wieszcz, natomiast na świecie pisarz jest kimś, kto żyje z pisania. Bo pisanie to ciężka praca, w której trzeba się zmagać z konkretnymi problemami, np. jak poprowadzić dialog, kim się posłużyć do zbudowania opowieści. To są bardzo pragmatyczne wybory, które pisarz musi podejmować. Myślę, że można wykształcić pisarza, co nie znaczy, że można wykształcić noblistę albo geniusza.

### **Była faworytką**

- Olga Tokarczuk była też na uniwersytecie uczestniczką Złotej Serii Wykładów – dodaje prof. Nicieja – obok wielu wybitnych twórców. Mam z tego wielką radość, że ona dobrze czuła się w Opolu i myśmy się wtedy dobrze poznali. Była nawet gościem w moich Pępicach. Spędziła w naszym dworku cały dzień. Zresztą w tym dworku w czasach pruskich gościem mieszkającego tam wtedy niemieckiego pastora był inny noblista – Theodor Mommsen. Ten wybitny znawca starożytnego Rzymu otrzymał Nobla w 1902 roku, a przez pewien czas pracował na Uniwersytecie Wrocławskim.

Na 114 dotychczasowych laureatów literackiego Nobla tylko 14 było kobietami. W tym gronie jest Wisława Szymborska, która to wyróżnienie dostała w 1996 roku. Teraz piętnastą laureatką została Olga Tokarczuk. Była wymieniana jako jedna z głównych faworytek do nagrody, jednak wśród jej „rywalek” znalazły się m.in. Ludmiła Ulitskaja z Rosji czy pochodząca z Gwadelupy Maryse Conde, uhonorowana w ubiegłym roku nieformalnym Noblem.

Olga Tokarczuk odebrała nagrodę osobiście 10 grudnia 2019 roku w Sztokholmie.

Tomasz Kapica  
Nowa Trybuna Opolska, 18.10.2019

# "Skrzydlate słowa latają coraz niżej" - rozmowa z prof. Wojciechem Chlebą

- Profesor Henryk Markiewicz, który na polski grunt przed pół wiekiem wprowadził do naukowych rozważań tzw. skrzydlate słowa, nazwał Pana skrzydlatologiem, a był to wyraz uznania dla Pańskich dokonań i zainteresowań badawczych dotyczących tej materii językowej.

- Przywołała pani nazwisko znakomitego literaturoznawcy, a przecież skrzydlatymi słowami, jako grupą jednostek języka, powinni zajmować się także, a nawet przede wszystkim, językoznawcy. W moim przekonaniu skrzydlate słowa należą do frazeologii, a tą zajmuję się od 30 lat, więc stając się „skrzydlatologiem”, wszedłem na teren przez językoznawców ignorowany. Kłopot ze skrzydlatymi słowami polega na tym, że są one z pochodzenia cytatami, a językoznawstwo zajmuje się nie cytatami, lecz jednostkami języka, czyli cegiełkami budulcowymi systemu językowego. Kiedy cytat, na ogół trochę tracąc część swej warstwy słownej, wchodzi do obiegu, zaczyna być powszechnie rozpoznawany, uciera się, stabilizuje, a więc przekształca się w jednostkę języka – dopiero wówczas zaczyna być dla językoznawcy prawdziwie interesujący.

Dla wielu polskich językoznawców „skrzydlate słowa” to wciąż metafora, a nie termin. Niemcy uznali to wyrażenie za termin już w wieku XIX, Rosjanie podobnie, a u nas pośród terminów lingwistycznych „skrzydlate słowa” są ciągle zjawiskiem egzotycznym. Miałem niedawno w PAN referat na temat skrzydlatych słów. Widziałem zainteresowanie, ale połączone z rezerwą: że to jednak cokolwiek niepoważne. Językoznawcze badania nad skrzydlatymi słowami są wciąż w powijakach. Moja wydana pięć lat temu książka Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne jest pierwszą i nadal jedyną próbą takiego spojrzenia, próbą tworzenia dla skrzydlatych słów językoznawczego aparatu pojęciowo-terminologicznego, porządkowania, wprowadzania kategoryzacji... A jest to dla lingwistyki zjawisko ważne, skrzydlate słowa są bowiem rodzajem wznięcia w procesy frazeologizacji, pozwalają zobaczyć, co dzieje się z językiem, dostrzec, jak luźne, indywidualne konfiguracje słowne kostnieją, utrwalają się, stabilizują, autonomizują znaczeniowo i uspołeczniają, stając się jednostkami języka.

- Bo też jest i taki pogląd, że skrzydlate słowa to pojęcie czysto literackie, nie językoznawcze. Na użytek naszej rozmowy przyjmuję najprostsza definicję, że skrzydlate słowa to utrwalone w języku ogólnym fragmenty tekstów lub samodzielne wypowiedzi (wyrażenia, określenia, powiedzenia) znanego autorstwa albo ściśle określonego pochodzenia (Biblia, mitologia, tytuły lub fragmenty dzieł literackich, filmowych, telewizyjnych, publicznie zaistniałe powiedzenia znanych osób). Kilka przykładów: oczywista oczywistość, moherowa koalicja, Alleluja i do przodu, Balcerowicz musi odejść... Jak to się dzieje, że nie wszystkie celne, błyskotliwe, albo urodziwe językowo sformułowania uzyskują rangę skrzydlatych słów, a stają się nimi niekiedy przeróżne pojęciowe kurioza i semantyczne dziwolągi?

- Nie ma patentu na długi żywot jakiegoś zwrotu czy powiedzenia ani prostej recepty na „wyprodukowanie” skrzydlatego słowa. Kiedy patrzymy na stare frazeologizmy, które w języku polskim funkcjonują od kilkuset lat, to trudno jest prześledzić sam proces frazeologizowania się i pozostaje zagadką, jak to się dzieje, że czyjaś indywidualna, jednorazowa konfiguracja wyrazów nagle zostaje podchwycona przez innych, osadza się w języku, zestala się, a nawet czasem zmienia

pierwotny sens. Używamy na przykład wyrażenia popiół i diament ze strofy Norwida, ale u Norwida ten zwrot tkwił w obudowie czterowiersza. Ilu dzisiejszych użytkowników zwrotu popiół i diament pamięta cały czterowiersz? Dlaczego 90 proc. tej strofy uległo zapomnieniu, a te trzy wyrazy w naszej pamięci zbiorowej ocalały? Tu akurat możemy powiedzieć, że do rangi skrzydlatego słowa wynieśli ten zwrot Jerzy Andrzejewski i Andrzej Wajda. Jeszcze w pierwszych wydaniach Skrzydlatych słów profesora Markiewicza na pozycji hasłowej widniał cytat z baśni Andersena: „-Patrzcie, przecież on jest nagi! – krzyknęło jakieś małe dziecko”. Ale do powszechnego obiegu weszła tylko fraza król jest nagi, którą, już jako frazeologizm, można i należy wprowadzać do słownika na pozycji hasłowej.

**- Jak długo trwa taka próba czasu, po przejściu której jakiś zwrot zostaje „nobilitowany” do rangi skrzydlatego słowa?**

- Nie ma jednoznacznej, precyzyjnej odpowiedzi, bo taka „kwarantanna” trwa różnie. Biblizmów, a więc zwrotów wywodzących się z Biblii, język polski używa od 200-300 lat. A z drugiej strony – pewne zwroty wchodzą do powszechnego obiegu z dnia na dzień, jak chociażby gruba kreska czy pionowe korytarze Anity Błochowiak. Ale też żywot tak gwałtownie uskrzydłonych słów bywa niekiedy krótki. Przyglądałem się swego czasu skrzydlatym słowom wyrosłym z telewizyjnych reklam. To był początek lat 90., takie reklamy były u nas czymś nowym, budziły powszechne zainteresowanie, zapadały w pamięć, ich fragmenty wchodziły do towarzyskich dialogów. Ale to trwało rok, dwa. Z tamtego czasu zostało się chyba tylko dwa w jednym z reklamy szamponu, i zwrot ten, w różnych zresztą odmianach, jest w obiegu do dziś dnia.

**- Jaki jest naukowy pożytek z zajmowania się skrzydlatymi słowami?**

- O pożytku mówiłem wcześniej: skrzydlate słowa są wziernikiem w mechanizmy powstawania wielowyzrazowych jednostek języka, a więc w procesy wzbogacania systemu językowego. Ale językoznawca ma po prostu powinność notowania jednostek języka – ich wyodrębniania, definiowania znaczeń, kodyfikowania w słownikach. Robi to, żebyśmy wiedzieli, z czego się nasz język składa, jakie są jego zasoby, jak się te zasoby zmieniają. Największe słowniki języka polskiego zawierają od 130 do 200 tysięcy wyrazów hasłowych. Rodzi się pytanie: czy tylko tyle jest jednostek językowych w polszczyźnie?

**- Profesor Andrzej Bogusławski z Uniwersytetu Warszawskiego wymienia Pana w nielicznym gronie naukowców, którzy poświęcają życie na tropienie jednostek języka nieodnotowanych przez słowniki, wyłapywanie skrzydlatych słów latających we współczesnej polszczyźnie...**

- Język się rozwija, zmienia, przybywa w nim nowych zwrotów, niektóre jednostki umierają, pojawiają się ich przekształcenia, zmieniają się znaczenia... Nie można udawać, że nic się w języku nie dzieje, musimy poznawać jego zasoby, zarówno pod względem ich wielkości, jak i jakości. Przywołany tu profesor Bogusławski w latach 70. postawił tezę, która w największym skrócie brzmi: w zasobach języka dominują jednostki wielowyzrazowe, a więc związki frazeologiczne, w tym także skrzydlate słowa. Twierdzi nawet więcej: one idą w grube miliony, podczas gdy wyrazy są w mniejszości, jest ich 500-600 tysięcy. To zestawienie liczbowe pokazuje, jak ogromna jest liczba jednostek języka, których jeszcze nie odnotowały słowniki, chociaż używamy tych jednostek na co dzień, a przynajmniej rozumiemy je.

**- Profesor Jan Miodek napisał swego czasu na łamach „Wiedzy i Życia”: Językowym znakiem wyjątkowej roli literatury w dziejach naszego narodu jest stała jej obecność w różnego typu tekstach w postaci tzw. skrzydlatych słów...**

- Jestem bardziej sceptyczny w tym względzie, zwłaszcza w odniesieniu do współczesności. Dzisiejszego społeczeństwa nie cechuje powszechne odczytanie, warunkujące umiejętność rozkodowywania sensu skrzydlatych słów wywodzących się z literackiej klasyki. Pojęcie „skrzydlate słowa” wywodzi się aż z Homera, klasyczne skrzydlate słowa brały się rzeczywiście z literatury. Ale dziś literatura jako źródło skrzydlatych słów zeszała na bardzo daleki plan, a mówiąc dosadniej – wręcz wyniosła się z kręgu źródeł. W zeszłym semestrze miałem wykład monograficzny o skrzydlatych słowach. Rzucam jednym, drugim znanym przykładem – zero reakcji. Studenci tych przykładów nie znają, rzadko domyślają się ich znaczeń, a nie posługiwałem się jakimś peryferyjnym zestawem autorów, tylko Herbertem, Wyspiańskim, Żeromskim... Ale skoro już przywołałem takie nazwiska, to powiem jeszcze o jednym powodzie, który mnie motywuje do zajmowania się tą tematyką. Otóż wydaje mi się, że w bardzo wielu skrzydlatych słowach kondensują się różnego rodzaju nasze polskie idee, koncepty, wizje, poglądy na świat. Szklane domy z „Przedwiośnia” Żeromskiego, funkcjonując do dziś, stały się symbolem pewnego typu Polski. Albo kiedy – za Wyspiańskim – mówimy: A to Polska właśnie, to używamy tego zwrotu również jako swego rodzaju skrótu myślowego, choć najczęściej w odmiennym od autorskiego znaczeniu. Bo kiedyś, w czasach powstawania „Wesela”, gdy Polski nie było na mapie Europy, było w tej frazie przekonanie, że ojczyznę nosi się w sercu, w sobie – dzisiaj natomiast najczęściej używamy jej z ironią, jako rodzaj wyrzutu, przygany... Wiele skrzydlatych słów stało się częstkami naszego kodu kulturowego: Miej serce i patrzaj w serce, Pawiem narodów jesteś i papuga, Chrystus narodów, czerep rubaszny i dusza anielska, Miałeś, chamie, złoty róg... Więc zajmowanie się skrzydlatymi słowami to nie jakieś dziwactwo, ale chęć utrwalenia, skodyfikowania, opisanie ich szczególnych znaczeń – aby ten kod kulturowy nie został przerwany, by w kolejnych pokoleniach dał się odczytywać, ujawniając wpisane weń kiedyś sensory, aluzje, odniesienia. Robiłem kwerendy językowe dotyczące skrzydlatych słów z Mickiewicza, Wyspiańskiego, aby zobaczyć, jak one funkcjonują w publicystyce prasowej. A także – które z nich są skodyfikowane w słownikach języka polskiego, łącznie z opisem ich znaczeń.

**- I co? Niewiele?**

- Bardzo niewiele, wręcz promile. A nawet jeśli już takie mickiewiczowskie czy „wyspiańskie” słowa trafiały do słowników, to nie zawsze jako hasła. Sprawdzałem na przykład, czy jest w największych polskich słownikach fraza Miałeś, chamie, złoty róg. My znaczenie tego zwrotu intuicyjnie znamy, wiemy, o utracie jakich szans tu mowa, że tu nie chodzi wyłącznie o przedmiot. A co na to słowniki? Owszem, w największym, 50-tomowym słowniku pod redakcją Haliny Zgólkowej, znalazłem tę frazę, ale tylko w funkcji cytatu ilustrującego znaczenie wyrazu róg jako nazwy „instrumentu muzycznego z grupy aerofonów”. No chyba nie o to Wyspiańskiemu chodziło?

**- Więc jeśli nie literatura, to kto lub co jest dziś głównym dostawcą skrzydlatych słów?**

- W znacznym stopniu – politycy niestety, z akcentem na niestety. Doktorzy Rafał Zimny i Paweł Nowak przygotowali na zamówienie Wydawnictwa Naukowego PWN Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989. Jest to zbiór około 400 skrzydlatych słów pochodzenia politycznego. Ale jest to także świadectwo uwidocznionej w języku brutalności, poniżania, nienawiści, agresji,

wrogości wobec wszystkich, którzy myślą choć trochę inaczej. Różowe hieny, ujadające kundelki, palanty z Solidarności, oszołomy, rząd rżnie głupa, Mengele polskiej gospodarki, Goebbels stanu wojennego, prezydent wszystkich ubeków... Interesujący materiał dla socjologa i psychologa społecznego, ekstrakt pewnych nastrojów, poglądów, postaw. Na ogół jeśli z ogromnej masy przeróżnych tekstów (książki, prasa, radio, telewizja, reklamy, przemówienia i polemiki) wyławia się i utrwała w publicznym obiegu pewien dwu-trzywyrazowy okruch, to widocznie werbalizuje on jakieś ważne zbiorowe emocje, jakąś prawdę, sąd czy osąd. Kiedyś dostarczycielką takich pojemnych werbalizatorów była literatura piękna. Zaspokajane było w ten sposób społeczne zapotrzebowanie na trafne, obrazowe nazwy istotnych sądów i pojęć, problemów i postaw.

**- Idąc tym tropem, można więc powiedzieć, że dzisiejsze społeczeństwo ma dość osobliwe zapotrzebowanie. I że w skali ogólnospolecznej nastąpiło daleko posunięte spłylenie, skarłowacenie potrzeb.**

- Ten Słownik polszczyzny politycznej... to bardzo smutna lektura. Ale dobrze, że taki słownik powstał. Bo to także jedno ze świadectw naszego czasu, naszej współczesnej mentalności, schamienia płynącego szerokim korytem zwłaszcza z telewizora. Promocja tego słownika odbyła się w gmachu Senatu RP w ramach panelu poświęconego językowi polityki. W tym dniu nie było obrad senatu, korytarze więc były puste, jeśli nie liczyć podrzemujących w fotelach dziennikarzy, którzy czatowali. Na kogo? Oczywiście na polityków. Na jakich? No niekoniecznie na tych najmądrzejszych, tylko na tych, których wypowiedzi „dołożą” komuś, bo ciemny lud to kupi. I taki polityk wie, że kiedy się pojawi, to zaraz go obskoczy siedem mikrofonów i trzy kamery.

**- Rynek uczy, że skoro jest podaż, to widocznie jest i popyt na ten rodzaj towaru językowego.**

- A przy tym odchodzą ludzie, którzy w Polsce dawali przykład wysokiej kultury języka, posługiwali się tym, co profesor Michał Głowiński nazwał retoryką empatii. Bronisław Geremek, Barbara Skarga, Leszek Kołakowski, Jacek Kuroń, Krzysztof Skubiszewski... We wznowionych szkicach o nowomowie profesor Głowiński napisał o retoryce nienawiści, która wypiera u nas retorykę empatii.

**- Rozpowszechnianie skrzydlatych słów jest zasługą mediów, zwłaszcza elektronicznych, w których dominuje język mówiony, i to mówiony „z głowy”, bez kartek, ze wszystkimi tego konsekwencjami.**

- I skutki widać, a raczej słyszeć. Z zazdrością wobec Czechów czytam przemówienia Vaclava Havla, który jako prezydent przygotowywał na piśmie znakomite myślowo i językowo przemówienia, godne męża stanu. A u nas nawet na najważniejszych uroczystościach i spotkaniach, gdzie każde słowo ma ogromne znaczenie, czołowi politycy i dostojnicy państwowi wzięli sobie prawdopodobnie za punkt honoru przemawianie „z głowy”, „na żywca”, jakże często ujawniając żenujący dla słuchaczy brak przygotowania i oratorskiego talentu. Generał de Gaulle powiedział kiedyś: „Jeśli mam przemawiać dwie godziny, to przygotowuję się pięć minut. Ale kiedy mam mówić tylko przez pięć minut, to przygotowuję się dwie godziny”. Gdyby tę sentencję nasi politycy chcieli sobie przyswoić, albo chociaż powiesić nad łóżkiem – byłoby może lepiej. Językowe „pójście na żywioł” nie każdemu wychodzi dobrze, do tego potrzebny jest swoisty rodzaj talentu, jakaś alchemia słowa pozwalająca w dwóch-trzech słowach zawrzeć trafną myśl, uczynić błyskotliwy skrót myślowy, zapisać się w pamięci słuchaczy. O, Lech Wałęsa ma ten rodzaj talentu z tendencją do tworzenia niemal mądrości ludowych, bo on ma taki zdrowy, ludowy ogląd świata,



ludzi i spraw. Każdy pamięta jego puścić w skarpetkach, plusy dodatnie i plusy ujemne, nie chcę, ale muszę, jestem za, a nawet przeciw.

### **- Czy skrzydlate słowa przelatują granice państw i narodów?**

- Analizowałem to dość szczegółowo zwłaszcza w aspekcie rosyjsko-polskim i polsko-rosyjskim. Jest pewien europejski zasób wspólny obejmujący na przykład biblizmy, szekspiryzmy. Nie ma tu jednak symetrii: źródło bowiem bywa to samo, ale w różnych krajach podlegają „uskrzydleniu” różne fragmenty tych samych tekstów. Polskie skrzydlate słowa są na ogół nieznane poza naszymi granicami, w słownikach niemieckich, angielskich, rosyjskich prawie nie ma ich śladów. Pani doktor Mirosława Podhajecka, anglistka, badała to kiedyś bardzo dokładnie i okazało się, że w ciągu 500 lat historii kulturowych stosunków polsko-angielskich do słowników języka angielskiego trafiło z naszego języka raptem 19 wyrazów, ale żaden frazeologizm, żadne skrzydlate słowo. W języku rosyjskim największymi „dostawcami” skrzydlatych słów okazali się Puszkina (około 1900 jednostek), Kryłow i Gribojedow – a do naszego języka nie przeszło z tego niemal nic. Z badań mojej doktorantki Alicji Przyszlak wynika, że z języka rosyjskiego polszczyzna w różnych czasach najwięcej przejęła z Lenina i Stalina, także z Bułhakowa i Majakowskiego. Każda kucharka powinna się nauczyć rządzić państwem, Kto kogo, pożyteczni idioci, Mówimy Lenin, a w domyśle partia, Jednostka zerem, jednostka niczym, Nieważne, kto głośuje, ważne, kto liczy głosy, Kadry decydują o wszystkim... – to wszystko nadal krąży po naszej publicystyce. W rosyjskich słownikach skrzydlatych słów jest parę zwrotów z języka polskiego, ale niekoniecznie to, co chcielibyśmy Rosjanom ofiarować. W wieku XIX i XX język rosyjski na uroki polszczyzny pozostał prawie całkowicie obojętny. Owszem, w latach 60. w Związku Radzieckim inteligencja twórcza i naukowcy wręcz uczyli się języka polskiego, żeby móc korzystać z wychodzących u nas książek, tam wtedy zakazanych. Ale to się skończyło, dziś Rosjanie doskonale porozumiewają się z Europą ponad naszymi głowami. Ponadto słaba jest popularyzacja polskiej kultury, działają też wzajemne stereotypy negatywne. Z jednej strony jesteśmy sobą (zwłaszcza wśród warstw wykształconych) nawzajem zafascynowani, a z drugiej – odwracamy się do Rosjan plecami, z trudem ukrywając poczucie wyższości, a oni odplacają się nam podobną postawą.

### **- Ma Pan jakieś ulubione skrzydlate słowa?**

- Jest kilka takich fraz, które bardzo lubię: Kiedy nie wiesz, jak się zachować, zachowuj się przyzwoicie, Wiem, że nic nie wiem, Lepiej mniej, ale lepiej... Jedną z nich traktuję nawet jako rodzaj dewizy zawodowej, choć wywodzi się z muzyki. W latach 30., kiedy rodziła się awangarda muzyczna, dodekafonia, atonalizm i inne abstrakcyjne kierunki muzyczne, Sergiusz Prokofiew powiedział: „Jest jeszcze wiele muzyki do napisania w prostym C-dur”. Ja też językoznawstwo uprawiam w takim C-dur. Są bardzo modne, nowatorskie koncepcje językoznawcze, staram się je znać, mieć o nich pojęcie, doceniać. Ale uważam, że jest jeszcze w językoznawstwie dużo do zrobienia w prostym C-dur.

Rozmawiała: Barbara Stankiewicz

Źródło: strona internetowa Uniwersytetu Opolskiego

## Stanisławowska linia Rostropowiczów

Ze Stanisławowem i powojennym Opolem, Brzegiem oraz Wrocławiem związana jest historia rodziny Rostropowiczów, z której wywodzi się światowej sławy wiolonczelista Mściśław Rostropowicz (1927–2007). Drzewo genealogiczne tej rodziny herbu Bogoria sięga XIV wieku i wpisuje się w dzieje Ukrainy, Litwy i Polski. Przedstawicielami tego rodu na Ukrainie byli m.in.: Piotr Rostropowicz – urodzony w 1820 r., właściciel posiadłości Pustowójty w guberni podolskiej, jego syn Teofil (ur. 1855) – właściciel majątku Machnówka pod Berdyczowem i jego wnuk Franciszek Rostropowicz (1900–1978) – absolwent szkoły rolniczej w Kijowie, który oprócz zarządzania swoim dużym folwarkiem w Machnówce, po ślubie w 1938 r. z Heleną Markiewicz – nauczycielką, właścicielką dużej posesji w Stanisławowie, przeprowadził się do niej i podjął administrowania majątkiem sióstr urszulanek. Tam urodzili się jego dwaj synowie: Tadeusz (1939–1995) – prawnik, zmarły w Opolu i Kazimierz (1944–2006) – agronom, zmarły w Brzegu.

Franciszek Rostropowicz miał siostrę Czesławę (1896–1991) – zmarłą po wojnie, w Elblągu, i czterech braci: Cezarego (1901–1967), Wacława (1897–1944), Teofila (1898–1971) i Władysława (1902–1972) – trzej ostatni, po stracie majątków na wschodzie, osiedli w Warszawie i tam mieli liczne potomstwo.

Franciszek Rostropowicz był członkiem Związku Szlachty Zagrodowej. Jednym z celów tej organizacji było repolonizowanie zruszczonych rodów szlacheckich. W traktowaniu podwładnych, zwłaszcza Ukraińców, był (w odróżnieniu od swojej żony, Heleny, która znakomicie władała językiem ukraińskim i rozmawiała z Ukraińcami w ich języku) obcesowy, stronił od używania języka ukraińskiego i wręcz wymuszał, aby Ukraińcy w jego obecności mówili po polsku. Miał opinię nacjonalisty. Gdy wybuchła wojna i zmieniła się sytuacja polityczna Polaków na Ukrainie, musiał się ukrywać, gdyż groziła mu śmierć, a w najlepszym wypadku aresztowanie.

Pod koniec wojny przeniósł się w pośpiechu z żoną i dwoma synami w okolice Kwidzyna na Pomorzu i podjął się tam prowadzenia dużego poniemieckiego majątku ziemskiego. Po pewnym czasie władza ludowa rozpoznała w Rostropowiczu byłego ciemiężcę ludu i wyzyskiwacza, o czym poinformowała opinię publiczną tamtejsza gazeta. W tej sytuacji szybko opuścił Pomorze i przeniósł się na Śląsk. Osiedł we wsi Strzelniki pod Brzegiem, gdzie jego żona podjęła pracę jako nauczycielka w miejscowej szkole. Franciszek Rostropowicz, starając się nie rzucać w oczy, dorywczo pracował w pobliskim PGR-ze w Łosiowie. Był to już czas, gdy rodzina jego żony, Heleny – dwie siostry i brat Władysław – mieszkała we Wrocławiu. Młodsza z tych sióstr – Olga Markiewicz (po mężu Kostecka) pracowała na stanowisku docenta na Wydziale Farmaceutycznym tamtejszej Akademii Medycznej. Jej drugim mężem był Józef Mądalski (1902–1995) – samborzanin, absolwent gimnazjum w Samborze, a potem Uniwersytetu Lwowskiego (gdzie jako asystent pracował w tamtejszym Ogrodzie Botanicznym), po wojnie i ekspatriacji do Wrocławia profesor Akademii Medycznej, gdzie zorganizował i kierował Zakładem Botaniki Farmaceutycznej i Farmakognozji. Był wielce zasłużonym dla tej uczelni twórcą ogrodu roślin leczniczych oraz autorem fundamentalnego Atlasu flory polskiej i ziem ościennych.

Mądalscy mieszkali w dużej poniemieckiej willi, w sąsiedztwie ogrodu roślin leczniczych, który do dziś jest enklawą zieleni we Wrocławiu. I właśnie do tego profesorskiego małżeństwa trafił pod opiekę Tadeusz Rostropowicz. Był uczniem liceum we Wrocławiu i po maturze został nakłoniony przez opiekunów do studiów medycznych. Ale – jak później wspominał – po pierwszych zajęciach

w prosektorium porzucił studia i zgłosił się do wojska. W jednostce, do której trafił, pułkownikiem był jego kuzyn – również Rostropowicz, który otoczył go opieką. Do anegdoty przeszła warta, którą Tadeusz Rostropowicz pełnił w budynku sądu wojskowego. Jego obowiązkiem było wpuszczanie do gmachu pracowników po sprawdzeniu ich tożsamości. Ponieważ był niezwykle skrupulatny, ta kontrola dokumentów trwała bardzo długo i w efekcie tworzyła się gigantyczna kolejka. Ofiarą tej skrupulatności padali nie tylko podoficerowie i oficerowie, ale nawet jakiś generał, który tak się zdenerwował, że natychmiast usunięto drobiazgowego żołnierza z dyżurki i przeniesiono do pracy w sekretariacie, aby już nigdy nie miał szans kontrolowania generalicji. Po kilku tygodniach skierowano go na studia prawnicze.

### **A mało tu Polek, żeś sobie Ślązaczkę wybrał?**

W czasie studiów Tadeusz Rostropowicz ożenił się ze studentką filologii klasycznej Joanną Smolarczyk (rocz. 1943) – rodowitą Ślązaczką, uczennicą lwowianina, prof. Jerzego Łanowskiego – wybitnego filologa klasycznego. Ten szybki ślub wprowadził rodzinę Tadeusza w osłupienie, gdyż tradycją Rostropowiczów były późne ożenki – gdzieś około czterdziestki – a tymczasem Tadeusz miał niespełna 30 lat. W dodatku dziewczyna, którą sobie wybrał, nie pochodziła z Kresów, co w domu przez wiele lat mu wypominano. Często słyszał: A mało tu Polek, żeś sobie Ślązaczkę wybrał? Najbardziej ortodoksyjni twierdzili nawet, że zdradził swój naród.

Po studiach Joanna i Tadeusz Rostropowiczowie zamieszkali początkowo w Zdieszowicach (mieście rodzinnym Joanny), a kilka lat później, po aplikacji radcowskiej, a następnie sędziowskiej i po zdaniu egzaminu sędziowskiego we Wrocławiu, Tadeusz podjął pracę jako adwokat w Strzelcach Opolskich. W tym czasie Joanna rozpoczęła pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej (obecnie Uniwersytet Opolski), dochodząc z czasem do tytułu profesorskiego i ważnych stanowisk w tej uczelni: kierowniczką Katedry Historii Starożytnej i dyrektorką Instytutu Historii.

Prof. Joanna Rostropowicz jest wybitną znawczynią języka starogreckiego, łacińskiego i historii świata hellenistycznego. Wydała na ten temat około 200 prac. Zyskała uznanie w świecie akademickim jako badaczka kultury, historii i literatury greckiej czasów antycznych. Przetłumaczyła wiele utworów literackich z języka łacińskiego, greckiego i niemieckiego na język polski. Należała do założycieli Związku Górnośląskiego. Oprócz stałej pracy na Uniwersytecie Opolskim była wielokrotnie wykładowczynią na Uniwersytecie w Moguncji. Została wyróżniona przez prezydenta Niemiec wysokim odznaczeniem. Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci opolskiego środowiska akademickiego, aktywną na wielu forach, organizatorką sesji i konferencji naukowych, autorką kilku książek i setek artykułów biograficznych o Ślązakach – od czasów piastowskich do dziś.

W 1986 r. zamieszkała we własnym domu w Opolu sześćoosobowa już wówczas rodzina Joanny i Tadeusza Rostropowiczów. Tworzyli ją oprócz małżonków: Anna Maria (rocz. 1969) – obecnie doktor nauk medycznych na Uniwersytecie Opolskim, Marta Małgorzata (rocz. 1973) – doktor nauk ekonomicznych na Uniwersytecie Opolskim, Andrzej Lech (rocz. 1982) – prawnik i Przemysław Krzysztof (1974–2011) – doktor nauk ekonomicznych, utalentowany poeta, który w wieku 21 lat zadebiutował tomikiem poezji *Akwarele*. Kilka lat później wydał tom wierszy *Ucieczka z Krety*, który ukazał się również w prestiżowym wydawnictwie w Heidelbergu, przetłumaczony na język niemiecki przez poetkę Annę Elisse Radke. Jest to poezja liryczna, nastrojowa, przetykana przekornym humorem. Oto dwa krótkie wiersze z tego tomiku:

## **Jesień**

*Romans wiatru  
Z wiolonczelą  
Struny babiego lata  
Rozpostarte  
Pomiędzy  
Płonącymi rudymi drzewami*

## **Krowa**

*Najbardziej niepoetycką  
Ze wszystkich istot jest krowa  
Widziałem jak zjadła połowę księżycy  
By później dobrać się  
Do mgły nad łąkami*

Przemysław Rostropowicz zmarł tragicznie w wieku 37 lat.

Stanisławowsko-śląska rodzina Rostropowiczów była zawsze dumna ze swego dalekiego krewniaka – Mścisława Rostropowicza (1927–2007), urodzonego w Baku. Ciągłe były obecny w rodzinnych rozmowach, zwłaszcza gdy docierały do Polski informacje o kolejnych jego koncertach i sukcesach na scenach muzycznych całego świata. Skarbnicą wiedzy o rodzinnych parantelach z genialnym wiolonczelistą była Czesława Rostropowicz – urodzona w 1896 r. w Machnówce najstarsza siostra Franciszka Rostropowicza, która znała osobiście przyszłego ojca znanego wirtuoza. Również Mścisław miał dobre rozeznanie w powiązaniach rodzinnych. Wiedział, że w Polsce ma krewniaków (w Warszawie mieszkali trzej bracia Rostropowiczowie: Wacław, Teofil i Władysław, mający liczne potomstwo). W czasie pobytów na koncertach Warszawskiej Jesieni mieszkające w Warszawie kuzynki Tadeusza Rostropowicza kontaktowały się z mistrzem. Twierdziły, iż zawsze był rad z tych spotkań – za każdym razem obdarowywał je karnetami na swoje występy.

## **Koncert Mścisława Rostropowicza w Eberbach**

Tadeusz Rostropowicz spotkał się osobiście z Mścisławem Rostropowiczem w sierpniu 1988 r. w czasie Rheingau Musik-Festival, odbywającego się corocznie w dawnym klasztorze Cystersów w Eberbach. Przebieg tego spotkania znamy z relacji prof. Joanny Rostropowicz – żony Tadeusza: „Byliśmy wówczas u mojej najbliższej rodziny mieszkającej w Wiesbaden. Niemal całe miasto było oklejone plakatami informującymi o koncercie, który da światowej sławy wirtuoz wiolonczeli. Na plakatach widniało nasze nazwisko zapisane z niemiecka: Rostropovitsch. Moja decyzja była natychmiastowa i powiedziałam do męża: Jedziemy. Początkowo wzbraniał się, bo w Wiesbaden były w tym samym czasie pokazy nowoczesnych wozów strażackich, a Tadeusz był fanatykiem wszelkiej motoryzacji. Ale byłam nieustępliwa i zadecydowałam: Mamy obowiązek być na koncercie krewniaka! Ania, nasza najstarsza córka, napisała list po rosyjsku (wiedzieliśmy, bowiem, że Mścisław nie mówi po polsku), w którym krótko poinformowała adresata, że na jego koncercie są też Rostropowicze z takiej to a takiej linii, z Ukrainy, i że łączy ich wspólny przodek.

Pojechaliśmy do Eberbach, do średniowiecznego, potężnego klasztoru pocysterskiego. Na kilka kilometrów przed miejscowością zatrzymała nas policja. Kazali postawić samochód i dalej iść pieszo. Wszystkie drogi, ulice, miejsca były zajęte przez samochody. Elegancy panowie (często we frakach!) – u boku pań w długich sukniach i z futrzanymi etolami na ramionach – kroczyli jakby w nabożnym uniesieniu. Poczułam się okropnie – byliśmy odziani bardzo wakacyjnie...

Na placu klasztoru spotkała nas niespodzianka: jeden bilet wstępu kosztował 120 marek. Było nas pięcioro – najmłodszego zostawiliśmy pod opieką babki – zatem... 600 DM. Straszna suma dla ludzi z Polski w tamtym czasie... Byłam bezradna, a tu w moim mężu obudziła się sarmacka dusza: Nie ma sprawy, kupujemy bilety i wchodzimy. Lecz zanim dotarliśmy do kasy, biletów już nie było... Rozejrzałam się i zauważyłam bardzo zaaferowanego pana, który podniesionym głosem wydawał obsłudze polecenia. To pewnie szef – pomyślałam i podeszłam do niego. Mówię, skąd i kim jesteśmy, pytam, czy ma jakieś zapasowe bilety, a na dowód, żeśmy Rostropowicze, pokazuję paszport. Spojrzawszy na mój paszport, wysoki, groźny pan nagle jakby się pomniejszył, twarz mu się zmieniła i osłupiałym wzrokiem wpatrywał się we mnie: Rostropowitsch! – wyszeptał zdumiony, z wyraźnym uwielbieniem na twarzy. Ja ucziwie mówię, że jestem tylko przyżeniona, że prawdziwi Rostropowicze to ten pan i tych troje dzieci, którzy tam stoją bezradnie przy kasie. Sie alle kommen rein ohne Eintrittskarten! (Państwo wejdą bez biletów). W uprzejmych ukłonach, z wielkim szacunkiem wprowadził nas do ogromnej hali koncertowej, zapełnionej do ostatniego miejsca. Kilka razy, potrząsając głową, wyrzekł: Unglaublich! (Niewiarygodne!). Po chwili wniesiono pięć krzeseł i poproszono, abyśmy zajęli miejsca.

Do rozpoczęcia koncertu było jeszcze trochę czasu. Wzięłam zatem list napisany przez Anię i szukałam dojścia do... samego Mścisława Rostropowicza! Dowiedziałam się, gdzie artyści przygotowują się do występu. Pobiełam tam i nagle słyszę rozmowy w języku polskim! Byli to członkowie Orkiestry Polskiego Radia, którzy grali wraz z Rostropowiczem. Mówię, kogo i dlaczego szukam. O nie! Do maestro się pani nie dostanie! Nie przed koncertem! Teraz to on się skupia! Ale niech pani idzie tymi schodami, minie pierwsze drzwi, bo te są tylko na zmyłkę, wyżej będą kolejne, tam niech pani wejdzie. Proszę podejść do dyrygenta, on się w tej chwili też skupia, i jemu dać kopertę. On ją przekaże maestro. Tego może pani być pewna. Zrobiłam tak, jak mi poradzono. Znalazłam się w dużej sali, na środku stał pan z wysoko uniesionymi rękami, powiedziano mi, że to jest dyrygent. Podeszłam i mówię: Proszę pana, ja się nazywam Rostropowicz... – Co? Co pani mówi? – pan przerwał skupienie i popatrzył na mnie z zaciekawionym wyrazem twarzy. Tak, ja jestem Rostropowicz, z Opola, mam prośbę, niech pan przekaże maestro ten list! – Rostropowicz! Nie do wiary! Coś takiego! Oczywiście, oczywiście, proszę mi dać list, przekażę go na pewno. Szybko wróciłam do sali koncertowej na swoje krzesło.

Po koncercie udaliśmy się do salki, do której wszedł mistrz. Czekali tam już dziennikarze, reporterzy, telewizja. Mąż z uśmiechem oznajmił wszystkim, że on jest krewniakiem mistrza i chce się z nim przywitać. Nikt nie oponował. Gdy mąż wymienił mistrzowi nazwisko, Mścisław Rostropowicz objął go (był od niego wyższy) i przez chwilę trwali w serdecznym uścisku, a później powiedział, że się cieszy, że nawet w Niemczech spotkał krewniaków. Wziął program koncertu i zamasztył pismem, w poprzek, na skos, napisał po rosyjsku: Tadeuszowi Rostropowiczowi – Mścisław Rostropowicz.

Historia ta miała nieoczekiwane zakończenie. Kilka tygodni po naszym powrocie do Opola mąż oglądał jakiś program telewizyjny na niemieckim kanale. I nagle woła mnie podniesionym głosem.

Przestraszona pobiegłam do pokoju telewizyjnego – i co widzę! Nadawano wywiad z Mścislawem Rostropowiczem. Rozmowa z nim odbywała się na tle klasztoru Eberbach, po koncercie, na którym byliśmy. Artysta wspomniał, że przed wielu laty spotkała go przykrość na jednym z koncertów Warszawskiej Jesieni: przed wejściem na scenę otrzymał kopertę, a w niej podarte karnety i list, w którym nazwano go czerwonym kolaborantem. Zdenerwował się wtedy tak mocno, że nie potrafił grać i ten koncert mu się nie udał. Przeżył to bardzo boleśnie i od tego czasu nigdy nie otwiera listów, które dostaje przed występem. Ot – mówił – dzisiaj też otrzymałem list, nie wiem, co w środku, w hotelu go otworzę i przeczytam. Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni kopertę, a operator skierował na nią kamerę – był to list napisany przez naszą Anię”.

Mścislaw Rostropowicz miał słowiańską duszę. Był bardzo spontaniczny w zachowaniach. Któregoś dnia po koncercie, którym dyrygował zaprzyjaźniony z nim legendarny Leonard Bernstein, nie mógł przedrzeć się przez tłum rozentuzjzmowanej publiczności, aby pogratulować dyrygentowi, przeskoczył więc przez barierkę – a miał już prawie osiemdziesiąt lat – i powiedział: Co będziemy się bawić w konwenanse! Musiałem cię uściskać!

prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja  
Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego, nr 9-10, grudzień

**ZARZĄD  
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

**SPRAWOZDANIE  
ZE WSPÓŁPRACY WOJEWÓDZTWA  
OPOLSKIEGO  
Z ZAGRANICĄ W 2019 ROKU**

**OPOLE, MARZEC 2020**

## I. WSPÓŁPRACA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO Z ZAGRANICĄ W ROKU 2019.

### I.1. Wprowadzenie.

Współpraca zagraniczna Województwa Opolskiego w roku 2019 prowadzona była zgodnie z założeniami „Priorytetów Współpracy Zagranicznej Województwa Opolskiego”<sup>48</sup> oraz stanowiła kontynuację działań i zobowiązań wynikających z umów i kontaktów nawiązanych w latach poprzednich. Liczba podjętych inicjatyw ukształtowała się na poziomie 102 projektów odbywających się przy udziale partnerów z 11 krajów.

Największa liczba podejmowanych inicjatyw, dotyczyła takich dziedzin jak edukacja i spotkania młodzieży oraz współpraca samorządowców

Edukacja i inicjatywy realizowane z udziałem młodzieży (28)

spotkania przedstawicieli władz samorządowych (19)

kultura (16)

gospodarka (12)

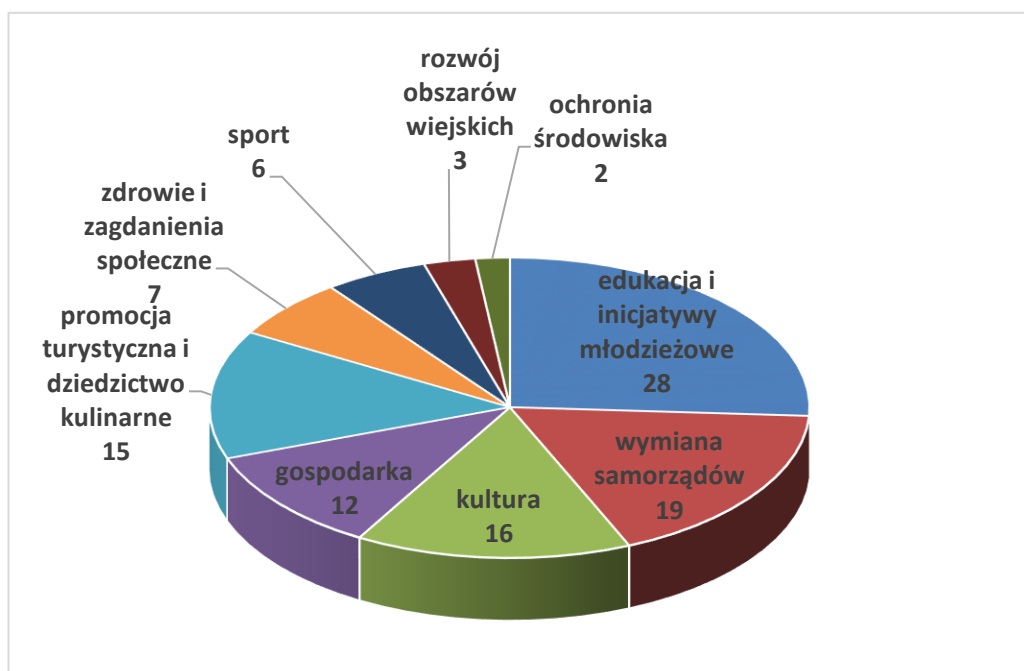
promocja turystyczna i dziedzictwo kulturowe w tym kulinarne (15)

zdrowie i zagadnienia społeczne (7),

sport (6),

rozwój obszarów wiejskich (3),

ochrona środowiska (2),



Rys.1. Dziedziny współpracy zagranicznej Samorządu Województwa Opolskiego.

### I.2. Dziedziny współpracy zagranicznej Samorządu Województwa.

Od kilku lat to właśnie młodzież i dzieci stanowią główną grupę docelową projektów współpracy zagranicznej województwa. Działania te wpisują się w ogólnoeuropejską ideę kształtowania

<sup>48</sup> Przyjęto uchwałą Sejmiku Województwa Opolskiego nr XXVII/316/2017 z dnia 25 kwietnia 2017 r.



tożsamości obywatelskiej młodych ludzi, solidarności oraz integracji różnych kultur. Istotną rolę we wspieraniu współpracy młodzieży oraz inicjatyw innych obszarów pełni bieżąca współpraca pomiędzy samorządowcami regionów partnerskich. Spotkania przedstawicieli Zarządu i Sejmiku Województwa z przedstawicielami regionów partnerskich, pozwalają szczegółowo określić priorytetowe kierunki działań oraz identyfikować wspólne obszary wymiany doświadczeń między regionami partnerskimi.

### **Młodzież i Edukacja.**

W roku 2019 kontynuowane były dotychczasowe projekty edukacji młodzieżowej. W kalendarzu wydarzeń edukacyjnych na stałe wpisały się już konkursy wiedzy o Europie (Euroquizz) i o Czechach. W 2019 zmieniono formę konkursu wiedzy o Republice Czeskiej. Konkurs skierowano do grup uczniów ze szkół ponadpodstawowych Województwa Opolskiego. Odbychał się w dwóch etapach: pierwszy polegał na udzieleniu odpowiedzi na 20 pytań z zakresu wiedzy o Republice Czeskiej a drugi na przedstawieniu prezentacji pn. „Weekend po sąsiedzku – prezentacja najciekawszego turystycznie regionu w Republice Czeskiej”. Finał konkursu odbędzie się w 2020 roku.

Samorząd Województwa Opolskiego był także po raz drugi organizatorem i sponsorem nagrody głównej konkursu wiedzy o Polsce organizowanego dla młodzieży z Kraju Morawsko-Śląskiego. Młodzież wyróżniona w konkursie odbyła podróż krajoznawczą do Krasiejowa.

Wiele projektów wymiany młodzieżowej odbywało się przy udziale członków Opolskiego Forum Młodzieży, którzy spotykali się z rówieśnikami z Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Francji i Czech, by wspólnie dyskutować na temat wartości demokratycznych i europejskich. Młodzi z Opolszczyzny brali również udział w pracach nad założeniami strategii młodzieży w ramach programu Erasmus +.

Od lat ważnym kierunkiem współpracy młodzieżowej jest współpraca z organizacjami polonijnymi z regionu partnerskiego Iwano Frankiwska. Przykładem tego jest kolonia letnia realizowana od wielu lat przez Fundację Piastun oraz wizyty młodzieży opolskiej w Iwano Frankiwsku dotyczące wartości demokratycznych. Młodzież to również główny odbiorca projektów realizowanych w ramach Porozumienia Czterostronnego. Dzięki partnerstwu z Burgundią, Krajem Środkowoczeskim i Nadrenią Palatynatem, co roku udaje się realizować spotkania młodych z regionów Porozumienia, wokół wspólnej pasji i zainteresowań. W 2019 udało się zrealizować trzy takie spotkania. W maju odbyło się sześciodniowe spotkanie pod hasłem „Smaki Europy”. Uczniowie z Województwa Opolskiego

z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Strzelcach Opolskich, jak i z Burgundii – Franche-Compte, Kraju Środkowoczeskiego oraz Nadrenii-Palatynatu uczestniczyli w warsztatach kulinarny zakończonych poczęstunkiem i prezentacją dań regionalnych. W czerwcu natomiast młodzież spotkała się ze swoimi rówieśnikami z Nadrenii Palatynatu w ramach projektu fotograficznego „Kulturowa różnorodność w Europie- utrwalona aparatem fotograficznym.” Po raz pierwszy odbyła się również seria dyskusji na temat znaczenia sportu w integracji europejskiej, która miała miejsce w październiku w Ville w Alzacji. Młodzi Niemcy, Francuzi i Polacy wspólnie omówili najważniejsze tematy związane z założeniem podobnych zespołów w krajach partnerskich oraz nawiązanie ścisłej współpracy. Uczestnicy mieli również okazję spotkać się z kilkoma ekspertami w zakresie zakładania i funkcjonowania młodzieżowych organizacji sportowych. Poprzez animacje językowe, międzykulturową naukę oraz wspólny program sportowy uczestnicy mieli również okazję rozwinąć swe kompetencje oraz poczuć tzw. „ducha zespołu”.

Edukacja wynikająca ze współpracy zagranicznej dotyczy również rozpowszechniania informacji na temat programów europejskich. W ramach projektu finansowanego z Interreg-u wydano informacyjne książeczki w postaci bajki oraz zorganizowano przedstawienia wyjazdowe na temat programu. Z partnerem w Ołomuńcu zorganizowano również tematyczne półkolonie w Ołomuńcu i Opolu w okresie wakacyjnym.

Współpraca zagraniczna dotyczyła również doskonalenia edukacji przez zwiększanie kompetencji nauczycieli. Flagowym projektem w tym zakresie jest Program Niwki. W 2019 Województwo Opolskie zawarło umowę z Konsulatem Generalnym RFN we Wrocławiu w sprawie ustalenia zasad wspólnej realizacji „Programu Niwki”. W programie, który finansowany jest przez trzech partnerów, udział bierze aż 1014 nauczycieli z Polski i 10 z Niemiec.



**Spotkania młodzieży w Nadrenii-Palatynacie**

### **Współpraca samorządowców.**

Wymiana wiedzy i doświadczeń oraz działania inicjujące kierunki współpracy odbywały się podczas wizyt studyjnych i spotkań samorządowców w Moguncji, Brukseli oraz podczas spotkań z partnerami w Kraju Ołomunieckim, Kraju Morawsko-Śląskim, jak również w węgierskim regionie - Komitacie Fejer. Spotkania samorządowców realizowane są w ramach różnych uroczystości w regionach lub w ramach wizyt studyjnych mających na celu poszerzenie wiedzy w specyficznym obszarze regionu partnerskiego. Tradycyjnie, współpracę samorządową zacieśniało z polonią i przedstawicielami Komitatu Fejer podczas obchodów Dni partnerstwa Województwa Opolskiego i Komitatu Fejer. W trakcie obchodów zorganizowano 2 prelekcje dla młodzieży z opolskich oraz brzeskich szkół pt. „Skąd ta przyjaźń, skąd ta miłość ? - Polak, Węgier, dwa bratanki !” – pod koronami wiekuistych dębów refleksje o polsko-węgierskiej historii od czasów piastowskich do partnerskiej współpracy Województwa Opolskiego i Komitatu Fejer.

We wrześniu 2019 w Województwie Opolskim gościliśmy członków komisji współpracy z zagranicą Kraju Morawsko-Śląskiego i Kraju Ołomunieckiego. Celem spotkań było omówienie dotychczasowej współpracy, wskazanie nowych kierunków i obszarów do rozwoju oraz odwiedzenie obiektów kultury na Opolszczyźnie.

Wyjątkowym wydarzeniem z punktu widzenia bezpośredniej współpracy samorządów było spotkanie w ramach Pierwszego Forum Przedstawicieli Porozumienia Czworostronnego. Podczas wizyty w Kraju Środkowoczeskim ustalono szczegółowe obszary rozwoju współpracy czterostronnej tj. edukacja, turystyka, inteligentne specjalizacje i innowacje oraz cyfryzacja

administracji. Samorządowcy ustalili, że spotkania władz regionów Porozumienia odbywać się będą cyklicznie, by zacieśniać współpracę i rozpoznania wspólnych interesów rozwoju.



### **Wizyta w Brukseli związana z przekazaniem Prezydencji Domu Polski Południowej**

W dniach 23 – 25 kwietnia 2019 roku przedstawiciele większości naszych regionów partnerskich wzięli udział w obchodach 15-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. 25 kwietnia zagraniczne delegacje zwiedziły Muzeum Gazownictwa w Paczkowie, Winnicę Hopla a wieczorem wzięły udział w uroczystej gali wręczenia nagród w konkursie na najciekawsze inicjatywy międzynarodowe pn. „Partnerstwo bez granic – Opolskie 15 lat w Unii Europejskiej” oraz wyróżnień dla aktywnych przedstawicieli w województwie pn. „Opolskie Gwiazdy Europy”. Następnego dnia delegacje wzięły udział w seminarium pn. „Opolskie 15 lat w Unii Europejskiej” i zwiedziły zakład Movie Bird International.



### **Gala 15-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w Filharmonii-Opolskiej**

#### **Współpraca w obszarze kultury.**

Prezentacje zagranicznego dorobku artystycznego w Województwie Opolskim oraz występy naszych, opolskich artystów w regionach partnerskich zajmują stałe miejsce w kalendarzu wydarzeń współpracy z zagranicą. Wysoki poziom i jakość artystyczna oferowana przez opolskie chóry, zespoły muzyczne oraz solistów jest niezaprzeczalnie najlepszą wizytówką naszego regionu.

Przykładem tego może być występ chóru Angelus Cantat z Głubczyc, w dniu 24 czerwca 2019 r. w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Belgii w trakcie ceremonii odznaczenia Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, nadanym przez prezydenta Andrzeja Dudę panu Jean'owi Marbehant – Prezydentowi Lhoist.

Wieloletnią tradycją działań Biura Województwa Opolskiego w Moguncji jest organizacja koncertów adwentowych z udziałem muzyków ze szkoły muzycznej w Opolu. Przedstawiciele Polonii z Trewiru i Moguncji co roku mają okazję uczestniczyć w dwóch niezwykle nastrojowych koncertach adwentowych. Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Opolu, Lukas Gogol (akordeon) oraz Fabian Kurpiela (trąbka) wraz ze swymi nauczycielami, Agnieszką Gryźlak-Röhrich (fortepian) i Dariuszem Kownackim (akordeon) zauroczyli swym ogromnym talentem, niezwykłą prezencją na scenie oraz przygotowanym repertuarem licznie przybyłą publiczność.

Wymiana kulturalna to często ważna oś współpracy międzyregionalnej szczególnie w przypadku partnerstwa z Obwodem Iwano-Frankińskim i Komitatem Fejer. Artyści z regionu partnerskiego na Ukrainie cyklicznie odwiedzają Opolszczyznę prezentując tradycyjną muzykę podczas obchodów świąt i rocznic. Prezentacja artystyczna węgierskiego i opolskiego dorobku oraz młodych talentów jest również stałym elementem obchodów Dnia Przyjaźni Polsko Węgierskiej i wydarzeń organizowanych przez środowiska polonijne na Węgrzech.

### **Turystyka i promocja atrakcyjności regionu w kontekście gospodarczym.**

Promocja turystyczna naszego regionu za granicą w 2019 to udział w stałych imprezach targowych (np. ITB Berlin, targi Turystyczne w Koblencji, targi konsumpcyjne w Moguncji) i w wydarzeniach promocyjnych na terenie regionów partnerskich (np. Festiwal Smaków w Ołomuńcu) . Podczas wielu konferencji, spotkań wyświetlane są również stałe prezentacje multimedialne i rozpowszechniane broszury przy różnych okazjach adresowanych do szerokiego grona odbiorców.

Coraz większe znaczenie w promocji atrakcyjności naszego regionu stanowi potencjał kulinarny. Tak też było podczas wystawy tematycznej „Świat Turystyki”, w ramach targów „Rheinland-Pfalz Ausstellung”, gdzie na stoisku opolskim zaprezentowało się Stowarzyszenie Klaster Dobrej Żywności „Oleski Koszyk” , który dla gości przywiózł kołacz śląski w trzech wersjach smakowych z piekarni Kłos w Kujakowicach Górnych oraz Śmietankówkę z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Oleśnie.

W 2019 Województwo Opolskie prezentowało swoją ofertę kulinarną również podczas gali 25-lecia Komitetu Regionów w Brukseli. Stoisko serwowało potrawy z opolskiego karpia z wykorzystaniem wyłącznie regionalnych produktów. Autorem prezentacji kulinarnej na stoisku była Rybacka Lokalna Grupa Działania "Opolszczyzna". Biuro w Brukseli prezentowało opolskie smaki również podczas Polska Food Festival - świątecznym wydarzeniu zorganizowanym w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa RP w Brukseli.

Opolscy producenci żywności promowali lokalne produkty spożywcze na Festiwalu kulinarnym w Kaju Morawsko-Śląski pn. „Jak smakuje Region Morawsko-Śląski” we wrześniu 2019 r. Promocja kulinarna miała miejsce również w Kraju Ołomunieckim podczas Garden Food Festiwalu. W roku 2019 rozpoczęła się realizacja we współpracy z Krajem Morawsko-Śląskim projektu „Odra, Kulturalne i przyrodnicze ślady na rzece Odry” ze środków INTERREG V-A Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska. Celem projektu jest wspólna promocja obiektów turystycznych i miast umiejscowionych na linii rzeki Odry.

Działania projektu zakładają finansowanie udziału Województwa Opolskiego i Kraju Morawsko-Śląskiego w czterech targach turystycznych: Szczecinie (maj 2020 r.), Opolu (maj 2020 r.), Wrocławiu (luty 2020 r.) i Ostrawie (marzec 2020 r.). W ramach projektu wydano broszurę promującą oba regiony oraz wystawę zdjęć promujących ciekawe zakątki wzdłuż rzeki Odry na terenie Województwa Opolskiego i Kraju Morawsko-Śląskiego.

Jak co roku okazją do zapraszania mieszkańców do odwiedzania regionów partnerskich Województwa Opolskiego były Targi Turystyczne „W stronę słońca”, które co roku odbywają się na opolskim rynku. W roku 2019 w targach udział wzięli wszystkie regiony partnerskie z Republiki Czeskiej tj. Kraj Ołomuniecki, Kraj Morawsko-Śląski i Kraj Środkowoczeski oraz partnerzy z Niemiec.

Bardzo istotnym elementem rozwoju turystycznego w kontekście współpracy z zagranicą może być projekt "Mobilny przewodnik po województwie opolskim i kraju ołomunieckim {E-turysta}" stawiający na współczesnego turystę, który już w domu przygotowuje się do zwiedzania regionu. Program zakłada m.in. utworzenie strony internetowej, organizację imprez sportowych, kulturalnych i turystycznych. Będą temu towarzyszyć działania promocyjne, marketingowe i informacyjne.

### **Ochrona zdrowia i sprawy społeczne.**

Ochrona zdrowia to podobnie jak w roku poprzednim, jeden z ważnych tematów współpracy ze wschodnim partnerem województwa opolskiego Obwodem Iwano Frankiwskim. W roku 2019 we współpracy z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym zorganizowano aż sześć staży dla lekarzy ukraińskich- specjalistów z dziedziny chorób wewnętrznych, kardiologii i endokrynologii oraz wizytę dla zastępcy dyrektora Centrum Klinicznego w Iwano- Frankiwsku na temat funkcjonowania służby zdrowia w Polsce. Oprócz tego, w ramach pomocy świątecznej, przekazano, jak co roku, pomoc materialną do stowarzyszeń polskich w Iwano Frankiwsku i na Białorusi. Prowadzona była również aktywna współpraca straży pożarnych z obu regionów. Ochotnicza straż pożarna z Kadłuba Turawskiego zebrała sprzęt strażacki z całego województwa i przekazała go partnerom na Ukrainie. Latem 2019 roku przedstawiciele naszych OSP brali również udział w



wizycie do Obwodu Iwano-Frankiwskiego, natomiast w grudniu 2019 gościliśmy ukraińskich strażaków w województwie opolskim.



**Wizyta strażaków z Obwodu Iwano-Frankiwskiego w Opolu**

## **Ochrona środowiska.**

Najważniejszym wydarzeniem w obszarze ochrony środowiska była konferencja zrealizowana na forum międzynarodowym w Brukseli podczas Europejskiego Zielonego Tygodnia 15 maja 2019 r. Seminarium pt. „W stronę zielonej Europy - przygotowywanie i wdrażanie skutecznych Planów Zrównoważonej Mobilności” zgromadziło przedstawicieli Komisji Europejskiej – dyrekcji: Mobilności i Transportu, Rozwoju Regionalnego oraz europejskich liderów w tym obszarze tematycznym.

Organizacja warsztatów miała na celu zwiększanie świadomości szkodliwych skutkach zanieczyszczenia powietrza jak i stosowanych rozwiązaniach w regionach Europy zachodniej. Dla ekspertów stanowiła możliwość wymiany doświadczeń ze światowymi liderami w transformacji energetycznej oraz planowaniu mobilności miast i ich obszarów funkcyjnych.

Specjalnie z tej okazji, Województwo Opolskie w ramach Domu Polski Południowej pracowało nad opracowaniem broszury „W kierunku Zielonej Europy”, przedstawiającej w języku polskim i angielskim wybrane działania na rzecz ochrony środowiska, realizowane w Województwie Małopolskim, Opolskim i Śląskim.

Z punktu widzenia długofalowego rozwoju niezwykle miejsce wśród inicjatyw zagranicznych zajmuje podjęcie współpracy z partnerami czeskimi w zakresie realizacji projektu z programu Life. Współpraca z naszymi sąsiadami z Czech (Kraj Morawsko-Śląski oraz Ołomuniecki) ma polegać głównie na edukacyjnej stronie projektu, koordynacji działań na wszystkich szczeblach administracji publicznej w regionie.

Oprócz przeszkolenia ekspertów, którzy pojawią się we wszystkich gminach uczestniczących w projekcie, zaplanowano także opracowanie i wdrożenie wspólnej dla całego regionu aplikacji, dzięki której będzie można śledzić zanieczyszczenia powietrza.

### **Polsko – czeska wymiana sportowców**

Od 2015 roku sportowcy oraz pracownicy samorządowi biorą czynny udział w 1/2 Maratonie w Ołomuńcu a od 2018 w Run Fest w Ostrawie. Czescy biegacze oraz przedstawiciele administracji samorządowej z czeskich regionów



partnerskich od 2018 roku czynnie uczestniczą w Maratonie Opolskim. Promocja sportu cieszy się dużym powodzeniem w grupie opolskich seniorów, którzy od 2017 roku regularnie biorą udział w Grach Sportowych Seniorów organizowanych przez Regionalną Radę Seniorów Kraju Ołomunieckiego. Seniorzy z Czech na zaproszenie Samorządu Województwa biorą udział w Opolskiej Olimpiadzie Senioralnej. Młodzież z Województwa Opolskiego w miesiącach wakacyjnych w 2019 roku trenowała w Szkole Footballu w Kraju Ołomunieckim, gdzie pod okiem trenerów i gwiazd piłkarskich ćwiczyła w międzynarodowym składzie. Młodzi sportowcy z Kraju Środkowoczeskiego regularnie biorą udział w Opolskim Festiwalu Skoków.

### **Rozwój obszarów wiejskich.**

Od kilku lat istotną rolę we współpracy zagranicznej dotyczącej rozwoju wsi zajmuje Europejskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy Wsi ARGE. W roku 2019 wizyta studyjna w ramach partnerstwa z ARGE dotyczyła dobrych przykładów Odnowy Wsi. Przedsięwzięcie poszerzyło wiedzę w zakresie innowacyjnych rozwiązań wykorzystywanych do rozwoju obszarów wiejskich. Możliwe było nawiązanie kontaktów międzynarodowych osób zawodowo i prywatnie związanych ze wsią. W podróży udział wzięło 6 przedstawicieli Województwa Opolskiego, w tym: trzech pracowników UMWO, jeden tłumacz i dwóch laureatów konkursu „Piękna Wieś Opolska” z sołectw Gąsiorowice i Chróścina.

Do tradycyjnych wydarzeń należą również wyjazdy w ramach Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarного. W dniach 20-22 maja 2019 r. w Ystad odbyło się doroczne forum Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarного. W forum uczestniczyło 16 regionów europejskich reprezentowanych przez właścicieli licencji oraz koordynatorów odpowiedzialnych za budowę oraz funkcjonowanie sieci regionalnych. Województwo Opolskie reprezentowane było przez koordynatora sieci panią Annę Bodzioch. Uczestnicy spotkania wysłuchali wystąpień koordynatorów regionalnych na temat funkcjonowania sieci w Chorwacji, Danii, Turcji, Norwegii, Szwecji, Słowenii, Łotwy oraz Polski (w tym Sieci Dziedzictwo Kulinarne Opolskie). Spotkanie stanowiło platformę do wymiany wiedzy i doświadczeń w zakresie funkcjonowania, rozwoju oraz promocji idei Dziedzictwa Kulinarного w kraju oraz zagranicą.

### **I.3 Współpraca zagraniczna komórek zamiejscowych UMWO.**

Samorząd Województwa Opolskiego posiada dwa biura zamiejscowe: Biuro Województwa Opolskiego w Moguncji oraz Biuro Informacyjne Województwa Opolskiego w Brukseli.

Działalność Biura Województwa Opolskiego w Moguncji w roku 2019, podobnie jak w poprzednich latach, koncentrowała się na realizacji zadań w zakresie działalności informacyjnej i promocyjnej, wsparciu opolskich firm i instytucji w nawiązaniu lub rozwijaniu współpracy międzynarodowej.

Biuro z roku na rok pełni coraz większą rolę w rozwijaniu i utrzymywaniu kontaktów z organizacjami i środowiskiem polonijnym na terenie Nadrenii Palatynatu i w Niemczech. Działanie przedstawicielstwa w Nadrenii Palatynatu ma coraz większe przełożenie na realny wzrost ilości spotkań mieszkańców regionów partnerskich i zwiększenie wiedzy o atrakcjach Opolskiego wśród mieszkańców Nadrenii Palatynatu.

W 2019 r. biuro zrealizowało 33 inicjatywy w różnych dziedzinach wspierając współpracę Województwa Opolskiego z Landem Nadrenia Palatynat oraz innymi niemieckimi landami.

Biuro Informacyjne Województwa Opolskiego w Brukseli zrealizowało w 2019 roku 21 w tym 6 w ramach współpracy Domu Polski Południowej - wspólnie z województwem śląskim i małopolskim. Priorytetowo traktowane były zagadnienia dotyczące energetyki, innowacji i zmian demograficznych. Oprócz tego Biuro w Brukseli zrealizowało zadania zgodnie z regulaminem UMWO mające na celu zwiększenie widoczności Regionu Opolskiego wśród regionów Europy w Brukseli oraz wsparcie dla działań związanych z kształtowaniem polityk mających znaczenie dla województwa. Przedsięwzięcia te w większości mają charakter cykliczny odbywają się według stałego schematu, w którym biura regionalne stanowią ważny element organizacyjny i merytoryczny.

### **I.4. Kierunki geograficzne współpracy zagranicznej samorządu województwa. Analiza pod kątem dokumentu „Priorytety Współpracy Zagranicznej Województwa Opolskiego.”**

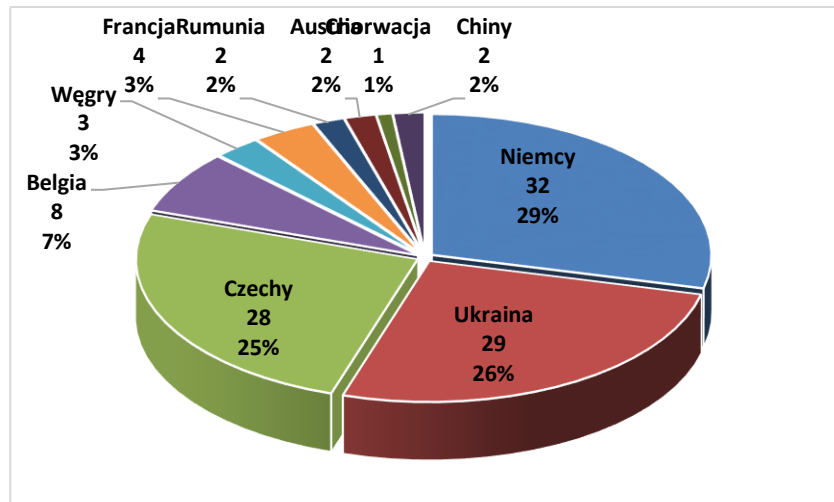
Pod względem obszarów geograficznych istotnymi kierunkami współpracy w roku 2019 były działania w partnerstwie z podmiotami **niemieckimi i czeskimi i ukraińskimi**, z którymi zrealizowano największą liczbę inicjatyw: kolejno: 32, 29, 28 w tym spotkania z przedstawicielami dyplomatycznymi, regionalnymi oraz przedsiębiorcami.

Pozostałe kraje aktywnie współpracujące to Belgia - szczególnie podmioty i instytucje w Brukseli i Węgry. Oprócz tego poszczególne departamenty współpracowały w ramach międzynarodowych stowarzyszeń z partnerami ze Szwecji, Włoch, Chorwacji i Austrii. Od kilku lat realizowana jest również współpraca z partnerem w Chinach w ramach One Belt one Road oraz kontynuowana jest wymiana i cykl spotkań dotyczący inwestycji firmy Hongbo w Opolu. We wrześniu podpisano list intencyjny związany z planem budowy – Centrum Badawczego Półprzewodników firmy HONGBO.

Kierunki geograficzne współpracy Samorządu Województwa przedstawia rys. nr 2.



**Rys. 2. Kraje współpracy zagranicznej Samorządu Województwa Opolskiego**  
*Źródło: Opracowanie własne*



Współpraca zagraniczna Województwa Opolskiego realizowana jest zgodnie z dokumentem przyjętym uchwałą nr 316/2017 Sejmiku Województwa Opolskiego z dnia 25 kwietnia 2017 r. Zgodnie z ustawą o samorządzie województwa składa się on z trzech głównych rozdziałów, w których opisywane są: cele i zadania współpracy międzynarodowej Województwa Opolskiego, kierunki geograficzne współpracy międzynarodowej Województwa Opolskiego oraz zamierzenia, co do przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń regionalnych. Analiza tych działań, prowadzonych we współpracy z zagranicą przez Samorząd Województwa, w kontekście Priorytetów Współpracy z zagranicą wykazywała, że partnerstwa międzyregionalne Opolszczyzny mają silną podstawę, a wspólnie realizowane inicjatywy sprzyjają integracji. Jednocześnie pojawiają się tendencje do nawiązywania nowych kontaktów z uwzględnieniem interesów rozwoju społeczno-gospodarczego regionu.

Główne cele realizowane w 2019 określone w „Priorytetach współpracy z zagranicą Województwa Opolskiego” to:

**Wspieranie zrównoważonego rozwoju gospodarczego społecznego i kulturalnego Województwa Opolskiego oraz wzrostu jego konkurencyjności.**

Większość działań podejmowanych przez samorząd województwa ma na celu wspieranie rozwoju gospodarczego i społecznego przez umożliwianie udziału w wydarzeniach zagranicznych, wizytach studyjnych i spotkaniach eksperckich, podczas których uczestnicy mają możliwość pozyskać wiedzę i nawiązać partnerstwa, które w długim okresie czasu służą wzrostowi potencjału gospodarczego i społecznego regionu. Cykliczne wydarzenia kulturalne organizowane na terenie województwa oraz za granicą zwiększają zakres znajomości różnych kultur i trendów artystycznych pojawiających się w innych krajach.

**Wymiana oraz pozyskiwanie wiedzy i doświadczeń regionów partnerskich w zakresie samorządności na szczeblu regionalnym.**

Cel realizowany jest przez współpracę Sejmiku Województwa z przedstawicielami władz regionów partnerskich. Spotkania radnych dotyczą zazwyczaj konkretnego obszaru tematycznego - sposobów rozwiązań, regulacji i wdrażania polityk w regionach partnerskich.

## **Promocja Polski przez aktywną zagraniczną dyplomację samorządową i współpraca ze środowiskami polonijnymi.**

Przedstawiciele Województwa aktywnie współpracują z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w kraju i zagranicą. Na uwagę w tym zakresie zasługuje współpraca z Konsulatem RP w Kolonii, Konsulatem RFN w Opolu, Ambasadą RP w Brukseli oraz Konsulatem Generalnym Ukrainy, Konsulatem honorowym Ukrainy oraz Chorwacji w Opolu, Ambasadą Ukrainy, Ambasadą USA.

## **Działania mające na celu zbliżenie i wzajemne poznanie społeczności Województwa Opolskiego i regionów partnerskich oraz kształtowanie postaw społeczeństwa obywatelskiego, otwartego, tolerancyjnego, akceptującego różnorodności i odrębność.**

Wszystkie umowy współpracy z regionami priorytetowo traktują kwestie wzajemnego poznania i wspólnych wydarzeń mających na celu wspieranie bezpośrednich kontaktów mieszkańców regionów. Dlatego znaczącym elementem tej współpracy są wydarzenia kulturalne, edukacyjne i wydarzenia skierowane do młodzieży. Te ostatnie szczególnie mają przyczynić się do rozwoju postaw obywatelskich otwartych na inne kultury i tożsamość europejską.

## **Współpraca w ramach międzynarodowych zrzeszeń regionalnych.**

Województwo Opolskie jest członkiem Europejskiej Wspólnoty Rozwoju Obszarów Wiejskich ARGE z siedzibą w Wiedniu. Współpraca z ARGE przynosi Województwu duże korzyści, zarówno w kwestii możliwości wymiany doświadczeń w zakresie funkcjonowania obszarów wiejskich jak i związane z promocją Opolskiego Programu Odnowy Wsi.

## **I.5. Dynamika współpracy zagranicznej Samorządu Województwa Opolskiego w roku 2019.**

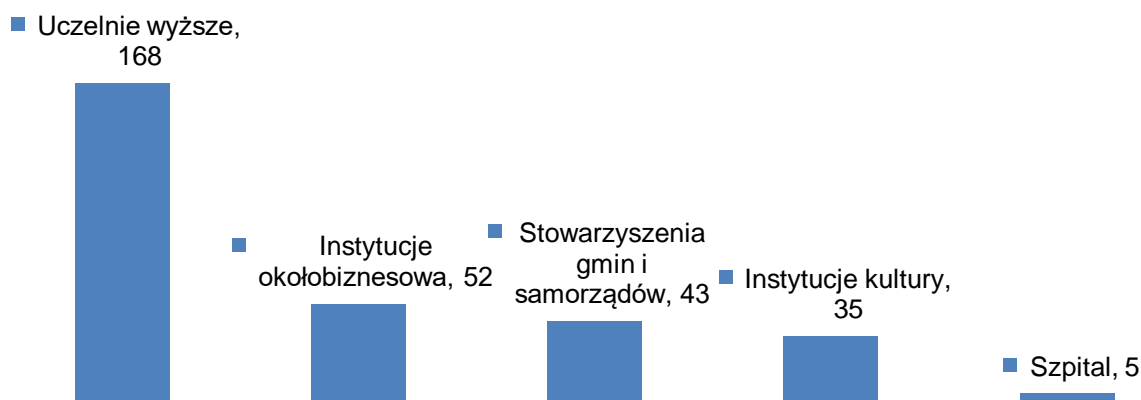
Największa liczba inicjatyw prowadzonych we współpracy z partnerami zagranicznymi w roku 2019 przez Samorząd Województwa miała miejsce w kwietniu, maju, czerwcu, wrześniu i październiku. Najmniej z kolei miało miejsce w styczniu, lutym i grudniu.

## II. WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA PODMIOTÓW WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W ROKU 2019 DZIEDZINY I KIERUNKI.

Rozdział ten prezentuje współpracę instytucji, organizacji pozarządowych z terenu Województwa Opolskiego oraz instytucji – jednostek podległych Samorządowi Województwa Opolskiego. Jednostki te prezentują aktywną działalność w dziedzinie gospodarki, ochrony zdrowia, kultury, edukacji, sportu, turystyki. Przykładem do oceny takiej działalności mogą być sprawozdania dotyczące kontaktów z partnerami zagranicznymi przekazane nam przez następujące instytucje Województwa Opolskiego:

<b>Nazwa Instytucji</b>	<b>Ilość inicjatyw</b>
Wyższa Szkoła Medyczna	60
Politechnika Opolska	56
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie	52
Stowarzyszenie Współpracy Polska - Wschód	26
Filharmonia Opolska	23
Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki	20
Wojewódzka Biblioteka Publiczna	11
Muzeum Wsi Opolskiej	7
Teatr im J. Kochanowskiego w Opolu	7
Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu	9
Stowarzyszenie Promocja Przedsiębiorczości	9
Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pradziad	6
Wojewódzki Urząd Pracy	6
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im św. Jadwigi	5
Opolska Regionalna Organizacja Turystyczna	5
Muzeum Śląska Opolskiego	4
Izba Rzemieślnicza	2
Izba Gospodarcza Śląsk	2
Fundacja Rozwoju Śląska	2

Podmioty działające na terenie województwa opolskiego prezentują bardzo dużą aktywność w różnych obszarach tematycznych. Dla wielu z nich realizowanie zadań własnych wspólnie z partnerami zagranicznymi jest istotnym elementem rozwoju instytucjonalnego oraz usług oferowanych mieszkańcom województwa i nie tylko. Najistotniejszym obszarem współpracy jest edukacja. Obszar ten obejmuje edukację formalną realizowaną przez szkoły wyższe oraz edukację nieformalną czyli pozainstytucjonalną proponowaną przez stowarzyszenia i fundacje.



**Rys. 3 Aktywność poszczególnych typów instytucji (Series 1)**

Szkoły wyższe tj. Politechnika Opolska, Uniwersytet Opolski i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie realizują rocznie kilkadziesiąt różnych wydarzeń z partnerami, których liczba oscyluje między 50 do 60. Tak wysoka aktywność rośnie od kilku lat, co związane jest z nowymi możliwościami oferowanymi przez programy Erasmus + oraz Interreg V. Zarówno w ramach jednego i drugiego programu, uczelnie wysyłają studentów i wykładowców oraz przyjmują ich w swoich placówkach. Jednocześnie w przypadku Politechniki Opolskiej współpraca z zagranicznymi partnerami prowadzi do pogłębiania wiedzy z zakresu nowych technologii szczególnie z obszarze ochrony środowiska.

Uniwersytet Opolski prowadzi współpracę z zagranicą w wielu dziedzinach w ramach zawartych umów i porozumień z krajami Europy, Azji i Ameryki. Realizowane są międzynarodowe programy badawcze oraz redagowane międzynarodowe czasopisma naukowe. Współpraca obejmuje problematykę naukowo - badawczą, a także staże i studia doktoranckie, stypendia naukowe, kursy językowe, wymianę studentów w ramach umów dwustronnych.

Rozwijająca się współpraca z zagranicą przyczynia się do umiędzynarodowienia uczelni, poszerzenia oferty dydaktycznej, a także zwiększenia jej innowacyjnego charakteru.

Wszystkie uczelnie podpisują kolejne umowy współpracy z coraz to bardziej egzotycznymi kierunkami geograficznymi tj.: Wietnam, Serbia, Malta, Macedonia. Niezwykle istotnym elementem rozwijającej się współpracy w obszarze edukacji jest edukacja obywatelska. Czołowym działaniem w tym obszarze na poziomie regionu jest projekt „Europejskie Szkoły Demokracji i Partycypacji” realizowany przez partnerskie placówki RZPWE i Instytut Pedagogiczny Nadrenii-Palatynatu w latach 2016-2019. Dotyczy on doskonalenia nauczycieli w rozwijaniu kompetencji uczniów w zakresie edukacji dla demokracji, kreatywnego myślenia i kompetentnego działania. Celem projektu jest wymiana dobrych praktyk i doświadczeń pomiędzy partnerami dotycząca podniesienia kompetencji nauczycieli w zakresie przygotowania uczniów do życia w kulturze demokratycznej oraz świadomego i aktywnego uczestnictwa na międzynarodowym rynku pracy. Edukacja obywatelska i partycypacja społeczna to temat współpracy stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz młodzieży i kształtowania świadomości społecznej. Stowarzyszenie Semper Avanti-oddział Opole jest podmiotem realizującym programy wolontariatu europejskiego, dzięki któremu wiele osób z krajów Europy może przyjechać do Opola na okres od 6 miesięcy do roku.

Podobnie młodzi z Opolskiego mogą starać się o wolontariat w różnych organizacjach w Europie za pośrednictwem tego stowarzyszenia. Oprócz tego dużą aktywnością i działaniami we współpracy z zagranicą odznaczają się Fundacja Laboratorium Zmiany i Europa Iuvenis. Obie organizacje realizują projekty młodzieżowe we współpracy z podmiotami z wielu krajów europejskich



### **Spotkanie młodzieży realizowane przez Stowarzyszenie Europa Iuvenis**

Dzięki współpracy Stowarzyszenia Europa Iuvenis i Forum Młodzieżowego WO powstała strategia dla rozwoju polityki młodzieżowej oraz odbyło się wiele spotkań w różnych krajach Europy dotyczących przyszłości młodych. W Laboratorium Zmiany natomiast dzięki współpracy z partnerami z Czech, Włoch, Hiszpanii może popularyzować wykorzystanie gier miejskich do zapobiegania ekstremizmowi na tle religijnym wśród młodzieży w Europie.



### **Najazd poetów na Zamek w Brzegu**

Od lat bardzo istotną rolę w rozwijaniu współpracy zagranicznej pełni Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Stowarzyszenie Współpracy Polska Wschód. Zadaniem tych organizacji jest inicjowanie współpracy odpowiednio z Niemcami i krajami Wschodu. W ramach cyklicznych projektów i spotkań organizacje te realizują spotkania, obozy, warsztaty i konkursy popularyzujące wiedzę na temat tamtejszej kultury, historii i języka. Część z tych działań dotyczy współpracy z Polonią żyjącą zagranicą i obejmuje również wsparcie materialne.

Drugim centralnym obszarem współpracy zagranicznej realizowanej przez podmioty na terenie województwa opolskiego jest kultura. Muzea, instytucje kultury utrzymują stały kontakt z partnerami zagranicznymi wzbogacając repertuar i ofertę swoich placówek. Teatr Kochanowskiego dzięki współpracy z Instytutem Polskim w Madrycie zrealizował „Córki Powietrza. Sen Balladyny”.

Na podstawie dramatu Juliusza Słowackiego i Predro Caldrona de la Barc. artyści z Niemiec, Rumunii, Kolumbii, Estonii i Hiszpanii oraz Belgii zapraszani są do udziału w cyklicznych wydarzeniach Teatru Kochanowskiego tj Maraton Teatralny lub Opolskie Konfrontacje Teatralne. Podobnie ekspozycje w opolskich muzeach organizowane wspólnie z muzeami w Niemczech, Czechach, na Ukrainie dają szansę na poznanie historii i kultury innych krajów. Współpraca z partnerami zagranicznymi pozwala na realizację konferencji, wspólnych publikacji i spotkań służących poszerzaniu wiedzy na temat ochrony i promocji dziedzictwa kulturalnego oraz muzealnictwa.

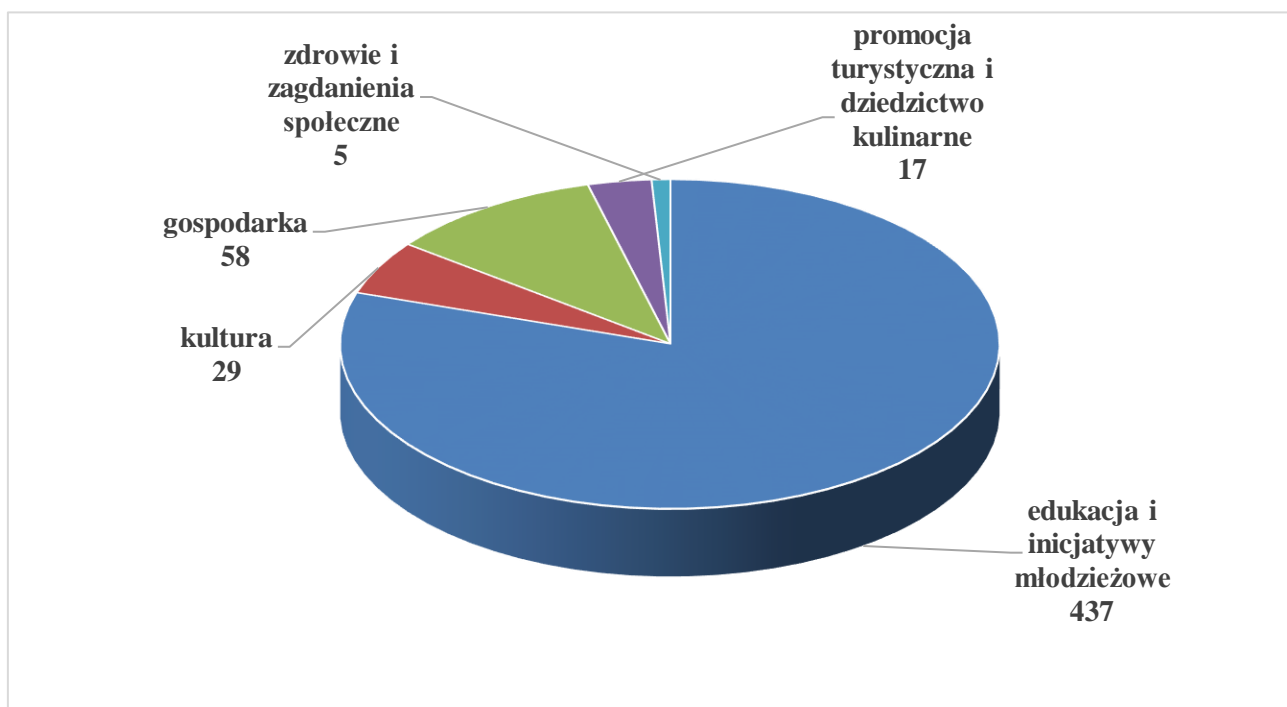
Współpraca zagraniczna organizacji i instytucji zajmujących się wspieraniem przedsiębiorczości i gospodarki jest stałym elementem projektów i rozwoju działalności tych podmiotów w regionie opolskim. Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki, Izba Rzemieślnicza w Opolu, Izba Gospodarcza Śląsk, Fundacja Rozwoju Śląska od lat realizują działania przyczyniające się do internacjonalizacji opolskich przedsiębiorstw. OCRG zrealizowało 20 inicjatyw z czego większość tworzyło warunki do bezpośredniej wymiany i spotkań b2b w bardzo wielu krajach w tym w Niemczech, Czechach i we Włoszech.

Bardzo szeroką współpracę z zagranicą podejmuje również Stowarzyszenie „Promocja Przedsiębiorczości”. Współpraca ta polega na nawiązywaniu współpracy handlowej pomiędzy przedsiębiorcami z różnych krajów Unii Europejskiej i poza nią, przekazywanie przez Partnerów sieci profili handlowych oraz technologicznych klientów EEN; wykonywanie audytów technologicznych, innowacyjnych oraz innych usług związanych z internacjonalizacją. Stowarzyszenie na bieżąco cały rok zajmuje się przekazywaniem informacji nt. prawa, polityk i programów UE, w tym współpracy międzynarodowej, certyfikacji i standaryzacji (oznakowanie CE, ISO), zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej na terenie Unii Europejskiej, źródeł finansowania dla przedsiębiorców.

Współpraca instytucji w obszarze turystyki rozwija się przede wszystkim w regionie transgranicznym za sprawą działalności Opolskiej Organizacji Turystycznej oraz Stowarzyszenia Gmin Euroregionu Pradziad. Głównym kierunkiem promocji turystycznej są Czechy, a dokładniej tereny przygraniczne. Przykładem rozwoju projektów turystycznych tego terenu może być flagowy projekt pn.: „Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze dla rozwoju pogranicza polsko-czeskiego- Wspólne dziedzictwo.” Celem projektu jest stworzenie trwałej, zintegrowanej sieci współpracy w zakresie turystyki na obszarze polsko-czeskiego pogranicza. Współpraca ta oparta ma być na dziedzictwie przyrodniczym oraz kulturalnym po obu stronach granicy, która pozwoli wspierać

branżę turystyczną, tworzyć i promować produkty turystyczne, łączyć istniejące szlaki turystyczne w szlaki transgraniczne, integrować istniejące oferty w kompleksowe, transgraniczne pakiety turystyczne pogranicza. Całość działań ma prowadzić do wydłużenia pobytów turystów na obszarze polsko-czeskiego pogranicza oraz do podniesienia atrakcyjności istniejącego bogactwa kulturowego i przyrodniczego.

W 2019 roku kontynuowana była również współpraca z ramach projektu „E-Bike Nowoczesna Turystyka” mającego na celu integrację istniejących tras rowerowych i wykorzystaniu ich przez użytkowników rowerów elektrycznych. Dodatkowym celem projektu jest zapewnienie wspólnej promocji i partnerstwa pomiędzy dwoma instytucjami i obszarami działającymi we wspólnej destynacji turystycznej, której celem będzie promocja obszaru Jeseníków i całego Euroregionu Pradziad, zwiększenie potencjału turystycznego tych terenów za pośrednictwem nowoczesnych technologii komunikacyjnych umożliwiającym zapoznanie się z atrakcjami przyrodniczymi lub zabytkami kultury w okolicy. Istotnym celem jest także zdobycie wiedzy i oraz przeniesienie dobrych praktyk produktów turystyki rowerowej z Południowych Moraw oraz Austriackiego Tyrolu. Oprócz projektów transgranicznych Opolska Organizacja Turystyczna prowadzi stałą współpracę z zagranicznymi ośrodkami polskiej organizacji turystycznej polegającą na organizacji imprez studyjnych dla dziennikarzy lub touroperatorów, przekazywania materiałów promocyjnych o województwie opolskim, udzielania na bieżąco informacji o wydarzeniach na terenie woj. opolskiego, obsługa turystów z zagranicy i udzielanie im informacji. Wielokierunkowym projektem natomiast jest projekt realizowany wspólnie z OCRG - InduCult2.0 w ramach INTERREG Central Europe (Nowa Kultura Przemysłowa Europy) Projekt zakładał szereg działań, m.in. warsztaty, tworzenie koncepcji, opracowywanie map, strategii związanych z kulturą i turystyką przemysłową.



**Rys. 4 Aktywność zagraniczna w poszczególnych obszarach**

Na szczególną uwagę zasługuje współpraca opolskiego szpitala. Wojewódzki Szpital im. św. Jadwigi w Opolu od lat realizuje od kilku do kilkunastu przedsięwzięć z partnerami zagranicznymi z Ukrainy, Niemiec. Zakres współpracy szpitala z zagranicznymi jednostkami obejmuje: podejmowanie wspólnych działań przeciw stygmatyzacji, dyskryminacji i izolacji osób chorych psychicznie, wspieranie działań rehabilitacyjnych ułatwiających osobom chorym psychicznie funkcjonowanie w środowisku, organizowanie szkoleń, seminariów, sympozjów i treningów z zakresu psychiatrii i rehabilitacji psychiatrycznej, wsparcie i promocja twórczości pacjentów poprzez organizowanie wystaw i innych zajęć, wymiana doświadczeń w dziedzinie psychiatrii oraz organizacja systemu opieki psychiatrycznej, organizacja pomocy charytatywnej oraz wymiana doświadczeń w zakresie leczenia dzieci i pracy z dziećmi z zaburzeniami psychologicznego rozwoju i zachowania.



# Rezolucja Sejmiku Opolskiego z dnia 24 kwietnia 2019 roku

Sejmik Województwa Opolskiego nawiązując do 100. rocznic związanych z upamiętnieniami Powstań Śląskich w kolejnych latach 2019, 2020 oraz 2021 oddaje hołd powstańcom, walczącym o przyłączenie Górnego Śląska do nowopowstałej Polski. Pamiętamy też, że naprzeciw powstańcom stanęli ci Ślązacy, którzy czując się Niemcami optowali za pozostaniem ich ziemi w granicach Niemiec. Niejednokrotnie rodziny żyjące na tej ziemi w bolesny sposób doświadczały tragicznych przeżyć tamtego czasu, gdzie brat stawał przeciwko bratu.

W duchu chrześcijańskiej tradycji i polsko-niemieckiego pojednania pragniemy oddać cześć wszystkim Ślązakom poległym w tym konflikcie. Wydarzenia sprzed 100 lat zmieniły bieg historii, a cześć Górnego Śląska po zmianie granicy znalazła się w granicach odrodzonego Państwa Polskiego.

Symbolem tych wydarzeń stała się Góra św. Anny, gdzie upamiętniono te wydarzenia, najpierw przed wojną, pomnikiem poświęconym stronie niemieckiej, a później po wojnie stronie polskiej. Pomnik Czynu Powstańczego, na wiele lat stał się głównym miejscem uroczystości poświęconych pamięci poległych w powstaniach śląskich.

Obecnie Pomnik i Amfiteatr na Górze św. Anny wymaga pilnego remontu i w związku z tym, Sejmik Województwa Opolskiego zwraca się do Prezydenta RP i Rządu RP z apelem o dołożenie wszelkich starań, aby to miejsce – w 100. rocznicę tamtych wydarzeń – w godny sposób czciło, ale też informowało o tej niełatwej historii naszej ziemi w duchu słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II na tej górze: „że ziemia ta wciąż potrzebuje wielorakiego pojednania”.

## **Wystawa objazdowa po Śląsku Opolskim ŚLĄZACY DLA NIEPODLEGŁEJ. Trwanie- wiera-nadzieja-walka**

To mocny akcent edukacyjny szczególnie dla młodego pokolenia przygotowany przez Instytut Śląski, Muzeum Śląska Opolskiego, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Archiwum Państwowe w Opolu, Instytut Pamięci Narodowej oraz Sieć Ziem Zachodnich i Północnych z pięknie wydany przewodnikiem po wystawie z następującym wykazem tematów: Wprowadzenie prof. dr hab. Michała Lisa, Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 20 lipca 2018 r., Rezolucja Sejmiku Opolskiego z dnia 24 kwietnia 2019 roku, Uchwała Sejmiku Śląskiego z dnia 14 stycznia 2019 r., Trwanie – Wiara – Nadzieja – Walka, Historyczny Górny Śląsk, Manifestacje łączności, Podstawy trwania, Obóz Jeniecki w Lamsdorf ( Łambinowice), Czas nadziei i zwątpień, Niecierpliwość dołów, Przygotowania do walki, Ochotnicy i przywódcy, Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, Nadzieja w konferencji pokojowej, Niezgoda na niesprawiedliwość, POW G.Śl. w Piotrowicach, Do broni – powstanie, Ofiara krwi, Amnestia, Optymizm po klęsce, Opole – ośrodek życia polskiego, Opole siedziba Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, Opole lat 1919-1922, Opole – miejsca upamiętniające lata 1919-1922, Kalendarium.

# Kalendarium 1920 rok

*Prof. dr hab. Michał Lis*

## Styczeń

- 10- W Paryżu wymieniono noty ratyfikujące traktat wersalski. Prawomocne stały się postanowienia odnoszące się do Górnego Śląska.
- 15- w Nansy gen. Jules Viktor Gratier przejął od marszałka Ferdynanda Focha dowództwo nad jednostkami wojskowymi przeznaczonymi do okupacji górnośląskiego obszaru plebiscytowego.
- 27- Na Górny Śląsk przybyły pierwsze oddziały alianckich wojsk okupacyjnych oraz ewakuacja garnizonów niemieckich.
- 30- W pobliżu Szombierek (dziś dzielnica Bytomia) znaleziono zwłoki zamordowanego przez żołnierzy niemieckich Piotra Niedurnego, urodzonego w Raduni (powiat strzelecki) robotnika, działacza narodowego.

## Luty

- 4- W Gliwicach zainstalowała się Główna Kwatera sojusznicych wojsk okupacyjnych.
- 11- Do Opola przybył przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej gen. Henri Le Rond a miasto opuścił nadprezydent Prowincji Górnośląskiej Joseph Bitta.
- 11- Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku ogłosiła w Opolu Odezwę do mieszkańców Górnego Śląska o objęciu władzy nad obszarem plebiscytowym.
- 12- W Gliwicach dziewczętom spotykającym się z żołnierzami francuskimi trzej niemieccy robotnicy obcięli warkocze.
- 14- Na Górny Śląsk przybył pierwszy transport żołnierzy włoskich wojsk okupacyjnych.
- 20- Hermann von Hatzfeld und zu Trachenberg mianowany został Komisarzem do Spraw Górnego Śląska oraz kontaktów rządów Niemiec i Prus z MKRiPleb. na Górnym Śląsku.
- 20- Wojciech Korfanty mianowany został przez Rząd Polski Polskim Komisarzem Plebiscytowym. Siedzibą Polskiego Komisariatu Plebiscytowego stał się hotel Lomnitz w Bytomiu.
- 28- Ukazał się pierwszy numer organu MKRiPleb. – „Journal Officiel de Haute Silesie” – „Gazeta Urzędowa Górnego Śląska” – „Amts Blatt für Ober-Schlesien”.

## Marzec

- 9- Wystawieniem w Bytomiu Ślubów panińskich Aleksandra Fredry zainauguował działalność kierowany przez Edmunda Rygiera Teatr Plebiscytowy na Górnym Śląsku.

**-11-** Oficjalną działalność zainauguował w Opolu Konsulat Generalny RP. Kierownikiem placówki został konsul generalny Daniel Kęszycki, mianowany jednocześnie oficjalnym przedstawicielem rządu RP przy MKRiPleb.

**-27-** Zadania polskiego aparatu plebiscytowego stały się tematem pierwszego zjazdu kierowników powiatowych Polskich Komitetów Plebiscytowych.

## Kwiecień

**-12-** Rozpoczął się wymierzony przeciwko MKRiPleb. strajk niemieckich urzędników aparatu wymiaru sprawiedliwości na górnośląskim obszarze plebiscytowym.

**-14-** MKRiPleb. ogłosiła w Opolu stan oblężenia. Powodem decyzji stały się niemieckie manifestacje protestacyjne wywołane zastrzeleniem przez francuski patrol mieszkańca Opola.

**-20-** Do Opola przybył papieski Komisarz Plebiscytowy Achille Ratti.

**-25-** Odpowiedzią na niemiecką manifestację z 13 kwietnia w Opolu, stała się z inspiracji PKPleb. Seria polskich manifestacji w miastach pod hasłami patriotycznymi i żądaniem i usunięcia z obszaru plebiscytowego policji niemieckiej zastąpienia jej policją polsko-niemiecką.

## Maj

**-1-** Pierwszomajowe manifestacje.

**-2-** Masowe polskie manifestacje trzeciomajowe.

**-3-** W powiatach katowickim, pszczyńskim, rybnickim i strzeleckim wybuchł strajk szkolny.

**-6-** Przy alianckich Kontrolerach Powiatowych powołani zostali polscy doradcy.

**-9-** MKRiPleb. Wydała rozporządzenie o powołaniu polskich doradców technicznych do nauki w języku polskim.

**-10-** rozpoczął się zorganizowany przez PKPleb. – przy współudziale polskich ugrupowań politycznych 48-godzinny strajk powszechny.

**-27-28-** W Bytomiu doszło do wystąpienia antypolskich bojówek niemieckich i zbrojonego napadu na hotel „Lomnitz”.

## Czerwiec

**-10-** Do Opola ponownie przybył Achille Ratti.

## Lipiec

**-5-16-** Początek obrad konferencji w Spa, na której alianci n.in. zdecydowali o losach Śląska Cieszyńskiego.

**-11-** Sukces Niemców w plebiscycie na Warmii, Mazurach i Powiślu.

**-15-** Sejm Ustawodawczy RP przyjął ustawę konstytucyjną i Statut organiczny województwa śląskiego, stanowiącą podstawę prawną ustroju mającego powstać województwa obejmującego przyłączoną do Polski część Śląska Górnego i Cieszyńskiego.

**-22-** Przyjęcie przez Dowództwo Obrony Plebiscytu planu obronnych działań bojowych na Górnym Śląsku.

**-28-** Podjęcie przez Radę ( Konferencję ) Ambasadorów niekorzystnej dla strony polskiej uchwały o rezygnacji z przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

## Sierpień

**-14-** Zatrzymanie przez niemieckich kolejarzy transportów oddziałów francuskich na górnośląski obszar plebiscytowy.

**-15-** „Cud nad Wisłą” – zwycięstwo wojsk polskich nad armią rosyjską pod Warszawą.

**-17-** Wielka demonstracja niemiecka w Katowicach. Starcia zbrojne demonstrantów z francuskimi oddziałami wojskowymi. Skutkiem użycia broni przez wojsko była śmierć 10 demonstrantów. Zamordowanie przez niemiecką bojówkę dra Andrzeja Mielęckiego. Demolowanie polskich sklepów i lokali publicznych. Zbrojne incydenty w Bytomiu. W Katowicach zarządono obostrzony stan oblężenia.

**-18-** Wycofanie francuskich oddziałów z centrum Katowic do podmiejskich koszar. – Zdemolowanie przez niemieckie bojówki siedziby powiatowego Polskiego Komitetu Plebiscytowego, redakcji polskich gazet i lokalu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wznowienie przez francuskie oddziały wojskowe akcji pacyfikacyjnej – przy użyciu czołgów .

- w Katowicach PKPleb. ogłosiła odezwę wzywającą ludność polską do samoobrony.

- rozrojenie przez oddział Jana Stanka niemieckiej policji w Szopienicach. Początek działań zbrojnych drugiego powstania śląskiego. Dotarcie pierwszych oddziałów powstańczych do Katowic.

**-19-** Rozpowszechnienie się powstańczych działań zbrojnych na cały powiat katowicki i znaczną część pszczyńskiego.

- Wydanie przez Dowództwo Główne POW G. Śl. rozkazu o rozpoczęciu powstania. Otrzymali je komendanci okręgów katowicko-pszczyńskiego, bytomsko-tarnogórskiego, gliwicko-toszecko-zabrskiego, lublinieckiego i raciborsko-rybnickiego. Ciężkie walki z niemiecką policją miały miejsce w Mysłowicach, Siemianowicach i Hołdunowie, gdzie powstańcy zburzyli 15 domów, w tym 7 doszczętnie.

- Dowództwo POW G. Śl. Wydało rozkaz tworzenia w opanowanych miejscowościach straży obywatelskich.

- Do Katowic przybył gen. J. Gratier i objął dowództwo nad oddziałami alianckimi w okręgu przemysłowym.

**-20-** Powstańcy zdobyli koszary policji niemieckiej w Bogucicach i rozbroili posterunki w Rozdzieniu, Dąbrowce Małej, Janowie, Nikiszowcu, Giszowcu, Brzęczkowicach, Brzezince,

Dzieńkowicach, Ochojcu, Karbowej i Murckach. Błyskawicznie rozszerzało się powstanie w powiecie bytomskim.

-Dowództwo Główne POW G. Śl. ogłosiło komunikat, iż celem powstania jest samoobrona.

**-21-** Powstanie objęło Chorzów, Kochłowice i Wełnowiec, Straże Obywatelskie powołane zostały m.in. w Radzionkowie, Suchej Górze, Piekarach Rudnych, Bobrownikach, Stolarzowicach, Mikulczycach, Reptach Starych i Nowych.

**-22-** Powstańcy opanowali Siemianowice oraz cały powiat rybnicki ( z wyjątkiem obsadzonego przez Włochów Rybnika). W opanowanych miejscowościach powołane zostały Straże Obywatelskie. Powstanie objęło okręg gliwicko-toszecko-zabrski. Do starć zbrojonych z policją niemiecką doszło pod Katowicami.

- W Oleśnie miała miejsce niemiecka antypolska manifestacja.

**-23-** Dowództwo Główne POW G. Śl. wydało komunikat o całkowitym opanowaniu powiatów katowickiego, bytomskiego i pszczyńskiego oraz znacznych części rybnickiego, zabrskiego, lublinieckiego, kozielskiego i Królewskiej Huty.

- gen. J. Gratier wydał decyzję o usunięciu niemieckiej policji z Katowic i Koźła.

**-24-** MKRiPleb. ogłosiła decyzję o rozwiązaniu policji niemieckiej i powołaniu parytetycznej policji polsko-niemieckiej.

**-25-** Komendant Główny POW G. Śl. Wydał rozkaz o zakończeniu powstania i rozwiązywaniu POW G. Śl.

-Wojska alianckie przystąpiły do rozbrojenia polskich oddziałów powstańczych i niemieckich grup zbrojnych.

**-26-** W. Korfanty wystąpił z odezwą oznajmującą zakończenie powstania i wzywającą mieszkańców do podjęcia pracy.

**-28-** Polski i niemiecki Komisariaty Plebiscytowe wstąpiły z wspólną odezwą wzywającą ludność do przywrócenia spokoju i podjęcia pracy.

## Wrzesień

**-6-** Przy PKPleb. powołana została Centrala Wychowanie Fizycznego, której formalnym celem była ochrona polskich placówek oraz wieńców plebiscytowych., W rzeczywistości stanowiła kontynuację POW G. Śl. i miała na celu konspiracyjne przygotowanie ludności do – jeśli zaistnieje konieczność – kolejnego powstania.

## Listopad

**-21-** Kard. Adolf Bertam wydał zarządzenie zabraniające duchowieństwu udziału w agitacji plebiscytowej

## Grudzień

- 8- Wysokim Komisarzem Stolicy Apostolskiej na Górnym Śląsku – w miejsce odwołanego Achille Ratiego – mianowany został Jaen Baptist Ogno-Serra.
- 19- Gen. Kazimierz Sosnkowski zatwierdził skład Dowództwa Obrony Plebiscytu na czele z płk. Pawłem Wincentym Chrobokiem (ur. W Mysłowicach).
- 21- W wydanym orędziu komisarz apostolski Ogno-Serra częściowo uchylił zarządzenie kard. Bertmana z 21 listopada.
- 30- MKRiPleb. opublikowała pierwszą część regulaminu plebiscytu górnośląskiego.

## Kalendarium 1921 rok

*Kalendarz Opolski OTKO*

### Styczeń

- 6- Komisja Międzysojusznicza ogłosiła regulamin plebiscytu: 1. Głosują osoby, które do dnia 1 I 1921 ukończyły 20 rok życia; 2. Urodziły się na terenie plebiscytowym lub od dnia 1 I 1904 tu zamieszkują; 3. Każdy głosuje w gminie, w której mieszkał w dniu 1 X 1920. O ile obecnie tam już nie mieszka – to w gminie, w której się urodził.
- 7- Powołanie przy Międzysojuszniczym Biurze Plebiscytowym przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej.
- 10- Rozpoczęto tworzenie gminnych komitetów parytetycznych (polsko-niemieckie komisje powołane do przygotowania i przeprowadzenia głosownia w poszczególnych obwodach wyborczych).
- 14. I – 3 II – Okres przeznaczony na wpisywanie się do list plebiscytowych.

### Luty

- 6- Wyłożenie list tymczasowych do publicznego wglądu
- 23- Komisja Międzysojusznicza podała oficjalny termin plebiscytu: 20 marca 1921 r.
- 23- Ogłoszono II część Regulaminu plebiscytowego – „Głosowania”.
- 28- Ogłoszono III część Regulaminu plebiscytowego – „Głosowania osób wpisanych, zwolnionych od osobistego stawienia się do swego odwołu głosowania”.

### Marzec

- 3- Zakończenie okresu reklamacji w związku z plebiscytem.
- 6- Prawie we wszystkich powiatach Górnego Śląska odbyły się wiece, stanowiące niejako próbę sił polskich i niemieckich ugrupowań.

- 8- Komisja Międzysojusznicza ogłosiła wyniki załatwionych reklamacji.
- 12- Na teren plebiscytowy przybyły pierwsze transporty emigrantów, uprawnionych do głosowania.
- 20- Plebiscyt. W głosowaniu za Polską opowiedziało się 479 747, na Niemcami 709 348 osób. Z istniejących na terenie plebiscytowym 1474 gmin wiejskich i miejskich 56% opowiedziało się za powrotem Górnego Śląska do Polski a 44% za pozostaniem w granicach państwa niemieckiego.
- 23- Ogłoszono stan oblężenia w powiatach: Bytom, Katowice, Pszczyna, Rybnik (odwołany 14 IV 1921 r.)

## Kwiecień

### Masowe wiece i strajki na całym Górnym Śląsku

- 6- Płk dr Paweł Chrobok został odwołany z Dowództwa Obrony Plebiscytu. Nowym dowódcą został ppłk hr. Maciej Mielżyński. Pseudonim Nowina-Doliwa.
- 20- Strajk w kopalni „Gliwice” z powodu zwolnienia 8 górników, działaczy narodowych i komunistycznych. Dyrekcja kopalni zagroziła lokautem, o ile strajkujący nie podejmą pracy do dnia 2 maja.
- 24- Ogłoszenie oficjalnych wyników plebiscytu.
- 26- Minister Sosnowski oddał ppłk. Mielżyńskiego do dyspozycji komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfantego.
- 28- Komisja Międzysojusznicza w Opolu wysłała do Rady Ambasadorów dwie propozycje podziału Górnego Śląska. Projekt angielsko-włoski przewidywał odstąpienie Polsce jedynie powiatu rybnickiego i pszczyńskiego oraz południowej części katowickiego. Strona francuska przysłała własny projekt, który w zasadzie pokrywał się z „linią Korfantego”.
- 28- Narada dowódców POW: Zapadła decyzja o rozpoczęciu ataku w nocy z 2 na 3 maja, zajęciu „linii Korfantego”.
- 30- W. Korfanty zwołał do hotelu „Lomnitz” (siedziby Dowództwa Obrony Plebiscytu – DOP) przywódców wszystkich stronnictw politycznych i zawodowych robotniczych oraz dowódcę Obrony Plebiscytu. Po wysłuchaniu sprawozdania ppłk. Macieja Mielżyńskiego o pogotowiu bojowym organizacji wojskowej, w obecności przedstawiciela MS Wojsk mjr. Romana Abrahama, podjęło decyzję w sprawie strajku i wybuchu powstania w terminie ustalonym już poprzednio w gronie dowódców wojskowych.
- 4 IV 1922- W Opolu rozpoczęła obrady polsko-niemiecka komisja do przekazania Polsce przyjaznej części Górnego Śląska. Ze strony polskiej – dr Seyda, ze strony niemieckiej – dr Eckhardt.

## Maj

- 2- Dyrekcja kopalni „Gliwice” zwolniła 400 robotników za odpowę zakończenia strajku. Siły polskie na Górnym Śląsku wynosiły :40 470 ludzi – 27 597 karabinów (w tym 6 3114 rosyjskich

bez amunicji), 250 ckm, 250 rkm, 70 000 granatów ręcznych, amunicji na dwa dni walki. Strajk objął wszystkie kopalnie i większość hut.

**-2-3-** Wybuch III powstania. Na czele dyktator W. Korfanty. Naczelnym Wódcą Maciej Mielżyński (ps. Nowina-Doliwa), szef sztabu mjr Stanisław Rostworowski (ps. Lubieniec). Podział sił polskiej organizacji bojowej: Grupa „Północ”: Siedziba – Tarnowskie Góry, potem Tworóg. D-ca Alojzy Nowak, ps. Neugebauer, szef sztabu – Jan Wyglenda, ps. Traugutt. Grupa „Wschód”: Siedziba Bielszowice. D-ca kpt. Karol Grzesik, ps. Hauke, szef sztabu Michał Grażyński, ps. Borelowski. Grupa „Południe” : D-ca Bronisław Sikorski, ps. Cietrzew, szef sztabu Grześkowiak, ps. Brunhorst.

**-3-20-** I faza powstania. Oponowano teren do „linii Korfantego”.

**-4-8-** Kongresy Rad Zakładowych w duchu rewolucyjnym i internacjonalistycznym.

**-7-** Rada Ambasadorów w Paryżu wezwała ludność Górnego Śląska do zachowania spokoju, zapewniając, że żadne decyzje w sprawie Górnego Śląska nie zapadły.

**-7-** Wyszedł pierwszy numer „Powstańca”.

**-10-** Manifest Korfantego ogłaszający zwycięstwo ludu śląskiego i wzywający robotników do podjęcia pracy w oparciu o porozumienie z Międzysojuszniczą Komisją Plebiscytową w sprawie pokoju.

**-13-** Lloyd George w Izbie Gmin zakwestionował prawa Polski do Górnego Śląska.

**-21.V-6.VI-** II faza powstania: walki pod Górą Św. Anny i o Leśnicę. O godz. 2.30 2 kolumny niemieckie rozpoczęły szturm na Górę Św. Anny. Po ciężkich walkach z przeważającym wrogiem powstańcy około godz. 13.00 zostali wyparci z Góry.

**-28-** Na Górny Śląsk przybyło dalszych 3 000 żołnierzy angielskich dla wzmocnienia załóg francuskich i włoskich. Powstańcza Naczelna Władza Cywilna zabrania oddziałom polskim akcji zaczepnych. Mielżyński zrzeka się naczelnego dowództwa wojskami powstańczymi.

**-31-** Niemcy zajęli po ciężkiej walce Kalinów, mordując wziętych do niewoli powstańców. Korfanty zwolnił Mielżyńskiego ze stanowiska naczelnego wodza.

**-15.V.1922-** W Genewie podpisano polsko-niemiecką konwencję w sprawie Górnego Śląska, która miała obowiązywać do 15 lipca 1937r. Konwencja genewska przez 15 lat formalnie chroniła mniejszości narodowe po obu stronach podzielonego Górnego Śląska oraz łagodziła skutki gospodarcze podziału. Jej organami w Katowicach – przewodniczący Szwajcar Feliks Calonder oraz Trybunał Rozjemczy w Bytomiu – przewodniczący Belg dr Georges Kaeckenbeck.

**-20.V.1922-** Wojska alianckie opuściły Katowice, Kluczbork, Głogówek. Wojsko polskie wkroczyło do Katowic.

## Czerwiec

**-3-** Dowódca Grupy „Wschód” Grzesik (Hauke) ogłosił się naczelnym wodzem wojsk powstańczych.



- 4- Gen. Le Rond zawiadomił polskie władze powstańcze, że Komisja Międzysojusznicza poleciła gen. Karolowi Höferowi wycofać się na linię Leśnica Stacja – Leśnica Miasto – Dolna.
- 4- Niemiecki atak na Kędzierzyn i Sławięcice zakończył się zdobyciem tych miejscowości.
- 6- Nieudany atak powstańczy na Kędzierzyn. W Półwsi pod Opolem Höfer i dowodzący wojskami angielskimi gen. Hennecker rozpoczęli rozmowy w sprawie wycofania Selbstschutzu i oddziałów powstańczych z terenu plebiscytowego.
- 7- III faza powstania: Utworzenie strefy neutralnej. Rozpoczęcie rokowań w sprawie stopniowego opróżniania terenu frontowego z jednostek polskich i niemieckich. Zgoda strony polskiej nastąpiła dnia 11 VI 1921 r.
- 7- Wojska angielskie wkroczyły do Olesna.
- 8- Korfanty wstrzymał wykonanie rozkazu wycofywania się oddziałów powstańczych po oświadczeniu gen. Höfera, że domaga się zlikwidowania armii powstańczej przez Komisję Międzysojuszniczą.
- 9- Ogłoszenie stanu oblężenia na terenie powiatów Olesno i Strzelce.
- 12- Oddziały powstańcze opuściły teren na północ od Olesna oraz prawobrzeżną część powiatu raciborskiego.
- 13- W Bielszowicach odprawa wyższych dowódców powstańczych z Korfantym.
- 14- Oddziały Grupy „Północ” wycofały się na linię Brznica – Pludry – Zawadzkie.
- 17- Höfer wycofał oddziały „Selbstschutzu” na linię Dolna – Lichynia- Lenartowice.
- 18- Ogłoszono plan całkowitej demobilizacji, która odbywać się miała ze strony polskiej w czterech, a ze strony niemieckiej dwóch etapach, począwszy od 28 VI 1921.
- 20- Utworzenie straży gminnych.
- 24- W Błotnicy dowództwo oddziałów powstańczych podpisało z Komisją Międzysojuszniczą porozumienie w sprawie ewakuacji terenu plebiscytowego.
- 25- Za stronę niemiecką gen. Karol Höfer podpisał porozumienie i plan ewakuację terenu plebiscytowego.
- 28- Wojska powstańcze rozpoczęły ewakuację z terenu walk.
- 28- Ogłoszenie stanu oblężenia w pow. Lublinieckim.
- 30- Według oświadczenia Höfera „Selbstschutz” zakończył swoje przegrupowanie – grupa „Południe” zebrała się w rejonie Kietrz – Baborów – Głogówek. Grupa „Północ” w rejonie Jelowa – Byczyna – Kluczbork.

## Lipiec

- 1- Ogłoszenie amnestii na Górnym Śląsku.

- 3- Wojska powstańcze zakończyły akcję wycofania.
- 5- Koniec III powstania. Ostatnie oddziały polskie i niemieckie opuściły teren plebiscytowy.
- 30- Przedstawiciele polskich partii politycznych i związków zawodowych powołali Naczelną Radę Ludową z Józefem Rymerem na czele.
- 7 VII 1922- Opole opuściła Komisja Międzysojusznicza.

## Sierpień

- 10- Posiedzenie Rady Najwyższej w sprawie podziału Górnego Śląska w Paryżu.
- 12- Wobec rozbieżności w stanowisku Anglii i Francji postanowiono sprawę podziału Górnego Śląska na wniosek delegacji Anglii, poparty przez delegację Anglii, poparty przez delegacje Włoch i Japonii, przekazać Lidze Narodów do rozstrzygnięcia.
- 21- 15 tys. Mieszkańców Zabrze i Zaborza demonstrowało przeciwko przyłączeniu Zabrze do Niemiec.
- 24- Robotnicy kopalni „Concordia” protestowali przeciwko planowi oddania Zabrze Niemcom.

## Wrzesień

- 1- Rada Ligi Narodów powołała komisję do opracowania wniosków w sprawie Górnego Śląska, w składzie: Hymans- Belgia, de Chuny – Brazylia, Wellington Koo – Chiny, Quinones de Leon – Hiszpania.

## Październik

- 12- Rada Ligi Narodów podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska między Polskę a Niemcy.

## Listopad

- 19- Wybory do Landtagu i Reichstagu na obszarze przydzielonym Niemcom. Polacy uzyskali 51 119 głosów. Wprowadzili 2 posłów do Landtagu (sejmu krajowego Prus) oraz 5 posłów do sejmiku prowincjonalnego.

## Grudzień

- 2- W Bytomiu utworzono Komitet Polski dla Górnego Śląska dla tej części, która pozostała w Niemczech. Przewodniczącym Komitetu został ks. Mathea.
- 5- W Warszawie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie amnestii polsko-niemieckiej dla uczestników powstań na Górnym Śląsku.
- 31- Zapowiedź przyjazdu na Śląsk Szwajcara Feliksa Calondra jako przewodniczącego Komisji Mieszanej z ramienia Ligi Narodów.

# Lwów a Powstania Śląskie

Społeczeństwo polskie Lwowa i wsch. Galicji było pod wpływem wydarzeń lat 1918-19 (wojna ukraińska) nastawione patriotycznie i ofiarnie wobec problemów narodowych innych dzielnic. Działały tam Komitet Obrony Kresów Zachodnich (w XI 1919 prezesem był rektor Uniwersytetu Lwowskiego, prof. dr med. Jurasz, sekretarzem – Mieczysław Skórski, a skarbnikiem – Stefan Komornicki) i Towarzystwo Przyjaciół G. Śl. Wiosną 1920 w kołach młodzieży szkół średnich powstała idea drużyn plebiscytowych. W licznych m. (m. in. Stanisławowie, Drohobyczu, Sokalu, Trembowli) prowadzono zbiórkę i wysyłkę żywności na Śląsk. Największy transport przybył na G. Śl. w czasie III powstania (25 V 1921) pod kierownictwem radnej m. Lwowa Michaliny Mościckiej i zawierał także gotówkę w kwocie 50 tys. mkp. W IV 1920 na wiecu młodzieży Lwowa wyłoniono dwie egzekutywy – akademicką (uniwersytet) i techniczną (politechnika) – w celu werbunku ochotników do akcji werbunkowej był Wiktor Przedpełski, a komendantem drużyn plebiscytowych Bronisław Kowalski. Wśród zwerbowanych duży odsetek stanowiły dziewczęta. Była też pewna liczba uczniów szkół średnich. Pierwsza grupa ochotników lwowskich (ok. 50 osób) pod wodzą kpt. Jana Nawrockiego przedostała się na G. Śl. (głównie przez Sosnowiec) w ciągu kilku dni, począwszy od 21 VI 1920, i przebywała tam w okresie II powstania. W grupie tej politechniki byli: Jan Czartoryski, Tadeusz Filip, Tadeusz Halka, Bronisław Janikiewicz, Edmund Kabcich, Stanisław Kfolek, Modest Kuczma, Eugeniusz Łachecki, Marian Michalik, Stanisław Reroń, Tadeusz Richter, Zbigniew Rzepecki, Jan Stańko, Władysław Szajnok, Tadeusz Szubert. Druga grupa opuściła Lwów 15 X 1920: spośród wymienionych wyżej byli w niej ponownie: S. Kfolek, M. Kuczma, M. Michalik, S. Oleksin, W. Opaliński, J. Stańko, W. Szajnok, T. Szubert, a nadto doszli Jan Nlborczyk, Kazimierz Niżyński, Władysław Sołowij i Tadeusz Szejner oraz 2 kurierki (jedna o nazwisku Chorążanka). Trzecia grupa przybyła w XII 1920 w wyniku zebrania w Bytomiu 18 IX 1920, które z inicjatywy lwowskich działaczy obu egzektyw przeciwstawiało się nastrojom zamierzającym do opuszczenia przez młodzież Śląska i powrotu na studia oraz wystąpiło do krajowych egzektyw w plebiscytowych o zwiększenie naboru ochotników. „Kurier Lwowski” wysłał na G. Śl. swego stałego korespondenta (red. Romana Lutmana), który w okresie IX 1920-VI 1921 przedstawił ok. 30 reportaży z akcji plebiscytowej, działań wojennych i sytuacji społeczno-narodowej na G. Śl. Sztab Grupy „Wschód” sprowadzał uzbrojenie ze Lwowa za pośrednictwem osób zatrudnionych w służbie prasowej powstania (red. Edward Rumun). Wiadomość o wybuchu III powstania dotarła do Lwowa podczas trwania galowego przedstawienia w teatrze z okazji święta 3-majowego. 4 V 1921 rada miejska Lwowa odbyła specjalne posiedzenie w sprawie solidarności i pomocy dla Śląska. Zorganizowano szereg manifestacji (także poza Lwowem, np. w Stanisławowie Mościskach), w czasie których apelowano do władz centralnych o bardziej energetyczne wystąpienia na rzecz G. Śl. Na arenie międzynarodowej. W III powstaniu walczyło 25 kadetów lwowskich (spośród 47, którzy podjęli próbę dotarcia na Śląsk, żandarmeria wojskowa zawróciła 22): 6 kadetów lwowskich zginęło :trzech pod Gogolinem 21 V w pułku Franciszka Rataja (Karol Chodkiewicz, Zygmunt Zakrzewski, Zygmunt Toczydłowski) i trzech pod Zębownicami 10-13 V w Podgrupie „Butrym” (Henryk Czekaliński, Zbigniew Zaczyński, Zbigniew Pszczółkowski). Gmina m. Lwowa i kapituła Krzyża Obrony Lwowa przy pomocy finansowej hr. F. Skarbkowej ufundowały pierwszy sztandar powstańczy projektu Michaliny Treszczakówny, która też razem z delegacją Lwowa przywiozła go na Śląsk i przekazała NKWP w Szopienicach 5 VII 1921.

Źródło: Encyklopedia Powstań Śląskich

# Szara rzeczywistość odświętnej pamięci

*Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wdzięczność za wkład pokoleń ludu śląskiego w walkę o niepodległość Rzeczypospolitej, a potem Jej odbudowę oraz o wywarcie istotnego wpływu na kształt granic odrodzonego i niepodległego państwa polskiego i ustanawia rok 2019 Rokiem Powstań Śląskich.* [ustawa Sejmu RP z 20 lipca 2018 r.]

Co jednak o powstaniach śląskich wie przeciętny Polak? Czy są one obecne w pamięci zbiorowej?

Piotr T. Kwiatkowski, analizując materiał zgromadzony w trakcie badań w 2016 r. na temat obecności w polskiej pamięci zbiorowej wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości, stwierdził, że współcześnie funkcjonują dwie narracje na ten temat. W jednej dominuje perspektywa centrum: tworzenie struktury państwa z dominującą w nich postacią Piłsudskiego. Perspektywa druga koncentruje się na rozproszonych ośrodkach kierowniczych nadzorujących proces odbudowy państwa, eksponując rolę wydarzeń o zasięgu regionalnym<sup>49</sup>.

## Regionalny zasięg, znaczenie krajowe

W tej drugiej zatem perspektywie znajdują się wydarzenia związane z powstaniami śląskimi, uznawanymi powszechnie za mało znaczące. Ostatnio zdecydowanie zakwestionował taką perspektywę historyk Ryszard Kaczmarek w najnowszej swojej pracy (opublikowanej w 2019 r.): *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka. Czytamy tam m.in.: Powstania śląskie były jednym z przejawów konfliktu politycznego o wiele szerszego niż tylko regionalny. U jego podstaw tkwił spór o granice dwóch państw narodowych po I wojnie światowej, a walki na Górnym Śląsku były częścią niewypowiedzianej wojny polsko-niemieckiej. Odrodzone państwo polskie walczyło o jak najkorzystniejszy przebieg swojej granicy zachodniej, a Rzesza Niemiecka o tzw. prowincje wschodnie od Łaby po Prusy Wschodnie, Wielkopolskę, Po morze oraz właśnie Śląsk, należące już od kilku wieków do państwa pruskiego<sup>50</sup>.* Niestety, zdaniem historyka, *tradycja powstańcza stała się (...) natychmiast po włączeniu Górnego Śląska do Polski zakładnikiem walki politycznej, a pamięć o powstaniach śląskich miała wyraźnie wybiórczy charakter i szybko w czasach PRL uległa mitologizacji. Natomiast pomijano działalność Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i kontakty tej organizacji z Wojskiem Polskim oraz oficerami z otoczenia Józefa Piłsudskiego.*

## Na długo przed Opolem

W grupie tych oficerów był Roman Horoszkiewicz, urodzony w 1892 r. na Kresach Wschodnich, w Solówce pod Czortkowem, członek Sztabu Piłsudskiego w Pierwszej Kompanii Kadrowej.

– Kompania liczyła 144 żołnierzy, zaprzysiężonych 3 sierpnia 1914 r. – opowiada Tadeusz Horoszkiewicz – a mój tato miał numer 40, otrzymał też wtedy pseudonim Woynicz. Wkrótce wyruszyli na front. Wiem, że uczestniczył też w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Jednak tato nie lubił opowiadać o swoich czynach bojowych i o swoich ranach. Był postrzelony,

<sup>49</sup> P. Kwiatkowski, *Odzyskanie niepodległości w polskiej pamięci zbiorowej*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018, s. 214.

<sup>50</sup> R. Kaczmarek, *Powstania Śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 6.

ukłuty bagnetem, tyle wiem. W 1918 r., już w wolnej Polsce, ochotniczo wstąpił do Wojska Polskiego i wkrótce awansował do stopnia kapitana.

Przywołajmy ponownie historyka, który dokumentuje aktywność rządu polskiego w przygotowaniach do podjęcia walki na terenie plebiscytowym Górnego Śląska, pozostającego przecież wówczas poza granicami Polski: szkolenia ochotników do walki o polski Górny Śląsk przeprowadzali oficerowie Wojska Polskiego, których część uczestniczyła później w walkach z Niemcami. Należał do nich również Roman Horoszkiewicz.

– To nie jest prawda – kontynuuje jego syn – że Piłsudski nie chciał trzeciego powstania. Ze względów dyplomatycznych nie mógł tego zrobić, ale swoich chłopców na powstanie wysłał. Poleciał ojcu, jako doświadczonemu oficerowi sztabowemu, pomóc powstańcom. Tato przyjął powstańczy pseudonim Roman, walczył pod Górą św. Anny w grupie operacyjnej „Bogdan”, dowodził podgrupą „Harden” w powiecie strzeleckim; szybko zresztą awansował aż do dowódcy do spraw taktycznych Chorzowskiego 10. Pułku Piechoty Powstańczej Karola Gajdzika. Podpisane przez niego rozkazy są do dzisiaj eksponowane w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny. W swoich wspomnieniach o tamtych wydarzeniach, opublikowanych w 1936 r., tak pisał: *jest słowo, które w każdym Polaku szybsze bicie serca wywołuje, które smętkiem powleka oczy niewiast, które błyski bojowych uczuć zapala w oczach mężczyzn... Powstanie. Kilka pokoleń w treści tego słowa widziało cel życia i racje istnienia, w nim zamykało cały swój romantyzm i idealizm.* To był też cel życia mojego ojca. W trzecim powstaniu śląskim Polak ze Śląska przekonał się, że stanie za nim zawsze, gdy będzie potrzeba, i Polak ze Lwowa, i Polak z Wilna. Ojciec chwycił za broń też w 1939 r. i walczył w obronie Warszawy. Został ranny i przewieziono go do szpitala wojskowego w Pruszkowie. Chciał stamtąd uciec, ale mu się nie udało. Trafił wraz z innymi polskimi oficerami na pięć lat do niemieckiej niewoli; najpierw do Oflagu XII A Hadamar koło Limburga, potem przeniesiono go do Oflagu II D Gross Born. A my z bratem przez całą wojnę przechowywaliśmy orła w koronie z czapki ojca.

### **Rekompensata za ukarane zasługi**

Pobrzmiwają w tej refleksji także doświadczenia wielu kadetów lwowskich, którzy z trudem przedostali się na Śląsk do walczących powstańców. Jeden z nich, Józef Rychłowski, został dowódcą artylerii w pociągu pancernym „Górnik”, przemieszczającym się wokół Leśnicy; walczył do końca powstania. W czasie wojny wstąpił młody kadet do Armii Krajowej, brał udział w powstaniu warszawskim i jako ogniomistrz, doświadczony już w bitwie pod Górą św. Anny, został dowódcą plutonu saperów w batalionie „Iwo”. Po upadku powstania trafił do obozu Sandbostel. Wrócił do Polski dopiero po wojnie. Wspominając swoje późniejsze życie naznaczone fatalizmem majowego buntu, nie ukrywał w rozmowie ze mną rozgoryczenia i żalu.

W podobnym nastroju opowiada Tadeusz Horoszkiewicz o losie swego ojca:

– W wolnej Polsce tato zorganizował w Pińsku w 1926 r. Muzeum Poleskie, później pracował jako dziennikarz w antykomunistycznych rozgłośniach radiowych w Wilnie i Baranowicach. Po II wojnie światowej, uwolniony z niewoli, dotarł ojciec do Wieliczki, bo tam była już mama ze mną i z bratem. Uciekła z nami z Wołynia przed Ukraińcami. Ostrzegła ją zresztą jedna Ukrainka, która przyszła i powiedziała do mamy: was budu riezać. Po spotkaniu z ojcem, poszukiwanym przez UB za legiony i Baranowicze, wędrowaliśmy przez Kraków, Katowice, Gliwice, Bytom, Pszczynę aż do Opola. Miałem wtedy jedenaście lat. Okazało się, że za ojca pracę i działalność należały się

jemu i całej rodzinie biały niedźwiedzie. Uratował go wtedy Jerzy Ziętek, powstaniec śląski i przyszły wojewoda śląski. Podobno trzepnął pięścią w stół i powiedział ubowcom: *A my, powstańcy, Horoszkiewicza nie damy!* I nie dali. Od tego czasu skończyła się nasza wędrówka i zacieranie śladów. Zostaliśmy w Opolu. Tato włączył się w organizację Muzeum Śląska Opolskiego i współpracował przy pracach archeologicznych na wyspie Pasiece. Rozwinął też aktywność kulturalną i dziennikarską, między innymi współtworzył rozgłośnię radiową. Był jednym z pierwszych powojennych dziennikarzy popularyzujących wiedzę o powstaniach śląskich. Dzisiaj ma swoje ulice w Opolu i w Kędzierzynie-Koźlu.

### **Radiowo-telewizyjny ciąg dalszy**

Dumny z dokonań ojca, Tadeusz poszedł w jego ślady. Miał świadomość tego, że ojciec, który urodził się na Kresach Wschodnich, świadomie związał losy rodziny ze Śląskiem Opolskim. Z uporem – już jako dziennikarz radiowy i telewizyjny – prowadził szczegółową dokumentację najnowszych dziejów Opolszczyzny, zarówno historie Polaków spod znaku Rodła, jak i przesiedleńców z dawnych terenów wschodniej Rzeczypospolitej. Znaczącą liczbę programów przygotowywał przede wszystkim ze Stanisławem Raclawickim. Po 1990 r., po zmianie ustrojowej w Polsce, zrealizował Tadeusz Horoszkiewicz w Pińsku reportaż telewizyjny pt. *Polesia czar*, prezentując działalność tamtejszego muzeum, którego twórcą był jego ojciec. Do dzisiaj Tadeusz Horoszkiewicz, choć już od lat jest na emeryturze, stara się wspomagać młodych dziennikarzy w pracy, czuwając nad jakością przygotowywanych przez nich programów w opolskim oddziale TVP.

– PS W tym roku, na kwietniowej sesji sejmiku wojewódzkiego w Opolu, w ślad za ustawą sejmową z lipca 2018 r. podjęto uchwałę oddającą hołd powstańcom walczącym o przyłączenie Górnego Śląska do nowo powstałej Polski. Rezolucja ta spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Polski Śląsk. W uchwale sejmiku czytamy bowiem m.in.: *Pamiętamy też, że naprzeciw powstańcom stanęli ci Ślązacy, którzy czując się Niemcami, optowali za pozostawieniem ich ziem w granicach Niemiec. Niejednokrotnie rodziny żyjące na tej ziemi w bolesny sposób doświadczały tragicznych przeżyć tamtego czasu, gdzie brat stawał przeciwko bratu. W nawiązaniu do tego stwierdzenia przedstawiciele Towarzystwa domagają się uchylenia uchwały w jej dotychczasowym brzmieniu: forsowana teza „brat przeciwko bratu” (...) jest nie tylko nieprawdziwa, ale jej sformułowanie jest sprzeczne z polską racją stanu, której właściwego rozumienia należałoby oczekiwać od tak szacownego gremium, jak sejmik województwa. W imieniu Towarzystwa pismo podpisali: prezes Alicja Nabzdyk-Kaczmarek i wiceprezes prof. Franciszek Marek, którzy otrzymali już obszernie wyjaśnienie od przewodniczącego sejmiku Rafała Bartka. Poinformował on, że rezolucja nie miała na celu naruszenia interesu prawnego Towarzystwa i jest tylko stanowiskiem radnych akceptujących obchody rocznicy powstań śląskich. Wyjaśnienie to, jak się orientuję, nie zostało zaakceptowane przez władze Towarzystwa, wszak w swoim wniosku o uchylenie uchwały jednoznacznie stwierdzili: *wniosek sformułujemy nie tylko jako członkowie Zarządu Towarzystwa, ale także jako potomkowie powstańców śląskich, dla których prawda o powstaniach jest również tradycją rodzinną.**

prof. dr hab. Janina Hajduk-Nijakowska  
Indeks, nr 7-8, 2019

## Książka Jana Cofałki hołdem dla kobiet ze Śląska

Promocja książki Jana Cofałki „Ślązaczki. Od kopcieszka śląskiego do miliarderki z Ustronia” zorganizowana przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód i Muzeum Śląska Opolskiego wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców Opola podobnie, jak wcześniej na promocji w Warszawie odbiła się dużym echem w mediach z licznymi publikacjami nawet do 2,5 strony w Nowej Trybunie Opolskiej.

Wysoka ocena wszystkich sześciu książek Jana Cofałki, którą opublikowali lub wygłosili w czasie laudacji prof. Stanisław Sławomir Nicieja, prof. Jan Miodek, prof. Michał Lis, wybitny polski literat Wiesław Myśliwski i wielu innych wypowiedzi wybitnych specjalistów potwierdzają opinię, wyrażaną w czasie sześciu promocji przez nasz oddział wszystkich wcześniejszych wydawnictw autora.

Najwyższe zainteresowanie i ocenę zawarł w Liście Gratulacyjnym Marszałek Województwa Opolskiego Andrzej Buła, skierowanym do Jana Cofałki, nazwał książkę pięknym hołdem dla kobiet, wywodzących się ze Śląska.



Zespół redakcyjny



Patronat Honorowy  
**MARSZAŁEK**  
Województwa Opolskiego  
**Andrzej Buła**

# Jan Cofała **ŚLAZACZKI**

Od Kopciuszka śląskiego do miliarderki z Ustronia



**M** Muzeum  
Śląska  
Opolskiego



INSTYTUCJA KULTURY  
Samorządu  
Województwa Opolskiego







MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO  
Andrzej Buła

# LIST GRATULACYJNY

*Pan*

*Jan Cofałka*

**Szanowny Panie !**

*Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje za książkę „Ślązaczki. Od Kopciuszka śląskiego do miliarderki z Ustronia”. To unikatowe, starannie wydane dzieło jest Pana sukcesem autorskim, zwieńczeniem studiów i pasji dla dziejów Śląska oraz mistrzowskiej sztuki literackiego słowa.*

*Książka jest pięknym hołdem dla kobiet wywodzących się ze Śląska oraz promocją ich postaw silnie zakorzenionych w swoistych tradycjach i wartościach. Losy bohaterek książki intrygują, ich sukcesy łamią stereotypy i budzą uznanie oraz mogą inspirować do dokonywania śmiałych wyborów i naśladowania.*

*Gratuluje Panu arcyciekawej książki o nieprzeciętnych kobietach, które dzięki Panu pozna szeroki świat czytelników, którzy sięgną po tę książkę.*

*Ale przede wszystkim pragnę Panu serdecznie podziękować za Pana wielkie zaangażowanie i znakomite wypełnianie roli nieprzeciętnie zdolnego i pracowitego ambasadora Śląska, jego historii i ludzi.*

*Z całego serca życzę Panu wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji i dumy z obfitych owoców Pana pracy.*

**Łączę życzenia dalszych sukcesów i wyrazy głębokiego szacunku**

**Andrzej Buła**

*Opole, 3 października 2019 r.*

# Opowieść o dzielnych Ślązaczkach

Jan Cofałka, syn ziemi śląskiej, urodzony w roku 1940 w Rybnej (dziś części Tarnowskich Gór), niestrudzony eksplorator swego ojczystego regionu i losów jego mieszkańców, do imponującej serii składającej się z tomów: *Ślązacy w Warszawie* (2008), *Księga Ślązaków* (2009), *Ślązacy i Kresowiaczy* (2011), *Ślązacy w świetle* (2015) i *Legendy sportu śląskiego* (2017) dołożył książkę *Ślązaczki*.

Od kopcuszka śląskiego do miliarderki z Ustronia, przygotowaną przez to samo Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR z Warszawy. Jak poprzednie pozycje i to dokonanie Jana Cofałki imponuje bogactwem zawartego w niej materiału dokumentacyjnego, wartką, potoczną narracją, wciągającą czytelnika, wreszcie – co najważniejsze — umiejętnością niezwykle atrakcyjnego sfabularyzowania losów bohaterów. Są nimi tym razem dzielne i niezwykle Ślązaczki: tytułowy śląski kopcuszek, czyli Joanna Gryzik – jedna z najbogatszych kobiet Europy w XIX wieku, Zofia z Poliwodów Hajdukowa — działaczka Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej i Związku Polaków w Niemczech, po roku 1945 działaczka społeczna i kulturalna w Opolu, wielka aktorka Aleksandra Śląska — niezapomniana serialowa królowa Bona, Lidia Grychtołówna – wybitna pianistka i pedagog, światowego formatu śpiewaczka Krystyna Szostek-Radkowa, znakomita folklorystka i długoletnia parlamentarzystka prof. Dorota Simonides, królowe telewizji – matka i córka, czyli Krystyna Loska i Grażyna Torbicka, dyktatorka mody w PRL – Barbara Hoff, niezapomniana posłanka i minister Barbara Blida, wybitne dziennikarki radiowe i senatorki – Krystyna Bochenek i Maria Pańczyk-Pozdziej, niezwykle edytorka Sonia Draga i tytułowa miliarderka z Ustronia Teresa Mokrysz.

Opowieść o nich zwieńczona jest listą pięćdziesięciu wybranych przez Autora znanych kobiet urodzonych na Śląsku – z wyłączeniem wcześniej w książce opisanych; znalazły się na niej, między innymi, Elżbieta Bieńkowska, Agata Buzek, Anna Dereszowska, Urszula Dudziak, Anna Dziewit-Meller, Marta Fox, Urszula Glensk, Bożena Hager-Małecka, Anna Janko, Otylia Jędrzejczak, Aleksandra Klich, Maria Koterbska, Irena Lipowicz, Magdalena Piekorz, Renata Przemyk, Beata Rybotycka, Karin Stanek, Grażyna Szewczyk, Daria Woszek, Anna Wyszconi i Ewa Ziętek.

Trudno się nie zgodzić ze słowami prof. Michała Lisa z okładki książki, że „ukazane przez Jana Cofałkę sylwetki kobiet nieprzeciętnych ujawniają, że – osiągając sukcesy na wybranych polach – można swoim życiem przełamywać stereotypy dotyczące płci. Odbywa się to niestety nieraz dużym kosztem. To ważny głos w debacie o społeczeństwie żyjącym nad Wisłą i Odrą. Jest on potwierdzeniem realizacji marzeń pokoleń ludzi tej Ziemi”.

O trudzie dochodzenia do życiowych spełnień trzeba mówić szczególnie w odniesieniu do bohaterek z roczników przedwojennych, których nie ominęła jakże częsta wtedy bieda, a potem okrucieństwa wojny i znów niełatwe pod wieloma względami – głównie materialnymi i ideologicznymi — powojenne lata. Spośród wszystkich postaci książki los związał mnie najsilniej z prof. Dorotą Simonides – przez powinowactwa polonistycznych instytucji Wrocławia i Opola oraz wspólne jurorowanie w konkursie gwarowym „Po naszymu, czyli po śląsku” oraz z red. Marią Pańczyk- -Pozdziej, która ten konkurs wymyśliła i oddaje mu serce i duszę, a ponadto jest moją krajanką z Tarnowskich Gór (nasze rodzinne domy były oddalone od siebie o 150–200 metrów, więc mam w pamięci i w oczach Marysię jako dosłownie paroletnią dziewczynkę!).

Na tej samej „Pańczykowej” ulicy Sienkiewicza stał i stoi do dziś dom legendarnego lekarza tarnogórskiego Bronisława Hagera, z którego wyszła prof. Bożena Hager-Małecka (teściowa mego kolegi od pierwszej klasy do matury), a Sienkiewicza przecina ulica Styczyńskiego, którą doskonale zna Elżbieta Bińkowska, bo przyjeżdżała tam do swojej babci – dobrej znajomej mojej Mamy jeszcze z czasów przedwojennych.

Wreszcie – wymieniona na liście pięćdziesięciu Urszula Glensk jako dziewczynka żegnała kwiatami swego odchodzącego na emeryturę dyrektora szkoły, a mojego Tatę, by w kilkanaście lat później stać się moją studentką we Wrocławiu, a potem młodszą koleżanką instytutową i profesorką Uniwersytetu Wrocławskiego. Mam też w oczach i w pamięci Wilhelma Szewczyka, kiedy przyjechał do Wrocławia na obronę doktoratu swej córki Grażyny – dziś wybitnej germanistki, profesorki. Najcieplej wspominam także spotkanie z czytelnikami i widzami, jakie odbyłem w Katowicach przed 10 laty, a prowadzone przez Martę Fox, urodzoną w Siemianowicach Śląskich, też przywołaną na liście pięćdziesięciu.

Mógłbym te wspomnienia ciągnąć bez końca, ale też jestem pewien, że każdy, kto się czuje emocjonalnie związany ze Śląskiem, będzie przeżywał dzięki Janowi Cofałce i jego książce nie tylko chwile niezwykłych wzruszeń. Dokonanie to jest również repetytorium wiedzy historycznej i kulturowej o naszym regionie.

**γ Jan Cofałka: Ślązaczki. Od Kopciuszka śląskiego do miliardarki z Ustronia. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2019, 371 s.**

prof. dr hab. Jan Miodek

## O kobietach, które wyszły z kuchni



Spotkanie z Janem Cofałką (w środku) prowadzili Stanisław S. Nicieja i prof. Michał Lis – z prawej (fot. Jerzy Stemplewski)

W hołdzie kobietom ze Śląska – tak Jan Cofałka zatytułował wstęp do swojej najnowszej książki zatytułowanej *Ślązaczki*. Od Kopcuszką śląskiego do miliarderki z Ustronia. W pięciu poprzednich przypomniał znanych Ślązaków, których los rzucił w inne strony, legendy śląskiego sportu i Ślązaków z kresowymi korzeniami. Przyszła więc pora na kobiety.

Tu dygresja. Być kobietą – z definicji bywało i bywa trudno. Jeszcze trudniej bywało (bywa?) kobietom na Śląsku, który tej płci wytyczył przestrzeń wyznaczoną przez trzy litery K: Kinder, Küche, Kirche (dzieci, kuchnia, kościół). O czym, w jednym z wywiadów Jan Cofałka mówi tak: „Od małości były bowiem wychowywane jako te, które mają usługiwać mężczyźnie i być mu posłuszne. To przekonanie umacniał Kościół katolicki, dla którego rola kobiet w rodzinie była ważna, głównie jako matek, które miały dbać o domowe ognisko, wychowując dzieci w tradycji i pobożności. A przecież w dziejach Śląska zasługi kobiet w zachowaniu tradycji, kultury, obyczajów, gwary i wiary ojców są ogromne. Kiedy zaś po wiekach wyszły z kuchni i mogą szerzej uczestniczyć w życiu społecznym, odgrywają coraz bardziej znaczące role w wielu dziedzinach: w szkolnictwie, na uczelniach, w służbie zdrowia, sądownictwie, w szeroko rozumianej kulturze, sporcie, polityce, również w biznesie”.

Z setki kobiet, których losom się przyglądał, wybrał i opisał piętnaście. Jest wśród nich śląski Kopcuszek, czyli Joanna Gryzik z Kopic, spadkobierczyni wielkiego majątku Karola Goduli,

Zofia Hajduk, działaczka Związku Polaków w Niemczech, która przeszła przez hitlerowskie obozy, a potem musiała udowadniać władzom PRL, że jest Polką. Jest aktorka Aleksandra Śląska, pianistka Lidia Grychtołówna i śpiewaczka operowa Krystyna Szostek-Radkova, a także prof. Dorota Simonides, znane z telewizji Krystyna Loska i jej córka Grażyna Torbicka, projektantka mody Barbara Hoff, tragicznie zmarła polityk Barbara Blida oraz Krystyna Bochenek i Maria Pańczyk-Pozdziej, właścicielka wydawnictwa Sonia Draga, Teresa Mokrysz (tytułowa miliardka z Ustronia) i wreszcie – obecna także na okładce książki (zdjęcie z 1979 r., w stroju ludowym, na opolskim Rynku) Ewa Olinkiewicz, która mieszka w Warszawie, ale pojawiła się na promocji książki, 3 października br., w Muzeum Śląska Opolskiego.

Podczas tego opolskiego spotkania Jan Cofałka podkreślił, a robi to przy każdej okazji, że Ślązacy to ludzie, którzy po wielokroć musieli udowadniać swoją polskość, których traktowano jako osoby drugiej kategorii, starano się ośmieszać (także z powodu posługiwania się śląską gwara), „nauczyć patriotyzmu”, zmusić do przyjęcia nowych bohaterów – tak jakby im brakowało własnych.

Najnowsza książka Jana Cofałki wieńczy (jak zarzekał się autor, a publiczność zgromadzona w opolskim muzeum nie chciała przyjąć tej zapowiedzi do wiadomości) jego sześciotomową sagę śląską. W każdej z tych sześciu książek autor, Ślązak z pochodzenia (Tarnowskie Góry), warszawiak z wyboru, przypomina Polakom o swojej małej ojczyźnie, przybliży sylwetki ludzi z tym regionem związanych. Jak napisał w swojej recenzji Ślązaczek... prof. Michał Lis: „Zasług Jana Cofałki na tym polu nie sposób przecenić. Oceniając poprzednie tomy, podnosili je m.in. pisarz Wiesław Myśliwski, reżyser i pisarz Kazimierz Kutz oraz uczeni zarówno pokolenia średniego (prof. Jan Miodek, prof. Stanisław S. Nicieja), jak i najmłodszego (prof. Lech M. Nijakowski). A więc – przede wszystkim na pochwałę zasługuje inicjatywa kontynuacji zamysłu poprzez przybliżenie sylwetek płci często grzeszonościowo emablowanej, ale naprawdę traktowanej przez mężczyzn – najdelikatniej ujmując – protekcjonalnie, widoczne przede wszystkim na płaszczyźnie życia ekonomicznego i politycznego. Na szczęście stosunkowo najmniej w życiu artystycznym”.

Spotkanie z Janem Cofałką w Muzeum Śląska Opolskiego prowadzili prof. Stanisław Nicieja i prof. Michał Lis. Fragmenty książki czytał Janusz Wójcik. Promocję zorganizowało Muzeum Śląska Opolskiego i Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska–Wschód, pod patronatem honorowym marszałka województwa opolskiego.

Barbara Stankiewicz  
Indeks, nr 9-10, 2019

# Co tam słyhać u Rosjan? Wielka Moskwa i rosyjska enklawa oczami młodzieży

W dniach 7-13.03.2020 r. miała miejsce wycieczka do Kaliningradu i Moskwy grupy młodzieży z Głubczyc. Byli to uczniowie (27) oraz nauczyciele (8) z Zespołu Szkół Mechanicznych i Liceum Ogólnokształcącego w Głubczycach. Podczas wyjazdu mieli okazję zwiedzić stolicę Obwodu Kaliningradzkiego w Dzień Kobiet, była to więc możliwość pocucia wyjątkowej świątecznej atmosfery na ulicach miasta. Wraz z przewodniczką grupa zobaczyła Muzeum Bursztynu, Marcepanu jak i Światowego Oceanu, gdzie zwiedzali okręt podwodny B-413. Poza tym mogli poznać jak ciekawe i złożone są losy obecnego Kaliningradu, będącego mieszanką historii dzisiejszych Niemiec, Polski oraz Rosji. Można to zaobserwować m.in. w architekturze miasta, wciąż istnieje jeszcze niemiecka dzielnica Amalienau oraz liczne budynki radzieckie jak i współczesne.

9 marca grupa wyleciała samolotem do stolicy Rosji. Tam rozpoczęli eksplorację miasta wieczornym spacerem na Plac Czerwony. W zachwyty młodzież wprowadziło bajkowe oświetlenie centrum. Następnego dnia zwiedzali piękne cerkwie na terytorium Kremla oraz największe atrakcje takie jak: sobór Chrystusa Zbawiciela, klasztor Nowodziewicy i punkt widokowy na Worobiowych wzgórzach przed budynkiem Uniwersytetu Moskiewskiego, skąd roztacza się panorama na całe miasto. Ciekawym punktem programu było również zwiedzanie mniej znanego muzeum jednej dzielnicy Sadovoe kolco, był to obszar zamieszkiwany kiedyś przez osiedlających się tam Polaków w XVII w. Dyrektorka muzeum Olga Golicyna oprowadziła grupę, opowiadając o historii rozwoju miasta analogicznie do innych europejskich metropolii, takich jak Paryż czy Amsterdam i przedstawiła prezentację multimedialną o budynku szkoły założonej przez Piotra I w wieży Suharewej.

Grupa mieszkała w hostelach, które w sposób szczególny sprzyjają możliwości poznania nowych ludzi, w tym wielu Rosjan. Uczestnicy chętnie rozmawiali z nimi, dowiadując się od siebie wzajemnie o rzeczywistości w obu krajach, czasem trochę innej niż pokazują to media. Hostel odwiedziła również zaprzyjaźniona z pilotką Kristina Vladykina, która spędziła miły wieczór z nauczycielami, grając na gitarze i wspólnie śpiewając polskie piosenki. Dziewczyna zna bardzo dobrze język polski, więc była to również kolejna okazja dla nauczycieli, nie rusycystów dowiedzieć się czegoś więcej od osoby miejscowej, w tym o realiach życia w Moskwie, pracy nauczyciela w Rosji oraz do dyskusji o polsko-rosyjskich stereotypach.

Ponadto, uczniowie w ciągu kolejnych dni zwiedzali pałac Katarzyny II w Carycynie, Muzeum Kosmonautyki na VDNH oraz Galerię Trietiakowską. Mieli okazję podróżować też słynnym moskiewskim metrem i zobaczyć kilka z najpiękniejszych stacji. Uwieńczeniem pobytu w stolicy była wizyta w Teatrze Operetki na musicalu „Anna Karenina”, który zrobił ogromne wrażenie na głubczyckiej części widowni. 13 marca młodzież z opiekunami szczęśliwie wróciła ponownie przez Kaliningrad do Polski.

Inicjatorami i motorami napędowymi całego projektu byli zdeterminowani i chętni do działania nauczyciele ZSM Krystyna Koziara oraz Artur Wanicki, którzy włożyli w realizację tego pomysłu mnóstwo serca i pracy. Organizatorem i pilotem wyjazdu była Daria Ogon, pracownik biura podróży Almatour-Opole, a jednocześnie wiceprezes Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia

Współpracy Polska-Wschód. Wsparcia ze strony rosyjskiej w organizacji udzielił szczególnie RosPolCentr, czyli Fundacja Rosyjsko-Polskiego Dialogu i Porozumienia, a dofinansowania do wyjazdu przyznali przedsiębiorcy z Głubczyc jak firma Galmet, PPHU MASTEX oraz Bank Spółdzielczy.

Chociaż wyjazd odbył jak się okazało w niełatwym okresie, to udało się bez przeszkód zrealizować program, po czym wrócić bez żadnych komplikacji i bezpiecznie do kraju. Jak tylko sytuacja się uspokoi jest to doskonały pomysł dla innych szkół i ich uczniów, żeby skierować swoje zainteresowanie nie tylko w kierunku Zachodu ale również na Wschód, który może być dla nich wyjątkowo fascynujący i niezapomniany.

Efektem tego projektu będzie również spotkanie podróżnicze z młodzieżą: „Co tam sływać u Rosjan?”, gdzie sami opowiedzą o swoich wrażeniach oraz wystawa fotograficzna ich zdjęć podczas „Sputnika nad Opolszczyzną” w Głubczycach (termin zostanie ponownie ustalony).

Zespół redakcyjny

*Trudno dziękować słowami. Samym słowem "dziękujemy" trudno jest wyrazić pełną wdzięczność. Skoro jednak chcemy to zrobić, pozostaje nam przynajmniej spróbować...*

*Droga Pani Dario!*

*Zdarza się w życiu spotkać kogoś, kto potrafi bardzo mocno wpłynąć na nas samych. Kto potrafi zaciekawić, zainteresować i dzielić się tym, co ma. Dzięki wycieczce do Moskwy mieliśmy okazję spotkać właśnie Panią. Osobę, która z każdą chwilą i każdym dniem udawadniała, że bycie przewodnikiem i pilotem wycieczki może być czymś znacznie więcej, niż zwykło się to rozumieć. Dzięki Pani mogliśmy poznać najważniejsze miejsca i zabytki, usłyszeć ich historię. Ale takich przewodników już przecież znaliśmy. I tutaj właśnie pojawia się to, czym różnił się ten wyjazd od innych. Pani posiada ogromną wiedzę, właściwie w Moskwie czuje się tak, jak każde z nas na przysłowiowym swoim podwórku, ale sama wiedza to tylko drobna część zalet, jakie posiada, a których wymienić nie sposób. Jednak wszystkie jej zalety byłyby niekompletne, gdyby nie serce jakie Pani wkłada w to co robi. Widać to na każdym kroku. Potrafi zaciekawić i zainteresować, bo ma wiedzę i pasję, która udziela się osobom w jej towarzystwie. Dzięki niej nasz wyjazd był fantastyczny. To właśnie Ona jest częścią tego sukcesu*

*Droga Pani Dario z całego serca DZIĘKUJEMY. Zapamiętamy z tego wyjazdu piękną Moskwę i Panią, bez której wyjazd do niej byłby niekompletny.*

*Dziękujemy za organizację, atrakcje, pewność, spokój i opiekę. Dziękujemy za niebywałą uprzejmość i zwykłą ludzką życzliwość.*

*Biuro podróży Almatour Opole ma wspaniałego pracownika, my zaś mieliśmy wielkie szczęście go poznać. Miejmy nadzieję, że jeszcze kiedyś będziemy mieć przyjemność z Panią podróżować, czego sobie i innym życzymy.*

Słowa podziękowania - Zespół Szkół Mechanicznych, Głubczyce

# Książę mógł zostać królem Polski

Spośród książąt śląskich władcy Opola najczęściej dążyli do opanowania Krakowa i sięgnięcia po najwyższą godność w ówczesnej Polsce. Jeden został pochowany na Wawelu, inni zdobywali władzę w mieście, a córka opolskiego władcy omal nie została polską królową, Wszyscy popełnili jednak ten sam błąd.

Aż czterej książęta opolscy podjęli starania o zdobycie korony królewskiej w Polsce. To najwięcej spośród wszystkich książąt śląskich.

## Mieszko na Wawelu

Pierwszym, który dążył do zdobycia władzy w Krakowie, był Mieszko Laskonogi zwany od niedawna Płatonogim. Był on synem Władysława II, najstarszego syna Bolesława Krzywoustego, który jako senior został zmuszony przez młodszych braci i możnowładztwo do ucieczki z Polski. Misję odzyskania utraconej władzy podjęli po powrocie do kraju jego synowie Bolesław Wysoki i Mieszko Laskonogi.

Ten drugi otrzymał we władania ziemie określone później mianem Górnego Śląska i stał się dzięki temu twórcą dziedzicznego księstwa opolskiego.

Po śmierci Mieszka Starego, stryja, w 1202 roku stał się najstarszym przedstawicielem dynastii piastowskiej w Polsce. Władza zwierzchnia należała mu się więc nie tylko jako synowi wygnanego prawowitego władcy, lecz także jako seniorowi. Wykorzystał spory toczące się pomiędzy młodszymi przedstawicielami dynastii, wystarał się także o odpowiednie wsparcie ze strony ówczesnego papieża Innocentego III.

Pozwoliło mu to objąć władzę w Krakowie na początku XIII wieku. Według niektórych historyków stało się to już w 1206 roku, według innych dopiero w 1210 roku.

Mieszko Laskonogi panował w Krakowie kilka miesięcy, aż do śmierci w maju 1211 roku. Pochowany został na Wawelu, ale dokładne miejsce jego pochówku jest dzisiaj nieznane (grobowiec prawdopodobnie został zniszczony w trakcie przebudowy katedry na początku XIV wieku).

## Korona i orzeł Władysława

Dzieło Mieszka kontynuował jego wnuk Władysław I opolski. Był to jeden z najwybitniejszych książąt opolskich, zasłużył się przede wszystkim jako zapobiegliwy gospodarz, przypisuje mu się założenie kilkudziesięciu miejscowości, w tym wielu miast górnośląskich: Bytomia, Chorzowa, Pszowa, Żor, Gliwic, Oświęcimia, Wodzisławia Śląskiego, Głogówka, Pyskowic, Mikołowa, Pszczyny, Strzelec Opolskich, Lublińca i innych.

Władysław podszedł do kwestii zdobycia władzy zwierzchniej w Krakowie w sposób metodyczny. Przez wiele lat prowadził aktywną działalność dyplomatyczną, która umożliwiła mu zapewnienie sobie sporej grupy sojuszników zarówno w Polsce, jak i za granicą. Okazywał szczególną hojność małopolskim instytucjom kościelnym, mając świadomość, że to właśnie od ich podstawy zależy możliwość uzyskania korony.



Znał ten fragment „Żywotu św. Stanisława”, w którym jest mowa o insygniach koronacyjnych przechowywanych w skarbcu katedry krakowskiej, które czekają na tego, kto okaże się ich godny. Czytał mu go z pewnością na dworze w Raciborzu twórca „Żywotu” (a także hymnu „Gaude Mater Polonia”) dominikanin Wincenty z Kielczy. Nic więc dziwnego, że Władysław był fundatorem wielu klasztorów, do których zakonników rekrutował właśnie z Małopolski. Na jego pieczęciach pojawiała się korona, a na monetach orzeł. Wszystko to świadczy o planach koronacyjnych opolskiego władcy.

Dodatkowo utrzymywał on więzy z przedstawicielami możnowładztwa małopolskiego ( jak chociażby z rodem Gryfitów czy Starzów) zapoczątkowane przez jego ojca Kazimierza I. Wspierał rozwój gospodarczy na pograniczu śląsko-małopolskim. Wszystko to spowodowało, że w 1273 roku został wezwany przez panów małopolskich do objęcia władzy w Krakowie w opozycji do rządzącego tam wówczas księcia Bolesława Wstydliwego. Niestety, nie dane mi było rządzić w stołecznym mieście. Nie poradził sobie bowiem z kontrofensywą wojsk swojego przeciwnika.

### **Bolesław Kraków bierze**

Ideę walki o koronę przekazał swoim dzieciom, Wspierając działania swego zięcia, księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego (Probusa), zastrzegł, by po zdobyciu przez niego władzy w Krakowie uhonorowana została na królową Polski nieznaną z imienia księżniczka opolska, żona Henryka Prawego. Wiernym sojusznikiem szwagra był także syn Władysława – Bolesław I opolski. Książę wrocławski miał mu się odwdziżyć zapisaniem ziemi krakowskiej w swym testamencie w 1290 roku.

Po śmierci Henryka Prawego Bolesław stał się najwierniejszym sojusznikiem Wacława II, króla Polski i Czech. To z jego ramienia został pierwszym starostą krakowskim, Na zamku w Opolu odbyło się pasowanie młodego czeskiego księcia na rycerza. Bolesław niejednokrotnie wyręczał Wacława w różnego rodzaju misjach politycznych, tak w Polsce, jak i za granicą.

Po niespodziewanej śmierci jego syna Wacława III w 1306 roku (zmarł zamordowany w Ołomuńcu w drodze na koronację w Gnieźnie; współcześni obwiniali o tę śmierć Władysława Łokietka) postanowił sam sięgać po władzę w Krakowie. Trzeba przyznać, że przemawiało za tym wiele argumentów.

W przeciwieństwie do swego konkurenta i bliskiego kuzyna Władysława Łokietka był księciem obliczalnym, o ustabilizowanym zapleczu gospodarczym, silnych sojuszach i pozycji w tej części Europy. Małopolanie pamiętali jego dobre rządy jako starosty krakowskiego. Wykorzystał niechęć do kujawskiego władcy ze strony mieszczaństwa krakowskiego z wójtem Albertem na czele. Kiedy zorientował się, że buntownicy nie mogą liczyć na wsparcie zajętego walką o władzę w Czechach Jana Luksemburskiego, postanowił sam zdobyć władzę w Krakowie. Udało mu się to na przełomie 1311 i 1312 roku.

W stołecznym mieście panował kilka miesięcy, zanim doszło do umowy pomiędzy nim a Władysławem Łokietkiem, w wyniku której Bolko odstąpił mu Kraków, zabierając ze sobą w charakterze jeńca przywódcę buntu – wójta Alberta. Nieszczęśnik spędził w lochu zamkowej wieży ( dzisiejszej Wieży Piastowskiej) kilkanaście miesięcy, przymierając głodem i chłodem i daremnie czekając, aż ktoś wpłaci za niego wymagany okup. Ostatecznie uzyskał wolność po śmierci Bolesława I, który zmarł w maju 1313 roku.

## **Opolczyk jako Rusin**

Najbliższej polskiej korony był jednak inny Piast opolski, zresztą najbardziej znany – głównie z powodu fundacji klasztoru na Jasnej Górze – książę naszej dzielnicy Władysław Opolczyk. Zrobił znakomitą karierę polityczną na dworze króla węgierskiego Ludwika Wielkiego z dynastii Andegawenów, zarówno dzięki swoim talentom politycznym, jak i wsparciu ciotki Elżbiety Łokietkówny, żony Karola Roberta i matki węgierskiego, a od 1370 roku także polskiego władcy.

W 1378 roku, po zamieszkach antywęgierskich w Krakowie i po opuszczeniu tego miasta przez sędziwą córkę Władysława Łokietka, książę opolski został przez Ludwika mianowany regentem ziem polskich. Usadowił się, więc na Wawelu, nie na długo wszakże, bowiem możni małopolscy ślali na Węgry do króla listy z protestami, argumentując swój sprzeciw tym, że... nie chcą Rusina na polskim tronie! Władysław Opolczyk spędził bowiem wiele lat na Rusi jako jej namiestnik (sam uważał się za księcia), zafascynowany tamtejszą kulturą nosił się na sposób ruski, a w jego otoczeniu znajdowały się także osoby pochodzenia ruskiego. Z Rusi także – według tradycji – miał przywieźć obraz cudownej Madonny, który podarował klasztorowi jasnogórskiemu.

Władysław Opolczyk był także jednym z najpoważniejszych kandydatów do polskiej korony po śmierci Ludwika Węgierskiego na zjeździe możnowładztwa polskiego w Sieradzu, przynajmniej sam się za takiego uważał. Trudno się dziwić jego przekonaniu. Pochodził z dynastii Piastów (wśród szlachty odezwały się głosy domagające się przywrócenia Piasta na tron Polski), posiadał olbrzymie doświadczenie w rządzeniu, był najbogatszym człowiekiem w ówczesnej Polsce, miał niekwestionowaną pozycję za granicą.

Tak naprawdę miał tylko jedną wadę – był żonaty, a więc nie można go było wydać za Jadwigę, córkę Ludwika Andegawenowskiego. Nic więc dziwnego, że możnowładztwo wysunęło przeciwko niemu kandydaturę małoletniego Siemowita mazowieckiego, którego jedynym atutem było to, że był kawalerem, którego można było ożenić z Jadwigą. Ostatecznie – jak wiemy – mężem Jadwigi został książę litewski Jagiełło (który – według tradycji – na chrzcie przyjął imię swego ojca chrzestnego Władysława Opolczyka).

## **Czego książętom zabrakło?**

Jak widzimy, spośród książąt śląskich opolscy najczęściej zdobywali władzę w Krakowie i podejmowali starania o zdobycie korony królewskiej. Z Wrocławia wywodziło się bowiem tylko trzech (Henryków: Brodaty, Pobożny i Prawy), a książętom głogowskim, mimo że tytułowali się „dziedzicami Królestwa Polskiego”, w ogóle nie udało się opanować stołecznego miasta.

Jak to się stało, że o „monarchii Henryków śląskich” czytamy w szkolnych podręcznikach, a o władcach opolskich nie znajdziemy tam ani słowa? Myślę, że jest to wina samych książąt opolskich. Tak jak dziś, tak i wtedy do zdobycia odpowiedniego stanowiska potrzebne było wsparcie ideologiczne, rozreklamowanie swoich zalet, odpowiedni PR, który pozwoliłby na upowszechnienie działań opolskich książąt poza terytorium swojego księstwa.

Tego niestety naszym Piastom zabrakło. Próżno szukać na dworze książąt opolskich nadwornych kronikarzy, wędrownych trubadurów czy minnesingerów. W Opolu nie spisywano dokonań miejscowych władców, nie powstała żadna kronika dworska ani rocznik.

Nic więc dziwnego, że Piotr z Byczyny, spisujący w II połowie XIV wieku na dworze brzeskim swą „Kronikę książąt polskich”, nie znalazł żadnych informacji na temat dokonań władców Opola. Nie odbywały się tu bowiem turnieje rycerskie ściągające rycerstwo z całej Europy i towarzyszących mu twórców, tak jak było to w przypadku chociażby księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego (który ponoć sam nawet pisał wiersze), nie mówiąc już o promieniującym wówczas na całą Europę dworze praskim.

Podobnie jak współcześnie, tak i wówczas sama świadomość gospodarności władcy i zamożności księstwa czy utrzymanie pokoju wewnętrznego nie wystarczyły, by przebić się na forum ogólnopolskie i zyskać poparcie społeczne ze strony innych dzielnic. Aż trudno oprzeć się wrażeniu, że i dzisiaj nie potrafimy przebić się na większą skalę z dokonaniami książąt opolskich, godzimy się z ich prowincjonalną rolą historyczną, pomijając ich chociażby w nazewnictwie placów, ulic i szkół.

Zapominamy także, że ostatecznego zjednoczenia Polski dokonał syn księżniczki opolskiej Eufrozyny, brat cioteczny Bolesława I opolskiego, siostrzeniec Władysława opolskiego (po którym zresztą otrzymał imię), wnuk Kazimierza I opolskiego i prawnuk Mieszka Laskonogiego, czyli Władysław Łokietek, który koronował się na króla Polski w 1320 roku.

prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz  
Archiwum Gazety Wyborczej, 2019

# Lwów Herberta

„Moim jedynym i prawdziwym miastem jest oczywiście Lwów. Wszystkie inne (...) przysły daleko później. (...) Lwów, Florencja, Ateny, Jerozolima, Rzym, Ravenna, Bayonne, Monachium, Siena, Piza...” – cytuje Zbigniewa Herberta Andrzej Franaszek w biografii poety.

*Dom nad porami roku  
dom dzieci zwierząt i jabłek  
kwadrat pustej przestrzeni  
pod nieobecną gwiazdą*

*dom był lunetą dzieciństwa  
dom był skórą wzruszenia  
policzkiem siostry  
gałęzią drzewa*

*policzek zdmuchnął płomień  
gałąź przekreślił pocisk  
nad sypkim popiołem gniazda  
piosenka bezdomnej piechoty*

*dom jest sześcianem dzieciństwa  
dom jest kostką wzruszenia*

*skrzydło spalonej siostry  
liść umarłego drzewa*

*Dom  
Zbigniew Herbert*

Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 r. we Lwowie. Pierwsze dwadzieścia lat życia, w tym okres okupacji, spędził w rodzinnym, wielokulturowym mieście.

Nie było mu dane przyjechać znów do ukochanego miasta, które opuścił z rodziną w 1944 roku. Po pięćdziesięciu sześciu latach poeta symbolicznie wrócił do swego rodzinnego miasta. Stało się to w dniach 16 i 17 marca 2002 roku podczas „Dni Zbigniewa Herberta”. Honorowym gościem uroczystości była Halina Herbert-Żebrowska, siostra poety. We Lwowie, na Łyczakowie, w kościele pw. św. Antoniego, gdzie Zbigniew Herbert został ochrzczony, kardynał Marian Jaworski w jego intencji sprawował mszę św., a Halina Herbert-Żebrowska odsłoniła w tym kościele pamiątkową tablicę z wyrytymi słowami fragmentu wiersza „Moje miasto”:

*...ocean lotnej pamięci  
podmywa kruszy obrazy*

*w końcu zostanie kamień  
na którym mnie urodzono  
na noc  
staję boso  
przed zatrzaśniętą bramą  
mego miasta...*

Druga tablica umieszczona została na budynku przy ul. Łyczakowskiej 55, w którym poeta się urodził i mieszkał w latach 1924–1933.

We współczesnym Lwowie możemy zwiedzić wiele miejsc, związanych z życiem Zbigniewa Herberta i jego rodziny. Państwo Herbertowie mieszkali wspólnie z babcią, Marią z Bałabanów, z pochodzenia Ormianką. Rodzina Herbertów przeprowadzała się wielokrotnie: do budynku przy ulicy Tarnawskiego 18, na Piekarską 10, a tuż przed wojną na Obozową 5 (obecnie Wołoszczaka). Lato spędzali w wybudowanej przez siebie podmiejskiej willi w Brzuchowicach.

Zbigniew Herbert rozpoczął naukę w szkole podstawowej nr 2 św. Antoniego. Później uczęszczał do VIII Państwowego Gimnazjum imienia Króla Kazimierza Wielkiego (obecnie w tym gmachu mieści się Ukraiński Uniwersytet Katolicki).

Po powtórny wkroczeniu Niemców do Lwowa zamknięto wszystkie polskie szkoły ponadpodstawowe. Jak wielu kolegów Zbigniewa Herberta, uczył się on na tajnych kompletach i zdał maturę w styczniu 1944 roku. Następnie Zbigniew rozpoczął studia polonistyczne na konspiracyjnym Uniwersytecie Jana Kazimierza, które trwały tylko trzy miesiące. Aby zdobyć środki na utrzymanie rodziny, a także otrzymać Ausweis (dokument chroniący przed wywózką), poeta pracował jako karmiciel wszy w produkującym szczepionki przeciwtyfusowe Instytucie profesora Rudolfa Weigla, który w tym czasie mieścił się dawnym Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi, przy ul. Potockiego 45 (obecnie Czupryniki). Był też sprzedawcą w sklepie z wyrobami metalowymi.

„W moich wspomnieniach z dzieciństwa brat Zbyszek był ze mną od zawsze, podobnie jak rodzice i babcia. Byłam półtora roku starsza od niego, przez wiele lat nieco wyższa i silniejsza. Pamiętam jego typowo chłopięce wybryki, jak na przykład jazdę na buforze tramwaju dla urozmaicenia sobie drogi powrotnej ze szkoły. Mieliśmy kochającą rodzinę, przyjazne szkoły, a nasze miejsce na ziemi – Miasto Lwa – było piękne i inspirujące. Historii Lwowa uczono już w trzeciej klasie szkoły powszechnej. Urodzeni kilka lat po I wojnie światowej wiedzieliśmy, że nasz kraj odzyskał niedawno niepodległość, a społeczeństwo polskie naszego miasta musiało walczyć zbrojnie o przynależność do odradzającej się Ojczyzny. Odwiedzaliśmy często mauzoleum Obrońców Lwowa na Cmentarzu Łyczakowskim, a napis na pomniku *Mortui sunt ut liberi vivamus* zapadł nam głęboko w serce” – pisała Halina Herbert-Żebrowska w artykule „Mój brat Zbyszek”, [www.fundacjaherberta.com](http://www.fundacjaherberta.com).

26 marca 1944 roku, przed ponownym wkroczeniem Sowietów do Lwowa, państwo Herbertowie wraz z dziećmi wyjechali do Krakowa i zamieszkali w pobliskich Proszowicach.

Zbigniew Herbert rzadko wspominał o Lwowie. Dopiero pod koniec życia będzie mówił o Lwowie wprost. W wierszu dedykowanym Leszkowi Elektorowiczowi umieścił lwowski Wysoki Zamek, w podpisach listów umieszczał słowa „Zbigniew Leopolensis”. W wierszu „Moje miasto” opisuje odbywaną we śnie wędrówkę ulicami nie nazwanego wprost – Lwowa:

*śniło mi się że idę  
z domu rodziców do szkoły  
wiem przecież którą idę*

*po lewej sklep Paszandy  
trzecie gimnazjum księgarń  
widać nawet przez szybę  
głowę starego Bodeka*

*chcę skręcić do katedry  
widok się nagle urywa  
nie ma dalszego ciągu  
po prostu nie można iść dalej  
a przecież dobrze wiem  
to nie jest ślepa ulica*

W wierszu pt. „W mieście” poeta pisze o skrzydlatym lwie. Lew ten znajduje się na frontonie budynku – dawnej kamienicy Massariego przy Rynku 14 we Lwowie. W swoim czasie był rezydencją konsula Republiki Weneckiej.

*W mieście kresowym do którego  
nie wrócę  
jest taki skrzydlaty kamień lekki  
i ogromny  
pioruny biją w ten kamień  
skrzydlaty*

*w moim mieście dalekim do którego  
nie wrócę  
jest ciężka i pożywna woda  
kto raz ci kubek z taką wodą poda  
mówi – raz tu jeszcze wrócę*

*w moim mieście którego nie ma  
na żadnej mapie  
świata jest taki chleb  
co żywić może  
całe życie czarny jak dola tułacza  
jak kamień, woda, chleb,  
trwanie wież o świecie*

„Lwów wywarł szalony wpływ na mnie. Teraz dopiero to doceniam – mówił (Zbigniew Herbert – red.) pod koniec dwudziestego wieku. – Przede wszystkim jako miasto wielonarodowościowe. Od urodzenia niemal zaszczepiony byłem przeciwko wszelkiej ksenofobii. Antysemityzm jest dla mnie czymś niezrozumiałym. Ja się bawiłem z Żydami, to byli moi najlepsi koledzy: z piaskownicy, z boiska, ze szkoły. (...) Miasto to nie zbiór budynków, pomników, placów i mostów – o mieście stanowi atmosfera międzyludzka... I wydaje mi się, że w tym moim mieście była dobra atmosfera międzyludzka, bo polatywał nad nim duch tolerancji” (Humanistyka to przygoda, (w:) Herbert nieznany. Rozmowy, Warszawa 2008).

Jako pięćdziesięciolatek poeta napisze do węgierskiej przyjaciółki: „Urodziłem się nieźle i niedaleko Lwowa (...) rosły winogrona. (...) Kiedy drugi raz będę musiał zjawić się na świecie, przyczepię się do basenu Morza Śródziemnego i żaden diabeł, żaden tyran mnie stamtąd nie ruszy”. Już jako młodzieniec, Zbigniew Herbert musiał mieć silne, choć wtedy zapewne nie wypowiedane poczucie własnej europejskości, w tym także bycia spadkobiercą kultury śródziemnomorskiej i antycznej. Jego wyrazem było choćby częste wśród lwowskiej inteligencji zainteresowanie filologią klasyczną. Po dekadach doskonale opisał to włoski kompan Herberta, Francesco Cataluccio, przekonany, że polski pisarz zabiera ze sobą Lwów w każdą podróż (...). Bardzo często mówił mi o Lwowie i nieraz w swoich wędrówkach po Włoszech, stając przed jakimś domem, [...] stwierdzał: taki jak we Lwowie” – pisze Andrzej Franaszek w książce „Ostatnia Aleksandria. Lwów Zbigniewa Herberta”.

Józef Maria Ruszar uważa, że Lwów żyje w wierszach Zbigniewa Herberta od pierwszego do ostatniego tomiku, a jego nadzwyczajny status polega na tym, że jest jedynym miastem na świecie, które obywa się bez nazwy... Lwów. Nie ma powrotu i nie ma realiów, choć wydaje się, że pozostał jeden konkret: „kamień, na którym mnie urodzono”.

W literaturze światowej Herbert rozpoznawany jest przede wszystkim dzięki swojemu poetyckiemu alter ego, postaci Pana Cogito. Zbigniew Herbert zmarł 28 lipca 1998 r. w Warszawie.

– Zbigniew Herbert jest dumą i chlubą zarówno Lwowa, kultury lwowskiej, jak i całej kultury polskiej i europejskiej. Jego mądrość polegała też na tym, że potrafił dostrzegać ludzi, przede wszystkim jako obywateli świata, jako obywateli, których należy szanować. Jego twórczość jest również przekazem tego, że wielość cywilizacji ubogaca, a nie zubaża. Każda cywilizacja jest cenna, trzeba ją szanować i trzeba chronić – powiedział Mariusz Olbromski, poeta, prozaik, eseista, muzealnik, podczas sesji naukowej poświęconej Zbigniewowi Herbertowi – Herbertiada, która miała miejsce 8 września 2018 roku w ramach Dialogu Dwóch Kultur, w dawnym Ossolinem, obecnie Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie.

Maria Basza  
Forum Dziennikarzy, nr 04 (132) 2019

## Mosty Dialogu 2019 wręczone. Rita Suessmuth i Dorota Simonides laureatkami Złotych Mostów



Uroczysta gala czwartej edycji plebiscytu odbyła się 17 grudnia 2019 r. wieczorem w Teatrze im. Jana Kochanowskiego. Nagrodzono ludzi, którzy praktykują dialog i wielokulturowość.

Gości powitali współprzewodniczący kapituły poseł Ryszard Galla, przewodniczący zarządu Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej i marszałek województwa Andrzej Buła. Oni też wręczyli Złote Mosty Dialogu.

Decyzją kapituły otrzymały je dwie wybitne kobiety: prof. Rita Suessmuth, była przewodnicząca Bundestagu oraz prof. Dorota Simonides, wieloletnia senator RP. Obie laureatki są zaangażowane przez wiele lat w dialog i budowanie mostów między narodami niemieckim i polskim.

Zgodnie z tradycją plebiscytu i uroczystej gali obie laureatki wysłuchały laudacji na swoją cześć.

O Ricie Suessmuth Aleksandra Trzcielińska-Polus, kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych Instytutu Politologii UO powiedziała m.in., że przez wiele lat była damą niemieckiej polityki i ambasadorką dobrych relacji polsko-niemieckich. Dbała bardzo konsekwentnie by je pielęgnować odbudowywać i pogłębiać i to na wielu polach. Pani profesor podkreśliła, że dekada, w czasie której Rita Suessmuth kierowała pracami Bundestagu, to był czas nowego początku w stosunkach Polski i Niemiec, pokojowej rewolucji politycznej i gospodarczej w



Polsce, a także obalenia muru berlińskiego i zjednoczenia obu części Niemiec. Pani profesor podkreśliła, że Złote Mosty są wyrazem uznania wyrażonym przez całą lokalną społeczność.

Laudację na cześć prof. Doroty Simonides wygłosił wicemarszałek województwa Roman Kolek. Podkreślił, iż Złoty Most Dialogu jest nagrodą za jej niezaprzeczalny wkład w pielęgnowanie tradycji wielokulturowego Śląska jak i dialog polsko-niemiecki zarówno w wymiarze regionalnym jak i transgranicznym. Przypomniał wyniesioną przez panią profesor z domu zasadę, że nie wolno innym czynić źle, bo zło wraca do sprawcy.

- W ramach swej działalności politycznej dała się poznać jako wybitna znawczyni w zakresie: normalizacji stosunków polsko-niemieckich, w obronie praw mniejszości narodowych oraz w podejmowaniu inicjatywy na rzecz wejścia Polski do Unii Europejskiej – mówił Roman Kolek.

W pierwszej części gali - po raz pierwszy odbyła się ona w Opolu, a nie na Górze św. Anny - wręczano Mosty Dialogu. Kapituła (jej członkiem jest m.in. redaktor naczelny Nowej Trybuny Opolskiej) przyznaje je w trzech kategoriach: instytucje, organizacje pozarządowe oraz ludzie.

Most Dialogu 2019 wśród instytucji otrzymała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu (odebrali go dyrektor, Tadeusz Chrobak). Kapituła doceniła, iż biblioteka propaguje w regionie literaturę i kulturę niemiecką. Działająca w jej ramach Biblioteka Austriacka od lat organizuje imprezy przybliżające kraje niemieckojęzyczne i ich specyfikę.

Nominacje w tej kategorii otrzymały ponadto: Państwowa Szkoła Muzyczna w Opolu oraz PLO nr 2 w Opolu.

Organizacją pozarządową nagrodzoną Mostem Dialogu zostało Stowarzyszenie Odnowa Wsi Biedrzychowice (statuetkę odebrała jego liderka Róża Zgorzelska). Popularyzuje ono historię i kulturę regionu. Stowarzyszenie czyni to wydając książki. A Muzeum Farska Stodoła przyciąga zarówno uczniów z całego regionu, jak i turystów z wielu krajów Europy.

Nominacje otrzymały nadto: Stowarzyszenie Hospicjum Opolskie oraz Stowarzyszenie Tęczowe Opole.

W kategorii ludzie Most Dialogu otrzymał Helmut Paisdzior, jeden z inicjatorów tworzenia struktur mniejszości niemieckiej i jej wieloletni poseł na Sejm RP, współzałożyciel Fundacji Sanktuarium Góra św. Anny oraz Fundacji Rozwoju Śląska.

Nominowani zostali także Henryk Juretko (mniejszość niemiecka) i Inga Mirga (mniejszość romska).

Krzysztof Ogiolda  
Nowa Trybuna Opolska, 17.12.2019

# Gruzini podpatrują dobre praktyki na Opolszczyźnie

**Jak skutecznie przyciągać inwestorów, w czym pomaga współpraca z instytucjami otoczenia biznesu, jak funkcjonują jednostki takie, jak Park Naukowo-Technologiczny? Taką wiedzą i dobrymi praktykami pracownicy OCRG dzielili się z delegacją gruzińską, która gościła w województwie opolskim w dniach 24-25 września b.r.**

W gruzińskiej delegacji byli m.in. wicegubernator regionu Guria Akaki Shengeli, wicegubernator regionu Kachetia Platoni Kalmakhelidze, dyrektor Departamentu ds. Rozwoju Regionalnego i Terenów Górskich Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Infrastruktury Gruzji Giorgi Dididze, a także przedstawiciele Urzędu Gubernatora regionów Imeretia, regionu Guria, regionu Kachetia, regionu Racza-Leczchumi i Dolna Swanetia oraz Ministerstwa Gospodarki i Zrównoważonego Rozwoju.

W pierwszym dniu delegacja spotkała się z dyrekcją podlegającego samorządowi województwa Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki (OCRG) oraz funkcjonującego w ramach OCRG Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera. Delegacja wysłuchała prezentacji na temat oferty inwestycyjnej województwa opolskiego, dobrych praktyk dotyczących obsługi inwestora, pomysłów realizowanych w naszym regionie na obsługę poinwestycyjną czy korzyściach płynących ze współpracy z instytucjami otoczenia biznesu. W pierwszym spotkaniu tym uczestniczyli również przedstawiciele izb gospodarczych województwa opolskiego, a także Wiceprezes Zarządu Krajowego i Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Eugeniusz Brudkiewicz oraz Alina Dorosz-Sobka, przedstawicielka Departamentu Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego – Członek Prezydium Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia.

– Staraliśmy się podzielić z delegacją z Gruzji wszystkim tym, co wiemy o obsłudze inwestorów i wsparciu firm, co jest skuteczne i co może także im przynieść korzyści – podkreślił dyrektor OCRG Roland Wrzeciono. – Podczas całej dwudniowej wizyty członkowie delegacji mieli też do dyspozycji pracowników Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami.

Zabierając głos Eugeniusz Brudkiewicz przypomniał kontakty opolskie z Gruzją, te historyczne i dzisiejsze, czyli tegoroczne, zaproponował, aby za biznesem równie aktywnie podążała kultura, oświata i turystyka w ramach współpracy z partnerami Gruzji.

Widzimy już bardzo ożywione kontakty turystyczne i pragniemy nawiązanie kontaktów Związku Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa z partnerem w Gruzji po doświadczeniach z pobytu działaczki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód na III Międzynarodowym Sympozjum Sztuki Współczesnej „Art. Akvani 2019” zorganizowanym przez malarza Dawida Kapiaszvili w Gruzji nad jeziorem Bazaleti.

Zaprosił 2 poetów z Gruzji na XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu i III Forum Literackie w dniach 13.11- 16.11 b.r.

Gdyby poeci nie dojechali dokonamy prezentacji twórczości wybitnych pisarzy gruzińskich zaczynając od wielkiego pisarza Ilji Czawczawadze i Akakiego Cereteli, twórcy współczesnego języka gruzińskiego, autora wiersza i pieśni popularnej Suliko.

Jesteśmy za nawiązaniem współpracy samorządów terytorialnych i instytucji nauki, oświaty, sportu i turystyki z partnerami Gruzji. Przygotowujemy się do powołania Stowarzyszenia Współpracy Polska-Gruzja na szczeblu regionu a później kraju.

Wizyta gruzińskiej delegacji odbywa się w ramach działania 2.1. projektu nr 201/2019 „Przygotowanie gruzińskiej administracji publicznej do wdrażania Pilotażowego Zintegrowanego Programu Rozwoju w obszarze inwestycji”. Projekt współfinansowany jest w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Gościom z Gruzji, którzy mają już za sobą spotkania z samorządowcami oraz przedstawicielami administracji rządowej w Warszawie, a przed sobą wizytę w Krakowie, przez cały czas towarzyszy przedstawicielka Departamentu Programów Pomocowych Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju Justyna Wenglorz.

W drugim dniu wizyty w Opolu członkowie delegacji mieli okazję zobaczyć opolską podstrefę Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, zwiedzić Park Naukowo-Technologiczny w Opolu oraz firmę Aluprof z Opola.

– Mieliśmy takie właśnie oczekiwania: że województwo opolskie będzie się z nami chciało podzielić swoimi informacjami i doświadczeniami w tym zakresie – powiedział wicegubernator regionu Kachetia. – Pobyt na Opolszczyźnie i prezentacja, którą mieliśmy okazję zobaczyć, potwierdziła, ile pracy było włożone, by osiągnąć tak dobre rezultaty – mówił Platoni Kalmakhelidze. I dodał: – Spotkania, które były wzmocnione taką otwartością i życzliwością ze strony przedstawicieli waszego regionu potwierdziły nasze oczekiwania i nadzieje, że chcielibyśmy dalej współpracować z Województwem Opolskim.

Zespół redakcyjny

## Kresowianie chcą pamiętać

28 czerwca 2019 roku, Opolskie Dni Kresowe, organizowane pod patronatem marszałka Andrzeja Buły na błoniach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, zgromadziły przedstawicieli stowarzyszeń kresowych z całego województwa. Była okazja do podziękowań, ale także zabawy i kresowej biesiady.

Wicemarszałek województwa Roman Kolek w imieniu marszałka Andrzeja Buły odznaczył zasłużonych działaczy odznakami honorowymi „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”. Wśród osób, którym marszałek przyznał odznaczenia, znaleźli się wieloletni animatorzy działalności społecznej, dbający o zachowanie pamięci kresów II Rzeczypospolitej Polskiej.

Uhonorowany Kazimierz Naumczyk z Głubczyc gromadzi od lat relacje kresowian, na podstawie których głubczycki oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wydaje publikacje wspomnieniowe. Wielokrotnie organizował także pielgrzymki na Kresy, inicjował współpracę Towarzystwa z innymi środowiskami, m.in. z młodzieżą.

Janina Stadnik z Nysy jest aktywną działaczką Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich i inicjatorką powstania nyskiego Klubu Tarnopolan. Alicja Heflich z Brzegu to także aktywna działaczka Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, współorganizatorka wielu konkursów kresowych dla młodzieży, organizatorka charytatywnych wyjazdów na Kresy. Odznaczenie otrzymała także Jolanta Kołodziejska z Opoli, od wielu lat działająca w zarządzie opolskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Jest także członkiem zarządu głównego Towarzystwa, aktywnie współdziała z wieloma środowiskami w regionie. Marszałek przyznał także odznaki dwóm kędzierzynianom. Witold Listowski to wieloletni prezes kędzierzyńsko-kozielskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (obecnie Stowarzyszenia Kresowian), wiceprezydent Światowego Kongresu Kresowian, od 15 lat organizujący Wojewódzkie Dni Kultury Kresowej w Kędzierzynie-Koźlu. Natomiast Adam Wołkowski to m.in. założyciel i dyrygent chóru „Echo Kresów”, odnoszącego sukcesy na arenie ogólnopolskiej, pomysłodawca i reżyser „Koncertu Czterech Kultur”, odbywającego się od kilku lat w Kędzierzynie-Koźlu.

Podczas spotkania w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej była także okazja do zabawy przy muzyce zespołu „Lwowska Fala” ze Lwowa oraz wspólnej biesiady. Uczestnicy spotkania mogli także zwiedzić okolicznościową, pełną nostalgii, wystawę „Z kresowego albumu”.

Opolskie Dni Kresowe organizowane są od dziesięciu lat z inicjatywy i przy wsparciu finansowym urzędu marszałkowskiego województwa opolskiego.

Źródło: strona internetowa  
Samorządu Województwa Opolskiego

# Piewcy Stanisławowa. Historia Kresów Wschodnich

Stanisławów długo nie miał szczęścia do swych dziejopisów. W porównaniu ze Lwowem niewiele pisało o jego historii. Zmieniło się to na przełomie XX i XXI wieku. Powstały wówczas ważne książki i artykuły naukowe o Stanisławowie: na emigracji w Londynie – autorstwa Kamila Barańskiego oraz w kraju – Krzysztofa Brońskiego, Ryszarda Harajdy, Żanny Komar, Marii Kosteckiej-Pawłowiczowej, Adama Rubaszewskiego (3 pozycje), Leszka Wierzejskiego i Krystyny Wineckiej. Kronikarzem i encyklopedystą Stanisławowa stał się mieszkający w Kętach Rajmund Piżanowski, a Stanisław Jastrzębski udokumentował i opisał zbrodnie popełnione na Polakach w czasie II wojny światowej w województwie stanisławowskim.

Ale na pierwszy plan wysunęła się twórczość Tadeusza Olszańskiego (rocz. 1929) – urodzonego w Stanisławowie syna Węgierki i polskiego lekarza. Olszańscy przeżyli wojnę, gdyż schronili się na Węgrzech. Tam Tadeusz poznał język węgierski, stając się po wojnie wybitnym hungarystą. Przetłumaczył z języka węgierskiego kilkadziesiąt powieści, w tym „Chłopców z Placu Broni” Ferencza Molnara. Był też dyrektorem Ośrodka Kultury Polskiej w Budapeszcie. Zyskał sławę jako dziennikarz sportowy (m.in. relacjonował sześć igrzysk olimpijskich). W 1963 roku zainicjował wybieranie Dżentelmena Sportu, co zapoczątkowało, nie tylko w Polsce, promocję zasad fair play w sporcie – rok później UNESCO powołało Komitet Fair Play, mający promować dżentelmeńską postawę w światowym sporcie.

Tadeusz Olszański stał się też cenionym publicystą tygodnika „Polityka”. Na jubileusz 90-lecia jego urodzin Daniel Passent napisał: Obaj urodziliśmy się w Stanisławowie. Obaj rozpoczęliśmy pracę dziennikarską w 1956 roku w popularnym wówczas „Sztandarze Młodych” i obaj trafiliśmy do „Polityki”.

W 2008 roku Tadeusz Olszański wydał książkę pt. „Kresy Kresów. Stanisławów”, w której z pasją, nostalgią i miłością opisał krainę swojej młodości – ostatnie lata polskiego Stanisławowa. Przywołał wizerunki dawnych sąsiadów i kolegów szkolnych, opisał wygląd ulic, dzielnic, przedmieść i barwę ówczesnego życia. Książka stała się wydarzeniem literackim nie tylko w środowiskach Kresowian. Warszawski Klub Księgarza uznał ją za Książkę Roku. Była wielokrotnie wznawiana i pozytywnie recenzowana. Ukazała się też w języku ukraińskim. Ale najważniejszy był rezonans czytelniczy – po jej publikacji na Olszańskiego spadła lawina e-maili i listów od potomków stanisławowian rozsianych po całej Polsce i świecie – od Ameryki po Izrael.

Napływające nowe informacje, ilustrowane fotografiami rodzinnymi, dały Olszańskiemu asumpt do napisania drugiego tomu opowieści o jego rodzinnym mieście. Nadał mu tytuł „Stanisławów jednak żyje” (2010). Zamieścił tam zupełnie nieznanie badaczom dziejów tej podkarpackiej stolicy historie rodzin, firm i lokalnych stanisławowskich organizacji. Przywołał nowe wątki biograficzne wybitnych stanisławowian, m.in. prezydenta miasta – Stanisława Chowańca, komendanta POW w Stanisławowie – por. Antoniego Deblessema, właścicieli Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „Kraj” – Ryszarda i Ernesta Jaworskich, twórcę harcerstwa stanisławowskiego – Romualda Rzędziana, piłkarza kadry narodowej – Kazimierza Trampisza, a także Kazimierza Tatara, który uratował przed zniszczeniem pomnik Adama Mickiewicza.

## Wilczury gestapowca Krugera

Jest w książce Olszańskiego wstrząsająca, niemal zupełnie dotychczas nieznana historia dr Jana Gutta-Mostowego (1886-1941) – właściciela prywatnej kliniki lekarskiej w Stanisławowie. Jan Gutt był górą z Poronina. Po studiach medycznych w Bazylei i uzyskaniu tam doktoratu z ginekologii trafił w 1920 roku do Stanisławowa jako tłumacz i oficer łącznikowy francusko-angielskiej misji rozjemczej. Tam poznał Izabelę Stygarównę – córkę byłego komisarycznego prezydenta Stanisławowa i właściciela browaru – i ożenił się z nią. Jako wzięty lekarz trafił do elity miasta. Klinika ginekologiczno-położnicza, którą założył, miała znakomitą opinię.

Gutt wyróżniał się potężną sylwetką. Oprócz pracy zawodowej uprawiał czynnie zapasy. Dzięki swym warunkom fizycznym mógł niegdyś skończyć studia w Szwajcarii, bo zarabiał na nie walkami zapaśniczymi. Na arenę cyrkową zawsze wychodził w masce, aby nie zostać rozpoznanym, bo gdyby wiadomość o tym, że występuje w cyrku jako siłacz dotarła do władz uniwersytetu w Bazylei, to nie tylko nie miałby szans na uzyskanie doktoratu, ale w ogóle nie skończyłby studiów.

Jan Gutt-Mostowy przyjaźnił się ze Zbyszkiem Cyganiewiczem – mistrzem świata w tej dziedzinie. Miał nawet reprezentować Polskę na olimpiadzie w Amsterdamie, (mimo że liczył już wówczas 42 lata), ale z niewiadomych powodów zrezygnował w ostatniej chwili. Jako właściciel kliniki lekarskiej był człowiekiem dobrze sytuowanym. Kochał góry i w Czarnohorze, w Jaremczu, dzierżawił willę. Jako góral znakomicie czuł się wśród tamtejszych Hucułów i miał wśród nich niezwykle miły.

Gdy Niemcy zajęli Stanisławów, nie został aresztowany na fali represji wobec polskiej inteligencji na początku sierpnia 1941 roku. Nie stanął wówczas – jak inni jego koledzy lekarze i nauczyciele – przed plutonem egzekucyjnym w Czarnym Lesie. Mimo ostrzeżeń, że wisi nad nim groźba aresztowania, nie ukrył się, pracował dalej. 13 sierpnia 1941 roku przyszło po niego do kliniki dwóch ukraińskich policjantów. Wprowadzono go do siedziby gestapo i ślad po nim zaginął. Nikt go więcej nie zobaczył. Dopiero po kilkudziesięciu latach, dzięki informacjom uzyskanym przez Tadeusza Olszańskiego do Izabeli Kizlich-Winowskiej – córki doktora Gutta, odsłoniła się część prawdy o dramacie jej ojca.

Jak wynikało z relacji jednego z Ukraińców Gutt był przesłuchiwany przez osławionego Hansa Krugera – szefa gestapo w Stanisławowie. Niemcy poszukiwali wówczas kolaborantów. W Tatrach wykreowali spośród tamtejszych górali kolaborancki Goralenvolk i to samo chcieli zrobić z Hucułami – stworzyli nawet w ramach SS-Galizien batalion huculski. Z punktu widzenia Krugera i jego doradców Gutt nadawał się na lidera takiej formacji, bo był niegdyś oficerem w Legionie Wschodnim Hallera i cieszył się dużym poważaniem Hucułów. Kruger miał podobno zaproponować Guttowi kolaborację. Krewki i znany z gwałtownego temperamentu lekarz miał nie tylko odmówić, ale wręcz spoliczkował gestapowca. I wówczas rzuciły się na niego warujące zawsze w gabinecie Krugera dwa wilczury. Mimo atletycznej postury i dużej siły fizycznej nie miał szans obrany – psy zagryzły go na miejscu. Jeden ze świadków zeznał, iż widział, jak z gabinetu Krugera wynoszono poszarpane przez psy zwłoki.

## **Tryumf Zbyszka Cyganiewicza**

Przywołując powyżej historię tragedii Jana Gutta-Mostowego, wato przypomnieć niezwykłą karierę jego przyjaciela – Jana Stanisława Cyganiewicza (1880-1967), który należy do najświetniejszych polskich siłaczy na przestrzeni dziejów. Stanisławów był miastem, w którym rozpoczęła się światowa kariera tego legendarnego polskiego zapaśnika, noszącego przydomek „Herkulesa z Galicji”. Gdy był uczniem gimnazjum w Stanisławowie, rozpoczął intensywnie treningi zapaśnicze w działającym w mieście Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”.

Miał atletyczną budowę ciała, dużą siłę i wytrzymałość. Mając 17 lat, zgłosił się do węgierskiego cyrku Rosencwaiga, który wtedy stacjonował w Stanisławowie, i tam zaczął wykorzystywać przymioty swej budowy, podnosząc ciężary – otrzymywał za występy 10 koron austrowęgierskich dziennie, co dla młodocianego atlety było wysoką zapłatą.

Pewnego dnia przybył do Stanisławowa znany wiedeński atleta Adolf Specht, który z łatwością łamał podkowy, rozrywał żelazne łańcuchy i gwałcił sztaby. Należało do obyczaju zapaśniczego, że utytułowani atleci rzucali wyzwanie publiczności. Specht też tak zrobił i ogłosił, że jeśli znajdzie się śmiałek, któremu uda się go pokonać w walce zapaśniczej, to otrzyma nagrodę w wysokości 1000 koron. Na wyzwanie Spechta niespodziewanie zgłosił się gimnazjalista Cyganiewicz i na oczach zdumionej publiczności po 15 minutach walki położył potężnego Austriaka na łopatkach. Była to sensacja, która odbiła się echem w całej Austrii. Po tym triumfie Cyganiewicz stał się atletą znanym na świecie. Za sławą przyszedł pieniądź, został jednym z najbogatszych polskich sportowców. Do dziś żaden zawodnik nie pobił jego rekordu zwycięskich walk – 1093. Swoją karierę Zbyszko Cyganiewicz opisał w książce „Na ringach całego świata” (1937). W roku Filip Bajon nakręcił film pt. „Aria dla atlety”, którego scenariusz oparty był na kanwie biografii Cyganiewicza. Główną rolę w tym cieszącym się uznaniem publiczności filmie zagrał Krzysztof Majchrzak. W 2014 roku w rodzinnej wsi Cyganiewicza Wisowa odsłonięto jego pomnik.

## **Tadeusza Olszańskiego związki z Opolem**

Książki Olszańskiego stały się kroniką zagłady polskiego Stanisławowa i zapisem losów jego mieszkańców, którzy zginęli bądź zostali ze swego miasta wypędzeni. W tych publikacjach Olszański w pewnym sensie nawiązał do twórczości Jerzego Janickiego, który – wydając w roku 1993 swój „Alfabet lwowski” – wywołał takie zainteresowanie, wśród potomków lwowian, że w oparciu o otrzymane materiały z archiwów prywatnych mógł napisać kolejne trzy tomy książki.

Tadeusz Olszański trafił po wojnie na Śląsk. Przyjechaliśmy do Opola na początku czerwca 1946 roku – czytamy w jego relacji – gdzie były jeszcze wolne poniemieckie lokale. Otrzymaliśmy piękne, umeblowane mieszkanie na placu Armii Czerwonej (dziś plac Mikołaja Kopernika). Jakaż była radość, kiedy zastaliśmy w Opolu nestora stanisławowskich lekarzy dr Michała Ferensiewicza, a także drugiego lekarza z naszych stron dr Tadeusza Kecka oraz mnóstwo przyjaciół. Ojciec swoich pacjentów, a ja kolegów ze szkoły. I znów z Adasiem Bubnickim, Adasiem Czarneckim, Zbyszkiem Jachem, Olkiem Jakimowem, Heńkiem i Zbyszkiem Jaworskimi (synami właścicieli fabryki w Stanisławowie), Kazikiem Deblessemem (bratankiem komendanta POW w Stanisławowie), Tadzkiem Kamińskim (później autorem książki o zabójstwie stanisławowskiej inteligencji w Czarnym Lesie), Jurkiem Krzemińskim, Zbyszkiem i Frankiem Krauze czy Władkiem Michułowiczem (krewnym Janusza Michułowicza – twórcy Harcerskiego Akademickiego Kręgi Instruktorskiego na WSP w Opolu) uczyliśmy się w tej samej szkole – w I

Liceum im. Mikołaja Kopernika, pod Piastowską Wieżą w Opolu. I oczywiście należeliśmy do tej samej drużyny harcerskiej, do tych samych klubów sportowych.

Mój ojciec przyczynił się też do ściągnięcia do Opolu syna naszych najserdeczniejszych przyjaciół, państwa Niemczewskich-Kazimierza. Dramatyczne losy tej polsko-węgierskiej rodziny opisałem w swej pierwszej książce o Stanisławowie. Kazimierz był świetnym pediatrą.

Tadeusz Olszański odniósł się też do moich publikacji o Stanisławowie: „Stanisław Nicieja, używając historycznej metafory, stwierdził, że Stanisławów w gruncie rzeczy osiadł w Opolu, ponieważ stanisławowianie stanowili rdzeń późniejszej opolskiej inteligencji. I w kilku artykułach sypnął dziesiątkami nazwisk – od Stanisława Bobera po Bogusława Żurakowskiego. Tezy prof. Niciei poszerzył urodzony w Stanisławowie prof. politechniki Opolu, wybitny elektrotechnik, strażnik pamięci o mieście rodzinnym – Jerzy Hickiewicz, którego ojciec został zamordowany w Czarnym Lesie.”

W Czarnym Lesie zamordowano również inż. Jana Stafińskiego (1902-1941) - absolwenta Politechniki Lwowskiej, właściciela powszechnie znanej w Stanisławowie wytwórni wędlin, którego córka ją jest Krystyna Stafińska (rocz.1938) – krakowska cytolog histopatolog, kierująca od roku 1989 bardzo prężnym Krakowskim Kołem Stanisławowian. Koło to odegrało ogromną rolę w dziele zachowania pamięci o mieście Rewery: regularnie organizowało spotkania pod nazwą „Stanisławów w naszej pamięci” (w których uczestniczyły wybitne postacie związane z przedwojennym Stanisławowem), było inicjatorem wystaw fotograficznych oraz licznych wyjazdów do Stanisławowa z pomocą materialną dla tamtejszej polskiej społeczności. Na koszt Koła Stanisławowian przyjmowano w Krakowie polską młodzież ze Stanisławowa. Krystyna Stafińska należała do najaktywniejszych inicjatorek wzniesienia Pomnika Pamięci o pomordowanej polskiej inteligencji w Czarnym Lesie. Jest też autorką wielu artykułów dotyczących Stanisławowa i działalności Koła Stanisławowian w kwartalniku „Cracovia Leopoldis” redagowanym przez wiele lat przez Andrzeja Chlipalskiego (1931-2019), a obecnie przez prężnego animatora kultury krakowskiej – Janusza Palucha.

Po 1945 roku Stanisławów został niemal zupełnie zrepolonizowany. Wyjechało stamtąd około 10 tysięcy Polaków, którzy tam przeżyli wojnę. W 1962 roku miastu zmieniono nawet na Iwano-Frankiowsk – obco dla Polaków brzmiącą i rzadko przez nich używaną. Zachował się tam jednak pomnik Adama Mickiewicza – symbol polskości tego miasta.

Historia tego pomnika jest zadziwiająca. Po raz pierwszy odsłonięto go w roku 1898. Jego autorem był wybitny polski rzeźbiarz – Tadeusz Błotnicki. Monument, ważący 8 ton, został wykuty w marmurze. Błotnicki wykorzystał maskę, pośmiertną poety, aby nadać rzeźbie jak najwierniejsze rysy portretowe. Pomnik tak się podobał, że w 1903 roku na zamówienie władz miejskich Wieliczki został zreplikowany i jego kopia stanęła w mieście, w którym do dziś jest najstynniejsza kopalnia soli. W grudniu 1918 roku Ukraińcy rozbili stanisławowski pomnik Mickiewicza. W 1930 roku władze Stanisławowa sfinansowały odlew z brązu na podstawie pomnika z Wieliczki. Po zajęciu Stanisławowa w 1941 roku Niemcy zdjęli figurę z cokołu, przecięli na pół i odwieźli do składnicy złomu, skąd miała trafić do huty na przetopienie. Aby temu zapobiec, trzech przyjaciele - Kazimierz Tatar, Józef Wąsik i kierownik składnicy złomu Bednarski, ryzykując życiem, nocą wykopali dół i nadludzkim wysiłkiem zakopali pomnik Mickiewicza w ziemi, maskując to miejsce stertą złomu. 27 lipca 1944 roku po ponownym zajęciu Stanisławowa przez wojska sowieckie, pomnik odkopano,



zespawano i znów umieszczono na cokole, na którym stoi do dziś. Kazimierz Tatara zmarł w Gliwicach w 1978 roku, gdzie był szanowanym obywatelem i gdzie pamiętano o jego bohaterskiej postawie w czasie okupacji hitlerowskiej.

Jak ustalił Sylwester Zabiłny, pomnik Mickiewicza w Stanisławowie był jednym z piętnastu, jakie wzniesiono wieszczowi we Wschodniej Galicji, na ziemiach dzisiejszej Ukrainy. Najbardziej okazałe pomniki wieszczą stały: we Lwowie (w centrum miasta stoi do dziś), Kołomyi ( w parku miejskim, stoi do dziś), Tarnopolu (nie istnieje), w Złoczowie (nie istnieje), Truskawcu ( stoi do dziś w parku zdrojowym), w Zbarażu (ostatnio odrestaurowany) i w Borysławiu( stoi do dziś w parku).

W Stanisławowie mieszka dziś niewielu Polaków, ale w ostatnim dwudziestoleciu zapanowała tam moda na polskość i odrodziły się polskie stowarzyszenia. Szczególnie prężne są trzy z nich: Towarzystwo Kultury Polskiej „Przyjaźń” (któremu przez 22 lata prezesowała Lucyna Kubicka, a obecnie Witalij Czaszczin), Towarzystwo Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego (z prezeską Wandą Ridosz) i Polskie Towarzystwo im. Andrzeja Potockiego (z prezesem Olgiem Łysakiem). Bardzo aktywne jest również Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego (którym kieruje obecnie Maria Osidacz). Miałem okazję bywać tam wielokrotnie przy okazji spotkań autorskich i realizacji filmów dokumentalnych dla Telewizji Polskiej. Na widowni zawsze była wyjątkowo chłonna publiczność.

Szczególnie rozwija się współpraca między Uniwersytetem Warszawskim i Narodowym Uniwersytetem Przykarpacim im. Wasyla Stefanyka w Stanisławowie, którym od 2012 roku kieruje były dyplomata – prof. Ihor Cependa (posługujący się nieskazitelną polszczyzną). Najlepszym owocem tej współpracy jest odbudowa słynnego obserwatorium astronomicznego na górze Pop Iwan, któremu patronują te dwie uczelnie oraz Jan Malicki – redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Wschodni”.

Śląsk Opolski i miasto Opole to miejsca, gdzie osiadła najliczniejsza grupa Polaków wysiedlonych z ziemi stanisławowskiej. Obecnie miasta Iwano-Frankiwnsk i Opole są miastami partnerskimi i władze tych społeczności utrzymują kontakt. Ostatnio na Uniwersytecie Opolskim pojawiła się liczna grupa studentów z Iwano-Frankiwnska i sąsiednich miejscowości.

prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja  
Nowa Trybuna Opolska, 24.01.2020

# Skromne, ale godne obchody 30. rocznicy śmierci Jana Edmunda Osmańczyka

Organizatorem uroczystości w dniu 5. października był klub Rodło Opole i Klub Rodzin Rodłaków z Wrocławia, składającej się ze mszy świętej w intencji Edmunda Osmańczyka w kościele „Na Górcie” złożenia kwiatów na grobie, spotkania uczestników w Muzeum Uniwersyteckim, prezentacji filmu o życiu i twórczości Edmunda Osmańczyka, wspomnień osób, współpracujących przez wiele lat z Edmundem Osmańczykiem, głównie z prof. Franciszkiem Markiem, byłym rektorem Uniwersytetu Opolskiego i jego przyjacielem, a także z Eugeniuszem Brudkiewiczem, Prezesem Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód przez kilkanaście lat współpracującym z posłem Edmundem Osmańczykiem. Prezentacja wydawnictw i pamiątek, oraz wystawy dokumentów w Muzeum Uniwersyteckim poświęconej Edmundowi Osmańczykowi, a przekazanych dla Muzeum przez Jego wnuka.

Wystąpienia programowych o obchodach 80-lecia Prawd Polaków spod Znak Rodła, zaprezentowanych przez Tadeusza Szczyrbaka, Prezesa Rodziny Rodła – Wrocław i Henryka Wiernego, Prezesa Rodła Opole ponadto uczestnicy otrzymali ofiarowane przez autora Tadeusza Szczyrbaka wydawnictwo „Kongres Berliński z 6 marca 1938 r. ukoronowaniem XV-letniej działalności Związku Polaków w Niemczech – 80 lat Prawd Polaków spod Znak Rodła.

Edmund Osmańczyk, dziennikarz i działacz Związku Polaków w Niemczech, w Berlinie w latach 1932-1939, działacz podziemia w latach 1939-1945, poszukiwany przez Gestapo, a już w 1945 roku jako korespondent wojenny w mundurze oficera I Armii Wojska Polskiego jest świadkiem zdobycia Berlina, spotkań dowódców i żołnierzy frontu Wschodniego i Zachodniego nad Łabą, następnie konferencji poczdamskiej i norymberskiego procesu zbrodniarzy wojennych, poseł ziemi opolskiej do Sejmu w latach 1957-1985 i Senator 4.06 – 4.10.1989 roku.

Senator Edmund Jan Osmańczyk zmarł 4 października 1989 roku w Warszawie, zgodnie z Jego ostatnią wolą, został pochowany w Opolu, przy pięknym kościele „Na Górcie”, spoczywa więc na ziemi, której był wierny do końca swojego pracowitego i twórczego życia. Był jednym z najwybitniejszych polskich publicystów, w tym autorem Encyklopedii „ONZ i stosunków międzynarodowych”. W dziesiątkach książek i setkach artykułów promował polską rację stanu i wizję, że zwycięstwo, to nie tylko patriotyzm żołnierzy i powstańców, ale w walce narodowej, odnosi się zwycięstwo pracowitością konsekwentnym działaniem, cierpliwym kumulowaniem codziennych sukcesów, żmudnej pracy organicznej oraz prawo rządności, co powinno i dziś przyświecać nam wszystkim Polakom.

Zespół redakcyjny

# Centrum Partnerstwa Wschodniego z wizytą promocyjną w Armenii i Mołdawii

Pracownice Centrum Partnerstwa Wschodniego mgr Iryna Nowobiliska i mgr Iryna Shvets przebywały w czerwcu w Armenii i Mołdawii, w ramach wizyt promocyjnych.

Pierwsza odbyła się w siedzibie Związku Polaków w Armenii „Polonia”. W spotkaniu wzięły udział dzieci, ale też młodzież i dorośli, którzy uczą się języka polskiego w Związku Polaków w Armenii „Polonia”, „Polonii” Giumri i w Centrum Języka i Kultury Polskiej na Uniwersytecie im. Briusowa.

Spotkanie odbyło się przy wsparciu prezesa Związku Polaków Liany Harutyunyan oraz nauczycielki języka polskiego skierowanej przez ORPEG do pracy w „Polonii” w Erywanii i w Giumri Agnieszki Wasilczuk, a także lektorki z Uniwersytetu im. Briusowa Jolanty Goździk.

Na spotkaniach rozmawiano o możliwościach bezpośredniej współpracy między polonią a Uniwersytetem Opolskim.

- Naszym celem jest wypromowanie Uniwersytetu Opolskiego wśród osób pochodzenia polskiego. Co roku repatrianci oraz osoby posiadający kartę Polaka z krajów Partnerstwa Wschodniego wybierają się na polskie uczelnie w celu podjęcia nauki. Są to osoby, które bardzo dobrze władają językiem polskim, większość z nich bierze udział w programie stypendialnym dla Polonii im. gen. Władysława Andersa. To bardzo zdolna młodzież i ogromnie nam zależy, by wybierała Uniwersytet Opolski jako swoją przyszłą Alma Mater - podkreśla Iryna Nowobiliska, pełnomocnik prorektora do współpracy Polska - Wschód.

Kolejnym krajem, którzy odwiedziły pracownice CPW była Mołdawia. W Kiszyniowie przedstawicielki Uniwersytetu Opolskiego spotkały się z ambasadorem RP w Mołdawii panem Bartłomiejem Zdaniukiem. Na spotkaniu rozmawiano o wsparciu promocji Uniwersytetu Opolskiego przez Ambasadę RP w Mołdawii oraz przyszłej współpracy w celu wsparcia kandydatów na studia z Mołdawii.

Dzięki pomocy ambasadora odbyło się również spotkanie z przedstawicielami Polonii w siedzibie stowarzyszenia „Dom Polski” w Bielcach. Na spotkaniu zaprezentowano ofertę studiów Uniwersytetu Opolskiego oraz poruszono tematy takie, jak programy stypendialne NAWA oraz warunki podjęcia studiów dla posiadaczy karty Polaka.

W spotkaniu uczestniczyła także młodzież nie mająca pochodzenia polskiego, ale ucząca się języka polskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły się kierunki polskojęzyczne na UO oraz nauka języka polskiego na naszej uczelni w ramach Językowej Szkoły Letniej oraz rocznego kursu przygotowawczego.

W ramach swojej wizyty w Mołdawii reprezentanci Uniwersytetu odwiedzili Wolny Międzynarodowy Uniwersytety w Mołdawii (ULIM) oraz Państwowy Uniwersytet Rolniczy. Na spotkaniach omawiano perspektywy współpracy dwustronnej.

Niedawne wyjazdy były ostatnimi z cyklu wizyt promocyjnych Centrum Partnerstwa Wschodniego w ramach projektu „Dialog Wschodni - nowoczesna promocja Uniwersytetu

Opolskiego w krajach Partnerstwa Wschodniego oraz byłych krajach radzieckich", finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej w ramach Programu Nowoczesna Promocja Zagraniczna. Pracownicy Centrum Partnerstwa Wschodniego w ciągu trzech ostatnich miesięcy odwiedzili Azerbejdżan, Armenię, Gruzję, Mołdawię i Kazachstan w celu wypromowania oferty studiów Uniwersytetu Opolskiego. Udało się zorganizować wiele spotkań w szkołach z uczniami, z przedstawicielami Polonii, nawiązano też kontakty z placówkami dyplomatycznymi w tych krajach w celu rozpowszechnienia wiedzy o naszej uczelni. Niezmiernie ważne jest również pozyskanie nowych partnerów wśród uczelni wyższych, m.in. w celu wspólnego realizowania różnych projektów badawczych.

- Liczymy na to, że w nadchodzących latach Uniwersytet Opolski stanie się uczelnią najchętniej wybieraną wśród młodzieży zza granicy wschodniej. Nasza uczelnia ma przecież wszystkie atuty, by stać się Alma Mater dla licznej grupy cudzoziemców z krajów Programu Partnerstwa Wschodniego i nie tylko – mówi Iryna Shvets z Centrum Partnerstwa Wschodniego UO.

Daniil Kononenko, Centrum Partnerstwa Wschodniego UO

# Azerbejdżan - nowy wymiar współpracy Centrum Partnerstwa Wschodniego

Pracownicy Centrum Partnerstwa Wschodniego Daniil Kononenko i Iryna Nowobiliska promowali Uniwersytet Opolski w m. Baku, w Azerbejdżanie. W ostatnim tygodniu maja pracownicy naszej uczelni spotkali się z przedstawicielem polskiej misji dyplomatycznej w Baku, kierownikiem Wydziału Polityczno – Ekonomicznego, radcą-ministrem Andrzejem Jankowskim oraz przedstawicielem Polonii w Azerbejdżanie panią Stanisławą Mutallimową.

Na spotkaniu rozmawiano o możliwościach bezpośredniej współpracy między Polonią a Uniwersytetem Opolskim oraz o wsparciu promocji Uniwersytetu Opolskiego przez Ambasadę RP w Azerbejdżanie. Oferta UO została już rozpowszechniona wśród członków Polonii; rozmawiano między innymi o ofertach stypendialnych programów Stefana Banacha oraz gen. Andersa.

- Bardzo ważne było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z młodzieżą pochodzenia polskiego oraz rodzicami tych młodych ludzi w celu dalszego wsparcia ich w drodze rekrutacyjnej na naszą uczelnię – podkreśla Daniil Kononenko z CPW UO.

Odbyło się także spotkanie z przedstawicielem Ministerstwa Edukacji Azerbejdżanu Dżesaratem Walechowym, na którym omówiono możliwości współpracy bilateralnej Uniwersytetu Opolskiego z uczelniami wyższymi w Azerbejdżanie. Rozmawiano też o organizacji szkolnictwa Azerbejdżanu oraz Polski, co pomogło lepiej zrozumieć specyfikę kształcenia młodzieży azerbejdżańskiej, która już podejmuje i będzie podejmować w przyszłości studia na Uniwersytecie Opolskim.

Kolejne spotkanie miało miejsce na Uniwersytecie Khazar, gdzie Daniil Kononenko oraz Iryna Nowobiliska zaprezentowali ofertę studiów Uniwersytetu Opolskiego. Rozmawiano o przyszłej współpracy bilateralnej i w ramach programu Erasmus+. Największym zainteresowaniem wśród studentów Uniwersytetu Khazar cieszyły się kierunki filologiczne oraz informatyka.

Podczas wizyty w Azerbejdżanie naszym reprezentantom udało się spotkać z dyrektorem ogólnokształcącej szkoły nr 286, która liczy ponad 2500 uczniów. W ramach tej wizyty odbyła się prezentacja oferty studiów Uniwersytetu Opolskiego przed liczną grupą uczniów ostatnich klas, którzy niebawem będą wybierać swoją przyszłą uczelnię. Rozmawiano m.in. o możliwościach stypendialnych NAWA dla kandydatów z Azerbejdżanu.

Nasi reprezentanci podzielili się także swoimi doświadczeniami ze studiów na Uniwersytecie Opolskim oraz cennymi praktycznymi uwagami dotyczącymi rekrutacji oraz wyboru kierunków studiowania. Dużym zainteresowaniem wśród uczestników spotkania cieszyły się kierunki polskojęzyczne na UO oraz nauka języka polskiego na naszej uczelni w ramach Językowej Szkoły Letniej oraz rocznego kursu przygotowawczego.

- Liczymy na to, że w nadchodzących latach Uniwersytet Opolski zasili zdolna młodzież z Azerbejdżanu – mówią Iryna Nowobiliska i Daniil Kononenko. - Dziękujemy Ambasadzie RP w Baku oraz p. Zaur Rasulzade za wsparcie w organizacji spotkań oraz liczymy na dalszą owocną współpracę polsko-azerbejdżańską.

Źródło: strona internetowa Uniwersytetu Opolskiego

## Młodzi kazachowie uczący się w szkołach średnich ciekawie spędzili ferie zimowe w Opolu

Były to pierwsze ferie kolejnej grupy młodzieży z Kazachstanu, która przybyła na Opolszczyznę aby w szkołach średnich przygotować się do wybranych zawodów i uzyskać świadectwo maturalne z kraju Unii Europejskiej, a dalszą naukę w szkołach wyższych, zamierzają kontynuować w Polsce lub innych krajach Unii Europejskiej, aby w przyszłości wykorzystać zdobytą wiedzę i umiejętności do dynamicznego rozwoju Ich Ojczystego Kraju by sprostać światowej konkurencji w tych dziedzinach w których zdobędą wykształcenie. Program pobytu na czas ferii zimowych przygotowała opiekunka grupy dr Maria Kałamarz szefowa EURASIA ADVISER COMPANY - członek Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Pobyt w bursie Zespołu Szkół Mechanicznych zlokalizowanej w samym centrum Opolu bardzo ułatwiało realizację opracowanego programu rozpoczynającego się od zapoznania się z miastem o bogatej, bo ponad 800 letniej historii, sercem regionu, głównym ośrodkiem naukowym, administracyjnym i kulturalnym. A wrażenia z pobytu w mieście, a zwłaszcza w Muzeum Polskiej Piosenki, na Wierzy Piastowskiej z widokiem na Opole, na Wzgórzu Uniwersyteckim z pomnikami, upamiętniających wybitne osobistości nauki, kultury, a także muzea biblioteki oraz obiekty zmodernizowane i będące w modernizacji i wiele innych podsumowano na spotkaniu z Prezydentem Miasta Opolu Arkadiuszem Wiśniewskim. Duże wrażenia na wszystkich uczestnikach wywarły warsztaty teatralne i gry sportowe. Reprezentacja 8-osobowa najzdolniejszych uczniów tej grupy z Kazachstanu odwiedziła Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Zapoznając się z aktualnym stanem naszej działalności i współpracy z Kazachstanem w czasie spotkania z Eugeniuszem Brudkiewiczem - Prezesem Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego, Członkiem Zarządu Natallią Sharamet i opiekunką grupy dr Marią Kałamarz.

Uczestnicy mieli możliwość z zapoznaniem się z licznymi wydawnictwami Zarządu Krajowego i Opolskiego Oddziału w tym Dni Kazachstanu i wspomniała współpracą z byłymi Ambasadorami: Aleksiejem Wołkowym i Margułanem Baimuchanem, obecnym Wiceministrem Spraw Zagranicznych Kazachstanu, który przed rozpoczęciem studiów w Krakowie przez rok opanowywał znajomość języka polskiego w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu. Uczniowie byli zachwyceni wspaniałą drogą do reprezentowania Kazachstanu w tej randze, która może służyć jako przykład dla młodych zdolnych osiągnięcia sukcesu i tak wysokiego stanowiska państwowego. Wszyscy uczestnicy prezentowali w czasie spotkania swoje regiony, z których pochodzą i cel po jaki przybyli do Polski, a wykonali to nieźle opanowanym językiem polskim w ciągu pół roku, za co otrzymali gratulację. Każdy z uczestników został wyposażony w album o Opolszczyźnie, wydany przez Urząd Marszałkowski i przewodnik turystyczny po Opolszczyźnie, wydany przez Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód w języku polskim i rosyjskim i innymi wydawnictwami. Spotkanie przebiegało w serdecznej przyjaznej atmosferze, a najmilszym akcentem było zakończenie spotkania wykonaniem przez dwie uczestniczki pięknych piosenek kazachskich w języku kazachskim, a ponadto uczestnicy tej grupy wyrazili chęć uczestnictwa w 50. Konkursie Recytatorskim „Poezja i Proza na Wschód od Bugu”, gdzie zaprezentują wybrane elementy poezji i prozy kazachskiej i recytacji w języku kazachskim, a także poezji śpiewanej, bo obydwie uczestniczki ukończyły wcześniej szkołę muzyczną w Kazachstanie.

Zespół redakcyjny

# **Bogactwo interesujących imprez w czasie III Międzynarodowego Forum Literackiego i XXX Najazdu Poetów na Śląsk Opolski**

W dniach 13-16 listopada 2019 roku w Opolu, Rogowie i Brzegu odbyło się III Międzynarodowe Forum Literackie i XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu. Wydarzenia zorganizowali: Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Biblioteka Wojewódzka, Uniwersytet Opolski, Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Brzegu oraz Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Brzegu. Program, obejmujący kilkanaście imprez był realizowany wspólnie z przedstawicielami środowisk twórczych, kulturalnych i naukowych z Czech, Litwy, Polski, Rosji, Węgier i Ukrainy. W imieniu organizatorów, uczestników i gości krajowych oraz zagranicznych przywitał Eugeniusz Budkiewicz Wiceprezes Zarządu Krajowego Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, określając jednocześnie cel zadania i miejsca realizacji obu ważnych imprez.

Realizację programu rozpoczęło wystąpienie Rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. dr hab. Marka Masnyka. Po otwarciu sympozjum głos zabrał Prezes SWP-W Józef Bryll prezentując rolę i miejsce Stowarzyszenia we współpracy z krajami Wschodu i Zachodu. Złożył gratulacje Województwu Opolskiemu za owocną współpracę i zorganizowanie tak wspaniałej imprezy jaką jest XXX Najazd Poetów. Na zakończenie wystąpienia poinformował zebranych o decyzjach Kapituły i Zarządu Krajowego przyznających Medale Mickiewicz-Puszkina: prof.dr.hab. Stanisławowi Sławomirowi Niciejowi za wybitne osiągnięcia i zasługi w poszukiwaniu prawdy i pielęgnowanie śląsko-kresowej pamięci; Januszowi Ireneuszowi Wójcikowi za inicjatywę i wzorową organizację dotychczasowych 29. Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu oraz dla trzech szkół Województwa Opolskiego za wieloletnie zaangażowanie w realizację imprez o zasięgu regionalnym, krajowym i międzynarodowym oraz owocną współpracę ze Stowarzyszeniem. Sala z owacją przyjęła uhonorowanie osób i szkół. Główny referat podczas sympozjum nt. kulturotwórcza rola uniwersytetów wygłosił prof. Stanisław Sławomir Niciej, którego tematem była „Kulturotwórcza rola uniwersytetów wcześniej, dziś i w przyszłości”. Podzielił się także osobistymi doświadczeniami na drodze do budowania europejskiej wspólnoty. Następnie prezentację działalności w zakresie kulturotwórczej wygłosili przedstawiciele Uniwersytetów z Wilna, Krakowa, Iwano-Frankiwska i pozostałych. Po sympozjum uczestnicy udali się na Wzgórze Uniwersyteckie, gdzie złożyli kwiaty pod pomnikami wybitnych twórców kultury. W czasie składania kwiatów poeci recytowali wiersze w języku polskim lub ojczystym swojego kraju. W tym dniu o godzinie 17 w Bibliotece Wojewódzkiej odbył się maraton poetycko-muzyczny – prezentacja twórczości gości Najazdu Poetów, na którym Teresa Nietyksza prezentowała wiersze wybitnego rosyjskiego poety Sergieja Jesienina w tłumaczeniu własnym. W następnym dniu Najazd Poetów realizowany był na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu. Intelktualna ucztą, którą były imprezy zrealizowane Najazdu w Brzegu, a zwłaszcza Zamkowy Turniej Poetycki dla uczniów szkół średnich i podstawowych, Koncert Galowy „30 lat minęło jak jeden dzień” zaprezentowanie twórczości gości Najazdu z zagranicy, kraju, Brzegu i piosenek Janusza Toczka, Marii Ruszeckiej do wierszy: J. Kozarzewskiego, Z. Herberta, Cz. Miłosza, J. Eichendorffa. Ocena dotychczasowych Najazdów i imprez z nimi związanych w sposób

syntetyczny, ale ciekawie przedstawionych, przez Janusza Ireneusza Wójcika , organizatora wszystkich XXX Najazdów Poetów, prezentacja wystaw: „Najazd Poetów w obiektywie” Jerzego Stemplewskiego i malarstwa prof. Moniki Kamińskiej. To dzieło również odznaczonych Medalem Mickiewicz- Puszkina, ale było ono możliwe dzięki wsparciu i udziałowi władz Miasta i Powiatu Brzeskiego oraz instytucji i organizacji, i osobistym ich udziałem w realizacji tych przedsięwzięć.

Dla przykładu prezentujemy udział władz i przedstawicieli instytucji, którzy zaszczytli swoją obecnością: Burmistrz Miasta Brzeg Jerzy Wrębiak, Starosta Powiatu Brzeskiego Jacek Monkiewicz, Dyrektor Departamentu Edukacji i Rynku Pracy Urzędu Marszałkowskiego w Opolu Monika Jurek, Sekretarz Starostwa Powiatowego w Brzegu Genowefa Prorok, Anetta Zych-Rzepecka Naczelnik Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego w Brzegu, Elżbieta Jurkowska-Ochmańska Kierownik Biura Oświaty Urzędu Miasta Brzeg, Teodozja Świdarska Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Opolu, Czesław Drozd Dyrektor brzeskiego Oddziału Opolskiej Izby Gospodarczej, ppłk Andrzej Mudrak , reprezentujący Wojskową Komendę Uzupełnień w Brzegu, Marta Polanowska Kierownik Doradztwa Zawodowego Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji w Opolu, przewodniczące nauczycielskich związków zawodowych w Brzegu: Alina Chęcińska oraz Renata Stec.

Jury Zamkowego Turnieju Poetyckiego składające się z poetów, pod egidą przewodniczącej pani Elżbiety Jurkowskiej-Ochmańskiej wyłoniło laureatów Zamkowego Turnieju Poetyckiego. W kategorii szkół średnich I miejsce zajął Mateusz Zalewski z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Gen. Stefana Roweckiego w Opolu. II miejsce zdobył Dominik Wójcik z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzegu. III miejsce przypadło ex aequo: Dagmarze Szczepańskiej z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Brzegu oraz Laurze Stadniczuk z II Liceum Ogólnokształcącego w Brzegu. Na uznanie zasługuje wysoka ocena jury odnośnie poziomu twórczości poetyckiej tegorocznych uczestników.

W kategorii szkół podstawowych I nagrodę otrzymała Julia Owsiak z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 z Brzegu. II miejsce uzyskały: Nikola Bodnar z Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 5 w Brzegu oraz Amelia Bonar z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 6 w Brzegu. Uhonorowani III nagrodą zostali ex aequo: uczennica Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 Julia Pszczolarska, Jagoda Rak ze Szkoły Podstawowej w Skorogoszczy oraz Julia Kopij z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5 w Brzegu. Fundatorami nagród byli: Marszałek Województwa Opolskiego, Burmistrz Miasta Brzeg oraz Starosta Powiatu Brzeskiego. Nagrodę specjalną Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Brzegu zdobyła Magdalena Brzezińska z Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Powstań Śląskich w Grodkowie. Nagrodę Forum Seniorów Samorządu województwa Opolskiego otrzymali: Mateusz Matła z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Brzegu oraz Daria Czuruń z Publicznej Szkoły Podstawowej nr1 w Brzegu. Nagrody finansowe „Ikara” ufundowane przez poetę Edmunda Borzemskiego zdobyli: Julia Owsiak z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 z Brzegu, Dominik Wójcik z I Liceum Ogólnokształcącego w Brzegu oraz Mateusz Zalewski z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Gen. Stefana Roweckiego w Opolu.

Wzorowa organizacja i realizacja programu zamkowego turnieju poetyckiego dla młodzieży szkół średnich i podstawowych, koncertu galowego „30 lat minęło jak jeden dzień” wraz z programami artystycznymi, uczta intelektualna i integracja środowisk twórczych animatorów kultury, przedstawiciele nauki młodzieży wraz z uczestniczącymi w tych imprezach przedstawiciele władz Starostwa Brzeskiego, Miasta Brzegu, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego - prawie



wszystkich instytucji i organizacji z regionu zrobiła największe i najlepsze wrażenie na uczestnikach zagranicznych i krajowych.

Uczestnicy Najazdu zwrócili uwagę na nawiązywanie do dziedzictwa kulturowego z okresu konkursów poetyckich i recytatorskich z czasów Jerzego II Piasta na poprzednich Najazdach, która została zastąpiona w tym roku, ze wskazówkami odnosząca się do obecnych i przyszłych pokoleń zawarta w słowach zeszłorocznej noblistki Olgi Tokarczuk:” Ci, którzy czytają poszerzają swoją świadomość, a zmniejsza im się ego. Tym, którzy nie czytają, puchnie ego i kurczy się świadomość...”, którymi zainaugurowała organizatorka Turnieju Poetyckiego Joanna Gala-Wójcik.

Na spotkaniu pożegnalnych uczestników Najazdu z organizatorami podkreślano, że była to praca z młodzieżą, dla młodzieży i przez młodzież w czasie całego Najazdu w Brzegu:

- możliwość zaprezentowania interesujących tekstów literackich młodzieży szkolnej Brzegu i Województwa.
- integracja młodych debiutantów z literatami krajowymi i zagranicznymi oraz pracownikami wyższych uczelni z kraju i zagranicy.
- zapoznanie się z możliwością edukacji kulturalnej w krajach, z których wywodzili się literaci.
- możliwość edukacji artystycznej młodzieży szkół brzeskich.
- stworzenie możliwości zapoznania się uczestników Najazdów z kraju i zagranicy z bogactwem kulturalnym Brzegu i innych regionów Opolszczyzny.

Zarówno młodzi jak i starsi, krajowi i zagraniczni uczestnicy Najazdu byli wdzięczni za zorganizowanie XXX Najazdu i wspólnie wnioskowali wydanie książkowe w wersji papierowej i elektronicznej twórczości literackiej prezentowanej na 30-tu Najazdach, które są do zgromadzenia i jest to temat do podjęcia przez organizatorów i władzy Brzegu oraz Urzędu Marszałkowskiego podobnie jak kontynuacja albo poszukiwanie nowej formuły Najazdów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i inne regiony Opolszczyzny.

Zespół redakcyjny



*Dyplom*  
*Medalu*  
*Mickiewicz-Puszczyński*  
*Stowarzyszenia Współpracy*  
*Polska - Wschód*

*za*

*wybitne osiągnięcia i zasługi w poszukiwaniu  
prawdy i pielęgnowaniu śląsko-krzesowej pamięci,  
wzorową aktywność naukową i społeczną  
oraz za działalność na rzecz budowy dobrosąsiedzkich  
stosunków z krajami wschodnimi i zachodnimi  
otrzymuje*

*prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja*

*Przewodniczący Kapituły  
Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, listopad 2019 r.*



*Dyplom*  
*Medalu*  
*Mickiewicz-Puszkina*  
*Stowarzyszenia Współpracy*  
*Polska - Wschód*

*za*

*inicjatywę i wzorową organizację dotychczasowych*  
*29 Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich*  
*w Brzegu i na Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu*  
*oraz owocną współpracę ze środowiskami*  
*twórczymi kraju i zagranicą*  
*otrzymuje*

*Janusz Ireneusz Wójcik*

*Przewodniczący Kapituły*  
*Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, listopad 2019 r.*



# *Dyplom*

*Medalu*

*Mickiewicz-Puśkiński*

*Stowarzyszenia Współpracy  
Polską - Wschód*

*za*

*wieloletnią organizację imprez  
o zasięgu regionalnym i krajowym  
z udziałem literatów ze Wschodu i Zachodu  
otrzymuje*

*Publiczne Liceum Ogólnokształcące Nr II  
z Oddziałami Dwujęzycznymi  
im. Marii Konopnickiej w Opolu*

*Przewodniczący Kapituły  
Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, listopad 2019 r.*



*Dyplom*  
*Medalu*  
*Mickiewicz-Puszkina*  
*Stowarzyszenia Współpracy*  
*Polska - Wschód*

*za*

*wzorową organizację i pielęgnowanie*  
*śląsko-kresowej pamięci i gościnność*  
*dla poetów ze Wschodu i Zachodu*  
*otrzymuje*

*Zespół Szkół Zawodowych*  
*im. Piastów Opolskich*  
*w Krapkowicach*

*Przewodniczący Kapituły*  
*Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, listopad 2019 r.*



# *Dyplom*

*Medalu*

*Mickiewicz-Puszkina*

*Stowarzyszenia Współpracy*

*Polska - Wschód*

*za*

*wieloletnią wzorową i owocną organizację  
Zamkowego Turnieju Poetyckiego dla uczniów  
szkół podstawowych i średnich Opolszczyzny  
i aktywność w realizacji programu Najazdu Poetów  
na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu*

*otrzymuje*

*Zespół Szkół Zawodowych Nr 1  
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Brzegu*

*Przewodniczący Kapituły  
Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, listopad 2019 r.*

# III Międzynarodowe Forum Literackie – Uniwersytet Opolski XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu

„Wybitne osobowości świata kultury i nauki na drodze do budowania europejskiej wspólnoty”

13-16 listopada 2019 r.



zdjęcie J. Stemplewski

#### Patronat honorowy:



Marszałek Województwa Opolskiego  
Andrzej Bula

Prezes SWP-W  
Józef Bryll

Rektor Uniwersytetu Opolskiego  
Marek Masnyk

Starosta Powiatu Brzeskiego  
Jacek Monkiewicz

Prezydent Miasta Opola  
Arkadiusz Wiśniewski

Burmistrz Brzegu  
Jerzy Wrębiak

#### Organizatorzy:



Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód

Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu

#### Partnerzy:



Starostwo Powiatowe w Brzegu

Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

Muzeum Śląska Opolskiego

Urząd Miasta Brzegu

Uniwersytet Opolski

Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie Brzegu



Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

#### 13 listopada 2019 — środa

Przyjazd gości w godzinach popołudniowych do **WBP w Opolu**, ul. Piastowska 18-20 lub bezpośrednio do **Zamku w Rogowie Opolskim**, ul. Parkowa 36-38.

#### 15 listopada 2019 - piątek

**Brzeg**  
- Lekcje poetyckie w brzeskich szkołach z udziałem gości XXX Najazdu Poetów

**Brzeg - Zamek Piastów Śląskich**  
godz. 11:00

- Zamkowy Turniej Poetycki dla żaków brzeskich szkół podstawowych i średnich

**Brzeg - Zamek Piastów Śląskich**  
godz. 18:00

- „30 lat minęło jak jeden dzień” koncert galowy XXX Najazdu Poetów.

Słowo o jubileuszu Najazdu – Janusz Ireneusz Wójcik.  
Wiersze gości Najazdu i piosenki Janusza Toczka, prof. Stanisław Sławomir Nicieja  
J. Kozarzewskiego, Z. Herberta, Cz. Miłosza, J. Eichendorffa.

- Prezentacja wystaw: „Najazd Poetów w obiektywie” Jerzego Stemplewskiego i malarstwa prof. Moniki Kamińskiej

#### 16 listopada 2019 – sobota

**Opole**  
godz. 10:00  
Zwiedzanie zabytków i muzeów Opola.

godz. 12:00  
Pożegnanie uczestników XXX Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu

#### 14 listopada 2019 – czwartek

III Międzynarodowe Forum Literackie

**Opole - Collegium Maius Muzeum Uniwersytetu Opolskiego**  
godz. 11:00

- „Kulturotwórcza rola uniwersytetów” Sympozjum w 25-rocznicę utworzenia Uniwersytetu Opolskiego i 100-rocznicę odnowienia Uniwersytetu Wileńskiego

- wystąpienie inauguracyjne prof. Stanisław Sławomir Nicieja  
- złożenie kwiatów i wierszy na Wzgórze Uniwersyteckim

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna**  
godz. 17:00

- Maraton poetycko-muzyczny. Prezentacja twórczości gości Najazdu Poetów.  
Akcenty muzyczne - Emilia Kos (skrzypce) i Maria Ruszecka (piano).

**Zamek w Rogowie Opolskim**  
godz. 20:00

- „Mój Jesienin – Teresy Niatyckiej” prezentacja nowych tłumaczeń wierszy rosyjskiego Poety

#### Patronat medialny:



Radio Opole



Współfinansowane Przez Urząd Miasta w Brzegu



Współfinansowane Przez Starostwo Powiatowe w Brzegu

# Poezja

## Ukraina

Natalia Tkaczyk

\*\*\*

над мечетями гір сходить півмісяць  
овеча вервиця тягнеться перевалом  
межи жіночими персами  
догори до горішньої чакри  
де стара Чукутиха  
мов будда  
на причілку  
з чарки  
різьбленої  
поцмулює ялівцівку  
й люльку попахкує

не так стара як прадавня  
заводить коломиюку легонько-легонько  
й теребить горіхи в подівок темний від сажі  
не рветься де тонко  
приспівом хрипло каже –  
рветься де ніж покаже

планети горіхів лускають об планети горіхів  
в пастці її кам'яних долонь  
без жодної лінії долі ні лінії юдолі  
якраз навпроти вишитого сонцесплетіння  
її всохлої пазухи що пахне землею  
і летять розбиті планети  
в кромішню темінь подівка  
як скинуті янголи

і якраз на тридцятім складі  
трьохсоті коломийки  
про те що усе минає  
як імла над Близницею  
і що ніщо не минає  
як імла над Близницею  
попаде Чукутисі горіх  
з калатаючим  
зерням імени

\*\*\*

nad meczetami gór wschodzi półksiężyc.  
owcze czotki ciągną się przełęczą  
między kobiecymi piersiami  
drogi do górnej czakry  
gdzie stara Czukutycha  
jak budda  
na przyczółku  
z rzeźbionego  
kielicha  
sączy jałowcówkę  
i fajkę pyka.

nie tyle stara co pradawna  
zaciąga kołomyjkę lekko leciutko  
i łuska orzechy w podołek ciemny od sadzy  
nie rwie się tam gdzie cienko jak przyśpiew  
ochryple zauważy  
rwie się tam gdzie nóż pokaże.

planety orzechów tłuką o planety orzechów  
w pułapce jej kamiennych dłoni  
bez żadnej linii losu ani linii chaosu  
akurat naprzeciw wyszytego splotu słonecznego  
jej wyschłej pazuchy pachnącej ziemią  
i lecą rozbite planety w przepastną ciemność  
podołka  
jak zrzucone anioły

i akurat na trzynastej sylabie  
trzechsetnej kołomyjki  
o tym że wszystko mija  
jak mgła nad Bliźnicą  
i że nic nie mija  
jak mgła nad Bliźnicą  
popadnie Czukutysze orzech  
z grzechoczącym  
ziarnem imienia



що ніяк не розколеться  
і полетить за обору  
пущений з пращі долоні  
як метеор

і буде рости собі арбор мунді  
себто дичкою перевозданною  
з пупа світу  
себто забутого Чукутихою  
шігі  
рігі  
дана

które się nijak nie rozłupie  
i polecą za oborę  
puszczony z procy dłoni  
jak meteor

i będzie rosnać sobie arbor mundi  
czyli dziczka pierwotna  
z pępka świata  
czyli zapomnianego przez Czukutyche  
szigi  
rigi  
dana

*Przetł. Aneta Kamińska*

\*\*\*

Сни напливають то хвилями то цунами  
В них все частіше рибалки вертаються з  
моря  
З пустими сітями й сіллю в запалих легенях  
Тисне на борлаки Сухий чоловічий плач  
Ще зовсім недавно риби їм підставляли  
Срібло лискучих спин і вони захопили  
Аж на середину моря оголені й гарні  
Пірнати за перлами своїм вагітним подругам

Де вони зараз? Перли і подруги?  
Миляться найточніші астролабії,  
навігація внутрішніх ритмів

Інколи риби зраджують нашому морю  
Воліючи викинутись на берег сусідньої  
гавані  
Встелити собою паруюче узбережжя  
Пересохлими жабрами слати останні  
месиджі  
Призахідному світилу із риб'ячим запахом

Хоча про який там запах  
може ітися у сні?

\*\*\*

Sny napływają raz falami raz tsunami  
a na ich jawie rybacy coraz częściej powracają  
z pustymi sieciami i solą w zapadniętych  
płucach  
wzbiera ciche łkanie ściskające krtań  
jeszcze niedawno ryby pokazywały  
srebro lśniących grzbietów i oni wypływali  
obnażeni i piękni na morskie głębiny  
poławiać perły dla brzemiennych kochanek

Gdzie one teraz? kochanki i perły?  
mylą się najdokładniejsze astrolabia  
nawigacją wewnętrznych drgań

Czasami ryby zdradzają nasze morze  
wolą wyskoczyć na brzeg obcej przystani  
ścieląc sobą parujące wybrzeże  
wysychającymi skrzelami  
posyłają ostatnią wiadomość  
słońcu zachodzącemu w rybiej woni

choć o jaki to zapach o jaką woń  
może chodzić we śnie?

*Przetł. Janusz Ireneusz Wójcik*

\*\*\*

Дивися, як нас не впускає стобрамність міст.

—

Навіть найменшої ла́зівки в мурі чи гроті,  
чи в вихудлім тілі у передріздвяний піст,  
у ранах замерзлих, неначе кора на болоті,  
і крила цукрових ангеликів тануть у роті,  
і в горлі каміння, і з нього будується міст.

Ці брами замкне́ні як доказ найвищих  
провин.

Без права на себе удвох, без імен і без статі  
чинити убивство, любов, недовершеність  
рим,  
чекати, коли на замках розійдуться печаті,  
і понад соборними вежами леви крилаті  
співатимуть про перемогу й непоклятість  
зим.

Є вартість твоїх незізнань, що породжує  
трем.

Є канон цього туску, в якому каміння ячіло.  
Кров змиває імення із внутрішніх стінок вен  
тих, хто приходив під браму, коли  
споночіло,  
подивитись, як ми цілуватимем мур ошаліло  
і під ранок щасливим струпом на ньому  
засхнем.

\*\*\*

Zobacz, jak nas nie wpuszcza stobramność  
miast. —

Nawet najmniejszej dziury w murze czy w  
grocie,  
czy w wychudłym ciele w październikowy post,  
w ranach zamarzłych niczym кора на błocie,  
i skrzydła cukrowych aniołków topnieją w  
ustach,  
i w gardle kamienie, i z nich buduje się most.

Zamknięto ci bramy jako dowód największych  
win.

Bez prawa na siebie we dwoje, bez imion i bez  
płci  
czynić zabójstwo, miłość, niedoskonałość  
rymów,  
czekać dopóki na zamkach rozproszą się  
pieczęcie  
i ponad katedralnymi wieżami lwy skrzydlate  
będą śpiewać o zwycięstwie i nieprzeklętości  
zim.

Jest wartość twoich niezegnań, co rodzi dreszcz.  
Jest kanon tego smutku, w jakim kamienie  
jęczały.

Krew zmywa imiona z wewnętrznych ścianek  
żył  
tych, którzy przychodzili pod bramę kiedy  
ciemności nastały,  
zobaczyć jak będziemy całować mur oszaleni  
i do rana szczęśliwym strupem na nim  
zaschniemy.

*Przetł. Kazimierz Burnat*

Maria Tkachivska

## БАТЬКІВЩИНА

Це моя крапля дощу із хмаринки над моїм дахом,  
Листочок неба над моїм дитинством,  
Промінь сонця над моїм серцем,  
Долонька дитини у моїй долоні.  
Це моя батьківщина,  
Моє дерево, де пташка звиває гніздо. Для мене.  
Думаєш, кожен має право на своє гніздо на цій землі?

## ВІН, ІМ'Я ЯКОМУ ЛЮБОВ

Ми прочиняємо двері у день –  
І бачим Його, ім'я якому Любов.  
Та час мимоволі шмагає хвилини лозиною поспіху.  
Заганяє нас в обруч безвихіддя.  
Єдиний рятунок –  
Вкרוїти для себе скибку спокою,  
знайти самого себе у затінку тихого дня,  
У товщах безпросвітку.  
Переміряти ще раз планку стрибка.  
Дивитись в люстерко без темних скелець,  
Без хаосу і нарікань,  
Ступити на промінь нового дня  
І бачити  
Серце без попелу,  
Слово без каменя,  
Руку без жовчі з оцтом.  
Вміти бачити Його,  
Ім'я якому – Любов,  
Хто щодня ішов нам назустріч,  
Хто шукав і знайшов нас сам  
На скелястій дорозі любові і болю,  
І вирвав нас із ходунців блукання.  
Дякую, Господи, що показав мені шлях до мене.

## OJCZYZNA

To moja kropla deszczu z chmurki nad moim dachem  
Listek nieba nad moim dzieciństwem  
Promień słońca nad moim sercem,  
Dłoń dziecka w mojej ręce  
To moja ojczyzna  
Moje drzewo, gdzie ptaszek wije gniazdo. Dla mnie.  
Myślisz, że każdy ma prawo na swoje gniazdo na tej ziemi?

## ON, KTÓREMU NA IMIĘ MIŁOŚĆ

Otwieramy drzwi w dzień –  
I widzimy Jego, któremu na imię Miłość.  
Ale czas mimo woli chlusta minuty różgą pośpiechu.  
Zagania nas do obręczy beznadziei.  
Jedyny ratunek –  
ukroić dla siebie kromkę spokoju,  
odnaleźć siebie w cieniu cichego dnia,  
W warstwach bezsensu.  
Przemierzyć ponownie poprzeczkę skoku.  
Patrzeć w lustro bez ciemnych szkielek,  
Bez chaosu i narzekań,  
Wstąpić na promień nowego dnia  
I widzieć  
Serce bez popiołu,  
Słowo bez kamienia,  
Rękę bez żółci z octem.  
Umieć Go zobaczyć,  
Któremu na imię Miłość,  
Kto codziennie szedł nam na spotkanie,  
Kto szukał i znalazł nas sam  
Na skalistej drodze miłości i bólu,  
I wyrwał nas z chodzików wędrówki.  
Dziękuję, Panie, że pokazał mi drogę do mnie.

## ВТЕЧА

1.

Утікаю у світ свого затишку.

Не кажи мені більше ні слова. І не тримай.

Я — галузка крихка, я — скло у руках  
жонглера:

Для нього обачність — це ризик і хист.

Оберу обережність берега

І обернусь плечима до хвиль.

Я боронюся ранами тиші

І словами мовчань. Не торкайся до рани.

Бо скалічиш пальці спокою:

Надто прозора рана у скла.

2.

Надто прозора рана. У скла

Своє уявлення про біль. Він тихий, як  
хрусткі стебла.

Він явний, як біла блискавка.

Не квап мене. Не хочу втікати дощами

У лігво чужого звіра.

Я хочу сама вибирати шляхи і двері,

Відчиняти скрині свого просвітку,

Де є полотно моєї долі, що чекає на мої  
пальці.

Не квап. Мене чекає купіль світлого дня,

Де соняшник пахне дощами і сонцем,

Де дрібно росяться трави

Від усмішки моєї думки.

Де ніколи не буде стерні,

Бо покоси — то рана коси,

Я ж іду босоніж. Не треба рани.

## UCIECZKA

1.

Uciekam w świat swojego komfortu.

Nie mów ani słowa więcej. I nie trzymaj.

Jestem delikatną gałązką, jestem szkłem w  
rękach żonglera:

Dla niego oględność — to ryzyko i  
umiejętności.

Wybiorę ostrożność brzegu

I odwrócę się plecami do fal.

Bronię się ranami ciszy

I słowami milczeń. Nie dotykaj rany.

Bo pokaleczysz palce spokoju:

Zbyt przezroczysta rana szkła.

2.

Zbyt przezroczysta rana. Szkło

ma swoje rozumienie bólu. Jest cichy, jak  
kruche łądygi.

Jest jawny jak biała błyskawica.

Nie kwap mnie. Nie chcę uciekać deszczami

W legowisko obcego zwierzęcia.

Chcę sama wybierać drogi i drzwi,

Otwierać skrzynie swojego prześwitu,

Gdzie jest płótno mojego losu, w oczekiwaniu na  
moje palce.

Nie kwap. Czeka mnie kąpiel jasnego dnia,

Gdzie słonecznik pachnie deszczami i słońcem,

Gdzie drobno rosą się trawy

Od uśmiechu mojej myśli.

Gdzie nigdy nie będzie ścierniska,

Bo pokłosie — to rana warkocza,

Idę boso. Nie trzeba rany.

Julia Sudus

## TANIEC CIEMNEGO

chaos wypełnia ulice  
niegodziwiec tańczy krampa  
uśmiechy judasza  
kawa - często trucizna  
miłość - często oszustwo

tak wygodnie jest codziennie  
bawić się w ciuciubabki  
ze swoją istotą  
ukrywać prawdę w bieganinie  
wśród niskogatunkowej czekolady  
i podrobionej ludzkości

sensu w większości szukać  
w której w zagubieniu błądzi  
mniejszość  
która już nie wie  
do którego boku, do której bramy  
i którą drogą

mała wiary kropla  
jednak przejrzysta  
wyschnie czy rozleje się  
lecznym antywirusem  
na miliony z tych  
którzy snują się po placach  
gdzie tańczysz ty

ciszej nieczysty  
tempo przytrzymaj i czekaj  
kiedy wśród tysięcy znajdzie się  
ten nieprzeciętny  
co weźmie cię do tańca  
i zakręci na zawsze  
prosto do twego piekła

### Czy wiesz ...?

"Czy wiesz  
że niebo  
kocha się w chmurach?"

"Nie" - odpowiesz.  
Ono nimi jest owinięte ze słońcem,  
jak ja -  
wcześniej.  
W swoim kocu.  
Z tobą.  
Dawno temu.

Teraz ono płacze.  
Bo bez słońca.  
Płaczymy razem,  
Ja i niebo.  
Bez ciebie  
- przyszła jesień.

Uwielbiam smutne jesienne chmury.  
Kiedy płaczą deszczem,  
- pozwalam i sobie z nimi.  
Łzami.  
Tak mniej słyhać.

Tej nocy. Czy pamiętasz?  
Jak patrzyliśmy na gwiazdy.  
"To Kasjopeja" -  
szepotałeś tak delikatnie  
Trzymałeś moją dłoń.  
A teraz!  
Co z nami?  
Z tobą ...

Wieczność.  
Niby wieczność  
zaplotłam sobie tej nocy w warkocz  
niby wiedziałam.  
Czułam.  
Że zostawisz.

Zimno  
teraz noce są zimne.  
Piórami ze skrzydeł...  
Posypała się nasza miłość.  
I...  
Nieważne.  
Ja z nich sobie poszyłam pierzynę.

## **NIEPOKORNEMU**

na progu stanęła twojim  
uczepiła się klamki  
zębami zgrzyta  
po szybach pazurami

nie wychodzisz

ubóstwo błądzi  
ciemnymi ulicami  
gubi marszrutę i  
pod twojimi drzwiami staje

nie bój się

wojna samotnica  
ciebie okryła  
pazurami goryczy  
czarnym smętkiem mrozi

nie chowaj się bo

tam gdzie lęk czy obojętność  
tam niedomaganie i bieda  
nieszczęście i porażka  
obejmą się razem

bądź odważny

szybciej

zajrzyj im w oczy  
co tchu walcz każdej sekundy  
za rodzimą przystań swoją

otwieraj i

wśród tysięcy  
krętych i niewydeptanych  
swoją obieraj pewnie  
wolną i niezależną

mój Kraju

## **WYJĄ WIATRY**

wyją wiatry w nocy  
z nimi wilki  
na syntetyczny miesiąc

co wychodzi na horyzont  
woli i wiary

cieknie wolna woda  
z nią wierna krew  
przez przełęcz prawdy  
co wzywa gdzieś  
na dnie

biegną wicherem chmary  
z nimi miłujące wolność owce  
do niewiadomego zapomnienia  
w ślad za wilkami  
stadem

gubią się wiecznie winy  
a z nimi i ludzie  
w wełnie winy  
w którą dziennie otula się  
zmęczony świat

## **KANON**

wśród zachmurzonych świtań  
złudnych radości  
nut niesprawiedliwości  
minorności twoich dni powszednich  
czekasz na forte

szukać  
spragniony kontynuujesz szukać  
nie zauważać  
jak spalasz siebie do szczytu  
kiedy tracisz po trochę  
wszystko

oddajesz wtedy bo  
odrywasz zaszargany strzęp  
siebie samego  
do nierytmicznej niewiadomości  
gdzie synkopami gra  
młodość  
odczuwasz  
że harmonia twoja  
wypadła ci z dłoni już  
fantazmatem schowała się bojaźliwie



cichym staccato biegle  
poskakała za twój horyzont  
tak szybko jak to czasem  
czyni słońce

uzbrajasz się cichaczem  
celowo ciśniesz pedał  
i ruszasz na poszukiwania  
tego prawdziwego legato  
dla duszy  
cicho i cierpliwie  
drażliwie zmęczono  
tak rozmaicie  
wśród ulew zmiennych dni  
grając palcami we krwi  
ledwie nadażając  
wygrawać propostę

natykasz się wreszcie  
choć na jakieś diminuendo  
słuchasz akordy  
pocieszasz się wreszcie z nadzieją  
na majorowe rozwiązanie  
i przytulną życiową kadencję

jeszcze tylko takt  
fortissimo i reprzyza  
lecz za dwiema kreskami już  
ktoś inny będzie szukał  
swoje dobre brzmienie

## **Polska**

Janusz Ireneusz Wójcik

### **CMENTARZ EUROPY**

Kiedy byłem małym chłopcem  
w zaroślach cmentarza  
bawiłem się z kolegami  
w Robin Hooda i rycerzy  
wkrótce starsi z nas  
aleją obsadzoną cyprysami  
prowadzali tu na spacer

pierwsze dziewczyny  
obce napisy na kamieniach  
nie zwracały naszej uwagi  
nie wiele mówiły

teraz po latach przychodzę na cmentarz  
zasłuchany w szelest spadających liści  
Wojtek Husek  
kwatery czeskich jeńców  
Ulrich Groeger  
pomnik miejscowej rodziny  
Nieizwiestnyj żołdat  
tam gdzie gwiazdy  
zardzewiały na obeliskach  
Paul Hadamczik  
a może Paweł Adamczyk  
kapłan przykryty na wieki  
wizerunkiem Dobrego Pasterza  
Filomena Zalewska  
moja prababcia z polskich Kresów  
nie pamiętam rysów twarzy  
pozostało wspomnienie urody  
antycznego imienia  
na końcu tej ścieżki samotne maceby  
oplecione bluszczem oczekują Mesjasza  
na skraju miasta

## **HYPNOS**

*prof. Stanisławowi Sławomirowi Niciei*

za srebrnymi murami  
sapieżyńskiego cmentarza  
został tylko on

mały skulony chłopiec

*signum temporis*  
zakwilił jastrząb  
spadając na miasto Rewery\*

buldożery zniwelowały teren  
z gruzem wywieziono  
obeliski truchła aniołów  
krzyże i kości

*finis mundi*

zakwilił jastrząb  
spadając na miasto Rewery

imiona tych co niegdyś odeszli  
do ogrodu snu i pamięci  
zniknęły na zawsze bez śladu  
zakryte płachtami betonu

został tylko on  
mały skulony chłopiec

kamienny Hypnos\*\*

\* *Rewera* - przydomek Stanisława Potockiego (1589-1667), założyciela Stanisławowa, nadany ze względu na częste używanie przez niego łacińskich słów *re vera* (w rzeczy samej).

\*\* *Hypnos* - rzeźba z Cmentarza Sapieżyńskiego w Stanisławowie, z nagrobka Czesława Bębnowicza, z rodziny miejscowych kamieniarzy i rzeźbiarzy.

## **MODLITWA ZA KRESY**

Panie,  
daj powrócić na Kresy,  
do miast magicznych,  
do Wilna i do Lwowa,  
spraw jednak abym nie zranił nikogo  
nie pragnę bowiem władzy ani ziemi,  
chcę tylko spojrzeć w gwiazdy nad Prutem,  
zaczerpnąć zdroju ze studni Syrokomli,  
i pod koroną dębu odpocząć w Zułowie

A w Kołomyi, w Śniatynie,  
gdzie gniazda z ziemią zrównane,  
spraw abym jak aniołowie  
z Nazaretu do Loreto,  
na Śląsk z popiołu wskrzeszony  
przeniósł dom moich dziadków.

Cztery ściany pamięci pod dachem nieba,  
i drzwi jak dawniej szeroko otwarte  
dla rodziny ubogich chasydów,  
szukających kryjówki przed pogromem,

dla młodej Rosjanki, co podczas głodu  
uciekła z kołchozu na polską stronę,  
i dla węgierskiego oficera,  
który pozwolił rozdawać razowiec  
nędzarzom za murami wojskowej piekarni.

Oni już dawno umarli i nie ma nikogo,  
kto zdoła przekazać świadectwo?

Dlatego zapisuję opowieści mojej Babci,  
która prosto tłumaczy odwieczne prawdy.

Babcia płacze i mówi, że tam  
nie ma już po co wracać,  
nasz dom jest cudzym domem,  
bocianie gniazda strącił wiatr,  
a stary cmentarz zrównany z ziemią

A ja wciąż na połoninach Vincenza  
oddycham wiatrem  
niosącym przyśpiewki Hucułów  
i zapach żywicy,

Zasłuchany nie dostrzegam nocy,  
co jak czarny kot skrada się  
do otwartych okien.

Gwiazdy już wołają, czas nakarmić cienie.

## **PODRÓŻ SENTYMENTALNA**

*Pamięci profesora Emila Węgrzyna*

tęskno mi do Wilna  
do zacisza zaułków do krętych uliczek

z profesorem i operową śpiewaczką  
podążaliśmy śladami Adama

podwórko na Bernardyńskiej  
kościół świętych Janów i Uniwersytet

tablica w klasztorze Bazyliańców  
...Hic natus est Conradus

w Kownie zaś okno Wenery  
skąd światłem świecy dawała znaki

na koniec naszej wędrówki  
wieczorny koncert w pałacu sztuki

pieśni Schuberta kilka wierszy  
piersi śpiewaczki falowały

tylko profesor gdzieś nagle zniknął  
opowiadając misterium Dziadów

i nie dokończyliśmy tamtej nocy  
rozmowy o sekretach Mickiewicza

ale tak już bywa z dramatem wieszczą  
nagle coś się dzieje niespodziewanego

zapewne tam dokąd odszedłeś  
stawiasz na stole ulubionego pasjansa

uczyłem się tej sztuki ale wiatr porwał karty  
król dama walet w różne świata strony

nie wiadomo nawet gdzie szukać  
kompanów sentymentalnej podróży

na pustym placu wiatr przed burzą  
złamał pochyloną gałąź samotnego drzewa

Teresa Nietyksza

### **MOCNY SEN UFNOŚCI**

Nie wszystko można zapiąć  
na ostatni guzik  
Lepiej nie pisać ostatniego listu  
Cóż bowiem mogą słowa  
dodać albo odjąć  
zamknąć w nawias  
otworzyć  
lub wyrzucić poza

### **КРЕПКИЙ СОН ДОВЕРЧИВОСТИ**

Не всё удаётся замтегнуть  
на последнюю пуговицу  
Лучше не писать последнего письма  
Что ж могут слова  
добавить или отнять  
закреть в скобки  
открыть  
либо выкинуть за...

Ponoć miłość gdy była  
nigdy się nie kończy  
zawsze jest jakiś ciąg dalszy  
choćbyśmy nie chcieli  
i nie wiadomo które  
przeżyją w nas słowa  
Dajmy więc im spokój  
niech trwają w żonglerce  
brzmią nie odwołane  
drzemią w obietnicach  
pozwolą zapadać w mocny sen ufności  
przed wciąż otwartą drogą

Говорят любовь если была  
никогда не кончается  
всегда имеет продолжение  
и хотя мо этого не хотим  
живут в нас слова  
которые неведомы нам  
Лучше их оставить в покое  
пусть вертятмя в вечном кружении  
звучат бесповоротно  
дремлют в обещаниях  
разрешают погружаться  
в крепкий сон доверчивости  
пред постоянно открытой дорогой

*Wiersz ze zbioru Powietrzem i miłością  
(Opole 2004).*

*Tłumaczony na język rosyjski ukazał się w  
tomie Tatiany Olejnikowej  
pt. Biezsonnicy dolgaja nit' (Bielgorod 2016  
s.193)*

## **KEY WEST. DOM HEMINGWAYA**

Cisza w przestrzeni domu  
przeciąga się jak koty  
na pościeli  
(może zaprzęg Frei tutaj odpoczywa)  
jeden z kotów mnie wita  
z wielką elegancją  
wygina puszysty ogon  
ogląda się i prowadzi

kot-przewodnik mądry  
równie jak kot uczony  
co go Puszkina przywiązał  
do zaczarowanych miejsc  
wskakuje na pierwszą szybę  
pod którą manuskrypty  
(„Zielone wzgórza Afryki”  
czy „Śniegi Kilimandżaro”)

drzwi uchylone kołyszą

## **КИЙ ВЕСТ. ДОМ ГЕМИНГВЕЯ**

Тишина в пространстве дома  
потягивется как кошка  
на постели  
(может карета Фрей здесь задержалась)  
кот приветствует меня  
с большой элегантностью  
он выгнул свой пушистый хвост  
оглядываясь ведёт меня

кот переводчик умный  
такой же как кот учёный  
которого Пушкин привязал  
к заколдованным местам  
он вскакивает на стекло  
под ним манускрипты  
(«Зелёные холмы Африки»  
Или «Снега Килиманджаро»)

приоткрытая дверь

ciszę wilgotną zieloną  
opartą o stolik i krzesła  
drzemiące w głębi ogrodu  
ścieżką rudy kot biegnie

a może zmienione bóstwo  
umyka przed hydrą czasu

колышится влажной зелёной тишиной  
которая висит над стульями  
дремлющими в глубине сада  
рыжий кот бежит по тропе

а может это иллюзорное божество  
что убегает от гидры времени.

*Ze zbioru Powietrzem i miłością (Opole  
2004).*

*Tłumaczony na język rosyjski przez Tatianę  
Olejnikową ukazał się w tomie jej wierszy  
pt. Biezsownicy dołgaja nit' (Bielgorod 2016  
s. 197).*

## Ludmiła Małgorzata Sobolewska

### NADZIEJA

Nadzieja mieszka ze mną  
w hotelu w dalekim mieście  
codziennie mówi mi co jest słuszne  
choć znamy się przelotnie  
śpi smacznie gdy liczę kolejne bezsenne  
godziny  
niewiele ma wspólnego  
ze mną  
pochodzi z innego kraju  
lecz nie opuści mnie na razie  
przecież  
żywię nadzieję  
gdy zostawiam ja samą śpiącą w pokoju  
czuję jak szybko mijają dni  
gdy idziemy razem nie oglądam się za siebie

### НАДЕЖДА

со мной вместе  
в гостинице в далёком городе  
живет Надежда

ежедневно  
твердит она мне  
что вот это дельно  
в это не годится

знакомы с нею мы совсем недавно  
с ней мало общего у нас  
и страны разные

и сон её так крепок и глубок  
когда не пится мне бессонной носью  
но всё-таки надежды меня не покидают

когда она так сладко спит  
дни невозвратно тают

когда мы вместе с ней  
иду я без оглядки

*Tłumaczony na język rosyjski przez Tatianę  
Olejnikową ukazał się w tomie jej wierszy  
pt. Biezsownicy dołgaja nit' (Bielgorod 2016)*

## Zbigniew Kresowaty

### NA KRESY

TAM czas połamał się na drzewie  
po środku pól poświęconych stoi  
jeszcze cichy ołtarz drzewo z popiołu  
„dom ojca” – A z niego sen uchodzi  
kominem za las skrzydło anioła  
a w sieni pięknie psuje się mleko  
Do późnej nocy na niebie barany  
wełniane pośród wilków i ludzi  
siermiężne świętych obcowanie  
znak niemej niedźwiedzicy Nikt  
tutaj nie odmawia nic- ani łąka  
bocianowi – Alfa biegnie Omedze  
Naturalnie dryfuje głusza i nic  
się nie dzieje

-----  
A bywa  
że coraz częściej  
„bardzo mi tęskno” wszędzie – i do pól  
Gdzieś Tam Wielki Biały Jeleń przeskakuje  
ściernisko i dwie rzeki na raz i las pod tęczę  
A mnie jest dumnie Dobry Panie i żal radosny  
że chcę już do domu jak Onufry do wiosny  
przechadzać się polami kiedy odbywa się  
wczesnym rankiem poświęcenie pól i dalej  
boso wzdłuż płotów drewnianych iść  
Nigdy nie malowane olejną farbą stoją i patrzeć  
jak krzyże nie scałowane w insygniach u furty  
poproszą o grosik pozdrowienia – czekam Panie  
żeby głowę położyć na białym brzuchu  
z oczami Anioła prosi pies

### MINEŁA NOC

wilki obróciły się  
we własne wymiociny  
i sierść zostawiły  
na ostach

pomarańcza słońca  
trysnęła kwaśnym blaskiem  
jak kiedyś w Afryce



przyśniłem się Jednemu  
z moich przyjaciół  
właśnie siedzę przy  
biało zaścielonym stole  
jedząc potrawkę ze świeżych  
zwierząt KTÓRE cicho KTOŚ  
rozkapłanił za pieniądze  
na kawałki  
i jak spojrzę znów  
na żółto ubrana kobieta  
lekka jak dusza podaje mi  
pajdę chleba razowego z miodem  
niewinne kielki wiją się adrem  
do siebie w obrazie KTÓRY  
zawisł w ramach okna pewny  
jak nagi krzyż światła

## **NAJPIERW JEST JASKÓŁKA**

( w niskim locie )  
a później wiadomość  
czasem gorsza jak wojna

jaskółka uwolniona  
z zdźbłem tytanu w oczach  
z zdźbłem błota w dziobie  
niesie wiadomość na  
swój dom

czasem spada  
w serce łąki  
ziemi – czarna  
jak sztylet z rękojeścią  
mocną bo z niej zaraz  
weźmie się krzyk

A później jest deszcz i  
biel skrzydlona i NIE  
ma jaskółki żeby była  
jest gniazdo u sufitu  
szczebiot żółtodziobów

# Białoruś

## Walżyna Mort

### БАБУЛЯ

мая бабуля  
ня ведае болю  
яна думае што  
голад - гэта ежа  
галота гэта - багацьце  
смага - гэта вада

яе цела як вінаград абвілася вакол палкі  
яе валасы - як пчаліныя крылцы  
яна глытае сонечныя зайчыкі таблетак  
называе інтэрнэт тэлефонам ў амэрыку

яе сэрца стала ружаю – яго толькі і можна  
што нюхаць  
прыціскаючыся да яе грудзей  
больш ад яго ніякага толку  
толькі кветка

яе рукі як ногі бусла  
чырвоныя палачкі  
і я сяджу на кукішках  
і выю ваўком  
на белую поўню тваёй галавы  
бабуля  
я кажу табе: гэта ня боль  
гэта так моцна цябе абдымае бог  
цалуе і коле сваёй няголенай шчакою

### ДЛЯ А.Б.

Нават цяжка паверыць,  
што мы былі яшчэ маладзейшыя,  
чым цяпер.  
што нашая скура была такая тонкая,  
што вены блакітнелі праз яе,

### BABCIA

moja babcia  
nie zna bólu  
myśli że  
głód to pokarm  
ubóstwo to bogactwo  
pragnienie to woda

jej ciało jak winna latorośl owinęło się wokół  
laski  
jej włosy to pszczele skrzydełka  
połyka słoneczne zajaczki tabletek  
nazywa internet telefonem do ameryki

jej serce stało się różą – można je tylko  
powąchać  
przyciskając się do jej piersi  
więcej nie ma w nim żadnego sensu  
tylko kwiatek

jej ręce jak nogi bociana  
czerwone patyki  
i siedzę przycupnięta  
i wyję jak wilk  
do białej pełni twojej głowy  
babciu  
mówię ci: to nie ból  
to tak mocno ciebie obejmuje bóg  
całuje i kłuje swoim nieogolonym policzkiem

*Przetł. Bohdan Zadura*

### DLA A.B.

Aż trudno uwierzyć,  
że byliśmy jeszcze młodszy,  
niż teraz,  
i nasza skóra była taka cienka,  
że prześwitywały przez nią błękitne żyły,

як лінеечка ў школьных сшытках.  
Што сусьвет быў простым дваровым сабакам  
і кожны раз сустракаў нас ля дому пасья  
ўрокаў,  
І мы ўсё хацелі забраць яго да сябе,  
а потым яго забраў нехта іншы –  
даў імя  
і вучыў камандзе «чужы»  
на нас.

І таму мы прачынаемся па начах,  
і запальваем сьвечкі тэлевізараў,  
і ў іх цёплым полымі пазнаем твары і гарады,  
і, смелыя, зранку зьвяргаем  
яечню з патэльні.

А наш сабака вырас на чужым павадку.  
А нашыя маці раптам перасталі спаць з  
мужчынамі,  
і, гледзячы на іх сёньня,  
усё лягчэй паверыць у нявіннае зачацьце.

А зараз уяві сабе:

*дзесьці ёсьць гарады  
з каменнымі белымі дамамі,  
раскіданымі ўздоўж берагу акіяна,  
як яйкі гіганцкіх марскіх птушак,  
і ў кожным доме – легенда пра капітана,  
і кожная пачынаецца так:  
«Малады і прыгожы...»*

## МАЛАЛЕТКИ

мы ж дзеці  
між дзён і начэй  
нібы між ног дарослых на танцпляшчадцы  
фарбуем твары быццам пасхальныя яйкі  
падсоўваем ў рот адно аднаму  
ў чырвоных канвертах  
сваіх языкоў  
хабар

jak liniuszek w szkolnych zeszytach.  
Że wszechświat był zwykłym podwórkowym  
psem  
i za każdym razem witał nas koło domu po  
lekcjach,  
i wciąż chcieliśmy zabrać go do siebie,  
ale zabrał go ktoś inny -  
dał imię i nauczył komendy „obcy”  
wobec nas.

I dlatego budzimy się po nocach,  
i zapalamy świecek telewizorów,  
i w ich ciepłym płomieniu poznajemy twarze i  
miasta,  
i odważni, rano obalamy  
jajecznicę z patelni.

A nasz pies wyrósł na cudzym łańcuchu.  
A nasze matki nagle przestały sypiać z  
mężczyznami,  
i patrząc na nie dzisiaj,  
coraz łatwiej uwierzyć w niepokalane poczęcie.

A teraz wyobraź sobie:

*gdzieś są miasta  
z kamiennymi białymi domami,  
rozrzucone wzdłuż brzegu oceanu,  
jak jaja gigantycznych morskich ptaków,  
i w każdym domu – legenda o kapitanie,  
i każda zaczyna się tak:  
„Młody i piękny...”*

*Przetł. Bohdan Zadura*

## MAŁOLATY

jesteśmy przecież dziećmi  
między dniem i nocą  
jak między nogami dorosłych na tanecznym  
parkiecie  
malujemy twarze jak wielkanocne jajka  
podsuwamy do ust jedno drugiemu  
w czerwonych kopertach  
swoich języków łąpówkę

мы ж дзеці  
нам што сімбад мараход што алах акбар

ў бога няверуючыя але шчыра ўдзячныя  
хрысту за ягоную кроў  
і кожны з нас гатоў  
плаціць за яе вялікія грошы

мы ж дзеці  
што можа быць горш  
такога жыцця як у нас і ў кіно не пабачыш

і лета – нашая таўстазадая нянька  
нас укарміла сваім салодкім трафік джэмам  
у жаралах гарадоў пра якія мы кажам  
выключна “на Вы і шепотом”

мы ж дзеці  
мы цукар зямлі

і гэта толькі ад святла светлафораў  
мы здаем ся зялёнымі  
але пабачыш як праз хвіліну  
светлафоры раздзяруць свае грудзі  
і выставяць чырвоныя сэрцы

таму што мы дзеці  
малалетнія людзі

і мы ляцім на ўсіх самалётах  
і ўсе самалёты ляцяць да мінска  
таму што мы дзеці і маем права  
на горад дзяцінства

jesteśmy przecież dziećmi  
co nam tam sindbad żeglarz co allah akbar

nie wierzymy w boga ale szczerze jesteśmy  
wdzięczni  
chrystusowi za jego krew  
i każde z nas jest gotowe  
płacić za nią wielkie pieniądze

jesteśmy przecież dziećmi  
co może być gorsze  
takiego życia jak nasze nie zobaczysz nawet w  
kinie

i lato – nasza opiekunka o tłustym tyłku  
wykarmiła nas swoim słodkim dżemem  
ulicznego ruchu  
w spiekocie miast o których mówimy  
wyłącznie „per Pan i szeptem”

jesteśmy przecież dziećmi  
jesteśmy cukrem ziemi

i to tylko od światła sygnalizacji ulicznej  
wydajemy się zieloni  
ale zobaczysz jak za chwilę  
światła rozedrą swoje piersi  
i wystawią czerwone serca

dlatego że jesteśmy dziećmi  
małoletnimi ludźmi

i lecimy we wszystkich samolotach  
i wszystkie samoloty lecą do mińska  
dlatego że jesteśmy dziećmi i mamy prawo  
do miasta dzieciństwa

*Przetł. Bohdan Zadura*

## ФАБРЫКА СЛЁЗ

І зноў па выніках году  
самых высокіх паказальнікаў  
дасягнула Фабрыка Сьлёз.

Пакуль Міністэрства Транспарту таптала  
абцасы,  
пакуль Міністэрства Сардэчных Справаў  
білася ў гістэрыцы,  
Фабрыка Сьлёз працавала па начах,  
нават па сьвятах  
ставіла рэкорды вытворчасці.

У час. калі Станцыя па Апрацоўцы Ежы  
перажоўвала чарговую катастрофу,  
Фабрыка Сьлёз перайшла на эканамічна  
рэнтабэльную  
пераапрацоўку адыходаў мінулага -  
галоўным чынам асабістых успамінаў.

Фотаздымкі работнікаў году  
ўрачыста раззьмясьцілі на Сьцяне Плачу.

Я - інвалід працы фабрыкі-героя слёз.  
У мяне на вачах мазалі,  
у мяне пералом шчок.  
Мне плацяць заробак прадукцыяй, якую я  
вырабляю.  
І я шчаслівая тым, што маю.

Hanna Komar

## ЗАЧЫНЕНА

Зачынена  
знутры!

Зачынена  
знутры!!

## FABRYKA ŁEZ

I znów w podsumowaniu roku  
najwyższe wskaźniki  
osiągnęła Fabryka Łez.

Kiedy Ministerstwo Transportu zdzierało  
obcasy,  
kiedy Ministerstwo Spraw Serdecznych  
miotąło się histerycznie,  
Fabryka Łez pracowała po nocach,  
nawet w święta  
bijąc rekordy produkcji.

W czasie gdy Stacja Przetwarzania Żywności  
przeżywała kolejną katastrofę,  
Fabryka Łez osiągnęła ekonomiczną  
rentowność,  
przetwarzając odpadki przeszłości -  
przede wszystkim osobiste wspomnienia.

Fotografie robotników roku  
uroczyście umieszczono na Ścianie Płaczu.

Jestem – inwalidą pracy Fabryki-bohatera Łez.  
Na oczach mam odciski,  
mam połamane szczęki.  
Płacą mi w naturze, tym, co produkuję.  
I jestem szczęśliwa z tego, co mam.

*Przetł. Bohdan Zadura*

## ZAMKNIĘTE

Zamknięte  
od środka!

Zamknięte  
od środka!

Зачынена  
знутры!!!

Можаш  
грукацца  
грамчэй.

Можаш  
ламаць  
дзверы.

Можаш  
да світанку  
стаяць  
пад  
вокнамі.

Але...

Зачынена  
знутры,

І  
там  
нікога.

Zamknięte  
od środka!

Możesz  
stukać  
głośniej.

Możesz  
wyłamywać  
drzwi.

Możesz  
do rana  
stać  
pod  
oknami.

Ale...

zamknięte  
od środka,

i tam  
nikogo  
nie ma.

*Przetł. Bohdan Zadura*

## NEOCERATODUS FORSTERI

У Афрыцы жыве рыба –  
назваецца рагазуб; яна  
можа гадамі трываць без вады  
і ежы. Калі іх няма,  
яе арганізм  
запавольвае ўсе працэсы,  
і разагуб  
абрынаецца ў сон і спіць,  
пакуль побач не  
з’явіцца прэсная вада.

Сёння поўня – на моры адліў.  
Я рагазуб, які ляжыць  
тут, на гэтым беразе, што яшчэ

## NEOCERATODUS FORSTERI

W Afryce żyje ryba -  
nazywa się rogoząb;  
może latami trwać bez wody  
i jedzenia. Kiedy ich brak  
jej organizm  
spowalnia wszystkie procesy  
i rogoząb  
zapada w sen i śpi,  
dopóki znowu nie  
pojawi się świeża woda.

Dzisiaj pełnia – na morzu odpływ.  
Jestem rogoząbem, który leży  
tu, na tym brzegu, gdzie jeszcze niedawno

нядаўна быў марскім дном.  
Я выпінаю вочы і зіркаю  
ў неба, пакуль не прымаю  
ўсім сваім схаладнелым целам,  
што вада сышла.

Калі б ты быў уважлівым,  
то зразумеў бы адразу,  
што рагазуб не жыве ў моры.  
А значыцца,  
я дарэмна чакаю...  
я  
дарэмна  
чакаю  
прыліву.

## МОЙ ДЗЕНЬ НАРОДЗІНАЎ

I.  
Цікава, калі перастаць адзначаць  
дзень народзінаў,  
ці перастанем мы старэць?  
Можа быць, мы запускаем  
працэс старэння,  
калі пачынаем лічыць гады?  
А так толькі прадавачка ў адзеле  
алкаголю і цыгарэт  
будзе ведаць, што табе  
больш за васьмнаццаць.

II.  
Чаму б на дзень народзінаў  
замест таго, каб ушаноўваць сябе,  
не ўшанаваць памерлых?  
Наведаць месцы  
памяці альбо могількі.  
Memento mori –  
і пра мёртвых помні  
таксама. Бо сумнеўна, ці  
такі ён твой – гэты твой голас.

III.

było morskie dno.  
Wyteżam oczy i zerkam  
na niebo, póki nie poczuję  
całym swoim wyziębionym ciałem,  
że woda odpłynęła.

Gdybyś był uważniejszy,  
zrozumiałbyś od razu,  
że rogozęb nie żyje w morzu.  
A to znaczy,  
na próżno czekam...  
na  
próżno  
czekam  
na przyływ.

*Przetł. Bohdan Zadura*

## MOJE URODZINY

I.  
Ciekawe, czy kiedy przestaniemy obchodzić  
urodziny,  
przestaniemy się starzeć?  
Być może uruchamiamy  
proces starzenia,  
kiedy zaczynamy liczyć lata?  
A tak tylko ekspedientka w dziale  
z alkoholem i papierosami  
będzie wiedziała, że masz więcej  
niż osiemnaście lat.

II.  
Czemu by w dzień urodzin  
zamiast świętować siebie,  
nie uczcić zmarłych?  
Odwiedzić miejsca  
pamięci albo groby.  
Memento mori -  
i pamiętaj tak samo  
o zmarłych. Bo wątpliwe, czy  
taki jest twój – ten twój głos.

III.

Альбо проста паехаць туды,  
дзе цябе не ведаюць  
ні каты, ні птушкі, ні  
людзі. Забурыцца ў бар,  
заціраць тутэйшым, што сёння  
79-ы дзень года.  
У гэты дзень  
памёр Уладзімір Дубоўка,  
нарадзіўся Майсей Кульбак,  
сёння  
Міжнародны дзень шчасця,  
Імяніны Ганны – і больш  
Про сябе а ні слова.

## ПЕРАЕЗДЫ

Частыя пераезды нішчаць памяць:  
успаміны робяцца цяжарам,  
таму ад іх пазбаўляешся.  
Знаходзіш жанчыну, якая  
збірае хлам, і аддаеш ёй  
свае сувеніры, а наўзамен  
нават атрымліваеш шакаладку.  
Фотаздымкі – бацькам,  
Яны вынаходзяць на іх цябе –  
Незнаёмую, нечаканую.  
Не прывозіш магніцікі з падарожжаў –  
маці злуецца, бо яны  
замянаюць ёй мыць халадзільнік.  
Не забыцца аддаць у дабрачыную краму  
Сукенку са школьнага выпускнога.  
Пакідаеш толькі сумку з посудам,  
Сумку з абуткам (пераважна без абсцасаў)  
І адзенне – па дзве пары ўсяго, на змену.

Ты казаў, пасля 17-го пераезду  
ўжо не страшна.  
Не страшна пасля 14-га.  
Да ўсяго прывыкаеш,  
Бо, па сутнасці, змяняецца толькі  
Адлегласць да метро,  
Асартылент крамаў паблізу,

Albo po prostu pojechać tam,  
gdzie ciebie nie znają  
ani koty, ani ptaki, ani  
ludzie. Usiąść w barze,  
nawijać tutejszym, że dzisiaj  
jest 79 dzień roku.  
Tego dnia  
umarł Uładzimir Dubowka,  
urodził się Moisiej Kulbak,  
dzisiaj  
jest Międzynarodowy Dzień Szczęścia,  
imieniny Hanny – i więcej  
o sobie ani słowa.

*Przetł. Bohdan Zadura*

## PRZEPROWADZKI

Częste przeprowadzki niszczą pamięć:  
wspomnienia stają się ciężarem,  
dlatego się ich pozbywasz.  
Znajdujesz kobietę, która  
zbiera rupiecie i oddajesz jej  
swoje pamiątki, a w zamian  
nawet dostajesz czekoladkę.  
Zdjęcia dajesz rodzicom,  
wyszukują sobie na nich ciebie -  
nieznaną, nieoczekiwaną.  
Nie przywozisz z podróży magnesów -  
matka się złości, że one  
przeszkadzają jej myć lodówkę.  
Nie zapomnij oddać na aukcję charytatywną  
sukienki z balu maturalnego,  
Zostawiasz tylko torbę z naczyniami,  
torbę z butami (przeważnie bez obcasów)  
i ubranie – po dwie pary wszystkiego, na  
zmianę.

Mówiłeś, po siedemnastej przeprowadzce  
to już nic straszego.  
Nic straszego po czternastej.  
Do wszystkiego się przyzwyczajasz,  
bo, w istocie, zmienia się tylko  
odległość do metra,  
rodzaj sklepów w pobliżu,



колер дамоў, на якія глядзяць вокны,  
колькасць пакояў,  
аб'ём асабістай прасторы,  
кубачкі для наведнікаў  
І самі наведнікі.  
Пастаянна гасціць толькі туга.  
И адказваючы «дома» на пытанне «дзе ты?»,  
Я сама ўсё менш даю сабе веры.

kolor domów, na które wychodzą okna,  
liczba pokoiów,  
wielkość osobistej przestrzeni,  
kubeczki dla gości  
i sami goście.  
Stale gości tylko smutek.  
I odpowiadając na pytanie, gdzie jesteś, „w domu”,  
sama coraz mniej w to wierzysz.

*Przetł. Bohdan Zadura*

## Rosja

Cristina Vladykina

### КАПУЧИНО

На параллелях Парижа,  
на два часа к тебе ближе,  
Ты где-то пьёшь капучино,  
а я кофе со льдом  
В Москве, наверно, холодина, а  
я полгода на льдине  
Дрейфую в августовских винах довольно давно.  
И что мне храмы Равенны?  
Их алтари и трансепты  
Ведь даже классики Вены  
не вмещаются в сердце  
А я живу в интернете,  
и вместо душа Gmail'ы  
Принимаю как причину сотворения мира  
И только время циклично  
Согласно Декарту  
И то, что было пространством, становится картой  
Давно остыл капучино  
И превращается в иней  
Мы допиваем глинтвейн  
на чужих побережьях

### CAPPUCCINO

W równoleżnikach Paryża  
Na dwie godziny do Ciebie bliżej  
Ty pijesz gdzieś cappuccino  
Ja w swojej kawie mam lód  
W Moskwie pewnie będzie zimno  
Jestem pół roku na lodzie dryfuję w  
sierpniowych winach przez długi czas  
Co mnie kościoły Rawenny,  
Ich ołtarze, transepty...  
Gdy klasyki wiedeńskie  
Nie mieszczą się w sercu  
Ja zamieszkałam w Internecie  
I zamiast prysznic mam maile  
Biorę ich za przyczynę stworzenia świata  
Tylko czas jest cykliczny według  
Kartezjusza  
I to co było przestrzenią staje się mapą  
dawno wystygło cappuccino  
I smak zupełnie jest inny  
Nam kończy się wino  
W powietrzu złamanych linii

# Janusz Ireneusz Wójcik. Twórca Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu honorowym obywatelem Székesfehérvár



Współpraca z Węgry Janusza Wójcika rozpoczęła się w 1997 roku, kiedy razem z Harrym Dudą, poetą i publicystą oraz nieżyjącym już Ryszardem Kincalem, prozaikiem i publicystą wzięli udział w Festiwalu literackim w mieście Székesfehérvár. Nawiązana wtedy współpraca ze środowiskiem kultury później rozwinęła na wiele innych dziedzin i ośrodków. Aktualnie z Székesfehérvár jest miastem partnerskim Opoli, a Województwo Fejer współpracuje z Samorządem Województwa Opolskiego, a ich współpraca obejmuje dziesiątki ciekawych przedsięwzięć.

W dniu 20 sierpnia 2019 roku poeta, animator kultury, pracownik Urzędu Marszałkowskiego, przewodniczący Rady Miasta Brzeg odebrał tytuł Honorowego Obywatela Székesfehérvár z rąk Prezydenta Miasta Andrasa Cser-Palkovosca. Jest to nagroda za wieloletnią pracę wszystkich, obok, które przez wiele lat współpracowały z Januszem Wójcikiem w popularyzacji wspólnych Polsko-Węgierskich wątków historycznych oraz realizacji bieżącej współpracy Województwa Opolskiego z Partnerami z Węgier – tak stwierdził uhonorowany Janusz Wójcik, po wręczeniu Honorowego Obywatelstwa.

Uznaniem i podziękowaniem ze strony węgierskiej było wcześniejsze wydanie tomiku twórczości poetyckiej Janusza Wójcika w języku polskim i węgierskim „A feny kertese” (Ogrodnik Światła) z inicjatywy środowisk twórczych współpracujących przez wiele lat z Januszem Wójcikiem, w którym pierwszy wiersz autorstwa węgierskiego literata Zoltana Bobory, który prezentujemy poniżej. Wiersz Janusza Wójcika są dedykowane przyjaciołom z Węgier, zwłaszcza tym, którzy uczestniczyli w Najeździe Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu.

Zespół redakcyjny



Wójcik Janusz Ireneusz

# A fény kertésze

(OGRODNIK ŚWIATŁA)

Vörösmarty Társaság · 2017

## Előszó helyett...

Bobory Zoltán:

### JANUSZ IRENEUSZ WÓJCIKNAK

Janusz!

Nem tudom, hagyásfa  
országnyi lombja vagy a  
sniatyni ősök ácsolta  
kupola óvja-e templomodot,  
ahova misére hívsz minket,  
krédóra, hálaadásra  
és csillaggyújtó éneklésre...

A Morava, a Duna, a Tisza,  
az Odera és a Visztula  
hozza különös bárkánkat,  
hol együtt hallgatjuk  
a folyómeder iszapjába süllyedt  
múltunk suttogását és  
jövönkbe kiáltott jajjainkat;  
amelyek csendesedtek  
a Béke völgyében,  
a Bialka partján  
érzett kézzorításoktól...

Janusz!

Hallgatjuk  
templomod  
harangjának  
felhőkbe  
kapaszkodó  
szavát.

Brzeg, 2009. október 25.

4

Zoltán Bobory:

### JANUSZOWI WÓJCIKOWI ...

Januszu!

Nie wiem, czy kościół Twój  
chronią liście samotnego w tym kraju drzewa,  
czy też sniatyńska kopuła  
wyciosana przez Twoich przodków.  
Wzywasz nas do niego na mszę,  
na credo, modlitwę dziękczynną,  
na śpiewy gromadzące gwiazdy...

Morawa, Dunaj, Cisa,

Odra i Wisła

niosą nasze tajemnicze arki;  
wsluchujemy się w szepty naszej zatopionej  
w zamulonych dnach ich nurtów przeszłości,  
oraz w biadolenia  
dotyczące przyszłości,  
które wyciszają się,  
kiedy ściskamy ręce  
nad brzegiem Bialki,  
w Dolinie Pokoju ...

Januszu!

Sluchamy

słów

dzwonu

Twego kościoła

wznoszących się

ku chmurom.

Brzeg, 25 października 2009  
Fordította: Straszewski Andrzej

5



### WÓJCIK JANUSZ IRENEUSZ

Wrocławban született 1961-ben. Költő,  
irodalomszervező, több lengyel szervezet  
tagja, szerkesztője rangos irodalmi kiadványoknak.  
Huszonhét alkalommal szervezte és szervezi a szilé-  
ziai Brzeg városában a nemzetközi írótabort, ahon-  
nan a fehérvári írókkal kialakult nagyszerű baráti és  
alkotói kapcsolat ered. Az Elnöki Hivatal Kulturális  
főosztályának igazgatója. Eddig négy verseskötve  
látott napvilágot. Versei nemcsak Lengyelország-  
ban, hanem különböző országok kiadványaiban, év-  
könyvekben, antológiákban is megjelennek, magyar  
nyelven először a Vörösmarty Társaság irodalmi és  
közéleti folyóiratában, a VÁRban.

Tagja a katowicei Felsősziléziai Irodalmi Társaság-  
nak, valamint a Krakkói Költők Társaságának, ő vezeti  
a „Slask” társadalmi és kulturális havilap opolei tago-  
zatát.

Aktívan részt vesz a magyar-lengyel barátság ápo-  
lásában, az önkormányzatok közötti együttműködés  
és a kultúra területén.

36

## TARTALOMJEGYZÉK

ELŐSZÓ HELYETT .....	4
Z CYKLU ALBA REGIA .....	6
ALBA REGIA .....	8
PTAKI NAD NIEWIĄZA .....	10
MADARAK NIEWIĄZA FÓLÓTT .....	11
SPACER .....	12
SĘTA .....	13
OGRODNIK ŚWIATŁA .....	14
A FÉNY KERTÉSZE .....	16
MUSZLA .....	18
KAGYLÓ .....	19
MASKI .....	20
ÁLARCOK .....	21
ÁLARCOK .....	22
ZARAZA .....	24
RAGÁLY .....	25
OSIOLEK .....	26
A CSACSI .....	27
CSACSI .....	28
WENECJA, WENECJA .....	30
VELENCE, VELENCE .....	31
VELENCE, VELENCE .....	32
GRILLO .....	34
GRILLO .....	35
WÓJCIK JANUSZ IRENEUSZ .....	36

37

## VI. 30 lat ZNAD WILII. Mój ką Europey

### MÓJ KĄT EUROPY LITWO, OJCZYZNO MOJA... REFLEKSJE PO TRZECH DEKADACH

Pierwszy numer „Znad Wilii” ukazał się 30 lat temu, akurat na Boże Narodzenie – Anno Domini 1989. Pismo mogło być meteorytem, niechże nawet tym świątecznym, który zaświecił jasno, ale po pewnym czasie jednak nie zgasł, co zdarzało się niektórym podobnym inicjatywom później – bo i czasy były niełatwe, bo i nie było odpowiedniego zaplecza. W dodatku „Znad Wilii” zaprezentowało się jako absolutna nowość na polskim rynku wydawniczym na Litwie – bez „miękkiej transformacji”, kiedy to w odpowiedniej chwili zmieniano czasopismom tytuły, nie był też to biuletyn jakiejś organizacji społecznej, choć społem różniej i bezpieczniej, a już tym bardziej nie była to trybuna którejś nowej partii.

Było to czasopismo samo w sobie, z konkretną odpowiedzialnością za treść, która wydobywała się z gorsetu naszych trudnych uwarunkowań, bez biernego wyczekiwania na rozwój sytuacji. Na to można było sobie pozwolić, podejmując się ryzyka wydawania właśnie czasopisma prywatnego.



*Kiedy podczas konferencji „Kraj – Emigracja” w październiku 1990 na spotkaniu z Ojcem Świętym przekazałem skromne numery dwutygodnika Janowi Pawłowi II, papież powiedział: „Wiem, wiem...” i rozmawiał ze mną bardzo ciepło kilka minut, dodając mi otuchy w prowadzeniu czasopisma. Słowa te stały się błogosławieństwem, pomagały w pokonaniu trudów, jakie wypadło mi wielokrotnie znieść przy wydawaniu „Znad Wilii”*

Pierwszą i najważniejszą kwestią było poparcie dla niepodległości Litwy, bez jakichkolwiek roszczeń i transakcji – jako wartości naczelnej, na której potem można będzie budować i spierać się o kształt tej budowli. Adresatem tego postulatu był też konkretny i świadomy odbiorca, nie według zasady „dla każdego coś miłego”, pozwalającej się rozproszyć tematycznie i niejako „zamaskować”. Sojuszników szukaliśmy pośród wątlej wtedy inteligencji polskiej, jeśli chodzi o jej aktywność i kreatywność, dlatego podjęliśmy próby jej jednoczenia wokół kwestii niepodległości. I taka konsolidacja już na starcie czasopisma nastąpiła – jej przedstawiciele zostali nie tylko czytelnikami, lecz i autorami nowo powstałego pisma, sympatykami i fanami jego inicjatyw, działających dziś też jako podmioty niezależne – chociażby Radia Znad Wilii, nie za długo

wyrośłego na gruncie czasopisma, czy Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilił”, czy Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilił”. W pomieszczeniu redakcji i jej galerii, z naszej własnej inicjatywy, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, jako niemalże w jedynym miejscu w Wilnie, odbywały się systematycznie dyskusje i spotkania Polaków wileńskich z wybitnymi osobistościami ze świata polityki i kultury, m.in. bywał tu Czesław Miłosz, Tomas Venclova, Norman Davies, Andrzej Ehrenkretz, Jan Nowak Jeziorański, Juliusz Bardach, Krzysztof Zanussi, Jadwiga Pietraszkiewicz...



©Romuald Mieczkowski

*W lokalu redakcji „Znad Wilił” i galerii odbywały się liczne konferencje i spotkania*

Niejednokrotnie gościliśmy Aleksandrę Niemczykową, córkę Stanisława Cata Mackiewicza, która była również naszą autorką, jak i Idalia Żyłowska, córka Józefa Mackiewicza, Janinę Zagałową, państwa Danutę i Leona Brodowskich z Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy i wiele innych osób.



*Warianty tytułów czasopisma zaprotokolowane przez Wojciecha Piotrowicza; „Znad Wilił” to konkretne inicjatywy niepodległościowe, w tym udział jego przedstawicieli w II Krajowym Zjeździe Delegatów NZSS „Solidarność” w Gdańsku, kwiecień 1990*

Czasami naraz podejmowaliśmy wielu gości, szczególnie podczas organizowanych w redakcji konferencji, jak w kwietniu 1994 roku, kiedy doszło do pierwszego i historycznego spotkania polskiego środowiska pisarskiego w Wilnie z delegacją Polskiego Pen Clubu, w składzie: Julia Hartwig, Urszula Kozioł, Alina Kowalczykova, Artur Międzyrzecki, Bronisław Maj, Jerzy Ficowski, Piotr Matywiecki, Witold Woroszyłski i Aleksander Jurewicz.

W pomieszczeniu redakcji oraz galerii kiełkowały i bardziej globalne pomysły, jak w sprawie powołania w 1995 roku wspólnego ...Litewsko- -Polskiego Batalionu Sił Pokojowych LITPOLBAT.

Od samego początku, w latach dziewięćdziesiątych i późniejszych, drukowaliśmy teksty wybitnych osobistości – Zdzisława Najdera, Leszka Balcerowicza, Henryka Wisnera, Longina Tomaszewskiego, Janusza Dunina, Marka Skwarnickiego, Wacława Korabiewicza, pisali do nas ks. Tadeusz Krahel, Zbigniew Żakiewicz, Henryk Szyłkin, Adam Wierciński, Tadeusz Bujnicki, Selim Chazbijewicz, Adam Bobryk, Witold A. Kowalski, cały szereg wspaniałych ludzi z różnych krajów i kontynentów.

Wyróżnić chciałbym wśród nich prof. Mieczysława Jackiewicza – znawcy tematyki wileńskiej, swoistego rekordzisty, jeśli chodzi o ilość wydrukowanych w „Znad Wili” tekstów, który współpracuje z czasopismem od jego początków po dzień dzisiejszy. Podobną aktywnością wykazał się dr Zenowiusz Ponarski, od lat dziewięćdziesiątych przebywający w Kanadzie.

Nie brakowało wśród autorów Litwinów – z czasopismem zaprzyjaźnili się naukowcy i publicyści –Alfredas Bumblauskas, Rimantas Miknys, Birutė Jonuškaitė, Andrius Konickis, Gražina Drėmaitė, Pranas Morkus, Rimvydas Valatka, Aleksandra Jacovskytė, że wspomnę tylko niektóre nazwiska. Na łamach czasopisma goszczono znanych polityków, artystów, pisarzy i poetów.

Z dwutygodnikiem, a później kwartalnikiem, współpracowali najlepsi wileńscy dziennikarze polscy i z Polski, zaś pracujący w redakcji młodzi wówczas nasi korespondenci dziś są cenionymi specjalistami z tytułami naukowymi. Ileż to różnych debiutów, w tym naukowych odbyło się na łamach „Znad Wili”!

W 1999 roku, finalnym roku wydawania czasopisma jako dwutygodnika, doszło do współpracy z dziennikiem „Kurier Wileński”, dzięki której czytelnicy raz na dwa tygodnie dostawali dwa czasopisma razem. Wygrywały dwa tytuły, zachowując przy tym swą samodzielność. Taki przykład współpracy wśród czasopism polskich na Litwie już się nigdy nie powtórzył.



*Pierwsza jubileuszowa „piątka” czasopisma na rysunku noworocznym Stanisława Kaplewskiego; Redaktor z nowym numerem dwutygodnika „Znad Wili”, 1995*

Czasopismo miało aktywną postawę wobec zmieniającej się rzeczywistości. Jest to ważna, unikalna wręcz kopalnia informacji o życiu Polaków w tamtych czasach, ich postawach wobec niepodległości, ich dzisiejszej kondycji na Litwie. Nie można wykluczyć, że właśnie z tego powodu „Znad Wili” trafia do środowisk naukowych, badawczych i akademickich nie tylko w Polsce, lecz i do ważnych bibliotek i placówek akademickich USA – włącznie ze Stanfordinem i Harvardem, także Kanady, Wielkiej Brytanii czy Niemiec. Nie sposób właściwie znaleźć solidne dziś opracowanie na temat mniejszości polskiej na Litwie bez materiałów źródłowych „Znad Wili”. Dlatego dziwią niekiedy opracowania niektórych autorów, w tym młodych z Litwy (niemających przecież stosunku osobistego sprzed lat do czasopisma jak niektórzy starsi autorzy), zdarza się im bowiem „nie dostrzec” udziału medialnego w tamtym czasie „Znad Wili”. To jakby przeglądać się w bardzo krzywym zwierciadle, w oparciu o przypadkowe czasem argumenty, po dzień dzisiejszy spotykamy stereotypowe punkty widzenia niektórych autorów, mianujących siebie ekspertami w Polsce.

Jak by nie oceniać „Znad Wili”, jak by nie pomijać roli tego czasopisma na Litwie, jego założenie było wydarzeniem historycznym, które w konkretny sposób i wyraziście zaznaczyło wolnościową opcję Polaków litewskich.

Byłem z tytułem nieodłącznie przez 30 lat – nie ma numeru, którego nie redagowałem, w którym nie byłoby moich publikacji, artykułów politycznych, felietonów pisanych na gorąco, również pod pseudonimem Tomasz Bończa. Ktoś musiał zadbać o koncepcję, tytuły poszczególnych działów i rubryk, a że redakcja zawsze była skromna pod względem zespołu, to niejako z konieczności przysposabiałem się do bycia niemal na wszystkich etapach powstawania czasopisma. Pełniłem obowiązki i redaktora, i sekretarza redakcji, kreowałem jego szatę graficzną, wyżywając się również jako fotograf, nieobce mi były sprawy techniczne, dzięki gazecie poznałem zapach farby drukarskiej i zaprzyjaźniłem się z drukarzami, zgłębiałem tajniki kolportażu i dystrybucji. Ale w życiu bywa coś za coś – cierpiałem na tym kontakty z rodziną, poznałem wagę czasu i dyskomfort jego braku – tym bardziej, że trzeba było pracować gdzieś i „dla chleba”.

Nie ukrywam, że czasami dopada mnie swoiste „poczucie winy”, że aż tyle lat pcham pod górę i przez różne wertepy ten wózek, redagując czasopismo w pociągu i hotelu, w różnych miastach i krajach.



*Jan Nowak-Jeziorański po spotkaniu w redakcyjnej galerii; Wielką zwolenniczką myśli „Znad Wili” była na początku lat 90. Wanda Gawrońska, dyrektor Centrum Badań i Studiów Europejskich w Rzymie. Na zdjęciu – podczas wizyty w Wilnie z okazji wystawy o jej krewnym – Pierze Giorgio Frassatim w kościele Ducha Świętego, którego sylwetka w 1991 została przybliżona czytelnikom dwutygodnika*

z Jerzym Giedroycem, jego życzliwości i pomocy dla „Znad Wili”, długiej rozmowy z Redaktorem przed przejściem na nowy format.

A miałem zamiar zejść ze sceny wydawniczej, bez jakiegoś zapowiadania i kiedy „na scenie” paliły się światła, w dobrym okresie, bo właśnie z końcem wieku i tysiąclecia, by zająć się własną twórczością, nie tyle poetycką, co prozatorską. Moje życie obfitowało w spotkania ze wspaniałymi i niezwykłymi ludźmi, byłem naocznym świadkiem znaczących przemian. Tymczasem Jerzy Giedroyc wyraził kategorię sprzeciw zamknięciu czasopisma i zapowiedział, że uzna ten krok za przejaw tchórzostwa, a nawet zdrady, zaś gorączkowa rozmowa w Maisons-Laffitte w listopadzie 1998 roku sprawiła, że periodyk ukazuje się już niemal dwie dekady i w tym stuleciu. Prawda, część czytelników miała mi to za złe, część się przyzwyczaiła do innowacji, pojawili się nowi czytelnicy – na zmianę tym, którzy odeszli wraz z minionym czasem.

Już po ukazaniu się numeru pierwszego nauczyłem się dbałości o szczegóły, co by ująć można: nic bez mojej wiedzy, skoro odpowiadam za całość. A to z powodu artykułu wstępnego i programowego w numerze 1 czasopisma, z 24 grudnia 1989 roku, pt. Zapraszamy do dialogu. Podczas składania tegoż jedynego numeru w Warszawie, bo komputerowy skład na Litwie w polskich czasopismach wtedy jeszcze nie istniał, pod moją nieobecność w podpisie pod tymże



artykułem nieopatrznie znikło moje nazwisko. Prawda z ostatniej strony na czołowe miejsce wywindował mój bożonarodzeniowy wiersz, co niejako miało „oddzielić” politykę od poezji.

Kolejny nie tyle błąd, co naiwność sprawiły, że nie opatentowałem tytułu czasopisma, który wymyśliłem własną głową i musiałem zawalczyć, żeby go przeforsować wśród innych propozycji tytułowych, utwierdziły mnie w przekonaniu, że pańskie oko konia tuczy. Szczęśliwym trafem przebywał wtedy w Wilnie redaktor i poeta śląski Tadeusz Kijonka, któremu taki „skromny i pojemny” tytuł bardzo się spodobał, więc powiedziałem: „Ten, albo żaden inny!”



*Na to, że „Znad Wiliłi” poczynając od roku 2000 pozyskało taki, a nie inny format, wpłynęła niewatpliwie długa rozmowa z Jerzy Giedrovcem w Maisons-Laffitte, 1998*

Przy tej okazji nie da się zapomnieć niepewnych chwil i niedogodności życiowych. Nawet nie odkłamywanie historii, tylko – wydawałoby się rzecz normalna – troska o nasze ślady polskie w Wilnie była powodem zawieszenia mnie w pracy w Telewizji Litewskiej, regularnie był przeciwko nam prowadzony mówiąc językiem dzisiejszym hejt, jeśli uznać ówczesne jego formy pisania donosów i anonimów, również polsku!

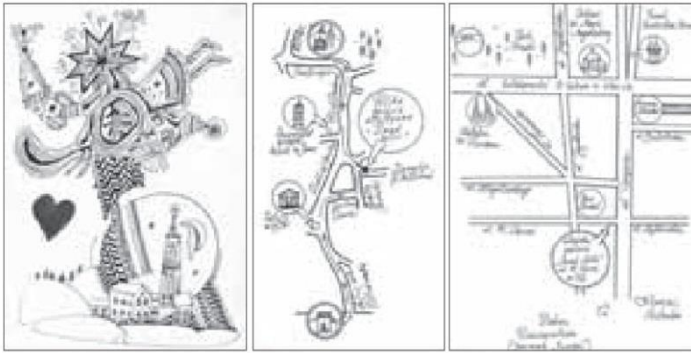
Najbardziej dramatyczny moment nastąpił 13 stycznia 1991, gdy pojechały czołgi, przez sowieckich wojskowych przejęta zastała drukarnia Domu Prasy, w której było drukowane również „Znad Wiliłi”. Choć zima nie była mroźna, to znaczna część dziennikarzy ogólnie wtedy choro-

wała, namawiano ich do pracy w mediach sowieckich i niepokornych zastraszano – inna sprawa, że przy ogólnym sprzeciwie siły represyjne nie mogły zapanować nad panującą sytuacją. Byłem spakowany, zaś brat mój – Władysław Mieczkowski, przyjechał jako lekarz karetką pogotowia i wywiózł z naszego mieszkania kartony z papierami redakcyjnymi, taśmami z nagraniami w bezpieczne miejsce. Byłem sam w domu z dziećmi, Telewizję Litewską, gdzie wtedy pracowałem, zajęło



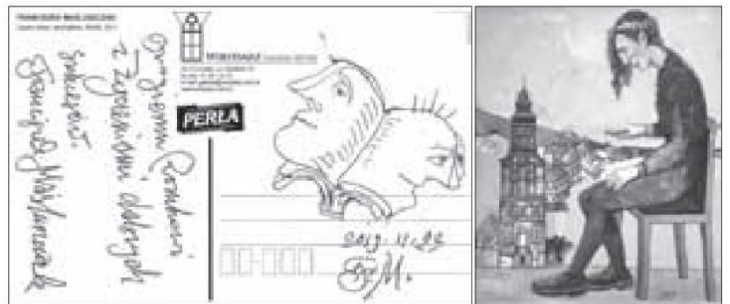
*Kolporterzy „Znad Wiliłi” – śp. Zdzisław Tryk, odpowiadający w pierwszych latach wydawania czasopisma za jego dystrybucję oraz Maciek Mieczkowski, który wzrastał razem z tytułem, a potem stał się jego współpracownikiem i korespondentem*

sowieckiej wojsko. Moja była żona, Wanda de domo Marcinkiewicz, utkwiała w Rydze, ponieważ w tamtych dniach przebywała w Estonii i na Łotwie w sprawach czasopisma. Dzięki życzliwości naszych przyjaciół i pomocy pracowników „Budimexu” tam zatrudnionych dotarła do granicy łotewsko-litewskiej, gdzie czekał na nią samochód z Wilna. Mimo, że współzałożyciel czasopisma i jego ówczesny wydawca w tamtych dniach wyjechał bez zapowiedzi z rodziną na dłużej do Polski, bez opóźnień ukazał się kolejny, „czarny numer” czasopisma, w zastępczej drukarni w Ukmergė (Wilkomierz). Prócz kroniki tragicznych wydarzeń, mojego artykułu wstępnego Niepodległa Litwa trwa i tekstów kolegów, ukazała się nim następująca informacja:



Bożonarodzeniowa pocztówka autorska Rimantasa Oškutisa z końca lat 80. Plany usytuowania redakcyjnej galerii w Wilnie i jej filii w Warszawie (w roku 2005)

kierować przez osoby prywatne. Niestety, nie wiemy też, kiedy się ukaze następny numer czasopisma, jaka będzie jego objętość. Jesteśmy jednak pewni, że będziemy pracować w każdych warunkach. Nasz niezależny dwutygodnik żyje i jak nigdy popiera okupioną krwią naszą wspólną niepodległość (ZW, nr 2/29, 1991.01.20 – 02.02).



Przyjacielem czasopisma i naszych inicjatyw jest znany polski artysta malarz Franciszek Maśluszczak. Reprodukacja kartki z jego obrazem, przekazanej z okazji jubileuszu

Trudne to były dni. Dodatkowo nadawałem relacje do Polskiej Sekcji Radia BBC – łączność telefoniczna była, prawda czasami przerywana – w ten sposób zachowywano pozory, iż „nic się nie stało”. W tym czasie byłem redaktorem programu polskiego Telewizji Litewskiej, siedziba której pozostawała w rękach wojskowych i nasze studio mieściło się w parlamencie, otoczonym barykadami i kolczastym drutem, materiały do programów montowaliśmy w wozach transmisyjnych. Wszystkie leciały „na żywo”, w atmosferze entuzjazmu i improwizacji, ale też niepokoju. Na dawne moce Przedsiębiorstwa Wydawniczego „Spauda” w Wilnie z czasopismem powróciliśmy w październiku 1991 roku. Na całe szczęście, sytuacja się klarowała, aż wreszcie niepodległość stała się niepodważalnym i stabilnym faktem.

Kiedy zakładaliśmy tytuł, nie było takich mechanizmów sponsoringu, jakie są dzisiaj, zdobywanie środków więc staraliśmy się pozyskać we własnym zakresie i z reklam. Wiadomo, trudna to sprawa, a nawet wręcz niemożliwa dla mediów mniejszości narodowych, mediów polonijnych działających poza Krajem – a jeśli i zdobywają one reklamy, to raczej drobniutkie. Tak jest do dzisiaj – zarówno w krajach bogatszych, nie mówiąc o tych biedniejszych – za reklamę firmy przewozowej na przykład można ileś razy skorzystać z taksówek, a za reklamę gastronomiczną – pozyskać odpowiednią ilość kołdunów, pierogów czy pączków, nie każdy przecież ma możliwości korzystania z dotacji potentatów.

W latach nadziei, choć i z trudem, to dawaliśmy sobie jakoś radę. Reklamowaliśmy renomowane wówczas firmy polskie Budimex, Ciech, Hortex czy Metronex, Rolimpex, MK Cafe, w czołówce, tuż przy tytule, „latały” reklamki Banku Pekao i Polskich Linii Lotniczych, ponadto LOT zabierał kilkaset egzemplarzy wtedy gazety „Znad Wilii” na pokłady swych samolotów, którą otrzymywali pasażerowie relacji Warszawa-Wilno-Warszawa. Pamiętam te chwile radości, gdy własnoręcznie dostarczałem paczki z czasopismem na lotnisko w Wilnie. Byli i lokalni, pomniejsi reklamodawcy.

Wspomniane bartery czasami były jednak bardzo korzystne – w taki sposób pozyskaliśmy samochód polonez caro FSO (Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie), którego reklamy zamieszczane były na przełomie lat 1993/1994, ten wóz zasilił powstające na bazie czasopisma wówczas Radio Znad Wilii. Natomiast byliśmy zapewne jedynymi nie tylko na Litwie, lecz i wśród wszystkich czasopism wydawanych przez Polaków zagranicą, którzy reklamowali samochody z półki najwyższej – mercedesa, co się nam przydarzyło w 1994 roku. Prawda, redakcja samochodu nie dostała, ale reklama Modele się zmieniają – gwiazda pozostaje stawiała nas w wyborowej pozycji, a wszystkie warunki skrupulatnie zostały dopełnione z obydwu stron.

Redakcja była wśród liderów najprzeróżniejszych inicjatyw. Zorganizowaliśmy pierwszą wielką wystawę fotograficzną o papieżu Polaku. Jako pierwsi zaprosiliśmy na wystawę, prezentując około stu fotografii wileńskich Jana Bułhaka, której otwarcie nastąpiło 21 kwietnia 1993 roku w znanej litewskiej Galerii „Arka”.



Wspomnę o jeszcze jednym i nietypowym pomysłe, który wymagał znalezienia wyjątkowego sponsoringu, zaś w tym zakresie w Wilnie byliśmy pionierami. To właśnie „Znad Wilii” w 1991 roku po raz pierwszy na Litwie zorganizowało konkurs „Najpiękniejsza Polka Litwy”, z udziałem czołowych artystów estrady z Litwy i Polski, zaś jego zwyciężczyni pojechała na finały do Chicago. I to w czasach, kiedy istniało jeszcze imperium sowieckie!

Oczywiście stale organizowaliśmy spotkania i dziesiątki konferencji, starając się odbiegać od utartych szablonów, podejmując niełatwe tematy, takie na przykład, jak *Miasta utracone czy odzyskane*, dotyczące problemów tożsamości Polaków na Wschodzie, a ostatnio, w 2019 roku, zorganizowaliśmy konferencję, poświęconą odrodzeniu Wszechnicy Wileńskiej jako Uniwersytetu Stefana Batorego, zaś w 2020 planujemy konferencję – Łączy nas Niemen, o tradycjach, wspólnej spuściznie trzech narodów – Polski, Litwy i Białorusi – w ramach kolejnego i 27. już Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, który wykroczył poza granice literatury i jest ważnym przedsięwzięciem interdyscyplinarnym.

Jak wspominałem już, na starcie witano nas z entuzjazmem, ale nie brakowało również sceptyków i oponentów, głównie na Litwie, ale i w Polsce też, правда niewielu. Pewien znajomy jeszcze do niedawna, gdy mnie spotykał, to się pytał: „A czy Znad Wilii to jeszcze wychodzi?” – a ja wciąż mu niezmiennie odpowiadałem – „Muszę cię zmartwić, tak, wychodzi”. W rzeczywistości tamtych lat, trochę jak w sporcie, peleton bacznie śledził, żeby nikt z zawodników daleko mu „nie uciekł”, a jeśli już to nastąpiło, akceptacji było niewiele, najwyżej udawano, że nic się nie dzieje.



©Maciej Mieczkowski

**Częstujmy się urodzinowym tortem z okazji 30-lecia tytułu!**

W ciągu trzech dekad było niemało wręcz zabawnych, choć czasem i z wyrazistą nutką goryczy przypadków wokół czasopisma, ale są to przypadki i historie na inną okazję, przykłady stereotypów w postrzeganiu Polaków na Litwie – jedynie jako spadkobierców powstań i prześladowanej szlachty, zaś najczęściej ofiar lub „biednych krewnych”.

Podczas cyklu uroczystości i spotkań z udziałem autorów i czytelników z okazji 30-lecia czasopisma na Podlasiu, w Gdańsku, Opolu, w Warszawie i Wilnie, również w Berlinie, podkreślałem życzliwość wielu wspaniałych ludzi i organizacji. To dzięki ich zaangażowaniu tytuł „Znad Wili” był coraz bardziej znany i stał się właściwie rozpoznawalną marką, jak ktoś określił – zjawiskiem. Czasopismo popierał prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, prof. Andrzej Stelmachowski, cenili je marszałkowie Sejmu i Senatu RP, dzięki dofinansowaniu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” kwartalnik mógł się rytmicznie ukazywać (jego początki były niezmiernie trudne, w latach 2000-2005 zdarzały się numery łączone), potem sporadycznie pomoc okazywała Fundacja Wspierania Prasy i Mediów na Litwie, która w 2019 roku sfinansowała 110 prenumerat „Znad Wili” na Litwie. Podobnych przykładów wsparcia bezgotówkowego i tak ważnego dla redakcji nie znam.

I tutaj kolejna refleksja: po spotkaniu w Londynie z prezydentem RP na Uchodźstwie Edwardem Raczyńskim, po rozmowie na tematy pracy – powiedziałbym „pozytywistycznej” w jej rozumieniu współczesnym – przy redakcji założony został społeczny Fundusz imienia Raczyńskiego, na rzecz gratisowej wysyłki pisma potrzebującym. W ten sposób otrzymywali „Znad Wili” ludzie starsi, emeryci, setki osób na Wschodzie, na terytorium byłego ZSRR. Dzisiaj z wielkim wzruszeniem czytam listy sprzed lat od naszych rodaków znad Wołgi, z Kraju Chabarowskiego Rosji, Tomsku czy Moskwy. Jak informowała Tatiana Grażyna Szyszowa ze stolicy Rosyjskiej Federacji, dzięki „Znad Wili” uczyła się języka polskiego i na tyle go opanowała, że została nawet naszą autorką! Do dzisiaj pamiętam nazwiska czytelników z Syberii czy Kazachstanu, ale też z Australii i Argentyny, Republiki Południowej Afryki. Niestety, z pogłębianiem się kapitalizmu, mimo że ludziom żyło się coraz dostatniej, fundusz był zasilany coraz słabiej, aż wreszcie wygasł.

Oddzielne i szczerze podziękowania składam Czytelnikom. Format i charakter pisma sprawia, że będzie zmieniała się jego droga do odbiorców. Niestety, pozostawanie w sieci potentatów dystrybucyjnych niszowego czasopisma staje się coraz bardziej problematyczne, zaś najprostszą i najszybszą drogą dotarcia do czytelnika pozostaje p r e n u m e r a t a realizowana bezpośrednio w kontakcie z redakcją.

Swą wdzięczność wyrażam wszystkim Darczyńcom. Proszę pamiętać, czasopismo ma format książki, setki ilustracji, są przekłady, przedruki stanowią w nim rzadkość, „Znad Wili” ma ambicje bycia tytułem w dużym stopniu ponadczasowym, stąd proces wydawniczy jest szczególnie pracochłonny, wymaga starannego przygotowania.

Swą wdzięczność wyrażam Autorom, którzy nieopłatnie przesyłają swe artykuły, Przyjaciołom redakcji, którzy zadają sobie trudu w kolportażu i dystrybucji, pozostając często skromne na



*Z wizytą u Edwarda Raczyńskiego, prezydenta RP na uchodźstwie, w jego mieszkaniu Londynie. 1991*

uboczu. Ton animatorom takiej działalności zadaje Leonard Drożdżewicz z Sokółki, oddany czasopiśmu w szerokim aspekcie i dbający o jego przetrwanie.

Wiadomo, że listy mało kto dzisiaj pisze, najczęściej bywają to maile, choć zdarza mi się otrzymywać nawet smsy na temat czasopisma. Jest to nie tyle pewnego rodzaju miernik czytelnictwa, co odzew na podejmowane tematy i zagadnienia, a także niestety dotyczący dystrybucji. Poczta od czytelników pozwala utrzymywać mi więź z nimi, a część jej autorów staje się przyjaciółmi redakcji, dodaje otuchy w czasach, kiedy to – przyznajmy szczerze – reakcja na artykuły w mediach bywa mierna i prawie niezauważalna. Czasy, kiedy to docierało do redakcji mnóstwo listów z całego świata – nie tylko z całej Europy, lecz i z innych kontynentów, gdzie mieliśmy swych czytelników, ba nawet w Chinach i Japonii, czy w nie tak odległej Rosji, odeszły do przeszłości. W ciągu 30 lat zatarły się ślady obecności dawnych wilnian, ale otwierają się nowe możliwości, jakie nam daje otwarcie się świata.

Co więc dalej? Szanując innowacje i wykorzystując je w informowaniu o nowych numerach, a nawet zamieszczając w całości kwartalnik „Znad Wili” na stronach internetowych, będę chciał pozostać przy wersji papierowej. Jak na razie artykuły dłuższe – o zacięciu naukowym i analitycznym, w sieci się nie sprawdzają, giną w mrowiu zagadnień, za które raczej odpowiedzialność jest pozorna. Jestem jednak pewien, że uda się wytworzyć nowe możliwości dotarcia do czytelnika na miarę naszych czasów.

„Znad Wili” to nawet nie cząstka, tylko część, i to znaczna, mojego życia. Pasja, która przynosiła wiele satysfakcji, ale zmartwień również. Moje zaangażowanie w gazetę, a później w kwartalnik i przy jego inicjatywach, nie pozwoliło mi skoncentrować swej uwagi na własnej twórczości, zainteresowaniach filmowych – pojawiały się palące tematy, do jakich czułem się w obowiązku ustosunkować.

Na pocieszenie mogę stwierdzić, że w czasopiśmie zawartych jest kilka gotowych już książek, jakie można wydać oddzielnym sumptem. Może to być nawet niejedna książka felietonów, które pisałem przez wiele lat, co dwa tygodnie pod pseudonimem Tomasz Bończa. Mogą to być rozmowy rzeki z wybitnymi ludźmi naszych czasów, do której kluczem są Wilno i Litwa. Mogą to być zbiory ze studiami o niepodległości i transformacji ustrojowej, zbiory esejów historycznych, literackich i kulturalnych, z zakresu życia Polaków na Litwie, z zakresu tożsamości w warunkach pogranicza narodów i kultur. Może to być niejedna pozycja literacka, chociażby tomiki wierszy, jakie na naszych łamach drukowali poeci, w tym ówcześni debiutanci.

Słowem, jest to niemała skarbnica wiedzy z czasu nie tak dawno minionego. Natomiast od lat czekam na spełnienie się pewnego mojego marzenia: otóż „Znad Wili” nie doczekało się swej bibliografii. Zrobiony został tylko początek, bibliografia z lat 1989-1991. Niestety, osobiście nie mam możliwości tym się zająć, a jakoś nie ma chętnych do wykonania takiej pracy, nawet w ramach jakiegoś projektu – praktyki studenckie obecnie przegrywają choćby z atrakcyjnymi wyjazdami zagranicznymi w ramach Erasmusa. Taka bibliografia byłaby bardzo pomocnym kluczem w pracy badawczej.

Po 30 latach nastąpiły ogromne zmiany. Nawet sceptyczne wobec linii „Znad Wili” i spraw niepodległości Polaków litewskich wtedy osoby zasiadły w różnego szczebla władzach Litwy, otrzymały możliwość kierowania ważnymi organizacjami i placówkami, o jakich nawet nie mogły marzyć w czasach powstawania dwutygodnika. Natomiast trudniej z odrodzeniem inteligencji polskiej, mimo wielkiej pomocy Rzeczypospolitej Polskiej i mechanizmów sprzyjających temu na Litwie. Niby wszystko mamy – i własnych naukowców, i artystów, i cały szereg animatorów kultury oraz innych ekspertów, to trudno pośród nich znaleźć wielu aktywnych odbiorców ambitniejszych ofert czytelniczych, muzycznych czy artystycznych. Nadal ton naszej kulturze zadają oferty amatorskie i ludowe. To dobrze, że jesteśmy aktywni na tej niwie, ale wyznacznikiem naszej współczesnej kondycji ma być znacznie wyższa poprzeczka. Jest jednak nadzieja, że nowe i otwarte, ciekawe świata i tworzące współczesną kronikę polskiej obecności na Litwie, wykształcone nasze elity polskie, sprostają dalszej odbudowie kolejnej generacji inteligencji polskiej.



© Bronisława Kondratowicz

*Czesław Okińczyc i Romuald Mieczkowski – założyciele czasopisma i partnerzy do 1993 roku, po ukazaniu się jego nr 1, koniec grudnia 1989 roku*

Do nich w dużym stopniu adresowane jest „Znad Wili”. O tym też była mowa podczas rozmowy z Jerzym Giedroyciem, do tego nawiązywali niejednokrotnie Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki, Krzysztof Zanussi. To elity mają zaświadczać o naszym miejscu jako Polaków w społeczeństwie litewskim i w Polsce. Inaczej pozostaniemy jedynie przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej i coraz dalszymi „krewnymi”, zaś będą nas reprezentować osoby, którym na wszystkim tym absolutnie nie zależy. Namawiam Państwa do większej aktywności w trosce o słowo polskie, również to drukowane, bo do zrobienia jest wciąż bardzo dużo.

Kiedy na przełomie XX-XXI wieków, z ryzykiem czy się uda stworzyć poczytny kwartalnik – a materiałów dzisiaj jest i na „grubszy” miesięcznik – dokonywałem pewnego podsumowania, stawiałem prognozy na przyszłość. Praca na tej niwie jest nadal bardzo aktualna, a w „Znad Wili” nie zabraknie łamów na pielęgnowanie pamięci, na tworzenie kroniki naszych współczesnych dokonań.

**Romuald Mieczkowski**

# *30 lat* **ZNAD WILII**

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO  
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA  
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



**kwartalnik • Wilno • 2019 • 4(80)**

## MÓJ KĄT EUROPY ROZPOCZYNAJĄC KOLEJNĄ DEKADE...

Z początkiem roku niektórzy redaktorzy i wydawcy czasopism mają rozterki: wydawać dalej czy już nie swoje tytuły, a przede wszystkim – jak zniwelować po - niesione straty, zapobiec nowym. Mniej masowy czytelnik, a w przypadku „Znad Wili” również czytelnik zainteresowany konkretnym regionem, w globalnym zachłyśnięciu się sensacyjnymi informacjami w sieci, z coraz większym trudem odnajduje swoje czasopismo. I nie chodzi tu jedynie o zanikanie czytelnictwa. Po prostu coraz trudniej dotrzeć do odbiorcy – dotkliwie zaczyna brakować skutecznej dystrybucji dla tytułów niemasowych i społecznościowych.

Dodatkowym i niespodziewanym uderzeniem w tego rodzaju media stało się rozprzestrzenianie pandemii grypy – w wyniku zamknięcia „małego” kolportażu, prowadzonego w placówkach kulturalnych i społecznych podczas różnych imprez, które zawiesiły swą działalność i przestały odbywać się. Większość czasopism tego typu, zdobywających z wielkim trudem dofinansowanie na ich druk, nie zdążyła w tym roku pozyskać środków i trudno powiedzieć w finale jego pierwszego kwartału, jak wpłynie kryzys gospodarczy na dalszy los takich mediów.

W tym roku, po latach dystrybucji „Znad Wili” prowadzonej przez RUCH S.A., również z powyższych przyczyn, postanowiłem zrezygnować z usług tego znanego przedsiębiorstwa kolportażu prasy, w nadziei, że nasi czytelnicy w Polsce skorzystają z innych dróg © nabywania czasopisma, najlepiej z wysyłki bezpośrednio poprzez redakcję, bądź we wskazanych przez nas i niestety tylko niektórych księgarniach. Z tym też problem, ponieważ księgarnie zostały zamknięte do odwołania, ponadto coraz częściej należą one do konkretnych wydawnictw i korporacji, które dystrybuują swoje tytuły, bądź z powodów komercyjnych nie przyjmują czasopism niszowych i małonakładowych, choć można dyskutować co taki „mały” nakład dzisiaj oznacza.

Nie jest to nowe odkrycie. W ciągu ostatnich lat właśnie dlatego przywiązywałem wiele uwagi do prenumeraty. Pewien skutek odniosły spotkania z czytelnikami przeprowadzone w różnych miejscowościach Polski, szczególnie w takich, w których przy coraz mniejszej pamięci o Polakach na Wschodzie, jest jednak pewna wiedza o ich dzisiejszej sytuacji, ambicjach twórczych i naukowych. Tak dzieje się na przykład w Gdańsku, z którym przedstawiciele polskich środowisk Wilna współpracują na niwie kulturalnej. Reszta zależy od przypadku, zaś jak mam być szczery – znaczna część naszych spraw bywa poruszana bez nas. Bez nas i o nas często odbywają się konferencje, debaty, spotkania literackie i artystyczne. Stąd może wynika również w pewnych środowiskach brak chęci czytania naszych wydawnictw.



*Jak najlepiej dotrzeć do czytelnika? Redaktor naczelny lwowskiego „Kuriera Galicyjskiego” Miroslaw Rowicki w rozmowie z Romualdem Mieczkowskim podczas konferencji w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, 23 listopada 2019*



To sprzyja jak nigdy szybkemu zatracaniu się łączności z Polakami na Litwie i na Wschodzie, którzy przecież wciąż pozostają „strażnikami spuścizny polskiej” na swoich terenach, chcą należeć do tej samej kultury, są częścią tego samego narodu. Nie wierzę, że licznym placówkom i organizacjom o profilu wschodnim (lub kresowym), w tym o zacięciu naukowym, w Polsce nie stać na zaprenumerowanie współcześnie czasopism z regionów, do których się odwołują w swojej działalności. W całej Polsce nie ma ani jednej księgarni, która by się specjalizowała na



© Lech Laskowski

*23 listopada 2019 roku na uroczystość 30-lecia kwartalnika „Znad Wili” do Domu Spotkań z Historią w Warszawie przybyli tłumnie nasi przyjaciele*

wydawnictwach polskich ze Wschodu i ze świata.

Liczne rozmowy z okazji 30-lecia tytułu „Znad Wili” utwierdziły mnie w przekonaniu, że istnieje pokaźny i niestety niewykorzystany w większym stopniu potencjał w zakresie kolportażu prasy polskiej na Wschodzie, bo zainteresowania odbiorców mimo wszystko nie brakuje. Z kolei nasze wyjście na czytelnika nie musi polegać na rezygnacji z dotychczasowej problematyki i uczynienia czasopisma „łatwostrawnym”, czy dostosowania go do krótkich form jako publikacji internetowych. Dzisiaj jak nigdy uwypukla się tendencja specjalizacji czasopism. Tylko tym można tłumaczyć subskrypcję „Znad Wili” przez ważne biblioteki zagraniczne i bynajmniej nie polonijne placówki naukowe, na czele z Harvardem. Tymczasem w Polsce jest to problem często nie do rozwiązania, mimo zapotrzebowania na tego typu czasopisma, choćby w ośrodkach akademickich i bibliotekach. Naprawdę nie jestem w stanie uwzględnić wszystkich próśb, jakie otrzymuję, dotyczących gratisowej wysyłki kwartalnika zainteresowanym. Z drugiej strony są budujące, choć nie tak liczne przykłady prenumeraty przez podmioty państwowe, bądź samorządowe – czyli można.

Czasopisma o podobnym profilu, w tym wszystkie na Wschodzie, mają trudności z utrzymaniem się. W dzisiejszych warunkach nie dałoby się wydawać „Znad Wili”, gdyby nie dofinansowanie polskie poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W zeszłym roku był pewien przeblysł nadziei zainteresowania się czasopismem ze strony Litwy, a



© Maciej Mieczkowski

*Wydawnictwa „Znad Wili” na półce Księgarni XX Wieku w Domu Spotkań z Historią w Warszawie*

konkretnie litewskiego Funduszu Wspierania Prasy i Telewizji, który to mając do podziału prawie siedem milionów euro dotacji na projekty informacji publicznej, w tym roku nie znalazł już możliwości wsparcia „Znad Wili”. Jego eksperci oceniający zgłoszone wnioski i specjaliści w Radzie Funduszu, powołanego przecież by wspierać wszystkie media na Litwie, nie znaleźli



©Maciej Mieczkowski

*Zagłębić się w lekturze archiwalnych roczników „Znad Wili” sprzed niemal 30 lat*

potrzeby dofinansowania kwartalnika oraz gazety „Kurier Wileński”. Tytuły te ukazują się nie od dzisiaj – można powiedzieć – są sprawdzone i mają swojego odbiorcę, więc wydawałoby się – nie musiałyby podlegać podobnemu traktowaniu. Zresztą czyż ofiarodawca, w tym wypadku państwowy, gdy chodzi o media swych obywateli, reprezentujących mniejszość narodową, nie rozumie, że odcinając je od dofinansowania, skutecznie przyczynia się do ich niszczenia?

Z drugiej strony, narzucanie swoich wymogów podobnej instytucji z góry przywołuje czasy cenzury, kiedy to decydenci wiedzieli, co i jak należy pisać. Nie zapominajmy, że Polacy litewscy, siłą rzeczy w państwie demokratycznym będą zwracali większą uwagę na własne problemy, polskie oraz wspólne karty życia i dziedzictwa. Jak i Litwini w Polsce, ponieważ taki jest standard postępowania każdej mniejszości narodowej, jej inteligencji, który zaświadcza o jej obecności. Integracja w żaden sposób nie musi oznaczać asymilowania się

Jednocześnie powstaje paradoks: gdy mediom polskim na Litwie z pomocą przychodzi Państwo Polskie i mimo niedofinansowania u siebie, dzięki temu te media jednak jakoś działają, to będąc podmiotami litewskimi, płacą tu w dodatku podatki, wydając zdobyte z trudem środki poza granicami swojego kraju, zasilając de facto budżet litewski. Czyli nawet jak państwo nic nie wyłoży na nie, to i tak jakiś grosik pozyska!

Ten mechanizm dotyczy wielu innych projektów, przywołam choćby nasz wieloletni, i też „sprawdzony” – Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. Mimo, że przyjeżdżają uznani twórcy, mimo że tematy spotkań i obrad podczas konferencji są nie tylko atrakcyjne, lecz i ważne, sprzyjają rozwojowi relacji dobrosąsiedzkich, darczyńców państwowych jest bardzo niewiele, a najczęściej i wcale ich nie ma. Tegoroczne hasło festiwalu „Łączy nas Niemen” nie znalazło również zrozumienia podczas rozpatrywania wniosków z kolei wśród ekspertów Litewskiej Rady Kultury. Można w nieskończoność argumentować to namacalnymi wynikami, na przykład wspólnymi publikacjami, przekładami, udziałem twórców z Litwy choćby w festiwalach w Polsce i innych krajach, wyjaśniać koncepcje i innowację pomysłów, z szacunkiem wobec dawnych i wspólnych tradycji narodów, żyjących w basenie tej „domowej rzeki”, ich kultury,



©Maciej Mieczkowski

deklarować chęć i wysiłek w rozwijaniu współczesnej współpracy pomiędzy Litwinami, Polakami, Białorusinami, gośćmi z zagranicy – nie znajduje to żadnego odgłosu.

Prawda, są przykłady dofinansowania przez Państwo Litewskie polskich placówek kulturalnych, ze strony samorządów na terenach zamieszkałych zwarcie przez Polaków, Samorządu Miasta Wilna, Departamentu do spraw Mniejszości Republiki Litewskiej, ale dotyczą one najczęściej projektów lokalnych i twórczości amatorskiej. Dlatego problem pozostaje.

Takiemu traktowaniu, poniekąd bardzo uznaniowemu, a więc w dużej mierze subiektywnemu – co potwierdzają opinie wielu aktywnych Polaków na Litwie, działających w organizacjach społecznych – sprzyja brak od 2010 roku ustawy o mniejszościach narodowych na Litwie, co sprawia, że nie istnieją szczegółowe przepisy, określające nie tylko prawa mniejszości narodowych (a określa je przecież Konstytucja), co konkretne obowiązki Państwa Litewskiego i jego mechanizmów wobec tychże mniejszości. Inaczej niczym mantrę można wciąż słyszeć, a dokładniej przeczytać zdawkowo w komunikatach, że zabrakło znowu dosłownie ...paru punktów ekspertów, żeby pozyskać środki na zgłoszony projekt. Skąd zresztą ci eksperci mogą wiedzieć o potrzebie i powodzeniu konkretnej imprezy, którą sami skreślili i nie uznają za potrzebną; nawet porównanie jakości poszczególnych czasopism z tymi „skreślonymi” też nic nie da – zbyt różne są ich oblicza i adresy docelowe. Kto by się tym zresztą zajmował!

A karawana, choć zmęczona, idzie dalej. Czytelnik oczekuje na nasze czasopisma, otwiera polskie portale, słucha radia po polsku – po prostu jesteśmy i właśnie taką działalnością dajemy świadectwa obecności naszej mniejszości polskiej. „Maj nad Wilią” też odbędzie – przynajmniej taki jest plan i w tym kierunku pracowaliśmy – po raz 27. Tym razem planowaliśmy odwiedzić Białoruś i pobyt w Grodnie, będziemy mówić o tym, co nas łączyło przed wiekami i dzisiaj też łączy, że literatura i sztuka zawsze jest ważna. Co więcej, pozwala nam, ludziom różnych narodowości, tak samo kochać ten kraj, szukać inspiracji w jego pięknie, doceniać osiągnięcia sąsiadów, sprzyjać przenikaniu granic, jakie czasami trzeba pokonać. Mam nadzieję, że sytuacja epidemiologiczna, jaka od początku tego roku opanowała niemal cały świat, przeminie i przedsięwzięcia kulturalne, choć i z pewnym poślizgiem, to jednak będą mogły się odbyć.

Nie lubię określenia „mniejszość”, wolę normalność w postrzeganiu innego, ale w podobnych sytuacjach nie da się inaczej tego wyjaśnić. W krajach, gdzie demokracja jest ugruntowana, o



©Maciej Mieczkowski

*„Znad Wilii” to szeroka współpraca. Redaktor i wydawca w rozmowie z Justyną Sawczuk, redaktorką naczelną nieregularnika „Epea” – pisma literackiego Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, 23 listopada 2019*



©Maciej Mieczkowski

*„Znad Wilii” to również konferencje z udziałem licznych uczestników*

podobnych zagadnieniach się nie mówi, nie ma potrzeby ciągłego wyjaśniania zasad stosowania pewnych mechanizmów w życiu ludzi innych narodowości – są one samo przez się obecne w myśleniu i praktycznym działaniu.

W tym kontekście nawiążę jeszcze do kwestii, jakiej w XXI wieku w żaden sposób nie da się rozwiązać na Litwie, będącej we wspólnocie najbardziej rozwiniętych państw europejskich. Trzeba powiedzieć wprost – narzucona odgórnie pisownia nazwisk nielitewskich jest niczym innym jak łamaniem prawa. Nie będę się powtarzał, ujmę to krótko: nazwisko jest naszą „marką”, tradycją i wizytówką, ogniwem pokoleniowym. Na to nasi przodkowie ciężko pracowali od wieków, niektórym to kosztowało nawet życia.

Prominentne we władzach osoby nie widzą w tym problemu. Mówią, że mówienie od lat o pisowni nazwisk jest ...i nudne, a nawet „toksyczne”, szczególnie przed wyborami do parlamentu na Litwie, które odbędą się jesienią. Niektórzy nawet stwierdzają, że to szkodzi stosunkom polsko-litewskim. Prawda, jeśli ktoś mocno chce wpisu nazwiska [oryginalnego!], to „warto rozpatrzyć” kwestię takiego wpisu ... na dalszych stronach w paszporcie litewskim. Tylko znowuż trzeba zorganizować dyskusję, a może i referendum, najlepiej po wyborach.

Po co? Owszem, zdarzają się ludzie, którzy zapominają, jakie nazwisko mieli nawet ich rodzice. Nazwiska ludzie nie po to mają, by je chować, mieć nieoficjalnie. Że nie wspomnę o chaosie, jaki taka „podwójna” pisownia wnieść może.

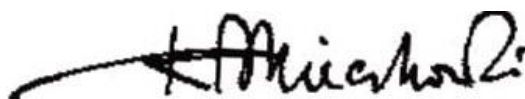
Pomijając aspekt moralny zagadnienia, to właśnie zniekształcone nazwiska Polaków litewskich w Polsce bywają przyczyną wielu dyskomfortów – już przez samo „poprawienie” literki „v” na „w”, co zdarza się nagminnie, ponieważ „v” rzadko tu występuje, prowadzi to do wielu nieporozumień i naraża na straty. Znam to z autopsji, serdecznie mi żal dziewczyny o imieniu Anna, w litewskim zapisie Ana, które wszyscy tu poprawiają! To samo dotyczy Joanny, Zuzanny i paru innych imion, pisanych po litewsku przez jedno „n”.

Ubolewać należy, że problem ten został odstawiony na boczne tory przez reprezentantów Polaków w parlamencie litewskim. Kto ma o to zadbać, jeśli nie oni?

Oddaję do rąk Państwa kolejny numer „Znad Wili”, rozpoczynający kolejną i czwartą już dekadę wydawniczą. Dziękuję za nabycie czasopisma, dziękuję za jego współtworzenie.

Życzę Państwu zdrowia i optymizmu, tak potrzebnego do przetrwania w tych trudnych czasach.

**Romuald Mieczkowski**



# ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO  
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA  
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



**kwartalnik • Wilno • 2020 • 1 (81)**

*Numer dedykowany urodzonemu w Wilnie  
Władysławowi Zajewskiemu, z okazji 90-lecia Profesora*

# Z bogatym dorobkiem twórczym i pędzlem w dłoni obchody 90-lecia urodzin opolskich artystów Jubileusz opolskiego artysty Jerzego Beskiego



Na okładce wspomnieniowej książki Jerzego Beskiego „Moje Podole 1930-1945” jest kuferek na kółkach. Ten kuferek do dziś stoi w pracowni autora, a kółka na okładce są domalowaną metaforą. Dawno temu z Ameryki do Trembowli przywiózł kuferek ojciec Jerzego. Wojenne bombardowanie zniszczyło dom Beskich, tylko ten kuferek jakimś cudem ocalał. W 1945 roku, już nie statkiem przez ocean, tylko towarowym wagonem jechał kuferek w pociągu wiozącym ekspatriantów na „Ziemie Odzyskane”. Wieźli go, wrzuciwszy doń cały swój dobytek, osieroceni w czasie wojny 15-letni Jurek Beski i dwa i pół roku starszy brat Piotrek. Po 10 dniach transport dotarł do Koźła. W kozielskim gimnazjum Jerzy trafił na Józefa Szyllera. Ten pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego artysta malarz pomagał wyróżniającemu się uczniowi uwierzyć, że wyobraźnia to nie wada i zachęcał do rysunkowych zmaganiań.

Jadąc kiedyś, już jako absolwent gimnazjum, do rodziny w Zielonogórskie miał przesiadkę we Wrocławiu. Oczekiwanie wypełniał wałęsaniem po zasypanych gruzami ulicach. Trafił na budynek z prowizorycznym szyldem Liceum Sztuk Plastycznych. Akurat trwał nabór. Bez nadmiernej wiary w powodzenie – złożył podanie. I udało się. No dobrze, szkoła jest, tylko gdzie spać? Zakwaterowali sierotę w Domu Dziecka, prowadzonym przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Na studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych dostał się bez problemów.  
– Bieda nie chciała mnie pożegnać, zwłaszcza u krakowskich początków. Głowa pełna pomysłów, za to brzuch pusty. Pierwsze stypendium, niewielkie, ale gwarantujące egzystencjalne minimum, dostałem dopiero w grudniu, a więc przez trzy miesiące nie miałem ani grosza... Pamiętam, jak

wybrałem się kiedyś do krewnych, mieszkali na Kazimierzu. Liczyłem, że czymś mnie poczęstują. A oni, nie domyślając się, jaki jestem głodny, ugościli mnie jedynie herbatą. Absolwentom uczelni artystycznych oferowano stypendia osiedleńcze na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Za namową Mariana Szczerby wybrał Opole. W 1954 r. zgłaszają się tu w wydziale kultury.

Jak większość ambitnych i utalentowanych absolwentów artystycznych szkół – i Beski, już w Opolu, musiał podjąć próbę wyrwania się z uczelnianych schematów i rozpocząć mozolną wędrówkę w poszukiwaniu własnej tożsamości artystycznej. A studiował w okresie stalinizmu, kiedy także sztuki piękne miały służyć formowaniu nowego człowieka, słać trud klasy robotniczej i współdzielczonych rolników. Najpierw młodego Beskiego zniosło trochę w stronę sztuki ludowej i dość przekornej wersji malarstwa rodzajowego. Potem próbował się realizować w sposób, który był rodzajem realizmu magicznego. Zerwał z figuracją, choć nie raz na zawsze, o czym świadczyły krótkie na ogół powroty. Stara się jednak stronić od malarskich fabuł i gadulstwa pędzlem. Potem jest duży, także formatami, cykl „Krajobrazy”. A wreszcie – „Zwidy”. Tłumaczy: - To taka abstrakcja tworzona techniką aleatoryczną. Idea obrazu rozbłyskuje w głowie tylko na ułamek sekundy i znika. I trzeba próbować malarskimi środkami oddać istotę tego olśnienia.

Najbardziej intensywny okres pracy twórczej nastąpił po przejściu na emeryturę, kiedy skończył się dokuczliwy przymus zarabiania na elementarne potrzeby. Wcześniej honoraria otrzymywał za prace o różnym charakterze: wielkie projekty reklamowe na ścianach budynków, scenografia do Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej, rzeźba, obrazy i grafiki, zarobkowa konserwacja obrazów, wymagające świetnego warsztatu sporządzanie kopii starych mistrzów, gwarantujące szybką sprzedaż akwarele z miejskim pejzażem... Az sam się dziwi, że dał radę uniknąć pracy etatowej i całe życie sam był swoim pracodawcą. Może też dlatego, że potrzeb materialnych zbyt dużych nie miał, a kiedy trafiło się większe honorarium – trwoniał je na książki, płyty z muzyką klasyczną i jazzową, podróże, wyprawy do muzeów i galerii, ugaszczanie przyjaciół.

Prezesowanie Jerzego Beskiego w Związku Polskich Artystów Plastyków przypadło na czasy wczesnego Gierka. Beskiemu-artystcie bardzo przeszkadzał Beski-działacz. Mówi, że często brał się za sprawy, które powinien omijać z daleka, bo nie przystawały do jego predyspozycji, zabierały czas i energię, a dostarczały jedynie jałowych emocji i pretensji kolegów. – A może – zastanawia się teraz – były to jakieś zmagania z wyniesionymi z dzieciństwa i wczesnej młodości kompleksami? Chęć sprawdzenia się? Chyba chciałem się dowiedzieć, jaki jestem naprawdę. Czymże było podjęcie się organizacji Przeglądu Ziem Nadodrzańskich, jak nie rodzajem testowania swoich pozaartystycznych umiejętności?

Wyznał kiedyś: – Na początku lat 70. działałem w Związku Polskich Artystów Plastyków bardzo aktywnie. Ale po kilku latach mitręgi pomyślałem: nie warto. Ilość straconego czasu i sił w stosunku do uzyskanych efektów była niewspółmierna. Gdybym ten cały czas malował, nawet bezmyślnie, to miałbym niezły dorobek.

Kilka lat temu zrezygnował z konwencji malarstwa sztalugowego. „Szukając innego nośnika komunikatywnych treści, trafiłem na sztandary”. – napisze w pięknym edytorsko albumie zatytułowanym „Sztandary”, wydanym za własne pieniądze.

Dlaczego sztandary? I to nie jakieś marne małe chorągiewki, tylko pokryte różnością wielkie płaszczyzny, o dłuższym boku przekraczającym dwa metry. „Skrót wypowiedzi wizualnej, zwięźłość narracji, lapidarność znaków i symboli, maksymalne uproszczenie form, dosadność kolorystyki, również naturalna wielkość rozmiarów. To wszystko znalazłem w idei sztandaru” – można przeczytać w albumie, po polsku i angielsku.

Sztandary w ludzkich dziejach towarzyszyły nie tylko ruszającym do boju średniowiecznym rycerzom, łopotały na religijnych procesjach i ateistycznych pochodach; przeróżne partie i organizacje zawsze chciały, aby nad głowami członkowskich zgromadzeń górował uwznioślający symbol. Zarzeka się Beski, że jego sztandary, różnorodne w klimacie, od surowej powagi, po żarty, a nawet błazeństwa, nie prezentują żadnego programu ideowego. Niektórzy w to powątpiewają widząc chorągiew, na której dwie ręczne piły szczerzą do siebie zęby, a jedna piła czerwona jest, a druga czarna.

„Beskie” sztandary pokazało Muzeum Śląska Opolskiego. Ale wystawa się skończyła, wielkie rozmiary prac nie ułatwiają znalezienia miejsc i chętnych do rozpoczęcia sztandarom wystawowego tournée. Kupców też nie ma na takie wielkie formaty. Więc Beski się wykosztował na album, aby jego sztandary mogły się zmieścić na książkowym regale. Prawdziwe sztandary leżą teraz w pracowni, jeden na drugim. Ale niedługo przyjmą pozycję pionową, wyprostowaną, jak przystało sztandarom: zawisną w historycznych wnętrzach, bo artysta dogadał się z dyrekcją pałacu w Mosznej.

Marian Buchowski

*Jerzy Beski (ur. 2 stycznia 1930 r. w Trembowli na Podolu) – malarz, grafik, scenograf, rzeźbiarz. W latach 1949–1954 studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W Opolu od 1954 r. Współorganizował oddział, a potem samodzielny Opolski Okręg Związku Polskich Artystów Plastyków, wchodził w skład zarządów kilku kadencji (przez dwie był wiceprezesem, a w 1972 r. wybrany na prezesa). Szefował komitetowi organizacyjnemu I Wystawy Plastyki Ziem Nadodrzańskich w 1959 r. Działał w zarządzie także w latach 1990-1993 i 1996-1998. Współautor (z Janem Borowczakiem, Marianem Nowakiem i Florianem Jesionowskim), pomnika Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach. Był współautorem (z Janem Borowczakiem) zwycięskiego projektu w konkursie na Pomnik Bojowników o Wolność Śląska Opolskiego (wybrano do realizacji projekt, który w konkursie nie zyskał uznania jury). Uczestnik wystaw krajowych i zagranicznych, zdobywca wielu artystycznych nagród i wyróżnień. Posiadacz złotej odznaki ZPAP. W 2011 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadał Beskiemu srebrny medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”.*



## **Wystawa prac malarskich i benefis z wręczeniem Medalu Mickiewicz-Puszkyn dla Mariana Szczerby wybitnego i zasłużonego artysty w 90-rocznicę urodzin i ponad 60 lat pracy twórczej**



W upalny dzień 27 sierpnia w galerii miejskiej biblioteki publicznej w Opolu zebrali się przedstawiciele środowisk twórczych nauki, kultury i władz miasta oraz regionu aby wspólnie z Jubilatem spędzić 90 rocznicę urodzin artysty i podziwiać bogaty i cenny dorobek 70-letniej pracy twórczej w tym 65-letnim na Opolszczyźnie. Uroczysty i ciekawy przebieg imprezy rozpoczęto w Sali konferencyjnej wyświetleniem filmu prezentującego sylwetkę i dorobek artysty w reżyserii Andrzeja Lacha, prezesa zarządu okręgu ZPAP Polska Sztuka Użytkowa i Łukasza Jankowskiego. Film został przyjęty z owacją na cześć Artysty siedzącego przy ekranie.

Laudację wierszem pisaną od urodzin do dziś z życzeniami „On w dobrym zdrowiu niech setkę przegoni/Wciąż z pędzlem w dłoni” wygłosił Waldemar Kotas aktor Teatru Kochanowskiego w Opolu.

Marian Szczerba od chwili ukończenia studiów bierze aktywny udział w licznych wystawach okręgowych, ogólnopolskich i zagranicznych m.in. w Czechach, Niemczech, Rosji, Jugosławii, Finlandii, Bułgarii, Hiszpanii oraz na Węgrzech. Miał również wiele wystaw indywidualnych m.in. w Warszawie, Krakowie, Katowicach i Opolu. Prace artysty znajdują się w muzeach i w zbiorach

prywatnych w kraju i zagranicą, m.in. w Anglii, Belgii, Bułgarii, Francji, Niemczech, Kanadzie, Rosji, Szwecji i Stanach Zjednoczonych. Laureat wielu nagród i wyróżnień krajowych i zagranicznych.

Za działalność artystyczną i pedagogiczną otrzymał odznaczenia państwowe i resortowe m.in. Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej i medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

W czasie benefisu Medal Mickiewicz-Puszkina za 60 letni cenny i bogaty dorobek artystyczny i pedagogiczny oraz popularyzację polskiej kultury w krajach Wschodu i Zachodu wręczył w imieniu Józefa Brylla, Prezesa Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Przewodniczącego Kapituły i własnym Eugeniusz Brudkiewicz Wiceprezes Zarządu Krajowego i Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego SWPW, który od 61 lat znał artystę i jego dorobek a także niektóre elementy z życiorysu łączące się z podobną drogą od Sandomierza do chwili obecnej w Opolu, a 1955 roku obydwaj, ale osobno, uczestniczyli w uroczystościach 100-lecia Ludwika Solskiego i oglądali ówczesnego Jubilata w roli „Wiarusa” w teatrze Juliusza Słowackiego w Krakowie. Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli władz i delegacji środowisk twórczych oraz osób indywidualnych wszyscy udali się do galerii miejskiej biblioteki i podziwiali piękną wystawę obrazów wykonanych w różnych okresach twórczych autora i otrzymali folder twórczości Mariana Szczerby w latach 1955-2019.

Organizatorem uroczystości był Związek Artystów Polska Sztuka Użytkowa Okręg Opole przy wsparciu Urzędu Miasta Opola, Biblioteki Miejskiej, Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód i Gminy Strzeleczyki, firm: STEGU i VITROBUD.

Zespół redakcyjny



*Dyplom*  
*Medalu*  
*Mickiewicz-Puŝkin*  
*Stowarzyszenia Współpracy*  
*Polska - Wschód*

*za 60 letni cenny i bogaty*  
*dorobek artystyczny i pedagogiczny*  
*oraz popularyzację polskiej kultury*  
*w krajach Wschodu i Zachodu*  
*otrzymuje*

*Marian Szczerba*  
*w 90 rocznicę urodzin*

*Wiceprezes Stowarzyszenia,*  
*Prezes Opolskiego*  
*Oddziału Wojewódzkiego*

*Eugeniusz Brudkiewicz*

*Przewodniczący Kapituły,*  
*Prezes Stowarzyszenia*

*Józef Bryll*

*Warszawa, sierpień 2019 r.*

# Laudacja dla Mariana Szczerby

Gdy się urodził gdzieś tam w Ząbkowicach  
Natychmiast całe Zagłębie zachwycił  
Bo oprócz swego dziecięcego wdzięku  
Pędzel miał w ręku!  
Gdy inne dzieci uczyły się chodzić  
On już pędzelkiem po papierze wodził  
I do tej pory pracy tej nie przerwał...  
Kto..? Marian Szczerba!  
Ze żył w Zagłębiu, właśnie z tej przyczyny,  
Chętnie malował dymy i kominy  
Tamtejszy klimat kreślił doskonale  
Bo już miał talent!  
Ojciec za pracą w inne strony zmierzał,  
Trafił z rodziną aż do Sandomierza,  
To tutaj Marian podziwiając sztukę,  
Zaczął naukę!  
Do dziś tu można znaleźć jego ślady  
Bowiem malował mury i fasady.  
Za dzieła których stworzył całą kupę  
Dostawał... zupę!  
Chociaż Sandomierz go swym pięknem wzruszał  
Nigdy nie spotkał Ojca Mateusza  
Wrócił tym faktem wielce urażony  
W rodzinne strony,  
Miał o robocie zdobyć trochę wiedzy  
Zostać górnikiem jak inni koledzy,  
On postanowił zrobić w życiu wszystko  
By być artystą.  
A bardzo dobrze wiedział jak to zrobić.  
Do plastycznika poszedł do Katowic.  
Potem pojechał prosto do Krakowa  
Żeby studiować!  
Do Akademii Sztuk Pięknych się dostał  
Tam malarskiego uczył się rzemiosła  
Od wielkich mistrzów i co oczywiste  
Sam został mistrzem!  
Chcąc godnie przeżyć swą malarską dolę  
Na miejsce życie upatrzył Opole  
I mu szczęśliwie w tę opolską ziemię  
Wrosły korzenie.  
Tu dla młodzieży był wspaniałym wzorem.  
Uczył jak działać formą i kolorem.  
Srogo oceniał tę swoją naukę

Sterczącym kciukiem.  
Dziś potwierdzają to jego uczniowie  
Że te nauki zostały im w głowie  
A miał tych uczniów, co nie jest przesadą,  
Niemale stado!  
Nie tylko świetnym był nauczycielem,  
Jako artysta dzieł swych stworzył wiele  
Co na wystawach stawały w zawody  
Biorąc nagrody!  
A dzisiaj można spotkać jego dzieła  
W galeriach sztuki i znanych muzeach,  
A zdobią również niejedno mieszkanie  
Wisząc na ścianie.  
Tysiące barw ma na życia palecie  
Dziewięćdziesiątkę już zaliczył przecież  
A przed nim ciągle druga wyjątkowa  
Życia połowa!  
A my życzymy by przez długie lata  
Trwała w kondycji sztuka Jubilata.  
On w dobrym zdrowiu niech setkę przegoni  
Wciąż z pędzlem w dłoni!

*Waldemar Kotas*

Urodził się 06.10.1929 roku w Ząbkowicach Będzińskich, obecnie w granicach Dąbrowy Górniczej, w rodzinie robotniczej: syn Stanisława i Walerii z Korpasów. Rozpoczął naukę w 1936 roku w Ząbkowicach. W kwietniu 1929 r. z powodu wielkiego bezrobocia w Zagłębiu Dąbrowskim rodzice przenoszą się do Kamienia Nowego koło Sandomierza, gdzie ojciec ze starszym synem Stanisławem otrzymują pracę w nowo wybudowanej Hucie Szkła Okiennego METAN. Pierwszego września zastaje ich tu wybuch II wojny światowej.

W roku 1941 – Niemcy wywożą ojca i brata na przymusowe roboty do Niemiec, pozostawiając resztę rodziny w bardzo trudnych warunkach materialnych.

W 1943 r. kończy szkołę podstawową w Kamieniu Nowym, uzupełniając zaległości szkolne na tajnych kompletach. W tym czasie zaczyna pobierać pierwsze lekcje rysunku i malarstwa u artysty malarza, który prowadził sklep z obrazami w Sandomierzu. Po zakończeniu wojny w 1945 r. i po powrocie ojca z Niemiec, wraca z rodzicami do Ząbkowic. Od 01.09.1945 r. do 1947 r. uczęszcza do gimnazjum w Będzinie o przyśpieszonym kursie. Jeszcze w tym samym roku przenosi się do nowo powstałego Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach. Po ukończeniu nauki w liceum 1949 r. rozpoczyna studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na wydziale scenografii. Po pierwszym semestrze przenosi się na wydział malarstwa. W czasie trwania studiów otrzymuje nagrody i wyróżnienia za prace malarskie.

Po uzyskaniu absolutorium na wydziale malarstwa w 1954 r. i otrzymaniu stypendium osiedleńczego przenosi się do Opola, gdzie pracuje nad ukończeniem pracy dyplomowej. 01.06.1955 r. otrzymuje dyplom ukończenia Akademii Sztuk Pięknych na wydziale malarstwa. Również w tym samym roku rozpoczyna pracę w Ognisku Plastycznym w Opolu jako nauczyciel malarstwa i rysunku.

25.10.1956 r. żeni się z Ireną Madej, która staje się pierwszym krytykiem jego prac.

W sierpniu 1956 r. zostaje członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków w Opolu.

W 1959 r. z Ogniska Plastycznego w Opolu przenosi się do nowo powstałego Liceum Sztuk Plastycznych, w którym pracuje jako nauczyciel rysunku i malarstwa.

Od 01.09.1980 r. – 31.08.1977 r. pełni funkcję zastępcy dyrektora. W 1986 r. przechodzi na emeryturę.

## PRACA TWÓRCZA

Marian Szczerba od chwili ukończenia studiów bierze aktywny udział w licznych wystawach okręgowych, ogólnopolskich i zagranicznych m.in. w Czechach, Niemczech, Rosji, Jugosławii, Finlandii, Bułgarii, Hiszpanii oraz na Węgrzech. Miał również wiele wystaw indywidualnych m. in. W Warszawie, Krakowie, Katowicach i Opolu. Prace artysty znajdują się w muzeach i w zbiorach prywatnych w kraju i zagranicą, m. in. W Anglii, Belgii, Bułgarii, Francji, Niemczech, Kanadzie, Rosji, Szwecji i Stanach Zjednoczonych.

Laureat wielu nagród i wyróżnień krajowych i zagranicznych:

- I NAGRODA W KONKURSIE *WIOSNA OPOLSKA*
- WOJEWÓDZKA NAGRODA ARTYSTYCZNA – OPOLE
- NAGRODA WOJEWODY LUBELSKIEGO *PRZECIW WOJNIE*
- MIEJSKA NAGRODA ARTYSTYCZNA W OPOLU
- INAGRODA WSPÓŁCZESNY PORTRETOPOLSZCZYZNY
- NAGRODA MIASTA DĄBROWY GÓRNICZEJ
- NAGRODA BWA W OPOLU – *SALON JESIENNY*
- I NAGRODA NA BIENNALE SZTUK PIĘKNYCH – *ARS – WARSZAWA*
- NAGRODA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ OPOŁA NA *SALONIE JESIENNYM*

Artysta w poszukiwaniu interesujących tematów odbył wiele podróży artystycznych m.in. po Grecji, Italii, Hiszpanii, dawnej Jugosławii, Rosji, Francji, Niemczech, Szwajcarii, Egipcie, Libanie, Turcji i Azji Centralnej.

Za działalność artystyczną i pedagogiczną otrzymał odznaczenia państwowe i resortowe m.in. Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej i medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Izabela Żarczyńska

# Wędrownica wystaw obrazów z międzynarodowych plenerów malarskich po Opolszczyźnie

Od kilku lat dorobek twórczy poszczególnych międzynarodowych plenerów malarskich jest prezentowany w obiektach nauki, kultury i oświaty w wielu miastach i powiatach Śląska Opolskiego i tak będzie w roku bieżącym i latach przyszłych.

W dniu 31 stycznia br. w Galerii Wystawienniczej Dworca PKP Opole Główne, odbył się wernisaż bogatego dorobku z XIX Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Dobra 2019 na wystawie zaprezentowano ponad 60 obrazów 32 artystów z różnych regionów Polski i zagranicznych z Czech, Białorusi, Rosji i Ukrainy, wykonanych na plenerze malarskim w Dobrej Gmina Strzeleczy w lipcu bieżącego roku.

Otwarcia wystawy i powitanie wszystkich uczestników dokonał Prezes Opolskiego Oddziału Związku Artystów Plastyków Polskiej Sztuki Użytkowej Andrzej Lach wraz komisarz wystawy Krystyną Pierszkałą, kierując podziękowania dla licznej grupy artystów obecnych na otwarciu za bogaty dorobek twórczy, który jest prezentowany na wystawie podobne słowa skierował do Wójta Gminy Strzeleczy, głównego sponsora i organizatora pleneru a także słowa uznania skierował do Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód za współpracę, dofinansowania pleneru i wcześniejsze uhonorowanie dyplomami Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód artystów plastyków Gminę Strzeleczy i Wójta tej gminy Marka Pietruszki.

Natomiast Eugeniusz Brudkiewicz Wiceprezes Zarządu Krajowego Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód w swoim wystąpieniu przypomniał ponad 50-letnią historię plenerów malarskich na Opolszczyźnie i długoletnią współpracę ze zmarłym niedawno Adamem Zbigieniem, jednym z pomysłodawców i organizatorów dziesiątków plenerów, którego ideą godnie rozwija nowy Prezes Związku Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa Andrzej Lach , z którym będziemy dalej owocniej współpracować, bo już w lipcu bieżącego roku wspólnie przygotowujemy się do 20. Międzynarodowego Pleneru w Dobrej. W każdym z plenerów uczestniczy grupa artystów plastyków jednocześnie członków naszego Stowarzyszenia, których obrazy są na prezentowanej wystawie i którzy stanowią duszę towarzystwa, bo plener to nie tylko praca twórcza, stawiania sobie artystycznych zadań i czerpanie z doświadczeń kolegów, ale możliwość integracji łączącej pokolenia i narody. Wieczorami plenerowicze często się spotykali na ognisku , niosły się pieśni do wtóru gitary i akompaniamentu bębenka, tamburyna i marakasów.

Następnie wystąpił główny sponsor pleneru Wójt Gminy Strzeleczy, dziękując wszystkim artystom za wspaniały i bogaty dorobek twórczy w tym za prezentowanie regionu z jego bogatymi zabytkami i ciekawą przyrodą i zaprosił wszystkich artystów na XX Międzynarodowy Plener Malarski do uroczego, położonego nad brzegiem stawu Ośrodka Wczasowego w Dobrej. W dalszym ciągu wernisażu były rozmowy towarzyskie i podziwianie pięknej i bogatej twórczości artystów.

Wystawa będzie prezentowana do 28 lutego br. i uda się w dalszą wędrownicę po regionie.

Zespół redakcyjny

# Międzynarodowy plener malarski Dobra 2019 z bogatym dorobkiem artystycznym

W dniach od 15 do 24 lipca odbyła się kolejna, dziewiętnasta już edycja Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Związku Polskich Artystów Plastyków – Polska Sztuka Użytkowa w Opolu. Organizacja międzynarodowych spotkań artystów zapoczątkowana z inicjatywy śp. Adama Zbiegieni, wieloletniego prezesa związku, jest kontynuowana przez obecnego prezesa Andrzeja Lacha wraz z zarządem. Sponsorem pleneru był Urząd Gminy Strzelecзки przy wsparciu i opiece nad artystami zagranicznymi ze strony Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. W plenerze wzięło udział 32 artystów z różnych rejonów Polski i zagranicy: Czech, Białorusi i Ukrainy, z czego 27 jako uczestnicy stacjonarni i 5 jako dochodzący. Gospodarze zapewнили artystom zakwaterowanie w uroczu położonym nad brzegiem stawu Ośrodka Wczasowym w Dobrej, posiłki w pobliskiej restauracji Parkowa, przejazd do zamku w Mosznej i możliwość zwiedzenia zamku w Dobrej. Przez cały czas pleneru artyści otoczeni byli sympatią i zainteresowaniem ze strony personelu ośrodka oraz miejscowej ludności. Wójt gminy pan Marek Pietruszka, pomimo nawału służbowych obowiązków, także kilkakrotnie odwiedził artystów, nie tylko podczas uroczystej inauguracji i wernisażu, ale także podczas pracy i spotkań integracyjnych. Warto przypomnieć, że zarówno Gmina Strzelecзки jak i wójt Marek Pietruszka w ubiegłym roku zostali nagrodzeni Dyplomem Honorowym Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.

Plener to nie tylko praca twórcza, stawianie sobie artystycznych zadań i czerpanie z doświadczeń kolegów, ale możliwość integracji łączącej pokolenia i narody. Wieczorami plenerowicze często spotykali się przy ognisku, niosły się pieśni do wtóru gitary i rytmicznego akompaniamentu bębenka, tamburyna i marakasów. Plenerowicze mieli okazję spotkać się ze znanym opolskim artystą plastykiem i pedagogiem panem Marianem Szczerbą. Na spotkaniu został zaprezentowany film o bogatej twórczości artysty oraz niewielka wystawa jego obrazów. Odbył się także autorski koncert poezji śpiewanej Wojciecha Idzika, któremu z akompaniamentem rytmicznym towarzyszył Mirosław Zakrzewski, obydwaj panowie byli uczestnikami pleneru. Na plenerze powstało wiele prac, zróżnicowanych pod względem tematyki i techniki wykonania, z których 58 zostało zaprezentowanych na wystawie poplenerowej w Domu Kultury w Strzeleczkach. Podczas wernisażu prezes ZPAP-PSU wręczył podziękowania wójtowi Gminy panu Markowi Pietruszce oraz Annie Łuczyńskiej. Zagraniczni goście odebrali dyplomy za udział i wkład w artystyczny plon pleneru z rąk wiceprezesa Zarządu Krajowego i prezesa Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Eugeniusza Brudkiewicza oraz przyznane przez SWPW dofinansowanie. Komisarz jubileuszowej wystawy pt. „Chram” Związku Artystów i Konserwatorów Sztuki „Red Horse” z Charkowa Andriej Fedoseenko wręczył dyplomy uczestniczącym w tej wystawie polskim artystom: Zbigniewowi i Piotrowi Bomersbachom, Annie Łuczyńskiej, Annie Marii Rogowskiej i Urszuli Serafin-Noga. Uczestnicy pleneru podziękowali organizatorom. Krótka muzyczna część artystyczna w wykonaniu Urszuli Serafin-Noga utalentowanej w wielu dziedzinach i zasłużonej działaczki Stowarzyszenia zakończyła uroczystość wernisażu. Z niecierpliwością oczekujemy na przyszłoroczny jubileuszowy XX Plener w Dobrej.

Zespół redakcyjny



# Opolski akcent malarski na międzynarodowym symposium sztuki współczesnej „Art Akvani 2019” w Gruzji

W dniach od 27 czerwca do 6 lipca b. r. roku w Trzecim Międzynarodowym Symposium Sztuki Współczesnej „Art Akvani 2019” zorganizowanym przez malarza Dawida Kapiashvili w Gruzji nad jeziorem Bazaleti uczestniczyła Ludmiła Małgorzata Sobolewska, długoletnia zasłużona działaczka SWPW, malarka, poetka, dziennikarka, organizatorka licznych przedsięwzięć kulturalnych, laureatka nagród Marszałka Województwa Opolskiego i medalu Mickiewicz-Puszkina. Symposium odbywało się pod nazwą „Gruzja, kolebką wina” i miało charakter międzynarodowego interdyscyplinarnego pleneru, w którym uczestniczyli artyści z Gruzji, Rosji, Polski, Włoch, Ukrainy i Egiptu. Uczestnicy prezentowali różne dyscypliny sztuki: kowalstwo artystyczne, florystykę, malarstwo, ceramikę i rzeźbę. W trakcie pobytu w niezwykłym obiekcie, jakim jest rezydencja Dawida Kapiashviliego, której stylizowana na średniowieczny zamek architektura już dostarczała uczestnikom wielu wrażeń, braliśmy udział w święcie, które zgromadziło utalentowanych Gruzinów – dziecięcy zespół taneczny, prezentujący tradycyjne tańce gruzińskie, grupę rekonstrukcyjną, która dała pokaz walki z użyciem białej broni oraz męski chór wykonujący stare gruzińskie pieśni. Uroczystość na zamku Dawida niewątpliwie dała wyraz aspiracjom organizatora, który uczynił ze swojego domu artystyczną enklawę. W trakcie pobytu na symposium artyści intensywnie pracowali nad dziełami związanymi tematycznie z hasłem przewodnim inspirowani miejscową legendą zapisaną w wierszu wielkiego pisarza gruzińskiego, wybitnego działacza społecznego drugiej poł. XIX wieku (1837 – 1907) Ilia Czawczawadze:

## **Jezioro Bazaleti**

*Na dnie jeziora Bazaleti,*

*Jak mówią złota jest kołyska,*

*A wokół niej już od stuleci*

*Kwitnący sad pod wodą błyska.*

*Ten sad zielony nieustannie*

*Nigdy nie traci swej urody,*

*Choć płynie czas nieubłaganie,*

*Nie zmienia sadu w głębi wody.*

*Nie może zniszczyć tej zieleni*

*Żar ni wiew chłodu bezlitosny*

*I wśród słonecznych sadu cieni*

*Panują ciągle prawa wiosny.*

*(fragment tł. Igor Sikirycki)*

Legendę poznał poeta zapewne pełniąc funkcję rozjemcy ziemskiego i sędziego w prowincjonalnym miasteczku Duszeti, które znajduje się w odległości około pięciu kilometrów od jeziora Bazaleti. Był czołową postacią życia literackiego i społecznego. Wraz z nim wszedł do historii Gruzji Akaki Cereteli (1840 – 1915), poeta i działacz społeczny, twórca współczesnego języka gruzińskiego i jeden z pierwszych przedstawicieli ruchu narodowo-wyzwoleńczego, autor wiersza Suliko, którego tekst stał się słowami popularnej pieśni. Pomnik obu literatów i działaczy społecznych możemy zobaczyć wędrując reprezentacyjną ulicą Tibilisi im. Szoty Rustaweliego, największego poety gruzińskiego, autora poematu Rycerz w tygrysiej skórze.

Wieczory „Art Akwani 2019” wypełniane były warsztatami pod nazwą „Masterclass”, w trakcie których gruzińscy gospodarze dawali pokaz umiejętności w poszczególnych dziedzinach i technikach artystycznych: metaloplastyce, ceramice czy malarstwie abstrakcyjnym. Prezentacjom towarzyszył dyskusje do późnej nocy przy winie, które na tych terenach jest uprawiane podobno od 8000 lat. Wyraz tej długiej historii produkcji wina w ciekawy sposób w swej rzeźbie dał Zaza Tsulukidze, a Ludmiła Sobolewska w obrazach akrylowych. Uczestnicy sympozjum zostali zabrani na wycieczkę do pierwszej stolicy Gruzji Mcchety, gdzie zwiedzali sobór katedralny Sweti Cchoweli z XI wieku, oraz podziwiali z punktu widokowego miejsce, w którym rzeka Aragawa uchodzi do Kury. Sympozjum zakończono uroczystym wernisażem i poczęstunkiem okraszonym gruzińskimi pierożkami khinkali.

Zespół redakcyjny

# Trzy styczniowe wystawy – prezentacje owocnej współpracy z twórcami i animatorami kultury



Wśród dziesiątków imprez i przedsięwzięć organizowanych w 2019 roku znaczące miejsce i owoce rezultaty często nagradzane, uzyskaliśmy w ramach współpracy z twórcami i animatorami kultury, realizowane wspólnie z samorządami terytorialnymi, placówkami kultury, nauki, oświaty, a zwłaszcza bezpośrednio z twórcami i ich stowarzyszeniami z wybranych krajów, regionów Polski i zagranicy, głównie Ukrainy, Litwy, Rosji, Czech, Węgier i Niemiec.

## I. WYSTAWA POPLENEROWA Z 39. „MIĘDZYNARODOWEGO SPOTKANIA MALARSKIEGO KĘDZIERZYN-KOŹLE 2019” i PLENERU MALARSKIEGO W TOSZKU.

### GALERIA DWORCA GŁÓWNEGO PKP OPOLE

Podczas tegorocznej 39. edycji ‘Spotkań’ w Kędzierzynie-Koźlu i pleneru w Toszku wykonano ponad 100 ciekawych prac malarskich w różnych technikach a także rzeźby i fotografii artystycznej z czego ponad 60 najlepszych zaprezentowano na wystawie w Galerii Dworca PKP Opole, która ruszy w dalszą drogę do miast województwa opolskiego. Głównym organizatorom plenerów i wystawy jest Związek Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa, Urząd Miasta Kędzierzyn-Koźle , a partnerem Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód wnosząc wkład w postaci udziału we wszystkich edycjach grupy naszych członków artystów plastyków, wsparcia merytorycznego i organizacyjnego a komisarzem wystawy, którą otwierał Prezes Związków Plastyków – Andrzej Lach, był Jerzy Stemplewski, działacz Stowarzyszenia SWPW, artysta-plastyk i fotografik.

## II. „MAGICZNA MOC ŚWIATŁA”

GALERIA PLASTYCZNA IM.KRYSTYNY GRYC. PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W SZCZEDRZYKU.

„Magiczna Moc Światła” – to wystawa malarstwa rysunku i fotografii profesjonalnych artystów plastyków w tym także członków Stowarzyszenia SWPW, a także prac uczniów klas V-VII. Opiekunem Galerii od wielu lat jest Urszula Serafin-Noga, nauczycielka, zasłużona działaczka Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, odznaczona Medalem Mickiewicz- Puszkina.

W czasie otwarcia wystawy, odbyły się warsztaty dla uczniów i dorosłych uczestników przy wygaszonym świetle , a rolę przewodnika pełniły smugi światła, wykonane prace malarskie i napisane wiersze na temat światła, zostały wręczone uczestnikom w czasie wernisażu, a imprezę zakończono recytacją najciekawszego wiersza jednego z uczniów tej szkoły, a niektóre obrazy profesjonalistów wzbogaciły stałą wystawę galerii.

## III. TRZYDZIEŚCI NAJAZDÓW POETÓW NA ZAMEK PIASTÓW ŚLĄSKICH W OBIEKTYWIE JERZEGO STEMPLEWSKIEGO.

MUZEUM PIASTÓW ŚLĄSKICH W BRZEGU.

Wystawa autorska wybitnego artysty fotografika, członka Związku Artystów Plastyków i aktywnego działacza Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Wystawa obejmuje 80 ujęć fotograficznych na planszach, przygotowanych do prezentacji w regionach Opolszczyzny, gdzie odbywały się spotkania artystów plastyków od pierwszego do trzydziestego „Najazdów Poetów.

Wystawa była prezentowana na 30. Najeździe w 2019 roku i wzbudziła duże zainteresowanie i podziw gości i uczestników tak zagranicznych jak i krajowych i uznanie dla zebrania takiej ilości faktów, wydarzeń, osób , miejsc prezentacji z okresu 30-tu lat Najazdu Poetów.

Utrwalone na fotografiach dokumenty, wydawnictwa, osoby, miejsca imprez realizowanych na terenie wielu miast Opolszczyzny będą pomocą przy wydaniu książkowym, prezentującym dorobek wszystkich 30-tu Najazdów, które przygotowujemy do wydania w pierwszej połowie 2021 roku.

Zespół redakcyjny

# **XVII Festiwal Filmowy Opolskie Lamy 4- 12.X.2019. Wolność kina. Nagroda Honorowej Lamy dla Krzysztofa Zanussiego**

Wolność kina to hasło wiodące 9-dniowej pasjonującej przygody z twórcami filmowymi i gwiazdami kina, oraz możliwość zobaczenia najbardziej poruszających filmów światowej i polskiej kinematografii.

W 9-ciu obiektach festiwalowych; kinach, teatrach, muzeach, bibliotece mieszkańcy Opola mogli obejrzeć premiery i filmy przedpremierowe w cyklach filmowych: kino Wolność, Konkurs Główny, Panorama Kina Światowego, Panorama Kina Polskiego, Dokumentalna Odsłona Kina, Retrospektywy, Seriale, Wydarzenia towarzyszące.

Podczas 17. Festiwalu Honorową Nagrodę otrzymał Krzysztof Zanussi, jeden z najznamienitszych reżyserów polskiego kina, scenarzysta filmowy, teatralny i telewizyjny producent filmowy, publicysta, pedagog oraz filozof.

Dominowały filmy zagraniczne i polskie, w tym 2 filmy rosyjskie: „Lewiatan” w reżyserii A. Zwiagincewa, przedpremierowy pokaz filmu, nominowanego do Oscara „Wysoka dziewczyna” w reżyserii Kantemira Bałaganowa oraz „Pancernik Potiomkin” S. Eisensteina, z muzyką na żywo.

Także widzowie mogli zobaczyć 2 filmy dokumentalne białoruskie, startujące poza konkursem: „Czysta sztuka” i „Summa”. Po projekcjach odbyły się spotkania z reżyserami, podczas których otrzymali dyplomy z podziękowaniem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód wręczone przez Eugeniusza Brudkiewicza, Wiceprezesa Zarządu Krajowego Prezesa Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Darii Ogon Członka Prezydium OSWPW i Natalię Sharamet działaczkę Stowarzyszenia, dla Andreja Kutsily, reżysera „Summy”, asystentki reżysera Viktorii Shablouskiej oraz Maksima Shveda, reżysera dokumentu „Czysta Sztuka”.

Obydwie panie i Michał Jakubik, jako członkowie Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód wnieśli znaczący wkład i pomoc w realizacji programu 17. Festiwalu Filmowego Opolskie Lamy w czasie gali końcowej ze szczególnym podkreśleniem opieki nad artystami i gośćmi z Białorusi i Polski.

Na Gali Finałowej w Narodowym Centrum Polskiej Piosenki, 10 laureatom poszczególnych konkursów wręczono nagrody Grand Prix i wyróżnienia, które były przyznane w trzech kategoriach: dramat, fabuła i animacja. Natomiast w konkursie filmów amatorskich, osobne jury, przyznała jedną nagrodę Grand Prix.

Imprezy festiwalu odwiedziło ponad 7 tysięcy widzów.

Głównym organizatorem Festiwalu Filmowego jest Stowarzyszenie Opolskie Lamy wraz z licznym zapleczem współorganizatorów, sympatyków i wolontariuszy.

Zespół redakcyjny

# Eliminacje wojewódzkie ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „*Poezja i Proza na Wschód od Bugu*”

21 maja 2019, Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego

Zwycięzcy eliminacji szkolnych wraz z nauczycielami – opiekunami ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych spotkali się w Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego na 49 eliminacjach Konkursu Recytatorskiego, aby zaprezentować wybrane przez siebie utwory poezji i prozy wschodnich literatów. Po raz pierwszy mieliśmy okazję usłyszeć utwory literatury kazachskiej zaprezentowane w języku kazachskim przez rodowite Kazaszki - uczennice I klasy Technikum Ekonomicznego w Nysie.

Eliminacje wojewódzkie odbyły się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Opolskiego Andrzeja Buły i Kuratora Oświaty Michała Sieka

Organizatorami eliminacji wojewódzkich byli: Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Kuratorium Oświaty w Opolu, Instytut Sławistyki Uniwersytetu Opolskiego, Biblioteka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Otwierając eliminacje wojewódzkie prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Eugeniusz Brudkiewicz przypomniał dotychczasowy dorobek propagowania wśród dzieci i młodzieży szkolnej bogatej i pięknej literatury krajów wschodnich w ciągu 49 lat trwania konkursu i zaprosił na 50 jubileuszową edycję Konkursu w 2020 roku.

Jury w składzie: dr Jolanta Drwięga, dr Irena Danecka, mgr Barbara Chlebda po przesłuchaniu i ocenie recytacji wszystkich uczestników przyznało nagrody ufundowane przez Samorząd Województwa Opolskiego w formie bonów podarunkowych w wysokości od 50 zł za wyróżnienie do 250 zł za I miejsce. W kategorii szkół podstawowych przyznano dwa I miejsca dla Patrycji Gabor (PSP w Krośnicy) oraz Igora Mazura (PSP w Zimnicach Wielkich), jedno II dla Anny Kleemann (PSP w Otmicach), jedno III dla Agaty Pyrczak (PSP w Głubczycach) i dwa wyróżnienia dla Oliwii Juraszek (PSP w Otmicach) i Mileny Hurek (PSP w Krosnicy). W kategorii szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych I miejsce zajęła Paulina Kleemann (ZSO w Strzelcach Opolskich), II miejsce Julia Cebula (III PLO w Opolu) oraz Yrasty Duisenbekkyzy (Technikum Nr 3 w Nysie), III miejsce zajęła Weronika Falarz (I LO w Praszce).

Słowa uznania należą się wszystkim uczestnikom konkursu, prezentującym wysoki poziom recytacji, na szczególne wyróżnienie i sympatię zasłużyły sobie uczestniczki z Kazachstanu: spotkanie z literaturą kazachską, językiem kazachskim i uroczymi kazachskimi uczennicami było dla wszystkich wyjątkowym przeżyciem.

Zespół redakcyjny

# **Uroczysty koncert laureatów XXIV Wojewódzkiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko” 2019**

- Uczciliśmy poprzez koncert uczuć Święto Niepodległości i tak od 24 lat organizujemy go dla wszystkich, bo występują przedszkolaki i emeryci, ale na jednej grupie wiekowej zależy nam najbardziej – mówi Ewa Rosińska, sekretarz gminy Olszanka, pomysłodawczyni i organizatorka konkursu, która od kilku lat jest uhonorowana medalem Mickiewicz - Puszkina. – Bardzo dużo młodzieży bierze w nim udział, a więc faktycznie śpiewają i chcą to robić. Robią to z pasją, bo patriotycznie też można śpiewać z pasją.

Celem festiwalu jest popularyzacja różnorodnych pieśni o Ojczyźnie, pieśni legionowych, pieśni przejawiających nuty patriotyzmu i walki o niepodległość, w tym również patriotycznych pieśni współczesnych.

Jury po wysłuchaniu 101 prezentacji, przyznało Tytuł Laureata XXIV Wojewódzkiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej TOBIE POLSKO dla 23 zespołów, którym nagrody wręczyli fundatorzy, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych i instytucji oraz organizacji pozarządowych.

W sobotnie popołudnie 9 listopada 2019 roku w przepięknym zabytkowym kościele parafialnym w Pogorzeli gm. Olszanka odbył się koncert laureatów XXIV Wojewódzkiego Festiwalu Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko” pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Opolskiego Andrzeja Buły. Organizatorem całego festiwalu jest Gmina Olszanka, która w ubiegłym roku przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód została nagrodzona medalem Mickiewicz-Puszkina za wzorową organizację wcześniejszych 23 festiwali.

O tytuł najlepszego wykonawcy w czasie uroczystej gali rywalizowało 23 laureatów. Byli wśród nich soliści, chóry, zespoły wokalne i dziecięce. Grand Prix festiwalu zdobyła Małgorzata Jaźwa z Namysłowa.

Nagrodę pieniężną z dyplomem Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód otrzymał najmłodszy zespół wokalny SUSKIE SKOWRONECZKI z Zespołu Placówek Oświatowych w Sucheju.

Nagrodę i dyplom w imieniu prezesa Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód Józefa Brylla wręczyła „Maluchom” dr Irena Danecka, wiceprezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego SWPW.

Celem festiwalu jest i będzie popularyzacja różnorodnych pieśni o Ojczyźnie, pieśni legionowych, pieśni przejawiających nuty patriotyzmu i walki o niepodległość, w tym również patriotycznych pieśni współczesnych.

Organizatorom życzymy dalszych pięknych i patriotycznych festiwali.

Zespół redakcyjny

# “Opolszczyzna w malarstwie Oleksandra Kovalenki” – wystawa



## Wystawa pt. „Opolszczyzna w malarstwie Oleksandra Kovalenki”

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu  
ul. Kościuszki 14



Otwarcie: 25 lutego 2020, godzina 9:00

Wystawa trwa do 21 marca 2020 roku

(obrazy są dostępne również w Opolskiej Bibliotece Cyfrowej –  
Oleksandr Kovalenko)



pod patronatem  
Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód

Zapraszamy do oglądania wystawy prac malarskich Oleksandra Kovalenki pt. „Opolszczyzna w malarstwie” organizowaną przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Opolu i Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji pod patronatem Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Artysta urodził się na Ukrainie w 1944 roku. Wychowywał się w domu dziecka w Charkowie. Studiował na Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1973 roku. Od pięciu lat mieszka w Zdieszowicach, w których osiadł po 12 latach podróży po Polsce w poszukiwaniu zakątków odpowiednich do uprawiania twórczości artystycznej. Wystawiał swoje prace na Ukrainie, w Niemczech, Japonii, Rosji. Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód patronował i pomagał w prezentacji wielu wystaw. Oleksandr Kovalenko jest aktywnym i długoletnim członkiem Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego SWPW. W lutym br. zgłosiliśmy Artystę do udziału w Konkursie im. Jana Całki o przyznanie nagrody przez Prezydenta Miasta Opola.

Wernisaż wystawy odbył się w dniu 25 lutego 2020 r.

Zespół redakcyjny



# Nagroda Kultury Miasta Opola 2019 za całokształt dokonań twórczych i artystycznych



Gala odbyła się 19 listopada 2019 roku już po raz 23, a poprowadził ją Artur Orzech. Nagrody przyznano w siedmiu kategoriach, w tym w dwóch nowych: za debiut kulturalny roku i za wydarzenie kulturalne w mieście.

Coroczne wyróżnienia Miasta Opola przyznawane są opolskim artystom za wybitne zasługi w dziedzinie kultury. Tym razem zgłoszono rekordową liczbę, bo aż 42 nominowanych. Dla porównania jeszcze dwa lata temu kandydatów było o połowę mniej. Nagrody przyznano w siedmiu kategoriach, w tym w dwóch nowych: za debiut kulturalny roku i za wydarzenie kulturalne w mieście.

## **Nagrody Kultury Miasta Opola - zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:**

Nagroda promocyjna, za aktywność kulturalną promująca miasto w kraju i za granicą:

**Krzysztof Puma Piasecki** - kompozytor, gitarzysta, jazzman i pedagog. Nagrał 11 płyt autorskich. Od lat podbija polskie i zagraniczne sceny, promując tym samym Opole, z którym jest związany od urodzenia. Jego działalność artystyczna i kulturalna została doceniona w plebiscycie „Człowiek Roku” 2018 Nowej Trybuny Opolskiej.

Nagroda dla animatorów kultury, za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury

**Małgorzata i Piotr Skrzypcowie** - pedagodzy i animatorzy kultury współtworzący Studio Piosenki „Debiut” i Wokalne Studio Kształcenia Jazzowego w Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu. Ich uczniowie zdobywają nagrody i wyróżnienia na prestiżowych ogólnopolskich konkursach muzycznych.

Nagroda za całokształt dokonań twórczych i artystycznych

**Jerzy Stemplewski** – aktywny, długoletni działacz Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, znany opolski fotograf, który ma w swoim dorobku kilkadziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych. Od ponad 50 lat fotografuje Opole, dokumentując historię miasta i ludzi z nim związanych. Jeden z najważniejszych darczyńców Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu – przekazał blisko 1000 fotografii artystów, związanych z Krajowym Festiwałem Polskiej Piosenki. Znaczna część jego fotografii prezentuje tematykę Kresów Wschodnich.

Nagroda za debiut kulturalny roku

**Aleksander Sowa** - pochodzący z Opolszczyzny pisarz niezależny, wydawca i self-publisher, autor bestsellerowej serii kryminalnej „Gwiazdy Oriona”, „Era Wodnika” i „Punkt Barana”. Jest policjantem, dlatego jego kryminały uderzają realizmem i autentycznością, bo autor zna od podszewki tajniki pracy organów ścigania.

Nagroda za wydarzenie kulturalne w mieście

**Opolski Festiwal Fotografii** - cykliczna impreza fotograficzna prezentująca prace najważniejszych polskich twórców oraz promująca młodych artystów. Jej pomysłodawcami są opolscy fotografowie i założyciele Fundacji 2.8: Sławoj Dubiel, Michał Grocholski oraz nasz wieloletni kolega redakcyjny i fotoreporter Nowej Trybuny Opolskiej Sławomir Mielnik.

Nagroda w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego za wyróżniające dokonania w zakresie opieki i ochrony dóbr kultury na terenie Opola:

**Henryk Korbański** - artysta rzeźbiarz, malarz i rysownik. Od 1983 roku zajmuje się renowacją zabytków. Jego dorobek to ponad 150 odrestaurowanych obiektów zabytkowych, sakralnych i realizacji do współczesnych wnętrz. Wśród tych prac są m.in. liczne renowacje kamienic w Opolu oraz rzeźba Thomasa Myrtka przy pl. Wolności w Opolu.

Nagroda za mecenat nad rozwojem kultury i ochroną jej dóbr

**Fundacja Górażdze - Aktywni w Regionie** - została założona w 2012 roku i od tego czasu systematycznie wspiera realizację lokalnych projektów z obszaru kultury, edukacji, sportu czy ochrony zabytków. Tylko w ubiegłym roku fundacja przyznała ponad 30 grantów w tym zakresie.

Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w Muzeum Polskiej Piosenki. Jej zwieńczeniem był koncert Lory Szafran.

Nagrody dla ludzi kultury przyznała kapituła w składzie:

- Arkadiusz Wiśniewski - prezydent Opola
- Magdalena Matyjaszek - naczelnik Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej UM Opola
- Agnieszka Włoch - ubiegłoroczna laureatka nagrody promocyjnej za aktywność kulturalną promującą miasto w kraju i za granicą
- Urszula Zajączkowska - laureatka nagrody w dziedzinie ochrony dziedzictwa kultury z 2012 roku
- Aleksander Iszczuk - przewodniczący Komisji Edukacji i Kultury Rady Miasta Opola
- Rafał Poliwoda - dyrektor Narodowego Centrum Polskiej Piosenki.

Zespół redakcyjny

# Partnerstwo bez granic 2019 – wyniki konkursu

W dniu 15 kwietnia 2020 r komisja konkursowa w składzie:

1. Zbigniew Ziółko – członek Komisji Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu Sejmiku Województwa Opolskiego,
2. Mateusz Figiel – zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu,
3. Barbara Kamińska – dyrektor Biura Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego,
4. Marek Wittek – Pełnomocnik Zarządu Województwa Opolskiego ds. Wielokulturowości,
5. Magdalena Popławska – dyrektor Opolskiego Centrum Demokracji Lokalnej,
6. Alicja Gawinek – prezes Opolskiego Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych,
7. Łukasz Cichy – koordynator Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Opolu,
8. Iwona Sękowska – główny specjalista, Departament Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu.

wyłoniła zwycięskie inicjatywy realizowane w województwie opolskim w roku 2019 we współpracy z partnerami zagranicznymi, które w istotny sposób przyczyniły się do promocji powiatów i gmin oraz do aktywizacji społeczności lokalnych.

Komisja przyznała następujące nagrody:

## **W kategorii „Samorządy lokalne”:**

### **I miejsce (nagroda w wysokości 4000 zł)**

Powiat Krapkowicki, za inicjatywę „15 lecie współpracy Powiatu Krapkowickiego ze Stowarzyszeniem Gmin Jablunkowskich, 20 lat Powiatu Charytatywnie-Muzycznie-Sportowo Bania Fest Festiwal Dyni w Sercu Opolszczyzny”.

### **II miejsce (3000 zł)**

Powiat Prudnicki, za inicjatywę: „Realizacja projektu pn.: Współpraca międzysektorowa na pograniczu – stowarzyszenia i gminy uczą się wzajemnie”

### **III miejsce (2000 zł)**

Gmina Otmuchów, za inicjatywę: „Kultura i Kino po obu stronach granicy”

### **Wyróżnienia otrzymują:**

- Gmina Nysa, za inicjatywę: „Partnerstwo na rzecz bezpieczeństwa obszaru Ołomuniec-Jesenik-Nysa”,
- Urząd Miejski Głuchołazy, za inicjatywę: „II Bieg Przyjaźni Głuchołazy XVII Bieg służb Mundurowych – Złote Hory Głuchołazy”.

## **W kategorii „Instytucje publiczne”:**

### **I miejsce (nagroda w wysokości 4000 zł)**

Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji w Opolu, za inicjatywę: „Europejskie Szkoły Demokracji i Partycypacji”

### **II miejsce (3000 zł)**

Zespół Szkół Ogólnokształcących im. A.Mickiewicza w Kuczborku, za inicjatywę: „Gifted European Mathematician – GEM-Uzdolniony Europejski Matematyk”.

### **III miejsce (2000 zł)**

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu, za inicjatywę: „Współpraca międzynarodowa w celu wymiany doświadczeń i informacji w dziedzinie ochrony zdrowia i medycyny pomiędzy Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Opolu a Narodowym Uniwersytetem Medycznym w Iwano-Frankiwsku, obwodowym Szpitalem w Iwano-Frankiwsku”.

#### **Wyróżnienia otrzymują:**

- Kluczborski Dom Kultury, za inicjatywę: „XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Kluczborskie Trele”
- Publiczne Przedszkole 21 Kędzierzyn-Koźle, za inicjatywę: „Karel i Tola na scenie – Projekt w ramach Funduszu Mikroprojektów w Euroregionie Pradziad Programu Interreg VA Republika Czeska-Polska”

#### **W kategorii „Organizacje pozarządowe”:**

### **I miejsce (4000 zł)**

Opolska Regionalna Organizacja Turystyczna, za inicjatywę: „ Dziedzictwo Kulturowe i Przyrodnicze Pogranicza Polsko-Czeskiego „Wspólne dziedzictwo”,

### **II miejsce (3000 zł)**

Mundurowy Klub Motorowy RP Śląsk Opolski, za inicjatywę: „72 Międzynarodowy Zlot policji i Służb Mundurowych”,

### **III miejsce: (2000 zł)**

Fundacja Filmowa Polscy Wychodźcy za inicjatywę: Projekt filmowy „Twarzą w twarz. Historia polsko-czeskiego sąsiedztwa”.

#### **Wyróżnienia otrzymują:**

- Fundacja HumanDoc, za inicjatywę: „Wsparcie systemu przeciwdziałania przemocy drogowej, ochrony ofiar i wzmocnienia programu terapii sprawców w Gruzji”,
- Straż Pożarna w Przechodzie, za inicjatywę „XIX Międzynarodowy Turniej Piłki Prądowej Wasserball 2019”,
- OSP Kadłub Turawski za inicjatywę: „Promocja Strażaków Ochotników na Ukrainie”,
- Stowarzyszenie Krótkofalowców Pogórza Opawskiego, za inicjatywę: 15 lecie Unii Europejskiej na falach eteru.

**Wszystkim zagrodzonym i wyróżnionym gratulujemy!**

Źródło: strona internetowa Samorządu Województwa Opolskiego

## **Ważniejsze imprezy Stowarzyszenia planowane w marcu, kwietniu i maju przełożone na jesień 2020 r.**

W związku z ogłoszeniem pandemii Zarząd Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód był zmuszony odwołać ponad 12 imprez planowanych w marcu, kwietniu i maju 2020 roku, w tym organizację i realizację dwóch ważnych projektów: Konkurs Recytatorski „Poezja i Proza na Wschód od Bugu” w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim, kazachskim i białoruskim oraz „Sputnik nad Opolszczyzną”, które się miały odbyć w II kwartale br.

W lutym br. zaczęliśmy wysyłać zaproszenia i karty uczestnika do szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych Opolszczyzny dotyczących udziału w Konkursie Recytatorskim. Konkurs ma na celu upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży szkolnej utworów literatury pięknej narodów zamieszkałych na wschód od Bugu. Termin zgłaszania przez szkoły uczestników do eliminacji wojewódzkich upływał 12 maja 2020 roku. Organizatorem eliminacji wojewódzkich pozostają: Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, a partnerami: Katedra Języków Słowiańskich Uniwersytetu Opolskiego, Biblioteka Wydziału Filologii Uniwersytetu Opolskiego, Muzeum Uniwersytetu Opolskiego, Związek Literatów Polskich Oddział Opole. Niestety, w związku z panującą sytuacją epidemiologiczną, realizacja tego przedsięwzięcia została przeniesiona na IV kwartał 2020 roku.

Realizacja repliki festiwalu filmów rosyjskich „Sputnik nad Opolszczyzną” była zaplanowana na 23-28 marca 2020 roku. W ramach tego przedsięwzięcia przewidziano projekcję najnowszych festiwalowych filmów rosyjskich, a wśród imprez towarzyszących zaplanowano następujące wydarzenia:

- prezentacja utworów Włodzimierza Wysockiego i Bułata Okudźawy, wykonywanych przez syberyjskiego barda Evgena Malinowskiego; spotkanie z autorem książki „Donikąd” Michałem Milczarkiem o wyprawach na koniec świata, czyli na Kamczatkę, Kołymę, do Workuty, Ewenkii, Norylska;
- konferencja naukowa „Film zwierciadłem duszy rosyjskiej” oraz konkurs fotograficzny „Wielka Rosja w małym kadrze”, w którym wzięło udział ponad 50 mieszkańców Opolszczyzny;
- warsztaty językowo-realoznawcze prowadzone przez wykładowców Uniwersytetu Opolskiego i studentów z Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej dla młodzieży z Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach uczącej się języka rosyjskiego;

Organizatorami przedsięwzięcia są: Fundacja Wspieram, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Stowarzyszenie Opolskie Lamy, Koło Naukowe Kultury Rosyjskiej i Kino Meduza. Partnerami tegorocznego festiwalu filmów rosyjskich „Sputnik nad Opolszczyzną” są Narodowe Centrum Polskiej Piosenki i Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu. Impreza została przesunięta na IV kwartał br.

Obie wyżej wymienione imprezy są współfinansowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego.

Ze względu na sytuację przystąpiliśmy do innych form działania. Jedną z nich jest trwający projekt Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia “Zaktualizuj kontakty / Обнови контакты”, polegający na stworzeniu serialu o wzajemnych relacjach, ze zmontowanych prywatnych rozmów uczestników z Rosji i Polski na internetowej platformie Zoom. Pozwala to

odnowić nasze kontakty, szczególnie w tym trudnym okresie. Na chwilę obecną ukazało się kilka odcinków. Każdy z nich jest poświęcony innej tematyce. Temat pierwszego odcinka dotyczy odpowiedzi na pytanie, jak wygląda życie podczas epidemii w Rosji i w Polsce oraz jak można sobie radzić z narzuconą społeczną izolacją i koniecznością siedzenia w domu. Drugi był o naszej kondycji psychicznej w obecnej sytuacji, trzeci o tym, jak znosić kwarantannę, o możliwościach spędzenia czasu, o naszych tęsknotach. Czwarty odcinek dotyczy spraw związanych z rodziną, pracą i szkołą w tym trudnym okresie. Oglądając te filmiki, dochodzimy do przekonania, że bardzo wiele rzeczy możemy zrobić wspólnie przez Internet. Poza szczerą, przyjacielską rozmową można m.in. razem pośpiewać, a nawet pograć w karty. W przedsięwzięciu bierze udział coraz więcej osób. Są to uczestnicy rosyjscy z Petersburga, Moskwy, Jekaterynburga, Tomsku, Zielenogrodka oraz polscy z Białegostoku, Warszawy, Strzelna, Bełchatowa, Poznania i Opola.

Wśród uczestników w tych wirtualnych spotkaniach akcji bierze również udział Daria Ogon – wiceprezes Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. Rozmawia ze swoją przyjaciółką Cristiną Vladykiną z Permu, z którą się znają od 2013 r., kiedy to pisały wspólny projekt w konkursie Wymiany Młodzieży współorganizowanym przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Kilka miesięcy później udało im się spotkać w Krakowie, podczas pierwszego krótkiego pobytu Cristiny w Polsce. Interesujące, że o ile na początku obie niezbyt dobrze znały język swojej rozmówczyni, to obecnie bez trudu rozmawiają na przemian w obydwu językach, nieświadomie przechodząc z polskiego na rosyjski lub odwrotnie. Kolejne spotkania odbyły się w Moskwie, Permie, Jekaterynburgu, Lwowie. Cristina była również w 2015 r. na rocznym wolontariacie w Polsce. Cristina często spotykała się ze swoją przyjaciółką, spędziła w święta Bożego Narodzenia w domach Darii oraz jej przyjaciółki Izy. Cristina jest bardzo twórczą i aktywną osobą, jej aktywność dotyczy zarówno kultury, jak i działalności pozarządowych organizacji np. Memoriał. Jest świetnym koordynatorem i animatorem. Od kilku lat postanowiła całkowicie poświęcić się muzyce, o czym zawsze marzyła. Gra na kilku instrumentach, w tym na gitarze, keyboardzie, perkusji, śpiewa piosenki z własnym tekstem i muzyką, organizuje także koncerty. W październiku 2019 r. Cristina odwiedziła biuro Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, w siedzibie Stowarzyszenia przedstawiła mini-koncert. Rozmawialiśmy również o relacjach kulturalnych, o poezji Jesienina i planowanych wspólnych działaniach.

Zespół redakcyjny



zaktualizuj kontakty  
обнови контакты

ZGŁOŚ SIĘ



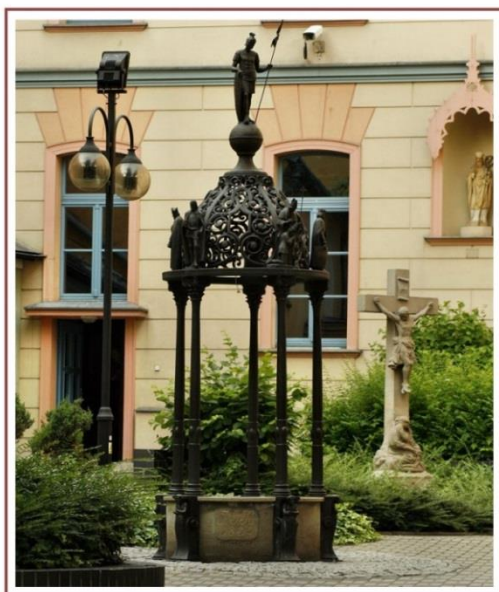
Eliminacje Wojewódzkie Jubileuszowego 50. Konkursu Recytatorskiego

## „Poezja i Proza na Wschód od Bugu”

w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim, kazachskim i białoruskim

Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego

19 maja 2020 r.



### Program:

- 10.00 - oficjalne otwarcie Jubileuszowego 50. Konkursu Recytatorskiego „Poezja i Proza na Wschód od Bugu”:  
- wystąpienie gości
- 10.30 - zmagania konkursowe uczestników:  
- uczniowie szkół podstawowych  
- uczniowie szkół ponadpodstawowych
- 14.00 - wystąpienia laureatów i nauczycieli-  
- opiekunów poprzednich edycji
- 14.30 - rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie  
wyników; wręczenie nagród, dyplomów  
oraz podziękowań dla nauczycieli.

### Patronat honorowy



Marszałek  
Województwa  
Opolskiego  
Andrzej Buła



Prezes  
Zarządu  
Krajowego  
SWP-W  
Józef Bryll



Rektor  
Uniwersytetu  
Opolskiego  
Marek Masnyk



Opolski  
Kurator  
Oświaty  
Michał Siek

### Organizator



Opolski Oddział Wojewódzki  
Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód

Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód  
ul. Ozimska 8/8, 45-057 Opole  
tel./fax: 77 454 57 40, kom. 603 931 703  
e-mail: swpwo@poczta.onet.pl

### Patronat medialny



Współfinansowane  
przez Samorząd  
Województwa  
Opolskiego

### Partnerzy:

- Katedra Języków Słowiańskich  
Uniwersytetu Opolskiego
- Biblioteka Wydziału Filologii  
Uniwersytetu Opolskiego
- Muzeum Uniwersytetu Opolskiego
- Związek Literatów Polskich Oddział Opole



DAJ SIĘ  
WCIĄGNĄĆ!  
FESTIWAL  
FILMÓW  
ROSYJSKICH

**13.  
SPUTNIK**

24-28.03.2020

**OPOLE**

WSTĘP WOLNY

WWW.SPUNETIKFESTIWAL.PL

**WTOREK 24.03**  
18:00  
» Narodowe Centrum Polskiej Piosenki, Piastowska 14A

**OTWARCIE SPUTNIKA NAD OPOLEM**  
**VAN OOOH!**  
dramat, rez. Siergiej Litwinow, Rosja, 2018, 102 min

Kiedy na planie filmowym spotykają się dwie tak wielkie aktorskie indywidualności, jak Aleksiej Sieriebrniakow i Daniel Olbrychski, musi iskrzyć. Zwłaszcza jeśli to skrzyżowanie staje się częścią kreacji postaci. W filmie Siergieja Litwinowa, który powrócił do reżyserii po prawie ćwierćwieczu, wcielają się oni w syna i ojca – artystów żydowskiego pochodzenia, których drogi rozeszły się dwie dekady wcześniej.

**WTOREK 24.03**  
20:00  
» Narodowe Centrum Polskiej Piosenki, Piastowska 14A

**STYBERYSKI BARD**  
koncert Evgena Malinowskiego – piosenki rosyjskie i polskie bardów

Koncert Evgena Malinowskiego – charyzmatycznego piosenkarza i aktora, prezentującego m.in. twórczość rosyjskich bardów – Witoldziera Wysokiego i Bulata Okudźawy. W repertuarze koncertu znajdują się utwory w języku rosyjskim i polskim, śpiewane przy akompaniamencie gitary.

**ŚRODA 25.03**  
9:00-15:00  
» Muzeum UO w Collegium Maius, Pl. Kopernika 11

**SZTUKA ZWIERCIADŁEM DUSZY ROSYJSKIEJ**  
konferencja naukowa

Odbędzie się po raz piąty interdyscyplinarna konferencja poświęcona kinematografii, literaturze, teatrowi i innym dziedzinom sztuki Europy Wschodniej oraz jej twórcom. Szczegółowy program konferencji dostępny na stronach Opolskie Lamy <http://opolskielamy.pl/> oraz Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.

**ŚRODA 25.03**  
18:00  
» Kino Meduza, ul. Oleska 45

**BYK**  
dramat, kryminalny, rez. Boris Akopow, Rosja, 2019, 99 min

Debiut Borisa Akopowa przynosi widzów w lata 90. – w szalone czasy rozpadu poradzieckiego świata, pierwszej wojny czereńskiej i rodzącej się rosyjskiej mafii, gdy bandyckie „ustawki” i egzekucje wykonywane w biały dzień na ulicach miast były czymś powszechnym. „Byk” to traktat psychologiczny o przyjaźni i miłości, lojalności i zdradzie, zamierzonych szansach i zawieszonych nadziejach. O pokoleniu, które zapłaciło wysoką cenę za chaos wywołany przez przemiany polityczne i gospodarcze.

**CZWARTEK 26.03**  
18:00  
» Kino Meduza, ul. Oleska 45

**PORT**  
dramat, rez. Aleksandra Strelanaja, Rosja, 2018, 88 min

W tytułowym porcie krzyżują się losy bohaterów: pracujących jako dokerzy boksera Andrieja i jego kompana Romycza, który marzy o tym, aby wyrwać się z Rosji w wielki świat, Kiry, starającej się dojść do sprawności fizycznej po wypadku samochodowym, i właścicielki nocnego klubu Tiry, która wplątała się w interesy z miejscowym gangsterem. Port staje się dla nich symbolem otwarcia na świat, a jednocześnie jedyną drogą ucieczki przed bezradnością i życiem w nieuczciwości.

**PIĄTEK 27.03**  
18:00  
» Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, Piastowska 20

**DONIKĄD. PODRÓŻE NA SKRAJ ROSJI**  
spotkanie autorskie z Michałem Milczarek

Na początku była mapa. Jej kolory, linie, wzory intrzygowały i nęciły. Można było przez nią patrzeć jak przez okno, zobaczyć daleki świat. Czytać ją jak najwspanialszą przygodową książkę. Potem były podróże wyobrażone, wytyczanie nowych szlaków długopisem w atlasie. W końcu Michał Milczarek spakował plecak i wyruszył w drogę.

Serdecznie zapraszamy na spotkanie z autorem „Donikąd” – opowieści o wyprawach na koniec świata: Kamczatkę, Kołymę, do Wokury, Ewenkii, Norylska, o wydróbkach na wschód przez śnieg, kości i pustą przestrzeń w poszukiwaniu kresu mapy i kresu rzeczywistości.

**MICHAŁ MILCZAREK**  
**DONIKĄD**  
PODRÓŻE NA SKRAJ ROSJI

**SOBOTA 28.03**  
10:00  
» Kino Meduza, ul. Oleska 45

**MALY SPUTNIK**  
**MATRIOSZKOWE SZALEŃSTWO**  
warsztaty i animacje dla dzieci

**POWSTRZYMAĆ WIKINGÓW**  
familijny, komedia, rez. Ilya Bielestokij, Rosja, 2018, 65 min

Jeszcze jeden dzień i Johnny Woroblow skończy 9 lat. Wtedy wywozi się w końcu od wakacyjnego „niewolnictwa” na letnim obozisku pod okiem nieznośnej starszej siostry i będzie mógł spokojnie spędzać wakacje ze swoimi przyjaciółmi. Johnny składa jednak honorową obietnicę, że powstrzyma złośliwego Tolika Samochina i jego bandę rogatych wikingów i ukróci serię napadów na okoliczne dzieci.

**SOBOTA 28.03**  
20:00  
» Kino Meduza, ul. Oleska 45

**BRATERSTWO**  
dramat, wojenny, rez. Paweł Lungin, Rosja, 2019, 113 min

„Braterstwo” opowiada o ostatnich miesiącach radzieckiej interwencji w Afganistanie i oparte zostało na wspomnieniach Nikołaja Kowalowa, byłego agenta KGB, a po upadku Kraju Rad przez jakiś czas dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa, następnie – w leń-leńskiego deputowanego do Dumy Państwowej. Wbrew pozorom jednak Lungin nie nakręcił, jak się zapewne spodziewano, obrazu patriotyczno-propagandowego; starał się natomiast pokazać pełne spektrum ludzkich zachowań w obliczu nadchodzącej klęski.

Kontakt:  
eor@eor.com.pl  
tel. +48 22 5234118

<http://opolskielamy.pl/sputnik-2020/>  
tel. +48 51 2238046

Współfinansowanie:  
Opole  
Wyznaczone współfinansowanie ze środków Zarządu Województwa Opolskiego i budżetu Miasta Opola

Organizatory:  
Fundacja Wspierania Kultury  
Opolskie Lamy  
Kino Meduza

Partnerzy:  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. C. Skłobi w Opolu

# KONKURS FOTOGRAFICZNY

# WIELKA ROSJA

W MAŁYM KADRZE

TERMIN WYSYŁANIA PRAC: 08.03.2020

## REGULAMIN NA

[www.opolskielamy.pl](http://www.opolskielamy.pl)  
oraz [www.swpw.eu](http://www.swpw.eu)

**KONKURS ORAZ WYSTAWA  
POKONKURSOWA  
ODBYWAJĄ SĘ JAKO WYDARZENIE  
TOWARZYSZĄCE  
V OPOLSKIEJ EDYCJI FESTIWALU  
SPUTNIK NAD POLSKĄ**



# Punkty ciężkości

Rozmowa z rektorem UO prof. dr. hab. Markiem Masnykiem

– Artykuł drugi wchodzącej właśnie w życie „Konstytucji dla nauki” zaczyna się tak: „Misją systemu szkolnictwa wyższego i nauki jest prowadzenie najwyższej jakości kształcenia oraz działalności naukowej...”. Pewnie to przypadek, że jakość kształcenia jest tu wymieniona na pierwszym miejscu, bo przecież istota całej ustawy wyznacza dydaktyce rolę co najmniej drugorzędą.

– Przepraszam bardzo, ale jeśli o utrzymaniu się uniwersytetu decyduje ewaluacja dyscyplin, to nie ma innej drogi: musimy postawić na naukę.

– **Bo dydaktyka przestaje być dla uczelni „dochodowa”? Dydaktyk nie przyniesie punktów, nie jest więc tak cenny jak badacz. Ustawa wymusza bezwzględny priorytet dla nauki. Ba, nawet nie dla nauki, tylko dla wyścigu o publikacje w dobrze punktowanych czasopismach naukowych. A przecież ważnym źródłem siły małego, jak nasz, uniwersytetu powinna być chyba dydaktyka?**

– Owszem, jest takie przekonanie, że dydaktyka to coś gorszego. W moim gabinecie toczyły się na ten temat rozmowy, przychodził pracownik naukowo-dydaktyczny, któremu zaproponowano przejście na etat dydaktyczny, a on nie był z takiej propozycji zadowolony... Ale jeśli w danym instytucie pracuje 30 osób, a 15 z nich nic istotnego nie opublikowało, albo publikuje niewiele, to wybór jest prosty: niech ci, którzy publikują, pozostaną na etatach naukowo-dydaktycznych, pozostali niech się skupią na dydaktyce. Bo jeśli ich pozostawię na etatach naukowo-dydaktycznych, to oni wejdą w algorytm ewaluacji dyscypliny i obniżają liczbę punktów... Na innych uczelniach rektorzy po prostu zwalniali ludzi, którzy nie wykazali się dorobkiem naukowym, nie publikowali.

– **Ale często jest tak, że świetny naukowiec jest również świetnym dydaktykiem. Tymczasem on, zajęty wyścigiem w publikowaniu, nie będzie miał czasu np. na pisanie przyjaznych studentowi podręczników, prowadzenie fascynujących zajęć...**

– Nie upraszczajmy. Przy ewaluacji będą się, póki co, liczyły cztery sloty, w ciągu czterech lat.

– **Sloty czyli?**

– To kolejna – obok ewaluacji dyscyplin i wszystkich pracowników – fundamentalna zmiana, polegająca na wprowadzeniu limitu osiągnięć: do ewaluacji nie będzie trzeba już zgłaszać dziesiątek dokonań, a jedynie cztery najlepsze. Stare zasady sprawiały, że naukowcom bardziej opłacało się pisać wiele artykułów naukowych różnej jakości, niż pracować nad kilkoma dobrymi, ważnymi, które mogłyby być opublikowane w prestiżowych czasopismach. Wprowadzony mechanizm sprawi, że naukowcy będą mogli skupić się na wartościowych projektach, a zarzucić pogoń za punktami. Jeśli ktoś twórczo uprawia naukę, nie jest obciążony innymi zadaniami administracyjnego typu, to w ciągu roku nie da rady napisać i opublikować dobrego artykułu? Profesor tytularny ma 180 godzin. Jeśli prowadzi jakiś grant, uczestniczy w dużym projekcie, rektor może go zwolnić z części dydaktyki, a więc obniżyć mu to pensum np. do 150 godzin – to są ledwie

cztery godziny dydaktyki w tygodniu. Myśli pani, że to niemożliwe: przyjść na tych kilka godzin w tygodniu i przeprowadzić dobre zajęcia, a jednocześnie nie zaniedbać pracy naukowej? Z drugiej strony – mamy wielu ludzi w średnim wieku, którzy lat temu kilkanaście zrobili doktoraty, i nie dalej. Wypalili się naukowo. Powiedziałem im tak: do ewaluacji, w 2021 r. przechodzicie na etaty dydaktyczne. Jeśli w 2021 uznacie, że jesteście w stanie wykrzesać z siebie tyle energii i pracowitości, żeby wrócić na ścieżkę naukową, niekoniecznie w formie habilitacji, bo dziś habilitacja nie liczy się tak jak dorobek naukowy – to drzwi są otwarte.

– **Może nie tyle dorobek naukowy, co punkty za publikacje, a to czasem nie jest tożsame...**

– Ja tego nie wymyśliłem.

– **Uniwersytet nie tylko mnie coraz słabiej kojarzy się z tradycyjnym, dostojnym domem nauki, coraz bardziej z korporacją, którą rządzą sloty, punkty, ewaluacje... Korporacja, w której najgorzej będą się czuć humaniści. Bo jakie wysoko punktowane, zagraniczne czasopismo opublikuje pracę naukową dotyczącą np. roli Wojciecha Korfanteo czy symboliki palm wielkanocnych...**

– ... albo twórczości literackiej opolanina Kazimierza Kowalskiego. To prawda. Najlepiej w tym systemie będą się czuć przedstawiciele nauk ścisłych. Chemia jest taka sama na Tajwanie, w Egipcie czy Polsce, podobnie czytelna jest medycyna... A co do humanistów – ostrzegałem przed skutkami reformy w stosunku do nich. Ostrzegałem przez okrągły rok, w różnych gremiach. I słyszałem: rektor Masnyk jest przeciwko reformie. Owszem, ja byłem i jestem dość sceptyczny, chociaż reforma szkolnictwa była potrzebna, nie ulega wątpliwości. Ale w takich miastach jak Opole, rola uniwersytetu jest trochę inna niż np. w Krakowie. Tu uczelnie pełnią ważną rolę kulturotwórczą. Wspomniany Kraków ma takich ośrodków kulturotwórczych wiele, to zupełnie inna perspektywa.

– **O tej do niedawna ogromnie ważnej powinności uniwersytetu – w ustawie nie ma ani słowa. I nie przewiduje się za nią nawet pół punktu...**

– Sam jestem przedstawicielem humanistów, więc tym łatwiej mi zrozumieć położenie historyków, pedagogów, polonistów, kulturoznawców (którzy zniknęli jako dyscyplina naukowa), etnologów... Inny przykład: kierunek praca socjalna (zawód tak dziś potrzebny na rynku pracy) nie otrzymał rangi dyscypliny naukowej, a kierunek studiów zawieszony został między pedagogiką a naukami socjologicznymi.

– **A nasza socjologia przestała być samodzielnym instytutem, stała się częścią Instytutu Nauk Pedagogicznych. Podobno był to zabieg taktyczny: socjologia nie dawała pewności satysfakcjonującej nas oceny parametrycznej?**

– Musimy myśleć matematycznie: nie możemy sobie pozwolić na to, żeby uprawiane u nas dyscypliny miały kategorię niższą niż B. Stąd ta decyzja o przesunięciu socjologii... My musimy dostosować się do nowych reguł gry, jeśli mamy wziąć w niej udział. I wszyscy musimy ponieść koszty tej reformy, tu nie ma co się obrażać na osoby, które ją wdrażają, ale i nie ma sensu się bezproduktywnie buntować. Nie możemy np. zamknąć finansowo nierentownej, z punktu widzenia ustawy, historii – bo tam na dziennych studiach rozpoczyna naukę tylko 20 studentów... (Nawiasem mówiąc, jeśli idzie o dyscyplinę historię, to ja liczę co najmniej na kategorię B+ ). Na takie zamykanie może sobie pozwolić rektor dużego uniwersytetu, na przykład Warszawskiego...

**– Jednym słowem skończył się czas pojmowania uniwersytetu w tradycyjny sposób, a przyszła pora na kierowanie uczelnią w sposób menedżerski...**

– Nie może być inaczej, skoro podstawą utrzymania uczelni jest subwencja otrzymywana z budżetu państwa. Przy kategorii B – 0,4, do 1,5 przy kategorii A+. A to jest główny element tego algorytmu, według którego jest liczona subwencja. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego zapowiedział, że najwyżej dwie dyscypliny mogą mieć kategorię B+, reszta A i A+, a więc tam wskaźnik algorytmu będzie na poziomie 1,4-1,5, tymczasem my walczymy o wskaźnik algorytmu na poziomie 0,8 – 1,0... Co tu dużo mówić, ta ustawa jest korzystna dla dużych uniwersytetów, dla małych oznacza walkę o życie. To tak, jakbyśmy próbowali dreżyną dogonić pendolino.

**– Na korytarzach uczelni nie słychać o misji, tylko o zmianach w strukturze, o przetasowaniach kadrowych, formalnych awansach i degradacjach...**

– Konkretnie, szczegółowe zmiany zostały opracowane w oparciu o statut. A ten dokument Senat UO 9 maja przyjął jednogłośnie. Wspólnota akademicka zaakceptowała więc zaproponowany kierunek zmian, nad którym pracowaliśmy długo, nim jeszcze ustawa została podpisana przez prezydenta. Dyskusja toczyła się na różnych poziomach: w komisjach, na senacie, na platformie internetowej... Pozostało zatwierdzenie regulaminu organizacyjnego. Podczas ostatniego posiedzenia Senatu zaprezentowaliśmy nowy model zarządzania i administracji – ten rok będzie dla tego modelu rokiem pilotażowym. Przyjęty statut jest na tyle elastyczny, że pozwala na dokonywanie korekt... Już dziś, jeśli chodzi o strukturę, pojawiają się głosy typu: a dlaczego nasz dział został podporządkowany np. kanclerzowi, bo dotąd był podporządkowany bezpośrednio rektorowi?

**– Może zainteresowani dopatrują się w tym obniżenia rangi danej komórki organizacyjnej?**

– Nie wiem, jak jest na innych uczelniach, ale na naszej ciągle słyszałem narzekania ze strony pracowników naukowo-dydaktycznych na administrację uczelni. I odwrotnie też. Brakowało więc zrozumienia, jak ważna jest współpraca między nimi, ale w praktyce jakby zapomniano o służebności administracji wobec pracowników naukowo-dydaktycznych. Nowy model zarządzania uczelnią jest trzymodułowy, złożony z trzech pionów administracyjnych: administracja rektorska, kanclerska i dziekańsko-instytutowa... Myślę, że to zafunkcjonuje. Doszło też do połączenia niektórych działów – np. Dział Badań został połączony z Działem Zamówień Publicznych, bo taka logika wynika z doświadczenia. Są też dość duże zmiany w obszarze administrowania dydaktyką, co wynika z innej roli, jaką dziś będą pełnić dziekani. Bo zasadniczą zmianą, zapisaną w naszym statucie, jest inna niż dotąd rola dziekana.

**– Panuje dość powszechna opinia, że dziekan, podobnie zresztą jak senat, został zdegradowany...**

– To nie jest żadna degradacja! W 2021 r. będą oceniane, w ramach ewaluacji, nie wydziały, ale dyscypliny naukowe. Bo przypomnijmy: przy ocenie bierze się pod uwagę indywidualne osiągnięcia pracowników reprezentujących daną dyscyplinę. Poszczególnym dyscyplinom przyznawane będą kategorie naukowe: A+, A, B+, B albo C. Od nich zależą uprawnienia do prowadzenia studiów, szkół doktorskich, nadawania stopni i tytułów. A także kwota subwencji, czyli środków finansowych, które jednostki naukowe otrzymują z budżetu państwa. Nie wolno zapominać (i to chciałbym mocno podkreślić), że w ocenie działalności naukowej brane będą pod

uwagę osiągnięcia wszystkich pracowników prowadzących działalność naukową w ewaluowanej dyscyplinie. Do oceny nie będą zgłaszani, tak jak to było do tej pory, jedynie najlepsi (co siłą rzeczy fałszowało obraz danego wydziału). W nowym systemie wszyscy naukowcy pracujący w ramach konkretnej dyscypliny będą musieli przedstawić swoje osiągnięcia do oceny. A więc odpowiedzialność za utrzymanie wysokiego poziomu będzie spoczywać na dyrektorach instytutu. To dyrektor Instytutu Historii będzie odpowiadać za ewaluację historii, dyrektor Instytutu Nauk Pedagogicznych – za pedagogikę, dyrektor Instytutu Chemii – za chemię... Dziekan będzie odpowiadał za jakość dydaktyki, a więc za kształcenie i za sprawy studenckie. Dyskusja nad nową strukturą szła w kierunku poszukiwania kompromisu między tradycją a nowoczesnością. Tę tradycję najlepiej obrazują togi, łańcuchy – dziekan kroczy w orszaku, widać tę funkcję reprezentacyjną... Na niektórych, zwłaszcza dużych uczelniach dysponował ponadto sporymi pieniędzmi, co było dodatkową osią sporu przy tworzeniu nowego modelu zarządzania. Myśmy tego problemu nie mieli, bo dziekani u nas nie mieli samodzielności finansowej, a w takim Poznaniu czy Warszawie dziekan to był książę... Ba, nawet na Politechnice Opolskiej dziekan prowadził własną politykę kadrową, u nas zawsze był fundusz centralny, dotacja ministerialna była dzielona podmiotowo na dydaktykę, naukę, akademiki itd. Pani mówi: degradacja dziekanów... Ja się z tym nie zgadzam, chociaż widziałem, że część dziekanów tak się poczuła. Że coś tracą. Pytałem każdego z nich, czy chcą pozostać dziekanami, a więc czy chcą wziąć odpowiedzialność za dydaktykę, czy też wolą być odpowiedzialni za naukę. Większość z nich zdecydowało, że za naukę. Tak postąpił m.in. dziekan Piotr P. Wiczorek, dziekan Piotr Stec... Jeśli ktoś twierdzi, że dziekan nie będzie miał nic do roboty, bo to „tylko” dydaktyka, to się bardzo myli. Będzie miał znacznie więcej pracy administracyjnej niż dyrektor instytutu. Natomiast odpowiedzialność za uniwersytet – za ewaluację dyscyplin, a więc przyszłość uczelni, bo od przyznanych kategorii zależy nasza przyszłość – będą ponosić dyrektorzy instytutów, odpowiedzialni za naukę.

**– Najwięcej emocji na naszym uniwersytecie wzbudza nowa struktura Wydziału Filologicznego... W tym samym elemencie struktury będą teraz poloniści, germaniści, sławiści, angliści, romaniści... Taka trochę organizacyjna wieża Babel.**

– Dotychczas funkcjonował wydział z instytutami „językowymi”. Ale ewaluacja dotyczy tu będzie dwóch dyscyplin: nauka o literaturze i językoznawstwo. Dlatego zaproponowaliśmy nową strukturę wydziału, w której za konkretną dyscyplinę będzie odpowiadać konkretny instytut. Skład tych instytutów będzie wielojęzyczny. Ewaluacja dyscyplin rozproszonych w starej strukturze wydziału byłaby dla nas o wiele trudniejsza. Bo pojawia się pytanie: kto będzie odpowiadać za ewaluację np. językoznawstwa, skoro tę dyscyplinę uprawia się w kilku instytutach? Dziś powierzamy to zadanie tylko dwóm dyrektorom: Instytutu Nauk o Literaturze i Instytutu Językoznawstwa, a nie kilku, jak do tej pory. Bo, przypomnę, zmienia się rola dziekana – teraz będzie odpowiadał tylko za dydaktykę. Co nie zmienia faktu, że pracownicy Wydziału Filologicznego muszą ze sobą współpracować, a z tym dotąd było różnie. Mam nadzieję, że nowa struktura tę współpracę niejako wymusi. Wszyscy dziekani, wszyscy dyrektorzy i prorektorzy, którzy 1 października rozpoczęli pracę, są powołani na rok. Jest to zatem rok pilotażowy dla zmian, które wprowadziliśmy, dla osób powołanych do ich wdrażania. Po roku zobaczymy, co się sprawdziło i kto się sprawdził... Jeśli coś nie wyjdzie – trzeba będzie się przyjrzeć, dlaczego nie wyszło. Czy jest to problem strukturalny, personalny, np. konfliktów między pracownikami, czy przyczyną jest np. brak ich aktywności naukowej.

### **– Nowa ustawa bardzo wzmacnia władzę rektora...**

– Dla mnie to nie jest powód do szczęścia. Ustawa przewiduje także dużą odpowiedzialność rektora i daleko idące konsekwencje za jakiegokolwiek nieprawidłowości, które pojawią się na uczelni. Ale rektor, jeśli jest rozsądny, nie podejmuje decyzji sam, ma współpracowników, ma Radę Uczelni, która przejmując wiele dotychczasowych uprawnień senatu, choćby decyzje w sprawach finansowych, kontroluje też pracę rektora. Senat pozostaje ciałem opiniodawczym i – szczerze mówiąc – takim ciałem był także do tej pory, bo uchwały senatu nie miały charakteru ostatecznego. Ale to prawda, kompetencje senatu zostały przez ustawę bardzo ograniczone. Faktem jednak jest, że senat od dłuższego czasu pełnił na uczelniach rolę dekoracyjną – zatwierdzał np. wyniki konkursów na stanowiska w uczelni, ale prawda jest taka, że senatorzy najczęściej nie znali ludzi, których kandydatury przedstawiano... W 1994 r., na moim kolokwium habilitacyjnym, na dawnym Wydziale Filologiczno-Historycznym, wszyscy – prawnicy, poloniści i inni słuchali mojego wykładu – decydowali o nadaniu mi stopnia lub nie... Jaki to miało sens? Ktoś kogoś nie lubi – np. promotora pracy doktorskiej, więc zagłosuje przeciw, mimo że praca mogła być wybitna...

### **– Ma Pan nowych, najbliższych współpracowników – prorektorów...**

– Nowa ustawa wymusiła zmianę na stanowiskach prorektorów – wygasła bowiem kadencja dwojga dotychczasowych, a więc prof. Wiesławy Piątkowskiej-Stepaniak i prof. Janusza Słodczyka. Decyzje o powołaniu nowych: prof. Jacka Lipoka i prof. Rafała Matwiejczuka były bardzo przemyślane, wynikające z moich obserwacji, oceny ich kompetencji i aktywności. Prof. Jacek Lipok jest odpowiedzialny za naukę, w mojej ocenie to przedstawiciel najsilniejszego, jeśli chodzi o potencjał naukowo-badawczy wydziału – chemii. Jest w końcowej fazie procedury profesorskiej. Zarządzanie uczelnią powierzyłem Rafałowi Matwiejczukowi, specjalście ds. logistyki i zarządzania – to funkcja, którą nazwałbym menedżerską.

### **– A medycyna?**

– Moim zdaniem popełniono błąd – medycyna należała do tej pory do tzw. kierunków praktycznych, a zapisano ją teraz do ogólnoakademickich. Mamy kształcić przyszłych lekarzy, którzy muszą się wykazać praktycznymi umiejętnościami wykonywania tego zawodu, zatem ja nie mam wątpliwości, że z definicji jest to kierunek praktyczny. W przypadku kierunku lekarskiego trzeba znaleźć kompromis między studiami o kierunku praktycznym, a ogólnoakademickim. Wiceminister Wojciech Maksymowicz gościł niedawno w Opolu, był tu na konwencji PIS-u, chciał zobaczyć nasz wydział lekarski, był pod ogromnym wrażeniem bazy i tego, co robimy... A tworzył kierunek lekarski w Białymstoku, więc wie, co mówi. Zatem – ewaluacja tej dyscypliny, traktowanej jako ogólnoakademicka, będzie się odbywać podobnie jak ewaluacja innych dyscyplin, decydujący będzie dorobek naukowy. Tymczasem kształcenie lekarzy jest kształceniem specyficznym: tu bardziej jest potrzebny świetny lekarz dydaktyk, który będzie potrafił przekazać studentom swoją wiedzę i doświadczenie...

### **– A za dydaktykę, jak ustaliliśmy, punktów nie ma... Nawet gdyby ktoś z naszych pracowników naukowych dostał Nobla, to uczelnia za to nie otrzyma nawet jednego punktu. Jakie lokomotywy pociągną naszą uczelnię?**

– Na pewno chemia, nauki o polityce, stawiam też na bliską mi historię, biologię, nauki teologiczne, fizykę.

– **Co z profesorami, którzy figurowali na liście płac, a nikt ich na uczelni nie widywał?**

– Bardzo przepraszam, ale takich u nas nie było, chociaż różną rolę i zadania mieli do spełnienia. Dotychczas do prowadzenia kierunku niezbędne było tzw. minimum kadrowe, czyli sześciu samodzielnych pracowników naukowych. Dziś nie ma takiego wymogu, zatem nie mamy potrzeby utrzymywania na siłę tzw. minimum kadrowego. Niektórzy z nich stopniowo przechodzą na emeryturę, inni zaś nadal pracują, a ich przydatność naukowa i dydaktyczna nie ma nic wspólnego z wiekiem. Wielu pięćdziesięciolatków mogłoby brać przykład z niejednego siedemdziesięciolatka.

.– **W ten rok akademicki wchodzi Pan z dużą nadzieją. Ale są pewnie i obawy...**

– Gdzieś od dwóch miesięcy w polskim środowisku akademickim mówi się o możliwości nowelizacji tej ustawy. Nie mam pojęcia, w którym kierunku ta nowelizacja pójdzie, czy to będzie korekta pewnych spraw, pamiętam, jak pracowaliśmy nad naszym statutem – już wtedy prawnicy wskazywali na pewne niedoróbki, niekonsekwencje ustawy... Zatem jeśli będą to korekty, uwzględniające głosy, które się pojawiają, czy pojawiały na etapie jej konstruowania, to w porządku. Byleby to nie była kolejna rewolucja, która zachwieje całym systemem, i tak już zachwianym poprzednią. Szkoda, że nie przesunięto o cztery lata terminu ewaluacji, której kryteria są bardzo wyśrubowane, jeśli chodzi o małe ośrodki akademickie. Bo kryteria są jednakowe dla wszystkich, ale punkt startu – zupełnie różny. Przecież dlatego powołaliśmy – z inicjatywy rektora uniwersytetu w Zielonej Górze – Porozumienie Zielonogórskie, żeby zwrócić uwagę na sytuację mniejszych uczelni, traktowanych tak samo, jak te z wielowiekową tradycją. I wpłynąć na ustawodawców, żeby te różnice zauważyli. Tymczasem ustawa w większym stopniu bierze pod uwagę interesy dużych ośrodków, zupełnie zapominając o kulturotwórczej roli tych małych uniwersytetów. Ja rozumiem, jak ważne jest utworzenie sieci uniwersytetów badawczych, że jeśli nauka ma osiągnąć światowy poziom, to główne źródło finansowania musi być skierowane do tych dużych, mocnych ośrodków. Ale np. kształcenie nauczycieli – jeśli nasza pedagogika nie dostanie kategorii B+, to może być dramat, także dla absolwentów naszych liceów. Gdzie oni pójdą? Do Krakowa, Katowic? Młodzież pochodząca często z małych miasteczek? A dobrych nauczycieli brakuje. Nie tylko w naszym województwie.

Rozmawiała Barbara Stankiewicz  
Indeks, nr 7-8, 2019



# Historyczna chwila. Rozporządzenie o połączeniu UO i PMWSZ podpisane!



Historyczne spotkanie miało miejsce 21 maja 2020 r. w Sali Senatu Uniwersytetu Opolskiego.

Przybyli na nie m.in.: **Wojciech Murdzek** – minister nauki i szkolnictwa wyższego, **Anna Budzanowska** – podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Jarosław Gowin** – były wicepremier i minister nauki i szkolnictwa wyższego, **Marcin Ociepa** – poseł na sejm i sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz **prof. Marek Masnyk** – rektor Uniwersytetu Opolskiego i **dr hab. Tomasz Halski** – rektor Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu.

Na uroczystość licznie przybyły media.

- Są takie chwile, na które warto czekać nawet pięć lat – powiedział otwierając spotkanie **prof. dr hab. Marek Masnyk**, rektor UO. – Dziś uczestniczymy w takim właśnie momencie, wieńczącym kilkuletnie starania i trudne rozmowy.

Rektor prof. Marek Masnyk, jako gospodarz spotkania, rozpoczął od powitania gości. – Witam pana premiera Jarosława Gowina, który – jeszcze jako minister nauki i szkolnictwa wyższego – od początku pilotował projekt medycyny w Opolu i połączenia naszych uczelni. Witam pana posła Marcina Ociepę, który od początku sercem i umysłem działał na rzecz tego projektu. Witam panią wiceminister Annę Budzanowską, która potrafiła wyciszyć emocje i doprowadzić nas do szczęśliwego finału. Witam pana rektora PMWSZ Tomasza Halskiego – partnera w naszych

rozmowach, a za chwilę partnera w uczelni. Witam przewodniczących rad naszych uczelni – panią Annę Zembaczyńską, przewodniczącą rady uczelni PMWSZ i pana Andrzeja Drosika, który przewodzi radzie Uniwersytetu Opolskiego.

### **Po pięciu latach mówimy: udało się**

Rektor Masnyk przypomniał, że niedługo, bo już w sierpniu, minie pięć lat od wizyty Jarosława Gowina w Opolu, podczas którego – na spotkaniu w ratuszu – rozmawiano o przyszłości uczelni wyższych w Opolu. Wtedy też podpisana została deklaracja o utworzeniu na Uniwersytecie Opolskim kierunku lekarskiego oraz padło stwierdzenie, że powołanie medycyny na UO musi skutkować w przyszłości połączeniem sił Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej i Uniwersytetu Opolskiego.

- Dziś możemy powiedzieć: udało się - podkreślił rektor. – Jesteśmy z panem rektorem Halskim po podpisaniu porozumienia, które konsumuje wszystkie chyba oczekiwania obydwu stron. Nie spodziewałem się, że tak udanie zakończy się moja pierwsza kadencja jako rektora UO i rozpocznie druga – dodał rektor Masnyk.

### **Minister Wojciech Murdzek: deklaruje życzliwe wsparcie**

- Z ogromną radością i szacunkiem zwracam się do państwa, by wyrazić radość, że uczestniczymy wspólnie w tym historycznym momencie – powiedział **Wojciech Murdzek**, minister nauki i szkolnictwa wyższego. – Zaangażowanie wielu osób w trudny projekt konsolidacji uczelni dało efekt, który dziś widzimy. Gdy przedstawiono mi listę plusów i minusów połączenia uczelni musiałem stwierdzić, że przewaga plusów była druzgocąca. Zależało mi więc, by sfinalizować proces połączenia uczelni i by odbyło się to z przekonaniem obu stron, że dzieje się dobro! Dziękuję pani minister Annie Budzanowskiej za to, że z taktem i determinacją kontynuowała to dzieło. Wątpliwości zostały rozwiązane, przede wszystkim dzięki obydwu panom rektorom, którzy rzeczy dobre przedłożyli nad minusy. Chcemy, by Uniwersytet Opolski był mocnym uniwersytetem, wzmocnionym potencjałem PMWSZ. Deklaruję życzliwe wsparcie w pomysłach i działaniach! Życzę państwu, byście wzmocnieni połączeniem dawali radę wszelkim naukowym wyzwaniom, by lista waszych sukcesów się wciąż się wydłużała!

Głos zabrał także **dr hab. Tomasz Halski**, rektor PMWSZ. – Bardzo dziękuję wszystkim za to, że jestem tu dzisiaj – powiedział. – Nasza uczelnia dzięki latom pracy osiągnęła dobrą pozycję. Oczywiście robiliśmy to przede wszystkim dla własnego rozwoju, działając jako zespół. Podobnie pracuje Uniwersytet Opolski – stawiając na pracę zespołową. Cieszę się, że będziemy mogli pracować właśnie zespołowo, realizując razem wiele pomysłów. Bardzo nam zależy, byśmy mogli rozwijać nasze talenty, byśmy mogli jak najlepiej kształcić naszych studentów.

### **Sukces nie tylko uczelni**

- Bardzo się cieszę, że proces konsolidacji uczelni doczekał się szczęśliwego finału - powiedział z kolei **Jarosław Gowin**, były minister nauki i szkolnictwa wyższego. – Chcę za to podziękować obu wspólnotom akademickim, a przede wszystkim osobie, która od początku stała za projektem: panu posłowi Marcinowi Ociepie. Jarosław Gowin dodał, że połączenie uczelni to nie tylko sukces ich

samych, ale też sukces Opola, regionu, wydarzenie ważne w skali kraju. – Potrzebne są nam silne jednostki naukowe – stabilne i z dużym potencjałem, które uporają się z wyzwaniem współczesności. Rozwój świata po kryzysie spowodowanym pandemią musi się opierać o rozwój nauki. Dzięki połączeniu uczelni Opole może się stać silnym ośrodkiem akademickim na mapie Polski – dodał podkreślając, że gwarantuje to wielki dorobek UO, który teraz zostanie wzbogacony o dorobek szkoły medycznej.

W podobnym tonie wypowiedział się poseł **Marcin Ociepa**. – To, co dziś świętujemy, to nie jest cel sam w sobie – podkreślił. – Konsolidujemy uczelnie po to, by powstał bardzo silny ośrodek akademicki, zgodnie z przekonaniem, że Opole albo będzie miastem akademickim, albo powiatowym... Rozwój akademickości Opola to kierunek, na który musimy postawić. Oczekujemy efektu synergii, który da tradycja, wszechstronność i siła uniwersytetu oraz młodość i potencjał szkoły medycznej.

Przewodniczący rady Uniwersytetu Opolskiego **Andrzej Drosik** wręczył ministrowi Wojciechowi Murdzkowi list z podziękowaniami za „pomoc w doprowadzeniu procesu konsolidacji do końca”.

\*\*\*

## Trochę historii

Koncepcja konsolidacji została po raz pierwszy ogłoszona w styczniu 2015 r. uchwałami senatów obu uczelni. Podstawą koncepcji było przeświadczenie, że jedynie stworzenie silnego i prężnego ośrodka akademickiego, kształcącego także w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu, stwarza nowe możliwości rozwoju opolskiego środowiska akademickiego. Nie bez znaczenia był również argument, że włączenie PMWSZ do Uniwersytetu Opolskiego pozwoli na bardziej efektywną gospodarkę finansową, a także w istotny sposób przełoży się na lepsze wykorzystanie zasobów kadrowych i finansowych obu uczelni.

Jednak kolejne, trudne rozmowy dotyczące szczegółów konsolidacji, a później samego pomysłu włączenia PMWSZ w strukturę uniwersytetu, zakończyły się niepowodzeniem.

Impulsem do ich wznowienia stał się „Projekt rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 27 marca 2019 r. w sprawie włączenia PMWSZ w Opolu do Uniwersytetu Opolskiego” oraz kolejny, z kwietnia 2020 r., w którym ustępujący minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin zapowiedział tygodniowe konsultacje w tej sprawie, podał także planowany termin połączenia uczelni – 15 lipca 2020 roku.

24 kwietnia br. list popierający projekt rozporządzenia napisali do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego byli rektorzy Uniwersytetu Opolskiego.

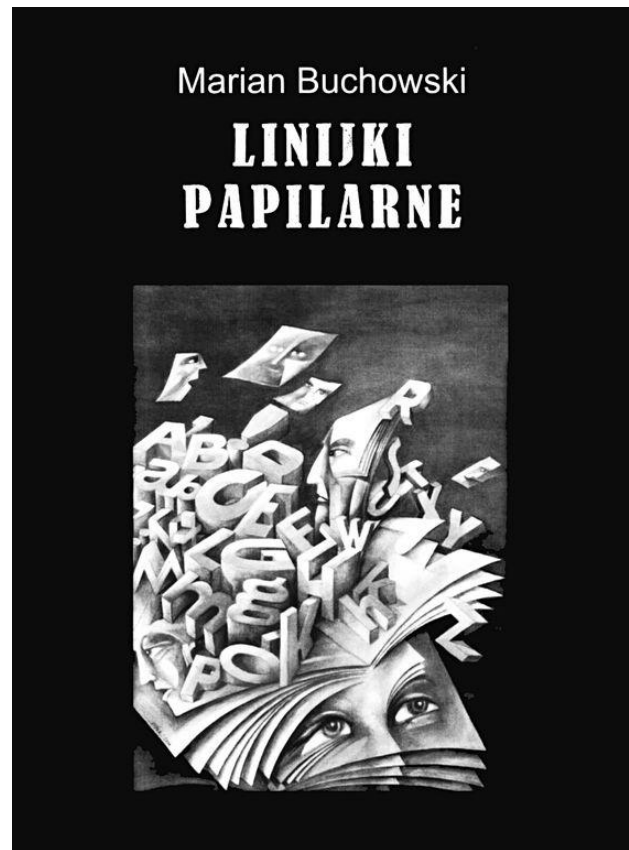
14 maja 2020 roku w MNiSW zapadła decyzja o połączeniu UO i PMWSZ.

21 maja 2020 r. miało miejsce uroczyste podpisanie dokumentu.

# Linijki papilarne

Tytuł książki sugeruje, że zamiarem autora jest w niej możliwie obiektywna, pisana po latach, a więc z niezbędnym dystansem i rozmysłem, bez doraźnych emocji, i, co ważne, także modnych dziś inwektyw, prezentacja bliskich mu środowisk twórczych działających w Opolu w okresie PRL-u. Sam bowiem jest człowiekiem pióra zdecydowanie wyrastającym ponad lokalne podwórko. Na jego utwory, reportaże i felietony zawsze czekali czytelnicy miesięcznika „Opole”, a potem „Trybuna Opolskiej”. Marian Buchowski (ur. 1943) zadomowił się tu dopiero w 1972 roku, lecz szybko wrósł w środowisko, zdobywając uznanie i szacunek jako poeta, publicysta z charakterem i pisarz. Dodajmy: przyszło mu żyć w Opolu już po bolesnej dla miejscowej ludności wojnie, z zemstą żołnierzy radzieckich nie rozróżniających autochtonów od Niemców, w wielkiej kotłowni ludności po masowym napływie przesiedleńców i weryfikacji

narodowościowej Ślązaków trwających tu przez wieki w polskości. Buchowski osiadł w Opolu w okresie największego rozwoju Opolszczyzny, kiedy to w rezultacie tzw. wielkich inwestycji zbudowany tu został potencjał przemysłowy, większy niż pozostawili Niemcy. Opole przestawało być miastem jedynie Festiwalu Polskiej Piosenki i województwem rolniczym. Miasto i region były dla ludzi pióra niewyczerpywalną kopalnią tematów, ograniczanych wszechwładną cenzurą i panoszącymi się ubekami. Marian Buchowski napisał książkę nie o PRL-u na Opolszczyźnie, ale o sobie i środowisku twórców. Nie interesowało go kto skąd pochodzi i czy jest partyjny, lecz jakim był czy jest człowiekiem, co sobą reprezentuje i czy zasługuje na szacunek. Wszyscy przecież musieli jakoś żyć w czasach, w których nie dało się ponoć żyć. Jest to więc książka o ludziach skazanych na PRL, z których przypomina ponad pięćuset. Tyle osób obejmuje indeks nazwisk. Pierwszą część tej ważnej i świetnie napisanej książki autor poświęca bywalcom modnego wówczas Klubu Związków Twórczych w Opolu, w którym spotykali się, biesiadując i politykując, twórcy wszelkiej maści, pisarze, dziennikarze, aktorzy, muzycy i najliczniejsi plastycy. Niebywanie w klubie było nawet swego rodzaju – jak wspomina autor – dyshonorem. W klubach ówczesna władza pozwalała twórcom na sporą swobodę w wyrażaniu poglądów, w myśl zasady: „Wszystko w porządku, dopóki politykują we własnym gronie”. Miała tu jednak swoje wtyczki w postaci współpracowników SB, których klubowi bywalcy nauczyli się rozpoznawać. W klubie opolskim mieścił się m.in. w latach 1959–1965, wielce zasłużony dla kultury polskiej, Teatr 13 Rzędów Jerzego Grotowskiego. Książka Buchowskiego jest pogłębioną refleksją o postawach ludzi środowisk twórczych w PRL, którzy mieli znaczący wpływ na kształtowanie postaw i opinii mieszkańców powstałego w 1950 roku województwa opolskiego. Napisał ją po wielu latach, gdy zaczęto wiele spraw i wydarzeń, w których uczestniczył, zakłamywać, zaś wielu godnych ludzi



wymazywać z pamięci. Przedstawiając swoją prawdę o tamtych czasach, uczynił to bez wskazywania osób i bez inwektyw. Nie osądza ludzi, lecz stara się zrozumieć motywy ich zachowania i postępowanie w sytuacji, w jakiej przypadło im żyć. Nie godzi się z opiniami, że czasy, w jakich żył, były „czarną dziurą” w naszych dziejach. Jedni je przeżyli, bo – jak twierdzi – służyli władzy, inni – bo jej nie przeszkadzali, robiąc swoje i brzydząc się polityką. Jeszcze inni zaś, choć nie było ich aż tylu, jakby to z dzisiejszych deklaracji wynikało, kontestowali władzę, ale jej nie zwalczali, i tylko nieliczni zdecydowali się na jej otwarte podgryzanie. Większość chciała, zachowując twarz, w zgodzie ze śląskim pragmatyzmem, być sobą, pracować i żyć w spokoju. Okazało się, że te niełatwe czasy wydały wielu znaczących twórców, których nie sposób pomijać przy dzisiejszej ocenie tamtych lat. Taką osobą był naczelny redaktor partyjnej „Trybuny Opolskiej” Włodzimierz Kosiński (1935–2008), którego w nowych czasach inny już politycznie skład redakcji, „ze sporą odwagą i szacunkiem dla prawdy” – jak napisze autor – żegnał po jego śmierci tytułem: Odszedł dobry człowiek. Takim człowiekiem był także Edward Pochroń (1932–2018), „ikona opolskiego dziennikarstwa”, który nie tęsknił za kapitalizmem i nie był opozycjonistą, pierwszy reaktor naczelny miesięcznika „Opole”, który ściągnął do Opola Grotowskiego. Jedną z najpoczytniejszych publicystek była Nina Kracher-Gamratowa (1929–1993), Ślązaczka z Markowic pod Raciborzem. Od niej, a także felietonów i reportaży Mariana Buchowskiego czytelnicy sobotniego magazynu „Trybuna Opolskiej” rozpoczynali swoją lekturę. Ceniono ją, bo była autentyczna i wierzyła, że pisaniem można poprawiać świat, zmieniać coś gorszego na lepsze. „Trybuna Opolska” była gazetą partyjną, lecz nie wszyscy dziennikarze należeli do PZPR, czy jej stronnictw. Pod względem partyjnej przynależności zespół dzielił się na cztery grupy: bardzo partyjni, partyjni (grupa najliczniejsza), bezpartyjni i bardzo bezpartyjni. Do tej ostatniej należał wieloletni grafik Leszek Ołdak (ur. 1942), autor rysunków satyrycznych o nieprzemijającej aktualności, który twierdził, że nasze narodowe przywary nigdy nie przemijają. Aż dwa teksty (swój i żony) Buchowski poświęcił Janowi Goczołowi – poecie, Ślązakowi z krwi i kości, wieloletniemu redaktorowi naczelnemu miesięcznika „Opole”, którego nazywano „dziedzicem śląskości”, bo był jej swoistym barometrem. Jest w książce także wspomnienie o pochodzącym z Kielc poecie, krytyku literackim, eseiście i redaktorze zmarłym nieoczekiwanie w 2013 roku w wieku 51 lat, Marku Jodłowskim (ur. 1941), de facto Olearczyku, który nie afiszował się swymi poglądami, lecz czynił wiele pożytecznego oraz dwie opowieści o świetnych reporterach, laureatach ogólnopolskich nagród na reportaż – Janie Płaskoni i Marianie Baranie. Pierwszego zniszczył w wieku 58 lat zawał, drugiego natrętne służby bezpieczeństwa zmusiły do opuszczenia kraju i emigracji do Niemiec, gdzie po trudnej adaptacji zrobił karierę jako wynalazca – inżynier elektronik. Reportaż literacki był najsilniejszą bronią opolskich pisarzy i miał mocną pozycję w kraju. Potrafił się przebić przez cenzurę tym, że nawet jeśli krytycznie opisywał jakiś wycinek rzeczywistości, nie godził w system władzy jako takiej. Dlatego też w reportażach najczęściej dało się powiedzieć o tamtej Polsce, z czego Opolanie po mistrzowsku korzystali.

**γ Marian Buchowski: Linijki papilarne. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smółki, Opole 2019, s. 316.**

Jan Cofałka  
„Śląsk” nr 2, 2020

# Szkoła w tyglu przemian

Rec.: Zygmunt Zieliński, *Kaganek oświaty, czy kopcący ogarek? Rzecz o reformach oświaty i nauki*, Wyd. Adam Marszałek [adres: ul. Łubicka 44 87 100 - Toruń; email: info@marszalek.com.pl], Toruń 2019, ss. 146. ISBN: 978-83-8180-006-8.

Szkoła to ciągle temat ważny i aktualny. O edukacji wiele się mówi i pisze od dawna. Nierzadko pojawiają się głosy bardzo pesymistyczne, że szkoła była zła, jest zła i taką zawsze pozostanie. Pojawiają się też takie głosy, jak ten Melchiora Wańkowicza z okresu międzywojennego: „*Jak dla życia politycznego narodu jego zewnętrznym symbolem i jego warunkiem najistotniejszym jest niezawisłość, to dla życia duchowego i kulturalnego – szkoła. [...]. W szkole krystalizują się uczucia w rozumowania i rozumowanie prześwieśla się uczuciem. W szkole z chaosu wylania się twarde duchowy ład. To szkoła daje swoją tradycję, to szkoła stwarza świat, któremu pozostajemy wierni. Dlatego wszędzie, gdzie jest zagrożona narodowość, rozżarza się najstraszliwsza, najzjadlejsza walka o szkołę*”<sup>51</sup>.

Takie właśnie rozumienie szkoły i szeroko rozumianej edukacji przebija z lektury objętościowo niewielkiej, ale w swej wymowie nader pokaźnej i, by tak napisać, bardzo na czasie książki autorstwa ks. Zygmunta Zielińskiego, dawnego profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i innych uczelni krajowych i zagranicznych. Już jej tytuł *Kaganek oświaty, czy kopcący ogarek. Rzecz o reformach oświaty i nauki* wskazuje sedno poruszanej problematyki. Praca składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy, zatytułowany *O reformie szkolnictwie kiedyś i dzisiaj*, ma charakter wprowadzający. Rozdział II ukazuje *Kolejny krok w kierunku „reformy”*. Po nim następuje rozdział opatrzone znakiem zapytania: *Co pichci opozycja?* Rozdział IV omawia stan szkoły wyższej i już jego tytuł *Szkoła wyższa na łożu boleści* niesie w sobie trudne do przeoczenia przesłanie. Kolejny rozdział pt. *Historia w krzywym zwierciadle* porusza temat autorowi, znanemu historykowi, szczególnie bliski. Książkę zamyka *Appendix: Coś dla ducha. Naukowcy, myśliciele i pisarze o Bogu i wierze*, potrzebny dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Lektura książki odsłania autora, którego cechuje bystrość obserwacji, umiejętność lakonicznego zapisu faktów, a zwłaszcza dbałość o ich autentyzm. Obraz szkoły współczesnej, jaki ukazuje ks. prof. Zieliński, jest bogaty i interesujący. Można powiedzieć, że *Kaganek oświaty* to zajmująca opowieść, mocno osadzona w naszej współczesnej rzeczywistości edukacyjnej. Różnorodność zawartych w książce faktów i przemyśleń to cenny materiał źródłowy, zdolny sprostać długiemu kwestionariuszowi trudnych pytań, do jakich prowadzi analiza współczesnej polskiej edukacji. Humanistyka jest obecnie traktowana niemal jak dyscyplina zbędna, ponieważ wagę przykładają się jedynie do dziedzin technicznych, związanych z produkcją i obliczonych na pomnażanie dóbr materialnych – konstatuje słusznie ks. prof. Zieliński. To jest oczywiście ważne, ale najważniejszym produktem człowieka jest tu cywilizacja. Wiadomo zaś, że jej złe ukierunkowanie obraca się zawsze przeciwko człowiekowi. Stanowi nawet środek wprost zabójczy dla kultury, rozumianej jako synteza ludzkich osiągnięć. Ewidentne postępowanie humanistyki uderza w wartości ludzkie, bo przecież cały postęp powinien zmierzać tylko ku ich budowaniu i utrwalaniu (por. s. 15).

Ks. prof. Zygmunt Zieliński stąpa realnie we współczesnej rzeczywistości edukacyjnej, szczególnie wtedy, gdy zabiera głos na temat szkół wyższych. O tym, że tak jest, niech nas

---

<sup>51</sup> M. Wańkowicz, *Na tropach smętka*, Warszawa 1958, s. 192.

przekona taki cytat:

„Już od tzw. systemu bolońskiego – buba o wymiarach międzynarodowych – rozpoczął się rozbrat między kształceniem [...] a ciągłością procesu kulturowego. Jego siedliskiem były dawniej uniwersytety, ale wtedy, kiedy nie każdy mógł się dostać w ich mury, bo uniwersytet to szkoła elitarna, i nie jest tak, bo ktoś tak chce, ale dlatego, że tylko część abiturientów nadaje się do studiowania. Uniwersytet stał się jednak instytucją masową. O dziwo, nie było tak w okresie PRL-u, choć istniała reglamentacja, gdy chodzi o przyjmowanie. [...] Ale nie każdy z przyjętych dawał sobie radę i tu było sito, dość gęste. Obecnie każdy **musi** [podkr. autora] sobie dać radę, bo zaraz oszołomy rozedrą szaty, że kogoś się dyskryminuje, a ów »dyskryminowany« może przy pomocy anonimów na trawkę posłać profesorów, którzy za wiele od niego wymagali. Jest to system wprost bandycki i lajdacki, bo mnie uczono, że anonimów piszą tylko lajdacy” (s. 29). Trzeba tu od razu wyjaśnić, że autor ma na myśli tzw. ewaluację, powszechne dziś zjawisko, kiedy to m.in. studenci wypowiadają się anonimowo na temat profesorów i prowadzonych przez nich zajęć, a ich wypowiedzi traktowane są nad wyraz poważnie.

Problematyka edukacyjna to częsty temat w publikacjach ks. prof. Zielińskiego. W swojej wcześniejszej książce *Kłopoty z tożsamością. Historia na wysypisku* podziela słuszny pogląd, że system boloński nie działa, bo działać nie może, ponieważ „ani w prawie, ani w medycynie, ani w studiach politechnicznych nie można produkować dyletantów, gdyż odbiłoby się to na naszym zdrowiu, bezpieczeństwie i stabilności dachu nad głową”<sup>52</sup>.

Zacytowane wyżej, jasne i oparte na faktach wypowiedzi mówią same za siebie. Nie dziwi zatem fakt, że także felietony ks. prof. Zielińskiego publikowane na jego blogu (<https://niepoprawni.pl/blogi/zygmunt-zielinski>) cieszą się niezwykłą popularnością wśród czytelników. Niektóre z nich mają w ciągu zaledwie kilku dni po umieszczeniu w sieci nawet kilkanaście tysięcy odsłon, a jest i taki, który ma ponad trzysta tysięcy wejść.

W zakończeniu tego z konieczności ogólnego omówienia najnowszej książki ks. prof. Zygmunta Zielińskiego trzeba powiedzieć, że szkoła w ogóle, a zwłaszcza uczelnia wyższa, musi stać się znowu miejscem, gdzie uczący się i profesorowie czują się na swoim miejscu, gdyż zajmują się tym, co warte jest ich największego poświęcenia, radości tworzenia i twórczego eksperymentowania w nauce, badaniach i w zdobywaniu wiedzy.

Dyletantów nie należy produkować także w szeroko pojętej humanistyce, gdyż to ona kształtuje i odpowiednio ustawia człowieka, dając mu czytelną perspektywę rzeczywistości i wytyczając szlak, jakim powinno przebiegać jego życie.

Czy można liczyć na takie miejsce dla humanistyki w dzisiejszym systemie uniwersyteckim? Odrzucanie sprawdzonych metod „dojrzewania” humanistów na uczelniach budzi wiele obaw, gdyż proponowane nowe metody, usankcjonowane ustawowo, gubią gdzieś człowieka, a pierwszeństwo dają agendzie biurokratycznej. Obecnie bywa tak, że profesor oceniający adepta do samodzielności naukowej bardzo często nawet nie wie, jak ten kandydat wygląda (por. s. 79-93).

Recenzowana książka ma u źródeł dwa elementy ściśle ze sobą korelujące. Jeden, może ten najważniejszy, to długoletnie doświadczenie dydaktyczne i badawcze autora zarówno w uczelniach polskich, jak i kilku zagranicznych. Drugi zaś element to obecna reforma szkolnictwa wyższego czy

---

<sup>52</sup> Z. Zieliński, *Kłopoty z tożsamością. Historia na wysypisku*, Toruń 2014, s. 49. Takie same stanowisko panuje także na Zachodzie Europy, np. w Niemczech. Por. m.in. M. Reder, *Wissenschaft in Verruf*, „Die Tagespost” z 16.10.2012, nr 124, s. 1; F. Dirsch, *Über „Bologna” hinaus. Der europäische Hochschulreform-Prozess gilt nach fast zwei Jahrzehnten bei den meisten Experten als gescheitert*, „Die Tagespost” z 3.01.2017, nr 1, s. 10. Por. także: R. Strzelecki, *Ku „personalistycznej” koncepcji uczonego*, w: *Po Zgorzelskim. Pytania o przyszłość humanistyki*, red. M. Łukaszuk, W. Kaczmarek, Lublin 2017, s. 37–48.

może, jak to się szumnie mówi, konstytucja dla nauki. Długoletnia praca dydaktyczna i badawcza to swoisty, acz godny zaufania sprawdzian, w pełni weryfikujący i walidujący tych, którzy w rezultacie tejże pracy doszli do tak solidnych kwalifikacji zawodowych, że są żywym argumentem na to, że owo tradycyjne studium uniwersyteckie to jednak ten właściwy tok i metoda studiowania. W konfrontacji z bardzo mało konkretnymi założeniami wspomnianej reformy trudno oczekiwać podobnych rezultatów. Szczególnie groźne jest oddzielenie sfery badawczej od dydaktycznej i pozbawienie profesora właściwie możliwości prowadzenia wykładu autorskiego, który łącznie z seminarium zawsze stanowił podstawę studium prowadzącego do samodzielności naukowej. Na te sprawy wskazuje wiele miejsc w recenzowanej książce i to jest jej głównym osiągnięciem.

Jest więc nad czym się zastanawiać. Dlatego do lektury książki ks. prof. Zygmunta Zielińskiego powinni sięgnąć wszyscy, którym przyszłość kraju, a zwłaszcza edukacja młodzieży poważnie leży na sercu.

ks. prof. dr hab. Edward Walewander  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

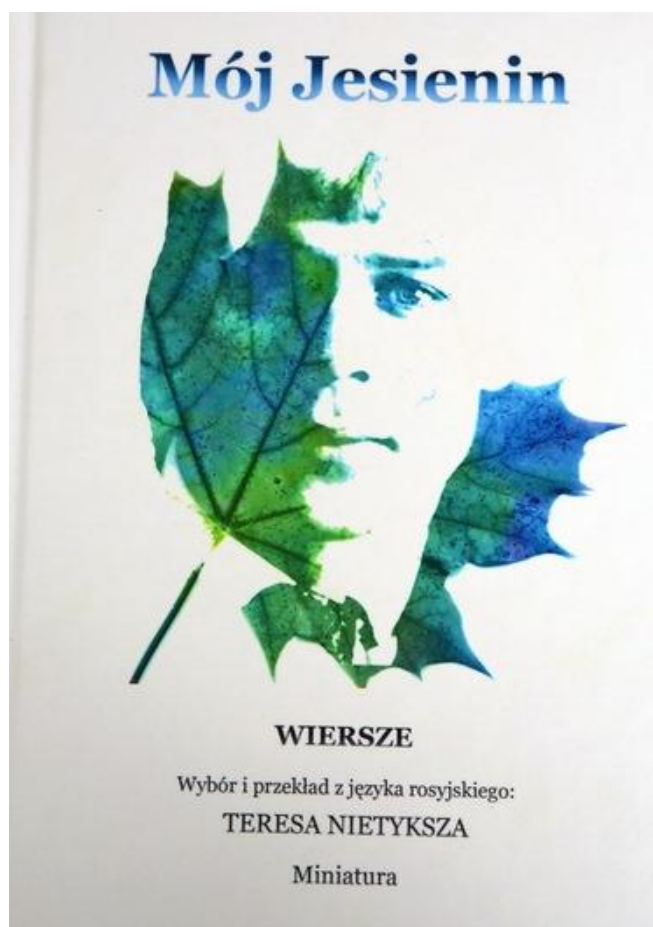


## Poetka Teresa Nietyksza, nominowana przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, laureatką Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego

7 października 2019 r. w Teatrze im. J. Kochanowskiego po raz kolejny odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród Marszałka Województwa Opolskiego dla Twórców i Animatorów Kultury trzynastu laureatom jubileuszowego XX rozdania wśród których, znalazła się nominowana przez Stowarzyszenie Współpracy Polska -Wschód Opolski Oddział Wojewódzki opolska poetka Teresa Nietyksza. W jej twórczości znajdziemy poetyckie reminiscencje dzieciństwa spędzanego na Podlasiu, tragizm wojny na pograniczu, refleksje związane z współegzystencją kultur różnych narodowości, fascynację sztuką i doświadczenie podróży. Literatka, odznaczona już medalem Mickiewicz-Puszkina, posiada bogaty dorobek, który obejmuje nie tylko własne utwory poetyckie, opowiadania i aforyzmy, ale też liczne tłumaczenia wierszy z języka rosyjskiego. W czasie wielokrotnych spotkań z poetami z Rosji w ramach Najazdu Poetów na Zamek w Brzegu zainteresowała się wierszami Tatiany Olejnikowej – poetki ze Starego Oskola. Owocem tej twórczej przyjaźni stało się tłumaczenie zbioru wierszy rosyjskiej autorki pt. „Wróżę z dłoni kobiecej” (2012). W 2019 roku wydawnictwo „Miniatura” opublikowało zbiór wierszy Siergieja Jesienina w tłumaczeniu Teresy Nietykszy p.t. „Mój Jesienin”. Wśród zasług pisarki znajduje się także wieloletnia działalność edytorska oraz dziesięć lat pełnienia funkcji prezesa Oddziału Opolskiego Związku Literatów Polskich. Potwierdzeniem fascynacji twórczością Siergieja Jesienina od młodości do dziś jest Jej wiersz:

*Coraz rzadziej ćwiczę uśmiechy  
Te dwie bruzdy od nosa w dół  
Do Sergiusza ciągnie mnie jesień  
I do tego co on wtedy czuł  
Kiedy pisał ostatni wiersz krwią  
Kiedy pasek oglądał skórzany  
I gdy cały nagle drgnął  
Złotem jasnych włosów obsypany.*

*Teresa Nietyksza*



Zespół redakcyjny

# Prezentacja historii Polski od 962 do 2018 roku dla najmłodszych czytelników w tomie 7 „Kresowianie piszą wierszem..”

*Znajomość historii i tradycji Narodu Polskiego jest podstawą budowy tożsamości każdego Polaka, to sława wstępne autora Józefa Chimiaka urodzonego w fredrowskich Rudkach, który ze wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej po II wojnie światowej trafił na Śląsk Opolski.*

Tom 7 dedykowany jest dla najmłodszego czytelnika, któremu w przystępny sposób została zaprezentowana historia Polski od 962 do 2018 roku. Utwór pt. *Opowieści skrzata*, czyli historia Polski wierszem napisana jest dziełem napisanym 8 zgłoskowcem mającym na celu podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości, umacnianie tożsamości społeczno-kulturowej oraz popularyzacje historii.

Oddajmy się ocenie twórczości autora profesorskim recenzjom:

## **Prof. dr hab. Danuta Kisielewicz – Uniwersytet Opolski**

*„Autor recenzowanej publikacji jest człowiekiem o wielu zainteresowaniach, znawcą polskiej historii i literatury, nie tylko twórcą, lecz również organizatorem wielu inicjatyw artystycznych (wystaw, koncertów, prelekcji i gawęd historycznych). Jego misją jest wzbudzanie chęci poznawania historii Polski, zachowania pamięci historycznej, kultywowania polskich tradycji. Za Jego dorobek wzbogacający wartości kultury regionu i kraju jest wielokrotnie nagradzany przez władze regionalne i krajowe nagrodami, honorowymi odznakami oraz słowami uznania.*

*Prezentowany utwór posiada wymiar edukacyjny, może być materiałem uzupełniającym zdobytą wiedzę w szkole, powinien zachęcić dzieci i młodzież do poszerzania pozaszkolnej wiedzy historycznej. Zawiera też spory aspekt wychowawczy – uczy szacunku dla innych, wpływa na kształtowanie ich postaw i zachowań, przywraca pamięć historyczną, wyraża troskę o pielęgnowanie tradycji, umacnia dumę z osiągnięć Polaków, uczy patriotyzmu i aktywnej postawy obywatelskiej”.*

## **Dr hab. Anna Kostecka-Sadowa, prof. IJP PAN**

*„Autor wybrał najlepszą drogę dotarcia do umysłów najmłodszych dzieci, bo przekazuje jakże ważne, ale trudne do wytłumaczenia dzieciom, wartości narodowe, patriotyczne w zrozumiały dla nich sposób. Doskonałym zabiegiem było wybranie narratora w postaci skrzata, który w sposób nieskomplikowany i umiejętny prowadzi słuchaczy przez wieki, opowiadając dzieje Polski. Twórca tekstu doskonale steruje przekazem – skrzat przycupnięty czy to na miedzy, czy domu porywa opowieściami o wzniosłych wydarzeniach lub o chwilach smutnych i tragicznych. Zawarty w wierszu ładunek emocjonalny doskonale zostaje przekazany przez skrzata i utrwalony w świadomości dzieci”.*

Redaktorem publikacji jest dr Anna Krzywicka-Ustrzycka, absolwentka UMCS w Lublinie, adiunkt na Uniwersytecie Opolskim, działaczka Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, redaktorka sześciu wcześniej wydanych tomów z cyklu *Kresowianie piszą wierszem...*

Zespół redakcyjny

*Kresowianie piszą wierszem...*

tom 7

**Józef Chimiak**

**OPOWIEŚCI SKRZATA,  
CZYLI HISTORIA POLSKI  
WIERSZEM NAPISANA**



pod redakcją  
**Anny Krzywickiej-Ustrzyckiej**

**Opole 2019**

# Piękna przeszłość, trudna pamięć

W 2020 r. przypada 98. rocznica powstania Związku Polaków w Niemczech, organizacji, która skupiła w okresie międzywojennym Polaków mieszkających w Niemczech. Była to z jednej strony ludność mieszkająca od pokoleń na terenach należących przed wiekami do Polski oraz ludność, która z przyczyn ekonomicznych przyjechała do Niemiec za pracą.

Przypomnijmy.

Po zakończeniu I wojny światowej w 1918 r. i powstaniu państwa polskiego, Polacy, którzy pozostali na obszarach Republiki Weimarskiej, czuli ogromną potrzebę stworzenia organizacji, która pozwoliłaby im na zachowanie swojej tożsamości i uzyskanie statusu mniejszości narodowej. 27 sierpnia 1922 r. spotkali się w Berlinie działacze różnych organizacji polonijnych z zamiarem powołania jednej silnej organizacji gwarantującej im swobodę i prawa. Tak powstał Związek Polaków w Niemczech, którego główna siedziba mieściła się w Berlinie. Pierwszym prezesem związku został hrabia Stanisław Sierakowski z Prus Wschodnich. Aby usprawnić działalność, Związek podzielony został na pięć dzielnic.

I Dzielnicą obejmowała Śląsk (Opole), II Dzielnicą – Berlin i środkowe Niemcy (Berlin), III Dzielnicą – Westfalię i Nadrenię (Bochum), IV Dzielnicą – Mazury, Powiśle i Warmię (Olsztyn), V Dzielnicą – Kaszuby, Pogranicze i Ziemię Złotowską (Złotów). I Dzielnicą ukonstytuowała się 18 lutego 1923 r. na zebraniu w Hotelu Lomnitz w Bytomiu. Uczestniczyło w nim 51 delegatów z terenu Górnego Śląska. Na siedzibę I Dzielnicy wybrano Opole. Pierwszym prezesem tej dzielnicy został Kazimierz Malczewski, który pełnił swoją funkcję w latach 1923–1926. Biuro I Dzielnicy ZPwN mieściło się w Opolu w siedzibie polskiej spółdzielni „Rolnik” przy Augustynistr. 4 (obecnie ul. J. Łangowskiego). W 1933 r. przeniesiono je do nowej siedziby – Domu Polskiego przy Nikolaistr. 48 (ul. Książąt Opolskich).

Wywołana przez Hitlera II wojna światowa sprawiła, że działalność ZPwN została w 1939 r. przerwana. Rozporządzenie Rady Ministrów dla obrony III Rzeszy z 27 lutego 1940 r. sprawiło, że związek został zdelegalizowany, a jego cały majątek skonfiskowany przez państwo niemieckie. Z chwilą wybuchu wojny wielu działaczy ZPwN aresztowano i osadzono w więzieniu bądź obozie koncentracyjnym. Niektórych działaczy Niemcy likwidowali zaraz po aresztowaniu, jak np. I prezesa ZPwN hrabiego Stanisława Sierakowskiego. Sierakowski został aresztowany razem z rodziną i zamordowany w październiku 1939 r., ten sam los spotkał również jego żonę, córkę i zięcia. Miejsce ich pochówku nie jest znane.

Zakończenie II wojny światowej w 1945 r. sprawiło, że Polska znalazła się w nowych granicach. Wielka Trójka już w czasie trwania wojny omówiła sprawę granic Polski po jej zakończeniu. Uzgodnienia poczynione podczas konferencji teherańskiej i jałtańskiej stały się filarem wytyczenia nowych granic Polski – uznano zbrojną aneksję dokonaną przez ZSRR na wschodzie Polski w 1939 r. i włączenie tych terenów do ZSRR (Polska straciła 48 proc. swojego terytorium). Podjęte przez Wielką Brytanię, USA i ZSRR w 1943 i 1945 ustalenia zmiany granic – bez pytania o zdanie rządu polskiego, były wyraźnym pogwałceniem zasad Karty Atlantykcyjnej. Za utracone tereny wschodnie przyznano Polsce jako rekompensatę tzw. Ziemi Odzyskane. Polska znalazła się w orbicie wpływów ZSRR, co rzutowało na jej ustrój i funkcjonowanie – od 1945 r. nazwa polskiego państwa brzmiała: Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Rodłacy – członkowie Związku Polaków w Niemczech, dawni obywatele Niemiec, na skutek zmiany zachodniej granicy stali się częściowo obywatelami państwa polskiego. W powojennej rzeczywistości działacze i członkowie tej organizacji mogli się kontaktować między sobą jedynie prywatnie.

W dniach 9–10 listopada 1946 r. odbył się w Warszawie kongres Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych, zorganizowany przez Polski Związek Zachodni z okazji 25-lecia tej organizacji. Na plakacie informującym o tym wydarzeniu pojawiło się Rodło – symbol ZPwN. Kongres był pierwszym działaniem na taką skalę informującym o Polakach z tzw. Ziem Odzyskanych, którzy starali się zachować swoją tożsamość.

### **Długa cisza wokół rodłaków**

W Opolu, w 1946 r., ukazała się broszura Jesteśmy Polakami, w której scharakteryzowano działalność Związku Polaków w Niemczech. Od tego momentu pamięć o ZPwN przestała być potrzebna, nie odbyły się żadne uroczystości poświęcone tej organizacji. Rocznica 25-lecia ZPwN, która przypadała na rok 1947, przeszła bez echa. Także bez fanfar w 1952 r. minęła rocznica 30-lecia ZPwN. Podobnie stało się w 1962 r., kiedy od utworzenia Związku minęło 40 lat.

Czas PRL-u nie był szczęśliwy dla byłych członków Związku Polaków w Niemczech. Władze komunistyczne traktowały ZPwN jako sprzymierzeńca wrogiego systemu burżuazyjnego. Deklarowane przez organizację przywiązanie do Kościoła i wiary katolickiej oraz bliskie związki kierownictwa ZPwN z władzami Polski przedwojennej stanowiły dla ówczesnej władzy komunistycznej niewybaczalny grzech.

Mimo niesprzyjających warunków dawni członkowie ZPwN nie zapominali o przeszłości i wysiłku, jaki wykonali, aby zachować swoją tożsamość. Piękną historię ZPwN ocaliły od zapomnienia działania Edmunda Osmańczyka, byłego szefa Centrali Prasowej ZPwN. Ten wybitny publicysta, dziennikarz, poseł w sejmie PRL-u oraz późniejszy senator III RP starał się zrobić wszystko, aby pamięć o rodłakach przetrwała. Jego liczne publikacje, książki i wydania encyklopedyczne do dziś są źródłem wiedzy o walce Polaków w Niemczech w obronie i ochronie tożsamości narodowej.

Strażnikiem pamięci o rodłakach stało się także Muzeum Śląska Opolskiego, które od lat 60. XX wieku rozpoczęło gromadzić dokumenty, pamiątki i różne artefakty świadczące o działalności ZPwN, a zwłaszcza o funkcjonowaniu I Dzielnicy ZPwN. Odbyło się to w dużej mierze za sprawą dwóch dyrektorów muzeum, którzy przed wojną należeli do ZPwN. Pierwszy z tą inicjatywą wyszedł Ignacy Kuźniewski, dawny harcerz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, dyrektor muzeum w latach 1957–1964. Czynił on starania w pozyskiwaniu i tworzeniu rodłackiej kolekcji muzealnej, docierając do jej dawnych członków. Dzieło to kontynuował z powodzeniem kolejny rodłak Franciszek Adamiec, dyrektor muzeum w latach 1971–1977.

### **Przełomowe lata siedemdziesiąte**

Wielkim wydarzeniem było przekazanie do muzeum, w roku 1971, niezwykle cennych darów. Był wśród nich album z pięcioma płytami zawierającymi nagrania z I Kongresu ZPwN w Berlinie (6 marca 1938) – ofiarował go Edmund Kaczmarek. To jeden z dwóch ocalałych albumów.

W czasie wojny Niemcy intensywnie poszukiwali albumów z kongresu i każdy egzemplarz, który udało im się znaleźć, niszczyli. Z 500 egzemplarzy nakładu ocalały jedynie dwa.

Do naszego muzeum trafił także Leksykon Polactwa w Niemczech – jedyny egzemplarz uratowany w 1939 r. z całego nakładu przejętego z drukarni „Nowin” i zniszczonego przez Gestapo w Opolu. Egzemplarz był przechowywany przez Jana Trzecioka, drukarza „Nowin”, w jego domu w Winowie. 16 grudnia 1971 r. ocalały Leksykon przekazali uroczyście do muzeum Edmund Osmańczyk, Jan Trzeciok i Franciszka Loch, zecer drukarni „Nowin”.

Rok 1972 był przełomem w ocalaniu pamięci o rodłakach. W Opolu odbyły się z tej okazji wystawy i spotkania. W Muzeum Śląska Opolskiego otwarta została wystawa z okazji 50. rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech – jej inicjatorem był dyrektor Franciszek Adamiec, który także opracował scenariusz. W opolskim Biurze Wystaw Artystycznych z kolei otwarto wystawę retrospektywną prac Janiny Kłopockiej, która odpowiedzialna była za szatę graficzną wszystkich wydawnictw Związku Polaków w Niemczech – na otwarcie przyjechał Edmund Osmańczyk i Helena Lehr. Poczta Polska zleciła artystce zaprojektowanie znaczka pocztowego z Rodłem i koperty Pierwszego Dnia Obiegu.

W tym samym 1972 roku władze miasta ufundowały w Opolu, w miejscu, gdzie stał dawny Dom Polski (zbieg dzisiejszej ul. Książąt Opolskich i ul. Sądowej) kamień pamiątkowy z wyrytą czwartą prawdą Polaków: Co dzień Polak narodowi służy.

Obchody 50. rocznicy Związku Polaków w Niemczech zwieńczył album Polacy spod znaku Rodła opracowany przez Helenę Lehr i Edmunda Osmańczyka. Album ukazał się dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Obrony Narodowej. Publikacja przedstawiła historię ZPwN oraz wielki heroizm działaczy i członków tej organizacji. Uroczystości rocznicowe miały miejsce także w Bochum, Wrocławiu, Raciborzu i Szczecinie.

Kolejne lata stały się okazją do publikacji historycznych opracowań dotyczących Związku Polaków w Niemczech i Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

W roku 1973 opracowano sylwetki zasłużonych członków tej organizacji. Pierwszy tom, złożony z biogramów działaczy ZPwN – Ludzie spod znaku Rodła, ukazał się w Opolu. Publikacja była efektem pracy i starań Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego. Redaktorem I tomu był Franciszek Hawranek, w skład zespołu redaktorskiego weszli m.in. dawni członkowie ZPwN: Franciszek Adamiec, Zofia Hajduk, Józef Kachel. Publikacja przywróciła pamięć o wielu zapomnianych postaciach. Tom II Ludzi spod znaku Rodła ukazał się dopiero w 1992 roku. W słowie wstępnym Franciszek Adamiec pisze, że miał się on ukazać razem z tomem pierwszym w roku 1973. Niestety, sprawa rozbiła się o finanse i tragiczną śmierć redaktora Franciszka Hawranka. Upływ czasu sprawił, że II tom trzeba było zredagować na nowo i uzupełnić o aktualne dane. Pracy tej podjął się Franciszek Adamiec, ówczesny prezes OTKO.

W roku 1977 do Muzeum Śląska Opolskiego trafił sztandar ZPwN z 1934 r., przekazany przez Artura Gadzińskiego.

### **Muzeum depozytariuszem pamięci o ZPwN**

I tak Muzeum Śląska Opolskiego wraz z oddziałem – Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny – stało się niejako depozytariuszem pamięci o działalności ZPwN.

Z okazji 70. rocznicy Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech (scenariusz przygotował harcmistrz ZHP Stefan Grobelny) 15 lutego 1983 r. w muzeum otwarta została wystawa czasowa (w latach 1983–1985 można było ją oglądać w naszym oddziale – w Muzeum Czynu Powstańczego).

W roku 1987, w 65. rocznicę utworzenia ZPwN zorganizowano w Wiśle niezwykłą uroczystość: 19 września nadano wodospadom Białej Wisielki nazwę Kaskady Rodła u Źródeł Wisły. Taką nazwę otrzymało 25 naturalnych wodospadów i progów rzecznych na Białej Wisielce w dzielnicy Wisła – Wisła Czarne. Inicjatorem tych działań był Jan Krop – przewodniczący Towarzystwa Miłośników Wisły. W uroczystościach wzięło udział także nasze muzeum, które przygotowało z tej okazji wystawę czasową z naszych zbiorów pt. Rodło=Wisła. Scenariusz opracowała Urszula Zajączkowska. Na otwarciu wystawy, 19 października, w Muzeum Beskidzkim w Wiśle obecny był Edmund Osmańczyk z żoną.

6 marca 1988 r. w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu odbyła się uroczystość z udziałem Edmunda Osmańczyka z okazji 50. rocznicy I Kongresu ZPwN w Berlinie. Muzeum Śląska Opolskiego przygotowało z tej okazji prezentowaną w teatrze wystawę pt. 50. rocznica Kongresu Polaków w Berlinie (scenariusz opracowała Urszula Zajączkowska). Tegoż roku do zbiorów muzeum trafił piękny prezent – płyta kamienna z Prawdami Polaków, ufundowana w 50. rocznicę kongresu ZPwN i ogłoszenia Prawd Polaków przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie. Płyta została przekazana do Muzeum Czynu Powstańczego, gdzie jest stale eksponowana.

Rok 1988 był okazją do przypomnienia polskich harcerzy działających na terenie państwa niemieckiego – poprzez wystawę z okazji 75. rocznicy powstania Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, zorganizowaną w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Opolu. O setnej rocznicy śmierci ks. Bolesława Domańskiego (prezesa ZPwN w latach 1933–1939, prezesa Banku Słowiańskiego w Berlinie) przypominała z kolei wystawa w KMKiP w 1989 roku.

Śmierć, w 1989 r., senatora ziemi opolskiej Edmunda Osmańczyka, którego wolą było spocząć w Opolu, zobowiązała Muzeum Śląska Opolskiego do przygotowania w dniu pogrzebu, 10 października, okolicznościowej ekspozycji dedykowanej wspianemu rodłakowi i przyjacielowi muzeum.

Kolejna data, kolejne wystawy. W 1992 r. z okazji 70. rocznicy ZPwN w Muzeum Śląska Opolskiego otwarto wystawę Związek Polaków w Niemczech 1922–1992 (scenariusz: Urszula Zajączkowska); w maju 2009, w Muzeum Czynu Powstańczego – wystawę pt. Wojciech Korfanty 1873–1939 (scenariusz: Witold Iwaszkiewicz); w marcu 2011 – wystawę czasową w Muzeum Śląska Opolskiego pt. W 90. rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku (scenariusz: Witold Garbał); w lutym 2013 – wystawę czasową pt. Po plebiscycie na Górnym Śląsku. Polska i niemiecka mniejszość narodowa w Prowincji Górnośląskiej i Województwie Śląskim w l. 1922 –1939 (scenariusz: Witold Garbał i Sebastian Rosenbaum); w lipcu 2013 – wystawę czasową pt. Edmund Jan Osmańczyk (1913–1989), Rodłak, dziennikarz, publicysta, polityk. W setną rocznicę urodzin (scenariusz: Witold Garbał, Urszula Zajączkowska). Ta wystawa prezentowana była w wielu miejscach – w Sejmie RP, na opolskim Rynku, w Domu Kultury w Ozimku.

W 80. rocznicę Zjazdu Polaków Śląska Opolskiego na Górze św. Anny, w 2016 r., w Muzeum Czynu Powstańczego odbyła się konferencja poświęcona tym wydarzeniom oraz odsłonięto

pamiątkową tablicę na dawnym Domu Polskim „Pod Chełmskim Wierchem” (obecnie siedziba Muzeum Czynu Powstańczego). A 6 marca 2018 r. w Muzeum Śląska Opolskiego otwarto wystawę z okazji 80. rocznicy I Kongresu ZPwN i 95. rocznicy utworzenia I Dzielnicy ZPwN. Na wystawie zaprezentowano nowe dokumenty i fotografie, które przekazane zostały do muzeum przez spadkobierców rodłańskiej pamięci – prof. Janinę Hajduk- -Nijakowską i jej syna Przemysława Nijakowskiego oraz Eugenię Stachowiak.

\* \* \*

Opole zachowuje od wielu lat pamięć o rodłakach. Co roku w lutym odbywają się spotkania organizowane przez władze miasta. Uczestniczę w nich poprzez pamięć o tych wspaniałych ludziach, których miałam okazję poznać. Zawsze byli skromni w swoich dokonaniach, dzielili się swoimi przeżyciami bez patosu, woleli mówić o innych niż o sobie. Zawsze będę nosić w pamięci pełnego humoru Franciszka Adamca, ciepłą Annę Smolkową, pełną wigoru Zofię Hajduk, poważnego Ignacego Kuźniewskiego, eleganckiego Edmunda Osmańczyka. Nie sposób wymienić tu wszystkich...

Czas zmienia temperaturę corocznych spotkań, ubywa tych, którzy byli żywą historią organizacji, na szczęście przychodzą dzieci rodłaków i ci, dla których ta pamięć jest ważna. Tak łatwo przecież jest zapomnieć o jakże pięknej karcie naszej historii, która w podręcznikach jest prawie nieobecna.

Urszula Zajązkowska  
Indeks, nr 1-2, 2020



# Język rosyjski w szkole\*

Nauczanie języków obcych w polskiej szkole jest od już lat sprawą niekwestionowaną. Polacy zresztą zawsze chętnie uczyli się języków obcych, czasami nawet zaniedbując poznawanie mowy ojczystej. W okresie zaborów Bolesław Prus, w swych słynnych „Kronikach Tygodniowych”, wprost zachęcał do pilnej nauki języków obcych<sup>53</sup>.

Warto przy okazji przypomnieć, że w II połowie XVII wieku na dworze rosyjskim, głównie za panowania cara Fiodora III, polonofila, oznaką dobrego wykształcenia i wychowania była znajomość języka polskiego, którym tam często się posługiwano (sam car znał go dobrze), a nawet był on przez pewien czas językiem oficjalnym. Wiek później rozbiory ziem polskich zainicjowały natomiast niechęć Polaków do mowy agresorów, w tym języka rosyjskiego. Nasi bowiem sąsiedzi, zaborcy – Niemcy i Rosjanie – siłą zmuszali Polaków do nauki ich języka.

Kiedy zaś w czasie I wojny światowej Rosjanie pośpiesznie wycofywali się z Polski, znany historyk i dziennikarz, Czesław Jankowski, we wrześniu 1915 roku tak pisał: „*Gdy się patrzy – nie bez uczucia trwogi – na szybkie powstawanie dokoła owej nowej epoki, jakby na wyrastanie jej spod ziemi, ogarnia dusze dziwny jakiś – żal. Żal za najpodlejszą, najokropniejszą epoką w dziejach naszych narodowych? [...] Do trwogi i żalu przybywa – niepewność, czy to już na dobre, na stałe rozpoczęło się... nowe życie?*”<sup>54</sup>.

Dziś nie mamy trwogi i żalu, jakie panowały w umysłach Polaków u progu niepodległości. Zdajemy sobie jednak sprawę, że z wielu powodów sprawa nauczania języka rosyjskiego w polskich szkołach ulega, dziś, tak jak działo się to też w przeszłości, pewnym fluktuacjom. Spotykamy się tu dzisiaj, by zapytać: Jak one przebiegają? Co obecnie dzieje się w dziedzinie nauczania języka rosyjskiego. „*Czy to już na dobre, na stałe rozpoczęło się... nowe życie?*” – zapożyczmy to ważne i nadal aktualne pytanie sprzed stulecia.

Melchior Wańkowicz, zaniepokojony niebezpiecznym wzrostem III Rzeszy i niemczyzny, zwłaszcza pod koniec okresu międzywojennego, w swej znakomitej książce *Na tropach Smętka*, stwierdził, że szkoła jest najistotniejszym miejscem dla rozwoju życia duchowego i kulturalnego społeczeństwa. „*W szkole krystalizują się uczucia w rozumowania i rozumowanie przeświecła się uczuciem. W szkole z chaosu wylania się twardy duchowy ląd. To szkoła daje swoją tradycję, swoją dyscyplinę, to szkoła stwarza świat, któremu pozostajemy wierni*”<sup>55</sup>. Mądry pisarz-myśliciel dodał jeszcze i taką refleksję: „*Dlatego wszędzie, gdzie jest zagrożona narodowość, rozżarza się najstraszliwsza, najzjadlejsza walka o szkołę*”<sup>56</sup>. Dodajmy, że cytowana tu książka powstała jako doświadczenie z podróży Wańkowicza po silnie germanizowanych w okresie międzywojennym Mazurach.

Spotykana niekiedy awersja do uczenia się języka rosyjskiego ma swoje źródła wprawdzie w pełni zrozumiałe, ale w istocie szkodliwe. Pierwsze źródło tkwi głęboko w czasach zaborów, kiedy szkoła była po prostu rosyjska, język nauczania rosyjski, a język polski objęty najściślej i

---

\* Przemówienie wygłoszone w Domu Polonii w Lublinie 29 października 2019 r. na spotkaniu rusycystów z Lublina i regionu, lubelskiej kurator Teresy Misiuk, członków organizacji kresowych a przede wszystkim działaczy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.

<sup>53</sup> B. Prus, *Kroniki*, wybór i wstęp S. Fita, t. II, 1901-1910, Warszawa 1987, s. 174.

<sup>54</sup> Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914-1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 254.

<sup>55</sup> M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Warszawa 1936, s. 192.

<sup>56</sup> Tamże.

realizowaną w sposób barbarzyński kontrolowaną represją. Nic dziwnego, że w odrodzonej Polsce promowanie języka rosyjskiego nosiło znamię swoistego kontynuowania czasu zaborów. Drugie źródło pojawiło się już po II wojnie światowej, kiedy stopniowo ze szkół zaczęto wypierać naukę języków zachodnich, a w to miejsce wprowadzać lekcje rosyjskiego. Czas PRL przez większość społeczeństwa polskiego uważany był za dominację sowietyzmu w każdej dziedzinie. Uświadamiano sobie brak suwerenności i sowiecki parasol rozpostarty nad Polską, a obowiązkowe lekcje języka rosyjskiego, który mógł się stać cennym nabytkiem dla wielu pokoleń, stały się okazją do biernego oporu, stąd też pokolenia tamtego czasu, z małymi wyjątkami, po kilkuletniej nauce tego języka wręcz szczycą się jego kompletną nieznanością.

Jak widać, motywacja odrzucenia języka rosyjskiego była wielkim nieporozumieniem. Znaczenie kiedyś ZSRR, a obecnie Rosji było i jest tak wielkie, że znajomość języka takiego sąsiada jest niejako obowiązkiem, i to wynikającym z wielu względów, nie tylko gospodarczych i politycznych, ale przede wszystkim kulturowych. Rosja to zawsze był bardzo dziwny kraj, w którym upośledzenie szerokich mas narodu i jego kulturowy prymitywizm rażąco odbiegał od wysokiego poziomu kultury, podtrzymywanego przez nielicznych prominentów w tej dziedzinie. Stąd literatura rosyjska, twórczość kulturalna i artystyczna z pewnością nie zasługują na obojętne, a tym bardziej rozmyślne pomijanie. Wszyscy bodaj znamy niemiecki aforyzm Johanna Wolfganga Goethego, stanowiący chociażby motto *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza: *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen – Kto poetę chce zrozumieć, musi się udać do jego kraju*. Może niekoniecznie trzeba żyć w kraju poety, by go zrozumieć, ale z pewnością zrozumieć jego przekaz dogłębnie można tylko w jego własnym języku<sup>57</sup>.

Miło mi powiedzieć, że nasze środowisko lubelskie SWP-W przez wykłady publiczne i publikacje literatury rosyjskiej czyni wiele, żeby przybliżyć społeczeństwu język i kulturę rosyjską. Jako konkretny przykład niech posłuży książka prof. Jana Orłowskiego, wybitnego rusycysty, zatytułowana *Polska i Polacy w poezji rosyjskiej* (Lublin 2018). Jeden z wnikliwych i fachowych recenzentów tej książki podkreślił, że jest duże zapotrzebowanie na tego typu publikacje<sup>58</sup>.

Niech garść tych ogólnych refleksji zachęci nas do rzetelnej dyskusji nad nauczaniem języka rosyjskiego w naszej dzisiejszej szkole, takiej jaka ona faktycznie jest możliwa.

ks. prof. dr hab. Edward Walewander  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

---

<sup>57</sup> Por. wypowiedź znanego aktora, Roberta Czebotara, opublikowana w ostatnim numerze poczytnego tygodnika „Sieci”. Czebotar mocno podkreśla, że należy do rzeszy „wielbicieli” literatury i języka rosyjskiego. R. Czebotar, *Chodzę, żeby iść*, „Sieci” z 21-27.10.2019, nr 42, s. 118.

<sup>58</sup> Z. Zieliński, *Polska i Polacy w poezji rosyjskiej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 1-2, s. 291.

# Marek A. Koprowski

Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód (SWP-W) działa owocnie już od ponad ćwierć wieku. Zyskało dobrą markę nie tylko w środowisku krajowym, ale też za granicą.

Stowarzyszenie ma swoje Oddziały regionalne, które aktywnie działają prawie w każdym województwie. Na miarę swych możliwości Stowarzyszenie od lat finansuje organizowanie sympozjów naukowych oraz publikacje książek, które służą poznaniu stanu i potrzeb Polaków na Wschodzie.

Stowarzyszenie jest rozpoznawalne przez swój wkład także wśród Polaków żyjących za naszą wschodnią granicą. Inicjuje bowiem różne zamierzenia i akcje pomocowe na rzecz rodaków na Wschodzie. Oto niektóre, najważniejsze, z nich: pomoc materialna świadczona potrzebującym, organizowanie szkoleń, zwłaszcza dla młodych Polaków ze Wschodu, pobytów wakacyjnych dla osób stamtąd, rozwijanie kontaktów międzyludzkich. Nasza wspólnota wspiera także twórczość artystyczną i działalność kulturalną na Wschodzie. Pracownicy i działacze naszej organizacji są częstymi i serdecznie przyjmowanymi gośćmi w różnych środowiskach za naszą wschodnią granicą.

Może czasem zbyt mało docenianą formą aktywności Stowarzyszenia jest promocja ludzi i środowisk społecznych działających w duchu jego statutowej działalności. Temu służy między innymi przyznawanie Medalu Mickiewicz-Puszkina. Odznaczenie to jest zaliczane do renomowanych i wielce cenionych wyróżnień.

Do osób zasłużonych w dziedzinie propagowania tematyki polskiej na Wschodzie należy pan redaktor Marek A. Koprowski. Zalicza się do grona ludzi, o których zwykło się mówić „człowiek-instytucja”.

Marek A. Koprowski to dziennikarz, pisarz i historyk. Dokonując laudacji jego dokonań, przytoczę najpierw wymowny fakt. Biblioteka Narodowa w Warszawie w swym katalogu wylicza pod jego nazwiskiem, bagatela, 686 pozycji (stan z 20 września 2019 roku). Dodajmy przy tym, dla porównania, że aktywny profesor wyższej uczelni w wieku pana redaktora Koprowskiego osiąga w katalogu naszej Narodowej Książnicy liczbę około 300 zarejestrowanych tytułów swoich publikacji. Kilkadziesiąt tytułów jego prac zwierają zasoby renomowanych bibliotek zagranicznych, np. słynnej Biblioteki Kongresu USA czy choćby Niemieckiej Biblioteki Narodowej w Lipsku. Również biblioteki wyższych uczelni troskliwie gromadzą jego publikacje, na przykład Biblioteka Uniwersytecka KUL ma 43 książki autorstwa naszego Laureata.

Dzisiaj, kiedy dostrzegamy pewien odwrót od książki, prace Marka A. Koprowskiego wciąż cieszą się dużym zainteresowaniem i popytem u czytelników. Może dlatego, że reaguje on niczym sejsmograf na zainteresowania i potrzeby społeczne. Pisze o tym, co interesuje czytelnika. Szuka z nim bezpośredniego kontaktu. Wygłasza referaty i pogadanki historyczne. W szkołach mówi do młodych. Przy różnych innych okazjach spotyka się też z pokoleniem starszych czytelników.

Jest częstym gościem mediów. Występuje między innymi w Radiu Maryja i Telewizji Trwam oraz w innych mediach, które utrzymują bezpośredni kontakt ze swoimi odbiorcami. Jego wystąpienia, zwłaszcza telewizyjne, śledzę z zainteresowaniem, ponieważ nie unika on tzw. gorących tematów. Kiedy jakiś czas temu występował w Telewizji Trwam, postawiłem mu telefonicznie pytanie związane z rzezią Polaków na Wołyniu. Odpowiedź pana redaktora, tak jak zawsze, była jasna i rzeczowa.

Twórczość Marka A. Koprowskiego interesuje mnie od dawna. Odznacza się on szczególnym zmysłem historycznym, który widać niezależnie od tematu, na który pisze. Historia bowiem uczy

mądrości we wszystkich dziedzinach nauki. Ten zmysł historyczny jest przydatny także w pracy profesora pedagogiki i działacza społecznego.

Ludziom związanym ze SWP-W redaktor Marek A. Koprowski nie jest obcy. O Polakach na Wschodzie pisał prawie w każdym numerze wydawanego przez nasze Stowarzyszenie miesięcznika „Nowe Kontrasty”. Teraz obserwuję jego stałą obecność między innymi na łamach dwumiesięcznika „Wołanie z Wołynia”.

Porusza różnorodne tematy związane z polskością za naszą wschodnią granicą. Opisuje ważne problemy, dawne i współczesne. Nie lekceważy przy tym pojedynczego człowieka, dlatego – jak już powiedziano - spotyka się z ludźmi z różnych środowisk. Wiele razy korzystał też z gościny w domach katolickich na Wschodzie, na przykład sióstr zakonnych. Kiedy pisał o Polakach na Podolu, był gościem m.in. sióstr dominikanek w Czortkowie. Kiedy po latach od tamtego wydarzenia przygotowywałem książkę o s. Gabrieli Jaworskiej, dominikance, która pracowała na Podolu, poprosiłem go o świadectwo na temat jej pracy na tamtym terenie. Byłem zdumiony, że mimo upływu lat zapamiętał dużo wydarzeń i problemów z jej życia. To, co zapamiętał i napisał o tej niezwyklej zakonnicy, jest warte zacytowania.

*„Siostra Gabriela pracowała w Czortkowie zgodnie z charyzmatem swego Zgromadzenia. Wraz z dwoma siostrami Noelą i Juwencją prowadziła świetlicę środowiskową dla dzieci z najbiedniejszych rodzin, zajmowała się katechezą, opiekowała się osobami cierpiącymi, głównie starszymi i samotnymi. Często towarzyszyła im w ostatnich chwilach życia. Wspólnie z ojcami dominikanami dojeżdżała też do wiejskich parafii. Przede wszystkim jednak, o czym nie mówiła, musiała się borykać z koniecznością utrzymania placówki, co w realiach biednego społeczeństwa, które samo oczekiwało pomocy, wcale nie było takie łatwe. Należało jeszcze dokończyć budowę klasztoru, a także go wyposażyć. Musiała też użerać się z władzami i całym otoczeniem. Czortków stanowił bowiem typowe banderowskie, nacjonalistyczne skupisko, nienawidzące Polaków, w którym patrzono na nich jak na nie dorżniętych Lachów. Większość jego mieszkańców stanowili Ukraińcy przesiedleni z Sanu, nienawidzący wręcz Polaków. Siostra Gabriela starała się poruszać w tej jaskini os z ogromnym taktem, wyczuciem, bez akcentowania swojej polskości<sup>59</sup>.*

Tak pisał historyk, którego interesują realia życia konkretnego człowieka. Dlatego z pewnością wart jest naszego uznania, którego wyrazem jest przyznanie mu cenionego Medalu Mickiewicz-Puszkina.

Niedawno studiowałem książkę Laureata pt. *Za Bajkałem*, wydaną w 2001 roku staraniem „Gościa Niedzielnego” i Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Przyjrzyjmy się jej bliżej, by lepiej poznać jej autora. Praca stanowi mozaikę obrazów uchwyconych przez dziennikarza na żywo w czasie jego wędrówek po Syberii. Mapa podróży pokazuje trasę biegnącą z zachodu na wschód. Trasa ta obejmuje całą zasiedloną przez Polaków Syberię. Losy ludzkie wracają na karty książki echem zanotowanych opowieści. Ich gromadzenie było jednym z głównych zamierzeń autora. Realizował je wedle wytyczonego tropu, którym szedł wytrwale. Tym tropem jest m.in. katolicyzm w Rosji. Przede wszystkim jego dzisiaj, ale trudno byłoby to zrozumieć, nie wiedząc, jakie było jego wczoraj, a nawet przedwczoraj.

Dlatego Marek A. Koprowski często zanurza się w historię. Czerpie jej ślady po części z badań innych autorów, ale równie często z przekazu świadków, ze snutyh prze nich wspomnień czy po prostu z prowadzonych rozmów o trudnej przeszłości, w której przebyte cierpienie było nie tyle świadomym *martyrium*, ile trudniejszym kawałkiem życiorysu. Umiejętność łączenia w jedną

---

<sup>59</sup> M. Koprowski, *Poznałem Ją przypadkowo*, w: E. Walewander, *Życie w obronie wartości. Siostra Gabriela Jaworska OP 1950-2012*, Lublin 2015, s. 66–67.

narrację tak bogatego i zróżnicowanego materiału to, można powiedzieć, znak firmowy Marka A. Koprowskiego, wart porównania z reportażami autorów z najwyższej półki. Nieważne, czy wymienimy Wańkowicza, Kapuścińskiego czy jeszcze kogoś innego. Może byłoby to wyrazem pewnej próżności.

We wspomnianej pracy autor ukazuje Kościół katolicki na Syberii, zwłaszcza jego nowy rozdział po upadku ZSRS. Odwołuje się do korzeni z bliższej lub dalszej przeszłości. Przetkanie tej osnowy wątkami etnograficznymi, geograficznymi i próba ogarnięcia wielkich obszarów kulturowych – takich jak gospodarka, nauka i infrastruktura społeczna – to dodatkowy środek uplastyczniający misternie utkany obraz, niczym gobelin. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się o wszystkim, co istotne dla portretowanego miejsca. Ważną pozycję w tych malowanych słowem pejzażach zajmują ludzie. Pojedynczy ludzie pojawiają się wprawdzie tylko jakby na moment, ustępując miejsca coraz to innym. To jednak sprawia, że obraz ukazany w książce nie jest statyczny, ale snuje się na kształt filmu, rejestrującego nie tylko kształt, ale także rozwój, dynamizm, czasem jednak również regres. W polu widzenia spraw kościelnych jest to stały, choć bardzo powolny i żmudny postęp.

Jedno przy tym ważne pytanie jawi się samo przez się, wywołane lekturą wspomnianej książki i tyłu innych tak ważnych prac Marka A. Koprowskiego. Wiadomo, jak wiele pisze się dzisiaj o renesansie religii w byłym ZSRS. To zrozumiałe. Na ile jednak to, co się pisze, bywa rzeczywistością, na ile zaś bardziej *pium desiderium* niecierpliwych duszochwatów? Każdy myślący człowiek zadaje sobie takie pytania. Odpowiedź może przyjść tylko „stamtąd”, nie zaś z rozważań dedukcyjnych, narażonych zwykle na brak jakiegoś ważnego elementu, co unieważnia całość dywagacji. Otóż sukcesem wspomnianej książki jest jej swoiste chłodne podejście zarówno do warunków zaistnienia tamtejszego katolicyzmu, jak i jego stanu, a nawet możliwości. Ocena rzeczywistości zastanej oscyluje między podziwem dla „cudu” zmartwychwstania Kościoła po upływie bez mała wieku od jego uśmiercenia a ostrożnym obrachunkiem strat poniesionych i zdolności regeneracyjnych u tych, którzy formalnie katolikami czy chrześcijanami być nie przestali. Marek Koprowski nie ukrywa wcale faktu wywołującego tak często wśród Polonusów Starego Kraju gest oburzenia, gdy pisze otwarcie, że bez względu na to, kto misjonuje, Kościół musi iść do ludzi w języku ich wychowania, a często i urodzenia.

Powyższy, dość ogólny przegląd twórczości redaktora Marka A. Koprowskiego prowadzi do wniosku, że zasługuje on w pełni na laur w postaci zaszczytnego odznaczenia Medalem Mickiewicz-Puszkina, przyznawanego przez Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód.

ks. prof. dr hab. Edward Walewander  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## **Anton Drobowycz, nowy dyrektor ukraińskiego IPN: „Wszystko powinno być robione legalnie, zgodnie z ludzką godnością i prawdą historyczną”**

Nowym dyrektorem ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej od 17 grudnia 2019 roku jest Anton Drobowycz. Podczas konferencji prasowej po swoim wyborze omówił cele i priorytety, jakie będzie realizował IPN pod jego kierownictwem.



**Jakie jest Pana stanowisko co do trudnych kwestii związanych z OUN, UPA i Zbrodnią Wołyńską w historii relacji polsko-ukraińskich?**

- Wszystkie tego rodzaju problemy historyczne powinny bazować na dwóch fundamentalnych rzeczach. Po pierwsze, powinny opierać się na poszanowaniu ludzkiej godności i praw człowieka. Jeśli ludzie zginęli lub zostali zabici, to powinni zostać pochowani. Niedopuszczalną jest sytuacja, gdy na mogiłach rośnie trawa. Po drugie, prawda historyczna. Jeśli są znane fakty historyczne, z których wynika, że w danym miejscu leżą zabici na skutek takich czy innych działań, to powinny być na to dowody. Jeśli idzie o memoriały, które należy odbudować, to należy przy tym zapewnić także możliwość zapoznania się z informacją, kto jest tam pochowany. Takie działania upamiętniające powinny być realizowane wyłącznie w legalny sposób. Prawda powinna być powiedziana głośno. Inaczej będziemy mieli drogę donikąd i ryzyko powtórzenia historycznych dramatów.

**Od 2000 roku istniał legalnie ustawiony ukraiński pomnik na mogile żołnierzy UPA w polskiej wiosce Monastyr. W 2015 roku został zniszczony. Winnych dotąd nie znaleziono i nie osądzono. Na prośby przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w Polsce o jego odbudowę pojawiają się jedynie odmowy. Historyk polskiego IPN z Rzeszowa Tomasz Bereza, ogłosił, że pochowani w Monastyrze są winni zbrodniom na Polakach, dlatego mogiła nie może zostać wpisana do rejestru i odbudowana. W jaki sposób planuje Pan rozwiązanie tego rodzaju sporów?**

- Wszystko powinno być robione legalnie, zgodnie z ludzką godnością i prawdą historyczną. Chciałbym na ten temat porozmawiać ze stroną polską i dopiero po realizacji takiego dialogu skomentować tą sprawę. Po Nowym Roku mam zaplanowane spotkanie z przedstawicielami polskiego IPN i ambasadorem Polski na Ukrainie. Nie sądzę, aby ktoś z Polski na oficjalnej stopie chciał występować przeciwko poszanowaniu praw człowieka i godności. Po drugie, jeżeli według części przedstawicieli polskiego społeczeństwa w Polsce nie powinno być pochówków osób, które w przeszłości dokonywały zbrodni przeciwko Polakom, to takie stanowisko powinno mieć historyczne podstawy. Jeśli istnieją okoliczności potwierdzające, że dana grupa osób dokonywała zbrodni czy inne przestępstwa, to można to zamieścić jako materiał informacyjny na miejscu pochówku. Takie samo podejście do tej kwestii powinno być na Ukrainie, jeśli zostaną wskazane miejsca pochówku osób, które dokonywały zbrodni przeciwko ludności ukraińskiej. Byłoby to idealne rozwiązanie. Tak czy inaczej, w każdym wypadku należy uszanować godność osób i pamięć: dostarczyć informacje o nazwiskach, narodowości i okolicznościach śmierci. Razem ze stroną polską powinniśmy pracować nad wypracowaniem odpowiedniej formuły, która odnosi się do wspólnej historii, tak, aby wszystkie działania były realizowane w sposób cywilizowany i z poszanowaniem prawdy historycznej.

**Ma Pan na uwadze odejście od totalitarnej praktyki odpowiedzialności zbiorowej. Na przykład nie cała OUN, UPA, Armia Krajowa czy Bataliony Chłopskie, ale wskazanie konkretnych sprawców popełnionych zbrodni?**

- Jeśli można wskazać konkretne imiona i nazwiska winnych danych działań, to jest jedna sprawa. Jestem zdecydowanie przeciwko ogólnym wskazaniom, odpowiedzialności kolektywnej. Nie można stwierdzać, że Ukraińcy nie lubią Polaków czy odwrotnie. Lub że wszyscy Polacy lub Ukraińcy to zbrodniarze. To po prostu nieprawda.

**Polski Sejm w uchwale z 2016 roku uznaje wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w połowie lat 40. XX wieku za zbrodnię ludobójstwa wobec ludności II RP dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów. Pana poprzednik, Wołodmyr Wiatrowycz, nazwał te same wydarzenia wojną polsko-ukraińską. Jaka jest Pana ocena?**

- Trzeba wziąć pod uwagę każdy przypadek napadu i przemocy przeciwko ludności cywilnej. Jeśli są dowody, że dana miejscowość została zniszczona przez daną formację wojskową, to należy takie działania potępić. Są też różne kategorie tego rodzaju zbrodni od wojennych poprzez czystki etniczne aż do ludobójstwa. Mowa o ludobójstwie dokonanym przez Ukraińców na Polakach to nieporozumienie. Takie uogólnione podejścia nie przynoszą pożytku ani Polakom ani Ukraińcom. Należy ocenić poszczególne akty przemocy, i jeśli uznamy, że jest tendencja sumaryczna, to można będzie je wspólnie ocenić. Jeśli dojdziemy do wniosku, że ukraińskie oddziały dokonywały ataków na Polaków, a potem miały miejsce działania realizowane przez stronę polską wobec ludności ukraińskiej – i w obu wypadkach miały miejsce ataki na ludność cywilną, to należy zidentyfikować winnych i ofiary po obu stronach. Nie może być tak, że zbrodnie popełniały obie strony, a winna jest tylko jedna. Powinna istnieć równowaga, bazująca na naukowych faktach i szacunku do ludzkiej godności. Nie należy dążyć do konkurowania o liczbę ofiar. Jeśli chodzi o wskazane wypadki, to nie nazywałbym je wojną polsko-ukraińską. Myślę, że jesteśmy z Polakami po tej samej stronie barykady w walce o godność i sprawiedliwość. Jeśli jest i trzecia strona, która chce, abyśmy ze sobą sprzeczali się o historię, to należy zrobić wszystko, aby nie udało się jej osiągnąć tego celu.

**Słowa „ludobójstwo dokonane przez ukraińskich nacjonalistów” są zapisane w polskiej uchwale, jako że jest to punkt widzenia strony polskiej.**

- Nie mamy wpływu na to, co uchwała polski parlament. Możemy jedynie prezentować stanowisko oparte na wiedzy naukowej, zwracać się do polskiego społeczeństwa, polityków i tak dalej, jeśli mamy podstawy i dowody, że pewne twierdzenia nie odpowiadają rzeczywistości. W takim wypadku powinniśmy przekazać polskiemu społeczeństwu odpowiednią informację. Społeczeństwo wybiera swoich przedstawicieli i popiera stanowisko władz lub nie. A nasz cel to prowadzenie dialogu z polskim kierownictwem politycznym i przekonanie go, że coś nie odpowiada rzeczywistości lub popełniono jakiś błąd. Powinniśmy mieć nadzieję, że przyjmą oni do wiadomości nasz punkt widzenia i wprowadzą odpowiednie poprawki. Do takich zmian należy dochodzić drogą dialogu.

**Sądzi Pan, że strona polska popełniła błędy w ocenie tych wydarzeń?**

- Jeśli mowa o takich sprawach jak ludobójstwo, to należy dokładnie wyjaśnić, co się wydarzyło, przeciwko komu i kto dokonał zbrodni, jakie były ich przyczyny. Nie mam przed oczami tej uchwały i sformułowanych tam pojęć, dlatego nie mogę dokładnie tego ocenić.

**Jakie jeszcze planuje Pan inicjatywy w sferze dialogu historycznego z Polską?**

- Mamy ze stroną polską na porządku dziennym znacznie więcej wspólnego niż tego, co dzieli. To świętowanie ważnych dla obu krajów dat i rocznic, także z udziałem historyków, rekonstruktorów i innych osób. Propozycje takich działań będziemy omawiać z polskim ambasadorem na Ukrainie i przedstawicielami IPN. Po drugie, jest szerokie pole dla współpracy w ramach wspólnych badań zbrodni reżimu komunistycznego. Tworzymy Archiwum organów represji. Będzie tam zgromadzonych blisko cztery miliony spraw. Wiele z nich dotyczy Polaków, tak pojedynczych osób jak i grup. Również strona polska może być zainteresowana tym, aby te archiwa były szybciej otwarte, aby otrzymać dostęp do zawartych w nich informacji. Będziemy zapraszać stronę polską do współpracy. Po trzecie, jeśli mowa o ostatnich oświadczeniach rosyjskiego prezydenta, wskazujących, że to Polska jest odpowiedzialna za wybuch II wojny światowej, to jest to absolutne przeinaczenie faktów. Oczywiście to nie tylko poziom politycznych oświadczeń rosyjskich polityków, ale także celowe wrzutki informacyjne, z którymi też należy walczyć. Powinniśmy to robić wspólnie z Polską, jako że widzimy, że w wielu wypadkach agresja informacyjna wobec Polski i Ukrainy ma podobną metodologię. Dzięki temu efektywniej możemy przeciwdziałać temu wspólnie.

**Czy planuje Pan odtworzyć prace Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków? Jeśli tak, to w jakim celu?**

- Tak, o tym również mowa będzie podczas spotkania ze stroną polską. Cieszę się na wznowienie możliwości korzystania z tej platformy. Forum będzie miało konstruktywny wpływ i będzie stawiać konkretne zadania. Są nadal trudne kwestie dotyczące praktyk ludobójczych czy zbrodni wojennych, zatem Forum powinno mieć wspólne stanowisko w tej sprawie. Albo na przykład różne punkty widzenia co do pacyfikacji ukraińskiej ludności przez władze II RP. Forum powinno wypracować jasne stanowisko – co się wydarzyło, jakie miało skutki socjalno-ekonomiczne, polityczne i inne. Uważam, że Forum powinno zajmować się konkretnymi rzeczami. Nie ma sensu zbierać się tylko po to, by przedstawić swoje stanowiska, z których nikt nie zamierza ustępować. Spotkania te



powinny być maksymalnie rzeczowe, wskazywać na konkretne materiały archiwalne, które należy badać.

**Co do ogólnego punktu widzenia na prace IPN: co ma Pan na uwadze mówiąc, że będzie prowadzić bardziej liberalną politykę pamięci historycznej?**

- To polityka, która bazuje na praktykach dialogu społecznego i maksymalnego zaangażowania ludzi. Polityka, która stawia sobie za cel zwiększenie roli ludzkiej godności i podkreśla znaczenie pamięci historycznej. Kiedy badamy określone wydarzenia, to nie mówimy po prostu o liczbie ofiar i statystyce, ale o odbudowie ludzkiej godności właśnie. Zwłaszcza, jeśli chodzi o ofiary totalitaryzmów. To nie mogą być po prostu cyfry. Mamy postawić pytania kim byli ci ludzie, jak żyli, jakie były ich losy, na ile poważnych strat zaznało społeczeństwo na skutek działań państw totalitarnych. W naszym społeczeństwie istnieje potrzeba posiadania bohaterów. Mam wrażenie, że liberalizacja polega między innymi na tym, by odejść od radzieckiej praktyki pokazywania wszystkiego w czarno-białych kolorach. Trzeba mówić też o postaciach zapomnianych. Instytut w ciągu ostatnich lat wiele zrobił w tym kierunku, mówiąc o tych, których metodycznie niszczył ZSRR. Trzeba kontynuować te działania, jak również rozszerzyć katalog zainteresowań o postaci nie tylko te z kręgu wojskowo-politycznego, ale także te, które były związane z kulturą, nauką, sportem, gospodarką. Chodzi o to, by pokazać różnorodność, akcentować przedstawicieli różnych narodowości, które zamieszkiwały na terytorium Ukrainy. Liberalizm mówi nam o Ukraińcach z pozycji narodu politycznego. Ukraińcami w tym sensie są Żydzi, Polacy, Rosjanie, Tatarzy i inni, którzy zamieszkiwali na Ukrainie, byli jej obywatelami, uznają dziś ukraińską suwerenność i dzielą wartości ukraińskiego państwa. Powinniśmy kierować swoje działania także do tych osób.

**Czy jakieś okresy historyczne będą dla IPN priorytetowymi?**

- Osobiście nie mam szczególnych sympatii do żadnego z okresów historycznych. Rzecz jasna Instytut będzie więcej uwagi poświęcał XX wiekowi, jako że w tym obszarze jest wiele białych plam. Jak wiadomo, podobne instytuty pojawiły się w krajach, gdzie funkcjonowały reżimy totalitarne. Stworzono je, aby przywracały pamięć, która została zatarta. Nasz XX wiek też wiązał się z totalitarną przeszłością: to doświadczenia Wielkiego Głodu, Holocaustu, deportacji Tatarów Krymskich, Bułgarów, Greków i innych narodów, katastrofy w Czarnobylu. To tematy, które będziemy akcentować. Ważne jest też inne zadanie IPN – pokazanie procesów państwowotwórczych. Aby wykonać to zadanie powinniśmy spojrzeć szerzej na naszą historię, także na wcześniejsze stulecia, choćby na czasy kozaczyzny.

**W jaki sposób planuje Pan kontynuację polityki dekomunizacji? Jakie będą pierwsze kroki w tym kierunku?**

- Po pierwsze, będzie kontynuowana praca w przestrzeni publicznej, związana z usuwaniem nazw działaczy reżimu totalitarnego. Będziemy realizować ten proces na drodze dialogu z obywatelami. Po drugie, jak już wspomniałem, tworzymy Archiwum organów represji, co także jest częścią procesu dekomunizacji. Po trzecie postaramy się być bardziej obecnymi w szkołach, na uniwersytetach, tak, aby mieć swój wkład w oświatę, tworzyć programy metodyczne związane ze zwalczaniem skutków totalitaryzmu, totalitarnego sposobu myślenia. Będą to także programy stymulujące rozwój krytycznego myślenia, korzystania z dobrych jakościowo źródeł historycznych, co będzie rzucało nowe światło na zbrodnie epoki radzieckiej.

## **W jaki sposób będzie realizowana polityka dekolonizacji?**

- Jak na razie mowa jest o komponentach naukowym i oświatowym. Mamy zamiar pracować w ramach projektów, które będą mówić o tym, czym jest status kolonialny, jakie kraje były metropoliami a jakie koloniami, jakie są składniki myślenia kolonialnego, jak działała radziecka okupacja kolonialna, w jaki sposób ZSRR był projektem neoimperialnym, czym była metropolia i peryferia. Spróbujemy wyjaśnić czym jest logika imperialna, syndrom postkolonialny, jak z nim walczyć, jak dawać sobie radę z kompleksami postkolonialnymi.

## **Podsumowując, jaką jest wizja polityki pamięci historycznej na Ukrainie? Komu jest ona potrzebna?**

- Sensem pamięci historycznej jest maksymalnie publiczna odpowiedź na trzy podstawowe pytania: co pamiętać, jak pamiętać i po co? Jeśli odpowiadać na pierwsze pytanie, to trzeba pamiętać kim jesteśmy, skąd się wzięliśmy, jakie są najważniejsze wydarzenia w naszej historii, czym one były dla społeczeństwa i narodu politycznego. Co do drugiego pytania – jak pamiętać – mowa o tym jak przeżywać, omawiać te wydarzenia, przeprowadzać dyskusje, które zbliżają nas do zrozumienia tych wydarzeń. I po trzecie – jakie wnioski mamy wyciągać z historii? Sens polityki pamięci ma się opierać na tym, co mamy pamiętać, kim jesteśmy i jacy jesteśmy. Aby uczciwie odpowiedzieć na te pytania powinniśmy rozumieć, że nasi przodkowie mieli w swoim udziale nie tylko jasne, ale i ciemne strony historii. Powinniśmy umieć z nimi pracować. Po drugie, nie powinniśmy zapominać, że nasza niezależność i wolność kosztowały bardzo wiele. Po trzecie – powinniśmy wyciągać wnioski, odczuwać i rozumieć, że wśród rzeczy, które pamiętamy, są punkty, z których możemy czerpać siłę, które korzystniej kształtują naszą przyszłość. Trzeba szukać porozumienia, brać przykład i natchnienie z przeszłości, aby budować lepszą przyszłość, pamiętając o tym, co wcześniej dawało nam możliwość dokonywania wielkich rzeczy.

**Anton Drobowycz** – doktor nauk filozoficznych, ekspert w sferze oświaty i kultury, badacz mitologii i współczesnej komunikacji, krytyk sztuki, członek władz Stowarzyszenia Młodych Religioznawców. Pracuje jako docent Katedry Kulturologii Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Dragomanowa, jest ekspertem Instytutu Badań Społeczno-Ekonomicznych.

rozmowę przeprowadził Ihor Tymots  
Kurier Galicyjski, nr 1/2020

# **Rozum na pasku**

## **Rozmowa z prof. dr. hab. Wojciechem Chlebą, językoznawcą, polonistą, slawistą, dyrektorem Instytutu Slawistyki UO, członkiem Rady Języka Polskiego**

– O tym, że istnieje Rada Języka Polskiego, w której Pan od niedawna zasiada, wiele osób usłyszało po raz pierwszy po opublikowaniu raportu Rady o tzw. paskach telewizyjnych, czyli kilkuwyrazowych zapowiedziach kolejnego materiału, integralnej części „Wiadomości” emitowanych w TVP 1...

– Podstawowym zadaniem Rady Języka Polskiego jest przedkładanie Sejmowi co dwa lata raportu o stanie ochrony języka polskiego w wybranym obszarze. Tym razem, ze względu na charakter polityki informacyjnej naszego głównego medium publicznego, wybrano paski Wiadomości za lata 2016–2017. Raport o nich liczy kilkadziesiąt stron chłodnej, precyzyjnej, metodycznie przeprowadzonej analizy i nie jest łatwy w lekturze. Ale „Gazeta Wyborcza” ten raport streściła, dlatego o Radzie zrobiło się teraz głośno, mimo że działa ona już od ponad 20 lat, sporządza raporty, ekspertyzy, opinie dla różnych agend, ministerstw, instytucji, wydawnictw, o czym przeciętni ludzie na ogół nie wiedzą. Natomiast paski w Wiadomościach TVP 1 widzi lub przynajmniej słyszy o nich każdy, kto tylko telewizję publiczną ogląda, dlatego o raporcie – a poprzez raport także i o Radzie – zrobiło się głośno. I dobrze, bo paski sygnalizują sprawy, o których należy mówić głośno.

– **Ktoś powie: „No i cóż te paski, niech sobie piszą, to tylko słowa”...**

– One się tylko tak niewinnie nazywają: paski. Tymczasem te napisy nie pojawiają się bez przyczyny i nie funkcjonują bez skutku. Kto ogląda TVP 1, widzi je każdego dnia, a w każdym wydaniu „Wiadomości” jest ich po 10–12. Dla osób, które Wiadomości oglądają stale, jest to główne źródło informacji o Polsce i o świecie. Paski kondensują ten przekaz, przez swoją skrótowość łatwo zapadają w pamięć, są gotowymi hasłami nie tylko nazywającymi, ale i interpretującymi oraz wartościującymi fragmenty naszej rzeczywistości. Te niewinnie wyglądające paski tworzą rodzaj ściągawki, która pomaga widzowi odnajdować szybkie i proste odpowiedzi na skomplikowane problemy i trudne pytania. Zdeformowanymi informacjami z pasków, tabloidowymi niekiedy paskowymi skrótami wielotysięczna grupa ludzi posługuje się we wzajemnych relacjach jak prawdami objawionymi, traktując je także jako podpowiedź przy podejmowaniu decyzji. Dla ogromnej, niestety, liczby naszych obywateli relacja między światem rzeczywistym a światem pokazywanym w telewizji bywa takiej natury: To jest, bo przecież pokazali to w telewizji. Jeżeli czegoś w TVP nie pokazali, to znaczy, że to coś nie istnieje. Setki tysięcy ludzi interpretuje świat tak, jak je hasłowo interpretują Wiadomości TVP 1. W ten sposób z pasków skleja się bańka, w której żyje bardzo wielu Polaków. Badania przeprowadzone przez ekspertów Rady Języka Polskiego pokazują, w jak małym stopniu te paski pełnią funkcję informacyjną, a w jak wielkim stopniu interpretacyjną, perswazyjną, oceniającą, wartościującą – i to wartościującą z jednego tylko, bardzo określonego punktu widzenia, bardzo konkretnej ideologicznie, światopoglądowo i politycznie pozycji. Jeśli dziś mówimy, że Polska rozpadła się na

dwa plemiona, które nawzajem się zwalczają, to te pozornie niewinne paski odgrywają w procesie tego rozłamu naprawdę ważną rolę.

– **Przykłady z pasków: „Czy Sąd Najwyższy złamał prawo?”, „Czy Platforma szykuje nową awanturę?”. Te znaki zapytania są tu pewną asekuracją, łatwo w polemice argumentować: „nie było stwierdzenia, tylko pytanie”... To są manipulacyjne niuanse umykające widzowi. Wstyd się przyznać, ale czuję czasem podziw dla rozmiarów bezczelności autorów pasków, ewidentnego traktowania telewidza w myśl dyrektywy: „ciemny lud to kupi”.**

– Rzeczywiście nie ma się czym chwalić, ale ja czasem czuję podobny podziw. Bo produkcja pasków to nie jest działanie spontaniczne: to jest przemyślana, bardzo dokładnie rozpracowana i na bieżąco kontrolowana akcja. W różnych korytarzach i przedpokojach władzy są osoby starannie dbające o tej władzy wizerunek i, jak sądzę, bardzo dokładnie instruuje telewizyjnych wykonawców tych pasków. Dla człowieka myślącego racjonalnie paski są przedmiotem kpin, dowcipów, materiałem do wytwarzania memów – ale coś złego się stało z naszym myśleniem racjonalnym, skoro tak wielu ludzi ma paski na oczach i spoza nich świata nie widzi. Wiele podróży pociągami i słyszę, jak często ludzie mówią paskami – ten język jest żywcem przenoszony do rozmów, czyli do głów, do myślenia. Z zawodowej ciekawości oglądam czasem Wiadomości, nieodmiennie kojarząc je z propagandą bolszewicką. Proszę w tym momencie o zrozumienie: jeśli używam wyrazów bolszewicki, bolszewizm, to nie jest to ani metafora, ani obelga. Jestem z wykształcenia rusycystą i znam mechanizmy propagandy bolszewickiej, stalinowskiej czy radzieckiej, dlatego używam wyrazu bolszewicki w znaczeniu bliskim terminologicznemu. Propaganda bolszewicka ma swoje cechy, mechanizmy, reguły działania, stosunkowo łatwe do spisania, i może nas tylko ogarniać trwoga, że akurat te wschodnie wzorce są – często bardzo dosłownie – u nas kopiowane. Podstawowym celem i wynikającym z niego zadaniem władz obecnej partii rządzącej jest – czego partia ta nie ukrywa – stworzenie nowego człowieka, nowego społeczeństwa. Dokładnie taki sam cel stawiał sobie sto lat temu Włodzimierz Lenin, który uważał, że zmiana rewolucyjna tworzy nowego człowieka i nowy typ społeczeństwa. Żeby takiego człowieka i takie społeczeństwo uformować, ukształtować, ulepić, trzeba wprowadzić ostry, dychotomiczny podział między nowym a starym, słusznym a niesłusznym, ściślej: między słusznymi nami i niesłusznymi nimi czy, w lokalnych już teraz kategoriach, między prawdziwymi Polakami a gorszym sortem. Dychotomizacja wszystkiego, co nas otacza, jest na dyskursie publicznym niemal wymuszana, stała się tak wszechobecna, że także strona opozycyjna mimowolnie ulega czasem tej pokusie dzielenia świata na antagonistyczne, wykluczające się elementy. I tu pojawia się kolejny składnik bolszewickiego repertuaru chwytów, bo ta dychotomizacja ma charakter wykluczający: co nie jest nasze, jest wystawiane poza nawias zjawisk dopuszczalnych. Poza taki nawias wypycha się w Polsce całą masę faktów społecznych i całe grupy ludzi. Sam mechanizm jest uniwersalny, ale w sposób szczególnie dotkliwy został przeciwiczony w latach 20. XX wieku w Rosji radzieckiej, a potem praktykę wykluczania grup społecznych – Żydów, osób niepełnosprawnych umysłowo czy fizycznie, socjalistów, intelektualistów, homoseksualistów – przejęły Niemcy nazistowskie. Dzisiaj to wykluczanie jest u nas przeprowadzane nie pałką czy knutem (na razie): jego narzędziem jest język. Używanie języka. Język w ustach tak zwanych elit symbolicznych.

– **Przychodzą na myśl środowiska LGBT, niekatolicy...**

– I nieprawdziwi Polacy, do jakich mam honor się zaliczać. Od dawna zajmuje mnie – od strony językoznawczej, ale i czysto obywatelskiej – treść pojęcia polskości. Kiedy czasem pytam sam

siebie, kim jestem, uświadamiam sobie, że nie mam tożsamości śląskiej, choć mieszkam na Śląsku Opolskim od urodzenia (ale moi rodzice przyjechali tu w 45. roku z pogranicza Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski), mam natomiast silną tożsamość polską i europejską. I łączę obie te tożsamości zupełnie harmonijnie. Tymczasem dla wielu prominentnych przedstawicieli dzisiejszych władz polskość jest polsnością wsobną, wyłączną, etniczną, poprzez krew, i nie do pogodzenia z tak częstą tu na Śląsku niemieckością, z żydowskością czy właśnie europejskością. Moja polskość jest obywatelska i skoro mam na okładce paszportu napisane Unia Europejska. Rzeczpospolita Polska, to noszę w kieszeni świadectwo swej obywatelskiej tożsamości europejskiej i polskiej jednocześnie, nie muszę między nimi wybierać. W mentalności PiS-u, którą określam jako bolszewicką, pojęcie polskości jest jak ufortyfikowana twierdza: nie ma do niej prawa przeniknąć jakikolwiek pierwiastek inności. Albo jesteś Polakiem – albo Europejczykiem, Niemcem, Żydem, czyli w sumie wrogiem; co ponad to jest, ode Złego jest, a nagła przebieżanka PiS-u w europejskie szaty nie powinna nikogo zmylić. Nie muszę mówić, że wystarczy włączyć TVP, zajrzeć do pewnych gazet, żeby dostrzec konkretne zabiegi, które wprowadzają tę zasadę w życie.

**– Język opisuje świat, ale także go kreuje...**

– Język zawsze kreował świat, to jedna z jego podstawowych funkcji. Od czasów Herdera i Humboldta myśl o kreowaniu świata przez język przewija się – w różnych odmianach – przez prace wielu filozofów i lingwistów. Znana jest maksyma wielkiego filozofa Ludwiga Wittgensteina Granice mojego języka wyznaczają granice mojego świata, a Edward Sapir, jeden z najważniejszych lingwistów XX wieku, sformułował myśl, że człowiek nie żyje wyłącznie w świecie obiektywnym, ale jest w dużej mierze zdany na łaskę języka i doświadcza tego, co mu język podpowiada, na co zwraca mu uwagę. Tak więc język zawsze kreował nasz świat, każąc nam niebezzasadnie pytać, czy doświadczamy rzeczywistości namacalnej, czy żyjemy we wspomianej tu już bańce językowej?

**– Ale ta funkcja języka może być świadomie i dla określonego celu wykorzystywana...**

– I tu kłania się George Orwell, który w Roku 1984, swej sławnej antyutopii, opisał taki lingwistyczny w istocie zabieg: otóż z zasobów newspeak, nowomowy, oficjalnego języka Oceanii, usunięto wyrazy niewygodne dla władzy albo wręcz jej zagrażające, by ludzie nie byli w stanie o pewnych rzeczach nie tylko mówić, ale nawet o nich myśleć. Tak poprzez eliminację wyrazów nieprawomyślnych (a tworzenie prawomyślnych neologizmów) kreowało się totalitarny świat Anglosocu. Dopóki język pełni swoją funkcję kreowania świata w sposób naturalny – nie ma zagrożenia. Ale jeśli wpływ na tę funkcję dostanie się we władanie ludzi, którzy ją z premedytacją wykorzystają do stwarzania – jak pisał Jan Strzelecki – Rzeczywistości Dodatkowej i skazywania całych wspólnot na życie wyłącznie w granicach tej rzeczywistości dodatkowej, to jest to już prosta droga do wynaturzeń (w skrajnych przypadkach – do autorytaryzmu czy wręcz totalitaryzmu), które wolności człowieka zagrażają. Nie chcę się bawić w prorocтва ani bić na przedwczesny może alarm, ale w porównaniu z latami 70. czy 80., kiedy też mieliśmy z podobnymi zjawiskami do czynienia, jesteśmy teraz w sytuacji o tyle groźniejszej, że wówczas nie było Internetu. Dopóki technologia komunikacyjna obejmowała prasę drukowaną, radio i telewizję analogową, upartyjniona władza poprzez system cenzury kontrolowała całą przestrzeń naszej komunikacji, ale, paradoksalnie, także społeczeństwo czy rodząca się opozycja mogła tę przestrzeń kontrolować, bo była ona niezbyt wielka (w sensie np. liczby tytułów na rynku prasowym czy kanałów telewizyjnych) i stosunkowo łatwa do ogarnięcia. Dzięki temu profesor Michał Głowiński mógł

robić niemal codzienne notatki z lektur i zostawił nam cztery tomy bezcennych uwag o języku polskiej propagandy lat 60.–80. Dzisiaj przestrzeń Internetu jest nie do ogarnięcia, ledwo tylko domyślamy się, jak bardzo jest ona wielowarstwowa, w jak różnych kierunkach i w jak błyskawicznym tempie się rozrasta. Sprawowanie takiej prywatnej kontroli nad nią, jaką sprawował przez lata Michał Głowiński, jest już dzisiaj niemożliwe. Język Internetu jest oczywiście pilnie obserwowany i badany, ale wymaga to już angażowania złożonej maszyneryi, a nie długopisu i kartki papieru.

– **Niebezpieczeństwo sytuacji polega także na tym, że spychanie zjawisk do tej „rzeczywistości dodatkowej” odbywa się dziś pod płaszczkiem „wolnej Polski”, „demokracji”, o którym to płaszczku wtedy trudno było mówić...**

– To pochodna zjawiska, które nazywam rozluźnianiem naturalnego związku między wyrazami i ich pierwotnymi znaczeniami. Formy wyrazów i ich znaczenia nie są z sobą sklejone raz na zawsze, istnieje między nimi, jak mówimy w językoznawstwie, asymetryczny dualizm: formy pozyskują nowe treści, stare treści szukają dla siebie nowych form. To są naturalne procesy ewolucyjne, rozciągnięte w języku na lata, nawet dziesięciolecia. Ale bywają sytuacje, nawet całe okresy (na przykład kadencje władz), kiedy dla doraźnych zysków – zwykle politycznych – od słów odrywa się ich pierwotne znaczenia i na ich miejsce bezceremonialnie podkłada nowe treści. Wyraz pozornie pozostaje w języku, tyle że znaczy zupełnie co innego, czasem wręcz przeciwnego wobec pierwotnej treści. To również sytuacja z Orwella – jego czytelnicy pamiętają Ministerstwo Prawdy, które zajmuje się produkowaniem kłamstw – ale kto ma oczy do patrzenia i uszy do słuchania, widzi to i słyszy u nas na co dzień. To bolesne, jak bardzo aktualne pozostają wciąż słowa Juliana Tuwima z Kwiatów polskich: ...słowom naszym / Zmienionym chytrze przez krętaczy, / Jedyność przywróć i prawdziwość: / Niech prawo zawsze prawo znaczy, / A sprawiedliwość – sprawiedliwość. Ale problem nie sprowadza się tylko do polityki, chytre zmienianie słów przez krętaczy można obserwować wszędzie. Wielokrotnie słyszę w telewizji zapowiedzi koncertów: geniusze fortepianu, genialny kompozytor. Ci geniusze fortepianu to trzech młodych Rosjan, sprawnych technicznie pianistów grających popularne przeróbki klasyków, a genialny kompozytor to Zbigniew Preisner. Mam niezłe wykształcenie muzyczne i mogę stwierdzić odpowiedzialnie: od XIX wieku Rosjanie mieli wielu wybitnych pianistów, ale po wojnie tylko jednego pianistę prawdziwie genialnego – Światosława Richtera. Polacy natomiast używają określenia genialny tylko wobec jednego kompozytora: wobec Chopina. Nawet Karol Szymanowski, nie mówiąc już o Moniuszce, nie jest nazywany geniuszem. I tym bardziej Zbigniew Preisner, przy całym szacunku i sympatii dla jego dokonań, geniuszem nie jest: jest kompozytorem znanym, uznanym, popularnym, cenionym, może nawet wybitnym (całkiem spory wybór pasujących tu określeń!), ale nie geniuszem. I jeżeli ktoś – tym razem dla zysku, powiedzmy wprost, finansowego – nazywa Preisnera genialnym kompozytorem, popełnia nadużycie: odrywa wyrazy geniusz, genialny od ich właściwych znaczeń i jeszcze upowszechnia to w często powtarzanych reklamach na całą Polskę.

– **Skoro mowa o rozluźnianiu związku między wyrazami i ich pierwotnym znaczeniem, to czy zauważył Pan, jaką funkcję pełni dziś słowo „epicki”? Nie, jak czytam w słownikach: „opisowy, opowiadający lub charakterystyczny dla epiki”, tylko „nadzwyczajny, cudowny” – jak domyślałam się, oglądając reklamę biura podróży, które zaprasza do Grecji, na „epickie wakacje”. Spolonizowaliśmy angielskie słowo „epic” dość bezmyślnie, zapominając o jego pierwotnym w języku polskim znaczeniu...**

– To ja zwrócę uwagę na kolejne słowo z języka mówionego, które rozprzestrzenia się jak wirus i zaczyna pochłaniać znaczenia innych słów: gdzie. Autentyczne przykłady, które zanotowałem podczas oglądania telewizji: Wylegitymował mnie, gdzie ja tam stałem i nic nie robiłem; Oni go kopali, gdzie inni tylko stali i się przyglądali; Podaje komunię dziewczynce, gdzie on miał zakaz kontaktu z dziećmi; Spotykają się z prezesem, gdzie to było wielkie oburzenie. W gramatyce gdzie jest zaimkiem przysłownym, tymczasem przez coraz większą liczbę Polaków gdzie używane jest w funkcji uniwersalnego spójnika, takiego wytrycha, który pasuje do każdej sytuacji. Jest wszędobylskie i wszystkożerne, zagarnia i pochłania konstrukcje właściwe różnym sytuacjom: podczas gdy, chociaż, gdy tymczasem, kiedy to, pomimo tego że i im podobne. Mogłoby się komuś wydawać, że to wszystko jedno, i tak mniej więcej rozumiemy, o co chodzi. No właśnie: mniej więcej. Jeżeli się rezygnuje z odpowiedniego dawania rzeczom słów, że nawiążę do Norwida, to zawęży się precyzję naszego wysłowienia, a tym samym – i precyzję naszego myślenia. Nawet to małe gdzie jest symptomem szerszego i groźnego w skutkach zjawiska. Albo inne małe słówko: półpytajne tak? wtrącane na końcu albo i w środku zdania. Ja to złośliwie nazywam półinteligencją odpowiedzią na ćwierćinteligencję nie? w podobnej półpytajnej funkcji. Towarzyszy mu specyficzna intonacja, której nawet nie umiem podrobić. Tak mówi coraz więcej Polaków, szerzy to także telewizja, słyszę to z ust prezydenta, premiera, profesorów... To pasożytnicze tak? przeżera polszczyznę na wylot od niedawna, może od dziesięciu lat, a jego używanie świadczy o czymś bardzo niepokojącym: o bezrefleksyjności mówienia. O mówieniu odruchowym. O braku kontroli nad własnym wypowiedzianiem się. Słówko jest małe, ale zjawisko, powtarzam, społecznie niebezpieczne.

#### – **Dostrzega Pan w dzisiejszej polszczyźnie jeszcze inne groźne zjawiska?**

– Takich niewielkich, wydawałoby się, ale świadczących o naszym językowym niechlujstwie zjawisk jest cała masa, choćby upraszczanie odmiany liczebników, odruchowe wtrącanie do wypowiedzi słówka jakby, nagminne mylenie wyrazów bynajmniej i przynajmniej, uchodźca i imigrant czy rzekomy i domniemany (a te dwa ostatnie wyrazy mają odmienną wartościowość prawną i ich nierozróżnianie, zwłaszcza w mediach publicznych, powinno być karane jakimiś redakcyjnymi mandatami!)... Ale powiem o zjawisku, którego istnienie odnotowałem sobie już niemal 40 lat temu i które znowu jest aktualne. Nazwałem to eskalacją superlatywu: strona A nazywa jakieś zjawisko mocnym słowem, w związku z czym strona B nazywa je słowem jeszcze mocniejszym, na co odzywa się strona C i przebija A i B wyrazem z najwyższej już półki – i nagle zasób określeń się kończy i kiedy pojawia się zjawisko rzeczywiście wielkiej skali czy wagi, repertuar określeń okazuje się wyczerpany. Dlatego ucieszyłem się, kiedy w długim majowym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Donald Tusk na pytanie, czy zgadza się z tezami książki Madeleine Albright Faszizm. Ostrzeżenie, powiedział: Ostrzeżenie nigdy za dużo. Jednak słowo «fasyzm» powinno być zarezerwowane dla groźniejszych przypadków. Hiperbole rządzą językiem publicznym, powoli zaczyna nam brakować słów w debacie. A przesada ma to do siebie, że znieczula. W podobnym tonie wypowiedział się też znany politolog Iwan Krastew. Może warto wyraz faszizm zachować dla zjawisk ściślej temu słowu odpowiadających, aby, jak to wcześniej określiłem, nie rozluźniać więzi między słowem i jego właściwym znaczeniem. Jeśli przypomnieć sobie Dzienniki Viktora Klemperera, pisane w latach 30. w samym środku faszystowskich Niemiec, jest oczywiste, że to, co dostrzegamy wokół siebie, faszyzmem w sensie ścisłym nie jest; nie wyświechtujmy tego terminu, bo gdyby, nie daj Bóg, faszizm nastał, możemy nie mieć słowa na jego nazwanie. A z drugiej strony, jak odmówić racji Joannie Tokarskiej-Bakir, która w poprzednim numerze „Indeksu” przestrzega przed powrotem faszyzmu, jak się nie zgodzić z Adamem

Michnikiem, który w kilkanaście dni po Tusku swój długi i przenikliwy artykuł w „Wyborczej” zatytułował Czy to już faszyzm. Tokarska-Bakir rozpoczyna swój tekst od trafnej uwagi Umberta Eco, że faszyzm wcale nie musi nadejść w hitlerowskim mundurze. Wywodząca się z faszyzmu – bezpośrednio czy pośrednio – ideologia przesącza się w nasze życie różnymi szparami, niepozornymi szczelinami, nierzadko przybrana w strój patriotyzmu i maskę prawdziwej polskości. Skóra cierpnie, gdy się widzi, jak bardzo lekceważąco lub z jakim pobłażaniem (a czasem z przyzwoleniem czy wręcz zachwytem) różne władze, prokuratorskich nie wyłączając, odnoszą się do tych patriotycznych jakoby maskarad, w których co rusz ten i ów młody człowiek zrywa maskę, podnosi rękę w hitlerowskim salucie i krzyczy już nie tylko Wielka Polska cała biała, ale i Polska wolna od pasożydów! Kilka dni przed naszą rozmową wstrząśnięty profesor Paweł Śpiewak mówił w Faktach po Faktach, jak podczas kolejnego przemarszu przez Warszawę narodowców czy konfederatów słyszał okrzyki Żydzi do gazu!. Nie wolno nam udawać, że tego nie słyszemy. To jest ta szczelina, przez którą przesącza się faszyzm. Jest u nas jego podaż, ale jest na tę podaż i popyt. Powiem brutalnie: odnoszę czasem wrażenie, że pas czerwieni na naszej fladze powoli brunatnieje. Nawiasem mówiąc, skoro przypominałem postulat Norwida, by rzeczom dawać odpowiednie dla nich słowa, to powiem jeszcze, że termin antysemityzm, jakim się podobne zjawiska najczęściej pokrywa, wydaje mi się już zbyt dla nich słaby czy też – jak to termin – zbyt chłodny, wypolerowany. To nie są wydarzenia antysemityczne, to są po prostu wydarzenia antyżydowskie; niechaj to słowo budzi właściwą mu grozę.

**– Po raporcie Rady Języka Polskiego dotyczącym telewizyjnych pasków Krzysztof Czabański, szef Rady Mediów Narodowych w radiowej „Jedynce” oskarżył krytyków tych pasków o „nienawiść, zaślepienie polityczne, które pustoszy szare komórki”. Jeszcze trochę i członkowie Rady będą oskarżeni o politykierstwo...**

– Żeby tylko o politykierstwo!.. Wisława Szymborska napisała w latach 80. wspaniałą bezlitosny wiersz Dzieci epoki: Jesteśmy dziećmi epoki / epoka jest polityczna. / Wszystkie twoje, nasze, wasze / dzienne sprawy, nocne sprawy / to są sprawy polityczne”. I dalej nawet: „Wiersze apolityczne / też są polityczne. I tak rzeczywiście jest. Czy to przekleństwo wyłącznie naszego kraju? Nie wiem. Może specyficzna historia Polski sprawia, że wszystko, co się w naszym kraju dzieje, nawet zjawiska najbardziej niewinne, mają swoją podszewkę polityczną, pod którą zawsze ktoś jest gotów zajrzeć.

**– Może więc Krzysztof Czabański powinien napisać własną analizę lingwistyczną telewizyjnych pasków?**

– Może niech jednak każdy robi to, na czym się zna. I tu uważam, że językoznawcy, którzy się na języku znają zawodowo, mają wręcz powinność zabierania głosu w ważnych sprawach publicznych, społecznych, obywatelskich, w których język gra tyle ważnych ról. Mówię to także jako przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN. Udało się przeprowadzić przez Komitet tematykę mowy nienawiści, skierowaliśmy jako Komitet wiele istotnych apeli do różnych istotnych adresatów, upominając się o status polszczyzny, o niezmnieszenie punktacji za publikacje w języku polskim, o objęcie specjalną ochroną nauk humanistycznych; mam tu wyraźne wsparcie całego Komitetu. Ale z reguły językoznawcy do akcji społeczno-politycznych się nie palą.

**– „Słowa ranią jak kamienie”, „pióro jest silniejsze od miecza” – w tych powiedzeniach kryje się głęboka mądrość, pokazująca siłę słowa...**



– W tytule pośmiertnie wydanej książki Witolda Doroszewskiego pojawia się triada: Język – myślenie – działanie. Działanie w rzeczywistym świecie, działanie jako praktyka społeczna. Bo język jest instrumentem nie tylko naszego mówienia, ale także myślenia i właśnie działania. Jerome S. Bruner, amerykański psycholog kognitywny, wyraził kiedyś taką myśl, że wraz z uczeniem się języka uczymy się także działać. I że ceną, którą płacimy za dar posługiwania się językiem, jest to, że działamy w kategoriach tych pojęć, które są skategoryzowane w języku. Język wyznacza nam pola i sposoby postępowania, bo, jak pisał Witold Doroszewski, w każdym słowie kryje się – bodaj załóżkowo – impuls do konkretnych działań. Ta rzeczywistość – społeczna i językowa – która nas otacza, pokazuje, jak bliska jest zależność słowa i działania, jak niedaleka jest droga od słów do czynów. Stąd przestroga, żeby nie nadużywać słów, używać ich z dużą ostrożnością, dobierać z namysłem i rozważą do konkretnych sytuacji. Bo skoro tkwią w słowach impulsy do działań, słowa łatwo mogą te działania sprowokować. 25 lat temu napisałem niewielką książkę, która przeszła właściwie bez echa, a która – obok pojęcia świadomości językowej – wprowadzała pojęcie samoświadomości językowej: poczucia podmiotowości i sprawczości własnego mówienia. Nasze wypowiedzanie się wymaga samoświadomości, odpowiedzialności, autokontroli i autokorekcji, upartego szukania słowa dla danej sytuacji najwłaściwszego. Polszczyzna jest językiem o wielkim i subtelnym zróżnicowaniu semantycznym, repertuar środków wyrazu mamy przebogaty, trzeba tylko świadomie i odpowiedzialnie z niego korzystać. Tymczasem – widzę to i po naszych studentach, i po telewizyjnych celebrytach, politykach, ludziach publicznych – świadomość tego, że za każde słowo należy brać odpowiedzialność, maleje, a liczba językowych grzechów zaniechania rośnie. Idzie za tym brak odpowiedzialności w działaniu. I to jest rzecz prawdziwie mnie niepokojąca.

Prof. dr hab. Wojciech Chlebda – językoznawca, polonista i sławista, profesor zwyczajny Uniwersytetu Opolskiego. Z opolską uczelnią jest związany nieprzerwanie od pierwszego roku studiów (1967/68). Dyrektor Instytutu Sławistyki, a w jego strukturze – kierownik Zakładu Teorii i Praktycznych Zastosowań Języka Rosyjskiego. Ukończył filologię rosyjską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu (1972) i w niej przeszedł wszystkie szczeble awansu naukowego. W roku 2016 został wybrany na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności. Jest przewodniczącym Komitetu Językoznawstwa PAN i członkiem Prezydium Komitetu Słowianoznawstwa PAN, pracuje w Komisji Frazeologicznej i Etnolingwistycznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów, zasiada w radach redakcyjnych takich czasopism, jak m.in. „Slavia Orientalis”, „Rocznik Sławistyczny”, „Etnolingwistyka”. Jest członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych (od 2013 r.) i członkiem Rady Języka Polskiego (od 2019 r.).

Rozmawiała Barbara Stankiewicz  
Indeks, nr 5-6, 2019

# Upamiętniono bohaterów Powstania Warszawskiego

W godzinę „W” w Opolu, jak i wszystkich polskich miastach, zawyły syreny. W ten sposób upamiętniono ofiary i bohaterów Powstania Warszawskiego.

Obchody upamiętnienia tragicznego w skutkach wybuchu Powstania Warszawskiego odbywają się co roku przy obelisku na osiedlu Armii Krajowej. Uroczystości zgromadziły młodzież, mieszkańców oraz przedstawiciele rządu i samorządu. Najważniejszymi uczestnikami są jednak zawsze żołnierze uczestniczący w walkach powstańczych. Nie brakowało również ich potomków. Bo, jak wszyscy zauważają, z roku na rok ubywa żywych świadków historii.

Podczas uroczystości wicemarszałek **Roman Kolek** w swoim wystąpieniu powiedział:

*– Powstanie nigdy nie będzie nam obojętne. Było doświadczeniem niezwykle dramatycznym, jedynym takim w nowożytnej historii powszechnej. Było przykładem jedności powstańców, mieszkańców Warszawy i Polaków, było nadzieją na zmianę biegu historii. Co więcej, mimo klęski, powstanie sprawiło, że Polska pozostała nieujarzmiona, o czym mieli się przekonać już niebawem, czyhający na jej zniewolenie, Sowieci. Pierwszy sierpnia jest dla nas symbolem tego, że w Polakach tkwią niewyobrażalne siły i wiara, że zjednoczeni możemy się przyczynić do zakończenia czegoś, co jest bardzo złe. Jak pięknie wyraziła to w swoich wspomnieniach jedna z sanitariuszek powstania: „jeśli cel jest ważny, to ludzie są w stanie robić rzeczy niezwykle”.*

*Powstańczy zryw, światło, jakie po nim pozostało w ludziach, jego wartości i idee, istotnie przyczyniły się do ostatecznej rozprawy z narzuconym Polsce systemem komunistycznym. To był długi marsz – Solidarność, 4 czerwca 1989 roku, wyprowadzenie wojsk radzieckich, przystąpienie do NATO i UE.*

*To między innymi dzięki dziedzictwu powstania warszawskiego dotarliśmy do upragnionej mety i tego zwycięstwa, odzyskaliśmy wolność i zasłużoną podmiotowość wśród narodów Europy i świata. Suwerenna i demokratyczna Polska jest dzisiaj najpiękniejszym pomnikiem powstania. Dziękujemy powstańcom i warszawiakom.*

*Jako wspólnota regionalna Śląska Opolskiego, składamy hołd poległym i żyjącym powstańcom, żołnierzom i ludności cywilnej. Chwała i cześć bohaterom !*

Po 63 dniach walk w okupowanej Warszawie zginęło około 200 tysięcy cywilów i żołnierzy. Pozostałe 800 tysięcy ludności stolicy wypędzono z miasta. Sama Warszawa została praktycznie zrujnowana.

Uroczystość rocznicową poprzedziła msza święta w intencji ojczyzny w pobliskim kościele. Nie zabrakło salwy honorowej, odegrano pieśń Wojska Polskiego. Pod obeliskiem złożono wieńce, zapalono znicze.

Źródło: strona internetowa Samorządu Województwa Opolskiego

# Przeżyli Sybir i nigdy tego, co ich spotkało, już nie zapomną

10 lutego obchodzono 80. rocznicę pierwszego transportu Polaków z Kresów na Sybir. Wśród wywiezionych w latach 1940-1941 są także Opolanie. Dwoje z nich poprosiliśmy, by opowiedzieli swoją historię.

Danuta Szeliga (z domu Żołdak) jest opolanką z korzeniami pod Tarnopolem. Została wywieziona na Sybir pierwszym transportem – 10 lutego 1940 roku. Razem z nią do bydłych wagonów wsiedli rodzice – Maria i Bronisław oraz starszy od niej o pięć lat brat Edmund. Wieziono ich ze stacji Chołojów do Archangielska, w europejskiej części ZSRR nad rzeką Dwiną, ledwo 40 kilometrów do jej ujścia do Morza Białego. Pamiętać tego nie może, miała mniej niż 10 miesięcy.

- Nie pamiętam nie tylko transportu, ale w ogóle pierwszych trzech, czterech lat życia – przyznaje. – Moi rówieśnicy bez tułących doświadczeń często zachowali choć fragmenty wspomnień z tak wczesnego dzieciństwa. Ja je wyparłam.

Nie pamiętać nie znaczy nie wiedzieć. Pani Danuta dzięki opowiadaniom rodziców i skrupulatnie przechowywanym zdjęciom wie prawie wszystko.

- Rodzice przed wywózką zdążyli wybudować dom, mieli dwoje dzieci i wydawali się na najlepszej drodze do szczęścia- opowiada. – To szczęście przetrwało nocne walenie w drzwi. Mama była chora, miała gorączkę. Rosjanin, pozornie troskliwy, kazał jej jechać „w balnicu” – do szpitala, a ojcu z dziećmi zbierać się do drogi na Wschód. Mamusie nawet nie pomyślała, że mogłaby nas zostawić. Opatuliła się i ruszyliśmy w drogę. Pociąg liczył około 60 wagonów, w każdym 60 osób. Droga do Archangielska ciągnęła się cztery tygodnie. Sformowanie transportu trwało tak długo, że babcia zdążyła upiec chleb i przyniosła nam go do wagonu.

Z drogi rodzice wspominali słońca zupę rybna, którą ich karmiono, wydawany na postojach kipiatak, czyli wrzątek i skrępowanie związane z załatwianiem fizjologicznych potrzeb w prowizorycznie osłoniętym kącie wagonu.

## **Brat był wszystkim**

- Przeżyłam, chyba cudem – przyznaje pani Danuta, bo w pociągu mamusia straciła pokarm. Umierało wiele osób, zwłaszcza dzieci i najstarsi zesłańcy. Na postojach wyciągano ich ciała z wagonów i układano obok torów. Transport jechał dalej. Ze stacji docelowej saniami zawożono zesłańców do starej cerkwi. Ostatni odcinek drogi rodzice przebyli z nami pieszo. Osadzono ich w barakach z grubych bali uszczelnionych mchem i wydano im stare kufaje ciężkie do brudu i potu poprzednich właścicieli. Na drugi dzień w barakach zostali tylko inwalidzi, starcy i dzieci. Dorosłych posłano do pracy przy wycince drzew.

Pani Danuta z wyraźnym wzruszeniem opowiada, że Edmund był dla niej w baraku wszystkim – starszym bratem, ojcem, mamą i niańką.

- Trudno uwierzyć, miał przecież ledwo sześć lat – mówi. – Szedł z menażką po zupę, w której pływały nie tylko jakieś warzywa czy strzępy mięsa, ale i karaluchy. Karmił mnie, sam jadł, a

potem nakładał na siebie jakąś kapotę, żeby wyglądać inaczej i szedł kolejny raz, żeby i rodzice po powrocie z pracy coś do jedzenia mieli. Przeżyłam w dużej mierze dzięki niemu. I przez to, że udawało mi się wiele godzin przesypiać. Organizm się broni. Nazywano mnie w baraku „śpiącą królową”.

Wiadomość o podpisaniu paktu Sikorski – Majski w lipcu 1941 i o tworzących się oddziałach polskiego wojska nie od razu dotarła nad Morze Białe.

- Do punktów werbunkowych trzeba było dojeżdżać na własną rękę, choć wyłącznie po określonych przez Rosjan trasach – mówi Danuta Szeliga. – Podróżowało się pociągiem, pływało, a jak było trzeba, to i szło pieszo. Żeby dostać się do wagonu, trzeba było zapłacić 50 rubli. Ludzie sprzedawało ostatnie sztuki odzieży albo ślubne obrączki. My próbowaliśmy się dostać do Taszkientu w Uzbekistanie, kończąc tę podróż na tratwie w grudniu 1941. Przeziębiliśmy się. Prosto z portu zawieziono nas z bratem do szpitala. Mama opiekowała się nami, chowając się, jak przychodzili lekarze, pod łóżko. Nie pomogło. 27 grudnia braciszek umarł.

Ojciec znalazł na prośbę matki fotografa, żeby zachować choć zdjęcie zmarłego dziecka. Pani Danuta przechowuje je do dziś jak relikwię. Ciało chłopca leży na ziemi, na płaszczu – tak też został pochowany, o trumnie nawet nikt nie marzył – obok klęczą i modlą się rodzice.

- Kiedy tato zgłosił się na komisję do armii Andersa – kontynuuje pani Szeliga – byłam jeszcze w szpitalu. Jak przyjeśli go do wojska – już w domu. W tym momencie się rozdzieliliśmy. Ojciec jeździł jako kierowca sanitarką w dywizji generała Maczka. Mam jego zapiski z tamtych czasów. Wiem, że wiele razy był w niebezpieczeństwie i pod ogniem. Wierzył, że to nasza modlitwa go ocaliła. Pisał wprost: „Gdybym nie trafił do wojska, to pewnie z rozpaczny położyłbym się gdzieś przy grobie mojego synka. A przecież wiem, że ram już na drugi dzień nie było, bo go szakale rozszarpały”.

Danusia z mamą trafiają do obozu uchodźczego dla rodzin żołnierzy. Wędrują przez Iran i Indie do Afryki.

- Podróż niewielkim statkiem do Mombasy już pamiętam – uśmiecha się. – Mama miała gorączkę. Nosiłam jej wodę. Afryka mocno zapadła mi w dziecięcą pamięć. Pierwszy raz w życiu widziałam tyle gorącego piasku i palmy. Znaleźliśmy się w Tanzanii, skąd pociągiem przewieziono nas do Tangeru. Tam był wielki, liczący 5 tysięcy osób obóz dla dzieci. Szokował skok temperatury. Jeszcze niedawno znosiliśmy mróz, nawet do minus czterdzieści stopni, teraz też było czterdzieści, ale powyżej zera. W Afryce przyjełam I Komunię św. Przygotował nas franciszkanin, o. Królikowski, który miał pod opieką także harcerzy. Dożył na emigracji stu lat. Mama opiekowała się w sierocińcu grupą 25 chłopców. Myślę, że przenosiła na nich swoją miłość do utraconego syna.

W Afryce pani Danuta przeżyła 6 lat. Chodziła tam do szkoły. Uczyła się i polskiego, i angielskiego.

Do Polski pierwsi wrócili z Kresów dziadkowie i osiedli w Gierszowicach pod Brzegiem. Za ich namową ojciec pani Danuty też zdecydował się – zamiast zostać w Anglii – jechać do kraju. Wrócił w grudniu 1947.

- Myślał – jak to się zdarza mężczyznom – bez wielkiej wyobraźni 0 śmieje się po latach córka. – Urodzony w Ameryce, żołnierz Andersa był dla bezpieki klasycznym materiałem do posądzania o

szpiegostwo. Szczęśliwie uniknął więzienia. Starał się nie rzucać w oczy, podjął pracę zaopatrzeniowca w gminnej spółdzielni w Olszance. Po latach, jak się klimat polityczny poprawił, przeniósł się do Fabryki Silników Elektrycznych w Brzegu. Pracował tam do emerytury.

Żona i córka dostają w 1948 od męża i ojca list z Polski. Mama decyduje się wracać, żeby dziecko miało tatę, choć życia w kraju rządzonym przez komunistów boi się bardzo. Szybko siwieje. Dodatkowo zniechęcają ją krewni, którzy wyjechali do Argentyny. Bezskutecznie. Mama i córka płyną z Mombasy do Genui, a stąd jadą pociągiem do Czechowic-Dziedzic.

- Siedzieliśmy w poczekalni. Mama przywiozła sześć skrzyń rozmaitego dobra, o co zadbała UNRRA. Nagle tatuś wchodzi – opowiada pani Danuta. – Rzuciłam mu się na szyję i już go nie puściłam. To był na pewno najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Dalej jechaliśmy już razem – był lipiec 1948 roku. Do Brzegu, stąd do Olszanki. Do Gierszowic idę z tatusem pieszo wśród zbóż. Jestem szczęśliwa. Po wakacjach poszłam do czwartej klasy. Zaczęłam nowe życie.

### **Za „winy” ojca.**

Henryk Kosidło w kwietniu 1940 był 14- letnim chłopcem. Mieszkał z mamą i dwoma młodszymi braćmi w miejscowości Nowy Świerżyn. Śladem po ojcu, którego miał już nigdy nie zobaczyć, były dwie kartki przysłane z obozu w Ptaszkowie.

- W tym obozie – na wyspie – o bardzo ostrym rygorze przetrzymywano członków wywiadu wojskowego, kontrwywiadu, żandarmerii, policji, straży więziennej i niektórych wyższych urzędników państwowych – mówi pan Henryk. – Razem 6311 osób. Ojciec był funkcjonariuszem policji na granicznym posterunku w Stołpcach. Właśnie tam kończyły się szerokie tory rosyjskie, pasażerowie musieli się przesiadać, a ładunki przeładowywano na wagony europejskie. Komisariat policji, a więc i mój ojciec, zajmował się wyłącznie odprawą paszportową podróżnych.

Po jego rodzinę Sowietci przychodzą 13 IV 1940 w nocy. Łomoczą w drzwi, robią brutalną rewizję i odczytują decyzję o przeniesieniu w „druguju oblast” (do innego województwa). Nie dają do ręki żadnego dokumentu. Dają za to dwie godziny na spakowanie rzeczy i pod okiem krasnoarmiejców z bagnetami. Jeden z nich uspokoił matkę, że nie trzeba aż tak śpieszyć, bo samochód podstawią dopiero o szóstej. Okazało się, że nie okłamał.

Na ten sam wóz zapakowano jeszcze trzy rodziny. W tym dalekich kuzynów i rodzinę młodzieńczej sympatii Henryka. Wkrótce okaże się, że trafią do tego samego wagonu, a po 25 dniach podróży do posiołka w północnym Kazachstanie.

Podobny zesłańczy los spotkał w tym czasie rodziny jeńców z Ostaszkowa, Kozielska i Starobielska oraz Polaków osadzonych w więzieniach na Ukrainie i Białorusi. Łącznie tych osadzonych było ok. 22 tysięcy.

Henryk Kosidło świetnie pamięta historię, którą przeżył. I może, dlatego nie jest za pokrywaniem jej brązem. Za mocno zawyżoną uważa liczbę Polaków wysiedlonych w latach 1940-1941 szacowaną na milion osób. Cytuje za „Kalendarzem weterana” na rok 2020, że było ich znacznie mniej, około 380 tys.

- Kiedy dojechaliśmy do Kazachstanu na goły step wyładowano połowę naszego pociągu i połowę pociągu z Tarnopolszczyzny – opowiada pan porucznik. – Miejscowi mieszkający w pobliżu stacji

przyjęli matkę i siedmioletniego brata na 2-3 dni. Ja z bratem młodszym o półtora roku koczowaliśmy pod gołym niebem przykryci pierzynami. Potem odkrytymi ciężarówkami zawieziono nas około 200 kilometrów dalej – do kołchozu. Łącznie 15 rodzin polskich, liczących 51 osób, w tym 37 dzieci.

Pierwsza próba dołączenia do wojska tworzonego przez generała Andersa spełzała na niczym. – Cała grupa od nas poszła na bosaka 46 kilometrów do wsi rejonowej, gdzie był punkt werbunkowy – wspomina pan Henryk. – Ale do wojska przyjęto tylko dwóch chłopaków, którzy ukończyli 18 lat. Jeden z nich służył potem w marynarce i nawet pływał w konwojach do Murmańska. Drugi walczył we Włoszech. Nam oficer werbunkowy powiedział, żebyśmy wracali do mamy. Bo to jest prawdziwa wojna i potrzeba na nią prawdziwych żołnierzy. A my jeszcze się nawojujemy. Miałam okropny żal. Nie tylko dlatego, że jednego dnia przeszliśmy na darmo 90 kilometrów. Ale okazało się, że on miał rację.

Trzeba było żyć dalej w kołchozie. W lądowym klimacie, gdzie zimy są bardzo mroźne, a lata bardzo upalne, z małą ilością opadów. – W kołchozie uprawiano pszenicę, słonecznik i proso. Kołchoźnicy na działkach – ziemniaki i kapustę. Przez trzy lata nie jadłem owoców ani innych warzyw, bo ich nie było – opowiada pan Henryk. – Miałem szkorbut, rany w ustach. Ale głodny nie byłem nigdy. Na prymitywnych żarnach mełło się pszenicę i piekło placki. A jak się szło z pracy, każdy – i Sowieci i my - przynosiliśmy w kieszeniach albo w woreczku po kilogramie ziarna pszenicy albo prosa. Nie można było wziąć. Nikt nikogo nie wsypał i nie karał, Milicjant przyjeżdżał raz na miesiąc, odbierał należną łapówkę i tyle go widzieliśmy. Dzieciaki biegały za nim, bo miał rewolwer.

Po latach pan Kosidło ze szczegółami pamięta, jak się buduje w jeden dzień dom z darniny stepowej. Jak się go „tynkuje” krowim łajnem zmieszonym z iłem i ogrzewa kiziakiem, czyli także łajnem (dzieciaki zbierały je przez całe lato), tylko zmieszonym ze słomą i suszonym w stepie w postaci wielkich cegieł. Ale podkreśla, że nigdy takiego domu nie budował. Był chłopcem. Mężczyzn w polskich rodzinach nie było.

- Żaden z domów nie miał więcej niż dwie izby, a mimo to miejscowi do jednej z izb przyjmowali polskie kobiety z dziećmi – mówi. – Z wielką życzliwością, która osłabła trochę po wyjściu armii Andersa do Persji. Ale i wtedy nikt z nas nie został wyrzucony za próg. Zdążyliśmy się zżyć. Warto się zastanowić, czy my dzisiaj podzielilibyśmy się mieszkaniem z czwórka Rosjan.

W maju 1943 roku Henryk Kosidło został powołany do I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

- Ku memu zdumieniu 30 procent tych żołnierzy to byli synowie katyńskich oficerów – mówi. – To wynikało z demografii. Po bitwie pod Lenino, gdzie było 25 procent strat, Sowieci się przekonali, że mimo ogromnych krzywd wyżej od tych krzywd Polacy postawili walkę z Niemcami. W sumie nad Bugiem zameldowała się stutysięczna polska armia.

- Służyłem w 5. Brygadzie Artylerii Ciężkiej. Działa mieliśmy sowieckie spod igły i ciągniki do dział amerykańskie, też spod igły oraz samochody ciężarowe, trzyosiove, marki Studebaker. Nie miałem jako 18-latek żadnych wahań, że w tym wojsku służyć. Przecież przysięgę odbierał od nas ksiądz, a modlitewnik dostałem wydany w Londynie w 1942 roku uznany przez biskupa polowego

Gawlinę. Nad trybuną wisiały flagi polska, radziecka, brytyjska i amerykańska. Pod nią stali attaché angielski, francuski i amerykański. Tylko się bić.

Pan Henryk był się. Na przyczółku warecko-magnuszewskim, na Wale Pomorskim i o Kołobrzeg, w Berlinie (ma odznaczenie za walki o Berlin). Nad Łabą pił whisky – pierwszy raz w życiu – z Amerykanami. Zdemobilizowano go dopiero 30 kwietnia 1946. Wcześniej walczył w Bieszczadach z UPA.

Krzysztof Ogiolda  
Nowa Trybuna Opolska, 15-16.02.2020 rok

# **Uprawiam kult faktu, niczego nie wymyślam, pokazuję pełnokrwiste postaci**

**Profesor Stanisław Sławomir Nicieja, były rektor Uniwersytetu Opolskiego, historyk, autor cyklu „Kresowa Atlantyda, Historia i mitologia miast kresowych”.**

**Czytelnicy biorą do ręki już 13. Tom „Kresowej Atlantydy” pana profesora, ale po raz pierwszy będą poznawać lub wspominać nie Kresy południowo-wschodnie, ale północno-wschodnie...**

- To jest efekt oddziaływania moich czytelników. Mam bardzo dużo spotkań z nimi. Wczoraj byłem w Bytomiu, a potem – żeby nie wracać do Opola – jadę do Krosna, następnie do Szczekocin. W przyszłym tygodniu dalej w drogę, do Kuźni Raciborskiej poczynając. Z mieszkańcami Opola spotkam się 27 listopada o 17: 00 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Te spotkania są dla mnie tlenem. Zyskuję kontakty, jakich nie ma żaden historyk siedzący w archiwum czy domowej bibliotece – kontakty z żywymi ludźmi=. To od nich słyszałem: „Ciągłe pan siedzi na południu, koło Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola i Kołomyi. A gdzie Wołyń, Polesie, dawna Litwa?”. Więc przesunąłem się tam.

**Z żelazną konsekwencją pisze pan po dwa tomy „Atlantydy” na rok.**

- Nad trzynastym tomem pracowałem osiem miesięcy. Musiałem wgryźć się w temat, odtworzyć tło i znaleźć te elementy, które tę ziemię wyróżniają. Pisząc, posługuję się świadomie różnymi formami. Czytelnik znajdzie w tomach „Atlantydy” biografistykę, zwyczajny nurt historii, ale też elementy reportażu, eseju, analizę wierszy. Uprawiam kult faktu, niczego nie wymyślam. Ale bardzo się staram, żeby to było atrakcyjne do czytania. Więc do faktów rzeczywistych wplatom także legendę. Choćby tę, którą – nasłuchawszy się miejscowych opowieści – umieścił w swym opowiadaniu „Lokis” francuski pisarz Prosper Merimee. O Michale Szemiocie, grodzieńskim arystokracie, o którym krążyły absurdalne domysły, że mógł zostać splodzony przez niedźwiedzia, skoro jego matkę wyrwano w czasie polowania z rąk zwierza (lokos to po litewsku niedźwiedź). W księgarni każdego dnia pojawia się kilka nowości. Nie sztuka wydać książkę, Sztuka tak napisać, żeby czytelnik wziął ją do ręki i obejrzał, a potem jeszcze poszedł z nią do kasy.

**Utrwała pan postaci wielkie i małe. Króla Stefana Batorego i skromnego właściciela apteki...**

- ... jeśli tylko był przy jakimś ważnym wydarzeniu, przeżył to, a czasem opisał,.. Chcę go utrwalić. A wiąże się z tym wielkie ciśnienie, bo część moich Czytelników zbliża się do dziewięćdziesiątki. Staram się zdążyć przed Panem Bogiem, Nie zawsze zdążam. Pan Marian Wyszynski z Opola, który dał mi materiały, bo jego ojciec był świadkiem utajnionego pochówku króla Stanisława Augusta – pogrzebu, który wywołał skandal, już tego nie przeczyta. Zmarł miesiąc przed ukazaniem się książki.

**W rozdziale o Grodnie pojawia się też inny król, Stefan Batory. Mówiono o nim, że wolał się uganiać za Iwanem Groźnym, niż dzielić życie i sypialnię z niezbyt urodziwą Anną Jagiellonką.**

- Dzięki temu małżeństwu Batory dostał koronę polską, choć potem rzeczywiście królowa nie odegrała w jego życiu większej roli i miała o to do króla pretensje. Był jednym z najwybitniejszych



polskich władców. Umiał z rąk Iwana Groźnego – tyrana, który był bardzo sprawnym organizatorem – odbić Inflanty, dotarł pod Wielkie Łuki i Psków. Polska była wtedy jednym z największych państw europejskich. Batory rządził tylko dziesięć lat, stąd pojawiły się domysły – raczej nieprawdziwe – że został otruty. Pokazują też wielki mit, który stworzył Matejko. W czasach gdy Polacy wszystko poprzegrywali, na malował obraz potężnych rozmiarów – 7 na 5 metrów „Batory pod Pskowem”. Carscy wielmoże padają tam na twarz przed polskim władcą.

### **A pan profesor opowiada świetną anegdotę o sprzedaniu tego obrazu.**

- Jej bohaterem jest jeden z najbogatszych polskich arystokratów, hrabia Benedykt Tyszkiewicz. Ten wielki kolekcjoner przyjechał z Paryża do swojego przyjaciela, hrabiego Zamojskiego. Matejko był już wtedy uznanym malarzem, miał 38 lat i w dorobku takie obrazy, jak „Stańczyk”, „Kazanie Skargi” czy „Rejtan”. Tyszkiewicz, wyniosły arystokrata, wszedł do pracowni i wskakując palcem na niezbyt rosnącego artystę, zapytał: „To pan jest ten malarz Matejko? Można coś u pana kupić?”. Dotknięty takim potraktowaniem Matejko usunął się na bok. A Tyszkiewicz zainteresował się rozciągniętym na blejtrame „Batorym pod Pskowem”. Pytał, czy może go nabyć. Matejko, nie wierząc w jego szczerze zamiary, rzuca zaporową cenę by go zniechęcić: 50 tysięcy guldenów. Tyszkiewicz powtórzył tę kwotę trzykrotnie. Ale potem sięgnął po książeczkę czekową i wypisał czek na żadaną sumę wraz z adresem, pod który należy wysłać obraz. Wychodząc, popatrzył raz jeszcze na dzieło. „Nie kupuję obrazów bez ram – rzucił. Proszę mi oddać ten czek.” Matejce zrobiło się szkoda ogromnej sumy. „To ja panu ramę zrobię” – zaproponował. Gra charakterów się powiodła. Tyszkiewicz się ożywił i wpisał drugi czek na kolejne 50 tysięcy. Za to Matejko mógł potem kupić dworek w Krzeszowicach i tam do śmierci malował.

### **To wesola historia i dobrze się kończy. Ale z Grodnem wiążą się i smutne fragmenty polskich dziejów. Pisze pan m.in. o tamtejszym zamku – domu pogrzebowym I Rzeczypospolitej.**

- Nie zawsze pamiętamy, że w pewnym momencie naszych dziejów Grodno odgrywało rolę trzeciej stolicy Polski. Tam od czerwca do listopada 1793 roku obradował pod lufami rosyjskich karabinów i armat sejm Rzeczypospolitej. To był jeden z najbardziej drastycznych momentów naszej historii. Ów sejm to było targowisko próżności. Dokonała się sprzedaż Rzeczypospolitej. O posłach mówiono: rublochapy. Bo też miała tam miejsce straszna korupcja połączona z pozerstwem patriotycznym. Rozbiór Polski zostaje zalegalizowany, a król Stanisław August Poniatowski abdykuje. Nie musiał tego robić. A jednak zrobił – dla swojej wygody, by zachować apanaże, pozbyć się długów. Nie umiał żyć bez dworu. Dla polskich patriotów z Kościuszką na czele stał się synonimem zdrady i zaprzaństwa. Jeden z pamiętnikarzy napisał o nim, że jechał z Grodna, „jako cielec ofiarny, który miał być złożony na ołtarzu rosyjskiej hegemonii”.

### **Bardzo ciekawa jest część książki poświęcona jego pogrzebom...**

- Umarł w Petersburgu. Na Wawelu – w państwie austriackim – pochowany być zatem nie mógł. Miał grób w kościele św. Katarzyny przy Newskim Prospekcie w Petersburgu. Aż do roku 1938. W okresie wzmożonej ateizacji Stalin postanawia zburzyć tę świątynię. Wacław Grzybowski, ambasador w Moskwie, dostaje wiadomość: „Zabierzcie sobie ciało waszego króla”. W Polsce zapanowała konsternacja. Niedawno na Wawelu pochowano marszałka Piłsudskiego, tego, który Polskę odbudował, wybawił. Jak teraz wieść na Wawel kogoś, kto ją pogrzebał, przystąpił do Tarnowicy? Po naradzie z udziałem prezydenta, premiera i marszałka Polski zapada decyzja, by króla pochować tajnie niedaleko Grodna, w Wołczynie – gdzie Poniatowski się urodził – w

niewielkim kościółku. Kościół otoczono wojskiem, w tajemnicy przywieziono trumnę ze szczątkami króla, zresztą zbyt długą, by ją wnieść do krypty. Tajemnicy nie udało się zachować. Poszedł przeciek do prasy, wybuchł skandal, straszna wrzawa. U władzy była sanacja i to jej politycy podjęli decyzję o cichym pogrzebie. Endecy zaprotestowali przeciw takiemu potraktowaniu władcy, który 30 lat rządził Polską i dał europejski szlif Warszawie i może nie był wielkim królem, ale był wybitnym „ministrem kultury”.

### **Rozpoczyna się ogólnonarodowa dyskusja o Poniatowskim...**

- Mieczysław Grydzewski, genialny redaktor „Wiadomości Literackich”, inicjuje dyskusję. Bierze w niej udział około 100 intelektualistów z Tuwimem, Gałczyńskim, Broniewskim i Iwaszkiewiczem na czele. Rydz-Śmigły zapytany na polowaniu, co miał zrobić ten nieszczęśnik, król bez wojska otoczony skorumpowanymi posłami, odparł, że powinien stanąć na czele tego wojska, które miał i dać się zabić. Rok później on sam tak nie zrobił. Wyjechał do Rumunii.

### **Przenieśmy się w czasie – do XX wieku; i w przestrzeni – do miejscowości Stare Wasiliszki. Tam przyszedł na świat jeden z idoli mojego dzieciństwa Czesław Niemen. Wtedy nazywał się Czesław Wydrzycki...**

- To jest także idol mojej młodości. Pokazuję szerokie tło jego powrotu do Polski. Piszę o rzeczy dziś niepopularnej: Gomułka przez swój upór przeciwstawił się w 1956 roku Chruszczowowi i udało mu się ze Związku Radzieckiego wydobyć 245 tysięcy Polaków z Litwy, Ukrainy, Białorusi i z głębi Rosji. Jednym z nich był Czesław Niemen. Gdyby wtedy nie wyjechał z Białorusi, na pewno nie zaistniałby w kulturze polskiej. Zresztą jego ojciec nie chciał wyjeżdżać.

### **Wydrzyccy wyjeżdżają ze Starych Wasiliszek jako ostatnia rodzina.**

- I osiadają w Świebodzinie, gdzie wuj artysty był długoletnim dyrektorem liceum. Wąłacy się w Wasiliszkach dom Wydrzyckich po latach kupił Białorusin i zaczął zbierać plakaty, bilety, płyty. Włączyli się Polacy i tak powstało muzeum Czesława Niemena, odwiedzane przez tysiące ludzi rocznie, choć leży ono na uboczu – między Lidą a Grodnem. Ze zbiorów tego muzeum pochodzą unikatowe zdjęcia, które publikuję: młodego Czesława Wydrzyckiego na motocyklu w gronie kolegów w 1955 roku czy zdjęcie miejscowego chóru kościelnego, któremu Czesław towarzyszy jako akordeonista. Piszę o kontrowersjach wokół Niemena, zwalczanego nie tylko przez partyjne władze. Nie rozumiała go także część intelektualistów – Jerzy Waldorff czy Kazimierz Rudzki. Był zjawiskiem, które wyprzedzało epokę, wstrząsało opinią. Tak wtedy nikt nie śpiewał. Śpiewało się jak Janusz Gniatkowski czy Maria Koterbska. A on był mieszanką słowiańskiej nuty z czarną muzyką amerykańską czy rock and rollem. Jego piosenki – choćby „Sen o Warszawie” czy „Dziwny jest ten świat” są nieśmiertelne.

### **Prowadzi pan swoich czytelników także do Druskiennik, gdzie leczył się, wypoczywał i...romansował marszałek Piłsudski.**

- Lubię pisać o uzdrowiskach. To są wspaniałe miejsca, które przedłużają życie ludzi. W poprzednich tomach pisałem o Truskawcu czy Kosowie. Druskienniki były kiedyś ważnym polskim uzdrowiskiem. Są i dzisiaj – staraniem Litwinów – kurortem klasy europejskiej. Piłsudski był magnezem, który do Druskiennik przyciągał. Przyjeżdżał tam leczyć swoje skolatanie serce, kość nerwy. Czuł się tam dobrze, mawiał o sobie – jak Mickiewicz – że jest Litwinem. Zdarzył mu się

tam romans z lekarką, fizjoterapeutką Eugenią Lewicką. Dla niej stworzył Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie. Co między nimi było, nikt dziś nie ustali, ale domysły były bardzo poważne i zaniepokoiły drugą żonę marszałka – Aleksandrę Szczerbińską. Była o 18 lat młodsza od pierwszej żony Piłsudskiego, Marii. A potem ją spotkało coś podobnego. Pojawiła się rywalka o 16 lat młodsza od niej.

### **W dodatku marszałek zabrał ją na wypoczynek na Maderę...**

- Lewicka miała się troszczyć o jego zdrowie, ale sam fakt, że znalazła się w zaledwie trzyosobowej grupie towarzyszącej marszałkowi, z adiutantem Mieczysławem Lepeckim i dr. Marcinem Woyczyńskim, był wiele mówiący. Informacja o jej obecności była skrywana. Na początku lutego 1931 w willi na Maderze musiało stać się coś, o czym się już nie dowiemy. Lewicka nagle sama wróciła do Warszawy. Marszałek został na Maderze jeszcze dwa miesiące. Podobno po powrocie wizytę złożyła jej Aleksandra Piłsudska. Kilka miesięcy później znaleziono Lewicką w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach nieprzytomną, z objawami zatrucia chemikaliami. Przewieziona do szpitala zmarła nie odzyskawszy przytomności.

### **W rozdziale o Druskiennikach poświęca pan ważne miejsce Janowi Dobraczyńskiemu...**

- To jest ważna postać w polskiej literaturze, pisarz katolicki obdarzony umiejętnością fantastycznego snucia narracji, który był wnukiem burmistrza Druskiennik. Znał doskonale topografię miasta, kurortu i jego okolic. Plastyczny, wręcz fotograficzny opis tych miejsc wprowadził do niedawno wznowionej powieści „Małżeństwo Anny”, utrzymanej w klimacie „Nocy i dni”. Dobraczyński podpadł różnym lustratorom, bo był szefem PRON-u w okresie stanu wojennego. Próbuje się go z literatury wyrzucić. Ale on ma ciągle swoich wiernych czytelników. Piszę o nim, bo w każdym tomie pokazuję postaci pełnokrwiste i nie patrzę, czy są to czerwoni, czarni, zielono czy żółci. Idę przez historię środkiem.

### **Myślę, że Opolanie z radością będą czytać o kresowych dziejach Wacława Kowalskiego, Niezapomnianego Pawłaka z trylogii filmowej Sylwestra Chęcińskiego i Popiołka z serialu „Dom”...**

- Materiały o nim i przedwojenne zdjęcia dostałem d opolskiej poetki, pani Teresy Nietykszy. Przyszły aktor ukończył seminarium nauczycielskie i pracował jako nauczyciel m.in. w okolicach Baranowicz. Podczas wojny walczył jako partyzant, był ranny. Po wojnie jego talent aktorski dostrzegł Leon Schiller. Postać grana w „Samych swoich”, „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”. Wpisała go na trwale do historii polskiego filmu. To był rasowy Kresowiak. On wymyślił, by główne postacie tych filmów mówiły zaciągiem kresowym, To się okazało zbawienne. Choć grający Kargula Władysław Hańcza w pierwszej części nie potrafił się takiego mówienia nauczyć, Głos podkładał za niego lwowiak, Bolesław Płotnicki. Pod czas kręcenia serialu „Dom” Wacława Kowalskiego spotyka nieszczęście. Umiera mu ukochany syn i wtedy aktor zrywa z filmem. Już się na ekranie nie pojawia. Przyjaźniłem się z Jerzym Janickim, scenarzystą serialu. Opowiadał mi, że wielokrotnie był w domu Kowalskiego i błagał go o powrót na plan filmowy. Nie przekonał go. Scenarzysta musiał postać Popiołka uśmiercić. Nad jego grobem przemawia filmowy doktor Kazanowicz (grany przez Tadeusza Janczara) i kłóci się z Bogiem, dlaczego tak szybko dozorcę Popiołka zabrał go do siebie. Ta scena przypomina pożegnanie Wołodyjowskiego w zakończeniu „Trylogii”.

**W XIII tomie „Atlantydy” pojawiają się miejscowości. O których – przyznaję ze wstydem – nie wiedziałem dotąd, że w ogóle istniały. Jedną z nich jest Żółudek.**

- Je też o niej niedużo wiedziałem, Ale to są Kresy. Dominacja warstwy szlacheckiej była tam znaczna. W każdej niemal miejscowości stały rezydencje, pałacyki, dworki. To była przestrzeń dla rozwoju polskiej kultury. W Żółudku miał jedną z siedzib książęcy pod Światopełków – Czetwertyńskich. To ród mający głęboką tradycję, gdyż wywodzą się od Rurykowiczów. Zajęli znaczące pozycje także w historii Rosji, bo ten ród się rozszedł-wszedł w dwa różne narody: w polski i rosyjski. Jak na Śląsku. Gdzie część rodziny wiązała czasem swe losy z Niemcami, część z Polską. Przywołuję dzieje tego rodu. Opowiadam, jak przeżyli wojnę i byli traktowani w PRL-u. Piszę o ich ucieczce do Kanady i powrocie po 1989 roku, Czetwertyńscy odzyskali w Warszawie „Hotel Europejski”. Walczą o odszkodowanie za budynki – trzy wille – które stały w miejscu, gdzie jest Ambasada USA w Warszawie (w czasach Bieruta Amerykanie kupili ich własność od władz PRL i stare wille zburzyli, wznosząc w tym miejscu koszmarny architektoniczne budynek ich dzisiejszej ambasady).

wywiad z prof. Stanisławem S. Nicieją prowadził Krzysztof Ogiolda  
Nowa Trybuna Opolska, 22.11.2020

# Bariery i pomosty w kulturze i języku

Publikacja książkowa plonu Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Bogaty dorobek, ciekawe materiały i inspiracja do dalszych przemyśleń.

W kwietniu br. ukazał się VII tom serii wydawniczej Język a Edukacja „Bariery i pomosty w glottodydaktyce polonistycznej” wydany przez Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego pod redakcją Danuty Lech-Kirstein i Marzeny Makuchowskiej. Tom powstał po wcześniej zorganizowanej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Bariery i pomosty w kulturze i języku,„ a organizatorami tego naukowego wydarzenia byli : Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego, Stowarzyszenie „Bristol” Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego i Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód. W konferencji wzięło udział 100 osób uczących języka polskiego jako obcego w kraju i na świecie. A więc osoby zajmujące się kształceniem polonistycznym cudzoziemców oraz młodzieży polonijnej w polskich jednostkach akademickich, na uczelniach zagranicznych oraz w tzw. szkołach sobotnich działających poza krajem, m.in. z Austrii, Niemiec, Węgier, Słowacji, Czech, Rosji, Białorusi, Ukrainy i Wielkiej Brytanii.

Publikacja obejmuje 470 stron, na których wszyscy autorzy tekstu rozważają problemy naukowe i dydaktyczne związane z glottodydaktyką.

W części wstępnej publikacji przedstawiono artykuły jubileuszowe:

1. Stowarzyszenie „Bristol” jako pierwszy pomost między polonistami zagranicznymi i krajowymi, Władysław T. Miodunka Uniwersytet Jagielloński
2. Cele Stowarzyszenia „Bristol” i ich związek z rozwojem glottodydaktyki polonistycznej, Przemysław E. Gębał Uniwersytet Warszawski/ Politechnika Śląska
3. 25 lat działalności Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Eugeniusz Brudkiewicz Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód

Praca jest adresowana dla teoretyków i praktyków nauczania języka polskiego jako obcego, a także dla czytelników interesujących się różnorodnościami międzykulturowymi.

Mamy nadzieję, że wydany tom będzie interesujący dla badaczy jak i praktyków, ponieważ prezentuje bogactwo badań oraz refleksji praktyków uczących języka i kultury polskiej.

Zespół redakcyjny

# **„Język i pamięć” - nowa publikacja Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego**

Katedra Języków Słowiańskich Uniwersytetu Opolskiego planowała we wrześniu 2020 roku zorganizowanie międzynarodowej konferencji naukowej „Problemy leksykografii i frazeologii przekładowej: od tradycji ku nowym ideom i rozwiązaniom” oraz publikację monografii zbiorowej. Z powodu pandemii koronawirusa konferencja została przeniesiona na przyszły rok, natomiast tom pod tytułem „Język i pamięć”, którego redaktorami są prof. Walery Mokijenko (Petersburski Uniwersytet Państwowy) i dr Jadwiga Tarsa (Uniwersytet Opolski, uhonorowana przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód medalem Mickiewicz-Puszkina) zostanie wydany zgodnie z planem we wrześniu. Zaproszenie do publikacji artykułów w monografii przyjęło i teksty nadesłało 58 wybitnych naukowców z Polski, Rosji, Niemiec, Słowacji, Czech, Węgier, Słowenii, Ukrainy i Chorwacji. Są to osoby, które niejednokrotnie gościły na konferencjach organizowanych przez opolskich rusycystów i podejmowały wraz z nimi różnorodne badania, brały udział w realizacji wspólnych grantów.

Tematem przewodnim tomu jest język jako bogate i wieloaspektowe zjawisko oraz pamięć utrwalona na różne sposoby w języku. Tak postawione problemy badawcze znalazły swoją interpretację w artykułach poświęconych diachronicznej i synchronicznej analizie funkcjonowania frazeologizmów, biblizmów, skrzydlatych słów oraz paremii. Autorzy tekstów zajęli się również możliwością ekscerpowaniem jednostek języka z dwutekstów, korpusów językowych oraz problematyką różnorodnego utrwalenia ich w słownikach jedno- i dwujęzycznych. Część artykułów została poświęcona zagadnieniom badania językowego obrazu świata, wartości utrwalonych w języku, pamięci zbiorowej i pamięci jednostkowej oraz językowemu portretowi człowieka zawartemu we frazeologizmach. Dzięki temu, że w tworzeniu monografii wzięli udział wybitni lingwiści z różnych krajów, będący przedstawicielami wielu dziedzin językoznawstwa, powstała dogłębna i bogata analiza funkcjonowania języka oraz sposobów przechowywania pamięci w języku. W ocenie recenzentów tom jest bardzo wartościową pozycją, która nie tylko daje obraz stanu aktualnych badań językoznawczych, ale również wskazuje nowe kierunki i metody analizy różnorodnych zjawisk językowych. Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód współfinansuje wydanie tej jakże cennej i ważnej monografii zbiorowej.

Zespół redakcyjny

# Obroty towarowe Polski z wybranymi krajami

Wartość eksportu towarów z Polski do głównych partnerów w 2019 r.

Kraj	I - XII 2019						2019		
	w mln PLN	w mln EUR	w mln USD	I - XII 2018 = 100			USD	I - XII udział w %	
				PLN	EUR	USD			
<b>EKSPORT</b>									
1 Niemcy	279 622,6	65 058,9	72 970,3	104,2	103,1	97,7	27,59		
2 Czechy	61 982,2	14 420,1	16 172,8	102,2	101,1	95,8	6,11		
3 Wielka Brytania	60 717,5	14 124,4	15 841,9	102,3	101,3	96,0	5,99		
4 Francja	59 264,0	13 788,0	15 465,9	111,6	110,4	104,5	5,85		
5 Włochy	46 477,4	10 812,1	12 127,3	106,0	104,9	99,3	4,59		
6 Holandia	44 567,9	10 369,9	11 635,9	103,7	102,7	97,3	4,40		
7 Rosja	31 955,3	7 434,0	8 328,9	111,0	109,9	104,1	3,15		
8 Stany Zjednoczone	29 085,2	6 767,6	7 591,4	111,2	110,1	104,3	2,87		
9 Szwecja	28 324,8	6 589,8	7 391,1	106,9	105,7	100,1	2,79		
10 Węgry	28 003,1	6 514,3	7 306,5	110,4	109,3	103,5	2,76		
11 Słowacja	26 420,1	6 146,2	6 892,9	107,2	106,1	100,6	2,61		
12 Hiszpania	25 922,3	6 030,7	6 763,9	106,7	105,5	99,7	2,56		
13 Belgia	23 592,4	5 486,3	6 153,2	105,6	104,5	99,0	2,33		
14 Rumunia	21 806,0	5 072,8	5 687,6	112,7	111,6	105,7	2,15		
15 Austria	21 464,7	4 994,1	5 603,2	113,3	112,2	106,3	2,12		
16 Ukraina	21 398,0	4 978,0	5 578,8	112,9	111,8	105,9	2,11		
17 Dania	16 409,8	3 818,5	4 283,5	98,7	97,7	92,4	1,62		
18 Litwa	15 379,0	3 578,4	4 011,9	107,5	106,5	100,8	1,52		
19 Norwegia	11 643,0	2 708,5	3 036,3	105,3	104,1	98,3	1,15		
20 Chiny	11 390,5	2 650,5	2 969,6	126,4	125,3	118,9	1,12		

Źródło: wstępne dane GUS  
Opracował: Zbigniew Bereza

Wartość importu towarów do Polski od głównych partnerów w 2019 r.

Kraj	I - XII 2019					I - XII 2018 = 100			2019
	w mln PLN	w mln EUR	w mln USD	I - XII 2018 = 100			I - XII udział w %		
				PLN	EUR	USD			
<b>IMPORT</b>									
1 Niemcy	218 811,2	50 908,9	57 116,1	99,9	98,9	93,7	21,75		
2 Chiny	125 048,8	29 096,5	32 615,4	111,0	109,9	104,3	12,43		
3 Rosja	62 082,8	14 446,9	16 196,2	89,6	88,8	84,1	6,17		
4 Włochy	50 152,6	11 668,4	13 088,6	100,6	99,6	94,3	4,99		
5 Holandia	37 383,9	8 699,7	9 758,1	106,1	105,0	99,3	3,72		
6 Francja	36 484,9	8 488,7	9 524,4	102,4	101,4	95,9	3,63		
7 Czechy	33 348,3	7 757,4	8 702,0	99,8	98,7	93,4	3,32		
8 Stany Zjednoczone	32 628,3	7 594,3	8 515,9	118,4	117,2	110,7	3,24		
9 Hiszpania	23 194,1	5 396,7	6 055,4	106,3	105,2	99,5	2,31		
10 Belgia	22 960,7	5 342,5	5 995,6	95,1	94,1	89,1	2,28		
11 Wielka Brytania	22 835,4	5 312,1	5 957,5	96,3	95,4	90,5	2,27		
12 Korea Południowa	21 316,7	4 961,7	5 561,1	121,1	120,0	113,9	2,12		
13 Japonia	19 139,7	4 452,7	4 989,9	124,3	123,2	116,9	1,90		
14 Słowacja	18 038,4	4 196,2	4 707,0	103,0	102,0	96,6	1,79		
15 Szwecja	17 575,6	4 088,7	4 590,8	99,5	98,4	93,2	1,75		
16 Turcja	16 807,6	3 910,9	4 388,2	103,4	102,4	97,0	1,67		
17 Austria	16 693,4	3 884,0	4 357,3	100,8	99,8	94,5	1,66		
18 Węgry	16 557,6	3 852,5	4 322,5	105,3	104,2	98,6	1,65		
19 Wietnam	12 008,2	2 793,6	3 133,1	112,2	111,1	105,4	1,19		
20 Ukraina	11 696,0	2 721,3	3 052,9	107,6	106,5	100,9	1,16		

Źródło: wstępne dane GUS  
Opracował: Zbigniew Bereza



Obroty towarowe Polski z Rosją w 2019 r wg. sekcji CN									
/ analogiczny okres poprzedniego roku = 100%/									
Kod sekcji	Sekcje	2019				Saldo	Dynamika		
		Eksport	Import	w tys. USD	Eksportu		Importu	w %	
I	Zwierzęta żywe; produkty pochodzenia zwierzęcego	4 412	46 779		-42 367	130,8	133,6		
II	Produkty pochodzenia roślinnego	98 451	35 609		62 842	126,5	103,9		
III	Tłuszcze i oleje	13 955	9 062		4 893	142,3	177,9		
IV	Przetwory spożywcze	516 972	46 170		470 802	1017	62,9		
V	Produkty mineralne	45 206	11 230 343		-11 185 137	64,3	75,5		
VI	Produkty przemysłu chemicznego	1 474 095	903 783		570 312	108,5	107,9		
VII	Tworzywa sztuczne i kauczuk oraz artykuły z nich	673 235	356 503		316 732	101,6	97,3		
VIII	Skóry i artykuły z nich	15 605	3 423		12 182	119	49,6		
IX	Drewno i artykuły z drewna	51 859	134 046		-82 187	92,6	101		
X	Ścier drzewny, papier, tektura i artykuły z nich	288 550	98 655		189 805	100,1	92,4		
XI	Materiały i artykuły włókiennicze	299 176	19 029		280 147	103,7	98,8		
XII	Obuwie, nakrycia głowy, itp.	114 335	681		113 654	90,9	239,8		
XIII	Artykuły z kamienia, wyroby ceramiczne, szkło	144 572	84 537		60 035	114,7	85,4		
XIV	Perły, kamienie szlachetne, metale szlachetne i artykuły z nich	3 841	1 826		2 015	199,9	1068		
XV	Metale nieszlachetne i artykuły z nich	622 071	1 237 171		-615 100	102	84,4		
XVI	Maszyny i urządzenia, sprzęt elektryczny i elektrotechniczny	2 514 995	121 448		2 393 547	103	98,3		
XVII	Sprzęt transportowy	920 547	207 020		713 527	110	113,4		
XVIII	Przyrządy i aparaty optyczne, fotograficzne, pomiarowe, kontrolne, itp.	170 218	3 579		166 639	137	113,4		
IXX	Broń i amunicja	76	652		-576	3 619	4075		
XX	Artykuły przemysłowe różne — meble, prefabrykaty budynków, zabawki, itp	355 612	24 477		331 135	91	121,4		
XXI	Dzieła sztuki, przedmioty kolekcjonerskie i antyki	1 107	2 304 890		-2 303 783	138	95,2		
	<b>Ogółem</b>	<b>8 328 889</b>	<b>16 869 683</b>		<b>-8 540 794</b>	<b>104,1</b>	<b>84,1</b>		

Opracował: Zbigniew Bereza na podstawie wstępnych danych z GUS

Opracował: Zbigniew Bereza

# Kalendarium wybranych wydarzeń w okresie od maja 2019 do maja 2020 na podstawie publikacji wymienionych instytucji

## Maj

**30.05** Wieczór perski na Uniwersytecie Opolskim zorganizowali profesorowie i studenci Uniwersytetu Mazandaran z Iranu, którzy przebywają na naszej uczelni w ramach akcji kluczowej 107 programu Erasmus+. Na spotkanie w auli Instytutu Psychologii złożyły się wykłady profesora Mahmouda Sharpoura (Socjologia miasta – dotyczący kultur Iranu) oraz profesor Tavallaei Novin, planistki miejskiej – na temat sztuki Iranu. Studentki i studenci, którzy uczą się w tym semestrze w Instytucie Socjologii, Instytucie Filologii Angielskiej i na Wydziale Ekonomicznym przygotowali tradycyjne irańskie dania.

Wymiana między Uniwersytetem Opolskim a Iranem rozpoczęła się w 2015 r. od podpisania umów bilateralnych przez prorektora ds. nauki i finansów prof. dr. hab. Janusza Słodczyka. Od 2017 r. pomiędzy Uniwersytetem Opolskim a Uniwersytetem Mazandaran w Babolsar w północnym Iranie trwa wymiana pracowników i studentów.

## Czerwiec

**10.06** W ramach projektu Welcome to UO programu NAWA studenci zagraniczni przebywający na wymianie Erasmus+ oraz podejmujący studia regularne na Uniwersytecie Opolskim prezentowali swoje narodowe potrawy – była to okazja do spróbowania kuchni kambodżańskiej, chińskiej, irańskiej, rosyjskiej, tureckiej, a także polskiej. Współorganizatorami spotkania byli studenci, absolwenci i pracownicy Wydziału Sztuki UO, którzy zaprezentowali przy tej okazji czwartą edycję Ilustraganu, czyli zbioru prac poświęconych szeroko rozumianej ilustracji – tematem tegorocznej edycji był język obcy. Książka powstała przy współpracy studentów z Ukrainy, Indii, Rosji, Maroka, Francji, Luksemburga, Gruzji i Zimbabwe i została wydana przy wsparciu programu Erasmus+.

Od 2012 r. studenci Uniwersytetu Opolskiego udzielają korepetycji wychowankom domu dziecka w Tarnowie Opolskim – tegoroczną akcją uroczyste podsumowano w Sali Senatu. Za pomoc jej podopiecznym w nauce dziękowała studentom Barbara Milewska, dyrektor Domu Dziecka w Tarnowie Opolskim im. Janusza Korczaka. Przedsięwzięcie pt. Rozum i serce, prowadzone przez Uniwersytet Opolski (Wydział Filologiczny) i firmę Nutricia, obejmuje korepetycje m.in. z języka polskiego, języków obcych, historii, fizyki, chemii, matematyki. Z dziećmi, studentami oraz organizatorami tegorocznej akcji spotkał się w Sali Senatu rektor prof. dr. hab. Marek Masnyk.

**28.06** Na Uniwersytecie Opolskim gościła delegacja z Uniwersytetu Ekonomicznego Guangxi (z południowych Chin) pod przewodnictwem prorektora Pan Hui. Gości przyjęli: prorektor ds. nauki i finansów prof. dr. hab. Janusz Słodczyk, dziekani Wydziału Filologicznego i Wydziału Ekonomicznego, a także dr. hab. Stankomir Nicieja, wicedyrektor Instytutu Filologii Angielskiej, koordynator ds. kontaktów z uczelniami w Azji. Celem wizyty było nawiązanie formalnych relacji pomiędzy naszymi uczelniami i podpisanie umowy o współpracy, polegającej przede wszystkim na

wymianie studentów oraz kadry. Rozmawiano także o potencjale obu uczelni i o możliwościach wysłania studentów z Guangxi na studia magisterskie na naszym uniwersytecie.

## Lipiec

**11.07.** 11 lipca 2019 opolanie uczcili pamięć ofiar rzezi wołyńskiej. – Rzeź wołyńska to jedno z wielu tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie II wojny światowej – mówił w trakcie czwartkowych obchodów przed Pomnikiem Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego wojewoda Adrian Czubak. – Ich przyczyną była ludzka nienawiść, podsycana przez złe, totalitarne systemy. Ludzie byli bestialsko mordowani tylko dlatego, że byli Polakami. Nie w ramach działań wojennych, ale przez swoich znajomych, sąsiadów...

Rzeź wołyńska była ludobójstwem dokonany przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach, zamieszkujących tę część Kresów II RP. Z szacunków historyków wynika, że w trakcie dramatycznych wydarzeń, które rozegrały się w latach 1943–1944, zginęło ok. 50–60 tys. Polaków. Kulminacja mordów nastąpiła latem 1943 roku.

Nie jesteśmy w stanie tych ofiar dokładnie policzyć, ale jesteśmy zobowiązani, by o nich pamiętać, a także oddać im cześć i hołd. Ta cześć należy się również ich bliskim, którzy przeżyli rzeź i z tymi tragicznymi bliźniami w umysłach i sercach musieli żyć – mówił wojewoda opolski.

List do uczestników obchodów wystosował też marszałek Andrzej Buła.

*– Naszym obowiązkiem jest pamiętać o tragedii, jaka wydarzyła się na Kresach Wschodnich, aby przekazać wiedzę o niej młodemu pokoleniu – napisał marszałek. – Nie po to, by rozdrapywać rany, ale po to, by przypominać zarówno w naszej ojczyźnie jak i we wspólnej Europie do czego mogą doprowadzić nienawiść i zbrodnicze ideologie. Dzień ten w 2016 r. został ustanowiony przez Sejm Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa. Pięć lat wcześniej podobną uchwałę podjął Sejmik Województwa Opolskiego.*

**11.07** Tegoroczni absolwenci Wydziału Filologicznego wypełnili Aulę Błękitną, w której odbyła się uroczystość wręczenia im dyplomów licencjackich oraz magisterskich. Obecne były władze wydziału z dziekan dr hab. Joanną Czaplińską, prof. UO, a także dyrektorzy poszczególnych instytutów i promotorzy. W imieniu odbierających dyplomy absolwentów głos zabrała mgr Monika Neumann, absolwentka filologii germańskiej. Podziękowania od władz dziekańskich Wydziału Filologicznego za szczególne zaangażowanie w pracę wydziału otrzymali: dr Daniel Borysowski, dr Sabina Brzozowska-Dybizbańska, prof. UO, dr Irena Danecka, dr hab. Sabina Giergiel, prof. UO, dr Małgorzata Jokieli, dr Monika Krzempek, dr hab. Anna Ledwina, prof. UO, dr hab. Danuta Lech-Kirstein, dr Mariola Majnusz-Stadnik, dr hab. Marzena Makuchowska, prof. UO, dr Anna Modelska-Kwaśniowska, dr hab. Alicja Pająk, dr Mateusz Szubert, dr Anna Tabisz, dr Jadwiga Tarsa, mgr Aleksandra Bogacz, mgr Klaudia Gabryel, mgr Agnieszka Klimas.

## Wrzesień

**03.09.** Na wernisażu w Muzeum Śląska Opolskiego zaprezentowano 37 rycin Rembrandta. Warto ponad 2 mln zł prace genialnego Holendra złożyły się na wystawę „Rembrandt 350”. Tytuł ekspozycji nie jest przypadkowy. Rok 2019 na całym świecie był obchodzony jako Rok Rembrandtowski. 4 października przypadała 350. rocznica śmierci jednego z największych geniuszy sztuki – Rembrandta Harmenszoon van Rijn. Po raz pierwszy w Muzeum Śląska

Opolskiego i w ogóle w naszym regionie można było zobaczyć zarówno z najwcześniejszych prac artysty - w większości akwafort - które tworzył mając nieco ponad 20 lat jak i grafiki późne, powstałe niedługo przed śmiercią. Patronatem honorowym objęli ją ambasador Królestwa Holandii i marszałek województwa opolskiego.

**04.09** W Sali Senatu Collegium Maius uroczystie zainaugurowano dziewiątą edycję Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej. Jak co roku organizuje ją dla nowo przyjętych studentów obcokrajowców Centrum Partnerstwa Wschodniego przy Uniwersytecie Opolskim. Gości z Ukrainy, Rosji, Belgii, Kazachstanu i Chin przywitała prof. dr hab. Wiesława Piątkowska-Stepaniak, prorektor UO ds. Zarządzania i rozwoju, założycielka i kierowniczka Centrum Partnerstwa Wschodniego UO, a także Iryna Shvets, Iryna Nowobilska i Daniil Kononenko z Centrum Partnerstwa Wschodniego.

**09-15.09** Studenci muzykologii Uniwersytetu Opolskiego, wzorem lat poprzednich, zorganizowali – z dr Moniką Nowak i ks. prof. dr. hab. Stanisławem Rabiejem – Szkołę Letnią Chant marial – l'instrument du dialogue oecuménique we Francji. W sanktuarium maryjnym La Salette k. Grenoble nasi studenci wraz z nauczycielami akademickimi prowadzili zajęcia, w których uczestniczyli entuzjaści muzyki i śpiewu sakralnego z wielu krajów Europy. Przedsięwzięcie służy podniesieniu własnych umiejętności, pomaga też w poszerzeniu wiedzy o formach muzycznych uprawianych w innych krajach, zwłaszcza na terenie Francji.

**16.09.** Bieg Przyjaźni 2019. 130 zawodników wzięło udział w 17. Biegu Służb Mundurowych w Głuchołazach. Przygraniczne miasto tak podkreśla swoje związki z mundurowymi. Po raz drugi zawodnicy biegli na dystansie 12 kilometrów do czeskiego miasta Zlate Hory i z powrotem. Oprócz licznie występujących wojskowych, policjantów, funkcjonariuszy Straży Granicznej, straży pożarnej czy Służby Więziennej byli także zwykli cywile. Przed nimi biegło ok. 200 dzieci, w tym nawet przedszkolaki i sztafeta reprezentantów pięciu różnych instytucji.

**25-26.09.** Podczas 15. Nyskiego Festiwalu Nauki Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie pokazała swój potencjał naukowy i dydaktyczny ponad 3 tysiącom uczestników różnych zajęć. Było przygotowane ponad 100 atrakcji: zajęcia, prezentacje, warsztaty, konkursy, ćwiczenia i wykłady związane z kierunkami medycznymi, technicznymi, ekonomicznymi, społecznymi, humanistycznymi i artystycznymi. Festiwal odwiedziło 3000 uczniów z 30 szkół średnich z różnych powiatów. Ideą festiwalu naukowego jest ukazywanie nauki w sposób przystępny dla odbiorców. XV Nyski Festiwal Nauki pod hasłem „Nauka w służbie społeczeństwa” odbywał się pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz patronatem honorowym: Ministra Edukacji Narodowej, Wojewody Opolskiego, Centrum Nauki Kopernik, Marszałka Województwa Opolskiego, Opolskiego Kuratora Oświaty, Burmistrza Nysy, Starosty Nyskiego, Starosty Brzeskiego, Starosty Prudnickiego i Nyskiej Regionalnej Izby Gospodarczej.

**29.09.** Tytuły Ambasadora Polszczyzny Prezydium Rady Języka Polskiego przyznało już szósty raz. Uroczysta gala odbyła się w Katowicach, w Sali koncertowej Katowice Miasto Ogrodów. Wyróżniono osoby i instytucje wybitnie zasłużone w krzewieniu pięknej i poprawnej polszczyzny. Ambasadorem Polszczyzny Regionalnej został profesor Bogusław Wyderka, kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii na Uniwersytecie Opolskim. Nasz naukowiec znalazł się w znakomitym gronie: Prezydium Rady Języka Polskiego tytuł Wielkiego Ambasadora Polszczyzny przyznało Oldze Tokarczuk, arcybiskup Grzegorz Rys został Ambasadorem Polszczyzny w Mowie, Szczepan Twardoch – Ambasadorem Polszczyzny w Piśmie. Tytuł

Ambasadora Polszczyzny poza Granicami Kraju wręczono profesorowi Thuat Nguyen Chi z UAM. Młodym Ambasadorem Polszczyzny została Małgorzata Rejmer – pisarka, reportażystka, autorka nagradzanych książek reporterskich: „Bukareszt. Kurz i krew” i „Błoto słodsze niż miód. Głosy komunistycznej Albanii”. Fundacja imienia Krystyny Bochenek przyznała także tytuł Ambasadora Polszczyzny Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej. Otrzymała go Agnieszka Frączek; w swoich książkach dla dzieci popularyzuje wiedzę o współczesnej polszczyźnie.

## Październik

**16.10** Opolski naukowiec - dr hab. Grzegorz Królczyk - znalazł się w gronie najwybitniejszych twórców techniki i organizatorów ruchu innowacji w Polsce. Profesor Politechniki Opolskiej, pracownik Wydziału Mechanicznego został nagrodzony Honorowym Medalem im. Tadeusza Sendzimira za wybitne osiągnięcia. Medale przyznawane są przez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów, w porozumieniu z dr. Michałem Sendzimirem, synem wybitnego polskiego wynalazcy inż. Tadeusza Sendzimira (1894 - 1989). Medale przyznawane są najwybitniejszym twórcom techniki i organizatorom ruchu innowacji w Polsce. W 2019 roku medale zostały wręczone podczas XIII Międzynarodowej Warszawskiej Wystawy IWIS (stowarzyszenia - red.), 16 października, na Politechnice Warszawskiej.

Grzegorz Królczyk - jak podają „Wiadomości Uczelnie PO” - urodził się w Krapkowicach w 1978 r. W 2003 r. ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie Opolskim, w 2011 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych nadany przez radę Wydziału Mechanicznego PO, a w 2015 r. habilitację na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania Politechniki Poznańskiej. Opolanin jest też autorem i współautorem 180 publikacji naukowych, 30 opracowań i zastosowań przemysłowych oraz 110 ekspertyz dla instytucji publicznych. O jego autorytecie świadczy m.in. udział w komitetach naukowych wielu czasopism. Głównymi kierunkami działalności naukowej prof. Królczyka jest analiza i doskonalenie procesów produkcyjnych, metrologia powierzchni i inżynieria powierzchni.

**16.10** Strażacy ochotnicy z regionu wspomagają kolegów z Ukrainy. Trwa kolejna zbiórka używanego sprzętu dla strażaków z obwodu iwanofrankowskiego. Jej inicjatorem jest Andrzej Latusek, naczelnik OSP w Kadłubie Turawskim. Strażakom z Ukrainy przydał się każdy sprzęt, także używany – od pasów do węży, po ubrania i samochodu. Na pomysł pomagania Andrzej Latusek wpadł, kiedy pojechał pierwszy raz do wschodnich sąsiadów. Ochotniczą Straż Pożarną zlikwidowano tam w czasach sowieckich, w latach 50. Zaczęli tworzyć na nowo w 2014 roku, mając braki w wyposażeniu o 40 lat. Przyjmują nie tylko sprzęt, ale i przeszczepiają do siebie dobre wzorce. Partnerem opolskich strażaków po stronie ukraińskiej jest Wołodimir Czernecki, szef strażaków w obwodzie iwanofrankowskim, Poprzednia zbiórka dla kolegów z Ukrainy miała miejsce wiosną 2019.

**12-28.10** Podczas pobytu w Chinach delegacja Uniwersytetu Opolskiego: prof. dr hab. Janusz Słodczyk, dr hab. Stankomir Nicieja, prof. UO i dr Michał Wanke m.in. przedstawiali ofertę edukacyjną naszej uczelni na targach edukacyjnych, organizowanych przez NAWA w Kantonie i Chengdu. W targach uczestniczyło dziewięć polskich uczelni, które konkurowały z ofertą wielu uniwersytetów, m.in. hiszpańskich, kanadyjskich, czeskich. W akcję zainteresowania chińskiej młodzieży polskimi uczelniami włączyły się konsulaty RP w Kantonie i Chengdu, organizując spotkania przedstawicieli polskich uczelni z agencjami rekrutującymi studentów chińskich

zainteresowanych studiami zagranicznymi oraz lokalnymi uniwersytetami. W Uniwersytecie Opolskim studiuje ponad 40 studentów z Chin, a do przyjazdu w kolejnym roku akademickim szykuje się 50 kolejnych. Podczas spotkania w konsulacie RP w Chengdu pan Weilin Chen, dyrektor Chinese Institute of Chinese Education, zaproszony do omówienia realiów chińskiego rynku edukacyjnego, wskazywał nasz uniwersytet jako wzór partnera.

## Listopad

**10-14.11** From molecular modeling to nano- and biotechnology – to tytuł pierwszej konferencji, zorganizowanej wspólnie przez Uniwersytet Opolski i University of Geosciences w Wuhan (Chiny), która odbyła się na tej chińskiej uczelni, a dotyczyła nanotechnologii i biotechnologii. Oprócz naukowców z Tajwanu i Chin uczestniczyli w niej naukowcy z Europy: prof. dr hab. Andrzej Borodziński (PAN Warszawa), prof. dr hab. Karol Jackowski (Uniwersytet Warszawski), dr Joachim Włodarz (Uniwersytet Śląski), dr hab. Teobald Kupka prof. UO – współgospodarz konferencji, dr Michał Straka i dr Jakub Kaminsky z Czeskiej Akademii Nauk.

**13-16.11** XXX Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu rozpoczął się od spotkania w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego (patronat honorowy nad tym wydarzeniem objął rektor UO prof. dr hab. Marek Masnyk), gdzie gościli uczestnicy III Międzynarodowego Forum Literackiego. Sympozjum pt. Kulturotwórcza rola uniwersytetów zorganizowano w 25. rocznicę utworzenia Uniwersytetu Opolskiego i setną rocznicę odnowienia Uniwersytetu Wileńskiego, a otworzył je swoim wystąpieniem prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli m.in. Józef Bryll, prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Eugeniusz Brudkiewicz, prezes opolskiego oddziału Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Janusz I. Wójcik, organizator dotychczasowych najazdów, wręczono Medale Mickiewicz-Puszkina (przy okazji warto wspomnieć, że Uniwersytet Opolski jest jedynym uniwersytetem w Polsce odznaczonym tym medalem). Otrzymali je: prof. dr hab. Stanisław Sławomir Nicieja, Janusz I. Wójcik, Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr II z klasami dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Opolu, Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Brzegu i Zespół Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach. Sympozjum towarzyszyła prezentacja Uniwersytetów Wileńskiego, Iwano-Frankińskiego, Gdańskiego, Jagiellońskiego, Białgorodzkiego. Spotkanie zakończyło się złożeniem kwiatów i recytacją wierszy pod rzeźbami artystów na Wzgórzu Uniwersyteckim.

**19.11.** Do Opolu, 19 listopada 2019 roku, zawitała najsłynniejsza rosyjska grupa baletowa Moscow City Ballet. Na wtorkowym występie w opolskiej Stegu Arenie nie zabrakło tancerzy w kolorowych strojach, magii światła i choreografii przygotowanej przez samego Victora Smirnova-Golovanova. Baśniowy, radosny, ale też trzymający publiczność w napięciu – taki jest balet „Dziadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego. Opowiada o losach małej Klary, która chce być dorosła. Podczas przyjęcia bożonarodzeniowego marzy, by dostać – jak starsza siostra – bukiet kwiatów od narzeczonego. Po wigilii znajduje pod choinką Dziadka do orzechów. Zasypia z niechcianą przez nikogo zabawką, a we śnie przeżywa z nią niezwykle przygody. Olśniewające, dekorowane cekinami stroje dodają przedstawieniu magii i nadają prawdziwie bajkowego wyrazu. Wydarzenie współorganizowała Nowa Trybuna Opolska.

**26.11** Wojewódzka Biblioteka Publiczna gościła Petřę Hůlovą, jedną z najbardziej znanych czeskich pisarek średniego pokolenia. Jej debiut Czas czerwonych gór (Paměť mojí babičce 2002,

pol. 2007) został nagrodzony prestiżową czeską nagrodą literacką Magnesia Litera w kategorii Odkrycie Roku. Na język polski zostały przetłumaczone także jej kolejne powieści: Plastikowe M3, czyli czeska pornografia; Stacja tajga oraz Macocha. Spotkanie autorskie z Petřą Hůlovą zostało zorganizowane przez Czeskie Centrum Literackie w ramach tournée po uniwersytetach południowej Polski, a w Opolu – przy współpracy Katedry Literatur Słowiańskich UO oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. E. Smółki.

W auli Uniwersytetu Opolskiego przy ul. Oleskiej zainaugurowano kolejny, siódmy już rok działalności Wirtualnej Akademii Astronomii. Wykład inauguracyjny pt. Dźwięki wszechświata wygłosił Piotr Książek, absolwent Wirtualnej Akademii Astronomii, student AGH w Krakowie.

**27.11** Prorektor ds. rozwoju i finansów dr hab. inż. Rafał Matwiejczuk, prof. UO, spotkał się z przebywającą na Wydziale Ekonomicznym delegacją Uniwersytetu Pannasastra w Kambodży, z którym nasz uniwersytet ma podpisaną umowę o współpracy. Naszymi gośćmi byli: prof. Sam-Ang Sam kanclerz Pannasastra University, jeden z założycieli uczelni (interesuje się również muzyką – jest dyrygentem orkiestry – i sztuką), dr Justin Dara Op i prof. Toby Keat – profesor gospodarki przestrzennej, dziekan wydziału Urbanistyki i Architektury, który będzie prowadził zajęcia w Instytucie Geografii Społeczno- Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Wydziału Ekonomicznego). Gościom z Kambodży towarzyszył prof. dr hab. Janusz Słodczyk.

## Grudzień

**02.12.** Opolski chór zajął I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnym Music Everywhere w Gdańsku. – Przygotowania trwały od ponad roku. Chciałam pokazać dokładnie, to co robimy w Opolu. – jak śpiewamy dla Gwiazd Festiwalu, jak bardzo lubimy muzykę folk i jazz. A Festiwal Musik Everywhere jest jakby „uszyty” specjalnie dla nas! Oprócz kategorii typowych dla każdego konkursu – chóry mieszane, żeńskie, muzyka poważna itd., jest tu nasza ulubiona kategoria – muzyka rozrywkowa – wyjaśnia dyrygentka Ludmiła Wocial-Zawadzka.

**02.12.** Amerykański konsul z Krakowa gościem uniwersytetu. Koło Naukowe Brytanistów i Amerykanistów UP organizowali spotkanie informacyjne, które się odbyło 12 grudnia 2019 roku w Auli Błękitnej Collegium Maius UO, dotyczyło one programu Work and Travel USA i CAMPUSA. Gościem był konsul z Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie. Program Work and Travel umożliwia studentom legalną pracę w USA przez cztery miesiące, a potem trzydzieści dni podróżowania do Stanach Zjednoczonych.

**04.12** W Sali Plafonowej Collegium Maius UO, podczas posiedzenia opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, z udziałem m.in. prof. dr hab. Ewy Kosowskiej z Oddziału Śląskiego Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz rektora UO prof. dr hab. Marka Masnyka, prof. dr hab. Dorota Simonides i dr hab. Teresa Smolińska, prof. UO, zostały uhonorowane Medalami im. Mariana Mikuty Zasłużonemu dla Kultury Teatralnej.

**09.12.** PWSZ w Nysie rozwija współpracę z Jesenikiem. Pracownicy i studenci Wydziału Nauk Technicznych Państwowej Szkoły Zawodowej w Nysie – kierunek architektura, wzięli udział w warsztatach architektonicznych w Jeseniku w Republice Czeskiej. Organizowane przez Urząd Miasta Jesenik, Centrum Informacyjne Jesenika oraz PWSZ w Nysie. W trakcie pobytu zostało zaplanowane następne spotkanie na styczeń 2020.

**10.12** Zagraniczni studenci uczący się na Uniwersytecie Opolskim oraz na Politechnice Opolskiej uczestniczyli w świątecznym spotkaniu Święta bez granic na Wydziale Teologicznym UO, którego gospodarzem był ks. bp dr hab. Rudolf Pierskała, prof. UO, biskup pomocniczy diecezji opolskiej. W spotkaniu wzięli udział także nauczyciele akademicy i przedstawiciele władz obu opolskich uczelni – w tym prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO. Cudzoziemcy studiujący na naszej uczelni mogli zapoznać się z tradycją świąt Bożego Narodzenia, wysłuchać kolęd, przełamać się opłatkiem, a także spróbować tradycyjnych, wigilijnych potraw.

O. Klemens Dąbrowski (1875–1953), Pierwszy polski benedyktyn doby pokasacyjnej dr. Antoniego Maziarza, Czujni strażnicy demokracji ludowej, Urząd cenzury w województwie opolskim (1950–1990) dr. Mariusza Patelskiego i Budownictwo organowe na Górnym Śląsku od połowy XIX w. do roku 1945 ks. dr. Franciszka Koeniga – to tytuły książek, których promocja odbyła się w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego. Spotkanie z ich autorami moderował ks. dr hab. Grzegorz Poźniak, prof. UO. Promocja była połączona z immatrykulacją studentów kierunków: historia, historia i terażniejszość 40+, muzykologia.

**14-16.12** Na Uniwersytecie Burgundzkim (Université de Bourgogne) w Dijon we Francji odbyło się spotkanie Challenge Meeting – w ramach konsorcjum FORTHEM (Uniwersytety Europejskie), w którym uczestniczyli m.in.: prorektor dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO (obszar zadaniowy laboratoriów badawczych, w zakresie Labu „Food science”), a także: dr Barbara Curyło (kierownik merytoryczny projektu FORTHEM na Uniwersytecie Opolskim), dr Elżbieta Szymańska-Czaplak, dr Grzegorz Haber, mgr Tomasz Sutarzewicz oraz mgr Karolina Młotek, którzy uczestniczyli w prowadzonych równolegle warsztatach Challenge, w ramach pozostałych obszarów zadaniowych konsorcjum. Spotkanie miało na celu podsumowanie dotychczasowych prac i ustaleń, a także zdiagnozowanie barier oraz wyzwań w związku z dalszą aktywnością laboratoriów badawczych w ramach konsorcjum FORTHEM.

**16.12.** Już po raz trzeci w sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury studenci zagraniczni przebywający na wymianie Erasmus+ oraz studiujący na Uniwersytecie Opolskim zaprezentowali swoje narodowe potrawy świąteczne (w ramach projektu Welcome to UO programu NAWA). Było to kolejne spotkanie pt. Smaki świata, podczas którego można było poznać potrawy kuchni z Azerbejdżanu, Chin, Egiptu, Iranu, Hiszpanii, Kamerunu, Kazachstanu, Tajwanu, Tunezji, Turcji i Uzbekistanu.

W Collegium Maius UO odbyło się spotkanie poświęcone polskim tradycjom związanym ze świętami Bożego Narodzenia, a przeznaczone dla chińskich studentów kształcących się na Uniwersytecie Opolskim, połączone z krótką prezentacją świątecznych zwyczajów (łamanie się opłatkiem, sianko kładzione pod obrusem, 12 potraw, symbolika pustego talerza).

**14.12.** Przedstawiciele Forum Seniorów Samorządu Województwa Opolskiego zaprezentowali bogatą działalność opolskich seniorów i ich współpracę z młodzieżą podczas międzynarodowej konferencji w czeskiej Pradze z udziałem premiera Republiki Czeskiej Andreja Babisa.

Opolskich seniorów reprezentowali przewodnicząca Leokadia Kubalańca i wiceprzewodniczący Ryszard Rogowski. Sprawy dotyczące prowadzenia polityki senioralnej zyskują coraz większe znaczenie nie tylko w województwie opolskim, ale również u naszych czeskich partnerów. Dowodem na to są liczne inicjatywy współpracy Forum Seniorów Samorządu Województwa Opolskiego z czeskimi seniorami z regionów partnerskich, a w szczególności z Regionalną Radą



Seniorów Kraju Ołomunieckiego, której przewodniczący Milena Hesova, niezwykle aktywna na niwie współpracy seniorów z naszych regionów.

W międzynarodowej konferencji w stolicy Czech wzięli udział – oprócz czeskich gospodarzy – również goście z Polski, Francji, Holandii i Austrii, którzy omawiali problemy demograficzne, społeczne i ekonomiczne pokolenia seniorów, patrząc na nie z perspektyw różnych krajów i regionów UE. Wystąpienie przewodniczącej Leokadii Kubalańcy na temat działalności opolskiego forum wzbudzało żywe zainteresowanie blisko trzystuosobowego grona słuchaczy. Na pytania dotyczące aspektów formalno-prawnych funkcjonowania Forum Seniorów i Forum Młodzieży Samorządu Województwa Opolskiego opowiadał także Tobiasz Gajda, pracownik Biura Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego UMWO. Opolska delegacja wywiozła z Pragi nowe doświadczenia i nową wiedzę na temat różnych modeli polityki senioralnej w poszczególnych krajach. Jednym z ważnych zagadnień, poruszonych podczas konferencji, było funkcjonowanie tzw. srebrnej gospodarki – czyli rynku dóbr i usług na rzecz osób starszych, który przy kryzysie demograficznym może być jednym z narzędzi podtrzymywania rozwoju gospodarczego.

Udział w konferencji senioralnej w Pradze wieńczy bogaty kalendarz polsko-czeskich przedsięwzięć senioralnych z udziałem opolskiego Forum Seniorów. Wśród wspólnych wydarzeń były m. in. Zawody sportowe, konferencje, wizyty studyjne i krajoznawcze w Ołomuńcu, Brzegu, Opolu, Czeskich Budziejowicach i Jabłonkowie.

**16.12.** W Sali widowiskowej Studenckiego Centrum Kultury po raz trzeci na Uniwersytecie Opolskim odbyło się wyjątkowe wydarzenie – „Smaki Świata”. W ramach projektu „Welcome to UO” programu NAWA studenci zagraniczni przebywający na wymianie Erasmus + oraz podejmujący studia regularne na Uniwersytecie Opolskim zaprezentowali swoje narodowe potrawy świąteczne. Zaproponowali tradycyjne dania główne, przekąski i desery. Była okazja do spróbowania kuchni Azerbejdżanu, Chin, Egiptu, Iranu, Hiszpanii, Kamerunu, Kazachstanu, Tajwanu, Tunezji, Turcji, Uzbekistanu.

## Styczeń

**09.01** Na Uniwersytecie Opolskim odbyło się, z udziałem prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabelli Pisarek, prof. UO, spotkanie inaugurujące projekt NAWA Kompetentny student – doświadczony absolwent, połączone z podpisaniem porozumienia o współpracy z Uniwersytetem w Kosowie (pozostali partnerzy współpracują już z UO). Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich partnerskich instytucji: Uniwersytetu Maltańskiego, Uniwersytetu w Leuven (Belgia), Uniwersytetu Haxhi Zeka w Kosowie, Uniwersytetu Tomasza Baty w Zlinie (Czechy) i Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Izabella Pisarek, prof. UO, uczestniczyła w spotkaniu z pracownikami Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Opola w sprawie kontynuacji projektu edukacyjnego Oswajamy matematykę. Zajęcia przygotowujące do egzaminu maturalnego z matematyki na poziomie podstawowym i rozszerzonym dla uczniów najstarszych klas szkół ponadpodstawowych. Projekt realizowany jest od roku szkolnego 2014/2015.

**24.01** Chińscy studenci oraz Samorząd Studencki Uniwersytetu Opolskiego to organizatorzy spotkania w Studenckim Centrum Kultury, podczas którego powitano Chiński Nowy Rok – Rok Szczura. Była to okazja do zapoznania się z chińskimi tradycjami noworocznymi, także w postaci

serwowanych w tym dniu potraw, były występy artystyczne oraz pokazy chińskich wycinanek i kaligrafii.

**28.01.** Instytut Konfucjusza działający przy Politechnice Opolskiej od 11 lat organizują obchody Chińskiego Nowego Roku. W ich ramach, w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina, odbył się koncert grupy Gansu Dance Troupe National Orchestra, działającego od 1961 roku. Przed koncertem nagrodę za propagowanie współpracy z Chinami „Kryształowy Most” odebrał prof. Jerzy Skubis, a Pan Yingnan Sun, główny specjalista ds. międzynarodowych Instytutu Konfucjusza odebrał z rąk władz tytuł Honorowego Obywatela Opola.

**30.01.** Profesor Marek Tukiendorf został pośmiertnie nagrodzony „Wybitną Gwiazdą”, najwyższym wyróżnieniem. Wręczenie odbyło się na Gali Finałowej nagrody „Gwiazdy Umieędzynarodowienia”, która się odbyła 27 stycznia 2020 roku w Łodzi. Wyróżnienie w imieniu zmarłego rektora odebrała wdowa po nim.

„Gwiazdy Umieędzynarodowienia” są przyznawane w ramach programu „Study in Poland”, prowadzonego przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) i Fundację Edukacyjną „Perspektywy”.

## Luty

**10.02.** W biurze Stowarzyszenia odbyło się posiedzenie zarządu Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego poświęcone ocenie działalności 2019 roku i przyjęcie planów realizacji ważniejszych imprez i wydawnictw na 2020 rok oraz aktualnego stanu przygotowań do realizacji wiodących przedsięwzięć w I półroczu ze wskazaniem terminów i zabezpieczenia źródeł finansowania. Wprowadzenie do obu tematów dokonał Prezes Oddziału Eugeniusz Brudkiewicz wskazując na utrzymanie wysokiej dynamiki działania w zakresie ilości i jakości.

Naszą dobrą pracę docenił Zarząd Województwa Opolskiego przyznając nam tytuł Opolska Gwiazdy Europy za aktywność we współpracy z partnerami zagranicznymi, a także II nagrodę Marszałka Województwa Opolskiego Partnerstwa bez Granic – Opolskie 15 lat w Unii Europejskiej za inicjatywę Najazd Poetów Na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Międzynarodowe Forum Literackie.

Naszym podziękowaniem za uhonorowanie była organizacja dziesiątek imprez i przedsięwzięć w tym znaczących wydawnictw w zakresie nauki, kultury, oświaty i współpracy międzynarodowej, czego przykładem był 4-dniowy XXX Najazd Poetów na Śląsk Opolski i III Międzynarodowe Forum Literackie zorganizowane wspólnie z instytucjami wojewódzkimi i samorządami terenowymi oraz z przedstawicielami środowisk twórczych, kulturalnych i naukowych z Czech, Litwy, Ukrainy, Polski, Węgier i Rosji. Podobnie było z wieloma imprezami związanymi z Międzynarodowymi Plenerami Malarskimi i innymi wydarzeniami.

Zarząd po dwugodzinnej debacie nad działaniami 2019 roku i analizie każdego punktu zadań w 2020 roku postanowił jednogłośnie wysoko ocenić działalność Oddziału i zatwierdzić po dyskusji program najważniejszych przedsięwzięć na 2020 rok.

A są to imprezy organizowane samodzielnie, współorganizowane i wspierane przez nas organizacyjnie, finansowo lub przez udział merytoryczny naszych działaczy artystów-plastyków i literatów:

- I. Udział w wydaniu wspólnie z Instytutem Językoznawstwa, Katedrą Języka Polskiego Uniwersytetu Opolskiego i Stowarzyszeniem 'Bristol' Polskich i Zagranicznych Nauczycieli Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego, i popularyzacja materiałów **Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Bariery i pomosty w kulturze i języku”**.  
Miejsce: Opole Termin: I kwartał 2020
- II. Wernisaż bogatego dorobku **XIX Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Dobra 2019** artystów z różnych regionów Polski, a także zagranicznych z Czech, Białorusi, Rosji i Ukrainy, wykonanych na plenerze malarskim w Dobrej gmina Strzeleczyki.  
Miejsce: Galeria Wystawiennicza Dworzec PKP Opole Główne Termin: luty 2020
- III. Wystawa pt. **„Opolszczyzna w malarstwie Oleksandra Kovalenki”**  
Miejsce: Pedagogiczna Biblioteka Publiczna Opole Termin: marzec 2020
- IV. Uroczyste obchody **75. rocznicy wyzwolenia przez Armię Czerwoną Stalagu 344 Lamsdorf (Łambinowice)** przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych  
Miejsce: Łambinowice Termin: 17 marca 2020
- V. Prezentacja wystawy **Trzydzieści Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu** w obiektywie Jerzego Stemplewskiego w Muzeum Uniwersytetu Opolskiego i ustalenie dalszej prezentacji na Opolszczyźnie.  
Miejsce: Opole Termin: kwiecień 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Muzeum Uniwersytetu Opolskiego

- VI. Wydanie wspólne z Departamentem Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu Urzędu Marszałkowskiego **biuletynu „Ze Wschodu i o Wschodzie” nr 105-106** w formie papierowej i elektronicznej.  
Termin: kwiecień 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Departament Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu UM

- VII. Udział w konferencji naukowej i współfinansowanie **książki pod tytułem „Język i pamięć”** pod redakcją prof. Walerija Mokijenko, wybitnego lingwisty z Uniwersytetu Petersburskiego i dr Jadwigi Tarsy z Uniwersytetu Opolskiego, obejmujące referaty 60 językoznawców ze Wschodu i Zachodu, dedykowany prof. Wojciechowi Chlebdzie na 70-lecie urodzin.

Miejsce:  
Uniwersytet Opolski

Termin:  
czerwiec-lipiec

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Uniwersytet Opolski

**VIII. Sputnik nad Opolszczyzną - festiwal filmów rosyjskich.** Konferencja naukowa „Sztuka zwierciadłem duszy rosyjskiej”. V edycja konkursu fotograficznego pt. "Wielka Rosja w małym kadrze"

Miejsce:  
Opole

Termin:  
24 marca – 6 kwietnia 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Katedra Języków Słowiańskich Uniwersytetu Opolskiego  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Stowarzyszenie Opolskie Lamy

**IX. 50. Eliminacje Wojewódzkie Konkursu Recytatorskiego „Poezja i Proza na Wschód od Bugu w języku polskim, rosyjskim, ukraińskim, kazachskim i białoruskim” dla młodzieży szkół podstawowych, średnich Województwa Opolskiego.**

Miejsce:  
Opole

Termin:  
19 maja 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki

**X. Światowy Dzień Języka Rosyjskiego.**

Miejsce:  
Opole

Termin:  
czerwiec 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Katedra Języków Słowiańskich UO  
Koło Naukowe Kultury Rosyjskiej  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki

**XI. Współorganizacja i wsparcie finansowe Międzynarodowych Plenerów, organizowanych na terenie Województwa Opolskiego. X Międzynarodowy Plener Malarstwa. Grafiki. Rzeźby i fotografii.**

Miejsce:  
Kędzierzyn-Koźle

Termin:  
czerwiec 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Związek Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa  
Urząd Miasta Kędzierzyn-Koźle  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki

**XX Międzynarodowy Plener Malarski.**

Miejsce:  
Dobra

Termin:  
lipiec 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Urząd Gminy Strzeleczyki  
Związek Artystów Plastyków Polska Sztuka Użytkowa  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki

**XXXV-lecie działalności Związku Artystów Plastyków.**

Miejsce: Opole Termin: sierpień 2020

**XII. Międzynarodowa konferencja naukowa „Problemy leksykografii i frazeografii przekładowej od tradycji do nowych idei i rozwiązań.” Uhonorowanie medalami Mickiewicz-Puszkina wybitnych osobistości nauki kraju i zagranicy.**

Miejsce: Opole Termin: 10-11 września 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Uniwersytet Opolski  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki

**XIII. Wystawa obrazów wykonanych na plenerach malarskich przez opolskich artystów na plenerach w krajach wschodnich i artystów ze wschodu na opolskich plenerach malarskich.**

Miejsce: Opole Termin: wrzesień 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Uniwersytet Opolski  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Katedra Języków Słowiańskich UO

**XIV. Polsko-Rosyjska Wymiana Młodzi 2020.**

Miejsce: Opole, Niżny Nowogród Termin: wrzesień- październik 2020

**XV. Dni Uzbekistanu na Opolszczyźnie.**

Miejsce: Opole Termin: 16-17 października 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Ambasada Uzbekistanu  
Departament Współpracy z Zagranicą i Promocji Regionu Urząd Marszałkowski

**XVI. XXXV Wojewódzki Festiwal Pieśni Patriotycznej „Tobie Polsko”. Wsparcie finansowe, popularyzacja i udział w gali finałowej. Opolski Oddział Wojewódzki SWPW-W stałym przyjacielem:**

Miejsce: Olszanka Termin: listopad 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Gmina Olszanka

**XVII. Utworzenie Koła Przyjaźni i współpracy z Gruzją oraz nawiązanie współpracy z instytucjami nauki i kultury Gruzji.**

Miejsce: Opole Termin: grudzień 2020

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Katedra Języków Słowiańskich UO

**XVIII. Rozważenie wydania książkowego dorobku Najazdów Poetów na Zamek Piastów w Brzegu pod redakcją Janusza Ireneusza Wójcika. ( I etap - 2020rok)**

Miejsce: Opole Termin: 2020 – 2021

Organizatorzy i współorganizatorzy:  
Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód Opolski Oddział Wojewódzki  
Muzeum Uniwersytetu Opolskiego

**XIX. Składanie ofert na realizację zadań publicznych w ogłaszanych konkursach na szczeblu wojewódzkim i centralnym.**

Miejsce: Opole Termin: cały rok

**XX. Wyjazdy grup studenckich w tym członków Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód na warsztaty językowe do Moskwy, Białogrodu, Petersburga i Jekaterynburga.**

Miejsce: Moskwa, Białogrod Petersburg, Jekaterynburg Termin: cały rok

**XXI. Udział członków Prezydium Oddziału Wojewódzkiego w zespołach, komisjach i kapitułach powoływanych przez Zarząd Województwa Opolskiego.**

Miejsce: Opole Termin: cały rok

**XXII. Wydawanie plakatów i prezentacji wybranych imprez organizowanych w roku 2020 przez Opolski Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.**

Miejsce: Opole Termin: cały rok

**XXIII. Monitorowanie sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej w krajach wschodnich, wszechstronnych stosunków tych krajów z instytucjami międzynarodowymi krajów Wschodu i Zachodu w celu udostępniania tej wiedzy zainteresowanym instytucjom biznesu, kultury, oświaty i nauki, a także osobom poprzez wydawnictwa i codzienną działalność biura Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego.**

Miejsce: Opole Termin: cały rok

**XXIV.** Organizacja **oficjalnych przyjazdów dyplomatów krajów wschodnich akredytowanych w RP** w tym spotkania z Marszałkiem Województwa Opolskiego, Wojewodą Opolskim, Prezydentem Miasta i Prezydium Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.

Miejsce:	Termin:
teren województwa opolskiego	cały rok

**XXV.** Udział programowy i organizacyjny w obchodach ważnych rocznic państwowych, krajów wschodnich organizowanych na szczeblu centralnym, zwłaszcza przez Ambasady, i imprezach organizowanych w wybranych środowiskach Opolszczyzny.

Termin:  
cały rok

# Odeszli

## Epitafium dla Karola Cebuli

Śmierć Karola Cebuli 5 lipca 2019 r. wywołała poruszenie w elitach politycznych, gospodarczych i akademickich Opola. Podzielałam zdanie Krzysztofa Zyzika – redaktora naczelnego NTO wyrażone w jego felietonie w dniu pogrzebu biznesmena i mecenasa kultury ze Strzelec Opolskich, iż śmierć człowieka dobiegającego dziewięćdziesiątki trudno uznać za zaskakującą i niespodziewaną.

Ale w wypadku Karola Cebuli było to kompletne zaskoczenie, gdyż młodzieńczy wigor, niezwykła ruchliwość, fascynująca ciekawość świata, jaką miał w sobie, eliminowała w jego otoczeniu jakąkolwiek myśl, że jest to osoba wiekowa, przekraczająca smugę cienia. Świadomość, że nie zobaczymy już go na salonach politycznych i gospodarczych naszego województwa jest porażająca, bo zapowiada, że ten świat, w którym się na co dzień obracał, podlega ogromnej zmianie. Odrunął w zaświaty kolorowy ptak tego regionu.

Mówi się często, że nie ma ludzi niezastąpionych. W tym wypadku widzimy, jak nieprawdziwe jest to twierdzenie. Karola Cebuli będzie w naszym mieście i województwie brakować. Jego odejście ubożyło pejzaż naszego regionu, ale jego biografia powinna być ciągle przypomiana i obecna w naszym życiu społecznym, bo stanowi przykład, jak można mądrze żyć, jak osiąga się autorytet – i to w tak wielu różnych środowiskach – oraz jak zdobywa się ludzki szacunek, uznanie i wysoką pozycję materialną.

Droga, jaką przeszedł w swym długim życiu Karol Cebula może stanowić fascynującą kanwę barwnego, wielowątkowego filmu biograficznego, jest to bowiem biografia chłopca ze Śląsku, który przeżył koszmar czasów wojny, widział bezmiar cierpień ludzkich, a później, już jako przedsiębiorca, z wielką umiejętnością omijał rafa biurokratycznych absurdów w polskiej gospodarce i doszedł do pozycji, która zadziwiała otoczenie i nawet nie budziła zazdrości.

### Z Gliwic na polityczne salony

Karol Cebula, urodzony 30 czerwca 1931 r., wywodził się ze starej śląskiej mieszczańskiej rodziny, której gniazdem rodowym są Gliwice. Jego ojciec, Teodor Cebula (1899–1950), z wykształcenia ślusarz, całe życie zajmował się jednak biznesem: był komiwojażerem – prowadził sprzedaż dzieł sztuki oraz książek i na tym zrobił duże pieniądze.

Był znanym działaczem polonijnym w Niemczech i uczestnikiem powstań śląskich. Miał wyraźnie lewicowe poglądy i w młodości komunizował, wiążąc się z Komunistyczną Partią Niemiec (KPD). Czuł się Polakiem i marzył, aby w tym czasie niemieckie Gliwice stały się kiedyś miastem polskim.

Po dojściu Hitlera do władzy, w 1933 r., rodzina Cebulów została poddana represjom. Skonfiskowano im okazałą kamienicę stojącą przy kanale Gliwickim oraz sklep wielobranżowy, które były ich własnością. Hitlerowcy nie mogli darować Teodorowi Cebuli, że ostentacyjnie demonstrował swą polskość i jeszcze dodatkowo był członkiem partii komunistycznej. Trafił do więzienia, gdzie bez wyroku przesiedział trzy lata. Matką Karola Cebuli była gliwiczanka Józefina Baer (1899–1940). Mimo niemieckiego nazwiska była również polską patriotką. Zmarła przy



kolejnym porodzie i była w pewnym sensie ofiarą hitlerowskiego rozporządzenia, że w wypadku trudnego porodu, gdy jest ryzyko śmierci dziecka albo matki, lekarz miał obowiązek ratować w pierwszym rzędzie dziecko. Noworodek przeżył matkę tylko dziesięć miesięcy.

Teodor Cebula do końca swego życia uważał, że hitlerowcy zabrali mu ukochaną żonę. Małżeństwo Cebulów było wyjątkowo udane i dobrze sytuowane. Lata chłopięce Karola Cebuli przypadły na czas wojny i położyły się wielkim cieniem na jego młodzieńczej biografii. Przez całą wojnę uczęszczał do szkoły niemieckiej. Język polski znał tylko z domu i to bardzo słabo. Zapamiętał z lat szkolnych zmasowane (kilkadziesiąt samolotów) alianckie naloty na Kędzierzyn, gdzie produkowano benzynę syntetyczną.

Od początku 1945 r. Armia Czerwona dzień po dniu wypierała ze Śląska przegrywających wojnę Niemców. Czternastoletni Karol był świadkiem, 21 stycznia 1945 r., wejścia Rosjan do Gliwic i zajmowania przez nich poszczególnych dzielnic miasta. Widział, jak z sąsiedniego domu Rosjanie wyprowadzili z piwnic zgromadzonych tam mężczyzn i rozstrzelali ich. Przypadek zdecydował, że gdy Rosjanie znaleźli ukrywających się w piwnicy Karola i jego ojca, nie podzielili oni losu swych sąsiadów.

W piwnicy tej bowiem ukrywał się również Ukrainiec, robotnik wywieziony tu na roboty przymusowe. On to powiedział o Cebulach Rosjanom, że to Polacy, życzliwi i pomagający mu w nieszczęściu. Informacje te szybko sprawdzono, a fakt, że Teodor Cebula był członkiem KPD, dało jego rodzinie chwilową gwarancję bezpieczeństwa.

Ojciec, pragnąc zabezpieczyć wyrosłego ponad wiek Karola (182 cm wzrostu) przed wywózką w głąb Rosji, dopisał do jego metryki pięć lat i wpadł na przewrotny pomysł, aby wstąpił on do oddziału Armii Czerwonej, który stacjonował w Gliwicach. W ten sposób Karol Cebula na półtora roku stał się czerwonoarmistą pracującym na zapleczu frontu, jako pocztym kursujący na trasie Gliwice–Wrocław–Legnica. Widział, co działo się na Śląsku: ogromne fale przesiedleńców, opustoszałe domy i miasteczka, watahy szabrowników i rabusiów, pełne dworce wygnańców i osadników, szczęście i nieszczęście, krew i łzy.

Jego późniejsza biografia przypomina losy innych śląskich selfmademanów, tak wybitnych, jak choćby Karola Goduli – króla śląskiego hutnictwa cynkowego, Józefa Szoltyska Spencera – śląskiego wynalazcy defibrylatora, podróżnika, globtrotera, fotografa, a w naszych czasach Norberta Kwaśnioka (fundatora pomnika Jana Dobrego w Opolu) – śląskich przemysłowców i biznesmenów. To ludzie pracy organicznej. Takie biografie w Polsce nie mają szczęścia do naukowych opracowań. Są to postacie tak zapomniane, choć bardzo ważne, jak choćby galicyjskich organiczników, takich jak Baworowscy, Baczewscy, Rückerowie, Ossolińscy czy Dzieduszyccy.

Na śląskich budowach W 1946 r. Karol Cebula został zwolniony z wojska. Miał 15 lat i wspólnie z ojcem udał się do Głubczyc, gdzie znajdowała się w stanie nienaruszonym niemiecka fabryka bomb „Awia”. Teodor Cebula miał firmę rozbiórkową, która podjęła się przewiezienia pięciu dużych hal „Awii” do Milowic koło Sosnowca. Po pięciu miesiącach hale te zostały przewiezione. Stoją w Milowicach do dziś – produkuje się w nich butle gazowe.

Karol wspólnie z ojcem nadzorował 30-osobową brygadę rozbiórkową. Tam, w Głubczycach, praktycznie uczył się kierowania firmą. Po powrocie do Gliwic podjął naukę w szkole, aby uzyskać

świadectwo dojrzałości i praktyczny zawód technika budownictwa naziemnego i podziemnego oraz specjalizację ślusarską i galwanizatorską.

W technikum gliwickim przyjaźnił się z Eugeniuszem Wierzyńskim, późniejszym profesorem Akademii Medycznej w Zabrze, wybitnym stomatologiem o europejskim uznaniu.

Zyskując zawód technika budownictwa naziemnego i podziemnego, Karol Cebula podejmował się różnych zadziwiających prac. Brał udział m.in. przy wznoszeniu gmachu operetki gliwickiej, będąc tam kierownikiem budowy. Budował też tzw. szybkościowce na gliwickim osiedlu „Trynek”. Był to czas wyścigu pracy i Karol Cebula, chcąc nie chcąc, uczestniczył w tych przedsięwzięciach, które miały na celu szybką budowę domów mieszkalnych – stawiano dom dwupiętrowy w ciągu np. tygodnia, z tym że proces przygotowania do bicia rekordu trwał czasem pół roku. W Gliwicach uczestniczył również w odbudowie dużego gmachu urzędu miejskiego.

W 1950 r. przeniósł się do Jeleniej Góry, gdzie stworzył biuro projektowe i zajął się przebudową sieci sklepów. W 1951 r. uczestniczył w odbudowie zabytkowego, okazałego hotelu „Śnieżka” w Szklarskiej Porębie. W 1952 r. związał się we Wrocławiu z przedsiębiorstwem wiertniczym, wykonującym studnie głębinowe i poszukującym złóż szamotowych. Prowadził wiercenia w Wałbrzychu, Legnicy i Nysie. Miał swój udział w odtworzeniu ogromnego dachu nad katedrą nyską, współpracując ze znanym architektem Pluwatschem. Sprawdzając, czy fundamenty wytrzymają nową konstrukcję dachową nad katedrą, trzeba było robić specjalne odwierty. Wykonywał je właśnie młody technik Karol Cebula.

W 1953 r. związał się ze Strzelcami Opolskimi i rozpoczął działalność na własny rachunek jako właściciel firmy. Początkowo zajmował się wierceniem studni głębinowych i ustalaniem miejsc, gdzie takie studnie można wiercić. Później rozpoczął produkcję zabawek z metalu i z tworzyw sztucznych. Następnie produkował materiały budowlane i wykonywał prace ślusarsko-tokarskie. W 1958 r. uruchomił zakład ślusarsko-tokarski, który przez kilkadziesiąt lat świadczył usługi wyłącznie na eksport, specjalizując się w produkcji części do maszyn z materiałów powierzonych przez firmy zagraniczne, bo w PRL nie było takich komponentów.

Po zmianie systemu politycznego w Polsce, u schyłku lat 80., powołał do życia spółkę „Intersilesia” w Strzelcach Opolskich z 50-procentowym kapitałem niemieckim. Spółka ta trudniła się pierwotnie transportem międzynarodowym, później importem napojów bezalkoholowych oraz chemii gospodarczej. Następnie z firmą niemiecką Schmees rozpoczął produkcję kosmetyków i artykułów chemii gospodarczej, stając się z czasem znaczącym producentem na rynku polskim i zagranicznym.

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku był bardzo aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego. Miał swój udział w zawarciu historycznej koalicji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i NSZZ „Solidarność”, która utorowała drogę do premierostwa Tadeuszowi Mazowieckiemu. Był jednym z architektów realizujących polityczny plan: wasz prezydent, nasz premier. W latach 1989–1991 był sędzią Trybunału Stanu i delegatem Polski do Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. W tym czasie spotykał się m.in. z kanclerzem Helmutem Kohlem, ministrem gospodarki RFN – Martinem Bengemannem oraz premierem Bawarii – Franzem Josephem Straussem. Wystartował też w pierwszych wolnych wyborach Senatu RP w 1989 r., osiągając świetny wynik. Przegrał jednak z Edmundem Osmańczykiem. Wiadomo, że aby wówczas wejść do Senatu, trzeba było mieć zdjęcie z Lechem

Wałęsą. Cebula takiego zdjęcia na swoim plakacie wyborczym nie miał, a mimo to brakowało niedużo, by obok Henryka Stokłosa był drugim senatorem, który nie korzystał ze wsparcia „Solidarności”.

W 1989 r. Karol Cebula został przewodniczącym Stowarzyszenia Ziemia Strzelecka. Był też wydawcą pisma regionalnego „Strzelec”. W 1998 r. „Intersilesia” stała się spółką polsko-angielską. Wyposażone w nowoczesne maszyny przedsiębiorstwo zatrudniało 400 pracowników i ciągle się rozwijało.

Za swą produkcję było wyróżniane na rynku krajowym. Dla przykładu: w konkursie na Najlepszy Produkt Opolszczyzny 2000 roku „Intersilesia” otrzymała jedną z głównych nagród.

### **Mecenat, sponsoring, filantropia**

Od lat 70. XX wieku Karol Cebula miał ugruntowaną opinię społecznika niezwyklej klasy i wrażliwości, który pracował na rzecz własnego otoczenia. Gdyby kumulował zarobione pieniądze, stałby się niewątpliwie jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Cebula nigdy nie dbał o własne bogactwo, a mimo to jego konto bankowe mogło imponować. Umiał się dzielić swoimi pieniędzmi. A zdarzało się, że je rozdawał. Kupował obrazy artystów, wysoko podbijał stawkę na aukcjach charytatywnych, fundował stypendia dla studentów i młodych pracowników naukowych opolskich uczelni, wspomagał finansowo komitety wyborcze kandydatów na posłów i senatorów Opolszczyzny, których cenil za działalność i pomysłowość. Łożył pieniądze na wsparcie domów dziecka, związku emerytów, Polskiego Czerwonego Krzyża, związków kombatanów, szpitali, domów pomocy społecznej, klubów sportowych, straży pożarnej.

Wspierał finansowo Teatr Nowy w Warszawie, Teatr Lalki i Aktora w Opolu, Zespół „Śląsk”, Filharmonię Opolską, Teatr im. Kochanowskiego w Opolu, Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie, Uniwersyteckie Stowarzyszenie na rzecz Ratowania Zabytków Śląska Opolskiego. Był przyjacielem artystów i polityków. Znana była jego przyjaźń z Adamem Hanuszkiewiczem, Kazimierzem Kutzem, prof. Marianem Zembalą i długoletnią senator Dorotą Simonides, której działalność parlamentarną wysoko cenil.

Wielokrotnie doświadczyłem bezinteresowności i pomocy Karola Cebuli. Gdy w 1996 r. zostałem po raz pierwszy wybrany rektorem Uniwersytetu Opolskiego, natychmiast po objęciu przeze mnie funkcji zjawił się w rektoracie z pytaniem: w czym mogę ci pomóc? I od początku stał się wyrazistym budowniczym prestiżu naszego uniwersytetu. Pragnę to podkreślić z całą mocą, że bez pomocy Karola Cebuli Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu, z jego pomnikami, wyposażeniem wnętrza w zabytkowe meble miałyby na pewno inny kształt. Na te, jak się wówczas w mieście mówiło, fanaberie rektorskie, nie było pieniędzy. Nie można ich było wziąć z kasy uczelni.

A miasto i województwo było na te potrzeby kompletnie głuche. Mogli dać pieniądze na jakąś książkę, na konferencję bądź sesję naukową, na catering, ale na pomnik? Na ładny mebel? – nigdy! I wtedy sięgał po swoje finanse Karol Cebula. I dodatkowo szukał sojuszników dla tej sprawy u innych biznesmenów. To on sfinansował budowę pomników Agnieszki Osieckiej, Czesława Niemena (jeden w Opolu, drugi w Strzelcach Opolskich), Jerzego Grotowskiego, Marka Grechuty, Jerzego Wasowskiego, Jeremiego Przybory, Jonasza Kofty oraz Wojciecha Młynarskiego.

Był też fundatorem pomnika Pieta Śląska w Strzelcach Opolskich, poświęconego ofiarom wojen i przemocy.

Pomnik ten odsłonięto 8 maja 2005 r., w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Był również fundatorem renowacji figury Jesień stojącej w kompleksie Czterech Pór Roku na Wzgórzu Uniwersyteckim w Opolu, a także renowacji figury Chrystusa Salvatora stojącej przy kaplicy św. Wojciecha w Opolu.

Za swoją działalność gospodarczą i społeczną Karol Cebula był wielokrotnie wyróżniany. Otrzymał m.in. Srebrny i Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji, Złotą Spinkę w kategorii biznesu – prestiżową nagrodę „Nowej Trybuny Opolskiej”. W 2003 r. został wyróżniony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Waldemara Dąbrowskiego tytułem Mecenasa Kultury i nominowany po raz drugi do statuetki Lider Polskiego Biznesu. Otrzymał też statuetkę Księcia Jana Dobrego.

Nie sposób wymienić wszystkich ważnych faktów z biografii i zasług Karola Cebuli, ale nie można pominąć jego niezwyklej aktywności w ostatnich czterech latach na rzecz powołania Wydziału Medycznego na Uniwersytecie Opolskim i przekonywania do tej idei opolskich biznesmenów i samorządowców. Był człowiekiem zawsze skłonny do gestów dobroci, filantropem sięgającym do swego portfela, gdy tylko wymagała tego zaistniała sytuacja.

Szczyłem się przyjaźnią z Karolem Cebulą. Głównie dzięki Niemu mogłem zrealizować swój pomysł, aby Wzgórze Uniwersyteckie w Opolu ozdobić pomnikami twórców polskiej piosenki artystycznej.

Odfrunął kolorowy ptak tej ziemi.

prof. dr hab. Stanisław S. Nicieja

Źródło: Indeks, czasopismo Uniwersytetu Opolskiego nr 7-8, 2019

# Pożegnanie tragicznie zmarłego Rektora Politechniki Opolskiej prof. Marka Tukiendorfa (1964 – 2019)

Przedstawiciele świata nauki z Opola oraz uczelni z całego kraju, władz centralnych z dwoma wiceministrami Rządu RP, władz województwa z wojewodą opolskim i marszałkiem województwa opolskiego, duchowieństwa na czele z biskupem Andrzejem Czają, dyplomatów z ambasadorem Kazachstanu w RP Margułanem Baimukhanem, konsulem Republiki Federalnej Niemiec w Opolu Brigitte Fisel – Rosle, liczni mieszkańcy Opola oraz członkowie Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód pożegnali Rektora Politechniki Opolskiej.

Pożegnaliśmy człowieka sukcesu o szerokich horyzontach, otwartego i realizującego współpracę polskich uczelni z setkami partnerów na świecie. Profesor Marek Tukiendorf był dla nas, podobnie jak dla wielu instytucji, lubianym z dużym poczuciem humoru, a Jego dynamizm zdumiewał nas i zachęcał do działalności. Doceniał działalność Stowarzyszenia i uczestniczył w wielu imprezach z gośćmi zagranicznymi, najwięcej z Kazachstanu, i wielu spotkaniach występując na szczeblu regionu w kraju i za granicą, podkreślał naszą aktywną działalność w zakresie nauki, oświaty, kultury i biznesu. Bardzo będzie nam Pana brakowało drogi Profesorze. Rozstajemy się z Tobą w wielkim żalu i przygnębieniu, ale zostaniesz na długo w naszej pamięci. Niech ziemia śląska, w której spoczniesz lekką będzie.

Uroczystości pożegnalne odbyły się 25 lipca 2019 r. w Katedrze Opolskiej. Rozpoczęte mszą świętą celebrowaną przez biskupa Andrzeja Czaję. Po mszy głos zabierali przedstawiciele świata akademickiego: prof. Marian Łukaniszyn – prorektor Politechniki Opolskiej, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Jan Schmidt jako przewodniczący konferencji rektorów akademickich szkół Polski, której członkiem był Profesor Tukiendorf, rektor Akademii Górniczo Hutniczej prof. Tadeusz Słomka przewodniczący konferencji rektorów polskich uczelni technicznych, której jednym z wiceprzewodniczących był Profesor Tukiendorf.

Po uroczystościach w Katedrze urna z prochami Profesora Marka Tukiendorfa została przeniesiona do karawanu, którym przewieziono ją na rodzinne uroczystości pogrzebowe na cmentarzu w Opolu – Czarnowąsach.

- *Rektor Politechniki Opolskiej w latach 2012-2019*
- *Wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych*
- *Przewodniczący Komisji Stałej ds. Współpracy Międzynarodowej w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich*
- *Prezes Międzynarodowego Konsorcjum „One Belt One Road”*
- *Członek Rady Klastra Doskonałości Merge – Excellence*
- *Honorowy Profesor Politechniki Pekinńskiej*
- *Zasłużony Obywatel Miasta Opola*
- *Ekspert inżynierii i aparatury chemicznej*
- *Inicjator Instytutu Konfucjusza i Centrum Projektowego Fraunhofera przy Politechnice Opolskiej*
- *Twórca Wydziału Inżynierii Systemów Technicznych*
- *Orędownik umiędzynarodowienia uczelni*

- *Wykładowca akademicki, biegacz, społecznik*
- *Ojciec i mąż*

**Prof. Marek Tukiendorf** urodził się w 1964 roku w Polskiej Cerekwi na Opolszczyźnie. Od początku związał się z opolską uczelnią techniczną. W 1988 roku ukończył studia na Wydziale Mechanicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu uzyskując tytuł magistra inżyniera w specjalności Maszyny i urządzenia przemysłu chemicznego i spożywczego.

Pozostając na wydziale rozpoczął pracę jako asystent. Jego głównymi zainteresowaniami naukowymi było modelowanie procesów mieszania niejednorodnych układów ziarnistych, a w szczególności przeciwdziałanie segregacji towarzyszącej takim procesom. Zajmował się także oceną rozmieszczenia cząstek w niejednorodnych złożach ziarnistych.

W 1996 roku uzyskał stopień doktora nauk technicznych na Politechnice Łódzkiej, w zakresie inżynierii chemicznej na podstawie pracy „Optymalizacja procesu mieszania przesypowego ziarnistych układów niejednorodnych”.

W 2004 roku otrzymał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy nt. „Modelowanie neuronowe procesów mieszania niejednorodnych układów ziarnistych”, nadany mu przez Akademię Rolniczą w Lublinie. W tym samym roku otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego Politechniki Opolskiej i objął kierownictwo Katedry Techniki Rolniczej i Leśnej.

W 2009 roku otrzymał tytuł profesora nauk rolniczych, jako jeden z młodszych naukowców w Polsce. Niedługo potem objął stanowisko profesora zwyczajnego.

W latach 2005-2012 pełnił funkcję prorektora ds. nauki Politechniki Opolskiej.

W 2012 r. został wybrany na rektora Politechniki Opolskiej. W tym samym roku powierzono mu koordynację spraw międzynarodowych Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych.

W 2015 r. został mianowany członkiem organizacji Diplomat International działającej na rzecz integracji europejskiej i rozwoju Unii Europejskiej.

W 2016 r., otrzymując ponad 90% głosów, został wybrany na kolejną kadencję rektorską. W tym samym roku został wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Jednocześnie prof. Tukiendorf został członkiem Prezydium KRASP. To największe organizacyjne wyróżnienie dla opolskiego rektora w akademickiej historii Opolszczyzny.

W czerwcu 2016 r. prof. Marek Tukiendorf został także wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (KRPUT).

Prof. Tukiendorf przez wiele lat zasiadał w Komitecie Techniki Rolniczej Polskiej Akademii Nauk (PAN). Działał w Sekcji Zastosowań Informatyki w Rolnictwie przy Komitecie Techniki Rolniczej PAN oraz Sekcji Techniki w Przetwórstwie Rolno-Spożywczym Komitetu Techniki Rolniczej PAN.

Prof. Marek Tukiendorf był autorem około 200 publikacji, ekspertyz i opracowań. Wypromował pięciu doktorów w obszarze nauk technicznych. Był recenzentem wielu prac doktorskich, habilitacyjnych i wniosków o nadanie tytułu profesora.

### **„Złoty Trójkąt Współpracy” Samorząd-Nauka-Biznes**

Prof. Marek Tukiendorf intensywnie rozwijał współpracę pomiędzy władzami regionu, przemysłem i uczelnią, pozyskując partnerów i inicjując wspólne projekty. Był członkiem Opolskiego Komitetu Monitorującego Programy Rozwoju Regionalnego przy Wojewodzie

Opolskim oraz Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Województwa Opolskiego na lata 2007-2013 przy Marszałku Województwa Opolskiego.

Jako ekspert i doradca marszałka województwa opolskiego i prezydenta Opola – przez wiele lat odpowiedzialny był za udane prowadzenie negocjacji z inwestorami zagranicznymi na terenie miasta i województwa. Inwestycje, w realizacji których doradzał to Elektrownia Opole, POLARIS, ifm ecolink (nie tylko zakład produkcyjny, ale też centrum badawczo-rozwojowe), Global Steering System, czy Hongbo. Większość inwestorów, jako jeden z ważniejszych czynników ulokowania firmy na terenie Opola wskazało obecność zaplecza kadrowego w postaci Politechniki Opolskiej. Firmy, z którymi współpracuje Politechnika Opolska (ifm ecolink, Polaris, LUCA) chętnie wyposażały uczelniane laboratoria.

Prof. Tukiendorf wraz z miastem i województwem organizował międzynarodowe konferencje – polsko-niemiecką BRIDGE, czy polsko-chińską One Belt One Road, a jeden z największych projektów w historii Politechniki Opolskiej – niezwykle prestiżowy i przyszłościowy FPC ALighT powstał w partnerstwie z miejskim Parkiem Naukowo-Technologicznym.

Rektor Tukiendorf pozyskał w czasie swego urzędowania blisko 40 partnerów z otoczenia społecznego uczelni, w tym szkoły, instytucje kultury, przedsiębiorstwa i kluczowe urzędy państwowe.

W 2016 r. we współpracy z miastem Kędzierzynie-Koźlem utworzył siódmy Wydział Inżynierii Systemów Technicznych w Kędzierzynie-Koźlu.

### **Centrum Projektowe Fraunhofera dla Zaawansowanych Technologii Lekkich (FPC ALighT)**

Dzięki osobistemu zaangażowaniu prof. Marka Tukiendorfa 6 września 2018 r. na Politechnice Opolskiej, przy udziale najwyższych władz kraju i Opolszczyzny, oraz polsko-niemieckiego środowiska nauki, przemysłu i dyplomacji otwarte zostało Centrum Projektowe Fraunhofera dla Zaawansowanych Technologii Lekkich (FPC ALighT). To pierwszy w Polsce oddział jednej z najważniejszych, europejskich instytucji wspierających przemysł i wdrażających nowe rozwiązania technologiczne. Partnerem projektu jest Uniwersytet Techniczny w Chemnitz oraz Park Naukowo-Technologiczny w Opolu, a zadaniem – „odchudzenie” materiałów używanych w motoryzacji, lotnictwie i inżynierii lądowej. Każdy z 72, funkcjonujących na całym świecie „oddziałów” Instytutu Fraunhofera specjalizuje się w pewnej dziedzinie. W planach Opola, obok głównego profilu, są również zagadnienia związane z przetwórstwem węgla, przemysłem kolejowym i metalowym oraz elektromobilnością.

### **Działalność międzynarodowa**

Prof. Marek Tukiendorf rozwinął unikatowy wśród uczelni technicznych program kooperacji z partnerami azjatyckimi. W 2008 r. sprowadził na uczelnię Instytut Konfucjusza, który był pierwszą w Polsce tego typu placówką działającą przy uczelni technicznej. W 2014 r. z jego inicjatywy powstało jedyne w Polsce Centrum Współpracy Polska-Indie „Instytut Jogi i Ajurwedy”, prowadzące studia podyplomowe. Ponadto, na mocy umowy z indyjskim stanem Gujarat na Politechnice Opolskiej studiuje duża grupa młodzieży z Indii, a dzięki nawiązanej w 2018 r. współpracy akademickiej, po raz pierwszy w historii uczelni także 20 studentów z Kazachstanu. W marcu 2017 r. prof. Marek Tukiendorf wziął udział w zawarciu i objął kierownictwem (wraz z rektorami z Pekinu i Chongqing) pierwszego polsko-chińskiego akademickiego konsorcjum „One Belt One Road”, którego celem jest wspólne aplikowanie o projekty w ramach priorytetowego dla rządu Chin przedsięwzięcia utworzenia wygodnych połączeń transportowych między Krajem Środką a Europą. W związku z projektem na Politechnice Opolskiej odbyły się dwie

międzynarodowe konferencje z udziałem przedstawicieli władz i środowiska naukowego obu krajów.

Jako koordynator ds. międzynarodowych w KRPUT prof. Marek Tukiendorf był odpowiedzialny za zorganizowanie plenarnych spotkań rektorów politechnik Polski i Portugalii. Zorganizował trzy szczyty: 2012 – Opole, 2014 Porto-Lizbona, 2015 – Białystok. Był też organizatorem polsko-portugalskiego szczytu energetycznego z udziałem prezesów największych firm branży energetycznej z Polski (Polskie Sieci Elektroenergetyczne, TAURON Dystrybucja, Energa Operator, PGNiG Termika, RWE Stoen Operator) i Portugalii (Energias de Portugal). Był organizatorem szczytu gospodarczego polskich i austriackich firm (Opole, kwiecień 2015 r.).

Prof. Tukiendorf był inicjatorem i koordynatorem szczytu polskich i ukraińskich politechnik (Lwów – listopad 2014 r.) oraz współpracy z jedną z najstarszych uczelni publicznych w USA Illinois State University.

W imieniu KRASP prowadził rozmowy z przedstawicielami środowisk akademickich z całego świata.

Lista uczelni, z którymi prof. Tukiendorf podpisał umowę o współpracy obejmuje blisko 20 pozycji.

Prof. Tukiendorf przewodniczył Kapitulie Konkursu na najlepszego studenta zagranicznego w Polsce „Interstudent”.

### **Rozwój uczelnianej infrastruktury**

Rektor Tukiendorf pozyskał dla uczelni ponad 100 milionów zł na modernizację zaplecza dydaktycznego Politechniki Opolskiej. Do największych inwestycji należało Centrum Nauka-Biznes, stanowiące jeden z filarów realizacji polityki innowacyjnej w regionie, zrealizowany w rekordowo szybkim tempie i wart 30 mln zł **remont budynków w II kampusie**, którego celem było skonsolidowanie w jednym miejscu Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki i zapewnienie wysokiego poziomu kształcenia i badań, renowacja siedzib wydziałów Budownictwa i Architektury, Mechanicznego oraz Inżynierii Produkcji i Logistyki, remont domu studenckiego „Zygzak” oraz wyposażenie kilkunastu laboratoriów, wśród których wiele znajduje się w czołówce najnowocześniejszych tego typu miejsc w Polsce, jak Laboratorium Neuro Science do badań interakcji mózg-komputer czy Laboratorium Ruchu na Wydziale Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii. Prof. Tukiendorf był także inicjatorem budowy ronda przy II kampusie.

### **Działania prospołeczne**

Pod kierownictwem rektora Tukiendorfa na uczelni zainicjowano Akademię Młodych Serc dla osób w wieku 45+, a także Akademię Zdrowia Pracownika. Profesor chętnie angażował się w działalność charytatywną, organizując na uczelni zbiórki dla potrzebujących i sam dając przykład pomocy. Na sercu leżały mu także sprawy rozwoju bazy sportowej i wsparcia młodzieży. Za jego kadencji w ciągu trzech lat (od 2012 roku) Akademicki Związek Sportowy Politechniki Opolskiej awansował w klasyfikacji generalnej z 18. na 5. miejsce w Polsce.

Prof. Tukiendorf zasiadał w zarządzie Kapituły Odnowy Katedry Opolskiej.

### **Ważniejsze medale i wyróżnienia**

W 2009 roku prof. Tukiendorf otrzymał medal imienia Gregora Johanna Mendla przyznany przez czeską uczelnię Mendelova Zemédêlská a Lesnická Univerzita w Brnie za pogłębianie współpracy badawczej i rozwojowej. Jako pierwszy obcokrajowiec został uhonorowany przez politechnikę w Bragancy (Portugalia) medalem za wkład w rozwój współpracy międzynarodowej.



W 2010 roku został wyróżniony przez Opolską Izbę Gospodarczą Srebrnym Laurem Umiejętności i Kompetencji w kategorii Osoba wspierająca rozwój gospodarki rynkowej lub edukująca na potrzeby firm. W 2014 roku w tej samej kategorii otrzymał Złoty Laur. W styczniu 2016 roku został wyróżniony Platynowym Laurem w kategorii Pro Publico Bono.

Za swoją działalność otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W grudniu 2016 r. otrzymał prestiżowe wyróżnienie Chińskiego Państwowego Biura Międzynarodowej Promocji Języka Chińskiego HANBAN „za wybitne i nieocenione zasługi dla Instytutu Konfucjusza”, a rok później przyznano mu tytuł Honorowego Profesora Politechniki Pekińskiej.

Był również wyróżniony tytułem „Zasłużony Obywatel” miasta Opola oraz gminy Polska Cerekiew.

Profesor Marek Tukiendorf został pośmiertnie nagrodzony „Wybitną Gwiazdą”, najwyższym wyróżnieniem. Wręczenie odbyło się na Gali Finałowej nagrody „Gwiazdy Umieędzynarodowienia”, która się odbyła 27 stycznia 2020 roku w Łodzi. Wyróżnienie w imieniu zmarłego rektora odebrała wdowa po nim.

„Gwiazdy Umieędzynarodowienia” są przyznawane w ramach programu „Study in Poland”, prowadzonego przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) i Fundację Edukacyjną „Perspektywy”.

Zespół redakcyjny

## **Epitafium (12 lutego 1922 – 13 września 2019). Podpułkownik rezerwy Władysław Gawdyn**

Patriam amamus, non quia magna, sed quia nostra („Ojczyznę kochamy nie dlatego, że wielka, ale że nasz”).

Piękną, ceremonialną o charakterze wojskowym oprawę miało pożegnanie odchodzącego na Wieczną Służbę podpułkownika rezerwy Władysława Gawdyna, wielce zasłużonego dla kombatanckich organizacji działacza. Mimo zaawansowanego wieku brał udział w wielu miejskich uroczystościach, zawsze w paradnym mundurze strzelca kresowego, samą swoją obecnością budził szacunek dla lat przeszłych.

Jego życie obfitowało w tak wiele wydarzeń, że mogłoby stanowić podstawę do napisania filmowego scenariusza. W wojnie obronnej 1939 r. walczył w szeregach 48. Pułku Strzelców Kresowych, wchodzącego w skład dowodzonej przez płk. Bronisława Prugara-Ketlinga XI Kresowej Dywizji Piechoty. Jej żołnierze wyróżniali się pięknym umundurowaniem, z charakterystycznymi pelerynami i przypiętym do rogatywki piórkiem cietrzewia ( strzelcy podhalańscy mieli piórka orle). Na ramieniu była „korpusówka”, krzyż huculski z gałązkami dębu i limby.

Władysław Gawdyn urodził się 12 lutego 1922 r. w Stanisławowie, w rodzinie o wielopokoleniowej tradycji patriotycznej. Jego ojciec był zawodowym żołnierzem, sierżantem Wojska Polskiego, uczestnikiem I wojny światowej.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 7 im. Grzegorza Piramowicza w Stanisławowie Władysław kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum im. Jana Kazimierza. W 1939 r. uzyskał małą maturę. Dzięki wsparciu ojca wstąpił w szeregi Wojska Polskiego w sierpniu tegoż roku. Po złożeniu przysięgi wojskowej został żołnierzem sztabowego plutonu łączności w 48. Pułku Strzelców Kresowych. Wcześniej zdobył uprawnienia do obsługi nowoczesnych central telefonicznych – aparatów AB i CB.

2 września 1939 r. transportem kolejowym XI Kresową Dywizję Piechoty przewieziono w rejon Bochni koło Tarnowa, z zadaniem sformowania okrężnej obrony miasta, Wkrótce rozkazem naczelnego dowództwa dywizja zaczęła oddwrór w stronę Lwowa. 13 września stoczyła zwycięski bój z Dywizją Waffen SS „Germania” pod Krzywądą, a pod Łętownią przebiła się w stronę szosy janowskiej. Odparła trzy natarcia i przeszła do Lasów Janowskich, na północ do Lwowa i poprzez Leluchówkę dotarła do Brzuchowic. Nie powiodły się próby przebicia się do Lwowa. Dywizja straciła ponad połowę stanu osobowego. 21 września nastąpiła kapitulacja. Żołnierzom dano wolną rękę. Władysław z kolegą pieszo wyruszył w stronę Stanisławowa. Wędrowali nocami, bo ukraińscy nacjonałści zaczęli swoje „powołanie” na bezbronnych polskich żołnierzy. Dopiero w Chodorowie, w połowie drogi, udało się zdobyć cywilne ubranie.

W Stanisławowie, wykorzystując swoje przygotowanie, zgłosił się do pracy na poczcie. W 1941 r. po wkroczeniu Niemców, by uniknąć wywózki na roboty przymusowe podjął prace w grupie roboczej Baudienst wykonującej prace kolejowe. W 1943 r. składa przysięgę w miejscowym

oddziale Armii Krajowej, pseudonim Mohort, potem Junak. Zostaje kurierem Komendy Okręgu AK w Stanisławowie, utrzymuje łączność z Obwodami i Rejonami AK w Buczaczu, Czortkowie i Kolendzianach. W trakcie tajnej misji do Starego Wierzchowa, w północnej części województwa widzi skutki zbrodniczej działalności bandyckich grup ukraińskich – wymordowano wszystkich Polaków, wieś zrównano z ziemią, niw oszczędzono nawet drzew w sadach.

W lipcu 1944 r. do Stanisławowa wkraczają Rosjanie,. Żeby uniknąć poboru do Armii Czerwonej ucieka do Lublina. Na podstawie przedwojennej książeczki wojskowej i po złożeniu egzaminu zostaje wcielony w stopniu kaprała do Batalionu Ochrony Sztabu II Armii Ludowego Wojska Polskiego. W październiku tegoż roku po ukończeniu szkoły oficerskiej, już jako podporucznik otrzymuje przydział do 27. Pułku Piechoty, w X Dywizji Piechoty II Armii LWP.

Szlak wojenny zaczyna w marcu 1945 r. w Lubaniu. Uczestniczy w forsowaniu Nysy Łużyckiej, Białej i Czarnej Szprewy. W Boxbergu zostaje ranny w głowę. Po wyleczeniu ze swoim pułkiem uczestniczy w operacji zdobycia Pragi. Koniec wojny zastaje go w Melniku nad Łabą, chroni czołgi II Korpusu Pancernego LWP. Za udział w walkach na terenie Czechosłowacji otrzymuje czeski Krzyż Walecznych.

W maju 1945 r. II Armia LWP zostaje rozformowana, 27. Pułk Piechoty otrzymuje zadanie strzeżenia południowej granicy kraju, a także zabezpieczenia mienia poniemieckiego. Pułk stacjonuje w Szklarskiej Porębie. W trakcie pełnienia służby, w jednym ze starć z żołnierzami radzieckimi w Szczytnie, dochodzi do wymiany ognia, ginie radziecki żołnierz. Dowodzący akcją Władysław Gawdyn zostaje aresztowany i przez Dywizyjny Sąd sowiecki skazany na karę śmierci, w wyniku intensywnych starań polskiego dowództwa karę zamieniono na dziesięć lat więzienia. Osadzony w kłodzkim więzieniu organizuje ucieczkę kilkudziesięcioosobowej grupy żołnierzy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WIN). Operacja udaje się, grupa przedziera się na teren Czechosłowacji. Władysław podejrzany o sprawcze pomocnictwo w ucieczce trafia do więzienia w Strzelcach Opolskich. W wyniku powszechnej amnestii w 1950 r. wychodzi na wolność, ale dopiero w grudniu 1994 r. Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa w Warszawie oczyszcza go ze wszystkich zarzutów.

Po wyjściu z więzienia przyjeżdża do Opola, tu osiedlili się jego rodzice po ekspatriacji ze Stanisławowa. Kończy w systemie wieczorowym Technikum Mechaniczne w Gliwicach (w Opolu odmówiono mu przyjęcia), kolejno zdobywa uprawnienia wykonawcze niezbędne do samodzielnego prowadzenia nadzoru technicznego w przedsiębiorstwach budowlanych. Pracował na kierowniczych stanowiskach w: Bazie Transportowo-Sprzętowej Budownictwa Rolniczego; Opolskim Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłu Lekkiego; Przedsiębiorstwie Konwersacji Urządzeń Melioracyjnych i Wodnych, skąd w 1990 r. przeszedł na emeryturę. Wielokrotnie nagradzany za twórcze spełnianie obowiązków zawodowych.

Umiejętnie łączył pracę zawodową z aktywną działalnością społeczną. Przez wiele lat był kierownikiem Sekcji Pływackiej OKS „Odra” Opole. Zainicjował budowę pierwszych na Opolszczyźnie nowoczesnych obiektów sportowych: sztucznego lodowiska i krytej pływalni. Do legendy przeszła historia przemycenia przez niego z Opawy dokumentacji budowlanej pływalni.

Po przejściu na emeryturę włączył się w działalność organizacji kombatanckich, wszedł w skład Zarządu Opolskiego Oddziału Związku Inwalidów Wojennych, od 1990 r. do dnia śmierci był

prezesem Oddziału i członkiem Zarządu Głównego ZIW. W współpracował z organizacjami zrzeszającymi dawnych żołnierzy Armii Krajowej I Wojska Polskiego.

W 1994 r. z jego inicjatywy wmurowano w kościele św. Michała Archaniola w Lewinie Kłodzkim tablicę memorialną dla uczczenia żołnierzy polskich strzegących w 1945 r. południowej polskiej granicy państwowej. W 2004 r. opolski ratusz udekorowano marmurową tablicę przypominająca o 85. Rocznicy powstania ZIW Rzeczypospolitej Polski. Był inicjatorem organizacji wystaw poświęconych ważnym narodowym rocznicom i dziejom polskiego oręża.

Rada miejska Opola przyznała Władysławowi Gawdynowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta Opola. Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia, wśród nich m.in.: Krzyż Komandorski OOP, Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Walecznych, Krzyż II Obrony Lwowa, w sposób szczególny ceniał Krzyż Komandorski św. Stanisława, który otrzymał z rąk Prezydenta RP na Uchodźctwie Ryszarda Kaczorowskiego.

Przez całe życie niósł w pamięci obraz i atmosferę ciepłego, serdecznego domu rodzinnego, w którym słowa „Ojczyzna” i „Polska” traktowane były jako wartości święte. Swoim życiem i swoją niezłomną postawą dowiódł, że wartościom tym pozostawał zawsze wierny, bez względu na okoliczności.

Jerzy Duda

# List Aleksandra Kwaśniewskiego odczytany nad grobem **Edwarda Brzostowskiego**

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI  
PREZYDENT RP 1995 - 2005

Żegnam Edwarda Brzostowskiego. Odszedł człowiek, którego życie, charakter, osiągnięcia dowodzą jak fałszywe i niemądre jest popularne powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych. Edward był niezastąpiony, wyjątkowy i niepowtarzalny.

Poznaliśmy się w połowie lat osiemdziesiątych. Jako ministra do spraw młodzieży zaprosił mnie do Dębicy, do Igloopolu, który wtedy, w trudnym czasie był przykładem sukcesu ekonomicznego, był nadzieją na rynku niedoborów, był pożądaną marką w Polsce i zagranicą. Z podziwem patrzyłem na obiekty, toczącą się pracę, czekające na towar chłodziarki.

Spotkałem też pracowników Igloopolu i najbliższych współpracowników Edwarda. Darzyli Go szacunkiem, a człowiekiem przecież nie był łatwym. Był wymagający, czasem apodyktyczny, nie uznawał dyplomacji – prawdę walił prosto z mostu, cenił tych, którzy są gotowi z nim realizować wielkie projekty nie znoślił zawistników i tych co zawsze wiedzą, że „to się nie może udać”.

Byliśmy też w Sieniawie. Tam Edward odbudował Pałac z wieloletniego zniszczenia. Przed naszym przyjazdem nad pałacowym parkiem przeszła trąba powietrzna i zniszczyła dziesiątki starych dębów. Byliśmy przygnębieni, a Edek powiedział „wszystko można zbudować, odbudować, a tej straty naprawić nie możemy. To boli”. Od tego czasu utrzymywaliśmy stały kontakt, współpracowaliśmy, spotykaliśmy się i przyjaźniliśmy.

Z naszych rozmów wiem, że Edward kochał na swój sposób Dębicę.

Tu wybudował znaczną część miasta z Domem Kultury, pływalnią, lodowiskiem, szkołami i przedszkolami. Tu wybrany został burmistrzem, rezygnując z mandatu posła na Sejm. Zamienił stare koszary na Ratusz, galerię sztuki, bibliotekę, budynki mieszkalne. Tak jak mówił „wszystko można zbudować i odbudować”

Edward był człowiekiem lewicy. Od początku do końca. Nie zajmował się dylematami ideologicznymi. Chciał pomagać ludziom. Był człowiekiem awansu społecznego i chciał takie szanse dawać innym. Pragnął by ludzie mieli pracę i byli godziwie wynagradzani. Igloopol to był taki projekt. Własne zyski nie były dla niego najważniejsze.

Edward był człowiekiem sportu. W Igloopolu powstało 49 klubów sportowych, w tym I-ligowe drużyny piłki nożnej oraz boks, która dwukrotnie była mistrzem Polski. W latach 1985-1986 był Prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jako minister sportu w tym okresie pamiętam Go jako trudnego i energicznego partnera i rozmówcę. Chciał iść do przodu nie patrząc na okoliczności i ograniczenia.

Taki był.

Żegnam Edwarda Brzostowskiego. Człowieka wielkich projektów i czynów, który zostawił po sobie trwałe ślady w Dębicy, Straszęcinie i w Polsce. On budował i odbudowywał. Tylko starych dębów uratować nie mógł. W ostatnich latach to On był tym starym dębem.

Żegnaj przyjacielu.

Będziemy o Tobie pamiętać.

Andrzej Kwiecień

Warszawa, 5 maja 2020 r.



**Witamy na  
Śląsku  
Opolskim!** | **Добро  
пожаловать  
в Опольскую  
Силезию!**

ISBN: 978-83-63-554-03-3

**Wydawcy**

**Издатели:**

**Opolski Oddział Wojewódzki  
Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód  
Опольское воеводское отделение  
Общества сотрудничества Польша-Восток,**  
ul. Ozimska 8/4, 45-057 Opole  
swpwo@onet.poczta.pl

Studio 4 Andrzej Nowak,  
ul. Grudzicka 6,  
46-053 Suchy Bór  
www.studio4.opole.pl  
studio4@studio4.opole.pl

**Sfinansowano ze środków:**

**Województwa Opolskiego**

**Брошюра издана на средства:**

**Опольского воеводства**

**Redakcja**

**Редакция:**

Andrzej Nowak

**Opracowanie graficzne, Projekt okładki :**

**Графическое оформление, проект обложки:**

Marcin Skrzypczak

**Teksty**

**Тексты:**

Alicja Berger-Zięba

**Tłumaczenie na język rosyjski**

**Перевод на русский язык:**

Elena Jagt-Yazykova,  
Alena Yazykova

**Korekta tekstu polskiego**

**Корректурa текста на польском языке:**

Małgorzata Nowak

**Korekta tekstu rosyjskiego**

**Корректурa текста на русском языке:**

Barbara Chlebda  
Irena Danecka  
Agata Malec

**Zdjęcia**

**фотографии:**

Andrzej Nowak

**Konsultacja**

**Консультация:**

Eugeniusz Brudkiewicz  
Bartosz Ostrowski  
Elżbieta Roehr

**Druk**

**Печать:**





Śląsk Opolski to region niezwykle różnorodny. Od średniowiecza przenikały się tu wpływy polskie, niemieckie i czeskie. Po drugiej wojnie światowej na Opolszczyznę przybyła ludność przesiedlona z terenów utraconych na Wschodzie, a także z innych rejonów Polski. Łącznie ze społecznością śląską, zamieszkałą tu od dawna, stanowi ona dziś milionowe społeczeństwo o zróżnicowanym rodowodzie etnicznym. Region jest największym w Polsce skupiskiem mniejszości niemieckiej. Można także natrafić na ślady niegdyś szeroko tu obecnej kultury żydowskiej. Ten konglomerat narodowości sprawił, że rejon stał się terenem intensywnych przemian społecznych i gospodarczych.

W województwie odnajdziemy wiele różnorodnych atrakcji: cenne zabytki architektoniczne, ślady prehistorii, bogate tradycje i folklor,

Опольская Силезия является невероятно разнообразным регионом. Польская, немецкая и чешская культуры пересекались на этих землях со времён средневековья. После Второй мировой войны здесь оказались люди, переселённые с утраченных Польшей восточных территорий, а также из других регионов страны. Сегодня все, вместе с силезской общиной, давно проживающей на этой территории, составляют сообщество, насчитывающее один миллион человек разного этнического происхождения. Опольская Силезия – это место проживания самого многочисленного немецкого меньшинства. Кроме того, здесь можно найти следы еврейской культуры, в прошлом широко распространённой на этих территориях. Это соединение национальностей превратило регион в место интенсивных общественных и промышленных перемен. В Опольском воеводстве находится

ciekawe wydarzenia kulturalne i malownicze tereny. Wizytówką regionu stał się Festiwal Polskiej Piosenki, podczas którego przez lata odkrywa-

очень много разнообразных достопримечательностей: ценные архитектурные памятники, следы доисторических времён, богатые традиции



no najbardziej utalentowanych twórców. Opolskie miejscowości należą do najstarszych w Polsce – lokacja większości z nich miała miejsce w I połowie XIII w. Średniowieczne budowle są doskonale utrzymane. Na terenie tego najmniejszego w kraju województwa znajduje się ponad 20 tysięcy zabytków architektury. Trzy obiekty zostały wpisane na listę polskich Pomników Historii: Góra św. Anny, Bazylika pw. św. Jakuba Starszego Apostoła i św. Agnieszki w Nysie oraz zespół staromiejski ze średniowiecznym systemem fortyfikacji w Paczkowie.

Znaczną część województwa zajmują tereny zielone. Wędrując te-

и фольклор, любопытные культурные события и живописные места. Визитной карточкой региона стал ежегодный Национальный фестиваль польской песни, благодаря которому уже много лет подряд на польской сцене появляются новые талантливые артисты.

Города опольского региона – одни из самых древних в Польше. Большинство из них было основано в первой половине 13 века. Здания эпохи средневековья находятся в отличном состоянии. На территории этого самого маленького в Польше воеводства находится более 20 тысяч архитектурных памятников. Три объекта

matycznymi szlakami turystycznymi można podziwiać zarówno zabytki architektoniczne, jak i piękne krajobrazy i pomniki przyrody. Zamki

вошли в список Исторических памятников Польши: Гора Св. Анны; базилика Св. Якуба Старшего Апостола и Св. Агнешки в городе Ныса, а также ста-



i dworki są otoczone rozległymi parkami ze wspaniałymi aranżacjami ogrodów. Warto w tym miejscu wspomnieć kompleks parkowy w Mosznej, w którym co roku odbywa się Muzyczne Święto Kwitnących Azalii. Również miasta są pełne zieleni, a dzięki rozgałęzionym rzekom malownicze tereny znajdziemy także w centrum, jak np. na wyspie Bolko w Opolu. W parkach krajobrazowych oraz rezerwach przyrody można zobaczyć wiele rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Nie brakuje też interesujących śladów prehistorii: cennych skamieniałości i jaskiń. Właśnie na Opolszczyźnie, w Krasiejowie, po raz

рая часть города Пачкув, вместе с его оборонным комплексом эпохи средневековья.

Значительную часть воеводства составляют «зелёные» территории. Прогуливаясь по тематическим туристическим маршрутам, можно любоваться как архитектурными достопримечательностями, так и живописными ландшафтами, и памятниками природы. Замки и особняки окружены просторными парками и очаровательно оформленными садами. Особого внимания заслуживает парковый комплекс в местности Мошна, где каждый год проходит Музыкальный праздник цветущих азалий. В городах также на-

pierwszy odkryto szczątki pradinozaura (*Silesaurus opolensis* – śląski dinozaur spod Opola). Góry Opawskie oraz liczne jeziora, lasy i rzeki stanowią doskonałą bazę dla wypoczynku na łonie natury. Turyści znajdą tu dobrze rozwiniętą sieć tras spacerowych i ścieżek rowerowych oraz zaplecze do uprawiania sportów wodnych. Warto skorzystać z oferty gospodarstw agroturystycznych, gdzie można zapoznać się z folklorem oraz spróbować regionalnych potraw. Na Opolszczyźnie od wieków przenikają się różne kultury, dzięki czemu wykształciła się wyjątkowo bogata obyczajowość ludowa.

Na tym terenie tradycja har-



monijnie łączy się z nowoczesnością. Według Diagnozy Społecznej województwo jest jednym z trzech najwyżej ocenianych w Polsce pod względem ogólnej jakości życia. Region jest atrakcyjny w aspekcie gospodarczym, dobrze uprzemysłowiony, z przeważa-

chodzi wiele zielonych stref, a dzięki rozgałęzieniu rzek, malowniczymi miejscami można polubiwać się i w centrum miasta, jak na przykład, na wyspie Bolek w Opole.

W regionalnych krajoznawczych parkach i rezerwach przyrody można zobaczyć wiele rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Należy także zauważyć liczne ślady prehistorycznych czasów: cenne wykopane pozostałości organizmów i jaskinie. Właśnie w opolskim regionie, blisko miejscowości Krasiejów, po raz pierwszy zostały odkryte pozostałości pradinozaura (*Silesaurus opolensis* - śląski jaszczur z Opola). Opawskie góry i liczne jeziora, lasy i rzeki zapewniają doskonałą możliwość wypoczynku na naturze. Turystom będzie wygodnie przemieszczać się po dobrze rozwiniętej sieci spacerowych i rowerowych tras, a także uprawiać wodne sporty. Propozycje agroturystycznych gospodarstw także godne uwagi. Dzięki nim można poznać folklor i spróbować potraw regionalnej kuchni. W opolskim regionie z dawnych czasów przenikają się różne kultury, i, dzięki temu, tutaj sformowały się bogate ludowe tradycje. Właśnie na tej przestrzeni tradycje harmonijnie łączą się z nowoczesnością.

Zgodnie z Społeczną diagnozą, Opolskie województwo, z punktu widzenia ogólnego poziomu życia, uważane jest za jedno z trzech najlepiej ocenianych w Polsce pod względem ogólnej jakości życia. Region jest atrakcyjny w aspekcie gospodarczym, dobrze uprzemysłowiony, z przeważa-

jącym udziałem sektora prywatnego w przemyśle. Ma dobrze rozwiniętą sieć dróg, dzięki czemu wszystkie obszary są łatwo dostępne. Dzięki sprzyjającemu klimatowi, tradycyjnej wysokiej kulturze rolnej i dobremu wyposażeniu gospodarstw, efektywność rolnictwa jest jedną z najwyższych w kraju. Województwo opolskie było pierwszym polskim członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Rozwoju Obszarów Wiejskich i Odnowy Wsi – już od 1997 r. z sukcesem realizuje swój program renowacyjny. Opolszczyzna znajduje się w czołówce najbardziej przychylnych kapitałowi zagranicznemu regionów w Polsce. Lokalne przedsiębiorstwa współpracują z wieloma państwami Europy, Azji, Afryki i Ameryki i ciągle nawiązują nowe kontakty.

Warto odwiedzić ten region atrakcyjny zarówno dla inwestorów, jak i dla turystów.

Wydanie drugie zostało uzupełnione o prezentację pomników odsłoniętych w 2018 roku w 100 Rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę i 800 Rocznicę uzyskania praw miejskich przez Opole.

Na stronie 61 zamieszczamy fotografie pomników Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kędzierzynie-Koźlu, Namysłowie i Nysie, a na stronie 62 fotografię pomnika Księcia Kazimierza I Opolskiego Założyciela Miasta Opola.

**Eugeniusz Brudkiewicz**

*Prezes Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego  
Wiceprezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia  
Współpracy Polska-Wschód*

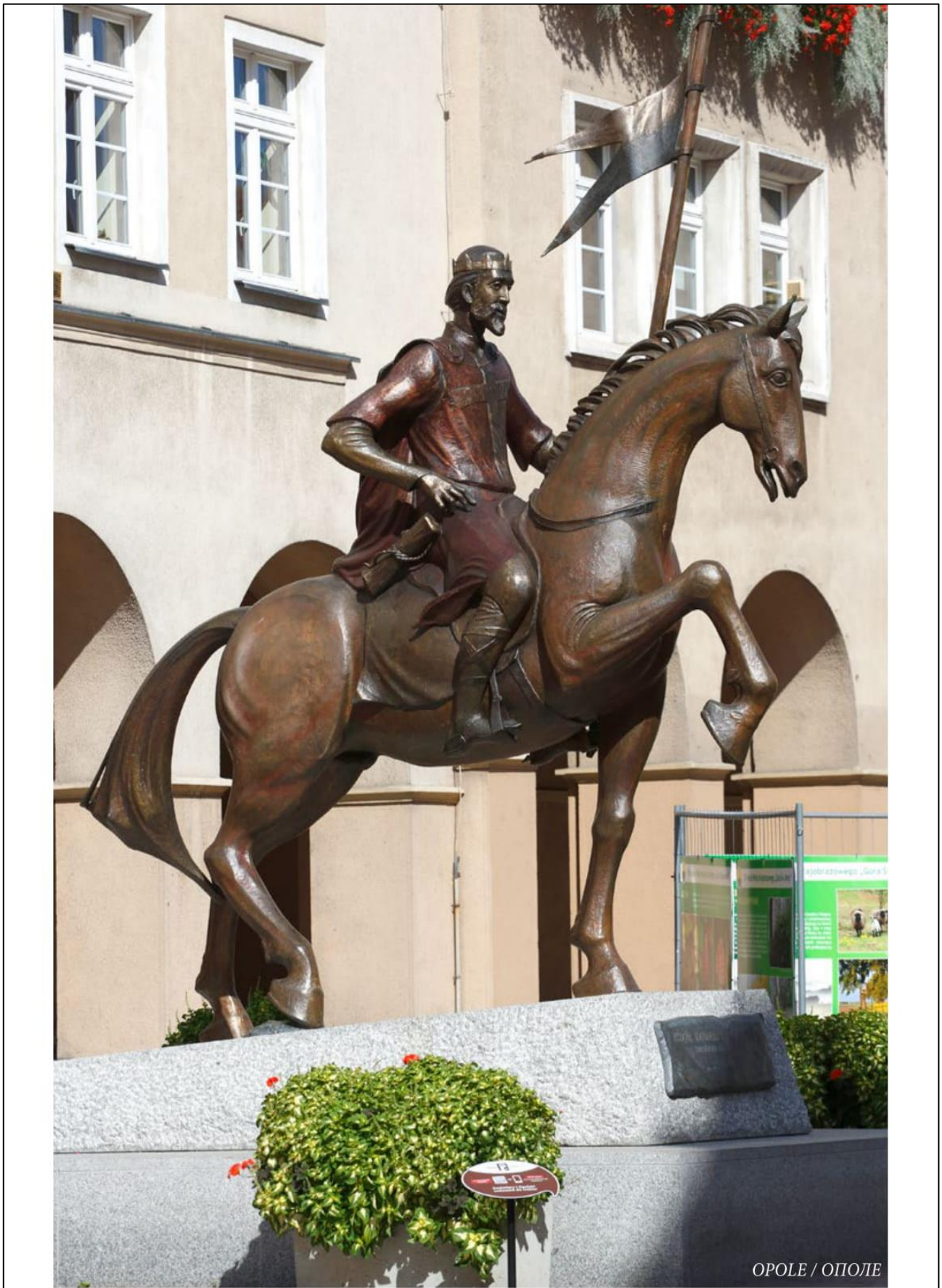
сети дорог, можно легко доехать до любого уголка региона. Эффективность сельского хозяйства является одной из самых высоких в стране. Этому сопутствуют благоприятные климатические условия, традиционно высокий уровень культуры земледелия и хорошее оснащение сельских хозяйств. Опольское воеводство было первым польским членом Европейского сообщества развития сельской местности и обновления деревни – с 1997 года регион успешно осуществляет свою программу реновации. Опольский регион является одним из самых благоприятствующих иностранным инвестициям регионов в Польше. Местные предприятия сотрудничают со многими странами Европы, Азии, Африки и Америки и постоянно устанавливают новые контакты.

Стоит посетить этот регион, привлекательный как для инвесторов, так и для туристов.

Издание второе пополняется презентацией памятников, открытых в 2018 году по случаю 100 Годовщины обретения Польшей независимости и 800 Годовщины получения городского права Ополье. На странице 61 помещаются фотографии памятников маршалу Юзефу Пилсудскому в городах Кендзежим-Козьле, Намыслув и Ныса, а на странице 62 помещается фотография памятника князю Казимежу I Опольскому, основателю города Ополье.

**Eugeniusz Brudkiewicz**

*Председатель Опольского воеводского отделения Ассоциации сотрудничества Польша-Восток  
Заместитель председателя правления Ассоциации сотрудничества Польша-Восток*



KĘDZIERZYN KOZŁE / КЕНДЗЕЖИН-КОЗЛЕ



NAMYSŁÓW / НАМЫСЛОВ

